

SKARBIEC HISTORII POLSKIEJ

PRZEZ

KAROLA SIENKIEWICZA.

Za prawdo Gospodzin da miłoseż
• a zema nasza da owoc swój.

159885



W PARYŻU.

W Drukarni MAULDE i RENOU,

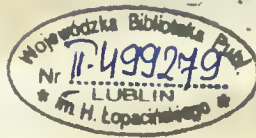
na ulicy BAILLEUL, n° 9 i 11.

MDCCCXL.



1000914441

II-499248 / T.2



Or. 21169 / II

W-13/13/4

SKARBIEC HISTORII POLSKIEJ.

I.

BEZKROLEWIE

PO ŚMIERCI

ZYGMUNTA AUGUSTA.

1572.

Jan z Kalinowy Zaręba, Wojewoda Kaliski, przybywszy do Krakowa z małym orszakiem dworzan, w końcu Lipca 1520. roku, zamknął się w swem pomieszkaniu i nikogo do siebie puszczać nie kazał, prócz pacholka z listami od siostrzenicy swojej z fraucymeru Królowy. — Że przybył w pilnej sprawie, domyślali się dworzanie po rozstawionych pocztach na gościńcu Toruńskim, po nakazie gotowości na pierwsze zawołanie, po koniach przez całe dni pod siodłem. — Tymczasem jedyną sprawą Wojewody było, wstawać przededniem i patrzeć na zamek Wawelski, na okna komnat Królowy. Aż oto, 2. Sierpnia o świcie z okien tych zabłysnął w oczach jego, pas czerwony. Dreszcz radości wstrząsł zacnego Pana. Zwołuje dworzan, skacze na ko-

nia, pędzi do Torunia, i stanąwszy przed Zygmuntem I. zwiastuje mu : że Bóg dał mu syna. — Ta okoliczność, z powyższemi szczegółami zapisana w Kronikach, o urodzeniu się Zygmunta Augusta, nie jest przelotnym i wyłącznym czynem gorliwości jednego Wojewody. Jest w niej ślad uczuć całej Polski. Polska ta, podziałami zepsuta, gdy za Jagiełłów znowu wielką i sławną być zaczęła, coraz więcej przywiązywała się do Królów swoich. W tej miłości spoczywała rękojmia potęgi i trwałości Państwa, — na niej gruntowała się rzetelna praktyczna jedność, — i przez nią zaczęła się tworzyć i ustalać jedyna właściwa forma bytu i ruchu tego wielkiego Królestwa.

Postęp Monarchizmu był widoczny. Ledwie to dziecię króleskie którego urodzenie całą Polskę radością przejęło, a wojnie Pruskiej, jak Bielski pisze, szczęśliwszy tok nadało, ledwie Zygmunt August dziesięć lat doliczał, gdy Sejm Piotrkowski, jedynym w dziejach naszych przykładem, następcą go mianował, i koronować dozwolił. — Zygmunt August łagodnem, troskliwem, opatrznem panowaniem, i wielkimi monarchicznemi dobrodziejstwami, oswoił naród z myślą dziedzicznej Monarchii. Ale, Zygmunt August dziedzica nie zostawił !

Dnia 7. Lipca 1572. w Knyszynie, prawnuk Jagiełły, ostatni potomek wysokiej linii swojej, Bogu ducha oddał. Co gdy się stało, taki strach Polskę ogarnął, że każdy, świadczy to Orzelski, miał się do konia i oręża; a rysztyunek żołnierski, jak za wojny, podrożał. Jeszcze za życia Zygmunta Augusta, różne powtarzano proroctwa, że po jego śmierci Polska upadnie.

W Poznaniu, w sali Biskupiej, odmalowani byli jeden po drugim Królowie Polscy. Zdarzyło się, iż po Zygmuncie I. na jednego tylko Króla miejsce pozostało, a kiedy malarz odmalował tam Zygmunta Augusta, niewiadomo kto i jakim sposobem, napisał nad nim, wysoko pod samym sufitem: *hic regnum mutabitur*.—Ten strach i te proroctwa były to niemyłne symptomata opinii narodowej, która do trwałości dynastii przywiązywała bezpieczeństwo państwa.

Kiedy Zygmunt August wstąpił na tron, jeszcze Polska i Litwa, acz złączone pod jednym berłem, były dwoma różnemi narodami, mającemi osobne urzędy, osobne stolice, osobne sejmy, osobny język, osobne interesa; ciągle nawet toczyły z sobą zaciętą acz cichą walkę o ziemię.—Połączenie tych dwóch narodów w jedno państwo, stało się wickopomnem i wielkiem dziełem Zygmunta Augusta. Pod tym go szczególnież względem znać, szacować, i błogosławić mu należy. Jan Kochanowski, świadek Sejmu Lubelskiego, w pięknym rymie « Proporzec » opisawszy uroczystość Holdu Xięcia Pruskiego, która napędzała radością Sejmujących i stała się powodem do biesiad i festynów, tak zbacza do głównej rzeczy, która Królowi na sercu była.

Aleś ty, wielki Królu, wtenczas o biesiady
Mało dbał; i owszemeś pilnie szukał rady,
Jakobyś przywiódł w jedność dwa wielkie narody,
Życząc Litwie i Polsce wickuistej zgody.
Na co przodkowie twoi acz grunt założyli,
Ale tobie twoją część przedsię zostawili.

Bo co waży pargamin i gęste pieczęci
 Przy pismie zawieszone, — jeśli nie ma chęci!
 Co tedy prawem insi, eo nas przysięgami
 Wiązali, ty nas sercem zepnij i myślami.
 A niechaj już Unii w skrzynkach niechowamy,
 Ale ją w pewny Zamek do serca podamy.
 Gdzie jej ani mól ruszy, ani pleśń dosięże,
 Ani wiek wszyskokrótny starością dolęże;
 Ale synom od ojców przez ręce podana
 Nieogarnione lata przetrwa niestargana!

Wiadomo jak trudnem było dokonanie Unii, jak mądre, opatrne i szczęśliwe ku temu obmyślał Zygmunt August środki. Tu o jednym wspomnieć przychodzi. Ostatni z rodu Królów, i bezdzietny, Zygmunt August z trwogą na przyszłość poglądał, dręczony między innemi obawą, że dzieci siostr jego, lub bratnia linia XX. Litewskich, mogą po jego śmierci rościć prawo do dziedzictwa Litwy; — że Pan Litwy prawem dziedzictwa tron jej obejmujący byłby niezawodnie przez zazdrośną Polskę odrzucony; — że ztąd nastąpiłoby rozdwojenie dwóch narodów, więc i upadek Polski. Jakże tedy zapobiegnie temu Zygmunt August? Oto na Sejmie 1564. prawowity dziedzic Litwy zrzeka się dziedzictwa Litwy, niszcząc przeto wszelkie inne poboczne pretensie do dziedzictwa, i Litwinom na równi z Polakami nadaje prawo Elekcji Królów. — Niechce ten, lub nie umie, pojąć całej wartości tego czynu, krzywdzi wielki umysł i szczęśliwe natchnienie mądrego Króla, równie jak własną szcerość lub naukę, kto za pobudkę do tego kroku przypisuje Zygmuntowi Augustowi żakoską maxymę: « że nie jest rzeczą dobrą, aby człowiek dzie

« dzictwem, miał naród jaki lub władzę, posiadać. »— Co wreszcie, jest jawnym fałszem historycznym; gdyż i Zygmunt August pragnął mieć dziedzica, i Polska go sobie życzyła; a nawet sykofanci religijni chwyтали się tej pobudki, aby Króla z Rzymem pokłucić i do rozvodu z Katarzyną skłonić. Sam Zygmunt August mówił Kommendoniemu, jak czytamy w Gracianim : *Que ses sujets le sollicitaient continuellement de penser à leur laisser des Princes qui puissent les gouverner après lui.*— Co więcej : podawano projekt, aby jednego z synów Maxymiliana, za syna sobie przysposobił.

Ale, niestety, mądre zamiary Króla, wtenczas tylko do skutku przychodziły, gdy je własnymi ofiarami mógł wykonywać; skoro dzierżycielów niewdzięcznych a marnych wolności do spólnych ofiar chciał powołać, mądrość jego, jego chęci dobre, i pocziwe skłonności narodu, rozbijały się o nieużyte Sejmy. Gdy Marszałek Czarnkowski popierając opatrzne zamiary Króla, wnosił na Sejmie 1569. potrzebę ustalenia formy rządowej i opisanie sposobu Elekcii, Drohojewski do kija się nań porwał. « Pióro mi z rąk wypada, pisze Czacki, kiedy wspomnę, « że przy tak uroczystym wylewie dobrodziejstw, ani Królowi « szczerze dziękować Posłowie chcieli, ani mu poborów na wojny « dawać; a najnieprzyzwoitsze wiedli spory o wyrwanie częst- « ki celnych dochodów z intrat Króleskich ! »

Z Sejmem Unii, możnaby powiedzieć, skończyło się panowanie Zygmunta Augusta. Obmyślenie następcy i poprawa rządu,

prócz tego, że doznawały niepokonanych trudności, były już nad energią gasnącego Króla. Umierając, i już z grobu, w testamentie swoim, o to jedynie zaklina dwa narody, aby Unii dochowały. « Rad duchownych i świeckich, Rycerstwo, Szlachtę, « Mieszczan, przez Boga żywego, przez miłość Rzeczy Pospolitej « prosimy i upominamy i zaklinamy, aby będąc obywatelmi « tak Korony jako i W. X. Litewskiego, byli jednym nieroz- « dzielnem na wieki ciałem, jednym ludem, jednym narodem. « Chcieli, aby Pan Bóg, który będąc jednym w jedności się ko- « cha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo te państwo « zjednoczone wspomagał, przeto tym naszym testamentem, « obiemu państwu, Koronie Polskiej i W. X. Litewskiemu, « dajemy i odkazujemy i zostawiamy miłość, zgodę, jedność... « Racz Panie Boże w tym obojgu państwie utwierdzić, coś w nim, « przez nas, sprawił; racz oboi ten lud w jedności spojony, « w niezmyślonej miłości wiecznie chować.¹»

Po śmierci Zygmunta Augusta, największa niepewność otoczyła walne zadania wielkiego a osieroconego państwa. Następca na tron, sam nawet Tron, Religia, Unia, wszystko okazało się zawisłem od niestałości niesfornych umysłów narodu, który się ujrzał Panem wyrokowania o wszystkim, bez przewodnika, bez formy, bez żadnego widomego hamulca. Graciani, za tajemnej

¹ Testament Zygmunta Augusta trzeba czytać w szacownem dziele Michała Balińskiego: *Historia Piłna* w T. II. k. 159. — Drukowany w Pamiętniku War-

szawskim obciętym jest, i mylną datę ma; co nawet było powodem wydawcy onego, do fałszywych wniosków o śmierci Królowy Katarzyny.

swej misji do Maxymiliana, przerażał go tym stanem rzeczy; Polacy, mówił mu, sami jeszcze nieznają całej rozciągłości i całej władzy wolności swoich! — Na wieść o zgonie Króla, cała Polska zawrzała zjazdami; każda prowincja, każde niemal Województwo, osobno swoim dworem, zaczęło sejmikować.¹ Gadano tam, jak zwykle o zabezpieczeniu wolności od zamachów tronu, —przecież powszechnym głosem, za najgwałtowniejszą dla Polski potrzebę uznano obranie nowego Pana. Nikt nawet niepomyślał Polski bez Króla. — Co do religii, lubo pomiędzy pierwszymi dostojnikami państwa, znalazło się wielu Protestantów, lubo oni czynnością i energią o wiele przechodzili Katolików, lubo stanęła wówczas głośna owa Konfederacja, a raczej równość religijna, Prymasowi jednakże przyznano najpierwszy za Bezkrolewia stopień i kierunek Rzeczy Pospolitej; a usiłowania Firleja, aby na tronie Polskim heretyka posadzić, speliły na niczem, i u samych nawet protestantów znalazły opór. Lud szlachecki, prawie niespodzianie nabył prawa do Elekcji, każdy kto mógł szablę przypasać, mocnym się ujrzał na Króla wotować. Elekcja przecież z dziwną odbyła się spokojnością i powagą. Zdawało się, że stary namiot nieboszczyka Króla, wznoszący się wśród pola Elekcji, pod którym Senat obradował, igrającym falom niesfornych myśli, przypomnieniem dobrego Pana ciszej nakazywał. — Zabiegi Włoskie, Niemieckie i Moskiewskie, na

¹ Heidenstein o tych zjazdach mówi, że « *Vix non in singulis palatinatibus habili.* » Znakomitsze były: w Krakowie, w Łowiczu,

w Knyszynie, w Grodnie, w Wilnie, w Glinianach, w Warszawie, w Kole, w Belzu, w Osieku, w Kaskach etc.

Litwie jeszcze za życia Króla praktykowane, *skromne* oświadczenie W. Kniazia Iwana podane Haraburdzie, że gotów jest *Koroną samej Litwy* kontentować się, jątrzyły dawne wspomnienia Litewskie; nie potrafiły atoli, ani na chwilę, Unii Litwy z Koroną wątpliwości podać.—Rzewny to był zaiste widok, gdy Polacy i Litwini oddając instynktowy hołd pamięci Zygmunta Augusta, zbierali się na pierwszy ogólny zjazd, do Knyszyna, dla tego tylko, że tam ciało Króleskie spoczywało.¹ Poeieszyl się duch Króla Jednoczyciela, gdy już bez jego opieki, za jego wszakże sprawą, Korona i Litwa, dały pierwszą rękojmnią skuteczności Unii, obierając jednegoż Króla dla wspólnej sobie ojczyzny.

Licznymi byli cudzoziemscy konkurenci do tronu po śmierci Zygmunta Augusta. Najznakomitsi : Arcy Xiążę Ernest, którego życzyli : Infantka, Kommendoni, niektórzy Biskupi, i niektórzy protestanci, a to za sprawą *D u d y c z a* Ex-Biskupa Kalwina, który jeszcze za zeszłego Króla, Cesarzowi lub synowi jego torował do Tronu drogę. — Karzeł Krasowski był pierwszym autorem kandydatury Henryka III. więc ciągłych i wiernych odtąd związków Francji z Polską, które, niestety, jakby napiętnowane godłem swojego pierwotnego sprawy, karłowate wydawały tylko owoco.—Nie wiem czy kto sobie szczerze życzył W. Kniazia Moskiewskiego za Króla; i łatwe są powody do domysłu, że różeczka oliwna w ręku Haraburdy, była tegoż samego szepu co owa, którą dziś Brunnów W. Brytanii przynosi. Według

¹ Ad cadaver Knisinum Senatores missi... Actum eo in conventu de securitate interregni domesticæ atque publicæ. Fredro.

podania społecznych, Zygmunt August miał mawiać : iż Polacy powinni by sobie na Północy Króla upatrywać. Niektórzy wnoszą z tych słów, że radził Moskale ; lecz pamiętając na głośny wstręt Zygmunta Augusta do Moskwy i jej Książów, upatrywać raczej należy, w owych słowach jego, rekomendacją Zygmunta Szwedzkiego, młodocianą latorośl Jagiellońskiego szczepu.

Prócz kandydatów zagranicznych, myśleli też o koronie i magnaci Polscy, jak Firlej, Albert Łaski, Szafraniec *etc.* ale tak słabo i nieśmiało, że ledwie nawiasowa o tem wzmianka u historyków owczesnych, pozostała. Cesarz Turecki, przeciwny Austrii, jeśli nie Francuza to Piasta, a mianowicie Prymasa, pierwszego dygnitarza w Rzeczypospolitej, Królem obrać radził. Niekwapił się Prymas korzystać z tej rekomendacji, owszem on, i Zamojski, najmocniej stawali przeciw Elekcji Piasta; a pisali się za kandydatem z rodu Króleskiego, mającego już w osobie swojej urok majestatu, którego z równości szlacheckiej, elekcyjnej kreski stworzyć, wedle ich zdania, niebyły w stanie, a który okazywał się niezbędnym dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Miała wprowadzić i Polska wśród siebie obywateli z rodu panujących. Był Jerzy Olelkowicz Xiążę Słucki, który w głos, z głębi Wołynia, przypominał, iż jest potomkiem Panów niegdyś Litwy, a którego już dziad Xiążę Symon za Kazimirza IV. forytowanym był na tron Litewski. Byli Książowie na Kłewanii Iwan i Michał. Po Zygmuncie Auguscie, onito, a mianowicie Iwan, i ojciec Michała, Alexander Wda Wołyński zmarły 1570.

najwięcej przyczynili się do ostatecznej Unii Litwy z Koroną. Usłużyli Czartoryscy temu wielkiemu dziełu nie tylko zabiegami i namowami, ale też ofiarą znaczenia politycznego, dziedzicznego Senatorstwa, które im właśnie Unia odbierała. — Byli znowu XX. Sanguszkowie, chlubni niedawno zmarłym Romanem, zwycięzcą pod Ulą i na polach Iwańskich; byli i inni potomkowie Olgierda. Ale ci wszyscy wołają Zygmunta Augusta od dziedzictwa Litewskich krajów usunięci, Prawem Unii do równości szlacheckiej sprowadzeni, w dalekich od Stolicy Wołyńskich i Ukrainnych dobrach swoich zagniczdzeni, od środka interesów publicznych, od targowiska popularności i politycznych partij oddaleni, niemogli iść w zapasy ze Zborowskimi, z Firlejami, z Górkami; a dopieroż myśleć o tronie!

Lubo ta pierwsza próba rzeczywistej Elekcii Królów, odbyła się równie okazałe jak spokojnie, bo słowa burzliwe Zborowskiego i porwanie się do broni Chodkiewicza i Łaskiego, wśród Senatu, było tylko chwilowym wybuchem rycerskiego ducha, atoli już wtenczas marność i płochość owej mniemanej swobody, biła w oczy. Henryka Waleziusza obrał nie naród Polski, ale ostatecznie drobna Mazowiecka szlachta, której łatwo było ściągnąć się pod bliską sobie Warszawę, tłumem swoim przemódz wszelkich innych przeciwników, i jakiegoś tam Xięcia (jak go zwała) Gawęńskiego na tronie posadzić. — Usunąwszy z uwagi zaburzenia, przekupstwa, wpływ cudzoziemski, — które się później z tej swobody elektorskiej wywinęły, już wtenczas miarkować mógł każdy rozważny Polak, że traf, który z urodzenia, Królów daje,

a do ich kolebki pokój, przywyknienie, miłość, nadzieje narodowe, pieśń narodową, za piastunki przywołuje, — trafia, który potęgą sukcesii i urokiem prawowitości dramatyczność igrzysk wyborowych sownie wynagradza, — że trafia takowy racjonalniejszym jest od trafia elekcyjnego, który w ręce gromad ciemnych, łatwowiernych, często pianych, rozdawnictwo korony składa, a Majestat i wiekuistość władzy narodowej, podkopuje i na szwank naraża. — Ta marność Elekcii przebija się jawnie, w świadectwie znakomitego człowieka, który na to wszystko patrzył, w pieśni Jana Kochanowskiego, do brata Mikołaja, gdy po tej pierwszej Elekcii, po ucieczce Henryka, do nowej przychodziło :

Nie frasuj sobie, Mikołaju, głowy
Kto ma być Królem ! — Już dekret gotowy
Przed Bogiem leży : — nie piórem pisany,
Lecz w diamencie twardym wykowany.

Nie z Pół — lub nocy, lub dnia; nie ze Wschodu,
Ani czekajmy Pana od Zachodu.

Ten Królem będzie, kogo Bóg mianuje !
Łatwie on ludzkic scree spraktykuje.

Precz krasomowcy ! Wywody na stronę !
A my, gdzie w polu, na słupie, koronę
Zawieśmy złotą. — Jeśli nie mędrszemu,
Niech ją da szczęście przynajmniej ręszemu.

Nieprzepomniana tam i zawodność błyskotna paktów Elekcyjnych
z Henrykiem.

Gdzie one złote góry nieprzebrane ?
Gdzie Gaskonowie, i Wojska ubrane ?



W co poszły działa, i nasze turnieje?.....

Wiatrem nadziane puknęły nadzieje!

Bezkrólewie po Zygmuncie Auguscie opisali dostatecznie obecni świadkowie i uczestnicy w sprawach onego : Graciani, Chojsnin, Sulikowski, Orzelski i Karnkowski najczynniejszy z Bikupów w owym czasie. Lecz Karnkowskiego listy tylko nas doszły; zupełne bowiem opisanie całego ciągu Bezkrólewia, które Kromer czytał i wielce chwalił, drukowaniem niechył. Sam Kromer, przez tegoż Karnkowskiego zachęcanym był do opisania dziejów Bezkrólewia, lecz się wiekiem i nadwątłomem zdrowiem wymówił.¹—Heidenstein znowu i Fredro zostawili Historią tej epoki. Fredro chwali się, że miał pod ręką akta i sekretne korespondencje owczesne, atoli Heidenstein dokładnością go przewyższa. Niebrakuje tedy na dziełach historycznych z tego okresu. Wszakże społeczne listy, memoriala i akta urzędowe, przedewszystkiem, pierwszej są powagi.—Znaczny ich zbiór, we społecznych kopiach, znajduje się w Paryżu, w Bibliotece Króleskiej i w Archi-

¹ Item offerunt ac spondent iidem oratores Statibus et Ordinibus Regni, nomine Christianissimi Regis in usum belli contra *Moscorum* principem quatuor milia Vasconum peditum electissimorum, quibus etiam stipendia in sex menses Christianissimus Rex persolvere debebit.

² Kromer pisze do Karnkowskiego pod d. 6 Października 1573 z Heilsbergu : « Sie enim conscriptus est ab ea, commentarius

rerum gestarum, ut nemo ausurus sit ei manum apponere et lulentiore stylo persequi. Proinde censeo ne D. V. R. diutius opus hoc suum patriæ nostræ et exteris nationibus invideat..... Maturandum autem esse editionem judico : nunc enim erit opus acceptius, dum res gesta recens est, nec omnibus satis nota. Nisi forte invidiam timet D. V. R. quam ego in edendis annalibus meis non timui. »



wach Państwa, w Polskim, Łacińskim, Francuzkim, i Hiszpańskim języku.—Zaczynam od Polskich.

**OPATRZENIE PODGORSKICH I SZLĄSKICH GRANIC
PRZEZ RADY KORONNE NIŻEJ MIANOWANE.**

19. Lipca 1572.

My Rada Koronna : Scbestian Mielecki Kasztelan Krakowski i Starosta Brzeski, Jan Firlej z Dąbrowice, Wojewoda i Star. Krakowski i Rohatyński Marszałek W. Koronny, Piotr Zborowski ze Zborowa Wojewoda Sandomirski, Kasper Zebrzydowski z Wiecborku Wojewoda Kaliski, Hieronim Ossoliński Sandomirski, Krzysztof Myszkowski Rawski, Mikołaj z Dąbrowice Wislicki, Stanisław Szafraniec, z Pieskowej Skały Biecki, Jan Tarło z Czekarsowic Radomski Starosta Pisznieński, Jan z Sienna Zarnowski, Mikołaj Ligęza z Bobrku Zawichowski, Krzysztof Komorowski z Żywca Oświęcimski — Kasztelan; — także i my deputaci od wszego rycerstwa ziemi Krakowskiej i Sandomirskiej : Stanisław Płaza Starosta Ogrzewski, Stanisław Cikowski z Wojsławic Podkomorzy ziemi Krakowskiej, Andrzej Zborowski z Zborowa, Miecznik Koronny, Marcin Kazanowski, Piotr Strzała z Sosnowic Sędzia Ziemi Oświę-

cimski i Zatorski i Burgrabia zamku Krakowskiego, Marian Przyłęcki z Przyłęka Burgrabia zamku Krakowskiego,—baczemy być tego wielką potrzebą Rzeczypospolitej, aby granica Województwa Krakowskiego także i zamek Krakowski był opatrzon, i takowy obyczaj pogranicznej obrony, jednostajnie postanowiliśmy : to jest, iż na Podgórzu, od granicy Węgierskiej, ma być służebnych 400. koni i drabów 400., które obiecał wywieść i postawić na dzień 10. Sierpnia na granicy, kosztem i staraniem swym na jedną ćwierć lata : JMPan Jan Tarło Kasztelan Radomski i Pan Mikołaj Ligęza Kasztelan Zawichowski Starosta Biecki, każdy z nich po dwu set koni i po dwu set drabów. — Także na granicy od Szląska ma być służebnych takż poczet : to jest, 400. koni i tak wiele pieszych; a to za staraniem i kosztem JMei Pana Jeronima Ossolińskiego Kasztelana Sandomirskiego, koni sto, — JMPana Żarnowskiego przez Pana Demitrowskiego Wilka koni 50.; za takimże staraniem i kosztem Pana Andrzeja Firleja z Dąbrowice Starosty Sandomirskiego, koni sto; Pana Marcina Kazanowskiego, koni sto; Pana Jana Płazy koni 50; a pieszych 400. za pieniądze, których pożyzyli ku tej potrzebie JMPan Stanisław Szafraniec Kasztelan Biecki, tysiąca czerwonych złotych we złocie; Xiądz Simon Ługowski Probosz Miechowski dwu tysiąca złotych monety; Pan Bartosz Zieliński, Starosta Stenżycki tysiąca złotych monety; — których to służebnych tak Podgór-

skich jako Szląskich, mają być starszymi i przełożonymi JMPanowie : Stanisław Szafraniec Kasztelan Biecki i Stanisław Cikowski, Podkomorzy ziemie Krakowskiej, którzy jako o tych służebnych wiedzieć i podpisować je i łoże im rozdawać mają, tak też mają do czterech i pięci-set złotych nałożyć na szpiegi postronne, dla wiadomości spraw wszelkich sąsiad pogranicznych; — a ku opatrzeniu zasię zamku Krakowskiego, JMPan Wojewoda i Starosta Krakowski, ma przyjąć kosztem swym drabów sześćset, — a Pan Ludwik Decz z Woli Wielki Rządca Krakowski, ma opatrować ten to zamek prochy, kulami, puszkarzami i potrzebami do strzelby najlepszymi, do tegoż czasu; a my wszyscy wyżej mianowani, Rady Koronné i Deputaci od Rycerstwa, swem i wszystkich kolegów i braci naszej, Rad i Szlachty Województwa Krakowskiego i Sandomirskiego, inieniem, obiecujemy i tą rekognicią naszą obowiązujemy się tym to Panom wyżej mianowanym, którzy albo osobami swemi, albo kosztem swym biorą na się tę posługę R. P., iż ku tej wdzięczności, która się im powinnie oddawać ma od osób naszych i od R. P. za tę chęć i ochotę ku służbie i obronie jej, mają im też być wszystkie nakłady tu umowione, a ułożone, zapłacone z skarbu R. P. na czas, który się naznaczy na przyszłym zjeździe naszym w Knyszynic, to jest : Panom Rotmistrzom konnym na koń per flor. 17., na ćwierć roku, pieszym per flor. 3., także na ćwierć roku, tak tym co na granicy jako też i tym

co na zamku służyć będą. — Tym też co gotowych pożyczyli, ich każdego summa iścizna ma być zwrócona Panu wielkiemu Rządcy i Panów służebnych przełożonym, to co wydadzą i dostatecznymi registry pokażą, na wyżej mianowane potrzeby, a szpiegi. — Na których rzeczy postanowienia lepszą pewność rękami swemi podpisaliśmy się i pieczęciami swemi zapieczętować kazali. — *Dat na Zamku Krakowskim die Sabbato post festum divisionis Sanctor. Apostolor. Anno Dni 1572.*

**OPATRZENIE PORZĄDKU I POKOJU POSPOLITEGO
PRZEZ RADY KORONNE W ŁOWICZU UCZYNIONE**

23. *Lipca* 1572.

Najpierwszy zjazd po śmierci Zygmunta Augusta, a we 12. dni po niej, stanął w Krakowie. Prezydował tam pierwszy Senator Swiecki Kasztelan Krakowski, Sebastian Mielecki, lecz istotny rej wodził, Marszałek W. K. Jan Firlej opiekun i naczelnik licznej na owczas, silnej i czynnej partii Protestantów. Żaden Senator duchowny na tem zebraniu nie był. — Prócz Aktu powyżej tu umieszczonego, zjazd Krakowski uchwalił: Opatrzanie Pokoju pospolitego, który pod tytułem: *Kaptur w Woluminach Legum* wydrukowanym jest. — W kilka dni po tym Zjeździe, zebrał się inny w Łowiczu, a ten już pod kierunkiem Prymasa. Następujący tu Akt tego zgromadzenia, te główne obej-

muje punkta : Gotowość do obrony kraju ;— Pokój wewnętrzny ;
— Zapowiedź Elekcii nowego Króla ;— O zabezpieczeniu swobód
przez niego ; — Zbieranie Obrad Wojewódzkich ; — Restytucja
grabieży popełnionych ; — Zapozew na przyszły Sejm o rozbo-
je ;—Przestępca tego edyktu garłem karan być ma .

My Rady Koronne, duchowne i świeckie, wszystkim w obee i każdemu z osobna komu należy oznajmujemy. Iż gdy już ktemu przyszło, że nam Pan Bóg wszechmogący według woli swej, Króla JMci Pana naszego do chwały swej świętej powołać raczył, należy nam Radom Koronnym rząd i pokój, także obronę i gotowość do wszelakich przypadków we wszystkiej R. P. tej sławnej Korony, stanowić i opatrować, a tego przestrzegać, aby przez nasze zaniedbanie, za jakim rozruchem z przyczyny ludzi swowolnych a rozpustnych, Rzeczpospolita do *seditii*, albo jakiegokolwiek szkodliwego zamieszania nie przyszła, co by za sobą upadek, albo jaką szkodliwą klęskę przyciągnąć miało. Przeto dosyć czyniąc powinności naszej mocą władzy swej, która nam pod tym czasem *interregni* należy, tak ten to rząd i pokój i gotowość ku obronie we wszelakich przypadkach, opatrujemy i ku dobremu R. P. postanawiamy, tym obyczajem:—Naprzód, aby każdy według powinności swej był gotów, ku każdej potrzebie, albo przypadkom gwałtownym, któreby zkażkolwiek na Koronę

przypadły, stawić się tak dobrze zbrojno i gotowo jako powinien R. P. służbę powinną wojenną służyć, tam gdzieby Wojewoda Województwu swemu czas i miejsce naznaczył; pod takąż winą jaką każdy na sobie odnosi, gdyby czasu ruszenia-pospolitego powinnej służby wojennej omieszkał. To tylko przytem o sługach opatrujemy i postanawiamy, aby ci wszyscy, którzy Panom swym służą, jeśliby pod tym czasem na ruszenie-pospolite przyszło, przy Panach swych choćby z inszego Województwa byli, służbę wojenną zastąpili; gdyż pod tak prędkim a gwałtownym przypadkiem, każdy Pan trudnoby się na insze usługi zdobyć mógł nad te, które sobie tak dla swej, jako i dla R. P. potrzeby sposobił; bo też wedle prawa, sługa od swego Pana pod taką potrzebę odstać niemoże. A iż też wewnętrzny niepokój albo rozterk wszelaki, w każdej R. P. szkodliwszy jest zawždy niżli z postronnym nieprzyjacielem, i ten bywa przyczyną *seditii*, zdało się nam za spólnem zezwoleniem naszym to opatrzyć i postanowić, jakoż to tak opatrujemy i postanawiamy: aby każdy pod tym dzisiejszym czasem nie śmiał jeden przeciw drugiemu żadnym gwałtem obchodzić się, ani najazdów, bicia, mordów, krzywd, szkód, gwałtów jakichkolwiek czynić osobom wszelkiego stanu, duchownego i świeckiego. — Także też w gruncicach, imionach i w rzeczach wszystkich ruchomych i nieruchomych, duchownych i świeckich, pod tem opatrzeniem i winą, która niżej będzie opisaną, gdyż też i prawo pospo-

lite srodze broni tego, aby żaden ważyć nie śmiał *gverras excitare personis* nie tylko *extraneis*, ale też *intraneis*.—A gdzieby ruszenie pospolite na wojnę pod tym czasem przyszło, aby żaden tak w ciągnięciu jako i na miejscu, gwałtem żywności żadnych brać nie śmiał, jedno za pieniądze według szacunku statutem w ruszeniu pospolitem naznaczonego; także też i inszych wszelakich potrzeb sobie należących. Pokój tedy tak wewnętrzny jako i postronny opatrzywszy, do tego się nam najpierwiej, i co być może najrychlej mieć potrzeba, abyśmy wszyscy na przyszłym walnym Sejmie, który w krótkim czasie po wszystkiej Koronie obwołan będzie, Króla, przyszłego Pana naszego, którego nam Pan Bóg przejrzcć raczył, wszystkie stany Koronne, spółnie, zgodnie, wolnie i za pokojem sobie obrali. Przed którym walnym Sejmem, ponieważ to każdy obywatel Koronny dobrze wie, że nam jest potrzeba, wiele ubliżenia i wolności naszych i inszych błędów i nierządów, które się w Koronę wkorzeniły, opatrzyć i przyszłemu Panu okazać i tego przestrzedz, abyśmy go na starc błędy i ubliżenie wolności i praw naszych nieprzywiedli, i to opatrzyli, żeby pierwiej niżliby nam panować miał, prawa i wolności nasze, poprzysiągł, i wedle naszej naprawy potwierdził. Przeto iż nam jest tego potrzeba, abyśmy się o tem wszyscy w czas rozmówili i porozumieli, postanawiamy to, aby każdy Wojewoda w swem Województwie, czas pewny i miejsce naznaczył ku spółnemu

zjachaniu wszystkich Dygnitarzów, Urzędników i Rycerstwa ziemi onej, ktobykolwiek do tego przyjechać chciał, a tam żeby społeczna rada i namowa była około naprawy tych praw i wolności naszych, i którymby sposobem, ze wszystkich stanów, ostrzegając rozterku i niezgody, do tego wolnego obierania Pana zjechaćbyśmy się mieli. — A iż też wiele ludzi pod ten czas potrzebują pieniędzy dla swej przystojnej wyprawy, ku takowym potrzebom, których się wszyscy spodziewamy, za prozbą wielu braci naszej rycerskiego stanu, postanawiamy to, aby xięgi Grodzkie wszystkich sądowych Starostw były każdemu wolne ku zeznawaniu spraw potocznych, okrom sądów i zapisów wiecznych. — A iż do tego czasu niżliśmy się ku temu postanowieniu spólnie zjachali, niektórzy ludzie dowiedziawszy się o śmierci Pana naszego, nnicmając, aby już prawu żadnemu podlegli nie byli, wazyli się wiele krzywd, gwałtów i najazdów braci swej czynić, — opatrując to tedy, aby tak te przeszłe jako i przyszłe gwałty zahamowane były, tak to postanawiamy i edyktem swym opatrujemy : aby każdy ktobykolwiek komu po śmierci Pana naszego gwałtem w imienie wjechał, powinien był zaraz najdalej przez tydzień po obwołaniu tego edyktu naszego, possessorowi wybitemu albo wygnanemu z onych dóbr wystąpić i wolne używanie podać. Także jeśli by kto pod tymże czasem jakiegokolwiek stanu człowiekowi, tak duchownych jako i świeckich, cokolwiek z rzeczy ruchomych, którym-

kolwiek sposobem wziął, aby był to powinien także najdalej przez tydzień po obwołaniu tego edyktu naszego wrócić i do domu jego za świadectwem oddać, albo wedle szacunku zapłacić.—Jeśliby też po tejże śmierci Pana naszego, do tego czasu niż obwołanie tego edyktu naszego uczyniono będzie, kto kogo ranił albo zabił, taki za membraną ziemi onej gdzie jest albo był osiadłym, ma być przez stronę ukrzywdzoną na przyszły sejm walny, *sub titulo Baronum et Consiliarorum Regni, termino, sexta die ab incepta conventione, præfixo* pozwan; a tam przed wszystkim zbiorom R. P. *peremptorie* stanąć i odpowiadać jest i ma być powinien; gdzie bez wszelakich dylacji według pewnych dowodów, gdyby był pokonan, ma być zaraz karan według dekretu sejmowego. Które takowe opatrzenie rządu i pokoju dla tego stanowimy, aby wszystkie sprawy i potrzeby Koronne, które są wielkie i ważne, a na których *summa rerum* nam wszystkim należy, pod tymczasem przed obraniem przyszłego Króla Pana naszego, także i wolne obranie tego to Pana naszego przyszłego, który nam wszystkim spólnie należy, mogły się bezpiecznie za opatrzeniem pokoju domowego i postronnego odprawić. Bo iż jest wiele ludzi różnych myśli albo też zanieprzyjazznionych i powaśnionych, są też drudzy w jawnych odpowiedziach, przeto zwad i szkodliwych rozterków, także też szkod i krzywd ludzkich duchownego i świeckiego stanu przestrzegając, pokój ten tak tego zjazdu pospolitego, który

przez Pany Wojewody ku potrzebnym rozmowom naznaczon być ma, jakoteż i wszystkiego tego czasu *interregni* i przez wszystek Sejm *electionis* aż do koronacji przyszłego Pana naszego tak opatrujemy i mocą tego edyktu naszego Senatorskiego pospolitego postanawiamy, umacniamy i wszystkim w obec opowiadamy:—aby żaden któregokolwiek stanu i zawołania człowiek, nie śmiał się ważyć, mimo to nasze postanowienie; pokoju tak w pospolitych jako w osobliwych sprawach wzruszać, albo to przestępować, pod gardłem. Co konkludując we wszystkich artykułach wyżej opisanych, tak opatrujemy i tym warunkiem utwierdzamy : że każdy którybykolwiek temu, co jest wyżej mianowano i opisano, sprzeciwić się chciał, albo temu posłuszen być nie chciał, *pro hostile patriæ* i za skazę R. P. mian i rozumian ode wszystkich być ma. Przeciw któremu każdy z powinności swej jako przeciwko nieprzyjacielowi i skazcy R. P. powstać będzie powinien i onego na gardle karać, jako każdy taki karan być ma, który pokój pospolity wzrusza i *sedicie* w R. P. czyni. A iżby ten edykt nasz do wszystkiej wiadomości tem rychlej przyszedł, rozkazujemy wszystkim Starostom miejsc sądowych, aby ten edykt nasz obwołać i ku wiadomości ludzkiej przywieść rozkazali. A dla lepszej pewności, tenże to edykt nasz rękoma naszemi podpisałszy i pieczęciami naszemi zapieczętowaliśmy. Działo się w Łowiczu dnia 23. Lipca Anno Domini 1572.

Jacobus, Archiepiscopus Gnesn. *manu sua.*

Albertus Starorzepski, Episcopus Chelmen.

Jan z Służcwa, Wojewoda Brzeski, *ręką własną.*

Stan. Wysocki zBdlia, (z Budzisławia) Kaszt. Łęcki.

Arnolphus Uchański, Wojewoda Płocki.

Jan z Krotoszyna, Wojewoda Inowładszawski.

Nikodem Łękieński, Kasztelan Nakielski.

Lucas Grabia z Gorki, Wojewoda Poznański.

Łaski Olbrycht, Wojewoda Sieracki, *ręką swą.*

Jan Sierakowski, Wojewoda Łęczycki, *ręką swą.*

Stanislaus Kryski, Kasztelan Raciński.

POSELSTWO OD RAD KORONNYCH DO RAD WIELKIEGO XSTWA LITEWSKIEGO.

1572.

Treść : Obrady w Bezkrolewiu pod kierunkiem Prymasa ; — Opatrzanie granic ; — Baczność na listy zagraniczne i na szpiegi ; — Uniwersał przeciw gwałtom publikowany ; — Potrzeba poselstwa do Moskwy i Tatar ; — Cesarz i inni XX. o śmierci Króla zawiadomieni ; — Porządek Elekcii ; — Sejm w Knyszynie ; — Zapłata Wojsku ; — Delegacia prawodawcza.

Opowiedziawszy bracką miłość i przyjacielskie służby, przełożywszy od JehMé żal, który mają z śmierci Króla Jmci, uczynią dziękowanie od Jehmci za tę chęć i bracką miłość, o której Jmć z listów braci swej tam będącej, także też Jmć niektórych, które

do Jmć pisać raczyli, iż Jmć nie niechcą przed nami uganiać, jedno zarówno, wolnymi ludźmi będąc, z wolnymi ludźmi, a bracią swą do jednej się kupy zniosłszy, w wspólnej zgodzie i miłości trwać, a tak złe jako i dobre z nami nieść, i Pana sobie z nami pospół takiego obrać, którego nam Pan Bóg za spólnem zwoleniem będzie raczył; o nas też tego pewni będąc, że przed Jchmciami i owszem w zgodzie i miłości przestawać i spólne dobra za spólną radą obmyślać (*chcemy*). A Panie Boże racz nam takiego Pana dać, któryby nie *in furore* ale i w łasce i w woli jego panował.

Starodawny zwyczaj był i jest w Polsce, pod czasem *interregni*, to jest: jako skoro Król umarł, iż się Jmć Panowie Rady jak najprędzej do Jmć X. Arcybiskupa *tanquam Primate regni* zjachali;—toż teraz sprawując się starodawnym zwyczajem Jmć uczynili, niechcąc nie winni zostać *Reipublicæ*, i radziby byli Jmć widzieli, żeby Jmć byli raczyli do JMci X. Arcybiskupa przyjechać, nie w ten obyczaj aby Jmć bez W. M. co stanowić albo konkludować, także też bez inszych braci i którzy tu być nie mogli, mieli, jedno, aby się na prędcę o sprawach potrzebnych zrozumieli. Z tem tedy swem zdaniem posyłamy ku WMci, nie żebyśmy już to tak mieć chcieli, jedno jako WMciom będzie zdawało, za spólną jednostajną zgodą i miłością.

A iż pod ten czas, gdy głowa poleże i Pan umrze, największe niebezpieczeństwa na Państwa i Koronę

przychodzą, dokąd Panu nowy nie będzie obran, nie mieliśmy nic przedniejszego jedno radzić o opatrzeniu granicznego i wewnętrznego pokoju pospolitego, w którymbyśmy Pana sobie obrali. Zdało się tedy Jmciom dla opatrzenia i pokoju pospolitego rzecz być potrzebna, aby wszyscy *in armis* pogotowiu byli, jako się to już we wszystkich Powieciach, przez Jmć Panny Wojewody rycerstwo opowiedziało, aby na czas i miejsce naznaczone ściągali się tam, gdzie tego potrzeba będzie wskazywała.

Panowie Starostowie, a zwłaszcza którzy mają zamki na pograniczu, aby je w dobrem opatrzeniu mieli, ażeby ani z Korony, ani do Korony z listy, ani z innemi rzeczami ludzie przepuszczeni nie byli, także i na celnych komorach; a gdzieby gwałt na jaki zamek przyszedł, Wojewoda albo Kasztelan temu miejscu, z ludźmi ruszyć się ma.

Na żydy i inne szpiegi, aby pilne oko mieli.

Poczty gdziekolwiek są, aby zniesione były, krótko mówiąc ziemia aby zawarta była.

Z Panów Starostów, którzy się z potrzebami zamków pogranicznych w jakim niedostatku opowiedzieli, jakoż ich niemało było, jako natenczas na prędce być mogło, opatrzenie się im przez nas stało.

A iż wiele ludzi przed JMómi się skarżyło o gwałty, najazdy, mordy, rapiny, które się już na wielu miejscach wyczynają, aby się zahamowały a pokój aby był zachowan, namówiliśmy się na uniwersał, któryśmy po wszystkich Powieciach publikować au-

toritate Senatoria rozkazali.—Czem się nietylko nie prawu pospolitemu nieubliżyło, ale się wiele złych rzeczy zahamuje, którego uniwersału W. M. kopia posyłamy.—Dobrze się to nam podoba, aby kto był posłany do Moskiewskiego, bez omieszkania; nie żeby co *præcise* wdawać się z Moskiewskim mieli, jedno aby się tak zachował jakośmy pisaniem zdanie swe oznajmili.—Także i to aby było za zdaniem także też Jmci jako i naszym.—Tatarzyn aby tak już odprawion był, jako już o tem spólnie mówili byli, a dobrze się to nam podoba, aby kto był posłan, aby uprzedził Posła przestrzegając tego, aby w tym czasie niewtargnął w państwa.

Zgadzaemy się też w tem z JM. aby Rajtarowie Pernawscy ztamtąd odprawę mieli, jakośmy już listy swemi do X. Nominata Krakowskiego oznajmili. Zdało się to nam za potrzebne, oznajmić o śmierci Króla Jmci Cesarzowi Chrześciańskiemu, Panoni Margrabiom, Xiążętom Pomorskim, Pruskim, Kurlandzkim prosząc i napominając każdego z osobna, wedle obowiązku, który Korona z niemi ma, aby się przyjacielsko i w pokoju z nami zachowali.

Te i inne rzeczy ku opatrzeniu wewnętrznego pokoju jako i od postronnych narodów, zdały nam się być potrzebne, jakoż za łaską Bożą namówiliśmy i tyle, ile z nas było ku dobremu nas wszech spólnie wykonali; wszakże jeśliby się jeszcze W.M. zdało około pokoju, radzimy się do tego przychylnymi co będziemy potrzebnego.

A iż nietylko tę jedną powinność Jchmć Panowie Rady, na sobie noszą *tempore interregni* opatrzyć wnątrzny i pograniczny pokój; ale i to : namówić porządek Elekcii nowego Pana, który porządek to w sobie niesie : miejsce Sejmowi, czas, i to opatrzyć, abyśmy się porządnie do kupy zmieszali, aby nie było *in multitud. ne confusio*, a to coby pierwej uprzedzić miało z tych dwu rzeczy : jeśli Elekcja nowego Pana czyli pogrzeb zdać się nam rzecz być pożyteczniejsza i bezpieczniejsza, aby pierwej elekcja była niżli pogrzeb dla wielu przyczyn, z którymi się niechcemy rozszerzać. Ustnie JMć Panowie Posłowie mogą powiedzieć na cośmy się sami jednostajną myślą *nemine discrepante* zgodzili.

O miejsce, uchodząc nakładów pogrzebowych i folgując potrzebom Koronnym, aby Moskiewski nie wtargnął, a ztamtąd żeby mogła być i obrona państwu onemu, nie się w tem nieoglądając na odległość miejsca, rozumiejąc o braciej młodszej, że z miłości brackiej radzi pojada, — zdało się nam być miejsce najsluszniesze, tam gdzie jest ciało Króla Jmci Pana naszego, i aby Sejm był w Knyszynic, bo i żywność tam łatwiejsza niż gdzieindziej.

O czasie, tak ludzie mądrzy i biegli w R. P. na to się zgadzają, im prędzej gdzie Elekcje bywają, tam się odejmuje okazja i praktyka *motibus*. Zda się tedy nam, aby czas Elekcii złożyć we dwie niedziele po S. Bartłomieju.

Nie mniej i to rzecz potrzebna rozumiemy : namó-

wieć i postanowić opatrzenie bezpieczeństwa miejsca Sejmu i Rady pospolitej, o czym iż jeszcze dosyć czasu, przez listy chcemy z Jchmć porozumieć się. Żołnierzom obiecawszy zapłacić *retenta*, przypowiedzieć służbę ażeby bez rozkazania Rady Jchmć z granic niezejchali, opatrzywszy je listy wolnemi od ruszenia pospolitego, kiedyby do tego przyszło. Zda się też nam rzecz potrzebna do Hetmana pisać i upominać go z wiary powinnej, że i sam i żołnierze, są i być mają *in autoritate Senatus*.

Ostatnia, a między temi najprzedniejsza i najpotrzebniejsza tego czasu, widząc i wiedząc takie praktyki i takie wymysły, jakie na skazę naszej wolności wyniesione są, karać się już przedeszłemi sprawami, abyśmy nakoniec do utraty wolności wszyscy nie przyszli, zdała się nam rzecz być potrzebna obrać osoby godne i w prawie pospolitem biegłe, aby oni zebrali wszystkie *errores et exorbitantias*.

A przeto zdali się JMć godni, JMPan Wojewoda Łęczycki (Wojciech Koryciński), JMPan Gnieźnieński (Jan Tomicki) Pan Inowłocki (Szymon Szubski), którymeśmy zlecili, aby przypatrzywszy się mizernemu stanowi Rzeczypospolitej naszej tych czasów przyszłych artykuły spisali i nam je na on czas podali, kiedy się, dali Pan Bóg, pospołu zjedziem, żebyśmy o tem gruntowną a dostateczną w miłości namowę mieli, i dawając miejsce *rationibus*, mówili i postanowili co się pierwiej stać ma niżeli sobie Pana obierzemy, aby już każdy powinien był wolności

swej, a tam da Bóg, aby ten co go obierzem, nam to poprzysiągł co jest caput libertatis nostræ.

Co się tyczy Królowi Jmci odprawy pogrzebowej, to już ustnie Panowie Posłowie, cośmy postanowili, powiedzą. Dworowe zapłaty, konie, masztalerze, jak się już namówiło.

A te wszystkie artykuły wyżej opisane, tak się stanowiąc mają jednostajną radą obojga państwa *tantum a membris corporis et unius Reipublicæ.*

POSTANOWIENIE ZJAZDU KNYSZYŃSKIEGO.

31. *Augusta* 1572.

Treść : Sejm Elekcii na 13. Października pod Lublinem naznaczony;— Sejmiki przedsejmowe dla Litwy tylko;— Litwa upomina się o Wołyń i Ukrainę, tudzież o miejsce w Senacie dla swoich Marszałków;— Ciało Króleskie do Tykocina;— Dwór i dochód Królowny Anny;— Zaspokojenie Dworzan;— Posłowie zagraniczni aby odjechali;— Zapłata wojsku na Podolu;— Odpowiedź Xięciu Pruskiemu odłożona;— Wyznaczona Delegacja prawodawcza;— Moneta;— Listy do Cesarza, do Moskwy, do Tatar, do Wołoch;— Przywileje gdzie jakie są na Sejm mają być zniesione. — Niektóre z tych postanowień przez następne Zjazdy zniesionemi zostały.

My Rady Koronne duchowne i świeckie, tak Pol-

skie jako i W. X. Lit. oznajmujemy wszystkim w obec i każdemu z osobna, wszelakiego stanu i dostojęństwa ludziom : — Gdyż już Pan Bóg według woli swojej świętej, Króla Jmci Pana naszego z tego świata wziąć a do Królestwa swego powołać raczył, według powinności naszej rozumiejąc rzecz być potrzebną, abyśmy się na jedno miejsce na czas naznaczony zjachali, a tam za spólną namową czas i miejsce obierania nowego Pana naznaczyli, ktemu potrzeby i niebezpieczeństwa Koronne, któreby prędkiego opatrzenia potrzebowały odprawili i opatrzyli, — przeto przez zgodne pisanie nas wszystkich przez któreśmy się o tem częstokroć rozmawiali, czas dzień 24. miesiąca Augusta, a miejsce Knyszyn, gdzie ciało Króla Jmci jest, zjachaniu naszemu spólnemu naznaczywszy, na ten dzień tu do Knyszyna zjachaliśmy się, gdzie z łaski Bożej za spólną radą i godnemi namowami, teśmy rzeczy postanowili.

Naprzód :

Sejm walny dla obierania nowego Pana na dzień 13. miesiąca Października, w polu między Lublincem a wsią Bystrzycą, mila od Lublina naznaczymy i składamy, na który wszystkich ludzi jakiegokolwiek stanu, ze wszystkich Państw Koronnych, którzy według prawa i nadanych zdawna wolności do tego należą, wzywamy. To przy tem oznajmując, iż sejmiiki powiatowe, aczbyśmy radzi widzieli, dla wielu słusznych przyczyn, aby były przed elekcją złożone, wszakże gdyż prawo pospolite

tych sejmików na ten czas nieokazywało, naznaczać ich nam się też niegodziło; tylko w Litwie stan rycerski żadnych Sejmów do tego czasu bez sejmików powiatowych miewać niezwykły; przeto przed tą elekcją wyżej namienioną, sejmiki dnia 14. S e p t e m b r a we wszystkich Województwach W. X. L. uprzedzać i dochodzić mają. --- To też wiadomo wszystkiemu czynimy, iż na tym zjeździe naszym Knyszyńskim, JehmPanowie Rady Litewskie opowiedali się pilnie imieniem tak Rad pozostałych jako i wszego rycerstwa W. X. L. mając od nich na to zupełne zlecenie, iż się na tym sejmie obierania nowego Pana, ziemi Podlaskiej, Wołyńskiej, Kijowskiej, Braclawskiej upominać chcą, aby od urzędów ich Marszałkowskich i pieczętarskich odrywane nie były, a iżby pewne granice oznacone były, dokądby się władza ich rozciągać miała. Także inne wszystkie urzędy dworskie i stołowe, aby im w całe zachowane były. Nadto i o Sejmach walnych, o miejsca X. w Radzie, o Marszałki Lit., którzy w Litwie na Sejmach miejsca swe miewali, aby jako Kasztelani mniejsi za przysięgą do Rady przypuszczeni byli, i miejsca swe naznaczone mieli, ktemu i o przywróceniu tego wszystkiego, eoby komu przez prawa wzięto było.

A iż powietrzem Pan Bóg jako wiele innych miejsc w Koronie, tak i to miejsce Knyszyn pokarać raczył, dla którego Dworowi wszystkiemu mieszkać tu było niebezpieczno, przeto iżby zaraz, z rozjachaniem Dworu, ciało Króla Jmci bez powinnej ucieżności

tu nie zostało, za zgodnem zdaniem naszym, ciało Króla Jmci do Tykocina już ztąd zarazem wyprowadzić mamy, i aby tam z uciechowścią przystojną do dalszego czasu i namów wspólnych leżało, pilnośmy to opatrzyli.

Królowna Jmci, ostateczny w Koronie tej świętego Jagiełłowego a sławnego domu potomek, gdy ze wszelką przystojnością stanowi Król. Jmci ma być chowana, w tem natenczas tośmy uczynili, iż z pośrodka siebie, dla obecnego przy Jej Król. Mci mieszkania naznaczyliśmy JMPana Wojewodę Płockiego. — Posłaliśmy też do Jej K. M. kilku Dworzan Króla J. M. zmarłego, także i koni tak wiele ileśmy tego potrzebę być rozumieli, a JMPanu Podskarbiemu poruczyliśmy, aby na wychowanie Jej K. M. wszystek dostatek dawał i wszystkie potrzeby, do spólnego zjazdu naszego opatrował.

Dwór Króla Jmci jako się pilnie zadzierżanych od niemałego czasu pieniędzy za służbę swą upominał, ażeśmy o tem już od Panów Rad i urzędników Koronnych, którzy tu zawsze byli przy ciele, dostateczne pisanie przed tem mieli, jednak za przyjachaniem naszym, tedyśmy się o tem ustawicznych proźb i prawie nabiegania wszystkiego Dworu zarazem na początku nasłuchali tak, iż do dalszych spraw R. P. pokiśmy Dworowi nie zapłacili, baczyliśmy, żeśmy deliberacji żadnej mieć nie mogli. Przeto po długich rozmowach na wszystko się oglądając i wszystko pilnie rozważając, zapłaciliśmy wszystkiemu Dworo-

wi podług rejestrow dworskich, gdyż się inaczej z ciałem Króla J. M. ruszyć nie mógł, z tych skrzynek, które tu przy ciele Króla J. M. zostali.

Nagrody służb i utrat tym, którzy się upominali, teśmy do pogrzebu ciała Króla JMei odłożyli.

Posłowie cudzoziemscy, którzykolwiek jeno są w Koronie, aby wszysey z Korony wyjachali, żebyśmy wolno bez wszelakich praktyk Pana nowego obierali, tedyśmy się na to zgodzili. Z których Posłów, niektóre, którzy do wszystkiej Rady listy na ten zjazd mieli, jużemy odprawili, insze wszystkie, którzy już odprawę wzięli przez pisanie nasze, aby wyjachali, upomnieni być mają.

Żołnierze iż są na Szląskiej i Węgierskiej granicy wyprawieni od Panów Rad i Rycerstwa Krakowskiego i Sandomirskiego ziemie? przyjęci, także i te które przyjęli Panowie Lit. Rady na granicy swoje, ktemu iż i zamki pograniczne kosztem swym opatrzyli; jako w tem dla pilnego a potrzebnego pod tym czasem opatrzenia granic, wielką a znaczną chęć przeciwko R. P. tamtych Panów Rad radzi znamy, tak też wdzięcznie to i z pochwaleniem od JMei przyjmujemy; i gdy czas a miejsce będzie, żeby się to wszystko, co się na te żołnierze i na opatrzenie tych zamków wyda, od wszystkich stanów wspólnie zapłaciło, o to się wszyscy zgodnie starać będziemy. Co wszystko tem pewniej uiszczając listy przypowiedne tedyśmy tym żołnierzom ztąd posłali.

A iż na Podolu, tak jako nam sprawę dali sami

Panowie Rady i Posłowie na ten zjazd posłani z ziem Ruskich, także i Pan Hetman przez pisanie swoje i Pan Lipski Rotmistrz, od wszystkich służebnych z Podola tu posłany, że żołnierze, za ledwo za uiszczeniem i obowiązkiem Pana Hetmana, na wszystkiej majątności jego, któremu się i inni Senatorowie i szlachta krajów onych za to zapisali, przyjąwszy służbę na trzecią ćwierć roku, pozostali, a ta służba ich za kilka niedziel wychodzi, za którą oni, jeśli zapłaty swej uiszczenia za dwie ćwierci lata wysłużonych i przypowiednych listów na przyszłą drugą ćwierć roku od nich mieć nie będą, tedy się w tem opowiedzieli, że już więcej służyć nie chcą; przeto widząc na oko wielkie niebezpieczeństwo krajów Ruskich, gdzieby tam ci żołnierze ściągnęli, gdyżesmy zładnąd na to pieniędzy dostać nie mogli, z tejże skrzynki przy ciele Króla Jmci pozostałej, reszty pieniędzy na zapłacenie żołnierzom Podolskim posłaliśmy, i listy przypowiedne na drugą ćwierć roku onym dali, odłożywszy zapłatę, która im ma być dana, do przyszłego Sejmu walnego i za dwie ćwierci lata wysłużone uściwszy.

O Xiążęciu Jmci Pruskim mieliśmy tu Posły z listem jego, który do nas Rad na ten czas tu będących, był napisany, przez które wzywał nas Xiążę JMć, aby ci Posłowie jego, między nami zasiadłszy, o znaczeniu czasu i miejsca Sejmowi walnemu, dla obierania nowego Pana i dla innych potrzeb koronnych, namawiali. Te Posły takeśmy odprawili : iż się

Niaże Imć rzeczy niezwyuczajnych, przez Posły swe miejsca w Radzie zasiadać, upomina, i przeto żeśmy dla tej przyezyny miejsca Posłom jego nie dali, niewątpimy, że bez wszelakiego obrażenia od nas to przyjąć będziecie raczyli.

A iż do wiela nas pisał, opowiedajae się, że do elekcii należy i chciał być, co w tym liście posławszy do nas te Posły, jaśnie zapewnie to u siebie mając, pokazał, przetośmy go w tem do życzenia wszystkich Rad Koronnych zawiesili, obieeujae, iż respons na to przez osobnego Posła naszego dać mamy.

Iż jest pilno tego potrzeba przed obraniem nowego Pana, abyśmy prawa swe w porządek słuszny wprawili i wolności naszych, jeśliby w czym naruszone były poprawili, i czegooby jeseze potrzebowali, tego dolożyli; przeto na poprawę i obaczenie tego wszystkiego, jako JMPanowie Rady Wielkiej-Polski, niektórym tak z Rady jako i Rycerstwa już to zlecili, tak my też zleeiliśmy z Rad JehMPanom Jeronimowi Ossolińskiemu Sendomirskiemu, Mikołajowi Firlejowi z Dąbrowiee Wislickiemu, Janowi Herburtowi z Fulszyna Sanockiemu Kasztelanom, a ze Stanu Rycerskiego Pawłowi Ossowskiemu, Walentemu Orzechowskiemu Przemyślskiemu Sędziemu Ziemskiemu, Marianowi Przyłęckiemu, aby ei wszyscy spisawszy eokolwiek obaezą być potrzebnego, to wszystko na ten Sejm walny odnieśli i tam wszystkim pokazali.

O kowaniu nowej minee, gdyż w Koronie jest wiel-

ki monety niedostatek, mieliśmy tu wspólne namowy, wszakże iż do tego wszystkich Rad przyzwolenia potrzeba, odłożyliśmy to do tego wspólnego wszystkich zjachania.

Dla pokoju bezpieczeństwa lepszej, abyśmy zatem bez wszelkiej trwogi Pana sobie obrali, gdyż już JchMPanowie Rada Wielkiej-Polski do Cesarza Jmci Chrześciańskiego i Xiążąt innych przyległych i powininych oznajmując śmierć Króla Jmci Pana naszego pisali, tedy my też, imieniem Senatorów wszej Korony, posłaliśmy z listem naszym posłańca naszego do Cesarza, dając znać o śmierci Króla Jmci Pana naszego i w tem go upominając, aby przymierze to, które miał z Królem Jmcią, gdy z nim nie umarło, przy Stanach Koronnych, przy których tego czasu jest wszystka władza Korony tej, wcale zostało, statecznie chował i dzierżał, upewniając go też w tem, że my też przymierza tego z strony naszej pilnie przestrzegać będziemy.

Do Moskiewskiego i Cara Perekopskiego w tymże dla zachowania pokoju i dla giejtów na Posły, już są gońcowie z listy przedtem wyprawieni.

Na Poselstwo Wojewody Wołoskiego, którem oznajmił nam Radom Koronnym, że z miłości swojej przeciwko ludziom Korony tej, odwrócił od granic Koronnych perswaziami swemi sto tysięcy Turków, Tatarów i Multanów, i poprzysiągł pokój Koronie, za tą zimową, którą miał z JMPanem Wojewodą

Ruskim Hetmanem Koronnym, przy tem upominał się Pokucia jako ojczyzny swojej, chcąc być hołdownikiem z strony Pokucia koronie Polskiej, — ostatnie upominał się skarbów, któreby Tomsa do Korony wywieść miał, takowąż my odpowiedź dali. Przodkiem :

Przyjmując wdzięcznie tę chęć jego, za którą poprzysiągł przymierze i pokój trzymać, według dawnych pakt z ludźmi Koronnymi. A na insze rzeczy, ponieważ tu całego koła Senatu nie było Koronnego, zawiesiliśmy odpowiedź na ten przyszły nasz zjazd, z którego przez Posła swego obiecaliśmy mu dać na wszystko zupełną odpowiedź

Przywileje Koronne gdziekolwiekby były, napominamy i żądamy wszystkich tych, u którychby się jeno znajdowały, jako na zamkach, kapitułach, w klasztorach, ratuszach, i domach szlacheckich, aby na ten Sejm walny zniesione były.

Także i terminacja i summariusze przywilejów pierwszej przez X. Kromera koadiutora Warmińskiego, a potem Pana Zamojskiego Starostę Bełzkiego, spisane, na tenże czas mają być przyniesione.

A te wszystkie wyżej opisane rzeczy przez nas postanowione, aby do wiadomości wszystkich tem rychlej i snadniej przyszły, dla tegośmy je przez ten uniwersał nasz publikowali, i dla lepszej pewności pieczęci nasze do niego przycisnęli. — Działo się w Knyszynie ostatniego dnia miesiąca Augusta, lata Pańskiego 1572.

Franciscus Krasinski, Episcopus Cracovien. Vice-Cancellarius Regni.

Sebastianus z Mielcza, Kasztelan Krakowski i Brzeski Storosta.

Jan Firlej z Dąbrowice Wojewoda i Starosta Generalny Krakowski, Marszałek korony Polskiej, *ręką swą*.

Mikołaj Mielecki z Mielcza, Wojewoda Podolski.

Chodkiewicz, *manu propria*.

Hieronim Sieniański, Kasztelan Kamieniecki, *ręką swą*.

Mikołaj Maciejowski, Wojewoda Lubelski, *ręką swą*.

Ansel. Gostomski, Kasztelan Płocki Starosta Rawski.

Jan Dulski, Kasztelan Chełmiński.

Opaliński, Marsz. Nadw. Koronny.

Wapowski, Kasztelan Przemyński.

Hieronim Bużewski, Podskarbi Koronny.

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł.

**LIST KATARZYNY JAGIELLONKI, KROLOWEJ
SZWEDZKIEJ DO RAD KORONNYCH I W. X, LIT,**

7. Września 1572.

Królowa Katarzyna poleca sprawy majątkowe swoje i swojej siostry; tuszy, iż syn jej Zygmunt, będzie kiedyś pomocnym Polsce. Posyła Pełnomocników swych.— Adress listu : « Wielmożnym Panom a Panom duchownym i świeckim Radom Koronnym i W. X. Lit. nam wdzięcznie miłym.

Wielmożni a miłościwi Panowie nam wdzięcznie mili.— Zdrowie W. M. przez pisanie swe nawiedza-

my, a życzymy W. M. tego, ażeby Pan Póg W. M. w niem raczył długo chować, *etc.*

Jakośmy przedtem do W. M. pisali o swem nie-
szczęściu wielkiem a niecznośnym żalu, który mamy
po Jego K. M. Panu bracie naszym miłościwym; bo-
wiem my, siostry będąc u Jego K. M. znaliśmy zaw-
żdy z Jego K. M. miłościwego brata; tak żeśmy po
matce swej nigdy takiej łaski nieznali, jako po Królu
Jego M. bracie swym miłościwym; za co Panie Boże
wszechmogący daj Jego K. M. wieczne odpoczywanie.
Teraz nas Pan Bóg wszechmogący raczył nawiedzić
żałosnem sieroctwem; a prawie nigdy niesłychane a
niebywałe w Koronie Polskiej takie sieroctwo; bo na
którą się stronę obejrzysz, przyjaciół niewiele, ani
masz się do kogo uciec. Ale ponieważ, że to sieroc-
two nasze jest z przejrzenia a z woli miłego Boga,
niechaj jedno to wszystko musim Panu Bogu poru-
czyć, od którego pochodzi żywot i śmierć. Ponieważ
że Pan Bóg raczył nas nawiedzić, że już brata nie ma-
my, do któregośmy się uciekali we wszystkich po-
trzebach i dolegliwościach naszych, ani też inszych
powinowatych, teraz się do W. M. wszystkich ucie-
kamy, jako do prawdziwej, a wiernej rady przodków
naszych; i tak o W. M. sobie obiecujemy, że W. M.
będziecie raczyć być ku nam życzliwymi i przychyl-
nymi, starając się i radząc o nas jakobyśmy, my
siostry po bracie swym od W. M. niebyli w niczem
upośledzone; bośmy zawsze znali po Jego K. M.
wielką łaskę, a zwykł to był Jego K. M. z miłościwej

łaski swej czynić : gdziekolwiek od nas odjeżdżał, przy nas testament raczył swój zostawować, toż rozumiem, że i teraz Jego K. M. tak uczynił, iż nas tej ostatniej godziny, nieraczył upośledzić, o czym W. M. sami lepiej raczycie wiedzieć. Jakom przed tem do W. M. pisała, że jeszcze nice niewzięła z Korony Polskiej, tak posagu, jako inszych rzeczy, te też iniona, którekolwiek sławnej pamięci matka nasza wykupić raczyła, tak w Polsce jako i w Litwie, przyrodzonym prawem na nas przypadają, albo summy z nich, według Statutu Polskiego, a przeto W. M. wszystkich bardzo proszę, abyście W. M. raczyli na to wszystko dobrą pamięć mieć, jakobycli ja ni na czem nieszkodowała, i z działkami swymi; i mam tę o W. M. nadzieję wszystkich, że z przyrodzonej dobroci swej będziecie raczyli mieć na mię dobre baczenie i na syna mego, który dalibóg czasu swego może być W. M. do czego dobrego pomocen. Wiem pewnie, że Królownę Jej M. siostrę naszą to sieroctwo najwięcej dolega, o którą W. M. wszystkich proszę, abyście W. M. na Jej K. M., dla Pana Boga, mieli baczenie, i taką o Jej K. M. radę mieli, jakoby w swem sieroctwie była pocieszona. Tak jako się niegdy przodkowie nasi nieomyłali na wiernych życziwościach od przodków waszych, także takż tę nadzieję mam o W. M., że będziecie na nas mieć, mimo insze, dobre baczenie o potomkach, żeśmy, my teraz z przejrzenia Bożego zostali sieroty domu tego Jagiełłowego; inaczej o W. M. nierozumiemy, że będziecie

mieć o nas takie staranie, taką radę, jakobyśmy my ni na ezem od W. M. żadnej niechęci nieuczuli, ani na niczem szkodowali, a przykładem przodków swoich, nie niewątpię, będziecie się raczyli przeciwko nam zachować; gdyż my tak poznamy przyrodzoną miłość waszą przeciwko sobie, chcemy ją W. M. wszystkim dobrem oddawać na potomne czasy. Pysyłamy Posły swe do W. M. wszystkich, proszę abyście im W. M. raczyli dać we wszystkim wiarę, cokolwiek imieniem naszym będą sprawować. Azatem Panu Bogu wszechmogącemu W. M. wszystkich poruczam. Data z Lincopii 7. dnia miesiąca Septembra An. Dei 1572.

W. M. życzliwa

KATARZYNA KRÓLEWNA POLSKA *etc.*

**LIST OD WOJEWODY WOŁOSKIEGO, DO RAD
KORONNYCH.**

16. *Października* 1572.

Pod koniec rządów Zygmunta Augusta, panował w Multanach Bohdan. Ten w ścisłych był związkach z Polakami, wielu ich na swoim dworze utrzymywał, im najwięcej ufał, ich się radził; siostrę swoją wydał był za Kaspra Padniewskiego Starostę Zydaczewskiego, a sam zamyślał pojąć córkę Jana Tarły Chorażego Lwowskiego. Ta przychylność dla Polaków, stała się, jak utrzymują, przyczyną, iż Mołdawianie podszuwani przez Iwonie bunt przeciw niemu podnieśli. Ow Iwonie, sławny

potem okrutnik, był synem nieprawym Stefana przeszłego Wojewody Multańskiego. Bawił on przez czas nicjakiś, około r. 1560. w Polsce, na dworze Jana Firleja Marszałka W.K. poczem przeniosłszy się do Stambułu umiał pozyskać łaskę Sułtana, i pozwolenie zaciągu, na odzyskanie, jak twierdził, dziedzictwa swego. Zebrawszy więc do 20,000. żołnierzy pociągnął na Multany. Zagrożony Bohdan zewnętrznym napadem i buntem domowym, uciekł się do Polaków o ratunek. Mikołaj Miciecki Wda Podolski, Mikołaj Sieniawski i wielu innych Polskich Panów, zebrawszy prywatne wojsko, pospieszyli Bohdanowi z pomocą, i w r. 1572. wkroczyli do Multan. Lecz dla przemagającej siły nieprzyjacielskiej, i dla obawy ściągnięcia wojny Turckiej, gdy moc Turków w wojsku Iwoni postrzegli, po kilku świetnych gonitwach, cofnąć się w granicę Polską musieli. Pozostał tylko w Chocimiu sławny odwaga Rotmistrz, Marcin Dobrosołowski herbu Poraj, który w 70. tylko łuda załogi, zamku bronił. Wszakże, dla zaszłych umów między Iwonią a Polską, i na wyraźny rozkaz Hetmana Jazłowieckiego, z Chocimia ustąpił, a w skutek tego, Iwonia hołdownikiem się Polski uznał. — Bohdan schronił się naprzód do Kamieńca, potem dzielniejszej szukając pomocy, udał się na Moskwę, gdzie nędznie życie skończył. —

Oto jest list Iwoni, w którym mówi o Bohdanie, o swoim hołdownianiu, a upomina się o Pokucie.

~~~~~

Jwan z Bożej łaski Hospodar Ziemi Mołdawskiej.

Zdrowia dobrego i na wszem szczęśliwego wodzenia od Pana Boga żądamy, wszystkim pospolicie Panom Radnym, tak Korony Polskiej jako i Xięztwa Litewskiego, z którym stateczną przyjaźń przymierza przyjął, i dopierom przez pisanie W.M. i Posła mego wyrozumiał stateczność przyjaźni. Jeno teraz się dziwuję, coby miało być z tego przymierza naszego, którem ja z WMPany Korony Polskiej i X. Lit. postanowił; na którym postanowieniu przyrzekł nam Pan Jazłowiecki, że tego łotra Bogdana i z jego łotry mieliście do Cesarza Tureckiego odesłać; a dopiero słyszymy że go W. M. z swej ziemi wypuścili do ziemi nieprzyjaciela naszego, i wojsko zbiera naprzeciwko nas, czego im Pan Bóg nie dopomóż. O co ja W. M. proszę aby to było od W. M. przestrzegano postanowienie; wszak o tem W. M. dobrze wicie i w kronice swej czytacie, że to nie należy na naród Polski przysięgę łamać, a niejaką niestateczność po sobie dać uznać; o czem W.M. raczą dobrze wiedzieć. Trakt postanowania naszego, za którym przymierzem W. M. któreśmy z sobą postanowili, tedy ja Cesarzowi Tureckiemu dał znać tę umowę wyżej opisaną, że za tą umową mieliście go do Cesarza posłać i ze wszystkimi łotry jego. Za którym pisaniem mojem Cesarz Jmć nie słał za nim do ziemi W. M., aby go wydano, bom ja mu dał znać postanowienie nasze, żeście go mieli posłać przez Posła waszego do Cesarza, w czem ja w wielką zelżywość i domniemanie u Cesarza Jmci popadł, co Bóg lepij na mię wie, zem

ja nie był nigdy w takowem donnicmaniu, jakom się teraz stał przed JM Cesarzem przez postanowienie W. M., a czemu narodu Wołoskiego; ale da Pan Bóg, prawdę miłuję i przy niej się zachowuję, jako należy na chrześcijańskiego człeka — a z tem się łaską W. M. mych łaskawych Panów zalecam. — Dan z Jass, 16. Octobris 1572. WMci we wszem życzliwy przyjaciel.

*Z rozkazanania własnego Iwona, Wojewody Mołdawskiego.*

---

Cedula w tymże liście zawarta *hujus erat tenoris.*

Wszak o tem W. M. raczycie dobrze wiedzieć, zem ja WM. przysiągł, abym był i chcę być hołdownikiem korony Polskiej i X. Lit. i WM. wszystkim posłusznym być. Ja za tą przysięgą moją tedy się na WM. spodziewał wielkiej łaski u WM. ku nam, o której i teraz nie wątpię; — za którem hołdowaniem pisałem do W. M. o P o k u e i e, o ojezyzną prawą, nie żadnym gwałtem ale obyczajem chrześcijańskim jako należy na chrześcianina prawda i miłość braterska. Co WM. chcieliście do Cesarza oznajmić przez Posła WM. czego ja nie żądam ani chcę aby wiedzieli braterstwo nasze nieprzyjaciele chrześcijańscy, abowiem jeśliby to on wiedział, tedyby to bez przelania krwi nie było, ale ja to z WM. snadnie postanowię.

---

**WIERZACY LIST PANU WOJEWODZIE SENDOMIR-  
SKIEMU Z PANEM GNIEZNIENSKIM, KU ODNIESIE-  
NIU POSELSTWA OD RAD W. X. LIT. DO RAD KO-  
RONNYCH.**

*7. Grudnia 1572. we Mścibohowie.*

*Treść Poselstwa :* Zjazd w Kaskach naznaczył Konwokacją w Warszawie; Akt Unii mówi o Elekcii, ale nie o Konwokacji; wszakże zbierzem się do Wilna, i tam namawiać będziem do stawienia się na Konwokację, lub do wysłania na nią Delegatów. Proźba o powrócenie Ukrainy, Wołynia, Podlasia do Litwy.— Z zastawy dóbr Królewny zdany będzie Rachunek. O jej dziedzictwie Sejm postanowi. Frymark z Carem o Inflanty bajką jest. Skarga na Zjazd w Kaskach, że bez wiadomości Administratora mieszał się do spraw Inflantskich.



Mciwi Xięża Arcybiskupi, Biskupi i Jaśnie Wielmożni Panowie Bracia nasza mili i łaskawi.

Bratską miłość W. M. zalecamy. Mieliśmy list W. M. braciej naszej i przytem wskazanie ustne, w niektórych wielkich a ważnych sprawach Rzeczypospolitej, przez Wielmożne Pany Jmć Piotra ze Zborowa Wojewodę Sendomirskiego i Starostę Tłumackiego, a Jana z Tomie Kasztelana Gnieźnieńskiego do nas zlecone, którego jakośmy od JchMci dostatecznie przesłuchali, tak też z Jchmcią braterskie się namó-

wiwszy z osób naszych, którzyśmy tu do Mścibohowa przybyć byli mogli, przez też Jmć Pany wyżej mianowane ku W. M. słownie wskazali, którym iż W. M. dostateczną wiarę dać będziecie raczyli, tegośmy są pewni. A z tem się W. M. łaskawej braterskiej przyjaźni zalecamy.— Dan ze Mscibohowa dnia 6. Decembra roku 1572.

W. M. Bracia i przyjaciele życzliwi:

Mikołaj Radziwił, Wojewoda Wileński *ma. ppia.*

Chodkiewicz, *manu propria.*

Paweł Pac, Kasztelan Witebski, *ręką swą.*

Ostafiej Wołowicz, Kasztelan Trocki Podkanclerzy

W. X. Lit.

Hrehory Wołowicz, W. C. L. W. X. Lit. *ręką sw.*

### POSELSTWO.

Jmć Panowie Rady W. X. Lit. którzy natenczas ku przesłuchaniu Jmć Wielmożnych Panów Piotra ze Zborowa Wojewody Sandomirskiego Starosty Tłumackiego i Kamioneckiego, a Jana Tomickiego Kasztelana Gnieźnieńskiego od Jmć Panów Rad Koronnych, do Jmć Panów Rad W. X. Lit. posłanych do Mścibohowa przybyć mogli, wysłuchawszy wskazania Jmć Panów Rad Koronnych, do Jmć Panów Rad W. X. Lit. przez Jmć Pany wyżej mianowane, słownie przepowiedzianego, z osób swych takowy odkaz uczynili.

Naprzód :

Iż Jmć Panowie Koronni w Kaskach się zje-



chawszy, postanowić raczyli między sobą Konwokacją do Warszawy, na dzień Trzech Królów, i to Jmć Panom W. X. Lit. oznajmivszy z pożądaniem do Jmć wskazać raczyli, aby też na tę Konwokację na dzień Trzech Królów do Warszawy Panowie Rady W. X. Lit. i Stany od Rycerstwa przybyli, okazując tego potrzebę namowy wspólnej około czasu i miejsca, ku obieraniu nowego Pana i o postanowieniu porządku, jakowymby sposobem Elekcja odprawować się mogła, i ktoby porządek przy tym zjeździe Elekcii czynić miał, aby bez tumultu była odprawowana; tamże obwarować, aby granice opatrzone były i zapłata zasłużonego żołnierzy obmyślić się mogła.

A tak my z osób naszych bacząc nie być dosyć *sufficientes rationes*, dla którychbyśmy przywilejowi na Unię danemu w tym artykule co ubliżyć mieli, gdzie żadne Konwokacje nie są mianowane, jedno sama Elekcja, ktemu i odprawowanie takich rzeczy nie przez Konwokację tak małego poeżtu ludzi, ale zwyczajem i porządkiem sejmowym, za spólnem zezwoleniem wszech nas, iśćby miało :

Przeto niechcemy tem osób naszych, jako Jmć Panów Rad Braci naszych, którzy tu przybyć nie mogli, także też u Jmć braci naszej młodszej wszego rycerstwa tak w Polsce jako i w Litwie, inaczej podawać, jedno jako pilnym stróżom wolności i przywilejów należy, obawiając się za czasu *motum aliquem* szkodliwego Rzeczypospolitej na osobach naszych. Wszakóż żądliwości Jmć zadość czyniąc, tym-

że, sposobem jako Jmć Panowie w Polsce do Kasek, tak my do Wilna, jako najrychlej być może zjachać się chcemy, a wspólnie wszyscy Panowie Rady z Rycerstwem, którzy tam do Wilna przybędą, jako sami pilnie to starać tak i drugich perswazjami swemi przywozić będziemy, iżbyśmy się na ten zjazd w Warszawie, w tydzień po Trzech Królach stanowili.— A gdziebyśmy z jakich przyczyn, zwłaszcza dla niebezpieczeństw od nieprzyjaciela, o którychśmy szerzej sami ustnie Jmciom opowiedzieli, wszyscy w Warszawie stanąć się nie mogli, tedy ci, którzy tak z Rady jako i z Rycerstwa zjachać będą mogli, sami od siebie i imieniem braci swej doma pozostałej, tam się w Warszawie stanowiący, w tych rzeczach i mianowanych artykułach od Jmci podanych, dostatecznie namawiać i znosić się będą, jakobyśmy, w dobrej zgodzie i miłości braterskiej, i w przystojnym porządku, do tego chwalebnego aktu Elekcji z pomocą Bożą, przystąpili.— Przy tem acz Jmć do nas przez W. M. nie o tem wskazać nie raczyli, ale wzajem my o to Jmci żądamy, jakośmy przez swe Posły i na zjazd Knyszyński ku Jmci wskazowali, aby tamże na ten czas Jmć raczyli sami się do tego przychylić i drugich bracią swą młodszą do tego przywozić, iżby niektórym rzeczom na Unii opisanym poprawa w miłości braterskiej być mogła, gdyż się to na dzień S. Łucii na sejmiki znieść nie mogło.

A przy tem osobliwie o podniesienie dekretu prze-

ciw wszemu prawu, a z ubliżeniem wolności na bracią naszą, ludzie zaene a uczciwe Pany Wołyńskie, Kijowskie, Podlaskie i Braclawskie, i na ziemie one, krom bytności i wiadomości naszej, niezynionego, one ziemie od regimentu W.X.Lit. nad przywileje i swobody nasze odłączając; w których ziemiach nie jednąśmy krewnością z wieków jako za jednego człowieka się skrewnili, ale i majątności a imiona swe mało nie wszysey obywatele W. X. Lit. tam mamy, a oni w Litwie; a w takowej sprawie nie tylko żeśmy nie byli sądzeń, aleśmy też nie byli i przyzwani do Lublina, tylko dla odnowienia związku miłości braterskiej i zuniowania dawnego. Gdzie iż nas to było nad sprawiedliwość i inniemanie nasze potkało, puszczamy to wysoce uważonym bacznościom Jmei, jeśli to słusznie między nami teraz miłości braterskiej naprawiono być nie ma; gdyż taki żal, miłości braterskiej między nami nie mnoży.—Dla czego, iżby Posłowie z mocą sejmików powiatowych ku poprawie i skonezeniu takowemu, któreby już między nami zawsze bez żalu i krzywdy niewątpliwą a wiekuistą przyjaźń i braterską miłość, tego spółku naszego gruntowało, byli wyprawieni.

A co się dotyeze wysyłania listow do ziemi Podlaskiej i Wołyńskiej, o czynsze i o insze dochody i pożytki skarbowi W. X. Lit. należące, tedy iż tego skarb Litewski od przodków naszych, aż do zejścia Pana naszego w używaniu był, i Podskarbiowie Litewscy tem rozkazywali i władali;

przetośmy i my nie nowego nad przysięgę wysła-  
niem takowych listów teraz nie uczynili, aniśmy  
tych ziem nigdy ku Polsce nie odprzysięgali.

Co się też dotyczy, iż Królowna JejMć, przez Po-  
sły swe do W. M. do Koła i do Kasek wskazywać  
raczyła, przypominając niejakię dobra swe dziedzicz-  
ne w W. X. Lit. żeby mimo prawo Jej Kr. Mei, przez  
nas były zastawowane, co się kiedy z potrzeby Rze-  
czypospolitej sprawowało, tego zawsze liczbę Rzecz-  
pospolita łatwo mieć będzie.

A o dziedzicznym prawie Królowny Jej Mei  
iżesmy do tego czasu nie wiedzieli i teraz jako  
wolnej Rzeczypospolitej przyznawać i władzy  
żadnej nikomu, mimo Rzeczypospolitą do-  
puścić nie możemy, aż się z W. M. w tej spra-  
wie zniesiemy, a prawa Jej Król. Mei oglądawszy,  
w swoje też wejrzawszy, rozeznawać się będzie, jeśli  
do czego prawo takowe, jakie Królowna Jej Mć  
mianować raczy, Jej Król. Mei iść może.

O frymark z Moskiewskim ziemią Inflantską, to  
iż *in re* nigdy z nas nie było, próżno się tem i zabawiać  
mamy; o czemeście W. M. sprawę od Pisarza W. X.  
Lit. Pana H a r i a b u r d y już dostateczną wzięść ra-  
czyli. Który to responsem własnym Moskiewskiego  
okazał, iż o tem nie stanowił, ale owszeki nad  
wiadomość naszą i Pana Administratora ziemi In-  
flantskiej z kancelarii Koronnej, listem Króla Jmci  
Pana naszego zeszłego, Królowi Szwedzkiemu kilka  
zatków ustąpić i oddać rozkazano; eo Pan Adminis-

trator na sobie zatrzymał do tego czasu, jako i *vidimus* listu Króla Jmci na te zamki Królowi Szwedzkiemu danego W. M. jest okazowan. I musiał to kto taki o ten frymark wnieść, komplacencją sobie temu Inflantów czyniąc. Ale w tym około Inflant artykuł, to się nam nad przywileje stało, iż W. M. z Kasek raczyli bez wiadomości naszej, władzę Panu Administratorowi nad uprzywilejowanie Jmci ujmując, a nie o tem ani nam, ani Jmci nie oznajmując, Posłów swych odprawić do Inflant, składając im sejmik bez zezwania Pana Administratora. Na których takowych sejmikach może jakie *inconueniens* urość z niebezpiecznością Rzpltej, co iżby się nam od W. M. nie działo w tem W. M. braterskie żądamy i napominamy.

A iż częste zjazdy między sobą miewać musimy, tedy będąc pierwiej tem nie pomału uszkodzeni, napominamy w tem W. M. braterskie, żeby moneta Litewska według ważności swej była na wszelkich miejscach przyjmowanana, tak jak się już to za żywota Pana naszego postanowiło.

Za temże zjachaniem naszym do Mściłohowa, zdało się nam wedle postanowienia Jch Mość Panów Polskich w Kaskach uczynionego, aby zamek Tykociński dobrze był opatrzon, a przeglądanie przywilejów natenczas zaniechane być ma.—Działo się we Mściłohowie dnia 17. miesiąca Grudnia, roku Pańskiego 1572.

Mikołaj Radziwił, Wojewoda Wileński *ma. ppiz.*  
Chodkiewicz, *manu propria.*



Paweł Pac, Kasztelan Witebski, *ręka swa.*

Ostatiej Wołowicz, Kasztelan Trocki Podkanclerzy  
W. X. Lit.

Hrehory. Wołowicz, W. C. L. W. X. Lit. *ręka swa.*

### OPATRZENIE ZAMKU TYKOCIŃSKIEGO.

13. Grudnia 1572.

Delegowani poruczają Dworzanom Króleskim, których przy ciecie Króleskim w Tykocinie zastali, aby Zamku i Depozytu w nim nikomu niewydawali, aż za rozkazem R. P.

Opatrzenie Zamku Tykocińskiego przez niżej mianowane Rady postanowione, z poruczenia JMćPanów Rad Koronnych obojga narodów, tak korony Polskiej jako i W. X. Lit. od jednej R. P. posłanych.

My Rady, Piotr Zborowski, Wojewoda Sandomirski Starosta Tłumacki; Jan Chodkiewicz Star. Żmudzki Marszałek Ziem. W. X. Lit. Administrator i Hetman Ziemi Inflantskiej, Starosta Kowieński, *etc.* Jan Tomicki, Kasztelan Gnieźnieński; Lauryni Wojna Podskarbi Dworny, Pis. W. X. Lit. Star. Piński, *etc.*—Przyjechawszy do zamku Tykocińskiego, a przeglądając niebezpieczeństwo R. P. obmyśliwaliśmy jakoby zamek Tykociński, jako najbezpieczniej być może, opatrzon był, tedy z pewnych a słuszych przyczyn, iż na ten czas inaczejemy tego zamku zabezpieczeniem R. P. opatrzyć nie mogli, takżeśmy zastanowili, bacząc, że urzędnicy i dworzanie Króla Jmei, ludzie dobrzy i cnotliwi, wierni i godni



na tym zamku, przy ciele Króla Jmci Pana naszego zeszłego są zostawieni, którzy jako się wiernie i pilnie w tem zleceniu swem, i za wielkiem od powietrza niebezpieczeństwem, na tym zamku zachowali, tak my imieniem wszech Rad Koronnych tak Polskiego jako i Litewskiego narodu, osobom pewnym Panom i Braci naszej, to jest : Panu Stanisławowi Broniewskiemu Koniuszemu Ziemi Przemyskiej; Panu Zygmuntowi Zebrzydowskiemu, Wojskiemu Krakowskiemu; Panu Łukaszowi Łęckiemu Scie Wołpien. i Zoslin.; P. Maciejowi Zalińskiemu Scie Tucholskiemu Przyborsk. i Mścibohow.; P. Łukaszowi Gornickiemu Scie Tykociń; P. Jędrzejowi Owadowskiemu Dworzaninowi JKMei, to zlecili i od wszej R. P. tak Polskiego jako i Litewskiego narodu zwierzili : aby Jmć, osoby wyżej mianowane, na tym zamku mieszkając i wszelakiej niebezpieczności przeglądając i upatrując, tego najpilniej przestrzegali, jakoby ten zamek Tykociński ze wszystkim depozytem, jakimkolwiek imieniem nazwanym, po śmierci Króla Jmci Pana naszego zeszłego w nim zostały, ni na kogo innego jedno na spólną R. P. Koronną narodów Polskich i Litewskich trzymać, i nikomu innemu jeno tejże R. P. czasu swego ze wszystkiemu podan był; — w czem Jmć osoby wyżej mianowane, jakoto ze wszelaką pilnością, będąc syny Koronnymi, a R. P. matce swej wedle największego przemożenia swego wiernie zdzierżyć obiecali, takeśmy też i tem od nich upewnieni, że nietylko

wszelkiego niebezpieczeństwa tego zamku postrzegać mają, ale (uchowaj Boże) od kogożkolwiek czego szkodliwego, czemu by sami dosyć uczynić i zdołać nie mogli, po takowych niebezpieczeństwach Radom Koronnym obojga narodu, tak Polskiego jako i Litewskiego oznajmować powinni, zastawując się o wszelakie niebezpieczeństwa tego zamku Tykocińskiego i wszelkiego depozytu złożonego w nim, wedle największego przemożenia swego, jako im wiernym i cnotliwym synom R. P. należy.

Gdzież tę wszystkę sprawę wiernej cnocie, wierze i pilnemu staraniu Jmei zleciliśmy dotąd, póki tego zjazdu, który na Konwokacją do Warszawy na Trzy Króle, w roku 1573. przysłłym złożony jest; z której to Konwokacji szersza i dostateczniejsza wiadomość i nauka, jako się Jmć na tym zaniku sprawować będą mieli, od Panów Podkoronnych Polskich i Litewskich, dana będzie. Jakoż tę znowę i postanowienie nasze, że Jmć, osoby wyżej mianowane, pod uczciwym szlacheckim obowiązkiem, jako synowie Korony, iseić dobrowolnie przyjęli, tak się spólnie z nami Radami na te intercyzę, rękoma swemi podpisali, i z tego obowiązku JMPanowie przerzeczeni, którzy na Zamku Tykociń. są zostawieni nie będą wolni, aż im dostateczna nauka od wszech PP. Rad za zupełną plenipotencją wszej R. P. przez pewne osoby z Rad dana będzie; co najdalej do Gromnic w roku 1573. oznajmiono JchM będzie; a tej znowy i spisania naszego spólnego, obiecali nam, a my im,

dobrem pocziwem słowem, nikomu nie odkrywać i nie okazować, aż insza jako wyżej opisano JMcm od PP. Rad spólnych dana będzie nauka.

A gdzieżby się w jakich potrzebach i niebezpiecznościach tego zamku Tykocińskiego Jmcom wiadomość dawać potrafiło, tedy do Polski JM Xiędzu Arcybiskupowi, a do Litwy Panu Marszałkowi Ziemskiemu W. X. Lit. wszelakie potrzeby i przypadki tego zamku Tykocińskiego, odsyłać i donosić mają. Działo się i stanowiło w Tykocinie, 13. Grudnia 1572. roku.

Piotr Zborowski, Wojewoda Sandomir. *ręką własną.*

Jan z Tomicz, Kasztelan Gniezn.

Stanisław Broniewski, Koniuszy Ziemi Przemysl. *m.pr.*

Zygmunt Zebrzydowski, Wojsk. Krak. *ręką swą.*

Łukasz Łęcki, J. Kr. Mci Łożniczy.

Andrzej Owadowski, *wł. ręką.*

Łukasz Gornicki, Sta Tykociń.

Chodkiewicz, *manu pr.*

L. Wojna, Podskarbi Dwor. W. X. L.

Maciej Zaliński, *manu pr.*

## LIST

### OD XIAŻECIA SŁUCKIEGO DO RAD KORONNYCH.

30. Grudnia 1572.

Xże Włodzimierz, najstarszy syn Olgerda był głową rodziny XX. Słuckich. Po ojcu odziedziczył on był Xtwo Kijowskie; ale go ztamtąd Witold, częścią gwałtem, częścią namową Króla

Władysława wyrugowawszy, dał mu w zamian Xtwo Kopylskie, w którego dziedzinach X. Włodzimierz Zamek Słucki, a w nim stolicę swoją założył. Od tego zamku, potomkowie jego Xiążętami Słuckimi, a od Alexandra, czyli Oleka, syna jego, Olelkowiczami nazwani. Słynęli oni w kraju wysokim rodem, obszernemi posiadłościami, i osobistą zasługą. Gdy Gliniński marzył o wskrzeszeniu Państwa Ruskiego, po zamordowaniu Zabrzezińskiego i podniesieniu buntu, na Słuck uderzył, tusząc, iż pojawiaszy za żonę Xżnę Anastazią, wdowę po Xciu Siemionie i mając w ręku małoletniego jej syna, użyć może prawa ich do Xtwa Kijowskiego, na dobro swoich zamysłów; lecz odparty dwukrotnie od tego Zamku, przed nadchodzącą siłą Polski, schronił się do Moskwy.—Siemion, syn Jerzego o którym tu mowa, zmarły w r. 1595. i pochowany w Lublinie u Jezuitów, był ostatnim potomkiem męzkim XX. Słuckich.—Obszerne włości Kopylskie i Słuckie, z Zofią, ostatnią Xiężniczką Słucką, przeszły do familii Radziwiłów.

Do Senatu Litewskiego przed Unią, prócz Biskupów, Wojewodów, Marszałków, wchodzili Xiążęta krewni, jako Senatorowie dziedziczni. Za Sejmu Unii, gdy stanowiono porządek Rady dla Rzeczypospolitej obojga narodów, nieprzyjęto Senatorów dziedzicznych; przeciwko czemu protestowali się XX. Czartoryscy, acz zkądinąd czynni stronnicy Unii; ale najmocniej przeciw temu powstawał wspomniony wyżej Jerzy Xiążę Słucki, a nawet delegatom Sejmowym niechęciał składać przysięgi tylko w charakterze dziedzicznego Senatora. Podobną

protestacją ponawia w liście który tu następuje. Poźniej nawet, r. 1581. jeszcze raz XX. Słuccy, upominali się o odjętą sobie dziedziczną dostojność.

Wielebni w Chrystusie Prałaci, Jaśnie Wielmożni Panowie Rady duchowne i świeckie sławnej Korony Polskiej, Panowie a bracia nam łaskawi i mili.

Powolności nasze i miłość braterską W. M. ofiarując, wszystkiego dobrego od Pana Boga na czasy długie mieć żądamy. Doszła mię ta wiadomość z strony od Jmć niektórych Panów przyjaciel mych, w tych niedawnych czasach, żeście W. M. Konwokacją w Warszawie, ku namówieniu miejsca i czasu Elekcii wybierania nowego Króla, złożyć raczyli. Oczemście W. M. snadź niektórym JMPP. Lit. przez Posły swe oznajmili, zaniechawszy mnie w tem, a którym także do tego jest należny, według powinności i przysięgi mej do Rady Koronnej uczynionej, czego z niemałym żalem używamy, gdyż starożytna familia i prerogatywa domu mego w W. X. Lit. i miejsce zdawna zwykłe a uprzywilejowane w ławicy Rad, przy boku J. K. Mei, wszem ludziom tajno nie jest, którego zawsze przodkowie moi i ja sam, jako za Wielkich Xiążąt Lit., k t ó r z y przed tem w W. X. Lit. panowali, tak i za innych Królów oboim państwowi panującym, mamy i używaliśmy; co i J. K. M. Pan nasz niedawno z tego świata zeszedł, szerzej i dostateczniej przywilejem

swym, mnie i potomstwu memu objaśnić raczył, i zawsze od Jch Kr. Mości Panów naszych na wszelakie Sejmy, przez listy sejmowe, osobliwie przodkowie nasi i my sami bywaliśmy wzywani, czegom się już niepojednokroć u W. M. na wielu Sejmach upominał i o tem ku W. M. pisał, na które pisanie moje żadnego odpisu mieć od W. M. niemógł. Przeto i teraz W. M. wszech Panów braci swej łaskawie proszę, abym we wszystkiej prerogatywie starożytnego domu mego zachowan był; także i o miejscu swem w Radzie Koronnej wiedział; i gdy w tem od W. M. upewniony będąc nieomieszkać tam ku W. M. przybywszy spółem z W. M. o wszem dobrem, pożytecznem, sławnem a uczciwem R. P. radzić i namawiać.—Zatem się braterskiej przyjaźni i łasce W. M. zalecamy.

Dan z SŁUCKA dnia 30. Decembra roku 1572.

W. M. życzliwy i powolny brat i sługa,

JERZY OLELKOWIC XIĄŻE SŁUCKI.

Bielski, który dokładnie Bezkrólewie i onego zjazdu opisuje, przytoczywszy treść powyższego Listu czytanego na Konwokacji Warszawskiej w Radzie; dodaje, iż Senatorowie « list przeczytawszy w te słowa mu odpisali : « Iż jako ich przez pisanie swe żądał, « aby mu miejsce w Radzie jako Senatorowi przysięgiem okaza-  
« zali tedy mu je naznaczili za spólną zgodą, tam gdzie je pier-  
« wej w Radzie Litewskiej przed Unią miewał, to jest, podług  
« X. Biskupa Wileńskiego : a to aby zasiadł, gdy na Elekcją  
« przyjdzie, tego mu pozwalali. »

---



**LIST OD WŁADYSŁAWA ZBARASKIEGO SPRAWCE  
WOJEWODZTWA KIJOWSKIEGO DO RAD  
KORONNYCH.**

26. *Decembris* 1572.

Pisze o niedostatkach Zamku Kijowskiego, o swoich stratach.

Prosi o pozwolenie oddalenia się na czas z Kijowa.

~~~~~

Jaśnie Wielmożni a mnie Miłościwi Panowie, *etc.*

Tak jakom za sławnej pamięci J. K. Mci przynosiłem wiadomości o wielkim niedostatku tutejszego zamku Kijowskiego; a iż ja słysząc o takim sławnym zjeździe WMPanów moich Mciwych, ku wiadomości WMPanom moim Mciwym donoszę, że tak wielki jest niedostatek w zamku tutejszym Kijowskim; oczem JWPan Wojewoda Ruski Hetman Koronny raczy być świadom. Jakoż JMć będąc tu w Kijowie dobrze się temu przypatrzył. Wszakóż trzeba łaski a osobliwszego baczenia W. M. moich Mciwych Panów na tutejszy zamek.— Ja też wając gardło swe, nielitując utrat na majątności swej, sławnej pamięci J. K. Mci tak też i W. M. Panów moich Mciwych służbami swemi nigdy się nie wymawiał. Ale iż tu mnie będąc w Kijowie na posłudze WMPanów moich Mciwych, ku utracie i szkodzie nie małej przyszedłem, tak na majątności swej, jako i na sługach swych, których tu będąc w niebezpieczny czas zbyłem, na ostatek i małżonką swą

tegoń dobrze przepłacił. Wszakże ja nie wątpię w łasce W. M. moich Meiowych Panów, że W. M. obaczywszy moje szkody i stráty, słudze swému nagrodzić to będziecie W. M. raczyli. Gdyż tu będąc insi sprawcy za sławnej pamięci J. Kr. Mei byli lepiej opatrywani, jako dzierżawami i pieniędzmi służebnemi tak też z skarbu J. K. Mei. Wszakóż się ja z posług W. M. moich Meiowych Panów niewymawiam, jedną proszę W. M. moich Meiowych Panów, abym z pozwoleniem W. M. Panów moich Meiowych na czas jaki z Kijowa do domu swego zjechać mógł, abym się w domu swym opatrzył, gdyżem przez ten niemały czas będąc na posłudze W. M. Panów moich Meiowych, w domum swym niebył. A ja wyrozumiawszy o nieprzyjacielu, żeby nie mógł za niepogodami w tę krainę wtargnąć, ostawując przyjaciela swego na miejscu swem i sług swoich, za pozwoleniem do WMPanów moich Meiowych mógł dobieżeć; wszakże będzieli na to woła W. M. mych Mcwych Panów. Pokornie proszę, aby W. M. moi Meiwi Panowie list mnie przysłać raczyli zjachania mojego.— Ztem się Meiowej łasce WMPanów moich Meiowych zalecam.—

Dan z Kijowa A. D. 1572. Decembris 26. dzień.

WMei moich Meiowych Panów życzliwy sługa.

WŁADYSŁAW ZBARASKI

Sprawca Wództwa Kijowskiego Dzierżawca Butocki.

**RELACJA POSELSTWA MICHAŁA HARABURDY
DO W. KNIAZIA IWANA GROZNEGO.**

1572—1573.

Zaraz po śmierci Zygmunta Augusta, Senat Litewski wyprawił był do Moskwy Teodora Woropaja Zienkowieza, dla utrzymania pokoju z tej strony. Iwan krwawy zwany Groźnym, przyjął go z wielką serdecznością. Wręcz mu powiedział, że chce być Królem Polskim; tłumaczył mu dla czego musiał być okrutnym; zapewniał że zachowa swobody, że Połock odda, że coś jeszcze ze swego przyda; i uprzedzał, że syna na tron Polski nie rad dawać.—Po tej missii Zienkowieza, w końcu 1572. r. wysłanym był do W. Kniazia Michał Haraburda, który już u niego dawniej, jeszcze za życia Króla, bywał.—Relacja jego Poselstwa, w skróceniu, znajduje się w Bielskim, i w Karamzinie który ją wyjął z Rękopismów Albertrandego, a ten z Biblioteki Watykańskiej (*inter Ottobonianos* N° 2223.) wypisał. — Teraz ją w całej obszerności, ze współczesnej kopii znajdującej się w Bibl. Król. w Paryżu zamieszczam.—Car Iwan gotów sam być Królem, lub syna dać, lub zgodzić się na Cesarzewicza Niemieckiego. Lecz odradza z groźbą Francuza. Wolności zabezpiecza; droży się z Połockiem; ale wreszcie zezwoliłby na Dzwinę za granicę, warując sobie Inflanty i Kijow; chce dziedzictwa tronu i połączenia dwóch Państw; gotów cieszyć się tronem samej Litwy, i zaręczyłby jej odzyskanie Prowincij przez Polskę zagarnionych. — Haraburda dla wybicia z głowy Iwanowi

myśli o Tronie Polskim, mówi mu, iż Król Polski, powinien ciągle w Polsce mieszkać i być Katolikiem. Niezraza to wszakże Iwana; który w końcu prawi Haraburdzie plotki, dla rzucenia ziarna podejrzeń między Polakami. — Haraburda zdawał sprawę ze swego Poselstwa na Sejmie Elekcyjnym zaczętym 5. Kwietnia 1573.



Roku 1572. Grudnia 29. dnia, będąc mnie Michaiłu Haraburdzie posłanemu od Jch Mei Panów Rad Wielkiego Xstwa Lit. do Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, przyjechałem do niego do Nowogrodu Wielkiego roku 1573. Lutego 23. w poniedziałek; a na zajutrz we wtorek Lutego 24. kazał mi Książ Wielki u siebie być, poselstwa (*słowo opuszczone*); i na obiedzie u niego byłem.

A potem nazajutrz we śrrodę Lutego 25. rzeczy od Panów Rad Jch Mei przez mię wskazane, które słowo do słowa na odpowiedzi Xdza Wielkiego, niżej są wyrepciówane, Xdzu Wielkiemu mówiłem; i słuchał mię sam na pokoju, a przy nim syn jego starszy Xiądz Iwan siedział. A ktemu był przy nim Okolniczy i Namiestnik Możajski Wasil Iwanowicz, Umny Kolnowa (Kołyńczew), a Dworzanin dumny Namiestnik Nowotorzski Michaiło Timofiejewicz Pleszczejew; a Diaki Andrzej i Wasil Jakowkowy Szełkałowie. — A wysłuchawszy tych rzeczy, kazał mi sobie na pismie dać. A gdyin się z tego

wynawiał, on kazał mi te rzeczy powtórę mówić, a Andrzej Sczełkałowu terminować. Jakoż ja mówił, a on terminował; a potem do gospody kazał mi jachać. I aż w sobotę 28. Lutego byłem u Xiędza W., a on na te rzeczy któreś mówił, takową odpowiedź uczynił.

« Mówiłeś nam od Rady W. X. twa Lit. co pierwiej
 « tego odkryliśmy im wolą naszą, około panowania
 « na Koronie Polskiej i Wielkiem X. Lit., obiecaw-
 « szy wszystkie swobody, wolności i prawa stwier-
 « dzić, i przysięgą naszą, i obudwu synów naszych
 « wzmocnić, i innych wolności i swobód przyda-
 « wać. Jednoż jakim obyczajem mogła będzie ta
 « rzecz dobra stać, tośmy mieli Panom Radom
 « oznajmić przez posłańca ich, którego radziiby Pa-
 « nowie Rada byli już dawno do nas posłali. Ale iż
 « z woli i dopuszczenia Bożego, powietrze morowe
 « w Polsce i w W. X. Lit. na wielu miejscach było,
 « dla tego Panowie Rada W. X. Lit. z bracią swą Pany
 « Radami Korony Polski, zjachać się i Sejmu spół-
 « nego w tej rzeczy mieć nie mogli, i samym im dla
 « tegoż zjachać się z sobą i posłańca do nas odprawić
 « niełza. A iż już powietrze przestawać poczęło,
 « Panowie Rady W. X. Lit. z niektórymi Pany Ra-
 « dami Korony Polskiej zjeżdżali się i o tej rzeczy
 « mówili; a tych czasów obesłanie między sobą
 « uczynili, i do W i l n a się zjachawszy odprawili
 « i posłali do Warszwy bracią swą, niektórych Pa-
 « nów Rad, namawiając czas i miejsce Sejmowi

« na obieranie Pana. A tak zjachawszy się sami,
« chcą zezwalać, i Polaków bracią swą Radami
« swemi przywodzić, żeby oni z Pany Radami i
« wszystkim rycerstwem W. X. Lit. nas, abo syna
« naszego Xiędza Fiedora, na obadwa te państwa
« na Koronę Polską i na W. X. Lit. wzięli, gdyż
« Panowie Rada i wszystko rycerstwo W. X. Lit.
« strzegąc przysięgi swej między temi Państwami u-
« czynionej, z Polaki się (*słowo opuszczone*) i bez nich
« jedni sami Pana obierać nie chcą; a tak, żebyśmy
« wolą swą oznajmili, jeśli sami chcemy, abo daliśmy
« syna swego Kniazia Fiedora na oba te Państwa,
« na Koronę Polską i na W. X. Lit.; a swobody,
« prawa i wolności wasze, jeśli nie sami, tedy przy
« daniu na te Państwa syna naszego Xdza Fiedora,
« i jeśli my sami, i z synami naszymi Xiędzem Iwa-
« nem i X. Fiedorem, przysięgą naszą utwier-
« dzim i listem naszym upewnim: że syn nasz Xiędz
« Fiedor będąc Hospodarem, te swobody i wol-
« ności nienaruszając wiecznie dzierżeć, i innych
« za radą Panów Rad i za prozbą wszystkiego Ry-
« cerstwa W. X. Lit. nadawać będzie chciał; a oso-
« bliwie jakośmy oznajmili przez Posłańca Fiedora
« (Zienkowicza) W o r o p a j a, abyśmy wolą swą
« objawili jako się tej rzeczy dobrej stać. A toś
« mówił o pokoju wiecznym, jako między temi Pań-
« stwami postanowić i granice pewne położyć, i abyś-
« my Smoleńsk i Połocko z przygrodkami,
« i Uświatę i Jezierzysza po dawnemu ku

« W. X. Lit przywrócili i ku granicom tego Państwa
« przypisali, — a nadto abyśmy synu naszemu Xię-
« dzu F i e d o r u dla jego uczciwości i inne zamki
« i włości dali, aby narody te, którymby on za do-
« browolnem ich obraniem panował, od innych Pa-
« nów i sąsiadów przyległych, żadnej przymówki
« niemieli.

« A tak coś mówił, iż Panowie Rada, za powie-
« trzem tak długo do nas nieposłali : to woła Boża;
« a przystałoby Panom Radom tego strzedz, żeby tę
« rzecz niemieszkając odprawić, bo bez Pana ziemi
« być nie użytecznie; a iż Panowie Rada W. X. Lit.
« bez Korony Polskiej Pana sobie obierać niechęć,
« to na ich woli; a coś mówił o prawach i wolnoś-
« ciach, to jest rzecz zwyczajna, gdzie które obyczaje
« w ziemiach zachowują się, te wszystkie rze-
« czy wedle tego idą i odmieniać tego niegodzi się,
« i przysięgą nam i dzieciom naszym, to umocnić
« można. A jeszcze mówił, abyśmy wrócili Smo-
« leńsk i Połocko z przygródkami, Uświatę
« i Jezierzyseza, i to rzecz niesłuszna; dlaczego
« nam swego Państwa umniejszać? Dobrze Pań-
« stwo przyniżać a nie umniejszać. A nam abo i
« syna naszego Xiędza F i e d o r a dla czego wam
« dawać ku ubytku swego Państwa? A coby nam
« synu naszemu Xiędzu Fiedoru dać inne zamki i
« włości, kiedy i bez naszych zamków i włości w Ko-
« ronie Polski i w W. Xztwie Lit. zamków i włości
« wiele jest, na czemby nam, abo synowi naszemu

« przebyć. A o Inflantskiej ziemi nam wiadomości
« pewnej żadnej Panowie Rada nie uczynili; tylko
« za pytaniem naszym ty od siebie mówisz, że o tem
« i o wszystkich rzeczach zjazd będzie Panom Radom
« W. X. L. z Pany Radami Korony Polski; a przez
« cię o tem niewskazano. A namówiwszy Panowie
« Rada oboi, przyślą do nas o tem Posłów swoich
« wielkich; a tyś tylko przyjął o większe rzeczy,
« o naszej wielmożności, abo o synie naszym Xiędzu
« Fiedoru. — Także i to nam widzi się nieprzy-
« stojne, żeby po Hospodari potomek jego na Pań-
« stwie niemiał być. A Koronie Polski i W. X. Lit.
« jako i Moskiewskiemu Państwu niezłączonemu
« być, i temu być niemożno; i bez tego nam ani syna
« naszego X. Fiedora dać nieprzystoi. — I wiemy
« my, że do was Cesarz i Francuzki przyszlą.
« Ale nam to nieprzykład; bo my dostatecznie wie-
« my, że kromie nas i Tureckiego Sultana, we
« wszystkich Państwach, od tego czasu za dwieście
« lat, pokolennego Pana niemasz, którzyby się wie-
« dli od Hospodarskich narodów. — Jedni z Xięztw,
« drudzy z innych miejsc, na Cesarstwach i na Kró-
« lestwach siedzą, i dla tego się ci doproszywają; a
« my od Hospodarstwa Hospodary, począwszy
« od Augusta Cesarza od początku wieków;
« i wszystkim ludziom to wiadomo. A Korona Polska
« i W. X. Lit. Państwo niegołe; przebyć na nim
« można; a nasz syn nie dziewczka, żebyśmy mieli za
« nim dawać przydane; i jeśli będą chcieć Panowie

« Rada Koronni i W. X. Lit. naszego zawołania ku
« sobie, tedy oni niech nam dadzą zaimków i ziem,
« co przystoi. — A cośmy oznajmili chcąc objawić
« Panom Radom przez ich Posłańca, jako się stać
« tej dobrej rzeczy, i my temu objawiamy : jeśli Pa-
« nowie Rada Koronni i W. X. Lit. będą chcieć na-
« szego zawołania, tedy aby początek pierwsi uczy-
« nili i naszego Carskiego Imienia tytuł spełna pisali;
« bo my nasze Carskie mianowanie od początku' od
« przodków naszych, a nie od cudzych wzięli. —
« Wtóre : gdy Bóg syna naszego Xiędza Fiedora
« z tego świata zbierze, a zostaną się po nim dzieci,
« tedy aby Korona Polska i W. X. Lit. mimo dzieci
« syna naszego, inszego Pana nie szukali z innych
« ziem; a nie będzieli u syna naszego dzieci, tedy
« Korony Polski i W. X. Lit. od naszego narodu,
« nieodrywać, a być im u nas i u naszych dzieci nie-
« odchodzącym, póki Bóg naszemu rodzajowi błogo-
« sławić będzie. Także z którego rodzaju Bóg posle
« po dusze, aby ciało tych przywożono w nasze
« Państwo k naszemu rodzajowi, a tam ich niekłaść. —
« A nasze dzieci i nasz rodzaj, kto będzie na Koro-
« nie Polskiej i na W. X. Lit. praw i wolności ich
« w niczem naruszać nie mają. I niechby się zjedno-
« czyła Korona Polska i W. X. Lit. z naszym Kró-
« lestwem. A w tytule naszym, aby się pisało :
« *Królestwo Moskiewskie, Korona Polska i W. X.*
« *Lit.*; a stać i strzec siebie od wszystkich nieprzy-
« jaciół za jeden. A Kijewa dla naszego Carskiego

« mianowania postąpili ku naszemu Królestwu. A
« co przedzi bywała nasza ojczyzna po B e r e z y n ę ,
« i my dla pokoju chrześcijańskiego tego odstąpimy,
« i tego już niepytamy. A Połocko ze wszystkimi
« przygrodkami i wszystką ziemią Inflancką w na-
« szą stronę ku Państwu Moskiewskiemu. A mimo
« te rzeczy, syna naszego Xiędza Fiedora na Pań-
« stwo odpuszczać nieprzystoi. A k temu jeszcze on i
« lat niedoszedł; przeciwko naszych i swych nie-
« przyjaciół jemu stać niemożno. A dla pokoju
« chrześcijańskiego wolą naszą Panom Radom Ko-
« rony Polski i W. X. Lit. objawiamy, iż z nimi
« wiecznego postanowienia chcemy tym obyczajem:
« Połocko ze wszystkimi przygrodkami Połockimi
« i ziemią Kurlandską wszystką za rzekę Dzwinę ku
« naszemu Hospodarstwu Moskiewskiemu. A grani-
« ca Inflanckiej ziemi naszego Państwa z Koroną
« Polską i W. X. Lit. rzeka Dzwina. A P o ł o c k u
« i Połockim przygrodkom z naszym Państwem
« z ziemiami będzie granica po starym miedzam; i
« po wszystkich miejscach naszego Państwa i Ko-
« rony Polski i W. X. Lit. granicy po starym grani-
« cam, wedle przemirnych listów. A stać by nam i
« Koronie Polski i W. X. Lit. na każdego nieprzyja-
« ciela za jednego; oni nam pomagać, a my im poma-
« gać. A żeby oni wzięli na Państwo na Koronę Pol-
« ską i W. X. Lit. Cesarzkiego syna; a on niechby
« z nami był w braterstwie, a toby przysięgą i pos-
« tanowieniem umocnił. A jakby go oni wzięść mieli,

« i jeślibyśmy się z Cesarzem obeszali, żeby my
« z nim i z synem jego w postanowieniu byli, i na
« każdego nieprzyjaciela stalibyśmy za jednego, i
« wojska jeden drugiego posyłali i pomagali, na
« wszystkich pogańskich Panów; a jeśli przez dale-
« kość wojską słać trudno, tedy między sobą, z Ce-
« sarzem i synem jego, który będzie na Koronie
« Polskiej na W. X. Lit. skarbem jeden drugiego
« podpomagać; i będziemy z Cesarskim synem po-
« temuż jakobyśmy mieli być w postanowieniu z sy-
« nem naszym Xiędzem Fiedorem, jeślibyśmy go
« wam na Państwo dali. A gdy w postanowieniu
« będą te wielkie Państwa, to większy przybytek
« chrześcijaństwu będzie. A my chcemy dobrego
« Koronie Polskiej, W. X. Litewskiemu i wszemu
« chrześcijaństwu jako i swemu Państwu; gdy bę-
« dzie między Państwa postanowienie. A Połocko
« ze wszystkimi przygodki będzie w W. X. Litew-
« skiem i ziemia Kurlandska za rzeką Dzwina
« ku W. X. Litewskiemu, a Liflanska ziemia
« wszystka po Dzwinę rzekę, będzie k naszemu
« Państwu. A granica Inflanckiej ziemi Dzwina
« rzeka, a Połocki z Siebieżem uczynić granice,
« jako będzie przystojno, żeby było równo na obie-
« dwie stronie, i na każdym miejscu granice po sta-
« remu. A gdyby Cesarz i syn Cesarski z Koroną
« Polską i W. X. Lit. z nami byli za jeden, tedy
« z pomocą Bożą, mogą wszyscy Panowie Chrześ-
« cianie z nami stać za jedno, na wszystkie Pań-

« stwa Pogańskie. A to będzie wielki pokój i poży-
« tek chrześcijaństwu. A nad to i to tobie objawiam:
« wiem, iż niektórzy z Polaków i z waszych, mnie
« samego za Pana mieć chcą, a nie syna naszego; a
« jeśli co innego z wami mówią, i oni was podstęp-
« ją, i lepsza rzecz gdybych ja sam Panem waszym
« był. »

Ja widząc, że się on sam do panowania tych Państw
ma, przeto, sprawując się wedle czasu, mówiłem, że
Panowie Rada i wszystko rycerstwo także snadź bę-
dą do tego przychylni, aby takowy Pan, od którego-
by Państwowi obrona była z woli Bożej za dobrowól-
nem obraniem Jch Mości panował; tylko, aby oznaj-
mił jako się temu stać, przypominając, iż Państwa
Xiędza Wielkiego, ziemie dolne, K a z a ń i A s t r a -
c h a n, podobnoby o sobie myśliły, za odmienie-
niem Pana; dla czego Xiędz Wielki częsteby prze-
jezdki z Państwa do Państwa czynić musiał, a przez
dalekość obronyby dostatecznie Państwowi uczynić
niemógł. Zaczem i w czynieniu sprawiedliwości,
której pod każdym czasem potrzebujemy, nie małoby
omieszkanie było; gdyż u nas nie jest obyczaj Panu
naszemu odjeżdżając z Państwa, kogo na miejscu
swojem zostawiać; k temu, iż bez przyjęcia wia-
ry zakonu Rzymskiego koronowan byłoby
niemógł. A Xiędz Wielki zatem kazał mi do gos-
pody jachać.

Nazajutrz Marca 1. w niedzielę byłem u Xiędza
Wielkiego, a on mi odpowiedź uczynił tym obyczaj-
jem.

« My nad Moskiewskiem Królestwem, na Koronie
 « Polskiej i na W. X. Litewskiem Panem być chce-
 « my, i sprawować nad wszystkimi temi Państwami
 « możemy; i przejeżdżając po czasie mieszkać, gdzie
 « w którym Państwie, w który czas być trafi się;—
 « a te przyczyny, któreś ty mówił, temu niezaszko-
 « dzą. A być naszemu Państwu w tytule : *Królestwu*
 « *Moskiewskiemu, Koronie Polskiej i W. X. Lit.*
 « a dla imieni napisać ku Państwu Moskiewskiemu
 « Zamek Kijow, jeden, bez przygródków.
 « A Połocko z przygródki i Kurlandska ziemia za
 « Dzwinią ku Litewskiemu Państwu; a Liflanska
 « ziemia po Dzwinię rzekę k naszemu Państwu;
 « jakośmy pierwsi mówili. A pisać się tytułu na-
 « szemu tym obyczajem : *Z Bożej łaski Hospodar*
 « *Czarij Wielki Xiądz Iwan Wasilewicz wszystkiej*
 « *Rusi, Kijowskiej, Włodzimirskiej, Moskiewskiej,*
 « *Król Polski i Wielki Xiądz Litewski, i Wielki*
 « *Xiądz Ruski, Wielkiego Nowogrodu, Czar Ka-*
 « *zański, Czar Astrachański,* a potem rozpisać Pań-
 « stwa Ruskie i Korony Polskiej i W. X. Litewskie-
 « go; które którego wyższe, to naprzód pisać. A
 « wierze naszej być w ucziwości, i Kościoły nam
 « w naszych zamkach i włościach i dworzach ka-
 « mienne i drewniane wolno stawiać, i Metropolit i
 « Władyk stanu duchownego nam uczyć wedle na-
 « szego obyczaju. A Arcybiskupów, Biskupów, nam
 « uczyć po ich zakonu i obyczaju. Także nam Panów
 « Rad Korony Polskiej i W. X. Lit. wszego rycer-

« stwa prawa i wolności wszelakie dzierżeć nienaru-
« szając i przydawać, i nadawać żałowania, czei i
« pożytków za radą Panów Rad, wedle ich god-
« ności i pierwszych obyczajów, patrząc wédle
« służb komu co przystoi. Także gdy będzie ezas,
« w naszej starości zeeheemy pomodlić się Bogu,
« odejść w klasztor, Panowie Rada aby tego nam
« dozwolili, a po nas, z naszych dzieci, który się
« Panom Radom i wszystkiej ziemi podoba, ten im
« na Państwo, a nie ich woli syna swego dawać nie-
« chcemy, tem Panom Rad żałować będziem. A
« będzie li-chciało W. X. Lit. naszego Panowania,
« jedni bez korony Polskiej; to nam i wdzięcz-
« niej. A my na W. X. Litewskim być ehcemy i
« dzierżeć Królestwo Moskiewskie, W. X. Litewskie
« jak była Korona Polska i W. X. Lit. z jednego, i
« tytuł nasz pisać jakośmy pierwej mówili. A które
« ziemie W. X. Litewskiego zabranc ku Koronie
« Polskiej, o ezem my dobrze wiemy, i nam te zie-
« mie odiskać ku W. X. Litewskiemu, krom jedne-
« go Kijowa. A Kijow jeden bez przygrodków
« dla Imieni naszego k Moskiewskiemu Państwu.—
« Ażeby Korona Polska i W. X. L. mimo naszych
« dzieci i nasz naród innego Pana sobie nieobierali.
« A my, mimo to jakośmy mówili, inaczej nie uczy-
« nim. A naszym dzieciom i naszemu Narodowi pote-
« muż ich prawa i wolności nienaruszając dzierżeć i
« jeseze namowy uczynić, bez których dworowych
« ludzi nam w Państwo jachać niemożno, wszakoż

« tych ludzi niewiele. A k temu to tobie objawiamy,
« że nam do tych Państw jezdzić nie jedynym, ale
« z dziećmi naszymi, bo jeszcze tych lat niemają, że-
« by się im bez nas zostawować. — A dochodzi nas
« wiadomość z waszych stron, że Korona Polska i
« W. X. L. chcą u nas syna naszego wziąć na Pań-
« stwo podstępkiem, i oddać go Tureckiemu, a tem
« się chcą z Tureckim pojednać. Tego niewiem jesli
« to prawda, abo od złych ludzi zmyślono, i nam
« było tego nieobjawić nieprzystало, bo teraz chce-
« my wszystkiego przemówić. — A osobliwie tobie
« objawiamy, iż my już przychodzimy ku latom, a
« nam w takowe trzy Państwa dla spraw jezdzić
« trudno, a bez sprawowania ziemi niejako być i tylko
« bez tej większej rzeczy; — tedy lepiej, jakośmy
« tobie mówili, żebyście wzięli na Państwo, na Ko-
« ronę Polską i na W. X. Lit. Cesaarskiego Syna;
« a z nami dokęzaniem umocnić, jakośmy tobie
« objawili, i nam to spokojniej, a ziemiom także ku
« pokojowi. A jesli Korona Polska i W. X. Lit. Ce-
« sarskiego syna wziąć niebędą chcieć, a zachcą na-
« szego nad sobą panowania, tedy my Panem być
« na Koronie Polskiej i na W. X. Litewskim chce-
« my, tylko by Panowie Rada Korony Polskiej i
« W. X. Lit. umocnili przysięgą i listem z oboma
« ziemiami, że im nad nami i nad naszymi dziećmi,
« żadnej złości nieczynić i nie podwodzić żadnego
« Pana niektórymi obyczajami, ani w żadne Państwo
« nie wydać, i żadnej chytrłości nieudziać; żeby

« nam i dzieciom naszym, dla spraw gdy się trafi
 « przyjechać w te Państwa, bezpiecznie bez wszela-
 « kiej złości jako i w swą ziemię. A będzieli chciało
 « i jedno W. X. Lit. bez Korony Polskiej nad sobą
 « naszego panowania, i nam to wdzięcznie; my i
 « na jednym X. Lit. być chcemy, we wszyst-
 « kiem potem jakośmy tobie objawiali; a prawa i
 « i wolności dzierżałibyśmy nieporuszając.— I jeśli-
 « by Pańowie Rada jeszcze chcieli w tej rzeczy do nas
 « posłać, i my do nich tobą posyłamy list głojtowny
 « na posłańca. Nad to i to tobie objawiamy, i Pa-
 « nom Radom mówić przykazujęm, aby Francuz-
 « kiego na Hospodara niebrali, bo ten będzie
 « więcej życzyć Turckickiemu niż Chrześcijaństwu.
 « A wezmąli Francuzkiego, i wy Litwa wieźcie,
 « że mnie nad wami przemyślać. I jeszcze to-
 « bie objawiam, iż z waszych ziem innodzi do nas
 « pisali, abyśmy z wojskiem ku Połocku szli, a wy
 « chcecie nam czołem bić, żebyśmy niepustosząc
 « ziemie Panem waszym byli. A inni insze rzeczy
 « pisali, co ku rzeczy nieprzystoi. A iusi pisali do
 « nas, prosząc złotych i soboli, a chcąc życzyć, aby
 « syn nasz Panem był; a ty, i to Panom Radom po-
 « wiedz. »

I list odpis mnie dawszy kazał mi u siebie na obie-
 dzie być; a skoro było po obiedzie dawszy mi rękę
 odpuścił. Rozkazawszy sam i obadwa synowie jego
 Wjeh Mościom się kłaniać. A we wtorek, Marca 3.
 gdy już wsiadał, chcąc w drogę jechać, przyjecha-

li do mnie do gospody ciż osoby, którzy przy nim
byli gdy słuchał i odprawował: Wasili; Umny
Michajło Plescejew; a diaki, Andrzej i Wasili
Szełkałowie, i mówili mi temi słowy: « Bożą
« miłością Car i W. Xiądz Iwan Wasilewicz ka-
« zał tobie mówić: będzieli chciało i jedno W. X.
« Lit. jego Hospodarskiego nad sobą panowania,
« on Panem i nad W. X. Litewskim być chcemy,
« tak jako tobie objawiono. A spokojnie bycie X.
« Litewskiemu z Koroną Polską pogodzi Hospodar.
« A k temu pomów Panom Radom, gdyż się oni ku
« dobrej rzeczy skłaniają, niechajby pisali do Ki-
« jowa, Czerkas i Kaniewa, co urzędnicy ta-
« mejsi będą wiedzieć albo słyszyć, o Cari Prze-
« kopskim, aby do Putiwła i do innych zamków
« Hospodarskich tamejszych Ukrainnych o tem
« wiedzieć dawali. A namiestniki Hospodarskie do
« Hospodara już odpisywać będą. »



AKTA

KONFEDERACJI BARSKIEJ.

MISSIA MOKRONOWSKIEGO.

Na odgłos Konfederacji 29. Lutego 1768. w Barze ogłoszonej, zwołaną została w Warszawie Rada Senatu 24. Marca. W propozycjach podanych przez Króla pod rozagę Senatu, punkt 1. był taki : « Gdy Rapporta do Komissii Wojskowej od Urodzonego Czesnika Koronnego Regimentarza Partii Podolskiej, « od Ur. Komendanta Kamienieckiego, i od Ur. Majora J. A. « szewskiego, jako też od innych do różnych osob z tam « tych stron pisane listy, donoszą o jakimś do Baru kupieniu « się ludzi pod imieniem Nadwornych do boju zgodnych, « przy których mają się znajdować obywatele Rzeczypospolitej « spisek formujący : więc J. K. Mość żąda Senatu rady, jakim « by sposobem w początkach swoich odwrócić zamach na za « mieszanie wewnętrznej spokojności zmierzający. » — W ogłoszonym 26. Marca *Resultatum* Rady Senatu i w pierwszym jego punkcie czytamy : « Gdy z dawniejszych, i świeżo już *in tractu* « terażniejszego *Senatus Consilium* doszłych wiadomości, które, « od Komissii Wojskowej komunikowane, *circa acta Senatus* « *consiliorum conservari* powinny, o istności rozpoczętych na « Podolu rozruchow, nie tylko karność i tryb żołnierski w woj-

« sku Koronnym mieszącym; lecz i całemu krajowi zanie-
 « szaniem, a przez to i nieszczęściem grożącym, dowodnie
 « *constat*: J. K. Mość Pan Nasz Miłościwy, przychyłając się do
 « zdania przystomnej Rady, determinuje wysłanie zgodnego
 « z przymiotów i z charakteru swego obywatela, którego przy-
 « zwoitą z Kancellarii Koronnej Instrukcją, opatrzyć zaleci,
 « ażeby jechał do Baru, lub tam gdzie się znajdować będą
 « pryncypalni imprezy tej autorowie, dla wyperswadowania im
 « jak najłagodniejszym sposobem, i zażywszy na to wszelkich
 « z domowych i zagranicznych okoliczności wypływających
 « reflexij, aby dobrowolnie odstąpili takowego dzieła, które
 « powszechną tylko kończyłoby się nieszczęśli-
 « wością. A lubo spodziewać się należy, że takowe ojcowskie
 « J. K. Mości staranie, szkodliwą obywatelów porywczosć uspo-
 « koić potrafi, przecież że się ubezpieczać zupełnie na tę na-
 « dzieję trudno, żeby namienione posłanie dostateczne było do
 « uspokojenia krajowego, i zabezpieczenia żeby zapalonego
 « w Podolu ognia pożar po całym kraju nieszerzył się, a z tego
 « takowe nienastąpiły konsekwencie, któreby potencja
 « Rossyjska wzięta niechybnie za złamanie świe-
 « żo zawartego z nią na Sejmie dopiero Traktatu;
 « więc J. K. Mość P. N. M. *obviando majori et maximo malo* to
 « czynić rezolwuje, co istotnie zna być nietylko pożytecznem,
 « ale i nieodbitie potrzebnem, to jest: zleca *Ministerio* uwia-
 « domienie J. W. Wielkiego i Pełnomoconego Posła Dworu
 « Rossyjskiego o Podolskich rozruchach, o przedsięwziętym
 « łagodności szrodku do usmierzenia onych, oraz zamówić u

« tejże potencji Rossyjskiej pomoc znajdujacego się, bez tego,
 « aktualnie w kraju naszym jej wojska, gdyby (strzeż Boże) ta
 « się nieodbicie potrzebną być pokazała, do ugaszenia tego
 « ognia, którego płomień, inaczej, mogłby wkrótce tak mocno
 « dogrzewać, że potem przytłumienie jego, chybaby za ostat-
 « nią zgubą miłych Rzeczypospolitej obywatelów udać się
 « mogło. — Komissia Wojskowa, tymczasem, ordynansem
 « swym do Ur. Regimentarza Partii Podolskiej, według trybu
 « Wojskowego, postąpienie z Chorągwiami, które się dały
 « przeciągnąć do Baru, zaleci, i gdy się pod komendę jego
 « wróca, występki darować, mocy jemuż udzieli; a Kancellarie
 « obojga Narodow do wszystkich Jurysdykcij krajowych napi-
 « szą, ostrzegając żeby przypadkiem jakim, albo złem zrozu-
 « mieniem przychylić się do pisma Barskiego, które tamuje
 « kurs ordynaryjny sprawiedliwości, nieważyły. Zgoła co tylko
 « do ucalenia powszechnego bezpieczeństwa będzie potrzeba, o
 « tem wszystkiem J. K. Mość P. N. M. ojcowską mieć będzie
 « pieczę. »

W skutek tej decyzji na Radzie Senatu zapadłej, Król wezwał na
 Posła do Konfederatów Barskich Generała Jędrzeja Mokro-
 nowskiego i dał mu Instrukcję którą czytać proszę w T. I.
 Skarbca na str. 178.

Mokronowski za młodu służył wojskowo we Francji i w Prusach,
 i tam rozwinął w sobie przymioty któremi hojnie obdarzyła go
 natura. Smiały, rezolutny, bystrej myśli i nadzwyczajnej siły,
 żaden mu krok niebezpiecznym, żaden czyn trudnym się nie

zdawał. Z bracią szlachtą, na dworach Królów, w bawiałni Senatorek, w łoży wolno-mularskiej, którą on podobno pierwszy do Polski zaprowadził, umiał się pokazać i podohać. Dworować na sejmiku, bykowi szablą łeb zdmuchnąć, podkowy łamać, w kawałki podrzeć manifest podpisami już uświęcony, na obradach zdaniem swoim, w brew innym imponować, piersi nadstawiać, — do tego zawsze i gotów i zdolnym był Mokronowski; jakoż na wielką przez to wziętość i popularność u swoich zasłużył.

Ale podobne zalety, gdy nieszczęśliwy kierunek biorą, wychodzą raczej na szkodę ojczyzny. Częste i nieszczęśliwe tego mie waliśmy i niewamy dotąd przykłady. Przymiotów okazałych, popędliwych, szumnych niebrakowało nigdy w Polsce; lecz te najczęściej expensowały się na jalowe tryumfy miłości własnej, bez rzeczywistej i trwałej korzyści dobra ogólnego. Siła i hystrość wozu parowego, który by się puszczał bez koleji żelaznej, o to jest obraz tych marnotrawnych enot naszych.

Mokronowski był duszą i głównym sprawnikiem partii Republi kanckiej, którą Francja dla chwilowej więcej korzyści, bez baczenia na przyszłość, w Polsce utrzymywać pragnęła. Był on z dawną w zażyłości z Hrabią de Broglie, i wielkie nadzieje budował na jego Missii, która w gruncie, ocucając ruch elek tryczny, organizm życia, z największą obojętnością, na ślepy traf puszczała. W takim stanie rzeczy, Mokronowski w każdym zdarzeniu, występował przeciwnikiem nienbłaganym partii

Czartoryskich, — na Sejmie 1752, — w sprawie Ordynacji Ostrojskiej, — za Sejmu znowu 1762, — więc nakoniec i za Elekcji.

Zbliżony do Hetmana Branickiego spółnością opinii, i osobistemi powodami, Mokronowski na tron go, po śmierci Augusta III. forytować postanowił. Ród Branickich, dawnych Jaxow, nigdyś Xiążąt Serbskich, później Hrabior z Rusze, należał do najdawniejszych w kraju naszym; krew Stefana Czarneckiego płynęła w Hetmanie; Polska pamiętała jego zasługi za Konfederacji która Sasow wyrugowała, znała jego charakter szlachetny, urząd wysoki, i obszerność dziedzicznych włości. Tym czasem, gdy nadeszła rzeczywista chwila elekcji, zbieg okoliczności, już pomyślnych, już srodze smutnych, lecz przeważnych i nieodzownych, sprawił to, iż Elekt Mokronowskiego, mimo zasług, powagi i stopnia swego, musiał ustępować młodemu, niezasłużonemu, nie zbyt rodowitemu ani bogatemu, Stanisławowi Poniatowskiemu.

Zadziwiającą była lekkomyślność *Patriotów*! — tak bowiem nazywali się przeciwnicy partii Czartoryskich. Bez żadnego planu dla dobra Ojczyzny, bez żadnej rady u siebie, bez żadnej obcej pomocy, — a jednakże mydłanemi bańkami pomocy Saskiej, Francuzkiej, Tureckiej, ba nawet i Pruskiej, siebie i kraj durzając, — porwali się *Patrioci* na zrujnowanie Systematu który w owczesnem położeniu Polski, był jedynym podobnym, jedynym patriotycznym. — Nikt między nimi, z pocziwych, nie wiedział dobrze co począć, czego się trzymać; niewiedział te-

go i sam naczelnik tej partii, mimowolny Kandydat do Korony, Hetman Branicki. Po smutnej rejteradzie z Warszawy ku Węgrom, po niepomysłnej probie wojny domowej, gdy przebywał z partią swoją na Spizu, dnia 11. Września, o dwie mile od Lubowni, odebrał on sztafetę z Warszawy, z wiadomością o Elekcji Stolnika Litewskiego; a trafiło się to w czasie obiadu, i właśnie pod same wety. Cóż na to Branicki?—Oto, kazał podać kielich wiwatowy i wypił zdrowie nowo wybranego Króla; — byleby, dodał, dobrze i sprawiedliwie panował!

Mokronowski, w ciągu odwołu, służył gorliwie partii Republikańskiej i Kandydatowi swojemu, z orężem w ręku. Wnet potem rzucił się do dyplomacji. Był w Dreźnie, był w Berlinie. W podanym Memoriale Królowi Pruskiemu, wystawiał grożące mu niebezpieczeństwa od absolutnego Króla w Polsce, wzywał o ratunek zagrożonej Republice. Fryderyk II. rad w duszy gościowi, powitał go oznakami sympatii, cieszył się wywodami slepej i bezpodstawnej polityki *Patriotów*, a w końcu pożegnał politowaniem i surową lekcją o powinności obywatela. — Skutkiem tego, był powrót Mokronowskiego do kraju i uznanie Stanisława Augusta. Służył mu odtąd Generał Mokronowski jako wierny poddany; ale wszelkie usługi jego niczem były w porównaniu tej szkody którą zadał sprawie narodowej, gdy psul dzieło Czartoryskich, fomentował Branickiego, rozdmuchiwał zle żarzewie, — z którego Moskwa skorzysta, a którego, oto teraz, wysłany do Konfederatów Barskich, zdeptać niepo-
trafi.

Następująca korespondencja Generała Mokronowskiego z Konfederatami wyjęta jest z kopii, którą on sam zapewne przesłał Królowi, i która zachowaną była w Archiwum Króleskiem.

~~~~~

**MOKRONOWSKI DO KRASINSKIEGO.**

Kopia listu JmePana Mokronowskiego, do WJnić  
Pana Krasinśkiego Podkomorzego Rożańskiego.

Przypomina dawną przyjaźń. Do wyznaczonego miejsca pospieszy.  
(Krystianpol, Rezydencja Franciszka Potockiego Wojewody  
Kijowskiego).

~~~~~

(Krystianpol, d. 13. Aprilis 1768.)

Nizeli nastąpi to dla mnie sezęsieie widzieć się z JWPanem, jako Delegatowi od Najjaśniesz. Króla Jmei *et per resultatum Senatûs Consilii*,—przyjmij to oświadczenie, od dawnego przyjaciela, że w tej mojej publicznej usłudze, eheę mu dać dowód szczerzej mojej przyjaźni i szaeunku. Przeeciąg długiego ezasu jest świadczeniem, zem prawdziwy patriota; innej nigdy większej nie pragnę sławy; i w tej okoliczności, zaczętego Dzieła od JJWWWPanów, najpierwszym eelem to dla mnie będzie, abym dobro publiczne i spokojność miłą, a bezpieczeństwo samych JJWWWPanów miał za fundament. Gdzie mi zaś miejsce od samego JWWPana będzie wyznaezone zjadę, i z tą otwartością serea, która poezeiwemu obywatelowi przynależy, pójdę, a z równą zawsze dla JWWPa-

na przyjaźnią pełen nadziei, że i w sercu jego dla tego nie wygasła, który jest *etc.*

MOKRONOWSKI DO J. PUŁASKIEGO.

Kopia listu tegoż Jmci Pana Generała, pisanego do Jmć Pana Starosty Warckiego.

Przypomina dawną przyjaźń. Prosi o wyznaczenie miejsca do traktowania. Bezpieczeństwo osob zapewnione.

Krystianpol d. 13. Aprilis 1768.

Nie jako jeseze Delegat, od Najjaśniejszego Króla Jmci i od Senatu, piszę do mego Dobrodzieja, ale jak poufały i dawny przyjaciel JJWWPana, w nadziei, że zawsze w sercu swoim uznajesz mnie za człowieka który ojczyznę swoją nad wszystko kocha, rzetelność, stałość w przyjaźni; i te cnoty chyba z śmiercią ziemną wygasną. Bezpiecznie tedy postępować ziemną można; a w tak walnej okoliczności, która gdy poufale między nami będzie traktowana, ojczyznę możemy uszczęśliwić, miły przyprowadzić pokój; co Bóg nagrodzi, a potomność sławić będzie. Czekam tedy od moich Dobrodziejów, naznaczenia miejsca gdzie się widzieć mamy. Jam sobie bezpieczeństwo osób JJWWWPanów upewnił, że gdziekolwiek znajdować się będziem, przez wszystek trakt negocjacji naszej, od nikogo *hostilitates* nienastąpią. Ja zaś sam w ręce wasze się oddaję, pełen

ufności w waszej powinnej cnocie i proszę mieć tę
wiarę, iż dobro publiczne jedynie nam przed oczami;
i być nigdy nieprzeszanę. *etc.*

KRASINSKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia responsu WJmci Panu Generałowi Mokronowskiemu od Jmci P. Podkomorzego Rożańskiego.

Miejsca nienaznacza; bo musi się naradzić w tej mierze z innymi
Naczelnikami Konfederacji.

20. Aprilis 1768. *Bez miejsca.*

Drugi list piszę do JWWPana, że z pierwszym
Jego kurier zatrzymywał się na respons od Jmć Pana
Marszałka związkowego; a ponieważ teraz jest
w czynnościach, responsu doczekać się niemożna,
więc ja dziękuję JWWPanu za oświadczenie jego
przyjaźni; rozumiem, że i o mojej JWWPan nie wątpisz.
Determinować czasu, i miejsca nie mogę sam
przez siebie, bo nie sam jestem do obrony Wiary,
Wolności i krzywdy Senatu, do tychczas, w niewoli
Senatorów i Biskupów zostających; ale jest więcej,
toć słuszną, żeby ci wszyscy obrońcy wchodzili do
rezolucii Delegacji JWWPana, którego mam honor
pisać się. *etc.*

J. PUŁASKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia responsu WJmci Panu Generałowi Mokronowskiemu, od WJmć P. Pułaskiego, Starosty Wareckiego.

Sam przysięgałeś na Konfederacją. Zawod Radomskiej znasz, Barską musisz pochwalać. Chwali ją i Europa. Tuszę o dobrych skutkach twej delegacji. Miejsce, dopiero Rada Konfederacka naznaczyć może.

~~~~~

*Pohrebyszcze, die 24. Aprilis 1768.*

List JWWPana do Baru, miejsca publicznym Aktem Konfederacji i Związku Wojska zaszczyconego, przez Jmci Pana Szuszkowskiego, Porucznika, przywieziony, i z tamtąd w różne miejsca przesyłany, doszedł mnie tu na Ukrainie, z wojskiem partii tutejszej, ze mną złączonem, będącego. Jest to mojem ukontentowaniem w tak okropnym i nieszczęśliwym stanie Rzplitej, dobrych i cnotliwych obywatelów, i samego WMPana dawnego przyjaciela, przychylne odbierać oświadczenia, i gorliwe dla ojczyzny dobra uznawać rezolucie.

To zaś istną i pewniejszą czynów naszych pomyślnością, licznie gromadzących się i do obrony Wiary, i Wolności, najwyższych darów i zaszczytów naszych, mężnie, i odważnie jednoczących i sprzymierzających się obywatelów i wojska partii tutejszej, już ze mną złączonej. (*Tak*).

Odezwa WMPana, i oświadczenie przyjacielskie, zadziwiają wielu, tych najbardziej, którym nie są znane sentymenta i obowiązki WMPana Konfederackie, i przysięgą wraz zemną stwierdzone. — Tych wypełnianie, dotrzymanie wiary zaprzysiężonej Bogu i ojczyźnie, — było, jest i będzie moim celem. — Jesteś kochany Dobrodzieju świadkiem czystych myśli, i sentymentów moich, bom je wyjawiał Mu w pierwszych początkach i namowach Jego do Konfederacji.

Dałem dowody w Białymstoku i Brańsku, nie przyjmując do Konfederacji Podlaskiej, punktów przeciwnych projektu z Warszawy przysłanego, i w Radomiu i w Warszawie oponując się przeciwnościom i gwałtom tak okropnym.

Dzieło Konfederacji miało być podzwignieniem i utwierdzeniem praw i swobód narodowych, na zniszczenie Komissii, nowej i szkodliwej jurysdykcji w Rzeczypospolitej niepraktykowanej, i na przywrócenie pośrzedniej *inter Majestatem et Libertatem* władzy Hetmańskiej. Że nad spodziewanie całego narodu, przeciwnie zażyte, i cnotliwi Polacy, dobrzy obywatele zostali zdradzeni i oszukani, jest to dobrze WMPanu wiadomo.

Terazniejsze stanów skonfederowanie, z wojskiem Koronnem w związku będącem, sprzymierzenie, i włożony na mnie ciężar urzędu Marszałkowskiego, rozumiem iż w sercu i sentymentach WMPana ma swoje przyjęcie i poważenie, i w całej Europie i ojczyźnie naszej nie jest dezaprobowany, i owszem od

Najjasn. potencij sąsiedzkich, nam przychylnych, za ważny i przyjemny uznany, z powinszowaniem w listach zagranicznych, i od J. O. Jmci Pana P a s z y Chocińskiego do mnie przysłanych. Spodziewam się po affektach i przyjaźni WMPana zadawnionej, że oświadczenia jego w liście wyrażone są prawdziwe i rzetelne. Mam nadzieję, iż godnego i cnotliwego męża obowiązki w delegacji terażniejszej, (o której mi WMPan donosisz), dobre i przyjemne pokażą i przyniosą owoce; i sam ich z pociechą i ukontentowaniem zażyjesz, gdy w nich niebędzie zarazy i szkodliwości, Radomskim i Warszawskim podobnych.

Czas i miejsce przyjmę z wojskiem, gdzie będzie najprzyzwoitsze, za wspólną radą i zezwoleniem należących do Rady Konfederackich i wojskowych osób, które miłość Boga i ojczyzny dziś pomnożyła, przysięgą uroczystą przez przysłanych z Białej-Cerkwi Posłów wykonaną, zjédnoczyła.—Możesz zaś być WMPan pewnym szczeroci moich i przyjaźni niezawodnych, a osoby swojej, zdawna odémnie kochanej i poważanej, równego bezpieczeństwa. — O czem upewniam i jestem. *etc.*

---

**MOKRONOWSKI DO KRASINSKIEGO.**

Kopia Listu JWJMP. Generała Mokronowskiego,  
do JWJMPana Podkomorzego Rożańskiego.

Chcąc się zbliżyć do Baru, byłem zatrzymany od podjazdu Konfe-

derackiego. Więc w Grodku czekać będę na waszą odpowiedź.

~~~~~

26. April, 1768. z Zińkowa.

Odebrawszy respons JW Pana, na któren tydzień kurier mój czekał, ruszyłem się dla zbliżenia, w konwoju dwudziestu ludzi komputowych, i w Zińkowie, mil trzy od Baru, unyśliłem powtórnie do JJWW Panów wysłać, i tam czekać ich rezolucii. Lecz w drodze przed Winkowcami, byłem od podjazdu ich zatrzymany i wrócony, co mnie nie dziwiło, lubom się ogłosił być Delegatem, bo w tem powinność wypełnili, nie mając jeszcze od JJWW Panów ordynansu mnie przepuszczać; ale uskarżyć mi się należy na niektórych ichnościów niedyskrecią, bez względu na charakter Delegacji mojej, co ustnie kurier mój przytomny wtenczas, opowie JW WPanu.—Mając zaś komendę tego podjazdu JmćPan Rotmistrz Łubkowski, do którego posyłał, mówić mi kazał, że wszystkie poblizsze miasta i miejsca Baru, dla kwater swoich osadzi, i sam mi radził, abym się w Gródku zatrzymał. Tam tedy czekać będę od JJWW Panów wyznaczenia mi miejsca i czasu. Nienaprzykrzałbym się prędkiej rezolucii od nich, gdybym dla samego ich dzieła niewidział potrzeby, a coraz większego niebezpieczeństwa.—Przyjaciół ojczyzny, przyjaciół samychże JJWW Panów szczerze to mówi. A który. *etc.*

KRASINSKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia responsu JWJMPana Krasieńskiego, Podkomorzego Rozańskiego, na ten list.

Konfederacja wzmaga się. Więc czekaj na oznaczenie miejsca aż się cała Rada zbierze.

~~~~~  
26. Aprilis 1768. (bez miejsca).

Konfederacja nasza krzewiąca się i odżywająca w innych wielu Województwach, rozumieni, że się coraz bardziej daje słyszyć; nie mogę się więc kwapić z determinacją czasu i miejsca Delegacji JWWPana przyzwoitego, ile w nieprzytomności kolegi mego i Jmciów Panów Konsyliarzów, na których zgromadzenie zupełne, raczysz WMPan cierpliwie, przez oświadczoną dla ojczyzny przyjaźń swoją, poczekać, będąc pewnym o bezpieczeństwie dzieła, w Imienia Boskiego mocy, zaczętego i gruntującego się.

Niesformości wojska nowego przez wysokość zdania swego, przebaczysz proszę, a mnie stateczną zaszczycać łaską, piszącego się *etc.*

**J. PUŁASKI DO MOKRONOWSKIEGO.**

Kopia listu JWJMPana Pułaskiego Stty Wareckiego, do JWWPana Generała Mokronowskiego.

Przesyłam wiadomości i wyciągi z raportów o potyczkach Konfederatów z Moskalami. Więc ty i my jesteśmy oszukani. Dele-

gacia twoja nie zasłania nas. Dopomóż więc do wyrugowania z kraju Moskali.

Pulaski tu twierdzi że Moskale zaczęli; jednak to niepewna że oni pierwsi. Bądź co bądź, głównym celem Delegacji było porozumienie się z Konfederatami. Więc zaczepka Moskiewska nie powinna była temu przeszkodzić. Proszę o radę Mokronowskiego — a niechęć z nim rozmówić się.

*Z Winnicy, 5. Maj 1768.*

Po danym na list JWMPana responsie, powracając od Białej-Cerkwi, i będąc w marszu, z wojskiem pod hasłem Wiary i Wolności, licznie i zbrojno gromadzącem się, odebrałem dwa rapporta w Szpicyńcach od JPRegimentarza partii Konfederackiej, syna mego, i JP.Giżyckiego Pułkownika, o trzech mężnie i szczęśliwie odprawionych z wojskiem Moskiewskiem nie tylko podjazdowych potyczkach, ale też o gwałtownym i krwawym ataku, wojska Konfederackiego w Starym Konstantynowie przez wojsko Moskiewskie odprawionym, i o zwycięztwie szczęśliwym i chwalebnyem naszego wojska, przy ubiciu komendującego Majora i samego Generała, czyli jakiegoś kompana jego orderowego, śmiertelnie kartaczem z harmaty plejzerowanego, i kilku set na placu położonych Moskiewskich karabinierów, uzarów i wielu Dońców. — Tu przybywszy odbieram cztery rapporta, jeden po drugim. Pierwszy, o maszerującej Moskwie

od Połonnego i z innych miejsc; drugi i trzeci o potyczkach z nimi krwawych, o rabunku przez Dóńców wsi Terespoła, paleniu domów, zabijaniu okrutnem żon i dzieci tej szlachty, o kompanii Chmielnickiej nadwornej, (która weszła w Konfederacją i związek wojska) i o rejteradzie naszych z pod Terespoła, harmatami i zasadzką zrażonych; — dawniej zaś o gwałtownem zabraniu w domach własnych i w Konstantynowie podczas nabożeństwa szlachty, i tamże w Konstantynowie o zrabowaniu kościoła OO. Kapucynów i o bezbożnem przez Dóńców krucyfixa, ukrzyżowanego Chrystusa Pana, porąbaniu; — czwarty zaś jako atakowali Chmielnik, jako zgromieni, pobici i do ucieczki przymuszeni. Dla dokładniejszego o tem uwiadomienia, przyłączam excerpt raportów i JWPana Pułkownika Giżyckiego i mojego syna. — Z tych postępków wojska Rossyjskiego i gwałtów w naszym kraju, podczas delegacji JWWMPana czynionych, pokazuje się oczewiście, iż JWWPan obludnem upewnieniem i przyrzeczeniem bezpieczeństwa (o czem wyraźnie assekurujesz) jesteś zwiedzony; że nas od zdrady, a kraju i obywatelów od tak wielkiego uciążenia, zabojów i rabunków, te upewnienia JWPanu dane, a przez niego nam doniesione, niezasłaniają. — Ten lud Rossyjski i jego komendanci, sposobów nie wojskowych i kawalerskich, lecz zdradzieckich i rozbójniczych, z rozlaniem krwi niewinnej obywatelów naszych, zażywa, i okrucieństwa niechrześcijańskie codziennie pomnaża

i pokazuje. — Przeto żądam od JWWPana i dopraszam się, ażebyś nas po bratersku i po chrześcijańsku przestrzegł i doniósł co się to znaczy; a tych swywolnych grasantów i kraju naszego uciążycielów pomógł jako dobry obywatel, dobrą radą i rzetelną przestrogą konać, i z kraju jak najprędzej jako nieprzyjaciół i gwałcicieli praw narodowych rugować. Mamy już tego początki i przykłady, kiedy za pomocą Boga w kilku miejscach *profligati hostes* bezwstydną salwując się ucieczką z pod Chmielnika do Połonnego uszli, i tam sobie *sedem* zakładają, czyniąc extorsie szkodliwe i uciążliwe, zarabiają, ażeby byli traktowani i prześladowani od nas jako nieprzyjaciele i gwałtownicy w kraju wolnym. Delegacja WMPana, gdy dla uszczęśliwienia i ubezpieczenia krajowego (jako jest w liście i upewnieniach WMP.) powinna być tamą tych gwałtów i okrucieństw, które łzy wyciskają, i żalem napelnione serca i umysły cnotliwych obywateli i wojskowy lud do ostatnich prowadzą azardów i rezolucii. A te jak będą desperackie i krwawe uznasz WPan wprędce. Bogu i ojczyźnie, będą ci w odpowiedzi, którzy są tego przyczyną.

Bóg mocny i miłosierny błogosławić będzie niewinnym i uciążonym, zawstydzi i zetrze nieprzyjaciół Wiary i Wolności. Ja jestem w jednostajnych sentymentach etc. etc.

---

## RAPORT PUŁKOWNIKA GIZYCKIEGO.

Następujące dwa excerpta w tymże liście WJmci Pana Starosty Warckiego, do JWJMPana Generała Mokronowskiego inkludowane były.

*Excerpt pierwszy z listu WJmPana Giżyckiego Pułkownika.*

Donoszę, że gdy po Terespolskiej akcji postąpili pod Chmielnik około trzech tysięcy Moskwy, na świtanie, pierwszych trzech oficerów biegnących na przedmieście dla dotarczki, z harmaty Konsztabel Berdyczowski tak ugodził kartaczami, że dwóch padło na miejscu, a trzeci ledwie się mógł oddalić na górę do swego wojska. — Ruszyli się zatem Moskale na obadwa przedmieścia, okrążając nas do koła gwałtownie; ale rzęсистym ogniem z harmat i ręcznej strzelby szczególnie na upatrzonego dawanym, zrażeni, cofnąć się musieli. Padło ich więcej pułtorasta; nasz żaden nieraniony. — Odstąpili wieczorem do Mytnika, ale się rano znowu pokazali; nazajutrz na przedmieściu wypadł nasz ochotnik w koni *circiter* 300. i zaraz wypędził z przedmieścia ubiwszy jednego; a drugiego żywcem wzięli. — Na strzelanie więcej poczęło się kupić Moskwy, więc sukursując ochotnika z kilkadziesiąt pocztami wybiegłem sam, a na przeprawie, zniósłszy się u młynka z kilkunastu pocztów, skoczyłem za grobelkę. Zaraz się hołota rzuciła na mnie. Mało co się im opierając

odwód pokazałem, i wyprowadziłem na zasadzkę w młynie, z którego pięciu ubili mojej komendy ludzie; dwóch żywcem wzięli, a kilkudziesiąt ranili, moi zaś cali wszyscy; tylko z ochotnika Choraży milicji Chmielnickiej w nogę skłóty nieszkodliwie. Uszli zatem do Mytnika; a my zjadłszy obiad, ruszyliśmy, chcąc im nieszpory odprawić Sycylijskie, ale silno uciekających dogonić niemożna było, i noc niepozwoliła ścigać daleko, uciekli do Połonnego.

---

*Excerpt drugi wyjęty z rapportu Moskiewskiego, z Janowa do Winnicy czynionego, pokazujący umysł Moskiewski do postępowania w kraju hostiliter.*

1) Pod sekretem sto ludzi Kozaków Xięciu Fabułowi(?) jednokonnych oddano w sukkurs, a konie drugie ich przy komendzie zostały się w Janowie.

2) Jak prędko dowie się gdzie, przy których miastach i na których miejscach zbierają się, albo zkąd zbliżyć się mają takowi przeciwnicy i buntownicy, dla uczynienia rekonfederacji przeciwko ostatniemu terazniejszemu sejmowi, przeciwko wojsku Moskiewskiemu, oraz bez doniesienia i przedłużenia czasu, komenderowane z zaleceniem, aby rozpraszać i rozebrać. A przewodników, wodzów, marszałków, pod wartę i areszt wojsko będzie brać. Jako na dniu wczorajszym doniesiono mi, że w miasteczku Pikowie, które odemnie o milę zostaje, jest coś



rekonfederackiego wojska, dla czego ja setnika z komendą dla odwiedzenia posłałem, który powróciwszy doniósł, że wojsko Konfederackie zabrało tam chorągwie na lokacji zostające, a wspomniony setnik w miasteczku Pikowie będąc, żadnego z tej partii nie zastał; wymaszerowali do wsi Krzywoszyniec, która wieś od Tureckiej granicy mil trzynastie.—Za którym ja w pogoń przeszłej nocy posłałem, aby dognawszy, rozpędzić, wodzów pobrać pod karawuł; dawniej dysponowałem, aby pocztę do miasta Żółkwi uregulować, i register passów przyłączam.

RITTMAISTER PETR BORZENKA.

#### MOKRONOWSKI DO J. PUŁASKIEGO.

Kopia responsu JWJMPana Generała Mokronowskiego, na list Jmci Pana Marszałka Związko-

Wyjeżdżając na Delegacją zapewniłem sobie zawieszenie kroków wojennych. Generał Kreczetnikow twierdzi że Konfederaci pierwsi zaczęli. Na moją prozbę obiecał z odwetem wstrzymać się. Prosił mię abym mu doniósł o skutku układów z wami. Czekam od miesiąca na próżno. Moskale nie będą tak cierpliwi. Piszę do Kreczetnikowa na wasze ręce. Rad wam dawać nie mogę tylko ustnie.

*Z Gródka 12 Maj 1768.*

Dochodzi mnie list JWP. de die 5. Maji, a co mnie

donosisz przenika żalem serce moje. Albowiem moja Delegacja jest jedynym celem, aby ich dzieło było uszczęśliwieniem ojczyzny, obroną krwi i skutkiem spokojności. I gdy sprowadzony byłem do Warszawy już po *resultatum Senatus Consilii* przyjechałem, nie innym zagrzany powodem, gdy mnie wyznaczono jechać do JWWPanów, tylko aby ojczyźnie służyć i współbraci być pożytecznym; i to sobie zaraz ubezpieczyłem, aby w czasie mej u JWPanów negocjacji, wszelkie dla osób ich było bezpieczeństwo.— Wiedziałem dostatecznie, że wojska komputowe nie mają ordynansu atakować ich; chciałem sobie upewnić i od wojska Moskiewskiego tenże sam wzgląd; w czym mnie X. Repnin assekurował, z tym jednak dokładem: chyba, żeby pierwszej wojska Konfederackie zaczepiać ich miały.— Ruszyłem się z Warszawy niewiedząc aby jakie *hostilitates* z której strony zacząć się miały; jakoż i do dziś dnia, Bogiem się świadczę, że nie wiem rzetelnej prawdy z kąd były pierwsze początki. Gdym zaś stanął w Krystianpolu u JWJMPana Wojewody Kijowskiego (Potockiego), przybył nazajutrz Jmć Pan Generał Kreczetańnikow, ten nam to powiedział, że Oberszteleitnanta z kilkunastu Kozaków na konwoj wysłanego od Konfederacji zatrzymano, Kozaków na pocztach listowych związano i zabrano, i że w Konstantynowie Starym Dońców atakowano, gdzie kilkunastu ludzi Konfederackich w niewolę wzięli, którzy to mają być ich świadkami, że pierwsi byli atakowani.— Na

tę jego relacją dopraszałem się jako Delegowany, do JJWWPanów, od Króla i Senatu, aby się zatrzymał *cum represaliis* w nadziei, że się wynaleść mogą sposoby do ułożenia spokojności, i żeby w czasie mej negociacji bezpieczeństwo być mogło dla osób JJWWPanów.—Przyobiecał mi, z równą jednak jak i Xiążę Repnin kondycją: jeżeli wojsko Konfederacji na nich nacierać i atakować nie będzie; sam się miał zatrzymać Niedziel 2. w Żółkwi. Obligował mnie prawda o to, abym mu doniósł, jaka od Konfederacji rezolucja będzie; ja żadnej dostatecznej od JJWWPanów niemając, nie mu donieść ani zatrzymać nadzieją ułożenia jakiego, nie mogłem; sam już czekając czwarty tydzień na rezolucję. Po pierwszym responsie, na którym dziewięć dni czekał mój kurier, zbliżyć się chciałem ku Barowi, w nadziei, że nastąpi prędko ich wola przyjęcia mnie; ale pod Wankowcami, wrócony od podjazdu wojska Konfederacji, powtórnie gdym posłał, siódmego dnia odebrałem podobny odwłoki pierwszemu respons.—Znam ja to i czuję interesów JJWWPanów tej odwłoki potrzebę; ale w innych, niczajdzie podobny eierpliwości skutek. Na to ubolewam, że w tej odwloce pożytecznym im być niemogę, jakbym życzył, i w tym mem oddaleniu inszej przysługi, czynić niemogę, jak tylko list pisać do Jmci Pana Generała Kreezetnikowa komendę tu mającego, który list *volanti sigillo* na ich własne posyłam ręce.—W ich to będzie woli go odesłać czy przez mego posłańca,

czy też przez swego; a co rady, tak jak serce mi dyktuje i obowiązek dobrego obywatela każe, ustnie-  
 bym tylko wyrazić mógł. Czekać zawsze będę wy-  
 znaczenia mi czasu i miejsca, a moje życzenia stwier-  
 dziłoby powinny w JWJPanaach wszystkich rzetel-  
 ność tę, i miłość dla ojezyny, a przytem prawdziwą  
 estymę i szacunek dla godnej osoby jego, z którym  
 jestem, — *etc. etc.*

#### MOKRONOWSKI DO KOCHAŃSKIEGO.

List tegoż JWJmPana Generała, do WJmei Pana  
 Kochańskiego, Konsyliarza i Sekretarza general-  
 nego Konfederacji.

Prosi aby tegoż samego Porucznika co był u niego, posłał do Pu-  
 łaskiego; snadź z ustnem poleceniem.

W nadzieję dawnej przyjaźni WMPana mam tę  
 poufałość upraszać go, ażebyś tego JPana Porucz-  
 nika, który do mnie przysłany był z expedycją  
 JWJmPana Starosty Wareckiego, Marszałka Zwią-  
 kowego, jegoż samego chciał ordynować z moim res-  
 ponsem. Jest tego pilny interes. Ja zaś przy tej  
 okoliczności sezerze oświadczam, zem jest z estymą  
 i przyjaźnią, *etc. etc.*

## MOKRONOWSKI DO KRECZETNIKOWA.

Kopia listu JWJmPana Generała Mokronowskiego  
do JWJmPana Generała Kreczetnikowa.

Konfederaci żalą się że wy pierwsi ich atakujecie. Jeśli tak, to Delegacja moja skutku niewezmie.

~~~~~

Z Gródka 12. Maja 1768.

Mam honor donieść JWWPanu, że już czwarty tydzień czekam na dostateczną rezolucją od Konfederacji, która obiecuje przyjąć moją Delegacją, ale że należący do tego dzieła jeszcze się nie złączyli, o cierpliwość mnie prosili. Dziś odbieram list z Winnicy od JWJmPana Stty Warceckiego, Marszałka Związkowego, że przyobiecane dla Konfederacji bezpieczeństwa, w czasie mej negocjacji niespełnia się, i że wojska Najjaśniejszej Imperatorowej Rosyjskiej są pierwsze zewsząd ich atakujące. Jeżeli tak w istocie jest, więc moja deklaracja od Najjaśniejszego Króla i Przeświectnego Senatu tego skutku dla spokojności, której pragną, wziąć nie może.—Czekam w tem od samego JWWPana wiadomości i prozbę wnoszę do wstrzymania się.—Rozumiem że i Konfederacja wzajemnie toż uczyni, i ten list na ręce samychże Jchmciów Panów Konfederatów posyłam, bo mi wcale niewiadome miejsce, gdzie się JWWPan znajdujesz. Przytem jestem z uszanowaniem i zupełną estymą.—*etc. etc.*—

FR. POTOCKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Kopia listu JWJPmPana Potockiego Wojewody Kijowskiego, do JWJmci Generała Mokronowskiego.

Donosi o zabranej expedycji przez Konfederatów.—Lelewel Wojewodę Kijowskiego liczy do pierwszych twórców Konfederacji; ale się myli w tem. Zajęcie o którym tu mowa, był to według wszelkiego podobieństwa, przeszły Namiestnik.

~~~~~

*Z Krystianpoła, d. 7. Maja 1768.*

W tym momencie stanąwszy u mnie z Warszawy. Jmć Pan Zajęcie, przyjaciel mój, i dobra odemnie trzymający, doniósł mi co miał z upewnienia Pocztmaistra Lubelskiego, że expedią do JWJmci Pana pisarza Ogrodzkiego, od JWWPana tu przysłaną, i z tąd zaraz sztafetą do Warszawy ordynowaną, Jmci Pan Rojewski pod tę właśnie porę w Lublinie kupiący się, przejął, i dostać się tam gdzie należała niedopuścił. O którym przypadku gdy w tym momencie dają znać do Warszawy, za rzecz potrzebną sądzę i JWWPana pilno o temże uwiadomić, przy której okazji polecając się szanownej Jego przyjaźni, wyznaję że jest, *infinito voto, etc. etc.*



## MOKRONOWSKI DO FR. POTOCKIEGO.

Kopia responsu JWJmci Panu Wojewodzie Kijowskiemu, od JWJmci Pana Generała Mokronowskiego.

Dziękuję za wiadomość. Konfederacja wzrasta. Partie Ukrainśka i Podolska połączyły się z nią. Konwój przy mnie, już pod jej rozkazami. Zwyciężają. Ale i Moskwy przybywa. Trzeba ogień zgasić. Jeśli przyjętą będzie Delegacja, proponować będę *Armistitium*.

~~~~~  
Z Gródka, 13. Maja 1768.

Dziękuję JWWPan Dobrodziejowi, za doniesienie mi o zabranych listach moich; bardzoby dobrze zrobił WJmPan Rojewski, aby uspokoiwszy ciekawość swoją, listy na swoją destynacją odesłał, w których tylko relacja była com tu wiedzieć mógł, jaka mi dana rezolucja od Konfederacji; bo mi zawsze czekać każą, a gdym się zbliżyć chciał ku Barowi dla prędszej rezolucji, od podjazdu Konfederacji byłem wrócony, i tu do dziś dnia siedzę. Były do przyjaciół listy, ale nie żadne w tych okolicznościach interesa; i jeden cyfrowany.— Rozumiem, że JWWPan Dobrodziej już informowany być musisz, że tak Ukrainśka partja jakoteż i Podolska, już są przy Konfederacji. JWJMPan Podczaszy Lit. (Potocki Joachim), jako Regimentarz generalny wyznaczony od Konfederacji, przysłał swój ordynans do tych kilkunastu

ludzi, którzy się przy mnie na konwoju znajdują, aby póty byli, póki ja dla interesów tu zabawię. Już tedy przez grzeczność i łaskę jego mam kowój od Konfederacji; która to Konfederacja, coraz mocni się tak przez przybywanie szlachty, jakoteż przez te dwie partie naszego wojska. — Koło Winnicy, Konstantynowa i Chmielnika, Konfederaci śmiało się potykali z Moskwą. Dnia onegdajszego JWJMPan Pułaski Marszałek Związkowy, pisał do mnie, żaląc się, że Moskwa, której coraz więcej przybywa ku Ukrainie, zewsząd ich atakują; a że rozumiał, że podczas mojej Delegacji nie czynić nie będą, jakoż ja miałem upewnienić, com też pisał do Jchmciów Konfederatów, więc i mnie tą kondycją upewniono, że Moskwy zaczepiać nie będą. Niewiem tedy kto był początkiem. Tak długa odwłoka mija a bez rezolucii. Niewiem czy Moskwa cierpliwie się wstrzymać zechce. Przytem nie od nich ja Delegatem, ale od Króla i Senátu, których interes, krwi narodowej ochronić i spokojność utwierdzić. Pisałem jednak do JmPana Generała Kreczetskoff, i ten list na ręce Jchmściów Konfederatów posłałem; gdzie się zaś znajduje ten Generał, ja wcale o tem niewiem; i wcale jak na pokucie siedząc, najmniejszych zniskąd niemając wiadomości, oprócz o niektórych czynach Konfederacji. — Gdyby mnie miłość ojczyzny nie zagrzewała, trudnoby tu wytrzymać tak długą, a bez żadnej determinacji, sedendę; ale widząc że im bardziej się ogień zapala, tem bardziej bliższym

trzeba być, aby prędzej przyprowadzić do ugaszenia sposobami łagodności, perswazją, jak mi każe instrukcja moja, JWWPanów a pierwszych ludzi w ojczyźnie będzie staraniem, przyprowadzić do szczęśliwego końca, aby przy uszczęśliwieniu narodu, pokój przywrócić. Jako mi zaś są znane godne i patriotyczne JWWPana Dobr. sentymenta, otwieram mu myśl że jeżeli przyjęty będę od Konfederacji, proponować zechcę, aby można uczynić na jakiś czas *Armisticium*, widząc, że coraz więcej Moskwy przybywa, aby krwi spółbraei ochronić.—Nierozumiałbym, aby Moskwa przyjąć równie nie miała tegoż *Armisticium*, a w ten czas ci, którzy sławę narodu kochają niech żywe wezmą starania, aby negocjacjami przyprowadzić do dobrego dla nas pokoju, i kiedy podobno inne nas narody opuściły, samym nam ratować się trzeba. Kredyt w narodzie osoby JWWPana wielkim może być wsparciem; wszyscy rady Jego słuchać będą i wierzyć Mu powinni. — We mnie ta wiara, przychylność, i respekt winny, w którym być pragnę, — *etc.*

MOKRONOWSKI DO J. PUŁASKIEGO.

Kopia listu do JWPPana Starosty Wareckiego, pisanego od JWJmci Pana Generała Mokronowskiego.

Po 6 tygodniach daremnego czekania jadę do Lwowa. Odrzuciliście ratunek, który Wam przezemnie Król podawał. Porta radzi wam

także, dzieła zaniechać. I we Lwowie będę gotów na wasze zawołanie. Donieś o tem Krasieńskiemu który podobno już za granicą.

Z Gródka.

Postępując w tej Delegacji mojej tak otwarcie, jak mi instrukcja i obowiązek cnoty każe, donoszę JW WPanu, że po sześciu-niedzielnej w tym kraju bytności mojej i tęskliwem oczekiwaniu Ich rezolucji, zaszedł mnie w tym czasie rozkaz, abym niezwłocznie wyjechał do Lwowa. Łzami mi przychodzi oblewać to miejsce, gdzie tak pożytecznie służyć nie mogłem, jak mi zlecono było, i jak pragnąłem, widząc niepomyślne wszystkie skutki, a z tąd najbardziej, że sami JW WPanowie ratowania siebie odrzuciliście sposoby. Nie innym bowiem wysłany byłem koincem, tylko ażeby zabezpieczyć większemu na ojczyznę upadkowi, krwi współbraci ochronić, i samych JW WPanów, którzy Barskie zaczęliście dzieło, wyratować. Bo to, jawnie wyznać muszę, przed Bogiem i światem, że jedyne Króla było usiłowanie, mnie obowiązkiem zlecone. W tym czasie, swęj urazy zapomniał, a całą myśl obrócił do ratowania WPanów. Senatu zaś Rada, których miłość do braci wygasnąć niemoże, nakazała pierwszem postępkom łagodnością i oświeceniem perswadować, aby wstrzymać dzieło zaczęte. A że dołożyli, aby zagranicznej mocy zażyć, z ciężkiem ich było to umartwieniem, tak ustanowić. Za cóż mnie tedy, kochany Dobro-

dzieju, nie było przynajmniej wysłuchać ; wszak nie truciznę niosłem, ale zdrową dla JJWWPánów radę. Wszak wiadomo było WMPanu, że od Xięcia Mołdawskiego, od Hana i od samej Porty przestrogi JWWPánów były, abyście tego dzieła poprzestali i publicznej spokojności nie wzruszali. Coż tedy z najpewniejszy sposób do wyjścia z tej toni mieć JWWPánowie mogli, jeżeli nie w narodowej ku wam miłości, aby Król ojcowską, ziomkowie braterską ratowali przychylnością. Nie trzeba, prawda, wątpić, aby równa nie była chęć zawsze podać Im rękę, gdyż i publiczny w tym wiąże się interest; ale wiarę i ufność mieć trzeba; i tej ręki nieodrzucać. Ja, jeżeli przy tej funkcii mej Delegacji zostawać dłużej będę, i jeżeli jeszcze we Lwowie zatrzymany na jakiś czas zostanę, na każdą ich rekwizycją, szczerze moje ofiaruję usługi.

Nie piszę do JWJmPana Podkomorzego Rożańskiego, bo nie wiem gdzie się znajduje; tem bardziej, że go głoszą już być za granicą. Upraszam jednak JWWPana, abyś mu o wyjeździe moim doniósł, i jak najuniżeniej się odemnie kłaniał.— Expediowany towarzysz pierwszej straży do JWWPana, dwunasty dzień jak niepowraca; nie wiem czy dalej nie był od JWWPana wysłany. Radbym jednak wiedział jakowa stanęła rezolucja, a proszę wierzyć że zawsze z stateczną estymą, i przyjazną a mocną chęcią dać Mu dowody że jest,—*etc.*—

J. PUŁASKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Respons na ten list JW Pana Generała Mokronowskiego, od JW MPana Starosty Wareckiego.

W liście tym Józef Pułaski wystawia żywo powody wybuchu; oblicza siły Konfederacji wewnętrzne, i pomoc zewnętrzną. — Smutne a marne nadzieje! — Konfederacja Barska, acz miała cel zacny i narodowy, nie mogła się opierać na siłach wewnętrznych, bo sama zaczęła wojnę domową, bo powstała przeciw władzy narodowej; — nie mogła liczyć na pomoc zewnętrzną, bo na nią, rozdzieleni u siebie, anarchiczni, bez zgody i wodza, nigdy liczyć nie powinni. — Pułaski ufa w opiekę Boga, *który pokornym pomaga, a pysznych karze*; — Lecz Bóg im nie pomógł, bo właśnie naczelnicy dzieła pokornymi nie byli, a z wielką pychą, i na przekór lepszym od siebie, wojnę rozdmuchnęli.

Wkrótce po tym liście, Konfederacja, jakby wiatrem za granicę zawiana! Wkrótce po tym liście, sam Pułaski, za zdrajcę od kolegów uznany, sądzony, więziony, marnie zakończył życie pełne szlachetnej energii, i godne lepszego końca.

To co Pułaski pisze, że na koniec, on sam i Krasiński, gotowi przyjąć Delegacją, czczem tylko jest pisaniem. Twórcom Konfederacji Barskiej, szło przedewszystkiem o Detronizację Stanisława Augusta; mogliż tedy szczerze słuchać, w imieniu jego, słów pokoju i zgody? — Gdyby mogli byli, toby Mokronowskiemu

teraz jeszcze wyraźnie czas i miejsce naznaczyli.— Nie zrobili tego.

Z Latyczowa, die 25. Maij 1768.

List JWWPana w marszu z wojskiem będąc pod Latyczowem odbieram, z żalem i umartwieniem. Zbliżyłem się po expedyciach Ukrainskich i Kijowskich w Podole, tą myślą i intencją, ażebym zastał JWWPana i ukontentował żądcę wojska i moje, widzeniem go i poznaniem Delegacji Warszawskiej powierzonej Mu.—Lecz gdy JWPan oddalasz się do Lwowa (o czem listem swoim donosisz), ubliżasz przez to skutków mojego ukontentowania; a przez wyrażenia swoje trwożliwych i wątpliwych powodów i sukcesów naszych, wzbudzasz i prowadzisz do tem gorliwszych i żywszych rezolucij, lud rycerski i mężów do wojny na obronę narodową gotowych. Wierz mi JWPan, że tak wielkie i liczne gwałtowności, okrucieństwa w kraju i narodzie wolnym, wzgardy i uciążenia nasze, jakich Polska od początków swoich nieznała nigdy i nie miała, a teraz je losem nieszczęśliwymi znosić i cierpieć musiała, czują poczciwi obywatele, i cały naród tak długo przystojną skromność i cierpliwość zachowując, poczuł je załość; a poznawszy upadek wiary i wolności, i ostatnią zgubę swoją przeglądając, postanowił do ostatniej kropli krwi bronić się odważnie, i już za pomocą Boga dał tego mężne dowody pod Konstanty-

nowem, pod Winnicą, Janowem, i Chmielnikiem; a teraz świeżo między Berdyczwem a Żytomirzem, i na innych miejscach, chociaż w nietakiej sile i liczbie (jako teraz jest) będący; bo ani partii Ukraińskiej, ani Podolskiej, wojska komputowco, ani Konfederacij Braclawskiej, Kijowskiej, Halickiej i innych Województw niemający. Nie trzeba więc tak tworliwych czynić reflexij i upadlać Polaków, dawno przed narodami wsławionych mężstwem i orężem Polskim w wielu potrzebach i okazjach, nie tylko kraje swoje rozprzestrzeniających i ubezpieczających, ale też sąsiedzkim potencjom skutecznie pomagających; a teraz przy obronie wiary i wolności, na wszystkie stosy i azardy determinowanych. Jakąby zaś pomocą byliśmy wsparci, i jakimi posiłkami i i wojskami zasileni, badać się i turbować nie należy. Mamy niewinność i sprawiedliwość sprawy i dzieła naszego, za szyszak i tarczę; mamy błogosławieństwo i posiłkowanie deklarowane od głowy najwyższej Kościoła S. Rzymskiego Namiestnika Chrystusowego Ojca S., i od sąsiedzkich przyjacielskich potencij z koroną Polską sprzymierzonych, ruiną i upadkiem wiary i wolności naszej przerażonych, a z obowiązku Traktatów Oliwskiego, Karłowickiego i innych, i z wielu następujących w Europie fatalnych konsekwencji odmiany i szkodliwości, do pomocy i obrony naszej, nakłonionych. Mamy krajową sposobność i ludność, mężów do wojny zgodnych, których za Zygmunta Augusta do proporcji wsi i miast

w terażniejszym wieku pomnożonych, do kilku-kroć stu tysięcy rachowano; i teraz mamy dostateczną próbę i dowód tego, gdy ze trzech niespełna Województw i ziemi Halickiej, (prócz wypraw dopiero kreowanych i w części tylko z niektórych dóbr wyprowadzonych), ludu zbrojnego partie komputowego wojska dwie tutejsze (prócz niektórych w Kamieńcu zawartych milicij) inkludując, skonfederowanego i narodowego, także pod znakiem krzyża S. nowo erygowanego wojska, w kilku partiach znaczną kwotę liczymy, z codziennym przybywających obywatelów zbrojnych pomnożeniem.

Staramy się o pomoe od Boga, który z niczego wszystko stworzywszy, jednym skinieniem i momentem wszystko znieść i zetrzeć potrafi; a po ehrześcijańsku wierzyć i trzymać należy, iż uciążonym, pokornym i niewinnym, Bóg mocny sprawiedliwie pomaga, a uciążających i pysznych surowo karze; i często tych samych na nich zażywa, którzy od nich wzgardzeni i ukrzywdzeni byli. Uczą nas przykłady i Historie Niemiekie, Francuzkie, Polskie i dawnych Rzymian. Troskliwość i żal JWWPana, tak rozumem, iż pochodzi z poczciwych myśli i sentymentów obywatelskich, i że jest zmierzający do ocalenia narodowego, nie ma fałszu i zdrady. Lecz gdybyś mógł przejrzeć i wiedzieć, jakie na JWWPana i na nas przewrotność, i zdrażliwy umysł Xięcia Repnina zastawił sidła, jakimi sposobami jego delegacją i nas oszukać i zdradzić postanowił, jakich Genera-

łom i Komendantom wojska Rossyjskiego, sposobów, fortelów i gwałtowności zażywać radzi, i swemi ordynansami rozkazuje; — jakich szpiegów i w jakich miejsca zażywał i zażywać postanowił, i jakimi pismami i manifestami świat i postronne sąsiedzkie potencie oszukać i zwiść usiłuje i radzi, i jakimi hańbi i sromoci nazwiskami wolny naród Polski, wolny i rycerski lud i Konfederacją, samego WMPana Delegacją wspartą, — rzewliwiejbyś i słuszej zapłakał i tę jego zuchwałość, i hardość, złośliwe i obłudne projekta i planty, sądziłbyś za bezbożne, okrutne i zdradzieckie.

Są te wszystkie w pismach i listach Moskiewskich od Generała Kreczetnikoff z Połonnego do Kijowa za granicę ordynowanych, które nam kurierowie Moskiewscy w Kijowskim, przez nasz podjazd przejęci i zatrzymani, przywiezli i oddali. Poznałbyś WMPan i swoje i nasze ukrzywdzenia. Przeraziłbyś się tak bezwstydną obłudnością, wzgardą i pohanbieniem narodu swojego, i poruszył do żalu i kompassii nad bracią swojęmi tak poniżonymi, wzgardzonymi i na zgubę dekretowanymi, od bezbożnej Xięcia Repnina rady, przemysłu i ukazów nieludzkich, przymierza i współlecność narodów sąsiedzkich i wiarę publiczną znoszących podstępnie. Jąłbyś się do ucziwych sposobów i mężnej rezolucii, pokazując, żeśmy ten sam naród, to plemię, też krew i męztwo w obywatelach, które było za Zygmunta I. za Stefana Batorego, za Zygmunta III, za Władysła-

wa i innych Królów Polskich.—Ten sam Bóg w Izraelu, — który zuchwałych, zdrajców i pysznych ukarać może, a niewinnym i ukrzywdzonym da moc i siłę na ponizienie i odparcie nieprzyjacioł swoich.

Racz się JWWPan zastanowić myślą i uwagą, nad dziełem terazniejszym Konfederacji i związku wojska, z jakich jest przyczyn i jakim końcem?— Jest to dzieło Boskie, bo od najwyższej głowy Kościoła Rzymskiego Katolickiego, Namiestnika Chrystusowego, przewidziane i ubłogosławione;—Najjaśniejszych sąsiedzkich potencij przyjacielską nad nami litością i przejrzeniem własnego interesu do wsparcia nas oświadczone;—staropolską cnotą, odwagą, i mężnością terazniejszą, i coraz ludniejszym zgromadzeniem, okazane i wślawione. Nietrzeba się zatem bać i trwożyć, ani turbować o nas.—Mamy najwyższą i najpotężniejszą samego Boga protekcją, w Imie którego najświętsze zaczęliśmy obronę wiary i wolności, i jużemy to dzieło, krwi niewinnej wylaniem, poświęcili na ofiarę temuż Bogu i Panu, który jako *Dominius exercituum, in castris potens et fortis in proelio*.—Mamy tarczę i obronę niepokalanie poczętej Marii Panny Królowy Polski i SS. Patronów rodaków naszych, w wielu niebezpieczeństwach doświadczonych najpewniejszych obrońców Kościoła świętego Rzymskiego katolickiego i korony Polskiej.

W sprawie tak dobrej, tak niewinnej i sprawiedliwej, żadne nie są nam straszne przeciwności. Odkrył Bóg miłosierny zdrady szkodliwe i planty nie-

przyjacielskie. Dał już kilkakrotne szabli Polskiej z pogromem nieprzyjacioł zwycięstwo. Pomnaża się coraz z mnóstwem obywatelów śmiałość i odwaga cnego rycerstwa. Spodziewamy się, iż nam Bóg i dalej błogosławić nieprzestanie.

O JWJMPanu Podkomorzym Rożańskim, Marszałku Konfederackim, nie dobra była i niepewna wiadomość, jakoby miał wyjechać za granicę, bo w własnych ojczyzny i niedaleko Baru granicach, dla bezpieczniejszej expedycji od prześwietnej Porty i Najjaśniejszego Hana, tyle razy powtórzonej, zostawał na ten czas w M o l y l o w i e, i wraz z JMPanem Marszałkiem Halickim i innymi, zbliżony ku Gródkowi do Dunajowiec, dla łatwiejszych z JWWPanem komunikacji. Gdy zaś JWPan oddalił się do L w o - w a, jeżeli tam zabawić zechcesz, to tenże JPan Marszałek wraz z innymi skonfederowanymi może się tam zbliżyć, i ja z wojskiem niezechcę się oddalić od wspólnej rady i tych środków, które zdawać się będą najpewniejsze i najprzystoitsze do uszczęśliwienia publicznego, którego wiara, wolność i prawa starodawne narodowe, są najpewniejszą twierdzą. Wysłany od JWWPana dawniej z listem do mnie przybył bezpiecznie, ale dalej jechać nie mógł, dla exorbitujących Dońców po dwa razy wrócić się musiał. Oddaję się zatem zadawnionej przyjaźni, i jestem z nieporuszoną wiarą i chęcią, *etc.*, *etc.*

MANIFEST J. PUŁASKIEGO.

Wypis czyli Manifest J. Pana Pułaskiego z xiąg Grodzkich-Winnickich Wdztwa Braclawskiego.

Manifest ten, lubo napisany z powodu Missii Mokronowskiego, jest wszakże (prócz szczegółu o Dzieluszyckim i Czackim) prostem powtórzeniem dawniejszych manifestów, w stylu sro-
dze dla uwagi uciążliwym, bez żadnego względem samej missii oświadczenia się. Dodane tylko są przy końcu, list Mokronowskiego i odpis Pułaskiego, już wyżej tu drukowane.

5. *Maja* 1768.

Przed Urzędem i Aktami Grodzkimi Winnickimi i przedemną Janem Jedleckim Instygatorem i Namiestnikiem Burgrabstwa Grodzkiego Winnickiego, stawiawszy się oczywiście J. Pan Józef na Pułaziu, Kostrach, Grabowie, Horbaczy Małej i Wielkiej, Kudynowiczach, Hołubczu Pułaski, Pisarz nadworny Kor. Starosta Warecki, etc. Towarzysz Chorągwi Husarskiej; Pułkownik Kawalerii Krzyża S., Marszałek związkowy wojska Kor. swem i skonfederowanych Stanów wojska Koron. imieniem, ten solenny Manifest do dawniejszych stosując się Manifestów zanosi, i całemu światu do uwagi i wiadomości podaje. Jako w czasie pierwszych zamysłów i czynności swoich J. W. manifestujący się

wiarę, wolność i prawo narodowe starodawne mocą i siłą exotyczną, zdrażliwą przewrótnością niektórych osób w jednej lidze, w zimowie z Xięciem Repninem, Posłem Rossyjskim będących, fakcją i intrygą Dyssydentską z samychże tej Ojczyzny odrodnych i niezbożnych synów, gwałtownie i podstępnie do zniewagi przyprowadzonych i cale zniszczonych *et jactus detestabiles et monstruosos* przewinionych, uczynił, (przy podniesieniu generalnej w Barze Konfederacji i nastąpionym związku wojska na obronę wolności i wiary świętej z Rzecząpospolitą skonfederowaną sprzymierzonego), publiczne przyrzeczenie, przysięgą wojsku przed Stanami skonfederowanemi Rplitej uroczyście uczynioną, stwierdzone, jako do ostatniej kropli krwi, wiary S. wolności i praw narodowych z wojskiem Kor. i cnotliwymi mężami obywatelami, krew lać i życiełożyć przy obronie miłej i kochanej Ojczyzny gotowymi, i wraz z tymi w rady i rezolucie potrzebne, pod ten czas wchodzić, ustawy potrzebne, deputacie i wojskowe rozrządzenia expediować, i to co *publicum concernit*, co do wszystkich należy, wraz z wszystkimi i przybranymi do Rady Konsyliarzami czynić i sprawować. Teraz listowną odebrał odezwę od JPana Mokronowskiego Sty Janow. jako Delegata z Rady Senatu Warszaw. z doniesieniem skonfederowanych Stanów Rplitej, iż w charakterze Delegata czyli Posła, jedzie, jako jest o swoim i Konfederacji bezpieczeństwie upewniony wyraża, a tego bezpieczeńs-

stwa przymierze nie jest dotrzymane; i owszem w tym czasie delegacji jego, największe i najokropniejsze *hostilitates*, (przez wojsko Rossyjskie i niektórych swoich obywatelów, Komendantów partii Podolskiej, osobliwie JPana Dzeduszyckiego Cześnika Kor. i natenczas Regimentarza partii pomienionej, wraz z konfederowanemi) wojska Rossyjskiego, na zniewagę i zniesienie Konfederacji i związku wojska w zмовie i konspiracji będącego, dzieją się; i już *teatrum belli*, w kraju wolnym i niewinnym radą przewrotną i złośliwą, zbrojną mocą i siłą wojska Rossyjskiego otwarte; gdy po zaszłych aktach Barskich i podniesionej mężnie i chwalebnie Konfederacji i związku wojska uczyniona konspiracja na zniesienie tak zbawicnnych i świątobliwych aktów przez gromienie, łapanie, więzienie w areszt i pod kary branie, bicie i zguby cnotliwych mężów i obywatelów skonfederowanych i ich Wodzów, Konsyliarzów, Marszałków, co nietylko z listów i raportów Moskiewskich Oficerów i własnych obywatelów odkryło się, ale też i z samych istotnie wykonanych i na różnych miejscach czynionych potyczek i bitew krwawych; a naprzód pod Husiatyniem między podjazdem J. W. Manifestanta pod komendą JPana Potockiego będącym, a JP. Dzeduszyckim i partią w jego komendzie poniewolnie będącą, po zatrzymaniu i wzięciu w areszt Posłów, od J. W. Marszałka związku wojska Kor. destynowanych, ażeby według swojej przysięgi, i przyrzeczenia, w Duna-

jowcach uczynionego, na eliberacją z pod aresztu i wart Rossyjskiego wojska J. W. J. P. Czackiego¹ Podczaszego Kor., na oswobodzenie i uwolnienie krajów od tak wielkich ucisków i gwałtowności, łączył się z J. W. Manifestantem; czego uczynić, zapomniawszy swoich obowiązków i przysięgi niechciał, i na niewinnych, wiarę S. Katolicką i wolność utrzymujących, rzucił się do oręża i broni, i krwi niewinnej rozlania dał przyczynę, i sam z hańbą i konfuzią z placu uszedł; wielu zaś bardzo, Boga, wiarę, wolność i ojczyznę kochających tegoż samego dnia i nocy do J. W. Marszałka przyszło i przysięgę na obronę wiary i wolności wykonało; i tejże nocy Towarzysz od Jmć P. Dzieduszyckiego z listem za Panem Wittem ku Warszawie wysłany, do niniejszego J. W. Manifestującego się przyjechał, z którego zdrada i konspiracja odkryta. Po tej akcji marsz wojska Moskiewskie ku Winnicy i Barowi obróciły, i Oficerowie Komendanci listami i raportami swojemi, które się w ręce Konfederacji dostały, wyjawiali zdradę i ułożone sekretnie na Konfederatów machinacie, gdy nazywając cnotliwych mężów i obywatelów buntownikami, rozkazując ich prześladować, znosić, łapać, więzić, i inne uciążenie czynić, jako się na wielu miejscach ziściło, gdy

¹ Szczęsny Czacki, syn Michała Kasztelana Wołyńskiego, z powodów politycznych, przez lat blisko siedemprzesiedział w Brodach pod aresztem Moskiewskim.

— Miał on za sobą Katarzynę Malachowską, siostrę Stanisława, Marszałka Sejmu Konstytucyjnego, — a był Ojcem Tadeusza.

z domów własnych, Kościołów, Grodów i Kancelarii gwałtem wojsko Rossyjskie Urzędników i szlachtę zabierało, okrucieństwa i wielkie uciążenia czyniło, wojska Konfederackie, przestrzegające swojego własnego i krajowego bezpieczeństwa, do bitw potyczek krwawych prowokowało; w Konstantynowie Starym i Chmielniku, mieczem i ogniem odgrazając attakowało; i lubo te ataki i bitwy z pogromem wojska Rossyjskiego i stratą wielu ich ludzi stoczone, i szczęśliwie odprawione, pokazały męstwo i odwagę Rycerstwa Polskiego, przecież się bez krwi rozlania na niewinnej współbraci nicobeszło; jedni chwalebnie na placu w obronie życia własnego, wiary S. R. K. i wolności polegli, niektórzy w niewolą wzięci, wielu zaś takich co z swoich domów gwałtownie pobrani, i w wielu miejscach, dobrach, Grodach i Kancelariach, wielkie i od wieków niepraktykowane uciski, krzywdy i gwałty, nawet z świątnic Pańskich, Kościołów, klasztorów, rabunki kościelnych aparatów i duchownych wiele rzeczy zabierające, jako prezenta w Grodzie Łatyczewskim uczyniona, odebranych od Dońców aparatów kościelnych, świadczy, i inne publiczne obelgi, szkody i napaści wielorakie od wojska Rossyjskiego czynione, przymusili i przymuszają wolny naród i prawem natury i prawem wszystkim narodom i Królestwom przyzwoitem, brać się do obrony, do której, jako się sprawiedliwie staropolską cnotą i odwagą skonfederowana Rplita zabrała, tak przed

całym niebem i światem i przed Najjaśniejszymi Sąsiedzkiemi Potencjami i wszelkiemi narodami, stosując się do zaniesionych dawnych Manifestów i Deklaracji Konfederackich, o tak wielkie krzywdy i napaści, podstępny, gwałty, i rabunki, Grodów i Kancelarii, domów szlacheckich i Kościołów inwazie, i krwawych potyczek i bitew prowokacją, i krwi niewinnej rozlanie, kraju cudzego inwazie i pustoszenie, Senatorów, Posła w areszt wzięcie, i złamanie praw narodowych, praw Królestwa i Traktatów, o nieważność wszelkich aktów, Transakcji i ustaw jakimkolwiek kształtem, tytułem, kolorem i pretextem *calcata libertate et jure velandi* przeciwko poprawy i wolności czynionych, *quovis modo, titulo et specie* formowanych i nastąpionych, ten solenny zanosi *et in publicum* wydaje Manifest. Na uwiadomienie universalne o przerzeczonej J. W. Jmć P. Mokronowskiego Sty Janowskiego Delegacji, i jego korespondencji, na jego responsach i odpowiedziach listy napisane, przyłączają się, których tenor jest taki.

Tu następuje list Mokronowskiego z 13. Kwietnia z Krystianpola, i odpis nań Pułaskiego z Pohrebyszc. Pod ekstraktem Manifestu tego podpisani : *Correxi* Jedlecki. *Legi cum copia* : Nowosielski.

P I S M A

NIEWYDANE

TADEUSZA CZACKIEGO.

Nieogłaszam tu pospolitych materiałów historycznych. Pisma te Czackiego mogą mieć, i mają niezawodnie, wielką wagę, jako pomniki swego czasu, i swoich prowincij; lecz wartość im główną nadaje urok i pamięć autora. Są to Relikwie po wielkim obywatelu, po świętym człowieku.

Stanisław Potocki i X. Aloizy Osiński, dzisiejszy Biskup Łucki, sławili wysoko imię Czackiego. Ale są imiona, którym ciasno jest w Biografii i w samotnej Pochwale. Są ludzie rzadcy, którzy czynem i sercem żyli tylko dla narodu; i tylko w Historii narodowej wielkie rozmiary ich zasług wydatnie i zrozumiale, i bez uszczerbku, pojąć się mogą. Do takich ludzi należy Czacki. Oto chronologia życia jego.

1765. Urodził się 28. Sierpnia.

1784. Zasiada w Sądach zadwornych. Pracuje w Bibliotece Zaluskich. Układa Archiwum sekretne. Należy do Komissii Kruszcowej. Projektuje wysłanie uczniów do górnictwa za granicę.

1785. Mowa miana do Króla w imieniu Komissii kruszcowej.

1786. Wybrany od Sejmu Członkiem Komissii Skarbowej. Jest najczynniejszym. Handel, przemysł, rękodzieła są przedmiotem gorliwych jego starań.
1787. Odbywa missiä do Multan w interèssie handlu krajowego. Ogląda kwarantany. Sledzi spławność Dniestru. Zajmuje się przygotowaniem mappy hydrograficznej Polski.¹ Zwie-
dza i opisuje Województwo Krakowskie. Sprzeciwia się
kupieniu Domu dla Posła Moskiewskiego. Drukuje odpow-
wiedź na pismo Grumerta.
1790. Delegacia Sejmowa do roztrząszenia działań Komissii
Skarbowej, wychwała Czackiego. Poleca go Królowi. Na-
wniosek Króla bez wyboru, nadal do urzędowania wezwa-
ny. Zaczyna pisać Diariusz Sejmu. 12. Października Ojciec
mu umiera. Mowa na pogrzebie.— O handlu Gdańskim.
1791. Podaje projekt rozmierzenia całej Polski i wydania mappy
topograficznej, militarnej i ekonomicznej. Sniadecki plan
tego układa. Jako Delegat Komissii, w Sejmie mówi w ma-
teriach ekonomicznej i menniczej. Podaje Sejmowi projekt
Reformy Żydów.—Czyni Rewizję Skarbcu Krakowskiego.
Raport o tem.—Pochwała Rocha Koszowskiego.
1792. Delegat Komissii Skarbowej do spisania summ należących
do duchowieństwa Galicyjskiego. Po upadku konstytucji
3. Maja składa urząd.—Oddaje się naukom i kwerendom
w Krakowie. Bibliotekę którą mu Ojciec testamentem za-

¹ Rysunek tej Mappy obejmują- konany kosztem Czackiego, ma-
cej 4,890. rzek i strumieni, do- się znajdować w Petersburgu.

piisał, pomnożoną szacownemi przez siebie zbiorami, lokuje w klasztorze S. Anny, o 4. mile od Szczekocin.

1795. Bibliotekę do Porycka przenosi.—Pod pretextem że Jakobin, i że jakoby był Podskarbin za powstania Kościuszki, zasekwestrowano mu dobra w Rossii. Nakazano mu wreszcie ich sprzedaż i emigracją.
1796. Paweł I. zwraca mu dobra. Czacki zbiera składkę dla wysłanych na Sybir. Ułatwia im powrót.
1797. Delegat Gubernii Kijowskiej na koronację Pawła I. do Moskwy. Stara się w imieniu obywateli o powrót Metryki Koronnej; — O sąd główny dla Prowincji Polskich; — O powrócenie wyboru Sprawników i Marszałków Gubernskich.— Otrzymuje Archiwum od Stanisława Augusta.— Memoriał o podniesieniu handlu w Polsce.
1798. Piszę obronę Zygmunta Augusta.
1799. Członek Komissii likwidacyjnej Banku Prota Potockiego w Warszawie. Przyspiesza dokończenie dzieła.
1800. Zawiazuje, z Albertrandym, Dmóchowskim, i Stanisławem Sołtykiem, Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
1801. Drukuje wielkie dzieło swoje o Litewskich i Polskich prawach. Czyta rozprawę o dziesięcinach na Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Piszę krytyczny rozbiór Marcina Galla i Kadłubka;—O początku Kozaków i o Ukrainie.
1802. Zwiedza za zezwoleniem Króla Pruskiego Archiwum Krzyżackie Królewieckie. Także Archiwa kapituły Chełmińskiej, Oliwskiej, Gdańskiej. Szuka pamiątek Kopernika; pisze o nim do Sniadeckiego. Zawiazuje Kompanią handlową Polską; śródkiem jej Warszawa.

1803. Okręt tej Kompanii Polskiej, nazwany Czacki, wypływa z Odessy. — Czacki wezwany na Wyzytatora trzech Gubernij : Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej od Alexandra I. Objeżdża szkoły. Zdaje sprawę. Upoważniony, zbiera składki na szkoły. Ustawy podane przezeń dla szkół parafialnych w tych Guberniach Cesarz Alexander potwierdza. Za jego sprawą zjazd Duchowieństwa w Łucku, uchwała zaprowadzenie szkoły przy każdym kościele. Mowa na tym zjeździe.
1804. Kupuje u Xcia Józefa Bibliotekę i Gabinet numizmatyczny po Królu, dla przyszłego Gimnazjum.
1805. Otwiera Gimnazjum w Krzemieńcu. Delegaci Towarzystwa przyjaciół Nauk z Warszawy, Uniwersytetu Wileńskiego, i Obywateli trzech Prowincij są na tej uroczystości. Drukuje rozprawę o Prawie Dziedziców do propinacji w Prowincjach zajętych przez Rosją. Także rozbiór Geografii fizycznej Sniadeckiego.
1806. Mowa : o pożytkach wychowania publicznego. — Starostwo Krzemienieckie po śmierci Xięcia Sanguszki dożywotnika, oddane na rzecz Gimnazjum. Plan Szkoły Mechaniki w Krzemieńcu.
1807. Xięstwo Warszawskie powstaje. Czacki oskarżony, przymuszony udać się do Charkowa. Z tamąd pod wartą do Petersburga. Koczubej, Łopuchin i Nowosilców stanowią Komitet, który sprawę jego roztrząsa. Oskarżonego, sądzzonego i zatrzymanego w Petersburgu, stało się, że Xiąże Czartoryski mógł uczynić zastępcą swoim w Kuratorstwie.

Przykłada się głównic do utworzenia Komissij Sądowych Edukacyjnych w Krzemieńcu i Wilnie. W Krzemieńcu urządza Szkołę Geometrów.— Rozprawa o Żydach.

1808. Zostaje Prezesem Komissii Edukacyjnej Wołyńskiej. Urządza ją.— Oddziela dochody edukacyjne Polskie, od dochodów Państwa. Grożą przeniesieniem Gimnazjum z Krzemieńca. Sam Minister oświecenia, Żawadowski, obrońcą Czackiego.
1809. Xiążę Czartoryski, Kurator, zwiedza Krzemieniec. Oddaje głośne świadectwo zasługom Czackiego i jego Szkoły. Cesarz zezwala na Medal i Popiersie dla Czackiego. Rozprawa : czy Prawo Rzymskie było zasadą Polskiego ?
1910. Czacki i Krzemieniec znowu oskarżeni przed Cesarzem. Wyznaczona Ukazem 23. Września Komissia w Żytomirzu do osądzenia tej sprawy. Czacki drukuje 18. Grudnia tłumaczenie się swoje. Uniewinniony.— Pozprawa o Cyganach.
1811. W Lipcu, Delegacia Uniwersytetu Wileńskiego examинуje Krzemieniec.— Czacki czyta na Examinie w Krzemieńcu Rozprawę : o Losach i Prawach Xięztwa Mazowieckiego.
1812. Otwiera, 30. Stycznia, Gimnazjum w Kijowie.—Mowa na tej uroczystości.
1813. Umiera w Dubnie 8. Lutego. Dziwnem przeznaczeniem, stało się, że ostatnie a niespodziewane uściskanie odebrał od tego, którego w życiu tak wysoko poważał.

Niemamy, jakby się godziło, porządnej zbiorowej Edycji Pism

Czackiego, tych przynajmniej, które są już drukowane. Dzieło o Prawach stało się rzadkiem i kosztownem, a bez dokładnego Indexu było, zawsze niedogodnem do porady. Rozprawy, Mowy, Odezwy, jedne już wyszły z księgareń, inne nigdy w nich niebyły, innych po zbiorach periodycznych szukać trzeba. Coż mówić o pismach niewydanych? Kto potrafi zebrać jego rozległą korespondencją? Gdzie są protokoły Wizytatorskie? Gdzie Akta Komissii Skarbowej? Edukacyjnej Wołyńskiej? w których znajduje się tyle memoriałów, projektów, przedstawień, rozolucij, i innych pism urzędowych, a w znacznej części, własnoręcznych Czackiego.

Tę małą zbiórkę pism Czackiego które ogłaszam, mam przed sobą w autografach. Są w niej : Dedykacja do Xięcia A. Czartoryskiego. G. Z. P.; Notatka Bibliograficzna; kilka listów do Xięcia A. Czartoryskiego w sprawie Edukacji narodowej, i kilka do F. Biernackiego dotyczących się kwerendy Historycznej.

Listy do X. Czartoryskiego są z pamiętnej epoki. — Polska podbiła, po pierwszym zamroku nieszczęścia, wnet zaczęła szukać środków odrodzenia. Zbrojne hufce Polskie, na polu zagranicznem, piękną zaiste i ożywną były reprezentacją narodową, ale skutek nieodpowiadał oczekiwaniom. Na własnej ziemi i we własnych zasobach, trzeba było szukać podstawy trwalszych nadziei. Trzeba było wypielegnować nowe pokolenie Polskie. Zbieg okoliczności, w obszernych Prowincjach uległych berlu Rossyjskiemu, szczęśliwą ku temu podał sposobność. Edukacja

Narodowa, staraniem gorliwych i natchnionych patriotów, podniosła się tam wkrótce do takiego stopnia, na jakim nigdy za Rzeczypospolitej nie stała, tak co do ducha jak co do organizacji swojej. Przy każdym kościele były już, lub mogły się zaprowadzać, szkółki początkowe; z czasem mogłyby się zafundować po wszystkich wioskach. Były one na pieczy szkół Powiatowych, a te i tamte, pod opieką Dozorców honorowych z pośród obywateli wybieranych. Szkoły Powiatowe zależały od Gimnaziów, przy których, reprezentant obywatelstwa, Wizytator, czuwał, nad biegiem edukacji. Gimnazja zależały od Uniwersytetu. Uniwersytet od Kuratora. W Kuratorze, właściwie, koncentrowała się władza Polska, tej, że tak rzekę feudalności szkolnej; — on był głową Wydziału Wileńskiego, Naczelnikiem moralnym Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy. — Niedosć na tem. Wydział Edukacyjny Wileński miał oddane sobie, dobra Pojezuickie w swoich Prowinciach, miał kapitały Edukacyjne; miał do użycia ośm kanonij, 10. bogatych beneficjów i jedno starostwo. Cesarz Alexander nadając fundusze Wydziałowi, solennym aktem, swoim i swoich następców imieniem, zaręczał, że te, na żaden inny użytek obroconemi nie zostaną. Wydział Wileński sam zarządzał swoim majątkiem; przez Komissie sądził sprawy o fundusze, a przez składki obywatelskie mógł je bez końca pomnażać. Miał w ręku swoim sądownictwo członków swoich; miał cenzurę, miał pisma periodyczne, miał poczty i komory bezpłatne na swoje usługi. Mógł zdatnych Professorów z zagranicy sprowadzać, a zdatnych uczniów na nauki, swym kosztem, za granicę wysyłać. Semenarium

duchowne Katolickie i Grecko-Unickie, tudzież Instytut Pedagogiczny, przy Uniwersytecie założone, były zarodem przyszłych polepszeń i postępów. Zakłady przemysłowe, mogły się pomnażać, i podnosić zamożność kraju. W takiej to formie objawiało się życie Polskie na Litwie i Rusi. Polska tam była wprawdzie w szkołach; lecz była i rosła, pod hierarchią narodową, pod naczelnikiem narodowym. To silne i błogosławione *status in statu*, nie przez podejście, nie przez konspirację, lecz prawie *aperto voto*, rozwijało się i wkorzeniało, w oczach Rządu Rosyjskiego i pod opieką szlacheznego Cesarza.—Kiedy Czacki, 1. Października 1805. otwierał Gimnazjum w Krzemieńcu, nie było to szkolną jedynie uroczystością, lecz spólnem dla wszystkich Polaków świętem narodowem. Kto i gdzie wówczas tak śmiało i tak głośno mówił, jak Czacki! « Upadła, wołał na tej uroczystości, świetna Rządu budowa; otworzył się grób ojczyzny. « Wzniesła się nad nim mogiła. Nieskaziły się ręce nasze jej sypaniem. Wcieleni do Słowiańskiego ludu pod Katarzyną « II. Wielką dla Rossii, niedowierzaliśmy imienia naszego « zagładzie... Niedziwi się N. Alexander, że Inflancyk śpiewa « chętniej pieśni w mowie Krzyżowych Rycerzy, niż w języku « zwycięzców swego kraju. Chowa ten Monarcha, Kazańskich « Carów korony, jak ważną zdobyczy i męztwa Rossian pamięt- « kę; ale zapewne oddaje szacunek pamięci tych, co godnie jej « bronić, i szczęście Rossii, choć na krótko naówczas, w wątpli- « wość podać umieli.—Roniliśmy i my dość długo tajemne lzy « nad mogiłą ojczyzny. Rzucamy teraz bezpiecznie na « nią kwiaty; wstępujemy na jej wierzchołek z Xiegą dziejów

« w ręku. Są jeszcze białe karty..... Młodzi Szkolna!
 « Postępowanie w doskonaleniu serca i rozszerzeniu władz ro-
 « zumu, stanie się jedyną rękojmią twego szczęścia i losu tej
 « ziemi która nas wydała i żywi.....» Mowa ta,
 powiedzianą była w obecności Gubernatora, Xięcia Wołkoń-
 skiego. Wydrukowaną, przesłał Czacki Za w a d o w s k i e m u
 Ministrowi Oświecenia, który mu dziękując za nią, pisze:
 « Zaszczyciłeś mię JW WPan Dobr. przysłaniem doniesienia
 « z jak okazała uroczystością rzuciłeś na ziemię Wołyńską na-
 « sioną przyszłych Aten. Czytając mowę jego przy tej uroczys-
 « tości mianą, napawałem się słodyczą, równie jak niegdyś
 « Grecy słuchając dziejów Herodota..... Gieniusz Czackiego,
 « na Parnasie Polskim, wskrzesza Muzy obumarłe w Attyce....
 « przynosi oświecenie społecznym i następnym pokoleniom
 « spółobywateli swoich. Takim ja okiem poglądam na prace
 « i usiłowania JW WMCPana Dobrodzieja, które nacechowane
 « być mają wieczną pamięcią i powszechną wdzięcznością.
 « Dąż JW WMCPan Dobrodziej do zamierzonego celu, etc. »

Położeniem swoim, zacnością duszy, nauką, popularnością, miłoś-
 cią ziomków, Czacki, stał w pierwszym rzędzie obywatelstwa
 w Polsce; znakomici go Polacy za przewodnika swego uważali;
 Kołłątaj doń pisał: « Bylem zawsze powolny na Jego rozkazy.
 « W pomyślnych czasach byłem Jego kopistą. Rozkazuj; lichę
 « moje siły są Tobie oddane;»—ale przy całym tym orszaku zalet
 i wyższości, górował Czacki ową cnotą społeczną, która wszy-
 tkie inne zużytecznia i uświęca; szanował on i krzewił organizm

jedności narodowej, umiał się nawet gasić, aby go podnosić, wiedział on, że bez tego, wszelkie elementa żywotności, konwulsję rozdrażnić mogą, ale się w samodzielne życie niezmienia. Jeszcze za Sejmu konstytucyjnego, acz był przeciwnym niektórym punktom Uchwały 3. Maja, zaraz atoli w głos oświadczał:
« Przekonanie moje, jest przy mnie; a ja tam gdzie Król, gdzie « dobry obywatel. »— Lecz przedewszystkiem, pod rządem później Rosyjskim, Czacki, zamysły swoje, czyny, zdania, poddawał pod kierunek i władzę tego, którego siła przymiotów osobistych, i siła wypadków na czele narodowego ruchu postawiły. Liczne tego i ciągle, tak w sprawie Edukacji, jak w przygodach krajowych, dawał dowody; tego i w następnych listach wymowne znajdziemy świadectwa.

Upредить tu jeszcze muszę, iż w tych listach napotkamy ślady żywych niesnasek, między dwoma znakomitymi ludźmi, między samymże Czackim a Sniadeckim Rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. Ostre te spory były niejako koniecznym wypadkiem, między osobami, działającymi w jednym zawodzie, a tak różnych charakterów; gdy podstawą tego był rygor porządku, tamtego popęd twórczy. Z drugiej strony wzrost Krzemieńca, łamał, poniekąd, rutynę Uniwersytecką; ale wyższe względy nakazywały w tych prowincjach podnosić wszelkimi sposobami środki naukowe. Te cząstkowe, acz dość silne, nieporozumienia, niepsuły przecież Harmonii całego dzieła; bo był naczelnik, był moderator, od spierających się zarówno słuchany i kochany.— Już Czacki, już i Sniadecki spoczywają w grobie!. Już

Wilno i Krzemieniec,—*pariterque jacentes*,—przerażają pustynią zburzonych zakładów! Świadectwa sporów, których były powodem, mogą stać się nauką, ale niewyjdą bynajmniej na ujme pamięci tych szanownych Polaków, ani na krzywdę ich wielkich zasług.



**DEDYKACJA DO XCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO
GEN. Z. P.**

Skoro wyszło z druku dzieło o *Prawach*, Czacki za najmiłszą uznał dla siebie chlubę, ofiarować je Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, Generałowi Ziemi Podolskich. Exemplarz w darze mu złożony, w czerwony salfian oprawny, należał do klejnotów Biblioteki Puławskiej. W Tomie I. na białej karcie, przed tytułem, była pisana, własnoręczna Dedykacja autora do Xięcia, a była taka jak tu niżej.—Pisana po upadku ojczyzny, ze ścieśnionem sercem, nosi piętno smutku i gorzkiego żalu, do niesprawiedliwości pomknionego; a mianowicie gdzie mowa o Żółkiewskim. Wreszcie, widać i tu, że styl Czackiego niezawsze był poprawnym. W natłoku uczuć i myśli mniej baczył na słowa. Trafnie to Xdz Biskup Osieński zastosował do niego zdanie Cyserona: « *Grandis erat verbis, creber sententiis, compressione rerum* »
« *brevis, et ob eam causam interdum subqbscurus.* »



24. *Października* 1801.

Mości Xiąże.

W xiędze wieków i w dziejach cnoty, mała liczba imion sławnych ludzi spoczywa. Rzucamy kadzidła cieniom przodków, szanujemy ich cnoty; uznajemy

ich jednak winy ; zdaje się, że z przekonania tym oddajemy cześć, na których grobie podnosi się szala win i zasług. Pierwsze gdy są mniejsze, oddajemy je na rachunek wieku, okoliczności i pomyłek. Drugie gdy są większe, zostawiamy je wdzięcznemu pokoleń wspomnieniu. Łącząc wieki i dzieje odmian opinii w historii, ledwie kilku Polaków znajdę, którym nieskazanego obywatela przyznaję imię. Tarnowski, jak zwycięzca, zasłużył być w liczbie cenniejszych obrońców kraju, a żądając być Królem, przeszkadzając sukcesii tronu, wmieszał się w tłok poziomych możnowładców. Jan Zamojski szczęśliwy pod Byczyną, hardy z jęńcem, umiał zwyciężyć nieprzyjaciół, a chcąc mieć narzędzia w kraju, sam, błędnie myślących o Elekcii swobodzie, i chcących zamieszkań, był narzędziem; ubezpieczył tron dla Zygmunta przez zwycięstwo, a wstrząsł jego prawną władzę, przez potakiwanie rokoszowi. Warował on posiadanie ziem od Austrii, a pozwalając na przeniesienie lenności Pruskiej w familię Anspachską, stworzył niespodziewaną potęgę wielkiego Elektora i jego potężnego następcy. Żółkiewski przez zgon pod Cecorą zasłużył na cyprys od ojczyzny, a w Moskwie przez złamanie umów, zdzierstwa i urągania się nieszczęśliwym, dał smutne o sobie i o narodzie wyobrażenie(?). Chodkiewicz wszędzie wielki, w sporach z Radziwiłłami był małym. Jerzy Lubomirski, Radziejowski Podkanclerzy, zyskują gdy o nich niemówią. Szembek Kanclerz odważny w dawaniu rad po-

kojowych Augustowi II. nieśmiały walczyć z przesądów siłą na Sejmach, prywatnego tylko człowieka pięknie w pamięci ludzkiej zostawił pamiątki.

Mości Xiążę! Urodziłeś się i długo żyłeś w Polsce, kiedy nie mieć występku, zdawało się być nadzwyczajną cnotą. Niemogłeś zwyciężać na tej ziemi na której rosły głogi nierządu; lecz przewodnicząc Szkole Rycerskiej, tych sposobieś, którzy umieli zgon Polski przynajmniej świetniejszym uczynić. Niechciałeś dla siebie tronu, a podnosiłeś Majestat Ludzkości i Nauk. W skażonym narodzie nie zaraziłeś się zazdrością, a wypleniałeś wady czyniące człowieka upodlonym przed wyrocznią filozofii. W Sejmie sławnym cnotą, i zawierzeniem pozorom cnoty, patrzałeś na Twe wychowańce, patrzałeś na zmienioną postać nowszego pokolenia.

Mości Xiążę! Już jestem cudzoziemcem tej ziemi, w której mieszkasz. Już świątynia, dla zachowania pamiątek zgasłej ojczyzny, wtenezas, w Puławach się wznosi, kiedy mnie z mieszkania *Moskałem*, a WXMość *Niemcem* Rządy nazywają. Przyjm jeszcze teraz szanowny *Polaku* moje dzieło w hołdzie. Pisałem je myśląc o ojczyźnie, a o niej rzecz czyniąc przynoszę WXMości owoc mojej pracy. Przyjm ją Xiążę jako pamiątkę kraju, który był nam i spólną ojczyzną, i twoją skromnością tylko ukryte zasługi cenić umiał. Nad jego upadkiem łzy ronię przed tobą, boś ich nie był sprawcą.

TADEUSZ CZACKI.

NOTATKA BIBLIOGRAFICZNA.

Czacki miał zwyczaj treść lub uwagi nad przeczytaną książką zapisywać na jej okładce. Jedną z tak zapisanych okładek, oderwaną od książki, mam w ręku. Do jakiego dzieła należała, powie dzieć nieumiem; forma okładki pokazuje, iż było in-4° a treść jego taka.

Wystawione tu są najpierwej powinności dla ojczyzny niesienia jej wszystkiego na ofiarę.—Od ustanowienia praw dobrych pomyślność Rzeczypospolitej zależy, — od wykonania praw, spokojność i szczęście. Prawa pospolite zawierają w łonie swoim wolność; wolność ten największy dar Boski, nigdy niepowinien być skażonym podłością.—Nikczemny, który kupuje niewolę, aby na czas był jej narzędziem, a nazawsze ofiarą. Poświęcający się ojczyźnie, poświęca się zbiorowi ludzi. W ogóle czyniąc dobrze dopełnia się obywatela powinności; w szczególności każdemu (ile można) dobrze czyniąc, znajdzie się częśćka dobrze czynienia wszystkim. Wady człowieka, bywają wadami obywatela; co jest szkodliwem w społeczeństwie małym, nie jest pożytecznem w społeczeństwie wielkiem; ztąd wielomowność, pochlebstwo, zły wybór ludzi, są śródki do szkodenia krajowi. Upadają państwa przez niedostatek rządu, winę rządzących, słabość obrony, znie-

wagę praw. Za zakazem mówienia lub pisania o sprawach Rzpltej idzie uciśnienie wolnego zdania, a z tego niewolnicze służebnictwo. Wprowadzanie obyczajów cudzoziemskich odmicnia ducha narodowego. Wywołanie kogo z kraju jest zarażeniem drugiego narodu, jest oddanie wywołanego za narzędzie przeciwn ojczyźnie, — oddawać dobra wywołanych pospólstwu, jest to wciągać lud do wazenia się między interessem a sprawiedliwością, jest to nagradzać surowość. — Mieszanina władz w urzędach czyli anarchią. — Te wszystkie prawdy, historią wsparte, wierzszem niekiedy okraszone, składają tę xięgę.

**LISTY DO X. A. CZARTORYSKIEGO, KURATORA
WYDZIAŁU WILENSKIEGO.**

1.

List ten jest bez daty; ale zapewne z 1811. r. Pisze o funduszach Edukacyjnych, o Konwiktach, o naukach w Krzemieńcu, o szkołkach parafialnych i o potrzebie Szkoły Dyrektorów dla tych szkółek. Zalety Sniadeckiego. Komissia śledcza nieskończona jeszcze.

Jaśnie Oświecony Mci Xiążę Dobrodzieju.

Zakazujesz J. O. W. Xiążęca Mość składać dzięki; nie zabronisz mi jednak czułości. Poświęcać się

dobru pokoleń należy. Ale podleganie Jego rozkazom stwarza prawdziwe szczęście.

Kommissia Wołyńska donosi W. X. Mci, że jest czystego dochodu 91,825 R. Sr. Nie wchodzi w tę sumnę :

- a) Przybytek z Wilska.
- b) Przybytek z Cyrypska i z Cyrypskiej Woli.
- c) Wszystkie, i tak wielkie od kilku lat, w Izbach skarbowych zaległości.

Już tedy tak wielka jest summa jak obiecałem w Wilnie. Niech będzie kassa edukacyjna oddzielna : a będzie 100,000 R. Sr. rocznego dochodu.

Bursy są konieczne — Zlecenie dał Minister Uniwersytetowi, aby zniósł się z komissiami, czy wystarczają pieniądze bez scieśnienia opartych na tym funduszu wydatków. Komissia dała uwagę Uniwersytetowi, i J. O. W. X. Mści przedstawia, że świętszego długu nie masz nad ten dla utrzymania ubogich uczniów; że to nie jest własnością edukacyjną ogólną; ale tylko powierzona władzy administracyjnej. — Zapewne Uniwersytet popełnił błąd, że o tej pierwszej powinności w raportach nie donosił W. X. Mci, i w interesie Surażskim nie przystojną wiodł walkę; lecz tę samą omyłkę poprawić, jak najprędzej należy. Uniwersytet od roku i dwóch miesięcy ma to zalecenie : teraz dopiero myśli o jego wykonaniu. Łapać czas należy. Kiedy Minister pozwala na te Bursy, racz J. O. W. X. Mę złożyć :

- a) Aby Uniwersytet pilnował planu ułożonego w Wilnie, o konwiktach.
- b) Udecydowałś W. X. Mość, aby 50 uczniów ubogich było w Krzemieńcu. Zodniesienia się miarkuję, że Uniwersytet chciałby podrobić te ustanowienia; dla zarządzenia może przykrości Krzemieńcowi. Chciej J. O. W. X. Mość w tej mierze dać rozkazy.

Komissia o mnie i o Gimnazjum (Krzemieńce) jeszcze nie jest skończona — Racz J. O. W. X. Mość Dobrodziej do Ministra napisać — Czas jest ukończyć tę mękę którą cierpię. — Przybyło około 700 uczniów tego roku. Przybyły nanki : Trygonometria kulista; daje ją Ł. uczynski — Wyższa Matematyka zaczęła się od Integralnego i Dyfferencjonalnego Rachunku, i razem daje się Stosowana Matematyka — Dla wszystkich dozorców daje się Filozoficzna Grammatyka; i tę daje Sciborski.

Rozumiem że pięć Gubernij Litewskich nie okażą 155 szkolek parafialnych, niektórych zupełnie, niektórych w części, uposażonych. Lecz to urządzenie nie może mieć skutku dobrego, bez Szkoły Dyrektorów parafialnych. Komissia przedstawiła W. X. Mei tę konieczną potrzebę. Część weźmiemy z funduszu 50 uczniów, a część nam należeć powinna z 15,000 R. Sr. Alumnatu Podkamienieckiego. Mówiłem z Bienkowskim o potrzebie domów i wydzieleniu cokolwiek gruntu w dobrach W. X. Mości w Podolskiej Gubernii, na Szkołę Dyrektorów para-

fialnych. Czeką rozkazu; a my to bez wielkiego kosztu ułożemy.

Nie doświadczałam zapewne przyjaźni P. Sniadeckiego dla Krzemieńca; lecz jak człowiek uczciwy winicnem przełożyć, że dla Wilna jest Sniadecki potrzebnym. Uczonymi rządzić nie jest tak łatwo. Ma ten człowiek wyższość w matematycznych naukach, ma uczciwość osobistą; i nieprzyjacieli nie odmówi mu talentu i cnoty. Dobro tedy Uniwersytetu i Wydziału wymaga, aby Sniadecki, póki tylko można, był Rektorem.

Kropińskiego będę widział za kilka dni. — Mam honor zostawać z winnem uszanowaniem J. O. W. Xiążęcej Mości Dobrodzieja,

Najniższy Sługa.

CZACKI.

2.

Komissia, mimo oporu Gubernatora, oświadcza się za Krzemieńcem. Racz pisać do Cesarza. — Argumenta za Krzemieńcem. —

~~~~~

7. Czerwca 1811. Żytomierz.

Od dziewięciu miesięcy zaczęte dzieło przecież dzisiaj ukończonem zostało. JW Gubernator chciał się rozpiścić, żądając, aby koniecznie z Krzemieńca przenieść Gimnazium do okolic Żytomirza, lub do Nowogrodu Wołyńskiego. Stało na opinii,



że chociaż Krzemieniec ma niedogodności, wszelako reparacie mogą być zrobionemi, i to miejsce za którem proszą fundatorowie i wszyscy Marszałkowie, odpowiada potrzebie publicznej. Murowanie zaś w okolicy Żytomirza domów do nauki, dla uczniów, uczących, kościoła, które Komissia obliczyła, niezmiernych summ i niezmiernej straty czasu wymaga. Wszelako odważam się prosić łaski JOWNiążącej Mei Dobrodzieja, abyś raczył napisać do Monarchy i do Ministra, aby Najwyższa władza uspokoiła troskliwość o zachowanie w Krzemieniecu naszej cenniejszej szkoły. Przyczyny są proste :

- 1) Miejsce jest zdrowe — Tablice śmierci i urodzin o tej prawdzie przekonywają.
- 2) Fundusze są przywiązane do Krzemieńca, a wielka ich część ma te warunki, że z odmianą Gimnazium upada i fundusz. Wszyscy Marszałkowie i Fundatorowie proszą o utrzymanie tej szkoły w Krzemieniecu.
- 3) Place wszędzie są, gdzie tylko jest ziemia; projekta olbrzymie zgasną, a rzecz cała zostanie w niepewności. Nic nie masz łatwiejszego jak rzecz gotową zniszczyć a cieszyć się nadzieją, że to co być ma, będzie lepszem. Doświadczenie jednak pokazuje, że skutek i projekt są to rzeczy od siebie dalekie.
- 4) Komissia była wyznaczona na skargi uczynione. Tych nie widziała, Komissia; i owszem jednomyślnie Komissia wyrzekła słowami całej Gubernii, że powszechna jest proźba, aby autor takiej skargi był wydany, i że takowa skarga jest przeciwko praw-

dzie. Nie masz tedy sprawy. Rzeczy pozostać powinny jak były.

Składam los mój i Gimnazjum w ręce J. O. W. X. Mei Dobr., niosąc upewnienie o winnem uszanowaniu, z którem mam honor zostawać, *etc.*

P. S. Imperator stłukł nogę, spadł z konia, teraz zdrowszy; — tu pewnie nie będzie, chociaż illuminacje są gotowe. Wczoraj kurier przywiozł wiadomość że będzie Senat w Kijowie, w Kazaniu, w Moskwie, i w Petersburgu; i że powinności i władza Ministrow są opisanemi.

### 3.

Kiedy Cesarz Alexander nieokazał, może nie tak chęci jak raczej odwagi, aby korzystać z nadarzanych podwakroć sposobnych okoliczności, do uskutecznienia, od pierwszej jeszcze młodości powziętych zamiarów względem Polski, — gdy silniejsza ręka utworzyła już Xięstwo Warszawskie, — gdy przeto ugruntował się już pewny byt polityczny ojczyzny naszej, a razem szrodek narodowości, i bezpieczny punkt działania moralnego na wszystkie części Polski, — Xiążę Czartoryski już wtedy niebył Ministrem w Rossii. Został atoli jeszcze Kuratorem Wydziału Wileńskiego. — Tymczasem w r. 1810. dwaj znaczni obywatele Wołyńscy oskarżają Czackiego i jego Instytut. — Cesarz, Ukazem 25. Września 1810. r., a podobno bez wiedzy X. Kuratora, stanowi Komissją w Żytomirzu do osą-

dzenia zaskarżeń. Xiążę Czartoryski, tknięty zamachem wymierzonym na swego przyjaciela i na protegowany Instytut, listem 15. Listopada, t. r. podaje się do dymissii od wszystkich urzędów w Rossii. Cesarz Alexander, w liście swym do Xięcia, 25. Grudnia t. r. pisząc o najważniejszych sprawach tyczących się Rossii i Polski, taki czyni ustęp o Krzemieńcu : .....« Je  
« veux d'abord finir cette malheureuse affaire du Gymnase.  
« Jamais je n'ai eu la moindre intention de vous causer de la  
« peine, et vous avez envisagé toute la chose sous un point de  
« vue entièrement différent de ce qu'elle est dans le fond. Ce  
« sont vos compatriotes seuls qui ont donné lieu à toute cette  
« affaire, en se plaignant que le local de Kremenetz était mal  
« choisi pour un Gymnase, que la proximité de la frontière  
« Autrichienne donnait aux étudiants une grande facilité à s'é-  
« vader et à commettre d'autres équipées. Entre ces personnes  
« se sont trouvés même des Maréchaux de la Noblesse, et tous  
« ont prié qu'on fit faire un examen des points dont ils se  
« plaignaient. Ce n'est que sur ces demandes répétées, que cette  
« commission a été nommée. Au reste, j'étais bien loin de  
« penser à faire aucun déplacement ou changement à l'organi-  
« sation de ce Gymnase; et mon intention était, après que j'au-  
« rais reçu le rapport de la commission, de ne procéder à rien  
« sans vous avoir consulté. Vous voyez donc, que toute cette  
« affaire ne valait pas la peine de vous affliger et de vous porter  
« à une détermination qui me paraît surtout si peu analogue  
« aux circonstances du moment » — a pod koniec listu dodaje :  
« Tout ce que je vous marque là est un peu plus important

« que le Gymnase et la démission que vous me demandez. » —  
 Xiążę tedy pozostał nadal Kuratorem, a zaskarżenia *obywatel-  
 skie* Krzemieńcowi niezaszkodziły. Czacki uwiadomiony o kro-  
 ku Xcia Czartoryskiego, wynurza mu w tym liście wdzięczność  
 swoją. Donosi o naukach i Professorach w Ginnazium; Feliń-  
 ski ma nastąpić po Słowackim wziętym do Wilna, i ma wyda-  
 wać dziennik w Krzemieńcu.

14. *Września* 1811. *Poryck.*

Wdzięczność moja nie ma granic! Jesteś J. O. W. X. Mój Dobrodziej moim zwierzchnikiem, jesteś mo-  
 im i Krzemieńcą dobroczyńcą. Co raczyłeś czynić,  
 wiem, czuję, i pamięć do grobu zaniosę. — Nie mam  
 z Stolicy wiadomości jak Monarcha zdecydował, na-  
 wet jak Minister przedstawił. Bspieczny mojego  
 sumienia, pewny szacunku W. X. Mości patrzę  
 z spokojnością na wszystkie wypadki.

Przesłałem J. O. W. X. Meci Dobrodziejowi moją  
 rozprawę o Mazowieckich prawach, którą miałem  
 przy ukończeniu roku szkolnego. — Posyłam teraz  
 rozprawę Olędzkiego, jest niepoprawna, ale wiele  
 rzeczy ma dobrych. Sposobić musimy nauczycielów.

Słowackiego wziął Uniwersytet. Odbierać Pro-  
 fessorów których doskonalimy, nim wysłużą, nie  
 jest może delikatnie; lecz ten wypadek nie zniszczył

mojej gorliwości. Aloizy Feliński którego pozycja podobala się W. X. Mei Dobr. pełen wiadomości, Katedrę Wymowy 1812 r. zastąpi. Teraz, to jest od Stycznia będzie dziennik wydawał. — Lepszego redaktora ani Polskie prowincie w Rossii, ani Xięztwo Warszawskie, zapewne nie miało i nie ma. Dziennik Wileński prawdziwie dobry, trwał krótko. Przy tylu pomocach, jakie mamy, zapewne ten dziennik odpowie oczekiwaniu. Kropinski życzył W. X. Mei Dobr. aby Feliński uczył literatury w Wilnie. Nie życzył sobie tego trudu; lecz jak Wołynianin usłuchał mojego głosu. Upewniłem mu 250 exemplarów dziennika; a reszta nawet, do jego zysku należy. Nie mogłem mu bowiem naznaczać pensji większą; bo inni nauczyciele sprawiedliwie mogliby się gniewać. Dochód jego jest w Redakcii. — Jesteś J. O. W. X. Mość Dobr. ojcem równie Wilna jak Krzemieńca. Dobry dziennik zasłuży na Jego protekcją. Upraszam aby J. O. W. X. Mć Dobrodziej raczył polecić JP. Sniadeckiemu, aby szkoły akademiczne koniecznĳe wzięły, a zakonne były zachęcone, i raczył odbytowi dziennika pomoc, co już mi listownie obiecał. Byłem przytomny kiedy z summy na wydatki nadzwyczajne oświadczałeś W. X. Mć Dobrodziej na dziennik pomoc. Tę zapewne WXMć udzielić raczysz; i może sam na kilka lub kilkanaście exemplarów prenumerować zechcesz. Prenumerata jest 54 zł. Pol.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Śmierć Czackiego przeszkodziła uskutecznieniu tych projek-

Jadę na odnowienie szkół. Komissia może skończyć interessa; lecz kończyć nie śmiemy, bo oddziału kassy czekamy. Zostaję z głębokiem uszanowaniem *etc.*

#### 4.

O lekcjach w Krzemieńcu; o Raporcie Komissii Żytomirskiej. Jezuici w Romanowie. Obawa złąd, i środki zapobieżenia.— Czaeki, równie jak i powszechność naszych uczonych, moeno był, tradycyjnym wpływem, uprzedzony przeciw Jezuitom. W tym razie, lęka się o przyszłość Wydziału Edukacyjnego.— Trzeba wiedzieć, że Paweł I. oddał był już Jezuitom Uniwersytet Wileński; już w ich imieniu X. Gruber zjechał był na obejrzenie tego zakładu. Perswazie Poczobuta owczesnego Rektora Wileńskiego, wstrzymały dokonanie tej sprawy; a wstąpienie na tron Alexandra I. całkiem ją obaliło.

~~~~~  
3. *Novembra* 1811. *Poryck.*

Mam honor przesłać J. O. W. Niążęcej Mości Dobrodziejowi prospekt dawanych nauk w Krzemieńcu. Spóźniłem wydrukowanie, bo Grodeck poźno przysłał swoje dzieło, z którego uczą historii literatury Greckiej po Łacinie. Professor dodaje wy-

tów. Feliński, dopiero w 1820. r. na wezwanie X. Czartoryskiego, został Dyrektorem i Professorem

Wymowy, już w Lyceum Krzemienieckim. I niestety, nie nadługo.

kład dzieł Greckich; a tak już przyszedłem do tego; że kursa dawać się mogą po łacinie. Byłem na kilku lekcjach; młodzi z szczęśliwą dosyć łatwością tłumaczają się po łacinie. Zaczynają pisać w tym języku. Chrestomatią Grecką napisał nasz Professor (Jurkowski); Grodek ją pochwalił; posyłamy ją do druku. Podobne wypisy po rusku teraz nasi nauczyciele tłumaczają i układają; pójdą do Wilna, i jeżeli uznaniemi będą za dobre, nasza drukarnia je wydrukuje.

Ogińskiego list mam honor przesłać. Ciemna odpowiedź okazuje, że muszą być o Krzemienieckiej Komissii, czyli bardziej o rapporecie, o Krzemienica posadzie, naukach, i mnie samym, wątpliwości. Może też to jest styl nam prostakom nie do zrozumienia. Komissia dała rapport; Moszyński pisał, Marszałek Gubernski imieniem Gubernii prosił; lękam się czy te wszystkie pisma pod sukno nie położono: przynajmniej Anastasiewicz tak dwa razy pisał.

Jezuici przyjechali do Romanowa. Przyjmowano ich po drodze różnie. Starzy przy kielichu tłumaczyli im uszanowanie; młodzi, którzy z naszych szkół wyszli, przyjmowali ich z zimną grzecznością. Czternastu ma zjechać do Romanowa. Piszą z Łucka, że przejeżdżając przez Łuck okazali Monarsze pozwolenie uczenia szkół bezpłatnie. Dostanę tego pozwolenia. Zacznie się tedy walka. Na mnie przychodzi ta kolej. Roztropność i delikatność po-

dadzą niewinne śródki. Sposób ich uczenia, niezgadanie się z naszymi prawidłami, będą jedynym przedmiotem czynienia. Raez J. O. W. X. Mość polecić Sniadeckiemu, aby w tak ważnym interessie ze mną się znosił i czynnie pomagał. Gdy jest niebezpieczeństwo, niechęć śmieszna ku Krzemińcowi i na wzajem nieufność ustąpić powinny. Należy nasze ustanowienia do najwyższego stopnia przyprowadzić; należy, ile tylko można, liezbę Kandydatów pomnożyć, i tak konwikta urządzić, jak w Wilnie J. O. W. X. Mość Dobrodziej ułożył. — Akademia Krakowska czemuż upadła w sporach z Jezuitami? Bo Akademii odbierano ludzi, a Akademia ich w swoim Seminarium nie miała; bo ten Instytut jest dopiero późniejszym i Komissii Polskiej dziełem. Jezuici wzrastali w świętość, znaczenie i dostatki. Ich Collegia przemawiały do oczu; nabożeństwo do kobiet i wielu męższeyzn. Sprowadził Władysław IV. Pijarów zakon; lecz ten nie miał tych śródków, co Jezuici, nie miał tych ludzi, co oni: sami nie nieznaczyli do Konarskiego; i świadkami tylko byli wzrostu Jezuitów. — Kochanowicz i Xiążę Galliezyn zadali cios Bazylianom, dając rozkaz, aby tylko Uniei byli Bazylianami, kiedy dotąd, obrządku łacińskiego ludzie wstępowali do tego zakonu.

Masz Wasza Xiążęca Mość wydobyte najobszerniejsze fundusze, — masz młodzież pełną zapału, — masz wielu sposobiących się ludzi. Są tedy wszyst-

kie szrodki. Lecz jeżeli cokolwiek się spoznią albo zle będą użytymi, całe dzieło się wstrząśnie. Wszak byli Jezuici w Wilnie, wszak łatwo byłoby im odebrać tę główną szkołę. Wszak w roku przeszłym wyłamywali się od zwierzchności edukacyjnej, wszak wstąpiwszy jedną nogą do naszej prowincii, łatwiej mogą uczynić krok do gotowych Kollegiów, które zapalają ich miłość własną. Ogromny edukacyjny fundusz musi Rząd zastanawiać. Ci, bezpłatnie ofiarować będą usługę. Wileńscy Nauczyciele są w części Polacy. Im Rząd nie wierzy — Po tym kroku wszystkiego od Jezuitów spodziewać się można. Zatem racz J. O. W. X. Mość polecić jak najmocniej Sniadeckiemu, aby ze mną w tej mierze się znosił.

5.

Obawa z powodu Jezuitów. Aby ich pokonać, trzeba nam szkoły podnosić. Spor ze Sniadeckim o konwikta.

13. Listopada 1811. Poryck.

Mam honor JOWXMei Dobrodziejowi przesłać kopią supliki I l i ũ s k i e g o i odpowiedź imieniem Monarszym. Racz JOWXMé przeczytać tę prozbę, a znajdziesz zapewne to co i ja widzę, że Jezuici podnieść chcą budowę tak przeciwko Akademii i na-

szym szkołom, jak podnosili Jezuici swoje Collegia przeciwko Akademii Krakowskiej i jej osadom. Krzemieńcowi zachowana jest walka z tym przemożnym zakonem. Potrzeba tedy, aby to Gimnazjum tak było wsparte, aby nawet z nim emulacja być nie mogła; potrzeba aby konwiktowie tak wyuczonymi byli, aby ich Jezuici nie mogli porywać lub pokonać. Nie mówię *pro domo sua*, ale winszuję sobie, że tem ustanowieniem, może opóźni się wzrost Jezuitów, albo zbliży się w tych prowincjach upadek.

Udecydowałeś WXMość aby konwikt z 50. uczniów był w Krzemieńcu. Sniadecki był tego zdania. Teraz pisze, aby rozrzucić tych uczniów po innych Gimnaziach. Te wszystkie jakimkolwiek imieniem oznaczone szkoły, nie mogą wyrównać Krzemienieckiej szkole. Tu tedy lepiej uczyć się mogą. Zapomniał Uniwersytet o tej powinności mienia konwiktów; a kiedy WXMość uznałeś ją za konieczną, wtenczas, prawdziwą szykaną, pragnie P. Sniadecki wolę WXMości niszczyć, młodzieży naszej odjąć środki lepszego doskonalenia się, i mnie i Krzemieńcowi przykrość czynić..

Przedstawiłeś JOWXMć Ministrowi, aby na każde Gimnazjum dla Nauczyciela Łacińskiej i Greekiej literatury oznaczono R. Sr. 400. Uniwersytet dla Krzemieńca tej summy nie daje. .

Byli Delegowani w Krzemieńcu. Tu, chwalili wszystko. Nie wiem, co do Ministra napisał Uniwer-

sytet; delikátność wymagała, abym o tem wiedział; na wszystkie moje listy w tej mierze nie mam odpowiedzi.

Pisałem do P. Sniadeckiego o pomoc na dziennik. Nie mam dostatecznej rezolucii. Uniwersytet i P. Sniadecki są nieprzyjacielami Krzemieńca, jak gdyby nie było wspólne braterstwo, wspólne potrzeby, wspólne niebezpieczeństwo i wspólna powinność.

Mam honor, *etc.*

6.

O Sniadeckim. Stan funduszków Edukacyjnych. Wpływ do nich Sniadeckiego. Użalenie się na to. Porównanie Krzemieńca z Wilnem. Tytuł *Professor*. Spor o konwikta. Użytek i cel ich. Uniwersytety. Dyrektor w Gimnazjum Krzemienieckim. Znowu o Sniadeckim.



6. Kwietnia 1812. Krzemieniec.

List JOWXMści Dobrodzieja pod dniem 27. Stycznia pisany, w czasie odbywającej się wizyty szkoły Winnickiej, odebrałem. Powróciwszy wczoraj, odpisuję z dokładnością i z tem umiarkowaniem, jakie konieczne w sprawach publicznych. Żądam surowości sądu WXMości, o moich czynach, o sposobie obrony, i o nieprzyzwoitości skargi.

Czułem potrzebę mienia Sniadeckiego Rektorem w Wilnie. Wszak z woli JOWXMości czyniłem z nim układ. Wiedziałem, jaką chęcią nieograniczoną panowania jest ożywiony, jak wiódł spory z Prymasem, Ignacym Potockim, Kołłątajem, Oraczewskim i Akademią Krakowską; lecz znałem również w nim uczciwość osobistą, wstręt od łakomstwa, i energią w pilnowaniu Nauczycielów. Nienawidzi on mnie i Krzemieńca; używa mniemanej i fałszywej życzliwości, kiedy szkodzić pragnie, i niszczyć ten Instytut usiłuje; używa władzy swojej nie delikatnie i niegrzecznie. Oddaję mu bez obłudy sprawiedliwość, i ponawiam, że Wilno jeszcze jego wpływu potrzebuje. Obydwa jesteśmy zdadni, obydwaj szanujemy widoki WXMości.¹ Ja wyrzekłem się

¹ Sniadecki nie ustępował bynajmniej Czackiemu, w szanowaniu widoków Xcia Czartoryskiego, i w tłumaczeniu uczuć swoich dla niego. W Żywocie Poczobuta czytany na publicznem posiedzeniu Uniwersytetu 30. Czerwca 1810. Sniadecki wyraża: « Opatrzność czująca nad dziełem Stefana Ba-
« torego, wyznaczyła mu jak za
« Bóstwo opiekuńcze familią słynącą świetnością rodu, wychowania i zasługi. Co zaczął
« dziad (Xcie August Czartoryski)
« przez usposobienie nakładami
« swemi Poczobuta, tego miał
« dokończyć wnuk, przez pracowitą pieczołowitość natelniętą
« od enoty publicznej, a kierowaną radami mądrości. » —
Później w żywocie Kołłątaja

(1813 r.) pisząc o uwolnieniu jego z więzienia w Ołomuńcu, dodaje: « Ten godny czyn wspa-
« niałomyślności Alexandra I.
« skutkiem jest tkliwej i niepo-
« równanej o swych ziomkach
« pieczy Xięcia Adama Czartoryskiego Ministra pod-
« ówczas Spraw zagranicznych, który za swoje trudy,
« zaszczytliwie sprawowane urzędy, nie szukał innej nagrody,
« tylko dobra ojczyzny, pomocy i ulgi w cierpieniach dla swych
« rodaków. » Podobnych cytacji można by bez końca przytoczyć, gdybyśmy mieli pod ręką korespondencję Sniadeckiego bądź z Xięciem Kuratorem, bądź z Czackim, której wielki stos znajdował się w r. 1815. w posiadaniu Hr. Filipa Platara.

dumy, bo podobno próżność urzędem Wizytatora zdobić się nie może.¹ Prosiłem WXMości, abym Go niezastępował i nierządził Sniadeckim i Uniwersytem.² Do WXMości, jako kochanego od nas Zwierzchnika, należy, każdemu z nas napisać prawdę. Każdy wyrzec się powinien miłości własnej. Niech Sniadecki wszędzie na mnie gada i pisze, (jak nieuważnie czyni), niech mylnie i przeciwko prawdzie czyni zbiór zarzutów przeciwko mnie; ale niepowinien się ważyć psuć tego, co jest dobrem, i o czem on, przez nienawiść swoją, nie może i niepowinien być sędzią.

List JOWXMści Dobrodzieja zawiera dwie części: mówisz do mnie jako do Prezesa Komissii, i jak do Wizytatora. Raczyłeś dodać, że *zdaje się, iż na ten raz Sniadecki ma rację*. Gdy WXMość Dobrodziej przeczytasz ten list, i powtórzysz swoje zdanie, nie będę wierzył memu mniemaniu, i przez to prawdziwy hołd zaufania mojego w cnotę WXMości Dobrodzieja przyniosę.

Najprzód :

W r. 1807. niedostawało 30,000. r. s. przychodu. Wecielenie własności edukacyjnej do ogólnych dochodów Państwa, uważano za dobrodziejstwo. Odważyłem się WXMość przekonać, że rachunek środków, nie jest w ręku ludzi użytych do mniejszych

¹ Czacki odmówił Pawłowi I. ofiarowane sobie Senatorstwo.

² Czacki zastępował Xięcia w Kuratorstwie r. 1807.

usług. Złożyłem rachunek ugruntowany na znajomości rzeczy. Projekt podany wykonany zastał, i wydział nasz stał się najbogatszym. Zastąpiłem w tych trzech Guberniach :

Rub. As. 18,673. k. 85.—R. Sr. 768,707. k. 8½
teraz jest R.A. 77,003. —R. Sr. 1,573,460. k. 23

Nie wchodzi w tę sumę Wileńsk, Cyrypsk i nielikwidowane jeszcze kapitały. Gymnazjum Wileńskie ma intraty 42,104. R. Sr. k. 1½. Szkoły Powiatowe otrzymały oddzielne fundusze na rok R.A. 1,350. R. Sr. 4,929. k. 30.; Parafialne R. Sr. 11,775.; Szkoły Kijowskie R. As. 22,340. co rok.

To napisawszy, i przesławszy dawniej tabelle, dopomogłszy podanym i wykonanym projektem do wzbogacenia ogólnej masy edukacyjnej w Litwie, mam prawo powiedzieć, że wszelkie wdawanie się JP. Sniadeckiego nie jest przyzwoite. Wszelkiego rodzaju szykany chciał i chce czynić Komissii. Odważył się pisać do mnie, że są ludzie nieprzychylni edukacji, co mnie otaczają, i przez to dekreta niesprawiedliwe przeciwko funduszowi wypadają. Dekreta nasze rozsyłał do krytyki po Wilnie, zalecał Plenipotentowi zapisywać protestacje, i potem te zalecenia cofał. Sam bez woli WXMości summy przysądzone i składane w kassie Uniwersytetu do Izby skarbowej oddawał, ośmielił się do Komissii pisać, abyśmy nie lokowali bez zapytania się Ministra. Chciał abyśmy wszystko co czynimy, jemu donosili; chciał rachun-

ku z kancelaryjnych przychodów i przymusił nas do odpowiedzi, którą przyłączam; fałsz o summie Su-
rażkiej doniósł. Żądał pod № 2,598., 8. Listopada
1811, tabelli wszelkich urzędowych wiadomości o
funduszach, i tak w nocy urzędowej skończył: —
« we wszystkich takich wiadomościach, zdaniem
« Uniwersytetu, taki tylko dochód w monecie rub-
« lowej srebrem i assygnacjami kłaść należy, który
« aktualnie wchodzi do Izb skarbowych. » — Komis-
sia przysądziła nowych

Summ pojezuickich R. Sr. 127,655. k. 93.

Summ Gallicyjskich R. Sr. 180,594. k. $\frac{1}{4}$.

razem R. Sr. 308,249. k. $93\frac{1}{4}$

W tych summach jest niepewnych R. As. 2,525.
k. 49. Później ulokowano Rub. Sr. 11,400. Żądanie
takowe było znieważeniem uczciwości naszej; a ode-
brawszy od nas odpowiedź, że tego nie uczynimy,
że Ministrowi takie dajemy raporta, posłać odważył
się do WXMości prozbę, abyś o taką tabellę pisał,
by tylko pewne kłaść summy. Z przyłączonej rezolu-
cii sądu głównego przekonasz się JOWXMość, jak
sądy główne szanują u nas własność poświęconą po-
koleniom. Wstrzymałem moich kolegów, że skargi
nie podali jeszcze, na nowe szykany. Odważa się
przerabiać nasze tabelle; o tem co donosimy pyta
się Izby skarbowej Wileńskiej, a niewiedząc o rze-
czach jak idą, w tabellach ogromne popełnia błędy.
Przeciwko oczywistości Professorom Olyckim

mającym za sobą rezolucją Komissii Eudukacyjnej Polskiej, komplanacją 1787. r. i nasz dekret, odmawia sprawiedliwości. Poszliśmy w Maju uwiadomienie o tem wszystkiemu WX Mości.— Zbielały nam włosy na usługach ojczyzny; publicznemi pieniędzmi nieutrzymujemy się; niezasłużyliśmy sobie na niedelikatność, a prowincie nasze nie zasłużyły na niesprawiedliwość, której tylko dowody odbierać nam jest w udziale.— Gdy zaś panowanie rozciągać chce nie uważnie nad Prezesem i Komissią, dziwić się podobno nie można, że Wizytatorem potrzasa, szkoły naszej nie cierpi, szuka jej zniszczenia; i tylko wtenczas znamy go Zwierzchnikiem, kiedy nam złe robić, lub o nas złe mówić może.

Powtóre :

Te same były zarzuty nim JÓWXMśc Dobrodziej byłeś w Krzemieńcu, które są teraz. Uznałeś urzędowem pismem, że Nauczyciele i uczniowie są dobrzy. Uznałeś, że na Fizyce i na wyższej Matematyce jednego ucznia nie było miernego. Ten sam jest sposób uczenia, ci sami Nauczyciele.— Byłże Sniadecki później?— Wszyscy tu przytomni, szłyszeli co mówił Malcwski z pochwałą, choć nie jest sędzią o Matematyczno-fizycznych naukach. Wysłani Geometrówie, od Gubernatorów swoich najlepsze przysyłają świadectwa. W Warszawie wysłany za pozwoleniem Rządu tamtego kraju uczeń Malczewski¹ najlepsze otrzymał zalety. P. Sniadec-

¹ Autor Marii.

ki w liście do mnie chwalił Sciborskiego kwestie; sam go chce mieć w Wilnie na miejscu Życkiego. — Przyjedź koehany Xiążę lub przyszliz uczonego Biernackiego albo kogo chceś; dopiero osądź. Za mną jest wyrok WXMości i tych eo widzą: za Sniadeckim przesąd, który WXMość już uznał niegruntownym. Niech poda, wielu u niego uczy się wyższej Matematyki, odjąwszy kandydatów; registr moich jest wiadomy. Moi w umiejętności nie unią się; a liezbą przewyższą. Niechciał być Ł u c z y ń s k i, prosiłem o innego, z mojej kieszeni mu eo rok dopłacam R. Sr. 300. — Łuczyński został, mogłem go odmienić? — mianować go mogłem, usuwać nie mogę i niechę, bo jest uczony i zdatny; i zapewne z Stubelewiczem porównanie wytrzyma, a podobno go przewyższy. — Przysłał mi Szemegę do Topograficznych rysunków. Zbyć się go nie mogę. Pierwszych Prawideł geometrii nie umie. Takich to ludzi z ręki Zwierzchnika dla swojej sławy Krzemienie ma się spodziewać! Wszak o to pisał Czech tyle razy; wszak rzecz jest wszystkim wiadoma. — Wszelkiej broni szuka S n i a d e c k i; nie opuseza i śmiechu, dodając, że napisałem: iż lekcje u nas idą lepiej, niż w Wilnie. — Napisałem, że *niektóre* lekcje u nas idą lepiej, jak w Wilnie, a są takie, których nie masz w Uniwersytecie; i napisałem prawdę. Wymowa była u nas lepiej, póki najnieprzyzwoitszymi sposobami S ł o w a c k i e g o nie namówił do podania się na tę katedrę. Literatura

Franczka, Rossyjska i Grecki język idą lepiej, te są słowami Malewskiego i Żukowskiego.—Historii, dla której katedry P. Sniadecki zaprzecza, Prawa krajowego, Gramatyki powszechniej, Mechaniki praktycznej, w Wilnie nie uczą. Nie masz w Wilnie nauki (prócz Sandersa) dla obywatela potrzebnej, którejby u nas nie było.—Biblioteka nasza, Ogród Botaniczny, są lepsze od Wileńskich, a my nie mierzymy się z innymi zbiorami, z pysznem obserwatorium, które Wilno posiada. Lecz czemuż nie napisał, co jest rzeczą prawdziwą, że napisałem: że nie mamy obu Sniadeckich!— że Wilno w tylu względach ma pierwszeństwo, że najmilej mi jest odbierać rady od człowieka wielkich talentów.—Pisałem, że jeżeli wszystko czynię dla Wilna, mam prosić prawo, o częśćkę względów dla Krzemieńca.

Prospekt lekcji kiedy był wydrukowany, nie byłem w Krzemieńcu; wiedział o tem dobrze JP. Sniadecki, bo o tem do niego pisałem, i pisał Xiądz Osiński. Nie tylko Gimnazjum Nauczyciele brali tytuł Profesorów, ale i szkół Powiatowych. Nienawisć JPana Sniadeckiego, chciała w tej mierze wielką winę znajdować.¹ Minister pisząc o Besserze, (którego posyłam

¹ Gdy w Programacie Lekcji, drukowanym w Krzemieńcu, uczących nazwano *Professorami*, a nie *Nauczycielami*, Sniadecki piorunujący list napisał do Dyrektora Gimnazjum, za tę usurpację. Pamiętam, że Xiądz Osiński czytał nam po lekcji u siebie,

odpowiedź Sniadeckiemu, w której naśladował, i ku niemu samemu obracał, imponujący styl jego, wyrzucał mu jego gwałtowność, dla której dopuścił się nawet w liście kilku błędów językowych, takich a takich.— Lecz ta odpowiedź była tylko skutkiem

do Gorynki) dał ten sam tytuł. Potrzeba posunąć niedelikatność do wysokiego stopnia, aby nie pisać o tem do mnie, a do WXMści pisać. Nauczyciela Imię jest szanowane, jest krajowe. Professora imię nie pomnoży zaszczytu. Młodzieży naszej nauka jest odpowiedzią na zawiść, złość i potwarz.

Przychodzi do decyzji kwestia o Konwikta. — Żąda, aby 50. konwiktorów nie było w Krzemieńcu; ale aby rozrzuconymi byli. Trzeba tę okoliczność wyjaśnić. Nie należy do dziejów sławy Uniwersytetu, że kiedy wystawiano potrzeby oświeccenia, milczano o konwiktach. Upadły one wszędzie. Ja podniosłem je. Uniwersytet Wileński odważył się rezolucją, którą przyłączam, polecić mi, abym od 1. Września 1812. r. rozpuścił Konwiktorów. Raczyleś JOWX. Mość takową rezolucją cofnąć. Przedstawiłeś WX. Mość ustanowienie stu konwiktów dla Litwy, 50. dla nas. Sniadecki dał słowo, że w Krzemieńcu być powinni. Jedenaście miesięcy minęło, po wydanej rezolucji, jak zaczęli myśleć, i nie nic czynią! Utrzymujemy uczniów z funduszu Ginnazjowego, 63. — Geometrów, 36. — Méchaników z miast, 16. z obywatelskiego nakładu, z dobroczynności szczególnych osób 13. — Utrzymywanych tedy w ogóle uczniów jest 128. Podobno z takiego zbioru mogę być dumny, a milczenie tak długie o konwiktach przez Uniwer-

wesołości nie odwagi. Bo w rzeczy samej X. Osinski, jak Rektor drukarni Krzemienieckiej, skro-

mie przeprosił za wydrukowanych *Professorów*.

sytet, nie może być dla naszej opinii obojętnem.— Przyczyny, dla czego powinny być konwikta złączone, nie rozrzucone, są następujące.

N a p r z ó d : mimo wszelkie niechęci, nie można nieprzyznać, że Wilno i Krzemieniec, są pierwszymi w Wydziale szkołami. Uczyć się tedy będą lepiej w tych miejscach. — Z konwiktów wybierać należy na różne stopnie i urzędy, będą tedy najlepiej usposobieni.

P o w t ó r e : Jeden duch będzie ożywiał i jeden stopień nauki. Potrzeba nam roznosicieli światła, i obrony sposobu naszego uczenia. Mamy Jezuitów moc, sprawność i wielkie środki przeciwko nam. Cokolwiek uczeni, złapani zostaną; jak się stało po wprowadzeniu Jezuitów zakonu do Polski. Prawdziwie usposobieni ostrzegali o takowem oszukiwaniu. Dozor taki nie może być tylko roztropny i delikatny. Myśli nawet nie można wszystkim powierzyć. W dwóch miejscach baczność będzie rozsądniejsza, jak w kilku miejscach.

P o t r z e c i e : Rozrzuciwszy Konwiktów trzeba ich dać do Kijowa i do Białej Rusi. Możeżli Polak żądać, aby po Rusku Konwiktorowie się sposobili, i byli mniej doskonałymi.— Gubernia Kijowska pisała do Ministra, że gdy szkoła Krzemieniecka jest w wyższym stopniu, zatem konwiktorowie z tej Gubernii, dla większego doskonalenia się, uczyć się powinni w Krzemieńcu. Mogłemże się spodziewać,

że tysiąc szlachty ma więcej, i to zgodnej, uwagi, na dobro powszechne, niż Rektor! Tak to nienawiść i chęć szkodenia nam, przynosi okropne szkody oświeceniu. Kocha on język Polski, ale kiedy chciał zle uczynić, zapomniał jaka ziemia go wydała! Powtarzać zawsze przychodzi jedną prawdę, że każdy radzić umie w miarę swoich wido-ków. Sniadecki jest uczony, lecz w wielkich spra-wach narodu, nie można mu pióra powierzać. Wszak ledwo nie popsuł projektu, przemienionego w prawo ukazu, 1807. r. Wszak w Administracji funduszków napisał ten dziwaczny projekt, aby on, wszystkich spraw edukacyjnych, był wspólnie z Emerytami obra-nymi od Uniwersytetu sędzią *præcisæ appellatiõne*, a Plenipotent, był Plenipotentem, i wykonywaczem dekretów.—Napoleón mówił kilka razy: uczonych zdania za materiał używać należy, ale nigdy nie po-winni w Administracji stanowić. Rządy Uniwersyte-tów były szkodliwemi; nie miały nieprzyzwoitości, kiedy Komissia edukacyjna korzystać dozwoliła z na-uki Sniadeckiego, lecz niedozwoliła mu rozkazywać i kłucić.—Jesteś WXMość w miejscu Komissii Edu-kacyjnej. Ta sama droga jest jedynie od WXMości zapewne zachowaną.

Umarł Czech, kiedy była nieszczęsna Komissia wy-znaczona na mnie. Rozsądek kazał wybrać Lerneta¹

¹ Jan Lernet, Doktor, Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. mieszkający w Dubnie zapisał był

na Gimnazjum Krzemienieckie 123,000. Zł. Pol. — Wydał Roz-prawę o Zarazie Morowej.

przeciwko któremu nie można było co powiedzieć; o to miejsce starano się w Petersburgu. Minister obiecał pierwsze miejsce w tym Wydziale Główniczo w dawniejszemu przełożonemu szkoły Kijowskiej. Dopiero 1812. r. Minister do Wiatki go przeniósł. Lernet dziś podaje rezygnację; abyś zaś WXMśc Dobrodziej poznał, jak w tym interesie postępuje JP. Sniadecki, winienem donieść, że zgodził się na Sciborskiego, a chcąc go wziąć do Wilna na miejsce Życkiego, namówił Malewskiego, abym przedstawił Prefekta. (Antoniego Jarkowskiego.)

Zdaje mi się, że odpowiedziałem na zarzuty, których jestestwo już jest przykre.—Czterdzieści kilka lat jestem na świecie, a trzydzieści lat służę bez nadgroda krajowi. Byłem rozkazującym, jestem posłusznym z ochotą; bo kochany Xiążę jesteś Zwierzchnikiem.—Muszę kochać nauki, a bardziej dobro pokoleń, kiedy znoszę władzę tak dotkliwą Sniadeckiego. Ponawiam, że oddałem WXMci moją ufność; rozkaz jego wykonam: niechcę nawet sobie wystawiać, co Xiążę napiszesz do mnie i do Sniadeckiego. Dumi nikt mi nie zarzuci, a potwarz nie odmówi mi gorliwości, i przyzna szczęśliwe skutki pracy. Sniadecki kluczył się ze wszystkimi, ja z nikim. On gotowe środki używa do wykonania planu, ja je sam muszę stwarzać i ubezpieczać; on mnie nie nawiąduje i chce szkodzić, ja jemu oddaję sprawiedliwość i tylko o b r o n ę m o j ą przed WXMścią składam.

Zostaję z winnem uszanowaniem JOWXiążęcej Mości Dobrodzieja. Najniższy sługa,

. CZACKI.

7.

Następujący wyjątek z listu niewyrażonej daty wypisał Xiądz Osiński¹ z Protokołów Wizytatorskich pod N^{re}m 115. i wydrukował w szacownej xiążce : O życiu T. Czackiego.

« W ręku Waszej Xiążęcej Mości jest złożony los szczęścia lub niedoli. Chęć dobra, ofiara z majątku i miłości własnej, niesione są w hołdzie. Leez cnotliwej gorliwości kierunek do Niego należy. Już karta historii jest dla WX Mości gotowa. Tu sądzić będą narody i Augusta i Meeenasa. Jedna jest chwila uwiecznienia sławy Panującego i szczęścia kraju w wychowaniu. Bo miną pokolenia, a potomek dobroczynnego rodu Jagiellonów, nie będzie zawsze przy sterze oświecenia! »

¹ Xiądz Osiński, dzisiejszy Bp Łucki, był w Gimnazjum Krzemienieckim Professorem Literatury Łacińskiej i Polskiej; tam posuwał z niezmordowaną pracą swój Słownik Polski, który zrazu miał być tylko Słownikiem Piotra Skargi i już był gotowym do druku; — tam pisał Żywot Skargi; — Żywot Zaliwskiego; — tam krze-

wił między uczniami znajomość i zamilowanie Pisarzów Zygmuntowskich. — Dowiadujemy się teraz o nowych pracach tego uczonego męża; a te są : 1) Żywoty Biskupów Wileńskich. 2) Żywot Jakuba Wujka. 3) O Jezuitach w Polsce w wieku XVI.

**PROMEMORIA DLA PANA F. BIERNACKIEGO
JADACEGO DO SZWECII.**

Xże Czartoryski wysyłając Pana Feliciana Biernackiego do Szwecii w celu poszukiwań literackich, prosił Czackiego o Instrukcję w tej mierze. Czacki znał i umiał cenić obszerną naukę, gorliwość i niepospolite usposobienia P. Biernackiego. Posłał mu z Wilna następujące *P r o m e m o r i a*, w którym: we Wstępie przebiega, stosunki Polski ze Szwecją.— w §. I. Starania dawniejsze o wydobyte z tamtąd zaborów pismiennych.— w §. II. Co się z nich znajduje w Linkoping, w Sztokholmie, w Skokkloster, w Upsalu. — w §. III. Czego mianowicie szukaćby wypadało.— w §. IV. Ważność starożytności Szwedzkich.

~~~~~

3. Lipca 1810. Wilno.

Podróż J. Pana B. do Szwecji może ważne przynieść dla dziejów Polski i Litwy objaśnienia. Szwecja była ojczyzną tych ludów, które łącząc się w przechodach z innymi hordami, wstrzęsły i obaliły moc i świetność Panów świata. Przyłączona rozprawa okaże, jak wiele wspólnych praw i zwyczajów ma Szwecja z Polską i Litwą. Rzuciłem tylko niektóre dowody, te jednak przekonać mogą o tej prawdzie, że Polak może szukać wspólności zwyczajów więcej w Szwedzkich ustawach, niż w Rzymskim i



Carogrodzkim Kodexach. Były związki Szwecii z Polską za Przemysławem II. i Władysławem Łokietką. Od czasu wcielenia Pruss do Polski 1454. r. były stosunki większe między obydwojma krajami; dla handlu z miastami nadmorskimi. Władysława Jagiełły jest traktat ze Szwecją; Zygmunt I. z Gustawem Wazą były sąsiedzkie częstsze porozumiewania się. Za Zygmunta Augusta wojna Polski z Moskwą była wspólną Szwecii; a siostra naszego Augusta, Katarzyna, była żoną Jana Xiążęcia Finlandzkiego, bratową Eryka XIV. matką Zygmunta III. Stracił Szwecję Zygmunt; wierni jego osobie życie i majątek tracili z wyroku Karola IX. Wojna okropna trwała. Lżył Karol Zygmunta; Zygmunt Karola. Zamojski go wyzywał i opierał się jego szczęściu; Chodkiewicz go zwyciężał. Moskiewska a potem Turecka wojna zwróciła uwagę Polaków. Ryga stała się własnością Szwedów, a Polska nierządu własnego oplakiwała skutki. Traktat Oliwski 1660. r. 3. Maja zawarty położył koniec wojnie i zawarował wrócenie Archiwów. — Augusta II. wojna przeciwko Karolowi XII. przyniosła nieszczęścia nowe Polsce. Często w tych samych obozach stali Szwedzi na początku wieku 18., co ich ojcowie stali za Jana Kazimirza. Traktat Alt-Ransztadzki dał dziadom naszym za Króla, Stanisława. Bitwa pod Puławą 1709. r. wróciła berło Augustowi. Małe spory po rozruchu Toruńskim 1724. r.

ukończone zostały wzajemną 1732. r. deklaracją. — Gustaw III. do oparcia się Rossii na Sejmie 1788. r. zaczęty, czynnie chciał na Polskę wpływać. Był moment w którym myślał, że Polacy obrzydziwszy sobie Bezkrólewia, wybiorą do piastowania berła nową Dynastią i on przez nienawiść do Rossii, przez swoje związki z Prussami i Anglią, a najwięcej przez opinią, którą miano o nim, będzie wezwany do tronu.

Oto jest krótkie napomknienie ważniejszych epok. Nie można nawet z pewnością wskazać, co ma szukać JP. B.; bo archiwa i składy xiąg w Szwecji nie są nam dokładnie wiadome; wszelako winienem dać niejaką informacją, będąc zbliżonym do interessów wspólnych Szwecji i Polsce. Winienem wskazać, kto i gdzie szukał w Szwecji pamiątek, praw i dziejów, czego szczególniej należy szukać, i na co szczególnie ma się zwrócić uwaga.

## §. I.

Za Zygmunta III. w listach Bobolego Podkomorzego i Urszuli Mejerin widzimy, że z Archiwum Szwedzkiego wywożono papiery publicznie do Polski. W Szwedzkich Archiwach ma być o tém wzmianka. Nigdy nie mogłem dowiedzieć się, gdzie te papiery znajdują się. Zdaje się, że je Jan Kazimierz po ojcu i po bracie otrzymał; po śmierci jego, papiery jego przeniesiono do składu papierów

Franeuzkieh. Co zawierały te papiery jest rzeczą niewiadomą.<sup>1</sup> Musiały być Szwedzkie : bo przestając w Polsce panować, Dyploma Elekeii swojej powrócił nawet, Stanom Rzeczypospolitej, i Summariusz Metryki Kor. 1683. r., jest dość zgodny z rejestrami poprzedzającemi to niieszczęśliwe panowanie. Zwycięzcy Szwedzi szukali tych papierów, a szukając zabierali nasze papiery. Po traktacie Oliwskim jeździł Otwinowski Sekretarz po księgi; oddano je w części, a te które należały do Metryki i oddane były, noszą imię *ex Svecia* i znajdują się w rejestrze Hankiewicz a metrykanta żyjącego jeszcze za Augusta II.—Szwedzi rabowali; co tylko było łakomstwa przedmiotem, było przenoszonom do Szwecji, a kiedy z Niemiec *Codex Argenteus* Ulphilasa, przewieziony był do Upsalu, kiedy dotychczas w Czechach wspominał się straty ksiąg uwieczonych, nie dziwny się, że i nasze Archiwa i nasze Biblioteki były wypróżniane. Wodzowie i żołnierze przywozili łupy, a między niemi nieczytane najeźdźciej, a nawet rzadko opravione, zbiory listów i korespondencji. Dönhoff był wysłany od Jana III. z oznajmieniem o zwycięstwie pod Wiedniem. Miał

<sup>1</sup> Przejrzałem dokładnie te papiery w kilku kartonach złożone. Wszystkie prawie są z czasów Zygmunta III. i jego synów. Nie znalazłem nic co by mogło z Archiwum Szwedzkiego pochodzić. Dziwić się trzeba, że ostatni z Wazów tak mało zostawił po

sobie papicrów, a i w tych najwięcej rachunków i aktów prawnych, dotyczących się Żywea i Opoła. Są wszakże i ważne Dokumenta. Dyplom Władysława IV. i Rapport P. Caillet drukowane w Skarbcu, z tąd wypisane. Wydrukuję tu i inne co ważniejsze.

zlecenie badać się o akta (o których mówiono), że w przewozie z Szwecji zatoneły. Relacji z tego krótkiego poselstwa znaleźć nie mogłem.— Zmarły Król od ojca miał wiadomość, że jeszcze w Szwecji liczne były zbiory papierów, z którychli nawet dla niego robiono Genealogią, której niepokazywał. Gdy Sejm konstytucyjny się zaczął i Jerzy Potocki był wysłany na Posła, a Józef Sierakowski na Sekretarza, poruczono w Instrukcji szukanie akt i różnych pism. Albertrandi Biskup dla szukania onych był posłany.— Lekkomysłność Posła czyniła przeszkody; przykładał niezinierną opinią do papierów, o które we względzie historii powinien był tylko się badać; noty podawał, a grzeczności małych oszczędzał. Stało się, że Archiwum było zamknięte; a gorliwość Albertrandego i Sierakowskiego, ledwo w niektórych miejscach usunąć mogła zawady. Przepisał wiele Albertrandi, wiele ponotował: lecz więcej niewidział. Sierakowski cokolwiek wywiozł i do mojego składu oddał. W r. 1800 lub 1801. na moją prozbę Król Pruski żądał o papiery i dano; lecz rejestr komunikowany mi od JP. Vossa Ministra, nie wiele pism ważnych zawierał: i Ministerialna grzeczność nie była może oznaczona szerością.

## §. II.

W LINKOPINGSKIM Gimnazjum jest trzy tomy oryginalnych listów, zabranych w Heilsbergu.

Są to listy Hoziusza, Marcina Kromera, a pierwszej jeszcze Dantyśka, Przerębskiego, Szymańskiego, Fuchsa; S. Karola Boromeusza, Piotra Myszkowskiego, Zygmunta Augusta, Alberta Xięcia Pruskiego, Dudiciusza, Walentego Kuczborskiego, Jana Kostki, Resciusza, Grzepskiego, Sulikowskiego, Nideckiego, Tomasza Plazy, różnych kapituł, Piotra Kostki i wielu innych. — Tych listów kopii nie mamy: o wartości tedy onych sądzić nie możemy. Jest także raptularz listów i pism Kromera, i podobno część autografu jego historii, własną jego ręką pisany i poprawiany. W tejże Bibliotece są fascykuły jeszcze listów niedotkniętych.

W SZTOKOLMSKIEJ Króleskiej Bibliotece pod N. 3. *Miscelanea* in-fol. jest ważny dla Inflant rękopism: *Descriptio totius Livoniæ omniumque in ea locorum, cum indicatione personarum ad quas spectant* 1555. r.:— a pod N. 2. *Elenchus familiarum Estoniæ et Livoniæ*. — Pod N. 10. *Historia Livoniæ ab anno* 1561.—Pod N. 12. jest manuskrypt z napisem Szwedzkim: *Hufwudh boog*, co znaczy xięgę główną; lecz wszystko co w niej się znajduje jest u nas w kopiach. Ważną zaś byłoby rzeczą mieć z tej Biblioteki Kronikę Niemiecką od 1454. r. do 20. Marca 1467. r., bo jesteśmy ubodzy w prawdziwą Historią wojny Pruskiej za Kazimirza Jagiellończyka. Ta Biblioteka nie miała jeszcze porządnego rejestru (9. Lipca 1790.) i Albertrandi miał wielkie trudności.



W Xiegarni Grafa de Brahe w SZKOKKLOSTER, mil trzy od Upsalu, bez żadnego porządku leżą różne listy, a w manuskrypcie blisko 800. kart mającym pod N. 25 i 26. Instrukcja dana Moszyńskiemu, zlecenie Żółkiewskiemu i Janowi Daniłowiczowi, są bardzo ważne i u nas ich nie masz.—Pod N. 83. jest także list Macieja Cesarza 1. Novembra 1612. dla nas potrzebny.—W jednym także tomie mającym kart około 500. trzeba zobaczyć pod N. 4, czy oprócz pieśni znanej po zwycięstwie Zygmunta I. nad Moskalami, nie masz jeszcze jakiej części aktów do r. 1514. — Jest także tom o rokoszu Zebrzydowskiego, lecz ten nie jest wart uwagi. — Lecz jest jeden tom (w ten czas obdarty) gdzie są listy Maryny Carowej i Dymitra do Zygmunta III., bardzo ważne. W jednym z tych tomów jest list Michaiła i Filareta do Zaporozskich Kozaków 1631. W tejże Bibliotece są fascykuły listów Królewskich do Lwa Sapiehy w oryginale, i Summariusz krótki czynności expedycji Moskiewskiej 1633, 1<sup>o</sup> Czerwca zaczętej. Jest także w tejże Bibliotece raptularz listów Pstrokońskiego, Biskupa Chełmskiego. Równie tam znajduje się wiele oryginałów Moskiewskich do wojny z Polską służących. — Równie jest historia Długosza w ogromnych pięciu tomach, pięknym bardzo charakterem pisana; lecz to tylko zastanawia, że 8 lat jeszcze po śmierci autora dodano; trzeba by zobaczyć kto był kontynuatorem.



W Akademii UPSAŁSKIEJ, bez rejestru, jest 8 ogromnych, nieoprawnych fascykułów listów od 1530 do 1620 r., wszystkie listy są oryginalne Dantyska, Hoziusza, Kromera, Batorego, Szymona Rudnickiego i innych. Lecz uwagi wielkiej zasługują dwa rękopisma : Pierwszy, Historia Litewska Strykowskiego po Sławiańsku we trzech tomach, pięknie napisana : na tytule wyrażono : *a po Sławeno-Rossiyskie perewiena w Moskwie*. Sparwenfeld sławny podróżnik Szwedzki, wyraża, że na końcu przeszłego wieku ten rękopism w Moskwie kupił. Jest także : *Dyariusz Króla Eryka XIV.* własną ręką jego pisany po łacinie. Manuskrypt ten, jak wiadomo, obfituje w gwiazdarskie obserwacje; w wielu miejscach są interessa Polskie wyrażone. — W Xięgarni Upsalskiej tego Diariuszu są dwa tomy; jeden oryginalny, a drugiego kopia z oryginału znajdującego się u Grafa Horna. Także się znajduje w jednym ogromnym tomie zbiór listów Hoziusza i Kromera; nakoniec, tom ogromny listów do Dantyska pisanych.

### §. III.

Szukać potrzeba *naprzód* : Aktów, jeżeli jakie są, o projektowanem ożenieniu za Zygmunta Augusta Jana Tęczyńskiego z Cecylią córką Gustawa Wazy. Był nawet medal wybity, na to uprojektowane małżeństwo. Tęczyński jadąc do Szwecji

utonął. — *Powtóre* : O zjczdzie Lubeckim za Zygmunta Augusta nie mamy dostatecznych wiadomości, ani o wyprawie morskiej Apelmanna Admirała Polskiego; nawet dokładnie nie wiemy o intrygach Szwedzkich w Moskwie przeciwko Polsce. — *Potrzenie* : Z dziennika Eryka XIV. z obódwóch tomów trzeba wypisać ekstrakt uwag, które pisał o interessach Polskich, i o Katarzynie bratowej. — *Poczwarte* : Wiadomo, że Eryk XIV. został otruty w supie grochowej przcz Jana Króla; czy nie masz śladu, aby to urzędowe zabójstwo było poradzone przcz Jezuitów Polskich (!) o czem jednak są słabe tylko ślady. — *Popiąte* : Kiedy Zygmunt III. miał bydź obrany Królem Polskim, czy była jaka sekretna Konwencja między ojcem i synem, i czy o tej elekcii niemasz sekretnej relacji, z wyrażeniem użytych środków? — *Poszóste* : Czyli skazani na śmierć Senatorowie przez Karola IX. mieli aktualny związek z Zygmuntem III. — *Posiódme* : Czy to jest prawda, że w Archiwum Sztokolmskiem ma się znajdować oryginalne Breve Papieskie w którym Zygmunt III. uwolniony *in futurum* od przysięgi, jeżeliby ją na szkodę Religii miał wykonać stanom Szwedzkim? — *Poósmie* : Czy nie masz w temże Archiwum rejestru, który Krystyna Królowa w kopii Władysławowi IV. posłała, w którym było wyrażono, ile który z Panów Polskich wziął pieniędzy. — *Dziewiąte* : Wiadoma jest zdrada Radziejowskiego Podkanclerzego; lecz jego zbrodni wspólnicy nie byli wia-

domi; czy niemasz korespondencji Polaków w czasie jego przebywania w Szwecji? — *Dziesiąte*: Papiery rodziny Sobieskich zabrali Szwedzi; czy niemasz Konwencji Jana III. o Mołdawią i Wołoszczyznę dla jego rodziny, i czy między temi papierami niema korespondencji Dworu Francuzkiego lub Ministrów za panowania Jana Kazimierza, Michała i Sobieskiego. — *Jedenaste*: Czy Poniatowski Kasztelan Krakowski od 1711. roku, miał i w jakim względzie, związki ze Szwecją. — *Dwónaste*: Co Gustaw III. zamyślał czynić, aby był Królem Polskim? — *Trzynaste*: W Bibliotekach partykularnych, u Brahe, Engöstrohma, w Linkoping i w wielu miejscach są książki z Bibliotek Polskich i Prusko-Polskich brane. Szczególniej potrzeba uważać, czy nieznajdzie się pismo o rzeczy mennicznej za Zygmunta I., które Kopernik pisał? Że zaś Braunsberska i Fraunsburska Biblioteki zabrane były, czyli nieznajduje się exemplarz, 1543. r. w Norimbergu drukowany, jego dzieła, z przypisami Autora? Między listami które są w Upsalu, są pewnie listy Kopernika, bo z tamąd przywieziono mi dwa: w tym tedy zbiorze szukać potrzeba, czy nieznajdzie się dzieło wspomniane, a może i Autograf xięgi *de Revolutionibus*. — Mamy tylko ułomek historii Wapowskiego, czy między temi papierami wziętemi, nieznajduje się cała ta historia. — *Czternaste*: Uważać potrzeba, czy nieznajdzie się starą Polsczyzną pisana Biblia dla Królowej Jadwigi tłumaczona,

której tylko mam psalmy; czy nie masz przekładu Statutow Kazimirza Wgo po Polsku. — *Piet-naste*: Między drukowanemi książkami uważać: *Statuta inclyti Regni Poloniae* dwie edycje in-8 bez roku, ale zapewne za Jana Olbrachta; *Statuta Regni Poloniae* od Przyłuskiego nie 1553. r. ale 1548. to jest prospekt, ale nie same dzieło. Także *Statuta Regni Poloniae* 1532. r. z przypiskami drukowanemi czerwonym atramentem.

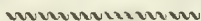
#### §. IV.

Nie podlega wątpliwości, że bajeczna nawet historia Polska wiele pożyczyła od Szwedzkiej; że prawa Szwedzkie są w wielu względach wspólne Polskim i Litewskim; że znajdują się rzeki i niektóre osady, mające takie imię jak u nas. Potrzeba nam tedy: na-przód Stiernhocka, *de jure vetusto Sveo-Gothorum*, dostać. — 2) *Leges Ostrogothicas* i wszystkie inne późniejsze kōdexa. — 3) Geografią właściwie Szwedzką, ile być może najdawniejszą, a gdyby można taryfę dóbr lub Dekanatów, w której można porównać dawne nazwiska rzek, miasteczek lub wsiów z naszymi, jako to: *Orsa, Lida, Kalis*. — 4) Wszystkie Sagi osobliwie *ex legato Suhmiano* nam są potrzebne. — 5) Słownik dawny Szwedzki. — 6) Biblia Szwedzka i Grammatyka Szwedzka. — 7) Oprócz dawnych źródlowych pisarzy o Szwecji nieznamy lepszej historii jak Dalina. Jeżeli dawna historia jest teraz

przez kogo wydana w języku nam znanym, proszę o nią.

Oto jest wszystko co ośmieliłem się na żądanie kochanego naszego Xięcia, wystawić tak światłemu współziomkowi; pewny jestem, że za powrotem swoim, raczy mię nowemi wesprzeć wiadomościami.

CZACKI.



Dodać tu muszę kilka słów co do odzyskania Archiwów ze Szwecji. Oto jest artykuł IX. Traktatu Oliwskiego: « Restituentur  
« quoque a parte Suecorum, omnia archiva, acta publica,  
« castrensia, juridica, ecclesiastica, nec non Bibliotheca Regia,  
« quæ ex Regno Poloniæ et Magno Ducatu Lithuanie avecta, et  
« quorum copia haberi potest; idque intra tempus communi-  
« cationis Ratificationum, vel ad summum, intra tres menses a  
« facta communicatione. » — Exekucia tego artykułu z wielkiem lekceważeniem odbyła się; co widać z następujących szczegółów, w dzienniku Sekretarza Legacji Szwedzkiej *Godfreda von Schröer* zanotowanych. (Ob. *Boehme. Acta Pacis Oliv.*) Wysłany z Gdańska w Czerwcu 1660. do Stokolmu, po otrzymanie Ratyfikacji Traktatu, *von Schröer*, miał poruczonem sobie także wyszukanie i odwiezienie do Polski zabranych Archiwów i Biblioteki. Po Archiwa zgłosił się do Wawrzyńca *Runnel* Archiwisty Króleskiego; po Bibliotekę do Gubernatora Stokolmskiego *Rosenhane*. *Runnel* wskazał mu dwie paki z Aktami Polskimi, a gdy się sam *von Schröer* dziwił, że tak mało, Archiwista tłumaczył się, że więcej niema, że wreszcie taki ma rozkaz. — *Rosenhane* zaś, niewiedzial nic o Bibliotekach Polskich, ale wy-



szukanie ich polecić obiecał. — Dnia 15. *Lipca* gdy już owe dwie paki z aktami zaniesione zostały na łódź do której i von Schröer miał wsiadać i płynąc do okrętu, dopędza go na ulicy niejaki *Fyholmén* i pyta : « Kiedy WMość odpływa? — *v. S.* « Natychmiast. — *F.* Ależ ja mam rozkaz od Gubernatora « książki Polskie upakować, tylko że pak niemam. — *v. S.* A wiele « jest tych książek? — *F.* Jest może ich za sto Imperiałów. — « *v. S.* No, ja się spieszę do Polski z Ratyfikacją Traktatu, « czekać na książki niemogę. Ale na wszelki przypadek, pospieszaj « WMość z upakowaniem książek i odsyłaj je do *Daleroon*, gdzie, « jeśli wiatr nie będzie pomyślny, doczekać się ich mogę. — « *F.* A czy akta oddane WMości? — *v. S.* Oddano mi dwie « paki. — *F.* Otoż ja wiem że jest więcej, i co najważniejszych, « w składzie *im Grünen Gange*. — *v. S.* Więc i te akta odesz- « lijcie do *Daleroon*. » — D. 29. *Lipca*, *v. Schröer* przypłynął do Gdańska z dwoma tylko pakami, z których jedna tak wielką była, że ją 14. majtków dzwigać musiało. — D. 1. *Sierpnia* przybyło przecie znowu trzy paki Aktów. — D. 20. *Sierpnia*. *Von Schröer* zaprosił do siebie Sekretarza Legacji Polskiej *Joa-chima Pastoriusa* (Dziejopisa) i oddał mu za rewersem : 1) Akt Koronacji Władysł. IV. — 2) Fascykuł Obligów opieczętowany pieczęcią Szwedzką. — 3) Pięć pak Archiwów. — A gdy się go *Pastoriusz* zapytał o Bibliotekę, Szwed się zaklinał, że po usilnych poszukiwaniach, *nic nieznaleziono*. Wszakże, dodał, jeśli się co znajdzie, to później oddanem zostanie.

Co Czacki mówi o wysłaniu Otwinowskiego do Szwecji po Archiwa, to zapewne później miało miejsce.

---



## T. CZACKI DO F. BIERNACKIEGO.

W tym liście, z głębi Polesia, do Szwecji pisany, Czacki czyni uwagi nad niektórymi nabytkami P. Biernackiego; i zachęca do dalszych poszukiwań.

26. Grudnia 1810. Brusilów.

List odebrany z Linköpingu prawdziwą napelił mnie pociechą. Byłeś świadkiem jak nasz kochany Xiążę jest szanowanym, jak jego osobie oddano własność publiczną, którą narodowi całemu odmówiono. Są to wielkie skarby, które zebrałeś; a kiedy Puław i Porycka składy będą sobie powierzać kopie,—zupełne będą, ile to być może, materiały do dziejów naszego kraju. Pozwól, abym prosił o objaśnienie niektórych szczegółów tak ważnego i przyjemnego dla mnie listu.

1. Dzieło o Sztuce Wojennej jest niezmiernie ważne. Drugi exemplarz był w Bibliotece Załuskich. Janocki go opisał i być musi w Bibliotece Petersburskiej. Albert Xiążę podpisał się *Wiernym poddanym*.<sup>1</sup> Ten exemplarz, który był w Bibliotece Załuskich, należał do Jana Karola

<sup>1</sup> Na Exemplarzu Biblioteki Puławskiej podpis był nie *Wierny poddany* ale *Poddane Xiążę*.

Chodkie wieza. Czytałem ten rękopism. Już w nim jest mało wahającej się pisowni, i zdaje się, że jest podług prawideł, które wprowadzał Seklucian. Wiadome jest bowiem jego przedślowie, i pisownia przed nowym testamentem 1551 r. Zdaje mi się, że w notach do obrony Zygmunta Augusta, którą złożyłem w ręku Xiążęcia ojea, o tym rękopiśmie wspomniałem. Albertrandi pewnie go nie widział; byłby o tem dziele ze mną mówił.

2. Dziennik spraw Sejmu 1562. r. jest u mnie: Autorem jego Poseł Filippowski. Jedno sprawdzenie może tylko okazać, który Mspt jest ważniejszy. Jest to Sejm bardzo ważny, i wiele do spraw publicznych i domowych Zygmunta Augusta wpływał. Korrespondencja Zygmunta Augusta z Mikołajem Radziwiłłem wyjaśnia wiele szegółów. Ta korrespondencja w oryginałach jest w Nieświeżu. U mnie są kopie. U Dubrawskiego w Petersburgu jest kilka listów Zygmunta Augusta do tegoż Radziwiła. Dostał je, jak twierdził, w Rostoku, kopie mi obiecał, lecz jeseze ich nie odebrałem.

3. Protokół Krzyckiego niezmiernie powinien zastanowić. Podpisywanie oddziałów protokołu

<sup>1</sup> W oryginale Czackiego stoi wyraźnie: Krzyckiego; ale czy niema to być raczej Krys-

kiego, jeśli w protokole tym miała być mowa o Dymitrze.

przez Króla, Kanclerza i Sekretarza jest nadzwyczajne. Wolno jest zobaczyć protokoły w Metryce Warszawskiej; niektóre tylko przez Kanclerzów były podpisywane. Expedycja do Moskwy była czyniona z kancelariów obydwóch, lub jednej tylko Litewskiej. Czy to nie będzie sekretny protokół o Dymitrze? Wreszcie kiedy niemamy prawideł pewnych dla Kanclerzów, wszędzie domysły są mało ważne. Może też to są nadania stepów na Ukrainie i szlaku Tatarskim na Podolu. Racz Panie troskliwość moją uspokoić.

4. Rewizja dóbr Króleskich 1564. r. była i jest nam znana : lecz trzeba wiedzieć, których Województw. Koronna nie jest eiekawa. Zobacz Panie, czy nie masz na końcu w kratkach umieszczonej decyzji o dobrach i summach, które przeciwko Statutowi 1504. r. Królowie do 1562. nadawali. Ta kratkowa decyzja często w jednym słowie zła, dobra, była w Metryce Koronnej.

5. Rachunki Zygmunta III. są u mnie w części, im więcej zbierają się, tem pewniej o dochodach i o wartościach rzeczy będzie można powiedzieć.

6. Długosza autograf do 11. xięgi jest u mnie. Współczesne i późniejsze kopie są u mnie. Dobrze Panie zrobiłeś, żeś go nie brał.

7. Kopia Strzelby sprawionej przez Zygmunta Augusta jest ważna;—cząstkowe tylko miałem wiadomości.

8. Hoziusza całkowitej kolekcii listów nie mieliśmy. Miałem i mam dość oryginałów; ma Ossoliński—są drukowane; trzeba będzie wyciąg ogólny wydrukować.

9. Uginam kolano przed darami z Upsalu! Mam listy Kopernika, leez nie nieznaezące. Jeżeli cokolwiek jest do pisma o rzezy Menniez ej, donieś mi jak najrychlej, bo właśnie pismo moje w tej mierze, jest prawie gotowe do druku. Może też jest co do jego życia, wychowania, pisania jego dzieła, Akademii Krakowskiej, itd. Mam wiele listów do Dantiskusa; a między publicznymi jego pismami, jest także o jego eóree naturalnej, którą on w ubóstwie opuścił, poszła ona za Sekretarza Karola V. Kilkaset jego listów, lub do niego pisanych mamy; lecz na listy Ferdynanda Corteza, zadumieniem tylko odpowiadam! — Ogromną mam liczbę listów Jana Karola Chodkiewicza do Zygmunta III. i celniejszych osób; lecz wielkie były przerwania; te może się dopełnią, i jeżeli Xiąże rozkaże, mogłyby się razem w Krzemieńcu wydrukować.

10. Po wytłumaczeniu mojej ezei dla zbiorów, które wymienileś, nie z taką ciekawością pytam się o Biografię Cecylii. Niewiem wiele o niej; jest to przyjemny romans. Medal jej był u Króla. Podobno jest u Xięcia Stanisława Poniatowskiego. Kochler go opisał w Münzbelustigungen.

11. W Biografii Rudenski ołda Pośła 1733. r. proszę zobaczyć co mówi o zamianie pism 1732. r. które, bez traktatu, wojnę i spory o Historią Toruńską 1724. r. zdziałaną ukończyły. Jest ślad, że Augusta III. nie najlepiej wymalował; czy jest to prawda.

Niegodzi mi się żądać, abyś nieodwłocznie mi doniósł, co zyskałeś, co Puławy mają odebrać; lecz może dla dziejów krajowych i dla sprawy oświecenia byłoby dobrze, gdybyś przyjechał do Poryckā. Teraz złączyć możemy materiały. Bez nich dzieje są romansem. Ułożymy, aby kollekcja Puław ska miała wszystkie kopie lub wyciągi z Porycka, a nawzajem ja miał z Puław.

Mam dwa Runiczne kije, *Runstab*, jeden ofiarowałem do Krzemieńca. Obydwa przywiózł Albert trandi. Darował je Rektor Akademii Upsalskiej. Na jednym jest rok 1672.

Sagi drukują się w Kopenhadze. Suhm umiarkując zostawił na drukowanie fundusz. Są to niezmiernie ważne pisma dla północy: dla Polski bardzo mało mamy; a gdy jeden wojaż w ułomku nas nauczył, że bywali Islandczykowie u nas, ciekawość jest niezmierną wiedzieć, o pobratymczych im osadach, kiedy wiele praw i zwyczajów wspólnych z nimi mieli nasi przodkowie.

To, co raczyłeś dla mnie nabyć jest dobrodziej-

stwem. Bez pism o starożytnościach Szwedzkich, bez pism prawników Szwedzkich, nie mogę nic pewnego o analogii praw napisać. Z wdzięcznością wrócę wydatek; z wdzięcznością wspominać będę jego imię.

Jak się zobaczymy, jak pomówimy z sobą, może i dla Szwecji użyteczne poszlemy wiadomości. *Ausa*, *Exegesis*, *Carolomachia*, są rzadkie w Szwecji, i nawet u nas. Mamy je w Krzenieńcu i w Porycku.

Cieszę się prawdziwie nadzieją widzenia i uściskania Pana. Wywołamy przed sąd powszechności cienie przodków naszych. Damy ich cnotom, zbrodniom, i obojętności nawet, stopień zasłużonej wartości.

Mam honor zostawać z wysokim szacunkiem,

WW Pana Dobrodzieja,

Najniższy Sługa.

CZACKI.

---



## AMERYKANIN

### W ROSSII I W POLSCZE

1837.

---

Kasztelan Niemcewicz za pobytu swego w Ameryce, w latach od 1797 do 1807. zabrał był znajomość z rodziną PP. Mayo z Wirginii, i często bywał w jej domu, ożywionym gronkiem drobnych dzieci, z któremi igrać lubił. Ale to już trzydzieści i kilka lat temu! Zdarza się teraz, iż w przeszłym 1839. roku, (gdy mieszkał, tu w Paryżu na ulicy *Marché d'Aguesseau* pod numerem 8. na dziedzińcu na drugim piętrze; gdzie i dotąd mieszka), wierny i dobry Ludwik oznajmuje Panu swemu, iż jakaś Pani przyszła go odwiedzić. Tą Panią, była niegdyś dziewczynka, którą Niemcewicz na ręku nosił, dziś Generałowa Scott, z domu Miss Mayo, przybywająca do Paryża dla edukacji dzieci swoich. Pierwszym tu dla niej obowiązkiem było powitać i przypomnieć się temu, którego imie w domu rodziców, i w ojczyźnie swojej, ze czcią powtarzać przywykła. Na okazanie, niejako, że z tą myślą wyjechała z Ameryki, pokazała Kasztelanowi książkę obejmującą Podróż pewnego Amerykanina po Polsce, a w niej wspomnienie o Ursynowie i o jego wygnanym dziś dziedzicu.

Kasztelan Niemcewicz przetłumaczył ciekawsze wyjątki z tej książki, i wydrukować je w Skarbcu pozwala. Tytuł jej : *Incidents of Travel in Greece, Turkey, Russia and Poland. By the author of « Incidents of Travel in Egypt, Arabia, and Holy Land. In two volumes. New York. Harper et Brothers. 82. Cliff Street. 1838. in-8°.* Bezimienny autor, jeślim dobrze dosłyszał Mr. Stewart, odbył te swoje podróże w latach 1835, 6, 7. — W książce jego nie masz nic nowego; przejechał tylko przez Rosję i Polskę; nigdzie długo niebawił; języka nieumiał; nic przez się niewyczerpnął; często w szczegółach niesprawiedliwym jest; w ogóle tchnie duchem Europejskim. — Wstręt i pogarda dla Rossii, społeczenie i przychylność ku Polsce, to jedyny jego *Guide du Voyageur*; z tem przejechał, z tem wyjechał. Bądź co bądź, — taki to jest niezaprzeczony owoc owoców tryumfów Rossyjskich !

Tłumaczenie Szanownego naszego Nestora, i słowa Wędrowca, który przejeżdżał pola Ukrainy, i lasy Litewskie, i patrzył na cmentarz Grochowski, i na mury Warszawy, Wędrowca, który nam mówi o naszym rodzinnym kraju, nadają wartość tym wyjątkom.

---

Chciwy zwiedzić Państwo Moskiewskie, wyrobiłem sobie w Odessie paszport na Moskwę do Petersburga; lecz nimem puścił się w drogę, doświadczyłem na wstępie, jak trudno jest podróżować po Rossii. Potrzykroć posyłałem do Pocztaamtu

po konie, zawsze na próżno; aż nareszcie Konsul Hiszpański udał się ze mną do Poczmistrza, dał mu 10. rubli, i nazajutrz o 8. zrana przyszło eztery koni kudłatych z powrozami miasto szorów i lejeów. Puściliśmy się z kopyta; na pierwszej poczeie osie powozu naszego zaezęły się kurzyć od gorącości, więc polano je wodą, i dalej.—Kraj dziki, nagi i pusty; na każdej poczeie trzymanej przez żydów, musieliśmy dawać kilka rubli więcej dla tego, że w podróżnem nie było wyrażono, żeśmy byli Kniaziami, Grafami, gdyż tacy tylko mają prawo do prędkiego zaprzęgu.(?) Przez Kijow, zbliżyliśmy się ku Moskwie, napotykając gdzie niegdzie wioski i wieśniaków w najnędzniejszym stanie, obdartych, umierających prawie od głodu; są oni zupełnie niewolnikami szlachty, stokroć nieszczęśliwsi od niewolników Murzynów po wyspach.(!!!).....

Podróżny przyjechał dyliżansem nowo zaprowadzonym do stolicy Moskwy. Tam na wstępie, Pułkownik niejakiś Karola X. Króla Franc. przymuszony jak mówił uciekać, przynęcił się do podróżującego Amerykanina na teatrze; zaczął z nim rozmawiać, przeklinał Moskali, na zajutrz zaprosił go na obiad do restauracji, traktował go obficie niepozwalając by za najmniejszą rzecz zapłacił.

Niepojmowałem co się to znaczy, mówi Amerykanin, aż dnia jednego gdym siedział u siebie z dawnym znajomym moim Margrabią..... wchodzi mój Puł-

kownik Karola X. lecz skoro postrzegł Margrabiego, pomieszany natychmiast zemknął. Margrabia patrząc na mnie, jakże w Imie Boskie, rzecz, mogłeś się wdawać z takim niegodziwcem; wiedz że to jest najpierwszy ze szpiegów, dobrze płatny, mający wstęp do wszystkich teatrów i restauratorów bez płatnie, wybornie ubrany, hojnie szafujący branemi za szpiegowanie pieniędzmi. Tu, obejrzawszy się w koło, po cichu rzekł mi, wiedz, że pierwszą podstawą rządu tutejszego jest szpiegowanie; że rząd ten niewypowiedziane i u siebie i za granicą summy łoży na to; że często najliberalniejsi na pozor ludzie nie wstydzą się brać na się tych brzydkich urzędów; bądź więc ostrożnym, niegadaj; a gdy konieczna potrzeba, to szep taj tylko.....

Podróżny odwiedził Kremlin i inne ciekawości Moskwy, opisywane już przez tyłu.

Niechęć się długo bawić w Moskwie, wcześn ie starałem się o paszport. Kilkodniami wprzód zamówiłem miejsce w dyliżansie, i przez wszystkie te dni posyłałem poń ustawnie; nareszcie gdy czas upływał, poszedłem sam, znalazłem przelożonego, pięknie ubranego z innóstwem krzyżów i medalów, do którego ilekroć zbliżyłem się : *dans un instant*, odpowiadał, i znowu odchodził; trwało to długo. Nareszcie pokazałem mu z daleka zgiętą bomaszkę; poskoczył do góry i wraz przyniósł paszport; ja natych-

niał porwałem go, włożyłem do kieszeni, dając mu tylko jednego rubla. — Jakże rozgniewałem okiem spojrział na mnie.

Droga z Moskwy do Petersburga, świczo makademizowana, wyborna : przejeżdżałem przez Nowogrod, sławne niegdyś wolne handlowe miasto, przed trzema wiekami liczące przeszło 400,000. mieszkańców, dziś w ruinach i zwaliskach nieliczy jak 7,000. Czwartego dnia po wyjeździe zbliżyliśmy się do Petersburga; kraj płaski, prócz trochę owsa niewydający żadnego innego zboża. Z przyjazdu nie uderzyła mnie ta stolica, lecz gdym wyjechał na perspektywę Newską, przyznać musiałem, że zasługuje na nazwisko *Palmiry* północnej. Stałem niedaleko w ulicy której nazwiska wymówić nie mogę. Pierwszem zatrudnieniem mojem było, udać się do biura generalnej policji i otrzymać *Carte de sejour*, bez której żaden endzoziemiec, nie może bawić w Petersburgu; zaczęto patrzeć na mnie od stóp do głów i czynić tysiączne pytania, o wiek, urodzenie, przyczynę mego przybycia, długość pobytu, dalsze me projekta, *etc.* i dawszy słowo, że nie będę naucztał wolności, dążącej do wywrócenia rządu autokraty, dano mi pozwolenie bawienia dwie niedziele;—pozwolenie to musiałem oddać gospodarzowi hotelu, aby je wciągnął do policji swej ulicy. Nikt ani bawić, ani wyjechać nie może z tej północnej Palmiry bez ogłoszenia w gazecie po trzykroć, że chce wyjechać; a

ze gazety nie wychodzą jak raz lub dwa na tydzień, łatwo widzieć można ile to czasu zabiera. (?)

Petersburg jest miastem wczorajszem, nie w niem nie ma historycznego, wszystko nowe, lecz olbrzymie, wspaniałe na pozor.....

Opisuje dalej Amerykanin wszystkie ciekawości Petersburga, znane już wszystkim.

W dworcu, mówi dalej, widziałem gabinet diamentów, korony, berła, *etc.* widziałem diament jak mówią największy na świecie, który Katarzyna II. kupiła od Ormianina jednego za 450,000. rubli i znaczną pensję dożywotnią; Ormianin atoli wkrótce umarł, i pensja przepadła.

Byłem w Peterhofie na uroczystości S. Piotra i Pawła; wszystko tam było cudnem, zachwycającem; tysiące i tysiące brodaczków i orderowych przechodziło się tam swobodnie, lecz nie widać było pojazdów. Aż nareszcie zajechał półkrytek; zaprzężony dwóma Angielskimi końmi z dwóma na przdzie Angielskimi postylionami. Natychmiast dzień się zaćmił od chmury podniesionych szlap i kapeluszków; poznałem natychmiast, że to był Car i Carowa. Nie jestem ja wielbicielem Królów, ale wyznać muszę, iż nigdy niewidziałem tak cudnie dobrancj pary; każdy cał w osobie Mikołaja był Króleskim, sama Pani zdawała się wzorem tego wszystkiego, co doskonała piękność i wdzięki nadają. Choć nie byłem przed-



stawiony u Dworu, wraz poznał Mikołaj zem był cudzoziemcem, wraz patrząc na mnie, uśmiechać się i kłaniać od gęby zaczął, trącił łokciem Najjaśniejszą małżonkę i ta wraz uśmiechać się do mnie i kłaniać od gęby zaczęła. Nieoszacowane Państwo. Prawdzwie Prezydent nasz Zjednoczonych Stanów nie jest tak grzecznym!

Wiodąc oczyma po tym niezliczonym tłumie wysokich kołpaków, długich bród, mnogich gwiazd, orderów i krzyżyków, przypomniałem sobie, że niedawno to wszystko nastąpiło; że przed stem lat podróżujący po Moskwie północnej Francuz, tak o kraju tym pisze: « Największa część Moskali traktuje swe żony jak złe potrzebne, z góry spoziera na nie, często je nawet bije.—Nasz Doktor Collins lekarz Carski w r. 1670. mówiąc o postępie cywilizacji Moskiewskiej, dodaje, że zwyczaj przywiązania kobiet za włosy i chłostania ich do krwi zaczyna przecie ustawać; przypisuje to warunkom, które matki w szlubnych kładą kontraktach, że córki ich nie będą ani ćwiczone różgami, ani bite kijem, ani potręcane nogami.—Jednakże i w dzisiejszym już postępie cywilizacji, mówi dalej, jeden Moskal, włożył na żonę swą umoczoną szatę w tęgiej gorzałce i spalił ją na śmierć.—Jeśli żadnych warunków nie ma w szlubnym kontrakcie, mąż przy szlubie przynosi dwa buty, w jednym z nich kładzie kańczug, w drugim diament; jeśli zaślubiona, mówi dalej Doktor Collins, wybierze diament tem

lepiej dla niej, jeżeli kańczug pewnie uczuje go na skórze.

Tenże podróżny w 1636. widział W. Kniażinę sposobem męzkim jadącą na koniu i tak ubarwioną, że przykro było patrzeć na nią.

W towarzystwie Francuza jednego udałem się do Carsko-Seła o 17. wiorst od Petersburga, po drodze nie ciekawego oprócz Czesme pałacu, wystawionego, przez Katarzynę II. na pamiątkę zwycięstw jednego z jej kochanków, O r ł o w a .

Faciata pałacu w Carskim Siele z żadną inszą budową porównaną być nie może, ma ona 1,200. stóp długości. Zrazu posągi, kapitele, kolumny, wazony, rzeźby, złotemi liniami były wszystkie pokryte; użyte złoto do tego kosztowało więcej pół miliona Czer. Zł. W kilka lat, czyli to cierpkie słoty klimatu, czyli ręka złodziei, złoto to zniknęło. Przedsiębiorcy jednak za te reszty, znaczną summę srebrem ofiarowali Carowej, Katarzyna atoli dumnie odpowiedziała : *Je ne suis pas dans l'usage de vendre mes vieilles hardes.*

Nieopisuję wspaniałości apartamentów, sala wykładana całą bursztynem, ściany i sufit zastanowiła mię; — była ona niegdyś w Berlinie, Car Piotr I. będąc w tem mieście, naparł się tych bursztynów u Króla Pruskiego, który z grzeczności raczej jak z dobrej woli darował mu one.

Sypialny pokój Katarzyny II. ozdobiony jest por-

celanowemi ścianami. Poduszki i prześcieradła też same jeszcze, pod któremi Monarchini ta przed 40. laty spoczywała raz ostatni. W jednym miejscu są skryte drzwiczki, któremi (jak mię przewodnik mój zapewniał) pleczystych kochanków swoich wpuszczała.

W apartamencie A l e x a n d r a Cara, widziałem jego czapkę, rękawiczki, bóty, i resztę ubioru, jak je zostawił wyjeżdżając po raz ostatni do Taganrogu. Łóżko jego było małe, siennik wypchany słomą, buty wszędy łatane, daleko gorsze od tych, w których przyjechałem aż z Paryża; probowałem jego czapki i rękawiczek, i moralizowałem nad jego butami. Pokoje jego równie były skromne, z lisztwą ziemi w około, w której kwitły rozmaite kwiaty.

W ogromnym gmachu wzniesionym przez Pawła I. pokazywano mi pokój, w którym autokrata ten uduszony. Lecz dość już o Petersburgu.

Poznawszy się z jednym Polakiem, który wydawszy wiele pieniędzy, sprawiedliwą sprawę przegrał i do Warszawy powracał, ułożyliśmy, aby podróż tę razem odprawiać. Nazajutrz więc z rana zajęchała po nas kibitka. Nie będę się zastanawiał nad drogą tą przez prowincje Moskiewskie; nie w nich nie było godnego uwagi cudzoziemca. Przebywaliśmy nieprzerwany ciąg bagnisk, borów, nędznej, nieplodnej ziemi, dróg usłanych z dylów drzewa, te mi ledwie duszy nie wytrzęsły z ciała.—Raz gdyśmy nocowali w karczmie u żydówki jednej, i mieli nazajutrz

jechać dalej, pokazało się że rzeczy nasze z kibitki skradzione zostały; szczęściem że nocny mój tłumoczek miałem pod głową; lecz cięższą nad wszystko poniosłem stratę, z kradzieży laski mojej, towarzyski wszystkich podróży moich; bywałem zę mną we wszystkich przygodach; służyła mi na bulwarach Paryża, w Colizeum, w Akropolis, na błoniach Marathonu, w ruinach Efezu, podnosiłem ją do góry w oczach Sułtana, w obliczu Moskiewskiego autokraty, nie mogę wyrazić jak strata ta boleśną mi była. Ukradziono nam nawet szory, powrozy i wszystko co było koło kibitki; lecz któż zwiedzał Rosją by okradzionym niebył.

Za D z w i n ą wjechaliśmy w granicę dawnej P o l s k i . Królestwo to już w X wieku było potężnem w Europie. Nie będę się zastanawiał nad opisaniem Litwy; kraj ten po większej części źle uprawny, ubogi, pełen Żydów, których uważać należy jak za największą plagę dla mieszkańców Polskich, nie żyją bowiem jak z oszustwa i lichwy. Rolnik mało tu się ma lepiej jak na Moskwie.

Przejechaliśmy przez B r z e ś ć , miasto prawie Żydowskie, położone między dwoma rzekami, wygodne do handlu. Zatrzymano nas na komorze, wyjęto wszystkie sprzęty nasze, jam nie miał jak ubior, lecz towarzysz mej podróży Polak, miał niektóre fraszki na gościniec dla swych znajomych; te nielitościwie skonfiskowane zostały.

Niezaprzeczona to prawda, że wieczna jest zawzię-

tość między Moskiewskim a Polskim narodem; i kiedy Moskal dumnie nad Polską przewodzi, piękność nie straciła dotąd praw swoich, i Polskie kobiety przywodzą tu do nóg swych, ciemiężycielów ojców, mężów i braci swoich. Przekonałem się o tem na pierwszej poczcie, gdzie śliczna poczynistrzowa, rozkazywała prawie Moskiewskim oficerom; i ona jedna pocieszyć mogła towarzysza mego z zabranych mu na komorze prezentów.

Wraz za Bugiem skorośmy wjechali w szczupłe dzisiejsze Królestwo Polskie, znaleźliśmy we wszystkim lepszą odnianę; drogi makademizowane i gładkie, równe jak po stole, — Pocznistrze i domy pocztowe porządniejsze; jazda skorsza, acz droższa; niwy nierównie lepiej uprawne; żniwa obfitsze usprawiedliwiają dawne przysłowie o Polsce, że jest spichlerzem Europy. Przecież ślady ostatniej wojny wszędy widzieć się dają; cały ten kraj był polem boju, z kąd Polacy wypędzili naprzód Moskali, a później przez nich wyparci zostali.

Cała ta przestrzeń zlaną była krwią Moskiewską i Polską. Wszędy spalonych dworów i wsiów czarne pogorzeliska, karmią w sereach Polaków głęboką ku Moskalom nienawiść. Towarzysz mój pokazał mi dąb stary, gdzie dzielny Pułkownik 4<sup>o</sup> Pułku Polskiego, z uczuciem śmiertelnej nienawiści, zawołał na żołnierzy: « Proch z panewek; na bagnety! » co ochoczo usłuchali żołnierze, rzucili się na gwardie Moskiewskie i po morderczej bitwie, znieśli je ze szczeniem.



Niedaleko od drogi na równinach Grochowa, widać ogromną mogiłę, z czarnemi drewnianemi krzyżkami wskazującemi, gdzie polegli waleczni ojczysty swej obrońcy.

Amerykanin srodze skolatany drogą, opisuje w krótkości ostatnie zapasy nasze z Moskalami, oddając wszędzie sprawiedliwość waleczności Polaków i ostatnią zgubę naszą przypisując Krukowieckiemu.<sup>1</sup> Dalej tak mówi.

Okolo godz. 11. zbliżyliśmy się do Wisły. Przebywaliśmy przedmieście Pragę — ostatni plac boju powstania za Kościuszki, gdzie krwiożerczy Suwarów wyciął 30,000. Polaków. Na przeciwnym brzegu rozwijała się przed nami Warszawa, rycerska lecz nieszczęśliwa stolica Polski, grod walecznych ludzi i pięknych kobiet, Stanisławów, Sobieskich, Kościuszkę. Patrząc na to miasto niemogłem zapomnieć bohatera moich lat szkolnych Tadeusza z Warszawy. Na prawo wznosił się zamek dawnych Królów Polskich, dziś przez Moskiewskiego Vicereja zajęty, i Moskiewska chorągiew powiewa na nim. Przebywszy most, wyjechaliśmy do miasta. Muzyka wojskowa grzmiała, Moskiewskie żołdactwo, Kozacy, Czerkiesi, napełniali ulice, wyglądali jak dzierżyciele podbitego miasta, a mieszkańcy patrzali na nich w posępnem

<sup>1</sup> Nie tak przekupstwo jak pycha i zawiść przeciw Skrzyneckiemu powiodły Krukowieckiego

do zniszczenia owoców ostatniego powstania.

PRZYPISEK TŁUMACZA



milczeniu. Zajechaliśmy do Hotelu Lipskiego, (którego wszakże nierekomenduję nikomu), i posłałem zaraz po kąpiel i po Doktora..... Niebyło w tej oberży żadnego sługi, z którymby się mógł rozmówić; mój tedy przyjaciel zaprosił mnie uprzejmie, abym z nim w jednym pokoju stanął; a jako miał wielu znajomych w Warszawie, którzy się schodzili na jego powitanie, każdemu przeto musiał opowiadać historią Amerykanina w kącie spoczywającego. Następnego dnia cały przeleżałem w pokoju, sam, na skromnym łóżku, to patrząc na sufit, to licząc szpary w ścianach. Pożno w noc, wrócił mój przyjaciel z teatru z trzema czy czterema kolegami, z którymi całą noc przepędziłem, ja popijając swoje lekarstwo, oni gadając i paląc fajki. Serdeczni to jacyś ludzie byli. Skorom się ruszył, zaraz przyskakiwali do mnie, czy czego niepotrzebuję, poprawiali mię, okrywali, a potem znowu wracali do swojej pogadanki, aż póki ich znowu niezapotrzebowałem. Około świtania zasnąłem i kiedy Doktor przyszedł odwiedzić mię z rana, uczułem się zupełnie odrodzonym. Mój Doktor nie Polak lecz Niemiec, jest nadwornym Medykiem i pierwszym w Warszawie. Mieszka on w małym wiejskim domu o kilka mil od Warszawy, należącym do Juliana Niemcewicza, który w r. 1794. walczył obok Kościuszki; ciężko raniony, wzięty z nim w niewolę półtrzecia roku trzymanym był w nędznym tarasie; uwolniony przybył do Ameryki; pojął za żonę damę z New-Yersey i mieszkał wśród

nas, aż go Rząd Polski zawołał, w czasie oswobodzenia dzisiejszej Polski przez Napoleona.

Po południu, jeden z moich nocnych kolegów przyszedł mię odwiedzić. Był on w Warszawie za powstania, i mówił z wielkim zapałem o przeszłej, krótkiej, lecz bohatyrskiej wojnie; a jako był czas pogodny, zaprowadził mię na wzgórze, z kąd pokazywał mi za Wisłą pola Grochowskie, pokazywał most przez który, wysławszy go słomą Gen. Ramorino wiodł nocą wojsko swoje do bitwy. — Ten Generał jest teraz we Francii, z kąd, na śmierć skazany, unosić musi otaxowaną głowę swoją, *etc.*

Bolesna to pomyśleć, ale zdaje się, że już Polska wymazana jest z liczby narodów. Dawne szlacheckie familie pomordowane, uwięzione, lub na wygnaniu; ojczysta mowa zakazana w sprawach publicznych i szkołach; charakter narodowy zgnębiony, herb ich Orzeł Biały wala się w błocie, Warszawa staje się miastem Moskiewskiem; gdy najlepsi jej obywatele błakają się po przestrzeni świata, Czerkasy, Kałmuki przerażają kwikiem swoim ulice; chorągiew Moskiewska sterczy na mieszkaniu dawnych jej Królów.

Nie mogę przewieść na sobie bym nie powiedział, że te wszystkie rabunki i okrucieństwa, które Car w Polsce popełnia, konfiskaty, posyłanie na Syberią matek, żon i dzieci o czem i u nas słyhać było, są wszystkie prawdziwe. W rozmaitych krajach spotkałem ja sam, wielu Polskich wygnańców,

mianowicie jednego w *Kairze*, który służył przez cały ciąg ostatniej rewolucji, — mógł mieć 35. lat, ubrany w starym mundurze wojskowym, zostawił żonę i dwoje dzieci w Warszawie; przyciśniony potrzebą z Carogrodu, napisał do Cara prosząc go o pozwolenie powrotu, obiecując więcej przeciw niemu nie służyć, otrzymał odpowiedź, że czas przebaczenia już minął; napróżno ofiarował usługi swemu Sułtanowi, później Paszy Egiptu; wpływ Moskiewski sprawił, że go nie przyjęto nigdzie. Widziałem go żebrzącego chleba; ciężka musiała być nędza jego, gdy wystawiając życie swe na sztych, straciwszy to co nad życie jest droższem, lubą ojczyznę, musiał ofiarować nieskałany swój oręż, najsroższemu z despotów, którzy kiedykolwiek żyli na świecie.

Zajmującym jest położenie Warszawy; stoi to miasto na dość wyniosłym wzgórzu, zamek Króleski roztacza swe skrzydła w pośrodku między rzeką i wierchem wzgórza, kościoły, wyniosłe ich wieże przecinają odleglejszy horyzont, większa liczba domów jest z kamienia lub cegły, numerowane one są zaczawszy od zamku gdzie mieszka Paszkiewicz N<sup>o</sup> 1 aż przeszło do 5,000. Świątynie, pałace znacznych Panów zalccają się piękną architekturą. Zamek Króleski, ogołocony z dawnego przepychu; historyczne obrazy, posagi, bronzы, marmury, obicia nawet, podobdierane i zawiczione do Petersburga. Na samym wstępie do Warszawy uderzony byłem widokiem zupełnie Europejskim; już tu nie spotkasz brodaczków w kaftanach i szlapiach.

Polacy w rysach swoich nie mają tych cech Tatarskich, które znajdujesz w fizognomiach Moskali i Moskiewek. Należą Polacy do rodu Sławian, lecz ze wszystkich licznych, szeroko rozciągniętych gałęzi rodu tego, Polacy najpierwsi są w cywilizacji, naukach, obyczajności; lubo obdarci przez napastników swoich ze wszystkiego, widać w nich dotąd skłonność do okazałości w ubiorach. Ostatnie zabytki dawnych bogactw widzieć tylko można u młodych Jchmościów, kochających się niezmiernie, w wielkich świecących się szpilkach na piersiach, w guziczkach u koszul, i złotych łańcuszkach w poprzek kamizelek. Zakazane są Wąsy.

Przez cały czas pobytu mego w Warszawie, ciężki smutek zasępił me czoło. Lubo sklepy i kawiarnie były otwarte, ulice pełne przechodzących, smętność jakaś wisiała nad całym tem miastem, a choć wrażenie to znikało na chwilę, wraz trąby, bębny, kwik Czerkasów i Kałmuków, napuszone latających oficerów miny, przypominały mi, że stopa najeźdźców gniotła karki wolnych niegdyś Polaków. Wszedłem na teatr, też sama na twarzach posępność.

W niedzielę, nad wieczor, udałem się z towarzyszem moim do ogrodu Saskiego, położonego wśrodku miasta i tak bokami zasłoniętego od ulic bluszczami, winami, iż się zdaje, że człowiek jest na wsi. Ogród ten pięknie jest rozłożony i ozdobiony. Była to właśnie godzina publicznej przechadzki; przeszedłszy śródkową ulicę zapytałem towarzysza

mego, iż dziwno mi było, że mi niepokazywał żadnej znacznej z familiów Polskich. « Lubo Warszawa, odpowiedział mi, we wszystkim zmcioną jest od tego czem była wprzód, w niczem jednak więcej jak w tym publicznym ogrodzie. Z dzieciństwa mego, przydał, zwykłem był tu w pewnych godzinach przechadzać się, — przed rewolucją widzieć tu można było pierwsze Królestwa familie. (Tu zaczął mi ich nazwiska wymieniać) i gdzież one są dzisiaj? jedni polegli; drudzy z smutku pomarli; wielu na wygnaniu w Syberii lub w obcych krajach; mała liczba schroniła się na wieś, by ujść widoków dumnych ojczyzny swej gnębicieli. Łatwom zrozumiał to uczucie, patrząc na dumnie przechodzących się oficerów Moskiewskich, traskających pałaszami po ziemi, dumnie potrząsających głową i ogromnemi piórami na kapeluszach. Trudno było widzieć co dumniczego.

Postrzegłem nakoniec bladego Jegomościa pięknie ubranego, z ładną żoną, dziećmi i sługami; przecież, zawołałem, spotykam Pana Polskiego — Pana Polskiego! zawołał towarzysz mój, jest to żyd przechrzczony, lichwiarz, zbogacony lichwą na zniszczonej dzisiejszej szlachcie Polskiej. Jakoż prócz Moskali, przechrztzy, składali największą część przechodzących się; wielu z nich jest dobrze wychowanych i wielu grzecznych w obejściu; jedni mówią: że tajemnie porozumiewają się z Żydami, drudzy że się porządnie nie nawidzą. Przykro mi było przechodzić



się w takiej kompanii, co widząc towarzysz mój, rzekł mi : tak jest, mospanie, dziś wszystko u nas w smutku.

Odwiadziłem i Belweder; towarzysz mój opisywał mi, w jaki sposób studenci napadli na W. X. Konstantego i pokazał okno, przez które uciekł. Schodząc z ulicy Ujazdowskiej, przechodziliśmy przez most, na którym stoi konny posąg Jana Sobieskiego. Rozkoszne jest Króleskie mieszkanie w Łazienkach z dwoma teatrami, jeden pokryty, drugi pod niebem, na wzór amfiteatrów starożytnych. Niegdyś grano na nich rozmaite sztuki, dziś trawą zakryte. Widziałem i Wilanów, pyszne mieszkanie Króla Jana.

Niemilo było bawić dłużej w smutnej Warszawie, starałem się więc o okazję wyjeżdżania czem prędzej do Krakowa; nastroczył mi ją Żyd, lecz ani powóz, ani kompania w nim niepodobały się bynajmniej, gdy szczęściem wszedł do mnie stary wybladły dawny oficer Polski, donosząc mi, iż słyszał, że szukałem pojazdu do Krakowa, zaprowadził mię do swego mieszkania i prezentował żonę, ta była w żałobie po dwóch braciach zabitych pod Warszawą. W rozmowie oświadczyłem, że ciężko mi będzie podróżować z prostym woźnicą, zwłaszcza nie umiając języka; dam WPanu, rzekła, list do Komissarza w Mnielowie; mówi on po Francuzku, i natychmiast poszła list ten napisać; gdy skończyła, będę, rzekłem, i w kraju mym pamiętnym grzeczności waszej, i opowiem ją, wygnanym tam ziomkom waszym. Dowie-



dziawszy się Pani ta zem był Amerykaninem. « Jakże  
« się im powodzi » zapytała. Odpowiedziałem, że  
znaleźli u nas tę sympatią, którą wzbudza niezasłużo-  
ne nieszczęście, i że rząd nadał im ziemię. Nieprzy-  
« zwyczajeni do rolnictwa, przerwała, ciężko im tam  
« będzie. » Zdaje się że zgadła, wkrótce bowiem  
dowiedziałem się, iż wielu z nich sprzykrzywszy  
sobie, niezwyczajny im sposób życia, puściło się  
wgląd kraju i przechodząc skaliste góry (the Roeky  
Mountains) pozabijani byli przez Indianów.— « Gdzie-  
« kolwiek ziomek mych zobaczysz, rzekła mi,  
« powiedz im, niech nigdy niepowracają do kraju!  
« O Boże! na cóżby w nim patrzali! » — Z żalem  
rozstałem się z tą zacną kobietą. Po nieskończonych  
korowodach w odzyskaniu paszportu, gdy mako-  
niec powrócił do gospody, zaprzężona bryeczka już  
stała przed bramą; lecz wiejski woznica spał twardo  
na koźle; służący obudził go, mówiąc, że ja byłem  
Panem jego; porwał się co żywo, pocałował mię  
w rękę, a później i w nogi (?) Jakież było smutne me  
uczucie gdy m widział, nie murzyna, lecz białego  
człowieka, rozeiągionnego na ziemi i całującego me  
stopy!

Gdy m stanął u rogatek, postrzegłem dopiero, jak  
wielkiej byłem wagi w oczach autokraty Moskiew-  
skiego. Też same co wprzód zapytania : zkąd? po  
co? jak długo? dokąd? zabrały pół godziny czasu.  
Przyjechałem na noc do małego miasteczka, prawie  
całkiem zamieszkałego przez Żydów, brudnych z na-

strzępionemi pejsakami. Małe dzieci przypędziły krowy z pola; natychmiast kobiety do dojenia ich; po czem znow je wpędzono w czworogran, gdzie przez noc leżały.

Nazajutrz stanąłem w R a d o m i u . Przy samej bramie zatrzymał mię żołdat Moskiewski i zaprowadził do komendanta. Nigdzieś jeszcze przez dalekie podróże moje tyle nie ucierpiał trudności. Przez całe pół dnia podwładne urzędniki, męczyli mię kwestiami, po com przyjechał do Polski. Chciałem już powiedzieć : żeby wiedzieć, czy prawdziwe jest opisanie okrucieństw, które wyrządzają nad walecznym Polskim narodem. Roztropność kazała zamilczeć.— Dalej examen całej mej twarzy i postaci, znow powątpiewania, znow mitregi; lecz jakie było moje zdziwienie gdyś się dowiedział, że podwładne te pisarki, byli Polacy, dość podli by za szupły jurgelt, zaprzedać swą cześć i sumienie. Uważałem, że sami Moskale gardzili nimi. Zwierzchnik powiedział mi, iż przyczyną tylu badań i spóźnień było także, że schwytano wielu emissariuszów Francuzów, co przybywali do Polski, by pobudzać mieszkańców przeciw Carowi. Wrócił mi nakoniec mój paszport z dyrekcją do oficera, który wzię na nim miał unieścić. Poszedłem więc do niego, znow nowe zwłoki, tak dalece, że gdyś wrócił nazad, już była dziewiąta i bióro zamknięte.

Tu znowu te same ciury Polskie, co mi tyle sprawili mitregi, raptem okazali się pełnymi ochoty czy-

nienia mi wszelkich posług. Jeden z nich zaprowadził mię do blizkiego domu, gdzie wszedłszy znalazłem sędziwą matronę, z dwóma jej córkami, mówiącemi obiedwie po Franeuzku. Opowiedziałem im chęć moją wyjechania eo prędziej z przekłętego miejsca tego, prosząc by znalazły kogo, coby mógł udać się do Gubernatora i otrzymać mi pozwolenie wyjechania natychmiast. Tu panny przywołały młodszego brata swego, który wraz ochoezo pobiegł z kommissen, ja usiadłem czekając powrotu. Muszą być jakieś czary, jakieś uroki w Polkach;—przed chwilą wściekałem się ze złości na tyle zwłók, przekor, doznawanych przez dzień cały, i byłbym rad, gdyby mię był kto jednym zamechem bez duszy rzucił na ziemię; lecz po kilku minutach rozmowy z Pannami temi, opuścił mię gniew mój, i stałem się słodziuchnym i nim skończyliśmy herbatę, zapomniałem o wszystkich całodziennych przykrościach. « Nieznosne są te przekory, mówiły dobre te panny, niczem są atoli w porównaniu z srogością i okrucieństwem, których codziennie byliśmy i jesteśmy świadkami.» Rozmowa ich przekonała mię, że to były Polki, jakimi ich wystawiałem sobie; sędziwa wdowa, sieroty dzieci, ojciec ich poległ w bitwie, syn starszy na wygnaniu we Francji. Zdaje mi się, że wspomnienie Dam Polskich, uczyniło mię przyjaznym dla powstańców; niedarzyło mi się widzieć i jednej, by nie była taką buntowniczką. Pewien jestem, że jak długo pamiętać rewolucji, jak słodka muzyka brzmieć

będzie w różowych ich ustach, nigdy Moskale w Polsce, spokojnego snu używać nie będą.

Ledwie w godzinę powrócił młody ich brat; i prawdziwie zmartwiło mię to, gdyż już nie miałem powodu zabawienia dłużej. Byłem ja pierwszym Amerykaninem; którego damy te widziały; rad byłem że je wyprowadził z błędu; dotąd bowiem przekonane były, że Amerykanie są czarni ludzic. Odjeżdżając uprosiłem od starszej córki, że imię swoje w memorandum mem zapisać raczyła.

Już była jedenasta, gdy z żalem wyszedłem z domu tego; noc była ciemna, poszedłem na rynek, gdzie był pojazd mój zostawił, lecz nie znalazłem ni woznicy, ni bryczki; postrzegłem małą stajenkę, wchodzię, aż woznica mój raz karmi konie, znowu chłosta je biczem z niezmierną furją, łając je po Polsku, a wkrótce i mnie samego. Niewiedziałem co z sobą robić, gdy gospodyni właścicielka domu z dwónastoletnią dziewczynką wyszła z domu, i właśnie gdy woznica fukał na mnie, ładna dziewczynka z latarnią w ręku, przybliżyła się do mnie i dygnawszy : *Que voulez vous Monsieur?* zapytała. — Wziąłem ją natychmiast za rękę i usiadłszy na dyszlu, zacząłem z nią rozmawiać; — powiedziała, że Pan jeden majętny, wziął ją od matki za towarzyszkę młodej swej córki, że przyjechała odwiedzić matkę, dalej wyłożyła mi przyczynę rzucania się i gniewu woznicy, mego; który pochodził nie tylko z niespokojności, że nie wiedział co się ze mną stało; ale i z obawy

stracenia 10. rubli, knórem mu obiecał jeśli na naznaczony czas stanę w Miechowie. Korzystałem z tej jego ochoty, kazałem czem prędzej konie zakładać i ucałowawszy szliczną mą Panienkę, ruszyłem w drogę na noc całą. Nazajutrz z południa spotkałem dużą kolasę czterokonną z woznicą po Krakowsku ubranym, należała ona do Pana jednego, który acz się w Rewolucii naraził, uciekwszy się do śródka, mogącego wszystko pod rządem Moskiewskim, to jest do pieniędzy, ocalił cały swój majątek. Pan ten miał trzydziestoletniego syna z sobą; ledwie kilka słów mówiącego po Francuzku, nadto kilka sług, kucharza i obfitość żywności. Stanąwszy na popas, sam Pan doglądał śniadania i mnie na nie zaprosił. Podczas obiadu kupa parobków tańcowała mazurka. Nowy mój znajomy niezmiernie był grzeczny dla mnie;—z synem jego wraz się zaprzyjaźniłem, w nadziei, że w przypadku nowych mitręg z Moskalami będzie mi pomocnym. Jakoż sam się ofiarowałem jechać ze mną; na mało atoli korzystałem z towarzystwa jego, nie mogliśmy bowiem rozmawiać z sobą. Zniecierpliwiony nakoniec Polak, odezwał się, *Parlatis ne latine?* przypomniałem sobie cokolwiek szkolnej łaciny mojej i tak przez trzy godzin, rozmawialiśmy z sobą złą łaciną, lecz gorszą jeszcze Francuzczyzną.

Mieliśmy jeszcze  $4\frac{1}{2}$  mile Niemieckie do Krakowa, gdy niedaleko spotkałem młodzieńca jadącego półkrytkiem do Krakowa, właśnie gdy nowe trudności o paszport dla woznicy zatrzymały mię. Młodzie-

niec ofiarował wziąć mię z sobą; wrzuciwszy więc worek mój z rzeczami, przyjąłem grzeczną jego ofiarę.

Wyższa klasa mieszkańców w Polsce jest szlachetnie myślącą, odważna, gościnna, grzeczna; lecz gdy się znajdzie ladaco, przechodzi wszelkie pojęcie; zawiść, bezczelność, ościerstwo, nic go niekosztuje. Wszyscy jednak, oprócz zupełnie zaprzędanych, serdecznie nienawidzą Moskali.

Około wieczora przyjechaliśmy do K r a k o w a ; na załeczenie przyjaciela mego, stanąłem pod *Białą różą*. Wyrazić nie mogę jakim się ujrzał szczęśliwym, widząc się uwolnionym od ustawicznych Moskiewskich męczarni, że mi się na koniec ujrzał, na granicach Europy.

Kraków jest stare interesujące miasto, niegdyś stolica Królestwa; jego liczne kościoły, zamek, wieże, dawnej szlachty pałace, uderzają ogromem swym, lecz i zasmucają razem, przez porównanie z dzisiejszym swoim upadkiem. Kraków bowiem z swoim terytorium acz przez Traktat Wiedeński uznane za wolne i ściśle neutralne miasto, rządzony dziś jest przez trzech Rezydentów, tych Mocarstw, co tak bezwstydnie rozszarpali Polskę.— Miasto było niegdyś otoczone murami, rozrzucono je dziś, i zrobiono z nich bulwary, z kąd na wszystkie strony widok prześliczny.—Odwiedziłem L o b z o w pałac XIV. wieku zbudowany przez K a z i m i r z a Wielkiego; muza Polska go uświetniła, i pałac ten, i grób Ester-



ki rymami, które przyjaciel mój przetłumaczył dla mnie w następujących słowach :

Przychodniu co tę widzisz już znikłą wspaniałość,  
Patrzaj jaka potężnych Mocarstw jest nietrwałość;  
A jeśliś Polak..... zapłacz, rwij włosy, drzyj szaty,  
Pomniąc czem jesteś dzisiaj, czem byłeś przed laty.

W tym gmachu co się więcej już złotem nie świeci,  
Mieszkał Kazimirz Wielki, ojciec biednych kmieci,  
Tu dawał prawa, moźnych tu godził rozterki,  
Tu po trudach spoczywał na łonie Esterki.

O! daruj mu tę słabość, ktoż go za nią winił,  
Gdy wspomniał co on dla swej ojczyzny uczynił.  
Dziś już Króla i piękność, co była tak tkliwa,  
Tę mogiła, tamtego grób zimuy pokrywa.

Niechaj ciągle do Boga proźba nasza zmierza,  
By nam powrócił Polskę i z nią Kazimierza.  
Niech szczerbiec w ręku Chrobrych, raz jeszcze zabłyśnie,  
I niech skruszy to jarzmo, co nas dziś tak ciśnie !<sup>1</sup>

Nie jestem ani sentymentalnym wędrownikiem,  
ani czułym na miłość, bym choć łzę uronił nad gro-  
bem Estery, lub opiewał chwałę Kazimirza Wielkie-  
go, lecz silnie serce me biło, gdym zwrócił oczy na  
inny pomnik, w okolicach Krakowa, ogromną mo-  
giłę usypaną z ziemi na pamiątkę K o ś c i u s z k i ,

<sup>1</sup> Wiersze te tłumaczone z pro-  
zę Angielskiej, przez Kasztelana

Niemcewicza. Kto zna oryginał  
niech porówna.

mogłem ją widzieć i z zamku i z bulwarów upadłego dziś miasta, lecz chciałem być na szczycie jej. Liczy ona 300. stóp szerokości, 175. wysokości, na czterech jej rogach były cztery domki, dla weteranów, którzy pod Kościuszkim walczyli, dalej jest mała kaplica z marmurowym grobem, zawierającymi serce bohaterów. Cała ta góra jest obłożona marmurem i przypominała mi *tumuli*, kurhany Greków na równinie Troi. — Usypana ona była w r. 1819. dobrowolną pracą ludu Polskiego; tak wielki był entuzjazm, jak naoczny świadek powiadał, iż nie tylko pierwsze państwo płci obojga, lecz żołnierze o wiele mił przynosili w hełmach swoich, kobiety w płachtach, ziemię z Racławic by się do mogiły też przyczynić. Dla mnie niemałą było radością słyszeć, że mężny lud Polski okrzykując *K o ś c i u s z k ę* nazywał go przyjacielem *W a s h i n g t o n a*.

Dzień był zimny i dżdżysty, obwinąłem się w płaszcz mój i schroniłem się pod kapliczkę, w której serce Kościuszki złożone. Wróciłem potem do Krakowa i udałem się do Katedry umieszczonej na górze *W a w e l* blisko zamku. Gęste krople nawalnego dżdżu tłukły się o szyby starożytnej świątyni, głos jednego starca odzywa się dzień i noc w tym gmachu; zakrystian i kilku wieśniaków przechodziło się po nim cicho, jak gdyby się lękali obudzić śpiących tam Królów. — Groby ich są dość wspaniałe, imion ich nie pamiętam; jeden z najdawniejszych jest grób *W ł a d y s ł a w a L o k i e t k a* zeszłego

w r. 1333. Syn jego Kazimierz Wielki spoczywa w grobie z czerwonego marmuru; posąg jego w koronie na wierzchu. Z uszanowaniem zbliżałem się do niego. Groby dwóch Zyguntów, Batorego, następców ich, piękne dosyć. Na grobie Jana Kazimierza wyryte jest pożegnanie jego Polakom :

« Już 288. lat upływa od czasu jakeście ród mój  
 « wezwali do tronu waszego. Panowanie przodków  
 « moich ustało, moje się kończy. Znękany obozami  
 « i trudami, ciśniony wiekiem, ja wasz Król i ojciec,  
 « oddaję w ręce wasze to, co świat ceni nad wszys-  
 « tko, koronę, a za nią obieram sobie sześć stóp  
 « ziemi, gdzie spać będę obok przodków moich.  
 « Kiedy grób mój dzieciom waszym pokazywać bę-  
 « dziecie, powiedźcie, żem był zawsze pierwszym  
 « w natarciu na nieprzyjaciela, ostatnim w odwodzie,  
 « że zrzekłem się wielkości Króleskiej dla dobra  
 « kraju mego, i oddałem berło tym, którzy mi je  
 « dali. »

W dolnym grobie, obok Xięcia Józefa Ponia-  
 towskiego, Bayarda Polskiego, stoi trumna  
 z czerwonego marmuru Kościuszki, za całą  
 ozdobę mająca czapkę Krakowską z piórem i napis:  
**TADEUSZ KOSCIUSZKO.** — Jestże kto w świecie  
 coby zapytał, kto on był ?

Już było późno gdy wróciłem do mojej gospody  
 na obiad, na przeciw mnie siedział sędziwy Generał  
 Chłopiński; wojenna reputacja, talenta jego,

nie zaprzeczone są ani we Francii, Hiszpanii, ani w Polsce. Generał *S u c h e t* nazywał go *le brave des braves*. Polacy wspominają go bardziej z żalem niż gniewem; — *C ł o p i c k i*, mówią o nim, niedość że wystawiał osobę swą w boju na niebezpieczeństwo, powinien był użyć wszystkich talentów swoich, wpływu imienia swojego; będąc bez dzieci, powinien był zakończyć pełen chwały zawód swój, zupełnem poświęceniem się wolności i niepodległości ojczyzny swej! — Obojętny, bez zapału, samochcąc zaćmił zachód życia świetnego.

Tu podróżny Amerykanin odwiedziwszy Wieliczkę, opuścił Kraków, i w dalszą puścił się drogę do Wiednia.



## II.

---

### W I E R S Z E

---

#### PIOSNKA O DREWICZU.

---

Pieśń ta, rojonego tryumfu nad Drowiczem, który, ile wiem, zdrów i cały, i bez kary za barbarzyństwa swoje, wyszedł z walki Konfederackiej, zdaje się należyć do najbardziej upowszechnionych między żołnierzami Konfederacji. Pan Wacław Zaleski znał ją i wydrukował w arcy szacownym zbiorze swoim Pieśni tak zwanych *Galiczyjskiego* ludu. Gdy jednak tam wydanie jej niezdaje się mi być wiernem, umieszczam tu inne i zapewne wierniejsze, które winienem spółziomkowi i spółwygnańcowi, Panu Konstantemu Gaszyńskiemu zamieszkalemu w Aix. Przesyłając mi tę pieśń, pisze on, iż « w domu jego rodziców, był stary Ekonom, dawny Konfederat Barski, który opowiadał dziwne Historie o Sawie, o Pułaskich, o Łukaskim; i spiewał tę i mnóstwo innych pieśni z owej epoki. » — Przypominam sobie, że w domu moich także Rodziców, był furmian, Jan Rze-

pecki, co nas do szkół Humańskich woził, i spiewał też samą pieśń o Drewiczu. Nutę jej dobrze pamiętam, i według niej rytm trzeciego wiersza w strofach poprawiam.—Niech mi tu wolno będzie, podziękować Panu Gaszyńskiemu, za inną pomoc, której, nieznając mię wcale, i jedynie dla wsparcia dobrego przedsięwzięcia, udzielić Skarbcowi uprzejmie obiecał.

Jedzie Drewicz jedzie,  
Trzysta koni wiedzie,  
Oj poczekaj panie Drewicz  
Nie twoje to będzie.

Od bram Częstochowy  
Zabrzmiały podkowy,  
Ho! ho! teraz Panie Drewicz  
Nie uniesiesz głowy.

To Kazimirz Pułaski  
Konfederat Barski,  
Ty wiesz dobrze Panie Drewicz,  
Że to rębacz dziarski.

Drewicza ujęto  
W kajdany opięto.  
Hej Panowie bracia szlachta,  
To nam dzisiaj święto!

Drewiczowe ręce (*bis*)  
Już nie będą wywijaly  
Szablą po wojence.



Drewiczowe nogi (*bis*)  
Już nie będą zachodziły  
Pułaskiemu drogi.

Drewiczowe oczy (*bis*)  
Już nie będą poglądować  
Zkąd Zaręba kroczy.

Drewiczowe uszy (*bis*)  
Już nie będą podsłuchywać  
Zkąd Pan Sawa ruszy.

Drewiczowe zęby (*bis*)  
Już nie będą zajaśniały  
Kurczątek wszędy.

Drewiczowa głowa (*bis*)  
Już nie będzie wysypiała  
Na poduszce zdrowa!

Ha! srogi Drewiczu (*bis*)  
Przyszła na cię czarna kreska,  
Moskiewski Paniczu.

Obcinałeś ręce  
Obcinałeś uszy  
Naszym Panom braciom, szlachcie,  
Dziś myśl o twej duszy.

Chłopcze podaj skrzypce  
Podaj i oboje,  
Niech ja zagram Senatorom  
Patrzac na śmierć twoje.

---

## DO NOWEGO SZTABU.

Wiersze te napisane były przed nieszczęśliwą kampanią 1797.

Szable kute w żelazo, naramniki, belki,  
 Kurtki, spodnie szerokie, kordony, frędzelki,  
 Różne hafty, ostrogi, nadewszystko.... miny!  
 Witajcie Mölendorfy, Laudony, Szweryny!  
 Witaj nowy zaciągu! — Witajcie Wodzowie,  
 Przed innymi wy pierwsi, gładkich żon mężowie;  
 Wy uczynnych siostr bracia; wy bab faworyty,  
 Godni łask i nadziei Rzeczypospolitej....  
 Witaj nowy zaciągu! — Na was kreska padła  
 Żaki, starych żołnierzy uczyć abecadła;  
 I zaledwie od różgi wpół zgojone blizny,  
 Nicś na cios szlachetniejszy w usługach ojczyzny.  
 Witajcie i wy z granic przynęceni grzecznych,  
 Z kolebki Konduszów, Turenów walecznych!  
 Kiedy spojrzę na wasze armillarne uszy,  
 O jak mnie wielkich pamięć bohaterów wzruszy!  
 Ow grom Albionczyków tów Saski Maurycy,  
 Myślę sobie, nie miewał ozdób zauszniczy.  
 Cóż kiedy w odleglejsze zapuszczam się czasy?  
 Precz mi z oczu uszami wsławione Midasy.  
 Bohatyrskiemu wolę zabawić się laty.  
 Was ja tu, równe naszym, wspominam Torkwaty!

Do tego to łańcucha, co waszę pierś zdołał,  
Nasz się Polak w ogniwa wcześniej usposobił:  
Aby, gdy go czas wsławi, i koszt ku ozdobie  
I nagrodę jednemu mógł być winien sobie.  
Witaj nowy zaciąg! — Witajcie a parte,  
Niewiem, jakie ramiona, zapewne cześć warte,  
Kiedy się aż dwa stany o was rozpierały,  
Wielkie Brygadierzy, straszne Generały!.....  
Nie bierz jednak dla siebie tej muzy haraczu  
Ty młodzieńcze. Drzę jeszcze na wzmiankę Sabaczu.  
Choćby nie męztwo ojca, ani dobroć stryja,  
Nie odrodna po dziadu sława tobie sprzyja.  
A komu honor śmierci raz mógł być nadgroda,  
Gdzie go cnota, gdzie miłość swobód niepowioda?  
Ale do was nie zwracam czią njęte głosy,  
Wyższy i niższy sztabie! cacane młokosy.  
Kto, jak wy, szczęściem ubiegł zasłużonych tyle,  
Zle ja tuszę o szczęściu, zle o waszej sile;  
Rozpaczam o dzielności; — ale szczęściem waszym,  
Jestem pewny, że może Moskalów ustraszym.  
Bo komu takie szczęście wczesnych łask nie skąpi,  
Szczęście was i w zdatności i w męztwie zastąpi;  
I na kraj nasz koleje sprowadzi łaskawsze.  
Szczęście to prawda;..... ale, wasze szczęście zawsze.

FRANCISZEK MIKOŁAJ ZABŁOCKI.

---

### NA OPERĘ CYGANIE.

Pierwsza Reprezentacja tej opery odbyła się w Sielcach, w czasach trwogi i nadziei o losie Polski. Xieźna Generałowa Czartoryska grała rolę Jawnuty.

Dotąd Spartaniczek cnotą znakomity  
Nie mniemał pewnie by równe zasczyty  
Błakliwy Cygan kiedy z nim posiadał;  
Choć, jak ten kradnie, i on kiedyś kradł.

Twe czucie, Xieźno, i pióro Książnina,  
Włało w Jawnutę, duszę Spartanina.  
Piękna Cyganko! wywróż nam nadzieję,  
Że ją twój przykład i w Polaków wleje.

STANISŁAW KOSTKA POTOCKI.

### FULWIA I AUGUST.

Domyślam się, że ten Epigramat napisanym był w 1792. gdy Stanisław August długo wahał się między obozem pod Dubnem a budoarem Pani G.—Rycerski ten poddmuch skutku niewziął!

Niechaj mi nieużyty więcej August sprzyja,  
Albo wojna domowa! — groziła Fulwia.  
Fulwia, albo wojna? — Co Augusta skłoni?  
Fulwia, albo wojna? — Rzekł August: do broni!

FR. ZABŁOCKI.

# POCZET IMIENNY

## SENATORÓW I MINISTROW

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WYJĘTY Z NIESIECKIEGO I DOPROWADZONY DO 1795.

#### KASZTELANOWIE.

Na Sejmie 1569. Kasztelanowie podzieleni zostali na mniejszych i większych. Mniejszych zwano też *Powiatowymi*, co niekoniecznie ściśle, i *Drażkowymi* dla tego że w Senacie nie na krzesłach, lecz na ławach zasiadali. — N i e s i e c k i samych tylko Kasztelanów większych wylicza. Zebrany przez mnie poczet Kasztelanów mniejszych, z czasów Stanisława Augusta, sięga często i epoki Sasów. Większych było 33. Mniejszych 54.

**NB.** Rok przed nazwiskiem położony, jest rokiem ostatnim urzędowania

Znak †. po roku położony oznacza rok śmierci.

Znak \* rok postąpienia na wyższe dostojęństwo.

Rok w nawiasie, niepewność co do innych lat.

Wyraz *kursiwą* oznacza herb. —

( K A S Z T E L A N O W I E   W I Ę K S I . )

#### KASZTELANOWIE POZNAŃSCY.

|                                     |                                     |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| (1232). Jarosz. <i>Lesczyc.</i>     | 1352—57. Przecław, <i>Grzymaća.</i> |
| (1243). Tomasz z Szamotuł.          | (1360). Wierzbica z Pałęca.         |
| 1282—306. Jędrzej z Bnina.          | (1364). Zbylud, <i>Topor.</i>       |
| (1320). Przedpełko. <i>Radiwan.</i> | (1386). Domarat z Pierzchna.        |
| (1343). Jędrzej, <i>Ostoja.</i>     | (1391). Jan z Ostroroga.            |

- (1393). Dobrogost z Szamotuł.  
 1410—1420. Mostko z Staszowa.  
 (1422). Mistin czy Mszczy.  
 (1436). Marcin z Śląska.  
 1438, 9. Dobrogost z Szamotuł.  
 (1440). Piotr z Bnina.  
 (1445). Jędrzej, *Grzymała*.  
 1454—57. Piotr z Szamotuł.  
 (1471). Tomasz, *Dębno*.  
 1478—99. †Ostrorog Jan.  
 1501. †Lesczyński Rafał.  
 1501—4. Ostrorog Dobrogost.  
 1509, 10. \*Jan z Kalinowy. Za-  
     ręba.  
 1512—20. \*Górka Łukasz.  
 1537—51. †Górka Jędrzej.  
 1553—73. †Czarnkowski Piotr.  
 (1598). Rozrażewski Jan.  
 1603—611. \*Ostrorog Jan.  
 1613. †Roszkowski Jan Górka.  
 1618.—Opaliński Łukasz.  
 1622. \*Opaliński Piotr.  
 1642. †Tuczyński Krzysztof.  
 (1650). Czarnkowski Franciszek.  
     ... †Radomicki Kaz. Wład.  
 1678. \*Grzymułtowski Krzysztof.  
 1680. †Krzycki Stanisław.  
 1683—87. \*Breza Wojciech.  
     ... †Opaliński Jan.  
 1697. \*Galecki Franciszek.  
 1702. †Gurowski Melchior.  
 1706. \*Radomicki Jędrzej.  
 1729. †Radomicki Władysław.  
 1732. †Poniński Adam.  
 1737. †Kozmiński Maciej.  
 1738. †Mycielski Maciej  
 (1749). Garczyński Stefan.  
 (1753, 54). Gurowski Melchior.  
 175.... Grudziński Karol.  
 1757—59. †Miaskowski Wojc.  
 1762. †Twardowski Ignacy.  
 1781. †Mielżyński Józef.  
 1782. †Zbijewski Roch.  
 (1790, 91). Gurowski Rafał.

## KASZTELANOWIE SENDOMIRSCY.

1025. †Mszczy. *Jastrzębiec*.  
 1160. \*Zaprzaniec Piotr.  
 (1217). Sulisław, *Pilawa*.  
 (1222). Mestwin, *Półkozic*.  
 ... Lassota albo Silw. Goworek.  
 1241. †Raciborowicz Jakub.  
 (1252). Stefan, *Topor*.  
 (1256). Bogusław, *Pilawa*.  
 1270. Mirosław, *Przegonia*.  
 (1271). Dunin Piotr.  
 (1282). Krystyn z Ostrowa.  
 (1286). Mikołaj, *Abdank*.  
 (1287). Jan, *Pilawa*.  
 1305, 6. Prandota, z Ostrowa.  
 1329, 30. Piotr z Mokrska.  
 1331. †Krystyn z Ostrowa.  
 1336—1342. Piotr, *Jelita*.  
     ... Jędrzej z Szydłowca.  
 1354—1366. Wilezko, *Białynia*.  
 (1368). Jan z Jablonny.  
 1382. †Jan z Tarnowa.  
 1382—88. Krzesław z Kurozwęk.  
 (1391). Jarostawski Rafał.  
 1395—407. \*Krystyn z Ostrowa.  
 1409. †Tomasz z Węgleszyna.  
 (1410). Jan z Jablonny.  
 1413, 14. Michał z Bogumiłowic.  
 1429, 30. Michał z Czyżowa.  
 1435. \*Jan z Czyżowa.  
 1436. †Slanka Stan. z Łapszowa.  
 1438. \*Dobiesław z Sienna.  
 (1438). Wątrobka Klemens.  
 (1443 *vel* 48). \*Oleśnicki Jan.  
 1454. †Przedborz z Koniecpola.  
 (1454). Firlej Grzegorz.  
 1458—60. Piotr z Kurowa.  
 1461—74. †Hinrza z Rogowa.  
 1477. \*Jan z Rytwian.



- |                                 |                                        |
|---------------------------------|----------------------------------------|
| 1477—81. Jasieński Paweł.       | 1618. †Tarnowski Stan. <i>Leliwa</i> . |
| 1485—88. Jarosławski Rafał.     | 1624.—Ligeza Hermolaus.                |
| 1495, 6. Piotr z Kurozwęk.      | 1627—37. †Ligeza Mikołaj.              |
| 1504, 5. *Kamieniecki Mikołaj.  | 1642—Kazanowski Adam.                  |
| 1507—10 †Szydłowiecki Jakub.    | 1645. †Ossoliński Krzysztof.           |
| 1515. *Szydłowiecki Krzysztof.  | 1661—62. †Witowski Stan.               |
| 1518—32. †Szydłowiecki Mik.     | 1670—78 †Tarnowski Alex. Gra.          |
| 1535. *Kmita Piotr.             | 1685—98. *Bidziński Stefan.            |
| 1538—1548. Wolski Mikołaj.      | 1727. †Myszkowski Józef.               |
| 1550—56. †Zborowski Piotr.      | 1739. †Łubieński Bogusław.             |
| 1563. †Maciejowski Stan.        | (1740). Konarski Michał.               |
| 1565. *Myszkowski Stan.         | 1743—1754. Ossoliński Antoni.          |
| 1566. †Wolski Stan.             | ..... Soltyk Michał.                   |
| 1569. †Stan. Sobek z Sulejowa.  | 1761—63. †Soltyk Maciej.               |
| 1572—76 †Ossoliński Hieronim.   | 1783. †Łacki Adam.                     |
| (1576). Sieniński Jan z Sienna. | (1784). Popiel Paweł.                  |
| 1578—82 *Szafraniec Stanisław.  |                                        |

## KASZTELANOWIE KALIŃCY.

- |                                   |                                 |
|-----------------------------------|---------------------------------|
| (1146). Boguśal, <i>Łódzia</i> .  | 1504—511. *Jan Jarand z Brudza. |
| (1190). Jędrzej, <i>Lesczye</i> . | 1512—18. Ostrorog Stanisław.    |
| (1232). Wincenty z Zbąszyna.      | (1520). Jan z Kalinowy Zareba.  |
| (1242). Petrindus, <i>Drya</i> .  | (1525) Szamotulski Win. Swidwa. |
| (1243). Cecundus, <i>Poraj</i> .  | (1527). Ostrorog Wacław.        |
| (1264). Simon, <i>Natęcz</i> .    | 1535. *Tomicki Stan.            |
| (1272). Jan, <i>Grzymata</i> .    | 1535. *Górka Jędrzej.           |
| (1280). Przecław, <i>Radwan</i> . | 1539. *Piotr z Służowa.         |
| (1291). Fulco z Czarnkowa.        | (1540). Jan z Kalinowy.         |
| 1294. †Jędrzej z Bnina.           | 1546—50. *Zborowski Marcin.     |
| (1300). Jan z Kalinowy.           | 1551. *Czarnkowski Piotr.       |
| 1330. †Janko z Kalinowy.          | 1553—63. Konarski Jerzy.        |
| (1360). Jędrzej, <i>Abdank</i> .  | 1569. *Sierakowski Jan.         |
| (1361). Jasko, <i>Łódzia</i> .    | 1572. *Zebrzydowski Kasper.     |
| (1380). Adam z Skarszowa.         | 1572—87. Konarski Mikołaj.      |
| 1383—403. †Jan, <i>Wieniawa</i> . | (1591). Konarski Jan.           |
| 1408—1421. Jan z Tuliszkowa.      | .... Tylicki Mikołaj.           |
| (1436). Piotr z Zeruik.           | ..... *Lesczyński Wacław.       |
| 1447. *Piotr z Szamotuł.          | 1609—15. *Stadnicki Adam.       |
| 1451. *Ostrorog Stanisław.        | 1624. *Opaliński Jan.           |
| 1451—57. Piotr Skora z Gay.       | (1624). Krotowski Jędrzej.      |
| 1460—66. Mikołaj Skora z Gay.     | 1631, 32. Zebrzydowski Kasp.    |
| 1475—85. Gruszczyński Bartł.      | (1638). Mielżyński Krzysztof.   |
| 1488—97. *Jędrzej z Szamotuł.     | 1652. *Rozrażewski Jakub Hier.  |

- (1656). Starkowiecki Jan.  
 . . . . Pogorzelski Stanisław.  
 (1670). Radomicki Kazimirz.  
 (1676). Łacki Jan.  
 . . . . \*Galecki Franciszek.  
 1696—98. \*Przyjemski Wład.  
 1701. \*Radomicki Maciej.  
 1704. \*Radomicki Jędrzej.  
 1709. †Gruszczyński.  
 1720. †Bronisz Piotr.  
 1729. †Raczyński Michał.  
 1732. †Kozmiński Maciej.  
 (1733). Mycielski Maciej.  
 (1742). Garczyński Stefan.  
 (1749). Gurowski Melchior.  
 1753, 54. Zakrzewski Andrzej.  
 (1758). Miaskowski Wojciech.  
 1762. †Mielżyński Józef.  
 1781. †Zbijewski Roch.  
 1785. †Kęszycki Franc. Xawery.  
 1790. †Gurowski Rafał.  
 (1791). Kwilecki Antoni.

## KASZTELANOWIE WOJNICCY.

- (1217). Smil, *Abdank*.  
 1232—41. \*Sądo, *Pogonia Pol.*  
 1250—59. Jakub, *Rawicz*.  
 (1277). Skarbimirz, *Abdank*.  
 (1287). Jędrzej, *Pilawa*.  
 (1330). Warsi *Rawicz*.  
 1354—58. Jan. *Leliwa*.  
 1363—65. \*Piotr Neorza.  
 1369. \*Jan z Tęczyna. *Topor*.  
 (1379). Stefan z Brzezia, *Zadora*.  
 1382—98. \*Jan z Tęczyna.  
 1400—406. \*Mik. z Michałowa.  
 (1407). Jędrzej z Tęczyna.  
 1412, 13. Dobek Jordan; *Trąby*.  
 1421—36. \*Dobek z Sienna.  
 1438. \*Jan z Tęczyna. *Topor*.  
 (1438). Jan z Sienna, *Dębno*.  
 1441—43. Paweł z Sienna.  
 1447—51. †Ossoliński Mikołaj.  
 1460. †Jarosławski Rafał, *Leliwa*.  
 1460, 61. Kmita Dobiesław.  
 1473—80. \*Tarnowski Jan.  
 1491. †Jarosławski Rafał.  
 1493. Tęczyński Jędrzej, *Topor*.  
 1500. †Tarnowski Jan, *Leliwa*.  
 (1501). Tęczyński Jędrzej.  
 1504—12. †Sieklucki Jakub.  
 1515. †Kościelicki Jędrzej.  
 1518—21. †Jordan Mikołaj.  
 1526. \*Tarnowski Jan.  
 1530—32. \*Kmita Piotr.  
 1532. \*Firlej Piotr.  
 1535. \*Wolski Mikołaj.  
 1541. \*Jan z Tęczyna.  
 1550. \*Tarnowski Jan Spytek.  
 1553—56. \*Maciejowski Stan.  
 1567. †Tarnowski Jan Krzysztof.  
 1568. \*Zborowski Piotr.  
 1569. \*Ossoliński Hieronim.  
 1572—91. Tęczyński Jan.  
 1597. \*Myszkowski Mik. Piotr.  
 1601—03. —Myszkowski Zyg.  
 1609—13. †Lubomirski Sebas.  
 1614. †Firlej Jan.  
 1618. \*Firlej Piotr.  
 1633. \*Firlej Mikołaj.  
 1636. †Koryciński Krzysztof.  
 1638. \*Ossoliński Krzysztof.  
 1643. †Szyszkowski Piotr.  
 1648. †Tarnowski Michał.  
 1662—67. \*Wielopolski Jan.  
 1685. †Skarzewski Stan.  
 1685. †Stokowski Paweł.  
 1690—94. †Jordan Franciszek.  
 1696. \*Załuński Franciszek.  
 1696. †Szembek Przeclaw.  
 1703, 4. †Dąbski Jan.  
 1727. †Dębiński Wojciech.  
 1728—42. Stadnicki.  
 1749—60. Czerny Franciszek.

- |                          |                              |
|--------------------------|------------------------------|
| (1760). Jordan Adam.     | (1781. †) Małachowski Piotr. |
| 1764—79. Dembiński Stan. | (1782). Ożarowski Piotr.     |

## KASZTELANOWIE GNIEZNIENSCY.

- |                                            |                                |
|--------------------------------------------|--------------------------------|
| (1361). Jaśko, <i>Abdank</i> .             | 1609—15—Przyjemski Jędrzej.    |
| (1383). Derszław z Giwna.                  | 1618—27. † Mielżyński Łukasz.  |
| (1400). Piotr z Karszewa, <i>Lesczyc</i> . | (1627). Mielżyński Mikołaj.    |
| (1413). Marcin z Kułkowa,                  | (1640). Przyjemski Wojciech.   |
| 1433—39. * Piotr z Bnina.                  | 1646—55. * Lesczyński Jan.     |
| ..... Jan z Szamotuł, <i>Natęcz</i> .      | (1657). Gębicki Krzysztof.     |
| 1451—54. * Stan. z Ostroroga.              | (1674). Sielski Alexander.     |
| 1454. † Jakub z Kobylan, <i>Łodzia</i> .   | (1678). Tuczyński Stanisław.   |
| 1454—60. Czarnkowski Jan.                  | 1696, 7. * Gurowski Melchior.  |
| (1464). Czarnkowski Mik.                   | 1701. † Poniński Hieron. Adam. |
| (1476). Gorka Mikołaj, <i>Łodzia</i> .     | 1701. * Radomicki Jędrzej.     |
| 1488—95. * Czarnkowski Sędz.               | 1720. * Raczyński Michał.      |
| 1497—500. * Lesczyński Rafał.              | 1722. * Szoldrski Ludwik.      |
| 1502—4. † Karukowski Jan.                  | 1729. * Poniński Adam.         |
| 1504—512. Łatański Janusz.                 | 1737. * Garczyński Stefan.     |
| 1518—20. Szamotulski Wincen.               | 1738. † Skalawski Franciszek.  |
| (1531). Tomicki Mikołaj.                   | 1739—42. Gurowski Małcher.     |
| 1538—547. Opaliński Piotr.                 | (1749). * Zakrzewski Andrzej.  |
| (1551). Oporowski Jędrzej.                 | 1753. † Lubiński Alexander.    |
| 1557, 8. † Kretkowski Erazm.               | 1762. * Zbijewski Roch.        |
| 1563. † Trzebuchowski Mikołaj.             | 1780. † Starzeński Józef.      |
| 1568. † Tomicki Jan.                       | 1781. * Kęszycki Fr. Xawery.   |
| (1569). Garwaski Hieronim.                 | 1785. * Gurowski Rafał.        |
| 1572—5. † Tomicki Jan.                     | (1786). Miaskowski Franc.      |
| 1578—595. Zborowski Jan.                   |                                |

## KASZTELANOWIE SIERADZCY.

- |                                  |                                  |
|----------------------------------|----------------------------------|
| (1081). Robert, <i>Korab</i> .   | (1429). Łopata Jan z Kalinowy.   |
| (1190). Hincza z Rogowa.         | 1433—51. * Wawrz. z Kalinowy.    |
| (1248). Stefan, <i>Poraj</i> .   | 1454—60. * Hincza z Rogowa.      |
| (1263). Jakub, <i>Pobog</i> .    | 1461—1475. Jan z Kalinowy.       |
| (1290). Marcin z Kalinowy.       | (1478). Dunin Piotr z Prawkowic. |
| (1306). Klemens, <i>Piława</i> . | 1480. † Przerebski Jan.          |
| 1357. * Hlebd, <i>Pomian</i> .   | (1490). Koryciński Jan.          |
| (1360). Wacław z Kalinowy.       | 1485—500. * Mik. z Kurozwęk.     |
| ..... Jan z Naropina.            | 1501—19. Przerebski Jan.         |
| 1400—16. † Marcin z Kalinowy.    | 1527—544. Przerebski Jakub.      |
| 1422—29. * Marcin z Kalinowy.    | (1548). Przerebski Stanisław.    |

- (1558). Koniecpolski Stanisław.  
 1564—67. † Lutomirski Jan.  
 1569—77. † Dębowski Jędrzej.  
 1580. † Bużeński Hieronim.  
 (1581). Krzysztoporski Jan.  
 (1588). Tarnowski Sebastian.  
 (1591). Bużeński Hieronim.  
 1605, 6. \*Koniecpolski Alexan.  
 (1607). Przerebski Jan.  
 1613—1620. † Rudnicki Jan.  
 1643. \*Przerebski Maxim.  
 1647. \*Koniecpolski Jan.  
 1649. † Bykowski Przecław  
 1649—52. Łubieński Jan Wojc.  
 .... \*Wierzbowski Hieronim.  
 1657—61. Grabiński Hieronim.  
 1667—1676. Męciński Jan Woj.  
 .... Grzymułtowski Stanisław.  
 1689. † Grudziński Mikołaj.  
 1690. † Małachowski Franciszek.  
 1692. \*Małachowski Stanisław.  
 1696—99. \*Lipski Alexander.  
 (1700). Męciński Jan.  
 1707. † Dönhoff Franciszek.  
 1730. † Tarnowski Antoni.  
 (1742). Mycielski Antoni.  
 (1749). Mycielski Józef.  
 1753, 4. Rychłowski Kazim.  
 1757—1769. † Mączyński Jan.  
 1779. † Mączyński Alexander.  
 (1780). Biernacki Wład. (Paweł.)

## KASZTELANOWIE ŁENCZYCCY.

- (1191). Dunin Piotr z Skrzynna.  
 (1196). Cherubin z Goluchowa.  
 (1248). Urban, *Półkoźic*.  
 (1310). Swentopelk, *Lis*.  
 (1339). Jakub, *Kotwicz*.  
 1350. † Eustachi z Sprowy.  
 (1381). Mikołaj, *Nałęcz*.  
 1383—401. \*Ligeza Jan.  
 (1413). Jan z Łakoszyna.  
 1417. † Wojciech z Łaska.  
 1431—38. \*Małski Wojciech.  
 1438—42. Maciej z Bielaw.  
 (1450). Mikołaj z Kalinowy.  
 1461—82. Tomasz z Soboty.  
 (1485). Gorski Wojciech.  
 (1493). Jędrzej z Wroczynina.  
 (1501). Jędrzej z Łaznina.  
 1510. \*Gorka Łukasz.  
 (1512). Wojciech z Gledzianowa.  
 (1518). Leszczyński Rafał.  
 (1519). \*Jędrzej z Oporowa.  
 1535. \*Łański Janusz.—  
 1539. \*Kościelecki Jan.  
 1545. \*Mik. Jaraud z Brudzewa.  
 1545—48. Parznieczewski Zygm.  
 1552. \*Kościelecki Jan.  
 (1560—76). Łasocki Jakub.  
 .... † Przyjemski Wojciech.  
 1583—89. Szczawiński Paweł.  
 .... Przyjemski Rafał.  
 1596—609. \*Bykowski Stan.  
 1620. † Szczawiński Mikołaj.  
 1625. † Kielczewski Wacł.  
 (1626). Wysocki Wojciech.  
 1629—34. Walewski Adam.  
 1639. † Przerebski Samuel.  
 1645. † Zaleski Remigian.  
 (1648). Radziejowski Mik. Kazim.  
 1656—59. \*Sielski Alexander.  
 (1660). Przyjemski Jędrzej.  
 1661—65. \*Starkowiecki Jęd.  
 1679. \*Szczawiński Jakub Albr.  
 (1682). Gębicki Paweł.  
 1696—702. \*Towiański Jerzy.  
 1718. \*Warszycki Jerzy.  
 1730. † Skrzyński Jan.  
 (1731). Grabski Antoni.  
 .... Skarbek Franciszek.  
 1737—42. Poniatowski Maciej.  
 (1749). Walewski Józef.

(1753). Lipski Józef.  
1753—57. Lasocki Józef.

(1761, 2). Walewski Józef.  
(1763). Lipski Tadeusz.

## KASZTELANOWIE ZMUDZCY.

(1569). Siemiot Melehior.  
1578. † Talwosz Mikołaj.  
1587—97. Talwosz Mikołaj.  
1589—1606. Naruszewicz Mik.  
1611—13. Holowczyński Alexander Kniaź.  
1616—1623. † Talwosz Adam.  
1626. \* Chreptowicz Jerzy.  
1628—1633. Słuska Alexan.  
1634. † Wiesiołowski Mikołaj.  
1638—1641. \* Lacki Jan.  
(1648). Naruszewicz Alexander.

(1653). Kierdey Eustachi.  
..... Chrzastowski Daniel.  
1670—684. Orda Stanisław W.  
(1690). Grótauz Eustachi.  
..... Unichowski Alexander.  
1726—1738. † Kryszpin Jerzy.  
1742. \* Tyszkiewicz Józef.  
1749. † Sollohub Józef.  
1763. † Pae Józef.  
1766—75. † Górski Michał.  
1782. \* Giełgud Antoni.  
1783, 4. Tyszkiewicz Stanis.

## KASZTELANOWIE BRZESCY KUJAWSCY.

(1222). Maurycy *Doliwa*.  
1228. † Tomasz *Dołęga*.  
(1229). Wojciech *Poraj*.  
(1291). Przecław *Grzymała*.  
(1300). Zdzisław *Radwan*.  
1346. \* Hebda *Pomian*.  
1383. \* Piotras z Malochowa.  
(1413). Wojciech z Kościelca.  
(1433). Stanisław z Gozdny.  
1438—51. Mik. z Warzymowa.  
(1457). Jan z Kretkowa.  
(1471). Jędrzej z Kretkowa.  
(1485). Jan z Służowa.  
1493—96. \* Jędrzej z Lubienia.  
1497. \* Kościelecki Jan.  
..... \* Kretkowski Mikołaj.  
..... \* Kościelecki Mikołaj.  
(1512). Jędrzej z Oporowa.  
..... † Leszczyński Jan.  
1537. † Lubrański Tomasz.  
1550. \* Kretkowski Erazm.  
1551. \* Zebrydowski Bartłomiej.  
1557. \* Jan z Służowa..

(1565). Działyński Rafał.  
..... Kretkowski Grzegorz.  
..... Sokolowski Jarosz.  
..... Tarnowski Jan.  
(1589). Sokolowski Michał.  
1615. † Tylicki Bartłomiej.  
1620. † Sierakowski Janusz.  
(1620). Sokolowski Jarosław.  
1622. \* Kretkowski Grzegorz.  
1628, 29. Wysocki Krzysztof.  
1632—37. \* Kretkowski Jędrzej.  
1643. \* Szawiński Jan Szymon.  
(1648). Dąbski Jan.  
(1674). Grudziński Malcher.  
1685. † Pstrokoński Spytek.  
1690—97. Grudziński Kazimierz.  
1726. \* Dąbski Jędrzej.  
1731. † Borucki Ludwik.  
1749—51. † Mosczyński Franc.  
1782. † Dąbski Paweł.  
1790. † Sumiński Piotr.  
(1791). Mniewski Dionizy.



## KASZTELANOWIE KIJOWSCY.

|                                 |                                  |
|---------------------------------|----------------------------------|
| (1569). Wiśniowiecki Mich. Xzc. | .....†Zamojski Stefan.           |
| (1572). Sapieha Paweł.          | 167—074. Podlódowski Mik.        |
| (1600). Czaplic Jakub.          | .....*Jaskolski Stanis. Mariusz. |
| 1609—13. Wiśniowiecki Jer. X.   | 1688.*Dziduszycy Franciszek.     |
| 1620.*Sanguszkó Xzc Adam.       | 1696.†Kuropatnicki Hieronim.     |
| 1623.†Hoscki Gabriel.           | 1706.†Kosakowski Mikołaj Sta.    |
| (1632). Hoscki Roman.           | (1707). Czermiński Felix.        |
| 1635.*Kalinowski Marcin.        | .....†Potocki Józef.             |
| 1638—46†Piaszczyński Alexan.    | (1749). Stecki Kazimierz.        |
| 1647.*Kisiel Adam.              | 1761.†Woronicz Nikodem.          |
| (1648). Brzozowski Maxymilian.  | 1771.†Lanckoroński Maciej.       |
| 1655.†Gorajski Zbigniew.        | 1784.*Stępkowski Józef.          |
| 1657.*Czarnecki Stefan.         | (1785). Lubomirski X. Alexan.    |
| 1662.*Tarnowski Alexander.      |                                  |

## KASZTELANOWIE INOWROCLAWSKY.

|                                |                                  |
|--------------------------------|----------------------------------|
| (1402). Jan <i>Rogala</i> .    | 1620. Wierzbowski Mikołaj.       |
| (1415). Marcin <i>Rogala</i> . | 1621.†Sierakowski Marcin.        |
| (1436). Marcin z Wyrzysk.      | (1632—35). Łowicki Jan.          |
| 1444.*Scibor Szarlej Mikołaj.  | (1648). Ruszkowski Jędrzej.      |
| 1451—58.†Piotr z Strykowa.     | .....Tarnowski Stanisław.        |
| (1459). Jan z Łabiszyna.       | .....Jemielski Jan.              |
| (1498). Oporowski Władysław.   | 1667—69.*Szawiński Paweł.        |
| .....Koło Piotr.               | 1671.*Szawiński Jak. Albrycht.   |
| (1516). Kościelecki Mikołaj.   | (1678). Kadziłowski Wojciech.    |
| 1545.*Mik. Jarand z Brudzewa.  | 1684.*Dąbski Zygmunt.            |
| (1546). Lasocki Wojciech.      | (1690). Lasocki Albracht.        |
| 1550—62.*Krotowski Jan.        | 1696—1703. Grzybowski Fran.      |
| 1569.†Drzewicki Adam.          | 1725.†Gąsiorowski Jędrzej.       |
| 1572.†Szubski Szymon.          | 1737.†Garczyński Fr. (Stanisł.). |
| (1573). Sieciński Piotr.       | 1753.†Radojewski Chryzostom.     |
| 1583.†Krotowski Jan.           | 1753—57. Mosceński Andrzej.      |
| 1589.†Kościelecki Krzysztof.   | (1771). Skarbek Jan.             |
| .....Szawiński Paweł.          | 1782.†Mosceński Teodor.          |
| .....Dunin Stanisław Jakub.    | (1783). Dąbski Jan Chrzecieli.   |

## KASZTELANOWIE LWOWSCY.

|                               |                                     |
|-------------------------------|-------------------------------------|
| 1438.*Hryczko . Kierdejowicz. | 1451. Kmita Mik. <i>Szreniawa</i> . |
| 1438. Sienko z Siennowa.      | 1459. Sieniński Jan, <i>Dębno</i> . |



- |                                      |                                |
|--------------------------------------|--------------------------------|
| 1461. Stanisław z Lubienia.          | 1621—29.*Krasicki Marcin.      |
| ..... Oleśnicki Jan, <i>Dębno</i> .  | 1642.†Zamojski Wacław.         |
| 1488.†Felix z Paniowa.               | (1650).Grochowski Rafał.       |
| 1496—507.Stanisław z Chodcza.        | 1661—77.*Fredro Jędrzej Max.   |
| ..... Otto z Chodcza, <i>Poraj</i> . | 1678*Zamojski Marcin.          |
| (1507). Kamienniecki Jan.            | 1683.*Kącki Marcin.            |
| 1515—518. Krupski Jędrzej.           | 1685.—Fredro Jerzy Bogusław.   |
| 1534,5.*Stanisław z Sprowy.          | 1724.†Fredro Stan. Józef.      |
| 1537. Pilecki Mikołaj.               | 1730.†Lesczyński Ignacy.       |
| ..... Herbert Mikołaj.               | 1737.†Ustrzycki Józef Maciej.  |
| 1553. Stanisław z Tęczyna.           | 1738—42.† Siemiński Jan.       |
| 1557—576. Herbert Stanisław.         | 1749—754. Łączyński Jerzy.     |
| 1583.†Sieniawski Jan.                | (1757). Łoś Michał.            |
| 1588.*Sieniński Jan.                 | 1759.†Siemiński Józef.         |
| 1593.*Włodek Stanisław.              | 1764.*Potocki Józef.           |
| 1608.*Żółkiewski Stan.               | 1775.†Morski Antoni.           |
| 1614.*Danilowicz Jan.                | 1785.†Popieł Józef.            |
| 1616.—Danilowicz Mikołaj.            | (1786). Czetwertyński Xze Kaj. |

## KASZTELANOWIE WOŁYŃSCY.

- |                                  |                              |
|----------------------------------|------------------------------|
| 1569—77*Wiśniowiecki XzeJęd.     | 1704.†Leduchowski Franc.     |
| 1596.†Myszka Michał.             | 1709.†Wielhorski Wacław.     |
| ..... Kozłowski <i>Kierdey</i> . | (1710). Liniewski Michał.    |
| 1613.*Zasławski XzeAlexander.    | 1722.†Cetner Jan.            |
| 1617—22.†Łahodowski Jan.         | 1731.†Olszański Mikołaj.     |
| 1633.†Korecki Xze Karol.         | 1737.†Wyżycki Karol.         |
| 1638.*Czartoryski Xze Mikołaj.   | 1739.†Peplewski Jan.         |
| 1657,8.*Bieniewski Kazimierz.    | 1740—42. Czacki Michał.      |
| 1661—74.†Lubowiecki Jan Fr.      | (1749). Leduchowski Adam.    |
| (1676). Leduchowski Stefan.      | 1754—83.†Leduchowski Michał. |
| 1684.†Wielhorski Jerzy.          | (1784). Młocki Franciszek.   |
| 1685.†Zahorowski Stefan.         |                              |

## KASZTELANOWIE KAMIENIECCY.

- |                                        |                              |
|----------------------------------------|------------------------------|
| 1436—38. Dobrogost z Kolna.            | 1540.*Tworowski Jan.         |
| 1443—45. Ostrorog Dobiesław.           | (1563). Herbert Stanisław.   |
| 1446—50.†Buczacki Teodor.              | (1565). Jazłowiecki Mikołaj. |
| (1460). Michał z Bucza <i>Abdank</i> . | (1573). Gosławski Jędrzej.   |
| ..... * Fredro Jędrzej <i>Boncza</i> . | 1576 * Sieniawski Hieronim.  |
| (1501). Ostrorog Dobrogost.            | 1587.†Sieniawski Mikołaj.    |
| (1516). Sieniński Jan.                 | (1589). Sieniawski Rafał.    |

|                                 |                                |
|---------------------------------|--------------------------------|
| 1607. * Pretlicz Jakub.         | 1674. † Bieganowski Mikołaj.   |
| 1609. † Potocki Jędrzej.        | 1674. † Potocki Paweł.         |
| 1611 * Potocki Jakub.           | 1678. † Silnicki Gabriel.      |
| (1613). Humiecki Wojciech.      | 1689. † Makowiecki Rafał.      |
| 1619, 20. Gorski Jędrzej.       | 1693. † Szeniubek Franciszek.  |
| (1624). Zebrzydowski Mikołaj.   | 1702—4. * Żaboklicki Nikodem.  |
| 1626. † Herburt Jan.            | 1710. * Potocki Alexander.     |
| 1631. * Potocki Stanisław.      | 1738. † Kalinowski Marein.     |
| 1634. * Piaseczyński Alexander. | 1739. † Stadnicki Jan.         |
| 1639. † Herburt Mikołaj.        | 1753. † Łoś Michał.            |
| (1639). Stanisławski Michał.    | 1764. † Humiecki Józef.        |
| 1649. † Firlej Piotr.           | 1767. † Stadnicki Mikołaj.     |
| 1650. * Lanckoroński Stanisław. | 1781. † Hryniewiczcki Kajetan. |
| 1654. † Uliński Jan.            | 1790. † Swejkowski Leonard.    |
| 1659. † Grodzicki Krzysztof.    | (1791). Morski Onufry.         |
| 1661. † Selonberk Jacek.        |                                |

## KASZTELANOWIE SMOLEŃSCY.

|                                |                                |
|--------------------------------|--------------------------------|
| ..... Sołomerecki Książ Iwan.  | (1646). Rudomina Piotr.        |
| ..... Pae Paweł Gozdawa.       | 1655. * Wołowicz Władysław.    |
| ..... Kunciewicz Bohdan.       | 1659 * Jewłaszewski Kaz. Ludw. |
| (1569). Pae Dominik.           | 1670. † Wilezek Franciszek.    |
| ..... Tyszkiewicz Serafin.     | (1670). Dönhoff Jan.           |
| (1587). Zienowicz Jerzy.       | (1678). Kandzierzawski Hier.   |
| (1590). Agrippa Wacław.        | (1697). Chrapowiecki Antoni.   |
| (1596). Pae Jerzy.             | ..... Scipio de Campo—Jan.     |
| (1598). Naruszewicz Stanisław. | 1739—53. † Niesiołowski Kazi.  |
| (1605). Sierniot Wacław.       | 1762. † Burzyński Stanisław.   |
| 1610. * Tyszkiewicz Jan Eust.  | 1768. † Burzyński Tadeusz.     |
| 1615. * Chreptowicz Jerzy.     | 1788. † Zienkowiec Andrzej.    |
| ..... Mieleszko Jan.           | 1789—91. Suchodolski Antoni.   |
| 1631—38. * Massalski Alexan.   |                                |

## KASZTELANOWIE LUBELSCY.

|                                  |                               |
|----------------------------------|-------------------------------|
| (1230). Piotr <i>Szreniawa</i> . | (1366). Grot, <i>Rawicz</i> . |
| (1252). Zeugno Ciolek.           | (1366). Jan z Szekocina.      |
| (1255). Mikołaj <i>Pilawa</i> .  | 1370—77. Piotr z Szekocina.   |
| (1259). Warsi Jan z Michowa.     | 1389—402. * Kmita Piotr.      |
| (1325). Sando <i>Pogonia</i> .   | 1410. * Michał z Bogumilowic. |
| (1336). Jan, <i>Odrawąż</i> .    | 1413—28. Jan z Szekocina.     |
| 1339—59. Firlej Eustachi.        | 1435 * Dobiesław z Sienna.    |

- |                                 |                                  |
|---------------------------------|----------------------------------|
| (1436). Domarat z Kobylan.      | (1613). Słupecki Felix.          |
| 1439—42. Warsi z Ostrowa.       | 1629, 30. * Tarło Alexan. Piotr. |
| 1445. * Piotr z Turowa.         | 1631, 32. Sieniński Zbigniew.    |
| 1448—57. Kresław z Kurozwęk.    | (1634). Grzybowski Dobrogost.    |
| 1464—72. * Kmita Dobiesław.     | 1650. † Zembrzydowski Francisz.  |
| 1488. * Dobiesław z Kurozwęk.   | 1654.—Firlej Stanisław.          |
| 1501. * Mikołaj z Kurozwęk.     | (1658). Firlej Jędrzej.          |
| 1508. * Firlej Mikołaj.         | (1661). Słupecki Stanisław.      |
| 1521—26. * Kmita Piotr.         | (1664). Domaszewski Stanisław.   |
| 1536. * Tęczyński Jan.          | 1670—95. † Parys Felix.          |
| 1542. † Maciejowski Bern.       | 1697—705. * Drzewicki Alex.      |
| 1545. * Tęczyński Jędrzej.      | 1725. † Szaniawski Adam.         |
| 1550. * Maciejowski Stanisław.  | 1731. † Tarło Franciszek.        |
| 1550.—Maciejowski Bernard.      | 1735. † Sołtyk Józef.            |
| (1553). Żelechowski Florian.    | 1736. † Gałęzowski Felician.     |
| ..... Myszkowski Jędrzej.       | 1736. † Sufczyński Kazim.        |
| 1557—65. † Zembrzydowski Fl. K. | 1737—49. Suchodolski Maciej.     |
| 1569—75. † Słupecki Stanisław.  | 1753, 54. Wolski Józef.          |
| 1575—81. Firlej Jędrzej.        | 1754—61. Wereszczyński Lud.      |
| (1591). Czerny Piotr Jędrzej.   | 1765. † Sługocki Stanisław.      |
| 1598. * Sobieski Marek.         | 1772. † Moszyński Leon.          |
| 1600. * Myszkowski Piotr.       | 1791. † Szczepiński Kajetan.     |
| 1603—5. Myszkowski Piotr.       | (1792). Potocki Piotr.           |
| 1608—11. Maciejowski Kasper.    |                                  |

## KASZTELANOWIE POŁOCCY.

- |                                |                               |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 1579. † Zienowicz Jerzy.       | (1700). Pac Michał Kazimierz. |
| (1579). Wolmiński Jan.         | (1726). Szemiot Mikołaj.      |
| (1596). Pac Jerzy.             | 1749—53. Żaba Walerian.       |
| 1621. † Zienowicz Mikołaj Bog. | 1754—57. Plater Konstanty.    |
| (1627). Sokoliński Krzysztof.  | (1758). Brzostowski Adam.     |
| ..... Pac Krzysztof.           | 1776—84. Żaba Tadeusz.        |
| 1646—53. Rudomina Krzysztof.   | 1790. † Sielicki Michał.      |
| 1661—74. Korsak Jan.           | (1791). Brzostowski Robert.   |

## KASZTELANOWIE BIELZYCY.

- |                               |                                 |
|-------------------------------|---------------------------------|
| (1436). Małdrzyk z Starogrodu | 1513. * Krupski Jędrzej z Orch. |
| Mikołaj, <i>Wqż</i> .         | ..... Herbut Mikołaj.           |
| ..... * Dobek z Busowa.       | 1548. * Starzechowski Wojciech. |
| (1498). Wacław z Nieborowa.   | 1549. * Sieniawski Mikołaj.     |
| 1509. * Pilecki Mikołaj.      | (1554). Firlej Jan.             |

|                                 |                                  |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1558. †Boratynski Piotr.        | (1674). Niezabytowski Lud. Alex. |
| 1562—69. *Dębowski Jędrzej.     | (1676). Myszkowski Jan.          |
| 1576. *Tęczyński Jędrzej.       | (1685—96). Sierakowski Jan.      |
| (1578). Czyżowski Zyg. Zaklika. | 1706. *Łaszc Alexander.          |
| ..... Firlej Jędrzej.           | 1719. †Bełżecki Adam.            |
| 1589—97. *Niszczycki Piotr.     | 1724. *Połocki Piotr.            |
| 1607. †Ostrorog Mikołaj.        | 1731. †Sołtyk Józef.             |
| 1614. †Tęczyński Jędrzej.       | 1736. †Stadnicki Józef.          |
| (1614). Lipski Jan.             | 1749. †Lipski Antoni Józef.      |
| 1617—21. Żorawiński Stanisł.    | 1766. †Komorowski Józef.         |
| 1628—33. Leśniowski Maciej.     | 1780. †Kuropatnicki Andrzej.     |
| 1642—58. Firlej Jędrzej.        | 1782. †Woroniecz Jakub.          |
| (1664). Myszkowski Franciszek.  | (1783). Komorowski Józef.        |

## KASZTELANOWIE NOWOGRODZCY.

|                               |                                   |
|-------------------------------|-----------------------------------|
| ..... Sokoliński Paweł Książ. | 1685—90. Wojna Alexander.         |
| 1589. *Zienowicz Krzysztof.   | 1725. †Nowosielski.               |
| (1626). Wołowicz Samuel.      | 1735. †Oskierka Antoni.           |
| 1632—37. †Kopeć Bazyli.       | 1739. †Niezabitowski Bogusław.    |
| 1646. †Rudomina Jan.          | (1742). Rdułtowski Jan.           |
| 1648. *Stetkiewicz Bogdan.    | 1753, 4. Szyszko Daniel.          |
| ..... Zienowicz Jerzy.        | 1757—64. †Chreptowicz Jan.        |
| (1671). Judycki Mikołaj.      | 1772. *Niesiolowski Józef.        |
| 1676—78. *Jeśman Krzysztof.   | (1773). Jeleński Konsta. (Rafał). |
| (1678). Przeździecki Mikołaj. |                                   |

## KASZTELANOWIE PŁOCKY.

|                                      |                               |
|--------------------------------------|-------------------------------|
| (1222). Klimunt v. Klemens,          | 1589, 90. Wilkanowski Wojc.   |
| <i>Gryff.</i>                        | 1601—609. Garwaski Stan.      |
| (1228). Wit z Chotla, <i>Janina.</i> | 1618—32. Zieliński Walentyn.  |
| (1408). Jędrzej z Gulczewa.          | (1635). Kryski Wojciech.      |
| 1436. *Jędrzej z Czechowic.          | (1636). Narzymiski Tomasz.    |
| 1452—65. Sasin z Szczawina.          | 1648. *Krasiński Jan Kazim.   |
| ..... Narzymiski Tomasz.             | 1673. †Krasiński Gabriel.     |
| (1496). Mikołaj z Krosni.            | 1677—88. *Zieliński Grzegorz. |
| (1501). Zawisza z Konradzie.         | 1695. †Gębicki Stefan.        |
| 1524—27. Wicewiński Jan.             | 1696, 7. Dönhoff Franciszek.  |
| (1535). Zawisza Dłużniewski.         | (1708). Niszczycki Paweł.     |
| (1563). Wilkanowski Adam.            | .... †Krasiński Stanisław.    |
| 1565—72. *Gostomski Anzelm.          | 1717—26. Podoski Mikołaj.     |
| 1580. *Zieliński Grzegorz.           | 1737—42. Nieborski Michał.    |

- |                              |                                |
|------------------------------|--------------------------------|
| 1749—54. Mostowski Deodal.   | 1790.† Sierakowski Maxymilian. |
| 1757—76. Zboiński Ignacy.    | (1791). Zboiński Franc.        |
| 1780.† Krajewski Chryzostom. |                                |

## KASZTELANOWIE WITEBSCY.

- |                                 |                             |
|---------------------------------|-----------------------------|
| 1573.* Pac Paweł.               | ..... Ogiński Marian.       |
| (1598). Zienowicz Jan.          | 1731—35. Tyszkiewicz Jerzy. |
| 1607.* Sokoliński Michał Książ. | 1739.* Rdultowski Jan.      |
| (1613). Sapicha Alexander.      | 1740.† Pocij Alexander.     |
| 1617—19. Wolski Mikołaj.        | 1747.† Ogiński Stan.        |
| 1628.* Sanguszko Simeon Sam.    | 1773.† Syruć Szymon.        |
| 1632. Zawisza Mikołaj.          | 1780.† Prozor Józef.        |
| 1648.* Klonowski Józef.         | 1787.† Kossakowski Michał.  |
| 1687.† Dönhoff Krzysztof.       | 1789.† Felkierzamb Adam.    |
| 1698.* Kociel Michał Kazim.     | 1792.—Rzewuski Adam.        |
| (1699). Pocij Kazimierz.        | 1793.† Kurzeniecki Ignacy.  |

## KASZTELANOWIE CZERSCY.

- |                                 |                               |
|---------------------------------|-------------------------------|
| (1224). Pilch Piotr, Łada.      | (1601). Radziwiński Adam Woj. |
| (1320). Chryzolin, Slepowron.   | (1609). Mniszewski Adam.      |
| 1406—21. Sławiec z Boglewic.    | ..... Parys Adam.             |
| (1436). Wigand z Ostrolęki.     | 1621.† Lasocki Jan Stan.      |
| (1453). Jan z Boglewic, Jelita. | ..... Oborski Marcin.         |
| 1458.* Jędrzej z Ostrolęki.     | 1632—37.† Gizicki Mikołaj.    |
| 1472—78. Miński Jakub, Pras.    | 1648.† Parys Zygmunt.         |
| (1496). Jakub z Zamienia.       | 1655.† Ossoliński Maxymilian. |
| (1500). Lesniowski Stan.        | 1667.† Goscki Bernard.        |
| 1525.* Prażmowski Wawrzyniec.   | 1670—76.† Rudziński Stan.     |
| (1536). Goliński Adrian.        | 1690—96.* Morsztyn Stan.      |
| 1544.* Dzierżgowski Jan.        | (1703). Grzybowski Stan.      |
| (1545). Okuń Jan, Belina.       | (1700). Sienicki Paweł St.    |
| (1564). Lesniowski Stan.        | 1723.† Cieciszewski Jan.      |
| 1569—73. Wolski Zygmunt.        | 1724—49. Rudziński Kazim. Fr. |
| (1573). Siciński Piotr.         | (1753—57). Grzybowski Izydor. |
| (1578). Łaszcz Alexander.       | (1776). Sufczyński Michał.    |
| 1587, 88.* Radziwiński Stan.    | (1790). Ostrowski Tomasz Mar. |
| 1589—99. Lesniowski Jan.        | (1791). Sobolewski Walenty.   |

## KASZTELANOWIE PODLĄSCY.

- |                        |                                |
|------------------------|--------------------------------|
| (1569). Kosiński Adam. | .....† Tyszkiewicz Konstantyn. |
|------------------------|--------------------------------|



|                               |                                 |
|-------------------------------|---------------------------------|
| 1583—93. † Lesniowolski Marc. | (1667). Radziszowski Alexander. |
| 1595. * Krasinśki Stanisław.  | 1676—83. * Łużecki Karol Stan.  |
| (1614). * Wodyński Jan.       | 1685—87. * Oborski Marcin.      |
| 1616. * Niemira Wojciech.     | (1690). Bykowski Mikołaj.       |
| (1630). Łoknicki Marian.      | ..... Butler Jan.               |
| 1632—38. * Niemira Stanisław. | ..... Rzewuski Adam.            |
| 1639—41. Wodyński Marek.      | ..... Kossakowski Dominik.      |
| (1648). Lesniowolski Prokop.  | 1731—37. Kuczyński Wiktoryn.    |
| (1651). Wodyński Jędrzej.     | 1770. * Mięczyński Ant. (Adam). |
| 1653—58. * Łaskowski Stan.    | 1779. † Wilczewski Józef.       |
| 1661. * Bieganowski Mikołaj.  | 1789. † Alexandrowicz Tomasz.   |
| (1661). Krassowski Jakub.     | (1790). Ossoliński Józef.       |

## KASZTELANOWIE RAWSCY.

|                                     |                                           |
|-------------------------------------|-------------------------------------------|
| (1377). Sasin, <i>Jastrzębiec</i> . | 1620—28. * Wolucki Filip.                 |
| (1436). Markusz z Popienia.         | 1639. † Plichta Walentyn.                 |
| (1465). Olbieg z Rogowa.            | 1643. † Lipski Franciszek.                |
| ..... Jakub z Główni, Roch.         | 1643—48. Lipski Kasper Zyg.               |
| (1493). Jan z Prussy.               | 1655. † Nadolski Stan.                    |
| 1505—07. Piotr z Niemysłów.         | 1660—74. † Mokronowski Wojc.              |
| (1510). Wolski Mikołaj.             | 1693. * Żalucki Alexan. Józef.            |
| (1516). Jan z Nowego Miasta.        | 1714. † Żalucki Hieronim.                 |
| 1550—54. Filip z Trzciany.          | (1715). Boski Franciszek.                 |
| 1557—64. * Lutomirski Jan.          | (1742). Trzeński Wacław.                  |
| 1565. * Wolski Stanisław.           | (1749). Nakwaski Józef.                   |
| 1569—72. Myszkowski Krzysz.         | 1762. † Trzeński Felician.                |
| 1578—87. * Firlej Mikołaj.          | 1768. † Siemionowski Józef.               |
| 1591. † Gostomski Jan.              | 1771. † Szymanowski Maciej (Mi-<br>chał). |
| 1598—603. Trzeński Wawrzy.          | 1773. † Walicki Bazyli.                   |
| (1605). Lipski Konstanty.           | 1790. † Łuszczewski Maciej.               |
| ..... Uchański Stanisław.           | (1791). Mikorski Józef.                   |
| 1613—18. * Radziejowski Stan.       |                                           |

## KASZTELANOWIE BRZESCY LITEWSCY.

|                               |                                   |
|-------------------------------|-----------------------------------|
| (1573). Hayko Jan.            | (1632) * Massalski Jędrzej Książ. |
| ..... Zienowicz Krzysztof.    | (1648). Kopeć Alexander.          |
| (1592). —Pociej Adam.         | (1653—62). * Sawicki Malcher.     |
| ..... Wojna Simeon.           | ..... * Piekarski Krzysztof.      |
| (1611). Chodkiewicz Hieronim. | (1676—85). * Piaseczyński Stef.   |
| 1616. * Sapieha Bohdan.       | 1691. † Sawicki Dominik.          |
| (1616). Kopeć Łukasz.         | (1692). Sadowski.                 |



|                           |                            |
|---------------------------|----------------------------|
| ..... Rojecki Wacław.     | 1762.† Abramowicz Andrzej. |
| .....† Sadowski Mikołaj.  | 1764—67. Horain Jan.       |
| ..... Nestorowicz Jan.    | 1773.† Matusiewicz Mar.    |
| (1749). Tarkowski Stefan. | 1783.† Bystry Józef.       |
| (1753). Burzyński Stan.   | (1784). Szyt Józef.        |
| 1756.* Chreptowicz Jan.   |                            |

**KASZTELANOWIE CHELMINSCY.**

|                                  |                                 |
|----------------------------------|---------------------------------|
| 1476.* Ludwik z Mortaga.         | 1613.† Działyński Stanisław.    |
| 1481.* Dąbrowski Mikołaj.        | (1648). Czernski Albracht.      |
| 1483.* Zakrzewski Kar. a Felden. | 1662.† Przyjemski Jędr. Krzysz. |
| 1509.† Moręski Ludwik.           | 1670—74.† Kretkowski Damian.    |
| 1529.† Frącki Arnold.            | (1675). Łoś Jędrzej.            |
| 1539.* Działyński Mikołaj.       | 1679.† Działyński Jan.          |
| 1544.* Sokolowski Jan.           | 1681.† Działyński Michał.       |
| 1546.* Stanisław Kostka.         | 1683.* Łoś Władysław.           |
| 1551.* Działyński Jan            | ...† Czapski Sebastian.         |
| 1567.† Konopacki Jerzy.          | 1690, 91.† Zawadzki Kazimirz.   |
| 1577.† Oleski Jerzy.             | 1697.* Przebendowski Jan.       |
| 1583—90.† Dulski Jan.            | .....† Konopacki Stan. Alex.    |
| 1602.† Konopacki Jerzy.          | 1717.† Czapski Piotr.           |
| 1605.† Plemięcki Achacy.         | 1726.* Czapski Piotr.           |
| 1607.* Kostka Jerzy.             | 1728.† Kretkowski Władysław.    |
| 1611.* Konarski Michał.          | (1729). Koss Adam.              |
| 1618.† Niemojewski Jan.          | ... Grabowski Jędrzej.          |
| 1620.† Niemojewski Stan.         | 1738—54. Konarski Stanisław.    |
| 1626.* Niemojewski Maciej.       | (1757). Grabczewski Tomasz.     |
| 1629.† Cema Fabian.              | (1758). Skórczewski Stanisław.  |
| (1636). Elzanowski Łukasz.       |                                 |

**KASZTELANOWIE MŚCISŁAWSKY.**

|                                  |                                  |
|----------------------------------|----------------------------------|
| ..... Solomerecki Iwan Książ.    | ..... Wojna Simeon.              |
| ..... Massalski Jędrzej Książ.   | 1644.† Kamiński Jan.             |
| (1587). Pac Mikołaj.             | 1649.† Kosakowski Jan.           |
| ..... Wojna Simeon.              | (1653). Ciechanowiecki Krzysz.   |
| (1609). Mielezko Jan.            | (1661). Białozor Stan.           |
| (1613). Rapalowski Konstantyn.   | 1702.† Ryszkowski Paweł.         |
| .....* Sanguszko Sim. Sam. Xże.  | (1703). Ogiński Marcin.          |
| 1627.* Sokoliński Drucki Krzysz. | (1749). Puzyna Krzysz. (Michał). |
| 1633.* Polubiński Konstanty.     | (1731). Żaba.                    |
| .....† Ogiński Jan.              | ..... Łazowy Samuel.             |

|                                 |                             |
|---------------------------------|-----------------------------|
| ... *Ogiński Stanisław.         | (1785). Bilewicz Tadeusz.   |
| 1741—42. Szczyt Józef.          | 1791. †Chrapowicki Józef.   |
| 1753—61. Zabiełło Jan.          | (1792). Daszkiewicz Ignacy. |
| 1761—82 Tyszkiewicz Józ. (Sta). |                             |

**KASZTELANOWIE ELBLŃSCY.**

|                                |                                 |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 1466, 67—Maul Fabian.          | 1639. †Wiesiolowski Jan.        |
| 1468. *Legendorff Fabian.      | 1640. *Działyński Stan.         |
| 1478—88. †Bażeński Jan.        | 1648. *Koss Jan.                |
| 1503. †Raba Maciej, z Waplewa. | 1648. *Wejher Ludwik.           |
| 1516. †Wulkowski Jan.          | ... Konopacki Jakub Oktawian.   |
| 1526—39. †Mortęski Ludwik.     | 1678—90. Działyński Jan.        |
| 1539. *Sokołowski Jan.         | 1695. †Niewieściński Stanisław. |
| 1544. *Kostka Stanisław.       | 1703—16. †Czapski Jan Chryz.    |
| 1546. *Działyński Jan.         | 1725. †Przebendowski. . . .     |
| 1549. †Bażeński Jan.           | 1726—42. Bagniewski Bartł.      |
| 1552. *Konopacki Jerzy.        | 1749—54. Zboiński Jakub.        |
| 1574. †Konopacki Rafał.        | 1757. *Skórzewski Stan.         |
| 1587. †Walewski Adam Mikołaj.  | 1764. †Czapski Józef.           |
| 1589—610. *Działyński Stan.    | 1765. †Dziewanowski Jan.        |
| 1612. *Zaliński Samuel.        | 1769. †Grabowski Jan.           |
| 1615. *Wejher Jan.             | 1771. †Bniński Konst.           |
| 1618. *Niemojewski Stanisław.  | 1787. †Przebendowski Jakub.     |
| 1626. *Wejher Melchior.        | (1788). Gozimirski Walenty.     |

**KASZTELANOWIE BRACŁAWSKY.**

|                                 |                                 |
|---------------------------------|---------------------------------|
| (1569). Kapusta Jędrzej Kniaz.  | 1688—96. Koryciński Francisz.   |
| (1579). Wisniowiecki Mich. Xze. | ... †Hulewicz Wacław.           |
| (1580). Zahorowski Bazyli.      | ... †Koniecpolski Stanisław.    |
| 1586—96. Siemaszko Alexander.   | ... †Męciński Jan.              |
| ... Sanguszko Xze Grzegorz.     | 1715. †Sarbiewski Rafał.        |
| 1618. †Siemaszko Mikołaj.       | 1728. †Oborski Karol.           |
| 1625. †Charłęski Jan.           | 1729—42. Potocki Jan.           |
| ... Modlibowski Bartłomiej.     | 1744—61. †Branicki Piotr.       |
| (1638). Stępkowski Gabriel.     | 1773. †Czarnecki Jan.           |
| 1662—74. †Stępkowski Stefan.    | 1789. †Grocholski Marcin.       |
| 1674. *Leduchowski Stefan.      | (1790). Czetwertyński Xze Anto. |

**KASZTELANOWIE GDAŃSCY.**

|                                  |                         |
|----------------------------------|-------------------------|
| (1466). Pfeilsdorf Pilawski Mik. | 1478—81. *Bażeński Mik. |
|----------------------------------|-------------------------|

- |                                        |                                 |
|----------------------------------------|---------------------------------|
| 1489.† Czapski Hugo z Smołaga.         | 1627.† Wejher Dymitr.           |
| 1498.† Dąbrowski Krzysztof.            | 1639.* Działyński Stanisław.    |
| 1500.† Wiesiołowski Jerzy.             | (1643).* Zawadzki Jan.          |
| 1500. Dunin Mik. Szpot, <i>Łabęć</i> . | 1648—56.* Kobierzycki Stan.     |
| 1515, 16.* Morteński Ludwik.           | 1661.† Gulderstein Zygmunt.     |
| 1518.* Konopacki Jerzy.                | 1674, 5.† Smogulecki Mikołaj.   |
| 1532.† Baliński Jan.                   | 1679.* Działyński Michał.       |
| 1546.* Cema Achacy.                    | ..... Heidenstein Reinhold.     |
| 1547.* Bażeński Jan.                   | 1691.† Tuchółka Jan.            |
| 1549.* Konopacki Jerzy.                | 1709.† Borowski Marcin Kazim.   |
| 1552—56.* Cema Fabian.                 | 1712—24.† Kruszyński Waler.     |
| 1574.* Kostka Jan.                     | 1725.† Krokowski Teodor.        |
| 1576—87. Zaliński Maciej.              | (1726). Czapski Franciszek.     |
| 1607.* Konarski Michał.                | (1742). Czapski Ignacy.         |
| 1616—18.* Konarski Stanisław.          | 1746—65.* Grabowski Jan.        |
| 1623—26.* Konarski Samuel.             | (1766). Pruszek Józef (Tomasz). |

## KASZTELANOWIE MINSKY.

- |                                  |                             |
|----------------------------------|-----------------------------|
| 1569.* Talwosz Mikołaj.          | (1691). Rusiecki Stanisław. |
| 1574—84.* Chlebowicz Jan.        | .... Wyhowski.              |
| 1587. Pac Paweł.                 | .... Kierdej Hieronim.      |
| 1591—95. Strawiński Marcin.      | .... Lubecki Xze.           |
| ..... Haraburda Mikołaj.         | .... Puzyna Jędrzej.        |
| ..... Wojna Simeon.              | (1703). Sezuka.             |
| 1623—26.* Słuska Alexander.      | .... Sapicha Jan.           |
| 1629—Zawisza Jędrzej.            | .... Wykowski Daniel.       |
| 1634.* Lacki Jan Alphons.        | .... Józefowicz.            |
| (1638). Rajecki Gedeon.          | 1741—54. Judycki Michał.    |
| (1658). Czartoryski Xze Mikołaj. | 1758—76. Judycki Jan.       |
| (1661). Kendzierzawski Stefan.   | (1778). Rokicki Michał.     |
| 1671.† Rusiecki Stefan.          | (1783). Chmara Adam.        |
| (1677). Judycki Alexander.       | (1784). Zabiello Szymon.    |

## KASZTELANOWIE INFLANTSCY.

- |                             |                             |
|-----------------------------|-----------------------------|
| (1609). Farenbach.          | (1630). Głębocki.           |
| ..... Rudomina Piotr.       | (1650). Zahorowski.         |
| ..... Ossoliński Mikołaj.   | 1648—53. Kaszewski Henryk.  |
| (1616). Olszura N.          | 1683—89.* Felkierzamb Otto. |
| 1621—23. Tyzenhaus Gothard. | (1695). Berk. ....          |
| ..... Massalski Alexander.  | 1726.† Esterse. ....        |
| ..... Rajecki Gedeon.       | 1728.† Przędziecki. ....    |

|                          |                             |
|--------------------------|-----------------------------|
| 1728—42. Strutyński Jan. | 1768. Zyberg Jozafat.       |
| (1753). Hilzen Jan.      | 1777. Lewicki Jan (Ignacy). |
| (1757). Szczyt Jan.      | 1789. Mier Jan Hr.          |
| 1760—66. Hilzen Józef.   | (1790). Kossakowski Antoni. |

**KASZTELANOWIE CZERNIHOWSCY.**

|                             |                                      |
|-----------------------------|--------------------------------------|
| (1638). Kosakowski Mikołaj. | . . . † Drohojewski Jan.             |
| 1646. *Kisiel Adam.         | (1742). Godzki Józef v. Ant. Fran.   |
| 1652. † Odrzywolski Jan.    | 1757. Wroniecki Xze Mikołaj.         |
| (1659). Zamojski Stan.      | 1764. Cieszkowski Jan J.             |
| 1676. *Silnicki Gabriel.    | 1783. Podhorodyński Józ. (Lud. wik). |
| 1677. † Fredro Stanisław.   | (1792). Czetwertynski X. Janusz.     |
| 1699. Proski Jan.           | (1793). Czetwertynski X. Felician    |
| . . . . Karczewski.         |                                      |

(KASZTELANOWIE MNIEJSI).

**KASZTELANOWIE MAZOWIECCY.**

|                             |                                |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1768—78. Szydłowski Teodor. | (1791). Brzostowski Alexander. |
| 1790. † Podoski Franciszek. |                                |

**KASZTELANOWIE SANDECCY.**

|                            |                                |
|----------------------------|--------------------------------|
| 1737—49. Morsztyn Andrzej. | 1791. † Ankwicz Stan. (Józef). |
| 1752—69. † Wodzicki Piotr. | (1792). Remiszowski Alexander. |
| 1771. † Męciński Wojciech. |                                |

**KASZTELANOWIE MIEDZYRZECY.**

|                              |                                |
|------------------------------|--------------------------------|
| 1737—53. Modlibowski Gaspar. | (1784). Rogaliński Stan.       |
| . . . . Twardowski Ignacy.   | 1785, 6. Kwilecki Jan.         |
| 1760—79. † Chłapowski Stan.  | 1789, 90. Krzyżanowski Michał. |

**KASZTELANOWIE WISLICCY.**

|                          |                              |
|--------------------------|------------------------------|
| (1737). Konarski Michał. | 1757—79. † Jabłonowski Roch. |
| (1740). Morsztyn Jan.    | 1781. † Kochanowski Nawery.  |
| (1749). Sołtyk Michał.   | (1782). Sołtyk Tomasz.       |

**KASZTELANOWIE BIECCY.**

|                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1737—42. Konarski Franciszek. | 1764—71. Ankwicz Stan.        |
| 1749—52. *Wodzicki Piotr.     | 1779. † Kluszcwski Wojciech.  |
| 1752—62. Trzebiński Mikołaj.  | (1780). Zieliński Franciszek. |

**KASZTELANOWIE ROGOZINSKY.**

|                              |                            |
|------------------------------|----------------------------|
| 1737—42. Rozdrażewski Fran.  | 1783.* Potocki Józef       |
| 1763.† Mołski Maksymilian.   | 1785.* Kwilecki Jan.       |
| 1775.† Gajewski Rafał.       | 1786.—88. Malczewski Adam. |
| 1779.* Rogaliński Stanisław. |                            |

**KASZTELANOWIE RADOMSCY.**

|                            |                            |
|----------------------------|----------------------------|
| 1737—54. Kochanowski Stan. | 1787.† Świdziński Michał.  |
| 1758—71.† Potkański Józef. | 1788—91. Suchodolski Wojc. |

**KASZTELANOWIE ZAWICHOSTCY.**

|                             |                              |
|-----------------------------|------------------------------|
| (1737). Borowski Beniamin.  | 1781.† Sołtyk Tomasz.        |
| (1740). Ankiewicz Hieronim. | 1783.† Dunin Karwicki Józef. |
| 1749—53. Borejko Piotr.     | 1785.† Rej Jan Michał.       |
| 1758—71.† Romer Alexander.  | (1786). Sołtyk Józef.        |
| 1779.† Kochanowski Xawery.  |                              |

**KASZTELANOWIE LEDZCY.**

|                              |                              |
|------------------------------|------------------------------|
| 1737—42. Kwilecki Łukasz.    | 1775.* Rogaliński Stanisław. |
| 1749—54. Miaskowski Antoni.  | 1779.† Zakrzewski Antoni.    |
| 1758—68.† Miaskowski Michał. | (1780). Moszczeński Józef.   |
| 1774.† Cielecki Józef.       |                              |

**KASZTELANOWIE SZREMSCY.**

|                                 |                             |
|---------------------------------|-----------------------------|
| (1737). Mielżyński Franciszek.  | 1753—58. Kołaczkowski Hier. |
| (1738) Kołaczkowski Ad. (Hier.) | 1759—68.† Bniński Rafał.    |
| (1749). Bniński Rafał.          | (1769). Koszutski Karol.    |

**KASZTELANOWIE ŻARNOWSCY.**

|                            |                            |
|----------------------------|----------------------------|
| 1737—64. Stępkowski Jakub. | (1772). Szydłowski Szymon. |
| 1764—71.* Kochanowski Xaw. |                            |

**KASZTELANOWIE MAŁOGOSCY.**

|                           |                                   |
|---------------------------|-----------------------------------|
| 1737—64. Rupniewski Stan. | 1785.* Sołtyk Józef.              |
| 1764—76.† Pelka Adam.     | (1786). Bysztrozowski Kaj. (Józ.) |
| 1783.* Popiel Paweł.      |                                   |

**KASZTELANOWIE WIELUŃSCY.**

|                              |                               |
|------------------------------|-------------------------------|
| 1737—49. Siemianowski Fran.  | 1760—79. † Bartochowski Wład. |
| 1753—60. Gałęcki Franciszek. | (1780). Karsnicki Ludwik.     |

**KASZTELANOWIE PRZEMYŚLSCY.**

|                               |                                 |
|-------------------------------|---------------------------------|
| 1737—42. Soltyk Mikołaj.      | 1788. † Szeptycki Szymon.       |
| (1749). Ustrzycki Bazyli.     | (1789—91). Czetwertyński Xiąże- |
| 1752—54. Morski Antoni.       | Antoni Stanisław.               |
| 1765—69. † Drohojowski Józef. |                                 |

**KASZTELANOWIE HALICCY.**

|                            |                          |
|----------------------------|--------------------------|
| 1737—42. Kurdwanowski Mic. | 1775—77. † Worcel Stan.  |
| 1746—54. Rozwadowski Anto. | (1778). Lipiński Antoni. |
| (1771). Bielski. . . . .   |                          |

**KASZTELANOWIE SANOCY.**

|                                 |                               |
|---------------------------------|-------------------------------|
| 1737—49. Grabiński Józef.       | 1779. † Malicki Józef.        |
| 1752—61. † Bukowski Jer. (Ant.) | 1787. † Morski Wojciech.      |
| 1765. † Błonski Bogusław.       | (1788). Markowski Franciszek. |

**KASZTELANOWIE CHEŁMSCY.**

|                            |                             |
|----------------------------|-----------------------------|
| 1737—49. Krasicki Jan Hr.  | 1760—65. † Kunicki Stefan.  |
| 1753, 4. Olecki Andrzej.   | 1785. † Węgliński Wojciech. |
| (1757). Komorowski Ignacy. | (1786). Poletyło Wojciech.  |

**KASZTELANOWIE DOBRZYŃSCY.**

|                             |                             |
|-----------------------------|-----------------------------|
| (1737). Lochocki Stanisław. | 1749—57. Trzciniński Adam.  |
| (1738—40). Vacat.           | 1758—77. † Zboiński Ignacy. |
| (1741). Zboiński Jakub.     | (1778). Podoski Michał.     |

**KASZTELANOWIE POŁANIECCY.**

|                              |                               |
|------------------------------|-------------------------------|
| (1737). Kochanowski.         | 1774. † Niemirzycz August.    |
| 1738—760 †. Czyżewski Alex.  | 1780. † Święcicki Andrzej.    |
| 1760 †. Lanckoroński Stan.   | 1781. * Dunin Karwicki Józef. |
| 1762—64. * Pelka Adam.       | 1791. † Cieciszowski Antoni.  |
| 1772. † Jabłonowski Andrzej. | (1792). Kiciński Pius.        |



**KASZTELANOWIE PRZEMETSCY.**

|                          |                        |
|--------------------------|------------------------|
| 1737—64. Tworzyński Jan. | (1782). Kwilecki Adam. |
| 1781. † Gurowski Rafał.  |                        |

**KASZTELANOWIE KRZYWIŃSCY.**

|                             |                              |
|-----------------------------|------------------------------|
| (1737). Kołaczkowski Adam.  | 1779. * Potocki Józef.       |
| 1738—64. † Wilkoński Franc. | 1784. † Zakrzewski Tadeusz.  |
| 1771. † Krzycki Antoni.     | (1785). Sieroszewski Antoni. |
| 1775. * Zakrzewski Antoni.  |                              |

**KASZTELANOWIE CZECHOWSCY.**

|                             |                           |
|-----------------------------|---------------------------|
| 1737—42. Zborowski Józef.   | 1767. † Romer Karol.      |
| 1753, 4. Lubieniecki Augus. | 1773. † Łacki Adam.       |
| 1759—63. * Kochanowski Xaw. | (1774). Dembowski Stefan. |

**KASZTELANOWIE NAKIELSCY.**

|                            |                               |
|----------------------------|-------------------------------|
| (1737). Kasinowski.        | 1756—75. † Gajewski Antoni.   |
| (1738). Szembek Antoni.    | 1787. † Młodziejowski Ludwik. |
| 1749—54. Grudziński Karol. | (1788). Zakrzewski Władysław. |

**KASZTELANOWIE ROZPIERSCY.**

|                            |                             |
|----------------------------|-----------------------------|
| (1737). Walewski.          | 1753; 4. Walewski Felician. |
| 1738—49. Rychłowski Kazim. | (1755). Garczyński Edward.  |

**KASZTELANOWIE BIECHOWSCY.**

|                               |                             |
|-------------------------------|-----------------------------|
| 1737—42. Pawłowski Adam.      | 1775. * Potocki Józef.      |
| (1749). Szoldrski Bartłomiej. | 1782. * Kwilecki Jan.       |
| 1753, 4. Malczewski Józef.    | (1783). Gliszczyński Józef. |
| 1756—71. * Zakrzewski Antoni. |                             |

**KASZTELANOWIE BYDGOSCY.**

|                             |                            |
|-----------------------------|----------------------------|
| 1737—42. Kościelski Stan.   | 1791. † Kościelski Ignacy. |
| (1749). Gąsiorowski.        | (1792). Zakrzewski Ignacy. |
| 1753—68. Błęszyński Michał. |                            |

**KASZTELANOWIE BRZĘZINSKY.**

|                             |                                  |
|-----------------------------|----------------------------------|
| 1737—42. Walewski Kazimirz. | 1762. † Lipski Tadeusz.          |
| (1749). Skrzyński Hieron.   | 1774. † Dzierżbicki Alex. Szyma. |
| 1753, 4. Sleszyński Stan.   | 1781. † Radoszewski Michał.      |
| (1758). Dobieński Zygmunt.  | (1782). Przyłuski Jan.           |
| 1759, 60. † Walewski Józef. |                                  |

**KASZTELANOWIE KRUSZWICZY.**

|                            |                            |
|----------------------------|----------------------------|
| 1737—54. Głębocki Jan.     | 1787. † Rybiński Kazimirz. |
| 1744—79. † Głębocki Józef. | (1788). Bogatko Kazimirz.  |
| 1783. † Brzeziński Józef.  |                            |

**KASZTELANOWIE OSWIECIMSKY.**

|                              |                                   |
|------------------------------|-----------------------------------|
| (1737). Szembek Piotr.       | 1759—75. † Jakliński Józef.       |
| 1739, 40. Czerny Franciszek. | (1776). Grodzicki Stan. (Michał). |
| 1749—58. Sierakowski Gabr.   |                                   |

**KASZTELANOWIE KAMINSKY.**

|                            |                           |
|----------------------------|---------------------------|
| 1737—42. Brodzicki Stefan. | 1777. † Szaniecki Prok.   |
| 1749—54. Kossakowski Stan. | 1784. † Kierski Kazim.    |
| 1761—71. * Potocki Józef.  | (1785). Gorzeński Makary. |

**KASZTELANOWIE SPICIMIRSKY.**

|                           |                               |
|---------------------------|-------------------------------|
| (1737). Walewski.         | 1769. † Walewski Stan.        |
| 1738—53. Międzyński Wojc. | 1780. † Rychłowski Stan.      |
| 1754—58. Międzyński Jan.  | 1787. † Zaremba Cielecki Jan. |
| 1764. † Rychłowski Franc. | (1788). Męciński Adam.        |
| 1767. † Przerembski Jan.  |                               |

**KASZTELANOWIE INOWŁODZKY.**

|                                |                             |
|--------------------------------|-----------------------------|
| 1737—49. Sleszyński Stan.      | 1783. † Dąbski Jan.         |
| 1753—4. Kos Jan.               | 1784. † Ustrzycki Bogusław. |
| 1758—82. † Ustrzycki Bogusław. | (1785). Kossowski Antoni.   |

**KASZTELANOWIE KOWALSCY.**

|                              |                            |
|------------------------------|----------------------------|
| 1737—54. Bniński Wojciech.   | 1783. † Sumiński Piotr.    |
| (1755). Dąbski Wojciech.     | 1787. * Bogatko Kazim.     |
| (1775). Dąbski Józef (?).    | (1788). Biesiekierski Ant. |
| 1778—79. * Brzeziński Józef. |                            |

**KASZTELANOWIE SANTOCCY.**

|                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| (1737). Zakrzewski.           | 1781. † Komorowski Jak.       |
| 1738. * Szoldrski Bartłomiej. | 1785. † Lipski Jan.           |
| 1749—54. Raczyński Leonard. † | 1789. † Krzyżanowski Michał.  |
| 1756—71. † Malczewski Maciej. | 1790, 91. Zakrzewski Nikodem. |

**KASZTELANOWIE SOCHACZEWSKY.**

|                             |                             |
|-----------------------------|-----------------------------|
| (1737). Łuszczewski.        | (1771). † Walicki Bazyli.   |
| 1738—41. Łuszczewski Waler. | 1773. † Łuszczewski Maciej. |
| (1749). Mierzejewski.       | 1774. † Lisiewski Gab.      |
| 1753—8. Cieszkowski Ludwik. | (1775). Lasocki Adam.       |
| 1759. † Suffczyński Kasper. |                             |

**KASZTELANOWIE WARSZAWSKY.**

|                           |                            |
|---------------------------|----------------------------|
| 1737—49. Wessel Wojciech. | 1757—79. † Soltyk Maciej.  |
| 1753—4. Benoe Paweł.      | (1780). Sobolewski Maciej. |

**KASZTELANOWIE GOSTYŃSKY.**

|                                 |                          |
|---------------------------------|--------------------------|
| 1737—53. Lanckoroński Wojciech. | 1771. † Podczaski Jerzy. |
| 1753—69. † Ossoliński Jan Stan. | (1772). Lasocki Antoni.  |

**KASZTELANOWIE WIZCY (Wizna).**

|                             |                              |
|-----------------------------|------------------------------|
| 1737—42. Zalewski.          | 1774. † Karaś Kazimierz.     |
| (1738). Stoiński Jacek.     | 1779. † Alexandrowicz Tomasz |
| (1749). Szpilewski Gabriel. | M. N. J. K. M.               |
| 1749—54. Czarnecki Jan Ant. | (1780). Opacki Chryzenty.    |
| 1762—63. Krasinski Adam.    |                              |

**KASZTELANOWIE RACIAŹCY.**

|                              |                                 |
|------------------------------|---------------------------------|
| 1737—49. Niszczycki Stan.    | 1772--76. †Krajewski Jan Chryz. |
| 1753, 4. Niszczycki Walenty. | 1790. †Zboiński Franc.          |
| (1760). Zieliński Jakub.     | (1791). Mostowski Tad. Ant.     |

**KASZTELANOWIE SIERPSCY.**

|                                 |                                           |
|---------------------------------|-------------------------------------------|
| 1737—42. Mostowski Bogdan.      | 1787. †Strzębosz Ant. (Strzębow-<br>ski.) |
| 1748—61. †Wessel Walerian.      |                                           |
| 1776. †Popiel Józef.            | (1788). Mlicki Kajetan.                   |
| 1781. †Rościszewski Franciszek. |                                           |

**KASZTELANOWIE WYSZOGRODSCY.**

|                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1737—42. Staniszewski Jan.    | 1784. †Kanigowski Franciszek. |
| 1746—68. †Giżycki Bartłomiej. | (1785). Zieliński Ign.        |
| 1776. †Wykowski Kazim.        |                               |

**KASZTELANOWIE RYPINSCY.**

|                            |                            |
|----------------------------|----------------------------|
| 1737—42. Trzciniński Adam. | 1781. †Rokitnicki Tomasz.  |
| (1749). Wolski Józef.      | 1784. †Zieliński Szymon.   |
| 1753—4. †Bieganowski Stan. | 1785, 6. Zieliński Ludwik. |
| 1765—75. †Podoski Michał.  |                            |

**KASZTELANOWIE ZAKROCZYMSCY.**

|                           |                                         |
|---------------------------|-----------------------------------------|
| (1737). Mierzejewski.     | 1762--74. †Roztworowski Jan<br>(Józef). |
| (1738). Łopacki.          |                                         |
| (1749). Ostrorog.         | 1783 †Korzeniewski Leo Onufry.          |
| 1750—4. Krasiński Antoni. | 1784, 5. Prażmowski Franc.              |

**KASZTELANOWIE CIECHANOWSCY.**

|                             |                         |
|-----------------------------|-------------------------|
| 1737—58. Grzegorzewski Wła. | 1779. †Narzymiski Stan. |
| 1759—69. †Nowosielski Jan.  | (1780). Oborski Józef.  |
| 1778. * Podoski Franc.      |                         |

**KASZTELANOWIE LIWSCY.**

|                           |                               |
|---------------------------|-------------------------------|
| (1737).Cieciszewski.      | 1749—54.Kolumna Sienicki Ad.  |
| (1738).Karczewski Antoni. | (1756).Cieszkowski Ignacy.    |
| 1740, 41.†Załuski Jakub.  | (1778).Cieszkowski Krzysztof. |

**KASZTELANOWIE SŁOŃSCY.**

|                         |                                 |
|-------------------------|---------------------------------|
| (1737).Charzewski.      | 1771.†Szydłowski Szymon.        |
| (1738).Umiński Andrzej. | 1775.†Grodzicki Stan.           |
| 1749—58.†Mir Wilhelm.   | 1777.†Pieglowski Józef.         |
| 1765.†Potocki Felician. | (1778).Sierakowski Stan. (Kaj.) |
| 1766.†Suchodołski Adam. |                                 |

**KASZTELANOWIE LUBACZEWSKY.**

|                        |                             |
|------------------------|-----------------------------|
| (1737).Brześcianiński. | 1761—81.†Dydyński Marian.   |
| (1738).Radecki.        | 1783.†Komorowski Józef.     |
| 1740—58.Tarło Piotr.   | 1791.†Ryszewski Wojc. (Ad.) |
| ... .Potocki Marian.   | (1792).Leduchowski Mikołaj. |

**KASZTELANOWIE KONARSCY SIERADZCY.**

|                           |                           |
|---------------------------|---------------------------|
| (1737).Mączyński.         | 1755—65.†Ankwicz Walenty. |
| (1739).Morsztyn.          | 1767.†Zaręba Szymon.      |
| (1749).Morski Stefan.     | 1771.†Wężyk Józef.        |
| 1753, 4.†Morsztyn Stefan. | (1772.)Zbijewski Maciej.  |

**KASZTELANOWIE KONARSCY ŁĘCZYCCY.**

|                           |                          |
|---------------------------|--------------------------|
| 1737—42.Lasocki Józef.    | 1766.†Wyżycki Sebastian. |
| 1749—58.Karczewski Piotr. | (1767).Tarnowski Jan Hr. |
| 1761—64.†Rudziński Adam.  |                          |

**KASZTELANOWIE KONARSCY KUJAWSKY.**

|                            |                           |
|----------------------------|---------------------------|
| 1737—58.Wyżycki Sebastian. | (1783).Karnkowski Antoni. |
| (1765).Mieczkowski Franc.  |                           |

**KASZTELANOWIE BUSCY.**

|                               |                                |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1764—65. † Kuropatnicki Ewar. | 1785. † Bystrzonowski Kajetan. |
| 1772. † Chołoniewski Ad.      | 1791. † Załuński Teofil.       |
| 1783. † Ryszczewski Wojciech. | (1792). Gurowski Alexander.    |
| 1784. † Krokowski Dominik.    |                                |

**KASZTELANOWIE ŁUKOWSCY.**

(1775). Jezierski Jacek.

**KASZTELANOWIE ŻYTOMIRSCY.**

1775—83. † Bierzyński Onufry. | 1784—93. Pruszyński Stan.

**KASZTELANOWIE OWRUCCY.**

|                             |                                  |
|-----------------------------|----------------------------------|
| 1775—83. * Pruszyński Stan. | (1790). Rybiński Józef (Antoni). |
| 1789. † Trzeciak Michał.    |                                  |

**S. JAN KANTY PATRON POLSKI.**

Pan Karol Sainte-Foi, a raczej, jeśli się nie mylę, Pan Jourdain, wydałbył w tym roku 1840 w Paryżu, Xiążkę do nabożenistwa : *Livre des Ames*. Dziennik *l'Ami de la Religion* w numerze swoim z d. 11 Sierpnia r. b. zdając sprawę o tej Xiążce, naganiał wydawcy, między innemi rzeczami, modlitwę za narodowością Polski. Pan Jourdain w odpowiedzi swojej, w *l'Univers*, 26 Września 1840 r. tak na powyższy zarzut mówi :

« Dziwię się iż dziennik wydawany przez Autora dzieła : *Mémoires pour servir à l'histoire ecclésiastique pendant le dix-neuvième siècle*, niepojmuje jak ciężką klęskę zadał Europie niegodziwy podział tego sławnego Państwa, które



do ostatka było warownią Kościoła, z jednej strony przeciw Islamizmowi, z drugiej przeciw Protestantyzmowi i szkaradnej schyzmie carów Rossyjskich. Z resztą jeślim zawinił, mam za spółnika ze mną tej winy sam Kościół Katolicki Rzymski, który corocznie, 20 Października, w uroczystość S. Jana Kantego, modli się, i nakazuje całemu Kościołowi modlić się, za Polską, w Hymnie na Jutrznia, który włączył do swego Breviarza, i w którym zasyła rzeczonemu Świętemu, te tklive słowa :

*O qui negasti nemini  
Opem roganti, patrium  
Regnum tuere, postulant  
Cives Poloni et exteri.*

Co znaczy dosłownie :

*O któryś nieodmawiał nikomu  
Pomocy wyzywającemu, ojczyście  
Królestwo ochraniaj, proszą  
Obywatele Polscy i cudzoziemcy.*

Nabożeństwo do tego Świętego było wcielone do Breviarza Rzymskiego przez Klemensa XIV, na prozbę Króla Stanisława, r. 1770, dwoma laty przed podziałem Polski; a w r. 1782 Pius VI, dodał nowy stopień do uroczystości tego święta uznając je podwójnem. Była to niby ostatnia protestacja Kościoła przeciwko ciężkiej zbrodni która mu odbierała i najbezpieczniejszą podporę i lud ciągłemi dowodami stateczności wyprobowany. W nagrodę tej wierności i dla osłodzenia dolegliwości w tak wielkiem nieszczęściu, Kościół, z uchybieniem na ten raz zwyczajnemu trybowi, nakazał aby wszyscy jego Kapłani, modlili się, raz na rok, za Polską, i wspólnie przez to protestowali się przeciw szkaradnemu zamachowi który ją o zgubę przyprawiał. Było to niejako ostatnie pocałowanie tej matki Chrześcijańskich

ludów, a to już w stygnące czoło najulubieńszego syna swojego. — Wszakże, w nakazanej modlitwie przechowuje się i nadzieja i życzenie, a co więcej, akt ufności i zapewnienia o przyszłości Polski; bo Kościół przed wyrazem modlitwy, przypomina że Święty którego wzywa, nigdy daremnie wzywany nie był. — Polska, jest jedynym narodem o którego powodzenie modlił się Kościół powszechny i dotąd się modli. (*Patrium Regnum tuere!*). Niechże więc wydawca dziennika *Ami de la Religion* rozprawia się z Rzymem i z Rzymskim Brewiarzem; tam go po rozstrzygnięciu rzeczy odsyłam. Tu tylko powtórzę że Kościół Rzymski, przyjmując do swego Brewiarza hymny na cześć tego Świętego, złamał, ze względu na Polskę, prawo które sam na siebie był nałożył, aby więcej w swym Brewiarzu hymnów na cześć świętych, nie zamieszczać. »

\* .

Święty Jan Kanty, urodził się r. 1412, w Kentach w pobliżu Krakowa, po ukończeniu nauk w Krakowie, puścił się pieszo do ziemi Świętej a zwiedziwszy ją udał się do Rzymu, gdzie potem kilkakrotnie, a zawsze piechoto, dla nabożeństwa bywał. Przez czas niejaki sprawował Probstwo Olkuskie, które niezadługo opuścił, a przeniósł się do Krakowa dla wykładania Pisma S. — Tu słynął pobożnością, pokorą, niczem nieostudzoną miłością bliźniego, świętością życia, i cudami. — Umarł 1474 r. i pochowany w Kościele S. Anny. — Gdy za staraniem Akademii Krakowskiej, pod koniec panowania Jana Kazimierza, wyprowadzony był proces o życie, cnotach i cudach jego, Klemens IX ogłosił go Błogosławionym, i między Patronów Korony Polskiej policzył. — Starania o kanonizację już w r. 1766 rozpoczęte były. Klemens XIII r. 1767 w poczet go Świętych policzył.

---

### III.

---

#### BIBLIOGRAPHIA.

---

HOSIUS. THE HATCHET OF HERESYES.

1565.

A MOST EXCELLENT TREATISE OF THE BEGYNNING OF HERESYES IN OURE TYME, COMPYLED BY THE REVEREND FATHER IN GOD STANISLAUS HOSIUS Byshop of Wormes (tak) in Prussia. To the most renommed Prynce Lorde Sigismund myghtie Kyng of Poole, greate Duke of Luten and Russia, Lorde and Heyre of all Prussia, Masovia, Samogitia, etc. Translated out of Laten in to Englyshe by Richard Schacklock M. of Arte, and student of the civil laws, and intituleted

by hym : THE HATCHET OF HERESIES. *Hæreses ad suam originem revocasse, est refutasse.*

Of heresies to shewe the spryng  
Is them unto an end to bryng.

Imprinted at Antwerp by Aeg. Diest. Anno 1565 the 10 of August. *Cum privilegio.*

*Co znaczy :* Przewyborny Traktat, o początku Herezii za naszych czasów, napisany przez Wielebnego Ojca duchownego, Stanisława Hoziusza Biskupa Warmińskiego. Dedykowany przesławnemu Xiążęciu Panu Zygmunтови, potężnemu Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xięciu Litewskiemu i Ruskemu, Panu i Dziedzicowi całych Pruss, Mazowsza, Żmudzi, etc. — Przetłumaczony z Łacniskiego na Angielski przez Ryszarda Shacklock Magistra sztuk wyzwolonych, studenta Prawa Rzymskiego, i natytułowany przezeń : *TOPOR NA HEREZIE.* — (Epigraf) *Hæreses ad suam originem revocasse, est refutasse.* Najlepszym orężem na Herezie jest wykazanie ich źródeł. Drukowano w Antwerpii u J. Diesta. Roku 1565 dnia 10 Augusta.

★

W pierwszych latach panowania Zygmunta Augusta, gdy nowości i rozwiązłość Religijna, znajdowały, u nas także, wielu ochoczych wyznawców, Stolica Apostolska, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się złego, wysłała była do Polski Aloizego Lippomana, Nunciusza, którego, jak mówi Hoziusz, żaden inny z tych co w Polsce od sześciuset lat bywali, ani nauką ani świątobliwością życia, nieprzechodził. — Przeciw działaniu takiej powagi, Wodzowie Reformacji, Albert Xże Pruski, i X. Mikołaj Radzi-

wiśł, nieomieszkali ściągnąć do Polski głośnego Apostaty i zawołanego w swoim nowym Kościele szermierza, Piotra Pawła Wergeriusza<sup>1</sup>. Z Prus, gdzie najprzód stanął, udał się on do Litwy, z Litwy do Warszawy; «a wszędzie, jak sam mówi osobie, gdziekolwiek przebywał, starałem się, ile mi sił stawało, to przez ustne namowy, to przez drukowane traktaty, nauczać nieświadomych że Papieztwo jest wierutnem szalbierstwem; i że każdy kto dba o swoje zbawienie, powinien jak najspieszniej wyrwać się z jego sideł.» — Tak nauczając przybył do Warszawy w czasie zjazdu na Sejm, gdzie i Lipoman był obecnym. Biskupi, a na ich czele Nunciusz, stali przy nauce, że w tłumaczeniu rzeczy religijnych sąd do Papieża i do Duchowieństwa jedynie należy. — Reformatorowie bili w konieczność poddania Religii pod władzę świecką. Dla poparcia tych dążeń Wergerier ofiarował Zygmuntowi Augustowi Prolegomena Jana Brenciusza, ucznia i przyjaciela Marcina Lutra, z dodaniem przypisnego Listu od siebie, w którym projektował i prosił, aby mu wolno było, na publicznej dyspacie, w obec sejmujących, rozprawić się z Nunciuszem Papieczkim, w materii która powszechną obudzała troskliwość. — Nunciusz, jak łatwo się domyślić, nieprzyjął wyzwania, ani mu zapewne Król tego nie radził; gdyż samo przyjęcie, byłoby tryumfem odsczepieństwa. — Tymczasem, krokiem

<sup>1</sup> Piotr Paweł Vergerio, urodził się w Capo d'Istria; odbywał nauki w Padwie, gdzie potem został Adwokatem. Po śmierci żony przyjął stan duchowny, otrzymał Biskupstwo Murdoskie w Kroacji i później Kapodystryjskie. Od 1550 r. schroniwszy się do Niemiec szerzył naukę Lutra, z całą zawziętością apostazii. W książkach Polskiej tytułowano

go: Biskup Justynopolitański, wielki sprawca Papieżów. Domyślał się że musiał umieć język. Słowiański, Illiryski. — Umarł w Tubindze 1565. — Jedni chwalią jego obojętność, inni, jak współczesny mu Dellacasa, zarzuca mu iż własną żonę otruił. — Wszyscy, nawet Lutrzy, wyrzucają mu zhyteczną popędliwość. — Jan Carli, życie jego szeroko opisał.

tym Wergieriusza oburzony Hoziusz, wydał obszerne i znakomite dzieło, pod tytułem : « CONFUTATIO PROLEGOMENON « BRENTII, quæ primum scripsit adversus venerabilem virum « Petrum a Soto, deinde vero Petrus Paulus Vergerius, « apud Polonos temere defendenda suscepit. » — Dzieło to wyszło naprzód w Kolonii roku 1558, a potem po dwakroć w Paryżu, roku 1560 i roku 1562. — Podzielone jest na pięć Xąg. I.) O początku Herezii w XVI wieku. — II.) O prawowitych sędziach w rzeczach Kościelnych. — III.) O powadze pisma S. — IV.) O Tradyciach. — V.) O Kościele Katolickim. — Wydawca Paryzki, trzeciej Edycji tego dzieła, na tytule dodał : *nec est ulla fere materia de religione hoc tempore controversa, de qua judicare non possit, qui hujus auctoris opus excusserit diligenter.* — A na końcu w odezwie do czytelnika tenże wydawca mówi : *Lege magnum hunc Hosium, quisquis es veritatis et pietatis amans; confirmabis profectò pectus præsentì velut ac divinò quodam antidoto, adversus grassantes hodie pestes et sectas.* — Powod do przedsięwzięcia tego dzieła, sam Hoziusz w dedykacji do Zygmunta Augusta w ten sposób wyklada : « Dostałem « Najjaśniejszy Królu, Xiążki onej, którą Tobie Piotr Pa- « weł Wergier dedykować się ważył, i z wielkiem udręcze- « niem serca mojego czytałem ją.... Że Wergier pismo ta- « kowe rozgłaszać drukiem pragnął, temu się wcale nie « dziwuję, — lecz że je Tobie, Katolickiemu, Chrześciańs- « kiemu, Prawowiernemu Królowi dedykował! — że « Twoje Najjaśniejszy Panie imie, które po całym świecie, « jako innemi cnotami tak szczerą pobożnością słynie, tym « sposobem kalać się odważył! — temu zaiste dosyć wydziwić « się nie mogę..... A gdy już nieraz, jak uvažiałem, do- « puszczali się tego Heretycy, aby dedykacjami dzieł swoich « Tobie, sławie Twojej ubliżać, i w podejrzenie cię poda-



« wać, że się skłaniasz ku tym którzy Religiją Chrześcijańską  
 « odnawiać a raczej obalić usiłują, — ciężko ubolewałem  
 « że Katolicy nie starali się dotąd imienia Twego z tej  
 « potwarzy oczyścić.... Ci przeto, którzy Ciebie z bliska  
 « nie znają, a którzy książki, różnaitością bezbożnych nauk  
 « nabrzmiałe, przypisane Tobie widzą, i wieści fałszywe,  
 « niepocziwym przemysłem rozgłaszane o Tobie przez wy-  
 « znawców owej piątcej Ewangelii, słyszą, — ci sprawiedli-  
 « wie mogą Ciebie o niedobre rzeczy posądzać. Nikt nieu-  
 « wierzy Najjaśniejszy Panie, jak ciężko i jak często, bo-  
 « leść, z tego powodu, serce moje trapiła. Twojego bowiem  
 « Majestatu nie tylko zbrodnia, ale nawet cień zbrodni za-  
 « climurzać nie powinien. Abym więc wszelkie w tej mierze  
 « podejrzenie od Ciebie odwrócił, abym w obliczu świata  
 « całego dał świadectwo niepokalanej i nienaruszonej wiary  
 « Twojej, pracy tej ochoczo się podjąłem, etc. »

Wracam do opisanja książki Angielskiej, której tytuł na czele tego artykułu umieściłem. Jest to tłumaczenie dzieła Hoziusza : *Confutatio Prolegomenum Brentii*, nie dzieła całego, lecz tylko pierwszej jego Xięgi : *De origine Hæresium*.

Na odwrocie tytułu jest wiersz Angielski : *The translation upon the figure following*; t. j. objaśnienie następującej ryciny, a rycina ta, na drugiej karcie znajdującą się, jest taka : W posrzedku Herezia wyobrażona w kształcie drzewa. Korzeniem jego (jak napisano) Oszczerstwo; kłodą, Bunt; liśćmi, Fałszywe; owocem, Ateizm. — Po lewej stronie, przy drzewie, Szatan z biczem na pół wysunięty z płomieniejącej otchłani; po prawej : Hoziusz, w lewej ręce trzymający xieęgę : *De origine Hæresium*; w prawej topór którym w kłodę drzewa uderza. Wiersze objaśniające rycinę przytaczam woryginalne :

Sathan the sower of synnfull doctrine  
 For pastyme of late dyd pepe oute of hell,  
 Being wery of whipping Luther and Calvine,  
 To sec if his sedes dyd prosper here well;  
 And seing big trees which no man dyd fell,  
 To be sprong of his sedes, for joy he dyd spring.  
 That with sounde of his chaines all hell he made ring.

But when with more hede aboute he dyd loke  
 Fixing his eye on Prussian grounde,  
 He saw holy Hosius making his boke  
 Mynding all Sathans craftes to confounde;  
 An hater of heretykes which falsely expounde  
 Gods word : which boke so sone as he spyde,  
 An hatchet ! an hatchet ! oh me ! — he cryde —  
 An hatchet I see in Hosius hand  
 Which felleth my trees, which ells might have stand !  
 Then having so sayde, byting his lyppe,  
 He ran agayne, Luther and Calvine to whypp.

*Co znaczy* :-Razu jednego, zmordowany chłostą Lutra i Kalwina, Szatan, zasiewacz grzesznych nauk, dla odetchnienia wysunął się z piekła i pojrzawszy po ziemi, obaczył bujne drzewa, zasiane przez siebie, i żadna ręka ludzka dotknąć się ich nie śmiała; co go tak ucieszyło iż podskooczył z radości, a całe piekło szczękiem jego łańcuchów zabrzmiało. — Lecz gdy potem uważniej przypatruje się, i zwraca oczy swoje na Pruską ziemię, widzi tam świętego Hoziusza piszącego Xieęgę, w której wszelkie chytrłości szatańskie odkrywa i ściga nienawiścią heretyków fałszujących słowo Boże; — skoro więc, Szatan Xieęgę tę zoczył « To-  
 « por ! Topor ! o biada mi ! — zawołał — Toporto w ręku  
 « Hoziusza pod którym padną piękne drzewa moje ! — To  
 rzekłszy, gryząc wargi, pośpieszył do piekła, Lutra i Kalwina chłostać na nowo. »

Na odwrocie Ryciny, jest inny wiersz podobnejże treści.

Na trzeciej karcie zaczyna się, i jednaście stronic zajmuje, dedykacja tłumacza, Ryszarda Schacklock, do Elżbiety Królowy Angielskiej: *To the moste excellent and gratiouse Pryncesse Elyzabeth by the grace of God Quene of England, France, and Irelande, defendoure of the faythe, etc.* — O to początek, i ważniejsze miejsca: —

« Lubo serce moje, z wierności i posłuszeństwa, ku W. K.  
« Mości, znane jest przed Bogiem i u dobrych ludzi, tak iż  
« zbytecznem byłoby, głośne tego świadectwo, — lecz po-  
« nieważ, jako S. Chryzostom mówi, Pan Bóg niedałby  
« był ust ludziom, gdyby było dosyć na niemych uczuciach  
« serca, sumienie nakazuje mi wydać na jaw tajemnicę  
« wierności i posłuszeństwa W. K. Mości..... Wielu  
« z wiernych i uczonych poddanych W. K. Mości, po tej  
« stronie morza, piszą tu nowe, nigdy przedtem niewidziane  
« Xięgi, ci tłumaczą dzieła innych; jedni po łacinie, dru-  
« dzy po angielsku, ci wierszem, ci prozą; a pracują nie dla  
« tego, aby na niełaskę W. K. Mości zasłużyć, aby bunt  
« i zaburzenia w naszej Ojczyźnie rozniecać, jak to za dni  
« kochanej siostry W. K. Mości Sektarze czynili, — ale dla  
« tego, aby wedle sił naszych, prawdę przed W. K. Mością  
« objawić.... Z tego to powodu, N. Pani śmiem Ci ofiaro-  
« wać to moje tłumaczenie. Wiem ja dobrze iż W. K. Mość  
« biegłą jesteś w łacińskim języku.... Ale zdało mi się iż ta  
« Xiążka, rozbierająca tak ważne i tak potrzebne dla  
« Chrześcianina przedmioty, milej będzie przyjętą od W.  
« K. Mości w rodowitym języku dla rzetelnej korzyści, niż  
« byłaby, w obcej mowie, dla przyjemności..... Nikomu  
« godniej ofiarować niemożna Xiąg o Prawdzie, która przy-  
« równywaną jest do czystego a szczerego dziewictwa, jak  
« tobie N. Królowo, piękna i niepokalana Panno; — ko-

« muż właściwiej przystoi klejnot który poświęconym był  
 « mądrymu, cnotliwemu i Katolickiemu Królowi Polskie-  
 « mu, jak tobie najuczeńsza, najpiękniejsza, najmiłościw-  
 « sza Pani, pod słońcem..... Spodziewam się że ani ja, tą  
 « moją ofiarą nieobrazam Cię, ani Ty obrazisz Pana Boga,  
 « gdy dzieło to czytać będziesz. — Któż bowiem jest auto-  
 « rem jego? Oto Hoziusz, który dla wysokiego rozumu  
 « w politycznych sprawach, kilkakrotne i ważne odbywał  
 « Poselstwa w imieniu potężnego Króla Polskiego; który  
 « dla głębokiej nauki był naznaczony Prezesem Trydenckie-  
 « go Soboru; który nakoniec dla świętobliwości życia swego  
 « zasługuje zaiste aby go Hosinsem, co w greckim, święty,  
 « znaczy, nazywano..... Najpokorniej przeto, i padając  
 « na kolana, błagam W. K. Mości, abyś tę Xiążkę, nie-  
 « tylko sama czytała, ale abyś i poddanym swoim czytać  
 « jej nie broniła; aby przez to mogli myśleć o duszy swo-  
 « jej, bez żadnej szkody cielesnej, aby mogli w tej Xiążce  
 « czerpać skarby niebieskie, bez postradania dóbr doczes-  
 « nych..... Aby nakoniec, wierni poddani twoi, nauczyli  
 « się w tej Xiążce, nienawidzić zaburzeń, i wrócić na łono  
 « Katolickiego Kościoła. »

Na odwrotnej stronie ostatniej karty Przedmowy, wiersze : *The Translatoure upon the holy writer Hosius*: — Dalej przez 15 nieliczbowanych stronic idzie tłumaczenie Dedykacji Hoziusza do Zygimunta Augusta; po niej na odwrotnej stronie jeszcze cztery wiersze łacińskie: *Michael Scrinus Dantiscanus Prussiae, Lectori*, i tłumaczenie tego Angielskie. Po czem : zaczyna się samo dzieło : *A TREATISE OF THE BEGINNING OF HERESIES IN OURE TYME*. — « Before I lay Brentius his arguments to the touch-  
 « stoue, I think it mete to speak somthing of the manyfold  
 « heresies of this oure tyme, etc.» Dzieło samo obejmuje kart

liczbowanych 95. Drukowane Gotskiemi literami.—Po czem na dwóch dalszych stronicach wiersz łaciński: *Oratio R. Shacklocki pro Regina, Regno, et toto Christianismo, Modlitwa, w której prosi Boga :*

.....Reginam divino flamine nostram  
 Imbue, flexibilemque illi concedito mentem :  
 Mentem quæ dubiæ fidei novitate relieta  
 Antiquum repetat fontem, fluviumque salubrem  
 Qui viva de rupe fluit, petraque perenni,  
 Fæcæ carens omni : nam pura Ecclesia Christi  
 Virgo manet, semper Christo dignissima sponsa, etc.

Dalej: *A Table of the cheyfeist matters conteyned in this Booke, stronic nie liczbowych 14. — Nakoniec wiersz: An admonition to the fault fynder.*

All words away mend without stryff,  
 And words amended, — redresse thy lyffe.

Xiążka ta, do bardzo rzadkich należy. W Polsce, o jednym jej tylko wiem egzemplarzu, w Bibliotece Zamojskich; a nabył ją Pan Konstanty Zamojski w Londynie w 1820 r. lecz w nim, ile sobie przypominam, brak tytułu, a podobno i rejestru.



#### PERISTROMATA TURCICA.

1641.

PERISTROMATA TURCICA, SIVE DISSERTATIO EMBLEMATICA PRÆSENTEM EUROPÆ STATUM INGENIOSIS COLORIBUS REPRÆSENTANS. Exod. 27. v. 40. IsMacL VIVet gLaDlo et plngVI s est terra eIVs eX nVbe ro-

rante. (*Co znaczy rok 1641*). Lutetiae Parisiorum. Apud Toussaint du Bray, in platea S. Jacobi ad insigne spicae. — Str. 46 in-4<sup>o</sup>.

★

Pisemko to : Dywany Tureckie, tyczy się zadania Wschodniego, jakim było pod koniec Wojny Trzydziestoletniej, gdy wołano o zgodę Chrześcian na zgubę Muzułmanów. — Rzecz oparta na Emblematach które niby miały się znajdować na Dywanach, darowanych Sułtanowi przez pewnego Paszę. Sześć miało być tych dywanów, i sześć jest Rycin w Xiążce z ich Emblematami, w których wyobrazone : Turcja, Rzym, Cesarstwo Niemieckie, Francja, Polska, Reszta Europy. Rycina z godłem Polski, tak opisana : « Wychodzi z Dywanu ręka uzbrojona, na palcu « włócznię utrzymująca, na której, jakby na ramionach « szali, zawieszony, z jednej strony herb Turecki to jest Tar- « cza z trzema krzysiwami, co inni, acz mylnie półkieżycami nazywają, — z drugiej, Tarcza podłuż rozłupana, a « na niej litera S. co ma znaczyć herb Polski. Napis nad « tem ἡ ΠΕΡΒΑΡΕΩ (Przeważam :) — A przeważa Herb Tu- « recki. — Polska, była dotąd tarczą i warownią Chrześ- « ciańskiego Świata; lecz czyli to dla sporu Magnatów, czyli « dla niesnasek Religijnych, rozpada się na części, i nie « objawia rzeczywistej siły. Właściwym Herbem Polskim « jest Orzeł, opleciony literą S. od imienia Sigismund, któ- « re, jako wyrocznią zwycięstwa, kilku Królów Polskich « nosiło. Lecz że Turcy obrazów niecierpią, Orzeł tu o- « puszczony a litera tylko została. »

Z pierwszego wejrzenia tego herbu Polskiego, Tarcza przywodzi na myśl Janinę, a rozpadlina tarczy przez literę S. przechodząca i do J podobna daje związaną Cyfrę



Jana Sobieskiego J. S. — Jak gdyby ów Emblemat Dywanu Tureckiego był przepowiednią, straszego Muzułmanom Wojownika.

Głównym celem pisma, jest pobudka Francji przeciwko Turcji; i zakończone temi słowy: « *Prævertamus igitur sapienter futura; et cruenta, quæ sub ænigmate enitescunt fata, præcibus et lachrimis deprecemur.* »

Exemplarz tego dziełka, Hr. Władysław Zamojski ofiarował naszej Bibliotece Polskiej.

---

**ST. LESZCZYNSKI. ROZMOWY DUSZY Z PANEM BOGIEM.**

1745.

ENTRETIENS DE L'ÂME AVEC DIEU, TIRÉS DES PAROLES DE SAINT-AUGUSTIN dans ses meditations, ses Soliloques, et son Manuel. Par M. l'Abbé Clement, Docteur en Théologie.

ROZMOWY DUSZY Z PANEM BOGIEM. WYBRANE Z SŁÓW S. AUGUSTYNA, w Medytacjach i inszych Xiegach jego. Roku P. 1745. — In-8°. — Str. 403.

★

Domyślam się że Xiązka ta drukowaną była w Nancy. Od str. 1. aż do 305. idą Rozmowy, których jest 15; — o Wielkości Boga; Obwinienie się siebie samego; Bojaźń Sądu Bożego; Ufność w Bogu; o Pokusach; o Tajemnicy wcielenia, etc. etc., a wszystko to po Francuzku i po Polsku; tłumaczenie Francuzkie jest prozą i na odwrotach, tłumaczenie Polskie wierszem, i na licach kart. — Na str. 305. zaczyna się i stanowi drugą część Xiązki: LE PSEAUTIER DE ST.-AUGUSTIN; PSAŁTERZ S. AUGUSTYNA, dla S. Moniki, Mat-

ki *swojej* wydany. — Na odwrotach text łaciński i tłumaczenie francuzkie; na liściach kart wiersze Polskie.

Król Stanisław Leszczyński który w Polsce samych tylko strat i cierpień doznawał, który co tylko potem posiadał, to Koronę, to Państwo udzielne, Francii i Szwecii był winien, — który prawdziwiej mógłby był powiedzieć : że mu Polska i butów niedała, — Stanisław Leszczyński był przede wszystkim Polakiem; dochował on wiernie przez próby szczęścia i nieszczęścia, to święte uczucie które jest źródłem wszelkiej cnoty i wszelkiej siły społecznej; miłości Ojczyzny. Pisał on po Francuzku wielce szacowane dzieła; dwór jego z Francuzów się składał; Córka jego Francuzką Królową była; uczonych Francuzkich, samego nawet Woltera gościł u siebie i umiał nawet hamować w nim jego zgubne zasady; i ten Wolter powiedział o nim : « J'ai trouvé le « vrai sage qui se prépare la gloire des saints, « en faisant le bonheur des hommes. » — Otoż jednak ów Polak, wygnany z ziemi własnej, a błogiem życiem niezspsuty na obcej, kochał całe życie Polskę, i całe życie lubił gadać i pisać po Polsku. — Dziś, kiedy pomimo narzekań, już prawie do ekliwkości powtarzanych, język Francuzki jest u nas zawsze godłem i obowiązkiem wysokiego tonu; — gdy często zdarza się czytać z głębi Żmudzi, z Białej-Rusi, listy oplakujące wynarodowienie tamtych krajów, w języku francuzkim, jak gdyby tam już nie Polskiego, nawet głosu niepozostało; — gdy wyższe damy nasze niemogą się modlić tylko modlitwami Francuzkami; — z miłym zadziwieniem, a daj Boże, z reflexią, czytelnik nasz odczyta przedmowę następną, którą Król Stanisław Leszczyński na czele Xiążki, o której mowa, wydrukował :

#### DO KRÓLOWY.

« Te modlitwy, co S. Augustyn dla S. Moniki Matki swojej

« napisał, jam je dla ciebie, najukochańsza córko moja, Pols-  
 « kim wierszem przetłumaczył, do czego jeżeli mu respekt  
 « ku godnej matce był powodem, mnie afekt ku najgodniejsz-  
 « szej córce. Wiem że twoje najmiłsze zabawy są w roz-  
 « mowach z Panem Bogiem, a zatem niewątpię że i te  
 « przyjmiesz mile, które ci ofiaruję; a tem bardziej żem oj-  
 « czystego zażył języka, wiedząc że jak naturalnie Pana  
 « Boga kochasz, tak ci będzie miło, naturalnym chwalić go  
 « językiem, który oraz w modlitwach twoich, będzie ci ko-  
 « chaną ojczyznę przypominał, żeś się Polką urodziła, żeś  
 « się stała sławą narodu twego i że jego szczęście powinno ci  
 « być w pamięci przed Panem Bogiem; — moje zaś najwięk-  
 « sze, żem twój z serca kochający ojciec. »

Xiążkę tę miałem od P. Ludwika Jastrzębskiego.

#### DE CHAZET. LES RUSSES EN POLOGNE.

LES RUSSES EN POLOGNE. Tableau historique depuis 1762 jusqu'à nos jours. Par M. de Chazet. A Paris et à Varsovie chez les principaux libraires. Imprimerie de Chaigneau aîné. Septembre 1812. In-8, str. 50 i 50.

MOSKALE W POLSCZE. Opis historyczny od roku 1762 aż do naszych dni. Przez Pana de Chazet.

\*

Tem jedynie szczególna książeczka, że, jeśli się niemyłę, pierwszą jest, drukowaną po polsku w Paryżu. Polczyzna ta, sama w sobie nieosobliwa, trudną jest i zabawną w czytaniu dla braku liter' polskich. Rzecz sama niema żadnej wartości. Dobrze chęci dla nas Autora można pochwalić, ale

ani obrazu obiecywanego, ani zapachu szerego, ani widoków politycznych, nie szukać tu. Xiążeczka ta poświęcona sprawie Polskiej kończy się wykładem dobrodziejstw Kontynentalnej Blokady. — Jest wprawdzie i w tem nauka! — Na próbę zacytujemy Autora, w tłumaczeniu: « Cel tej wojny « jest widoczny dla wszystkich dobrych głów, którzy wie- « dzą wiele Cesarz jest stałym w swoich rezolucjach; nie « walczy z Rosyjon przez próżną chęć konkety, ni dla po- « wienkszenia swego kraju; idzie on... (*tu czytelnik uprze- dza autora: Idzie on, domysła się, Polskę wskrzęsić; wielką zbrodnię zgładzić, równowagę Europejską przywrócić, i na złe dni dla Francji allianta wiernego zapewnić.—Nic z tego! Autor ciągnie dalej*)... Idzie on Anglion szukać na jednym « punkcie Londynu który mu zostaje; Rosya uformowała była « traktat z Francyjon przeciwko Angielczykom; ona jest « niewiernon iemu i Cesarz karze uchybienie wiary przy- « sięgley; to pokoy, co on upatruie w wojnie; lecz chce « by pokoy wychodził z jego systematu; Anglia jest niczym, « i nie może być niczym bez handlu, jest to naród co nieu- « miałby existować iak tylko w komunikacyi z drugiem; « ona czuie bardzo ten prawden: ona niemoże udawać że « nigdy iey sytuacya nie była tak krytycznon.

« Prentki skutek z sapaśnictwa nadto nierównego nie mo- « że być wontpliwy, tylko dla tych którzy chcą zaslepiac « się sami; *druga wojna Polska*, już jest skonczone; pierw- « sza wojna Rosyi bendzie wkrótce, ieden przymierzeniec « Anglyi co zostaje, bendzie miał los wszystkich innych, i « trzecie sien już dla dwóch swych miast stołecznych które « ta rason niewyratuje. *I tak dalej.*

# I.

---

## BEZKROLEWIE

PO ŚMIERCI

ZYGMUNTA AUGUSTA.

1573.

---

POSELSTWO LITWY DO KORONY.

3. Stycznia 1573. Wilno.

Zjechawszy się do Wilna 20. Grudnia r. z, czytaliśmy relację zjazdu Mściłohowskiego. Niemamy obowiązku stawić się na Konwokację; a w Uniwersale w Kaskach wydanym zle wyrażono, jakoby Litwa była częścią Korony; wszakże wyprawiamy Posłów na Konwokację.—Miejsce Elekcii ma być Parczow; czas jej, o trawie, po S. Wojciechu; co do porządku jej, odwołać się do Sejmików.—Chodkiewiczowi obronę Inflant polecić; pożyczka na dobra stołowe Króleskie zaciągnięta; pre-

tensie Królewny, do elekcii odłożyć.—Zamki Inflantskie, które Król nieboszyk Szwedom kazał być wydać, Chodkiewicz zatrzymał.—Niepochwalamy, że Korona wprost do Inflant się miesza.—Urzędy Litewskie przy władzy utrzymać; Unią poprawić; odłączone ziemie Litwie wrócić; Marszałków Powiatowych w Kasztelanów zamienić; kurs monecie Litewskiej w Koronie nakazać; w Tykocinie wspólnie z Litwą zarządzać.—Posłowie nasi wróciwszy zdadzą sprawę w Nowogrodku, dokąd się w tym celu zjedziem.



Poselstwo od Stanów W. X. Litew. do Stanów Koronnych, na Konwokacją Warszawską, przez Pana Trockiego z Panem Witebskim, przyniesione.

My Rady Duchowne i Świeckie, i inne wszystkie Stany, Rycerstwo W. X. L. oznajmujemy tym naszym listem: Gdy, z przejrzenia Bożego, takowe nieścześnie przyszło na Rzeczpospolitą, za śmiercią Pana naszego niedawno zmarłego, zaczęliśmy i w obronie i w sprawiedliwości zatrwożenie wielkie dzieje się,—przeto My Rady, widząc tego być potrzebę, oznajmiwszy braci naszej Stanu rycerskiego, zjachaliśmy się do W i l n a na dzień 20. miesiąca *Decembris* w Sobotę. Pod tymże czasem doszła nas wiadomość od Xiędza ArBpa Gnieźnieńskiego, iż JchMć Panowie Polscy odprawili do nas, z pośrodka siebie bracią swą Rady Koronne Jaśnie Wielmożn. Panów, Pana



Piotra Zborowskiego Wdę Sendomir., a Pana Jana Tomickiego Kasztelana Gniczn.— Jakoż niektórzy z nas Rad W. X. Lit. zjeżdżali się z JchM. we Mścibohowie, a wyrozumiawszy wszystkim tym rzeczom, co JchM. za wskazanie do nas mieli, to wszystko w pośr zadek nas, na pismie, wszystkich na tym zjeździe będących, przynieśli, i to z czem się z JchM. rozjachali nam oznajmili: — Iż pomienieni Panowie z Polski posłani byli z zjazdu z Kasek do nas Rad W. X. Lit., wzywając i żądając od Panów Polskich na Konwokacją do Warszawy, a to dla namowy o czasie i o miejscu Elekcii, jako o tem poselstwo JchMci podane przed nami okazali, gdzie naprzód tośmy obaczyli, że ta Konwokacja do Warszawy nad spisy stała się, nad które niebylibychmy i niejesteśmy powinni na takowe zjazdy jachać, jedno do samych spółnych, walnych Sejmów i na Elekcją, i wprzód do takowych rzeczy niemożemy się podawać, zwłaszcza też i do innych Stanów rycerstwa szlachty niepisano, tylko do Rad W. X. zaczem My Stany z Rycerstwa niejesteśmy powinni na takowe składania jachać albo posyłać, osobliwie to uważając, że w tymże uniwersale Kaskim pisze, iż się widziało JchM. Panom Koronnym: *do wszech części Korony posłać*, między któremi częścią W. X. L. mianują JchM. A iż W. Xięztwo ze wszystką Koroną złączyło się z ziemiami i Województwami swemi, tedy niemoże być zwane *za część Korony*, ale jako w przywilejach i spisach mianuje oboje

Państwo złączyło się; prosimy aby tak zawždy a nie inak pisano. A teraz z miłości braterskiej jako na wszem tak i na tem postrzegając, a folgując wielkim a ważnym potrzebom R. P., a ktemu nicodstępując w tem od spisów Unii, acz wszyscy niemogąc jachać dla wielkich niebezpieczeństw od nieprzyjaciela,— ale czyniąc dosyć żądliwości JchM. Panów Rad Koronnych, My Rady, używszy z strony swej, bracią naszą JMPana Ostasieja Wołowicza Kasztelana Trockiego, Podkanclerzego W. X. Litew. Starostę Brzeskiego i Kobryńskiego, i Pana Pawła P a c a Kasztelana Witebskiego, Starostę Wilkomirskiego, do Jch Mości Panów Rad Koronnych na ten zjazd Warszawski odprawiliśmy; którzy z Jch Mościami Pany Koronnymi w rzeczach niektórych o tem, o czem Jch Mość Panowie Koronni na instrukciach, od braci swej do Mścibohowa przynieśli, namawiać się zgodnie ze wszemi Radami Koronnemi mają. Także i bracia nasi Rycerstwo W. X. Lit. posyłają z pośrodka siebie, bracią swą. Tylko poruczywszy im o czasie, a o miejscu Elekcii mówić i stanowić na tym Warszawskim zjeździe, przełożywszy potrzeby nasze W. X. Lit. w których, przed Elekcją nowego Pana, poprawy potrzebują.

A tak najpierwej co się tknie miejsca Elekcii. Iż sami Jch Mość Panowie Rady Polskie, przez JMśc Pana Wojewodę Sandomirskiego i Pana Gnicznieskiego, braterskie i dobrowolnie puścili to nam, abyśmy sami miejsce na Elekcją, które najsluszniej-

sze, obrali i mianowali, — My acześmy pierwiej tego z pewnych przyczyn na on czas, wedle podania niektórych, i samych Jch Mości Panów Polskich, pozwolili byli na Łomżę, ale teraz niezda się nam insze miejsce na to słusniejsze nad Parczow, albo w mili od Parczowa, gdyż i w spisiech dawnych około Unii, na spólne Sejmy to miejsce Parczów jest mianowane, i dla tego na insze miejsce imo to zezwalać niemożemy.

Czas Elekcii nie zda się nam, aby miał być krótszy przed skończeniem i roztokiem zimy, aleby lepiej aż po Wielkiej-Noey, o trawie, po S. Wojciechu, był złożon; gdyż teraz jakoby Elekcja doszła, zarazem z różnych stron wielkich nieprzespieczności pewnie obawiać się trzeba, pod takowym czasem tej pogodnej zimy, której nieprzyjacieli nam przyległy zawsze więcej używać zwykł.

Około porządku i bezpieczeństwa na Elekcii przy obieraniu Pana, o tem Jch Mość Panowie Rady namawiać się będą, nie niestanowiąc i niekończąc jedno, aby to odnieśli do braci na swe Sejmiki; gdyż takowe rzeczy, które wszystkim należą, bez wszystkich stanowione być niemają.

A iż niebezpieczność okazuje się, przeto JMe Pan Starosta Żmudzki jako Administrator za opatrzeniem skarbu, ma do Inflant na obronę jachać. A jeśliby, s potrzeby R. P. i za zezwoleniem Jch Mości Panów Rad i wszech Stanów, ku ruszeniu pospolitemu przyszło, tedy Pan Marszałek Ziemi W. X. Lit. w nie-

bytności Pana Hetmana pod tym czasem w wojsku, ziemstwem sprawować ma.

Około przespiecznictwa opatrzenia granic obojgo Państwa, o tem Jch Mość Panowie Rady Litewskie z inszą bracią swą, z Jch Mością Pany Radami Koronnemi na tym zjeździe namawiać się mają, wedle najlepszego uważenia i potrzeby R. P. Jakoż Panowie Rady Litewskie, niejednokroć przez pisanie i wskazanie swe oznajmili Jch Mościom, około pilnych potrzeb i opatrzenia granic, i zamków pogranicznych W. X. Lit. i ziemi Inflanckiej, zkądby tak pilne a ważne potrzeby, które przedłużenia dalszego cierpieć niemogły, pod tym tak niebezpiecznym czasem, odprawiać się miały, jeśli nabywaniem pieniędzy na zastawę Inion stołu J. K. Mości, albo którym inszym obyczajem, gdyż z skarbu ziemskiego W. X. Lit. przez niedostatek żadne teraz poratowanie być niemoże. Wszakoz, iż Jch Mość Panowie Polscy nic na to odpisać, ani zdania swego oznajmić i do tego czasu nieraczyli, przeto dla pilnych i prawie gwałtownych potrzeb opatrzenia granic i zamków pogranicznych, za spólną namową i zezwoleniem Jch Mości Panów Rady i innych Stanów tego Państwa, najpierwej w Grodnie przy bytności Jch Mości Panów Polskich, Pana Wojewody Lubelskiego, i Pana Kamienieckiego, a potem na zjeździe w Rudnikach postanowić się musiało nabyć pieniędzy na dobra stołu Króla J Mości. A już za te pieniądze wysługa wychodzi, a na nowe pieniądze niemasz czemby te lu-

dzie służebne i zamki graniczne odprawowane być miały, o tem Jch Mość spółnie, a pilnie namawiać się mają, gdyż się nieprzyjaciel już w granicach Inflanek okazał ogniem. Także też około odprawy Posłów do W. X. Moskiewskiego, spółnie się Jch Mość namawiać będą, iżby jako najrychlej być może, odprawione być mogły, gdy już od W. Xiędza Moskiewskiego glejty są posłane. A na ten czas opatrując bezpieczeństwo wszystkich nas, zezwolilichmy się na obronę, żeby każdy z nas wedle powinności swej był gotów ku służbie wojennej, gdyż ze wszystkich stron niebezpieczeństwa spodziewać się potrzeba od nieprzyjaciela; chociaż za spółnem zjachaniem naszym z Pany Polaki bracią naszą na Elekcii Pana sobie obierzem, tedy przedsię i ostrożności, i opatrzenia, i na on czas potrzeba.

O prawach Królowny Jej Mości, które Jej Król. Mość na jakieś dobra W. X. Lit. mianować raczy, Jch Mość Panowie Rady Litewskie na tym zjeździe Warszawskim w żadne sprawy wdawać się niemają, gdyż tylko teraz zjechać się mają Jch Mość na Konwokacją do Warszawy, gdzie, wszystkie Stany obojgo narodu przybyć niepowinni są, ale to odłożyć do czasu Elekcii, gdzie spółnie wszystkie Panowie Polskie i Litewskie, i z innemi wszystkiemi Stany, w tem rozeznawać będą, jeśli jakie prawo Jej Król. Mości słusznie należeć może.

O frymarku ziemi Inflanckiej z Moskiewskim, jako to w liściech od niego pisanych dołożono, o tem

jako się już we Mściobowie Jeh Mościom Panom Polskim sprawa dała, że o tem wiadomości żadnej niemamy, tak i teraz takową sprawę na tym zjeździe, będzieli tego potrzeba, dać; instrukcją Króla JMości Panu Haraburdzie daną i odkaz Moskiewskiego okazać mają, dokładając tego, iż i owszem nad wiadomość naszą i Jego Mości Pana Administratora ziemi Inflanckiej, z kancelarii Koronnej listem Króla JMości Pana naszego zeszłego Królowi Szwedzkiemu kilka zamków postąpić i podać rozkazano. Co JMość Pan Administrator na sobie zadzierzał i do tego czasu. A nadto i w tym Artykule około Inflant: to się nam nad przywileja stało, iż Jeh Mość Panowie Polscy, skazili, bez wiadomości naszej, władzę JMości Panu Administratorowi, nad uprzywilejowanie JMości wyjmując, a nie o tem nam ani JMości nicoznajmując Posłów swoich do Inflant odprawili, składając tam Sejmiki, krom wiadomości wszystkich nas i zezwolenia Pana Administratorowego.

Na tymże zjeździe naszym Wileńskim była też między nami rozmowa, iż urzędy niektóre W. X. Lit., niejakię zatrudnienie mają od różnych osób w nieposłuszeństwie w tem, co któremu urzędowi należy doglądać. A tak i na toż my się zezwolili, chcąc iżby R. P. nowy Pan w porządku zastał, aby każdy urzędem swym rządził i sprawował, wedle dawnego obyczaju, postrzegając na wszystkim szkody Skarbu ziemskiego; a zwłaszcza osobliwie, aby Pan Marszałek ziemski W. X. Lit. wszelaką władzę



urzędowi Jego Mości należąca, mając całe zupełnie w niczem nicnaruszoną, jako zdawna bywało, tym urzędem rządził i sprawował. Także Pan Podskarbi ziemski, Pan Łowczy, Pan Koniuszy, żeby urzędy swemi władnęli. A ktoby się temu sprzeciwiał, albo uszkodzenie jakie czynił, na takowym każdym urząd ma sowito odprawować szkodę z majątności jego, gdy to na kogo słuszno przewidzione będzie.

Osobliwie i najpilniej przypomnieć upominanie i żądliwość swą na zjeździe Knyszyńskim i we Mścibohowie uczynione, aby Jch Mość Panowie Polsey tamże na tym zjeździe nie jedno sami ku temu przychyłać się, ale i drugą bracią swą młodszą do tego przywodzić raczyli, iżby niektórym rzeczom na Unii opisanym, poprawa w miłości braterskiej być mogła. A najpierwej, o podniesienie dekretu przeciwko wszemu prawu, a z ubliżeniem wolności nad bracią naszą, ludzie narodu zacnego Pany Wołyńskie, Kijowskie, Podlaskie i Braclawskie, i na one ziemie krom bytności naszej uczynionego, te ziemie od regimentu W. X. Lit., nad przywileje i swobody nasze odłączając, w których ziemiach niejedno iżeśmy się krewnością z wieków, jako za jednego człowieka złączyli, ale majątności i imienia swe mało nie wszyscy obywatele W. X. Lit. tam mamy, a oni w Litwie. A w takowej sprawie nietylko żeśmy niebyli sądzeni, aleśmy też niebyli przyzwani do Lublina, tylko dla odnowienia złączenia miłości braterskiej i zuniewania dawnego.

Co, iż nas nad sprawiedliwość i mniemanie nasze podkało, przypuszczamy to wysoce uważonym bacznościom Jch Mości Panów Polskich, jeśli to słusznie między nami teraz w miłości braterskiej poprawiono być niema, gdyż taki żal nie może mnożyć statecznej przyjaźni między bracią, co jeśliby na ten czas zatrudnić się musiało, tedy na Elekcją to odłożyć, pod tym sposobem jako się we M ś c i b o h o w i e mówiło, że ani Pana obierać i nie na Elekcji poczynać, jedno od tej potrzeby naszej wyżej pomienionej, około naprawy Unii i odłączenia od W. X. Lit.

A przytem też, aby M a r s z a ł k o w i e Litewscy Powiatowi, mogli się odmienić w tytuł Kasztelański, nakształt mniejszych Powiatowych Kasztelanów w Polsce, którym też przed Elekcją za spólnem zezwoleniem wszystkich i wotum za przysięgą, aby w Radzie Koronnej i W. X. Lit. ukazano.

A co się dotyczy wysyłania listów, do Ziemi Podlaskiej i Wołyńskiej, o czynsze i insze dochody i pożytki skarbu W. X. Lit. należące, iż to skarb Litewski od przodków naszych aż do zejścia z tego świata Pana naszego, w posesii i w używaniu był, i Podskarbiowie Litewscy tym rozkazywali i władnęli, przeto i teraz, aby się to tak zachowało, jakoby w tem trudności Starostem i dzierżawcom nie zadawano.

A iż częste zjazdy między sobą miewać musimy, i będąc tem pierwej niepomąłu uszkodzeni, braterskie z pilnością napominamy, aby moneta Litewska

wedle ważności swych była na wszelakich miejscach przyjmowana, jako się to jeszcze za żywota Króla Jego Mości Pana naszego w Warszawie postanowiło.

Tęż jeśliby Panowie Polscy potrzebowali posłać do Ty k o c i n a , do sklepów Jego Mości odmykać, albo Rotmistrza odmienić, tedy Panowie od nas posłani mają tego postrzegać, aby w tej wspólnej sprawie nie jedni sami Jch Mość czynili, ale jako z Polski tak i z Litwy, aby tam słano zarówno.

A wróciwszy się z Warszawy Panowie Posłowie, mają to wszystko, co się tam sprawowało nam okazać, dla czego wszyscy się mamy zjechać do Nowogrodka, wstąpiwszy w post wielki, blisko przyszły, we czterech niedzielach. I przeto my, którzyśmy się tu zjechali, mamy o tem braci naszej oznajmić, aby na to miejsce do Nowogrodka, i na ten czas ku wysłuchaniu tych rzeczy, które nam Panowie Posłowie z Warszawy przyniosą, zjechać się nieomieszkiwali.—Dan z W i l n a , lata od Narodzenia Syna Bożego, 1573. Stycznia trzeciego dnia.

---

## UMOCOWANIE POSŁÓW LITEWSKICH.

5. *Stycznia 1573. Wilno.*

Wierzący list Panu Trockiemu z Panem Witebskim,  
ku odniesieniu Poselstwa od Rad W. X. Lit. do  
Rad Koronnych.

Miłościwe Panowie Rady Koronne, Duchowne  
i świeckie, bracia i przyjaciele nasi mili i łaskawi.

Brackie i przyjacielskie powołności swe W. Mei  
załceiwszy, z winszowaniem przy łasce Boskiej do-  
brego zdrowia i wszego fortunnego powodzenia *et*  
*publice et privatim*. Jakoż się W. M. skazać raczyli  
do nas, przez Wielemożne Pany JMÉP. Piotra ze  
Zborowa Wojewodę Sandom. Star. Tłumackiego,  
a Pana Jana z Tomicz Kasztelana Gniezn.  
bracią swą i naszą, wzywając nas na ten zjazd do  
Warszawy, na dzień święta Trzech Królów blisko  
przyszłego, iżeśmy dla wielkich niebezpieczności  
tego Państwa, na ten czas wszyscy tam przybyć nie  
mogli;—przeto odprawiliśmy ku W. M. bracią naszą  
Wielemożnych Panów JMP. Ostasieja Wołowicza  
Kasztelana Troc. Podkancl. W. X. L. Stę Brzes. i  
Kobryn., a Pana Pawła Paca Kaszt. Witebsk.  
Stę Wilkomir. a przy Jmch odprawieni są od braci  
naszej, którzy na tym zjeździe przybyć do nas mo-

gli, Urodzeni Panowie Hrehory Wahanowski  
 Wojski Brzeski, Józef Wołowicz Sta Dołgowski  
 Przełajski, Agrypa Wieczlanowicz Sekre.  
 Hrehory Korzeniowski Podsedek, Adam Po-  
 cieij Pis. Brzes. Jan Klinkowski Horodniczy,  
 Piotr Wiesiołowski, Fiedor Woropaj,  
 Adam Kniczeński, dawszy JMem pewne zlecenie,  
 spólnego zezwolenia nas wszystkich, którym, aby  
 W. M. jako braci swej i naszej we wszystkim co  
 imieniem wszech nas WMci przełożą, wiarę zupełną  
 dać raczyli, za to prosimy i żądamy; siebie samych  
 ztem i powolności swe brackie, i przyjacielskie,  
 i powtóre WMci zalecając. — Dan z Wilna d. 5.  
 Marca 1573. r.

WMci życzliwi bracia i przyjaciele.

Valerianus, Epus Viln. *manu sua.*

Nicolaus Pac, Epus Kijovien. *man. pr.*

Mikołaj Radziwił, Wda Wileń. *reka swa.*

Chodkiewicz, *manu propria.*

#### UWIADOMIENIE KORONY O WYPRAWIE POSŁOW.

5. Stycznia 1573. Wilno.

Rndmi Illstrmi Mag. et Spectab. Dni amici et  
 fratres Charissimi atque honoran.

Jakoście W. M. raczyli do nas posyłać Jaśnie  
 Wielemożnych Panów JMP. Piotra ze Zborowa

Wdę Sendomir. Stę Tłumac., a Pana Jana z T o m i c Kasztelana Gniezn. przez których jużesmy W. M. oznajmili, gdziebyśmy niemogli wszyscy wedle żądania W. M. przybyć, tedy jednak, którzyby mogli stawić się w Warszawie mieli, tydzień po Trzech Królach, dla znoszenia tych spraw, które się szerzej oznajmiły przez JMci Panów, przeto żeśmy już z pośrednika swego, bracią naszą ku W. M. w wigilią Trzech Królów odprawili, W. M. to oznajmujemy. A żeśmy prędzej odprawić nie mogli, przez trudności i przypadki nowin z granic niebezpiecznych, co ci Panowie bracia nasi wam doniosą, i prosimy żeby z niechęcią u W. M. nieprzyjmowano, jeśli pięć i sześć dni czas dalej się wiaść musi przyjaźniania do Warszawy JMci braci naszej, a to przez dalekość drogi. Przy tem się braterskiej W. M. łasce i przyjaźni polecamy.—Danz Wilna 5. Januarii 1573.

W. M. życzliwi bracia i przyjaciele.

Walerian, Biskup Wileński.

Mikołaj Radziwił, Wojewoda Wileński.

Hrehory Wołowicz, Wojewoda Smoleński.

Mikołaj P a c , Bp Kijowski.

Jan Chodkiewicz, Sta Żmudzki.

Stanisław P a c , Wojewoda Witebski.

---



## LIST CHODKIEWICZA DO RAD KORONNYCH.

9. Stycznia 1573. *Nieniewicze.*

Moskwa zajmuje Inflanty. Z małą siłą odeprzeć jej niepotrafię;  
 a do tego żołnierz niepłatny służyć dalej nie chce. Jakiś X.  
 Opat buntuje Inflanty przeciw urzędowi memu.

Wielebni w Bodze, Jaśnie Wielmożni Miłościwi  
 Panowie, *etc.*

Służby swe na wszem życzliwe i powolne Młó.  
 łaskom W. M. moich Miłościwych Panów, a braei  
 starszej i łaskawej zalecam, *etc. etc.*

Jakom nieraz, ale i kilka, sam przez się i przez li-  
 sty swe W. M. moim Miłościwym Panom, znać da-  
 wał, około potrzeb i niebezpieczeństwa ziemi In-  
 flanckiej, tak i teraz W. M. moim Miłościwym  
 Panom oznajmuję, że Moskiewski z wielkiem  
 wojskiem już jest w ziemi Inflanckiej, i jako na Trzy  
 Króle przyszłe zmierzał być pod R e w l e m . Jakoż  
 acz indzie z wielkiem wojskiem zmierza, wszakże  
 pod zamkami Inflanckimi R. P. wspólnej należącemi  
 Żurtnikami i Ruiną mieczem, i ogniem nie-  
 małe szkody poczynił. A obroci-li się dalej w ziemię,  
 niewiem kimby dać odpór, tak wielkiemu wojsku  
 jego, gdyż ja tam w Inflanciech poczet ludzi bardzo

mały mam, jako o tem jest w Skarbie Koronnym i u X. Litewskiego wiadomość, których i za te pieniądze w Knyszynie mnie od W. M. dane, niemo-głem dalej zatrzymać, jedno do pierwszego czasu złożonego na Elekcją, która miała być pod Lubli-nem. A teraz z wielkim ich niedostatkim i narze-kaniem zadzierżywam je, i do tego czasu niemo-gąc mieć na nie niskąd pieniędzy, ani skarbu Lit. kromia ukazania na Metelach trzech tysięcy złotych, które niewiem rychło mię dojdą, bo prze powietrze moro-we, które się było z Bożego dopuszczenia tych czasów w krajaeh naszych, bardzo rozszerzyło, prawie mało albo nie pieniędzy w Skarbie Litewskim być może. Przetoż proszę W. M. moich miłościwych Panów o prędką naukę, co mam z tem czynić, a kim, tak wielkiemu wojsku nieprzyjaeielskiemu odeprzeć, iż by to zaś po tem na mnie samym niestawało, i mej niedbałości przyezytano niebyło, gdyż nietylko ku bojowi, ale ku rządnej straży od wojska ludzi sto niemam. — Ktemu miłościwi Panowie W. M. moim miłościwym Panom o tem znać daję, iż nie jak i Xiądz Opat jest tam w ziemi Inflanckiej, który jeżdżąc buntuje szlaehtë i poddane należące obojej R. P. tak Koronie jako i Xięztwu Lit. prze-eiwko władzy i urzędu mego. Na eo ja mam dobre prawo od J. K. Mości Pana naszego zeszłego, i do-brze a poczeiwem się, jako Panu swemu tak i R. P. na tem zachował. A tak proszę W. M. moieh miłoś-ciwych Panów, aby mi to niełaski W. M. nie niosło,

iz ja muszę w tej mierze powinności swej i władzy urzędu swego przestrzegać, jakoby za jego zmierzaniem w urzędzie moim nie dała się przyczyna tym dobrym ludziom do jakiej fakeii. Z tem żądając W. M. moim miłościwym Panom od Pana Boga przy dobrem zdrowiu fortun wszelakich, zalecam siebie powtórce miłościwym łaskom W. M. Panów a braci swej starszych i łaskawych.—Dat z Nieniewiez An. 73. Januarii 9. die.

W. M. moich miłościwych Panów brat powolny i kollega.

JAN CHODKIEWICZ, *m. ppra.*

#### RADY KORONNE DO RAD W. X. LIT.

29. Stycznia 1573. Wilno.

Wyraziwszy żal, że Rady Litewskie osobiście na Konwokację nieprzybyły, donoszą przez Posłów o postanowieniach tego zjazdu.

List od Rad Koronnych z poselstwem niżej napisanem, przez Pana Trockiego z Panem Witebskim, do Rad W. X. Lit. doniesiony.

Miłościwi Panowie, Panowie a bracia nasi osobliwi.—Aczbyśmy byli bardzo radzi to widzieli, jako tego Rzecz Pospolita spólna nasza potrzebowała,

abyście się byli W. M. osobami swemi do nas tu na ten zjazd Warszawski zjechali, a społu z nami w jednej radzie o potrzebach R. P. radzili, jakośmy tego po W. M. pewni byli z obietnicy tej, którąście nam W. M. przez Jch Mci kolegi i Posły nasze, od nas ku W. M. niedawno z Kasek wysłane, uczynić raczyli: jednak, iż to być nieinogło przez te przyczyny, któreście nam W. M. także przez Posły swe, a bracią naszą spólną, Jch Mśc Pana Trockiego a Pana Witebskiego oznajmić raczyli, one na swe miejsca, ku namowom potrzeb R. P. w Radzie naszej spólnej do nas wyprawiwszy; już na ten czas, na tem przedstawając, a Jch Mci wdzięczni będąc, wysłuchawszy to, co nam z poruczenia W. M. powiedzieli, także i to, co z strony R. P. wszystkiej na te to deliberacie nasze przypadło, pilnie z Jch Mościami społu, jako z kolegami swemi uważając i namawiając, na cośmy się znieśli i cośmy zgodnie postanowili, tośmy wszystko zaś tymże kolegom naszym spólnym, Jch Mość Panu Trockiemu z Panem Witebskim, do W. M. odnieść poruczyli, że abyście W. M. z miłości i powinności swej, przeciw R. P. na tem wszystkim spólnem postanowieniu naszym przestawali i ku skutku, i znaczeniu pospołu przywodzili. Braterskie W. M. o to żądamy, aby na nas nie nieschodziło R. P. naszej spólnej, zwłaszcza teraz w tym czasie *interregni* bardzo niebezpiecznym, czego po W. M. pewni będąc, a sami siebie w łaskawą przyjaźń zalecając W. M. długo a dobrze zdrowych i szczęśli-

wych od Pana Boga być żądamy.—Dat. ze zjazdu Warszawskiego d. 29. Januarii R. P. 1573.

---

**ODPOWIEDZ PP. RAD KORONNYCH.**

*30 Stycznia 1573.*

Jest to odpowiedź na poselstwo Rad Litewskich z dnia 3 Stycznia wyżej umieszczone. — Litwa obowiązana jest przybyć na Konwokacją, acz ten rodzaj zjazdu niewyszczególniony w Akcie Unii. Dla pośpiechu wezwaliśmy tylko Rady Lit. a przez nich Rycerstwo zawiadomione być mogło. — Co do nazwania Litwy częścią Korony, Kancellaria, nadal, poprawi się. — Posłowie wasi wdzięcznie przyjęci; ale wdzięczniejby nam było was tu samych mieć. Nie zaniedbujcie się na przyszłość. — Parczow niesposobny na Elekcią; naznaczona Warszawa. — O porządku Elekciei Posłowie wasi wam opowiedzą. — Dla żołnierza podatek uchwalony, i wy uchwalcie; Sejmiki mają pobor przyspieszyć. W potrzebie, zgadzamy się na Pospolite-Ruszenie. — Dla czego 6 zamków Inflantskich miały być Szwedom wydane: Posłowie wasi i to wam opowiedzą. Chwalim że Chodkiewicz ich nie wydał. Wołynia i Kijowa nieoddamy bo to już rozsądkiem Pańskim umocniono, a teraz Pana nie mamy. Przypuszczenie Marszałków powiatowych do Senatu na później odkładamy. — Upominania się o prowenty z Podlasia i Wołynia zaniechajcie. — Co do kursu monety Litewskiej w Koronie, Edykt Warszawski, za życia Króla już o tem postanowił. — Zarząd Tykocina poru-

czony OstaŃemu Wołowiczowi (jednemu z Posłów Rad Litew.) i Jerzemu Oleskiemu. Prosiemy o zwrócenie Żyźmorów, szlachcicowi Zalinskiemu, bratui naszemu, z krzywdą mu odjętych.

Odpowiedź Ich Mości Panów Rad Koronnych na wskazanie Ich Mości Panów Rad Wgo Xięstwa Litewskiego, przez Ich Mość Pana Trockiego i Pana Witcbkiego na tę Konwokacją Warszawską przyniesione pospołu z nowem wskazaniem ku Ich Mościom Panom Litewskim, r. 1573 dnia 30 Stycznia, dana.

#### NAPRZÓD.

Co Ich Mość przez wyżej omienione Pany a bracią naszą spólną wskazali, około Konwokacji tej Warszawskiej, że na nią za wezwaniem Panów Rad Koronnych jachać nie byli powinni, przeto że w przywileju Unii i spisiech innych starych, o niej żadnej zmianki niemasz, tylko o Sejmiech walnych, a o Elekcii Króla : to Ich Mości nie miało, ani ma, nie obrażać, ponieważ już za związkiem Unii spólną radę, spólne Sejmy z Ich Mościami wszysey mamy; a iż potrzeba wielka ukazowała mieć ten zjazd spólny z Ich Mościami, przed Elekcją, jako się to już było dostatecznie przez Ich Mość Pana Wojewodę Sandomirskiego (Piotra Zborowskiego) i Pana Gnieznińskiego (Jana Tomickiego) z Kasek wysłanych opowiedziało, tedy już na tę Konwokacją Ich Mość powinni byli równie jako i na Sejmy ja-



chać; wszakże na potem będzie baczenie, że bez potrzeby takowych zjazdów albo Konwokacij zwo-  
dzić niebędą; bo się też w nich sami Ich Mość naj-  
mniej niekochają.

A iż o tej Konwokacji ludziom stanu rycerskiego  
w Wielkiem Xięstwie Litewskiem nie oznajmiono,  
niestało się z żadnego kontemptu ani ubliżenia wol-  
ności ich; jedno z potrzeby, a dla skrócenia czasu,  
że tylko do Ich Mości Panów Rad przedniejszych  
z tem posłano, od których mieli też i drudzy Pano-  
wie Rady mniejsze, także też i rycerstwo wiedzieć,  
bo się i tu we wszystkich Województwach także  
postąpiło, ostrzegając w tej mierze wszelakich prze-  
włok dla skrócenia czasu.

A iż też Ich Mość za jakąś obrazę to sobie biorą,  
że w Kaskim Uniwersale napisano Litwę częścią  
Korony Polski, a nie Państwem, to się z umysłu  
niestało, gdyż i Państwo każde, by największe,  
może być częścią nazwano onej Rzeczypospolitej,  
w której się jako w ciele zawicra; wszakże na potem  
ostrzeże tego Kancellaria, że nie nad stary zwyczaj  
przeciwko przywilejowi Unii ku ubliżeniu Ich Mości  
Panów Litewskich wydawać niebędzie.

Co się też Ich Mość wymawiają, że prze słuszne  
przyczyny, w te czasy niebezpieczne, z domu odja-  
chać, a na tę Konwokacją przybyć niemogli, tylko  
Ich Mości Panu Trockiemu a Panu Witebskiemu  
swą powinność tu na ten czas R. P. oddać i odnieść  
zlecili, — były wprawdzie i są osoby Ich Mości, tu

u wszystkich wdzięczne; ale jeszczeby byli Ich Mość sami wdzięczniejsi, gdyby tu byli raczyli osobami swemi przyjechać, jako się raczyli przez Ich Mość Pana Wojewodę Sandomirskiego i Pana Gnieźnieńskiego obiecać. Co iż być niemogło, proszą aby na potem takowa *négligentia* niebyła; zwłaszcza w takich albo im równych R. P. przypadkach, jakie teraz są. Bo gdyż mają być wspólne rady, wspólne Sejmy, tedy też wspólnie na nie się zjeżdżić i radzić o sobie potrzeba.

Około czasu i miejsca złożenia Elekcii, aby była w Parczowie złożona, wedła pozwolenia Ich Mości Pana Wojewody Sandomirskiego i Pana Gnieźnieńskiego, do tego się Ich Mość nieznają, ani żadny z nas pamięta, aby to Ich Mościom zlecić mieli; w czym aczby byli radzi zdaniu i woli Ich Mości ufolgowali, bo na miejscu samem mało należy, ale więcej *in commoditatibus et opportunitatibus illius*; o czym Jego Mość Pan Trocki z Panem Witebskim, będąc przy wszystkich traktaciech, przysłuchali się dobrze wszystkim wywodom micjsea tamtego, przez mory i głody lat przeszłych bardzo spadłego, żeby tak wielkiego zbioru ludzi żadną miarą wydzierżyć niemogło. A Warszawa nadewszystkie insze sposobniejsza się być zdała; przeto tu blisko jej Elekcja jest złożona, na którą proszą, aby też Ich Mość Panowie pospołu z rycerstwem Wgo Xięstwa Litewskiego przyjechać raczyli, a ten chwalebny akt Elekcii nowego Pana wykonali; gdyż i sami Ich Mość

przyjachawsy na oko to obaczą, że indziej snadniej i lepiej ten zjazd zwieść się niemógł, jedno tu, gdzie jest *et loci et rerum omnium summa commoditas*.

Około porządku i postępku jakiby miał być na tej Elekcii, ponieważ Ich Mość Pan Trocki z Panem Witebskim przy wszystkich deliberacjach naszych, tak o porządku, jako też o opatrzeniu niebezpieczeństwa wszystkiego byli, i przysłuchać się raczyli, tedy też o tem będą umieli dać sprawę, że się w tej mierze nie nieopuściło, na czem rozumieją, że też Ich Mość Panowie i wszystkie stany Litewskie przestaną.

Co się dotyczy niebezpieczeństw w Inflanciech, także opatrzenia zamków i miejsc pogranicznych od nieprzyjaciela, radziby byli Ich Mość o tem wszystkim pospołu z Ich Mościami tu w spólnej Radzie namawiali się, by byli do niej przybyć raczyli, co już tak snadno opatrzone być nicinoże, *in magna distantia locorum*; jednak dogadzając wszystkiemu, jako mogło być na skróceniu czasu, niemając tak nie gotowego przed rękoma, czemby R. P. ratować się mogła, pozwolili na pobor, albo podatek taki, jaki był w Lublinie na Sejmie przy Unii uchwalon, dla którego postanowienia mają być Sejmiki dzierżane w ziemiach na zwykłych miejscach, jakoby ten podatek przed S. Wojciechem mógł być wydan. Przeto radzący żądają, aby toż Ich Mość Panowie Radni ze wszystkiemi stany W. X. Lit. u siebie uczynić raczyli, a takż pobor postanowili, złożywszy

w ziemiach Sejmiki, aby już jednostajny jako w Polsce tak i w Litwie wybieran był, z którego potem żołnierzom tak u Ich Mości w Litwie, jako i u nas w Polsce może być służba płacona, i każda potrzeba opatrowana, którabykolwiek na Rzeczpospolitą przypadła; a pod tym czasem nim się podatek wybierze zadzierżać służebne, gdzie ich potrzeba, listy; obietnicami, uiszczeniem płacy, tak jako my też u swoich czynimy.

Toteż chwalimy, że dla opatrzenia bezpieczeństwa Państw tamtych gotowość ku ruszeniu pospolitemu, gdyby tego była potrzeba, Ich Mość uchwaili, także się też i tu w Polsce postanowiło.

Co też Ich Mość wskazują około wyprawę Posłów z strony Korony do Moskiewskiego, co też on sam pilno napomina, iż to teraz okrom spólnego zjazdu i jednostajnych namów być niemoże, ale dąlibóg na przyszłej Elekcji wszystko się to namówić i postanowić będzie mogło.

O listy z Kancellarii Polskiej na oddanie sześciu zamków w Inflanciech Królowi Jego Mości Szwedzkiemu, do Pana Administratora danych, Jego Mość X. Biskup Krakowski (Kraśiński), który był za rozkazaniem Króla J. Mości listy wydał, dał sprawę, przez co to być musiało; którą iż Ich Mość Pan Trocki z Panem Witebskim wiedzą, do Ich Mości cale odniosą, a jednak to Ich Mości chwalią że J. Mość Pan Starosta Żmocki, jako Adminis-

trator, tę rzecz na sobie zadzierzał, że tych zamków nieoddał.

A iż się też J. Mość Pan Administrator (Chodkiewicz) uskarżywa na ujmę i ubliżenie władzy swej w Inflanciech : przez Kancelarią i inne urzędy Polskie, opatrzone to będzie, jako się J. Mości żadne *præjudicium* dziać nie będzie.

Także też około innych urzędów W. X. Lit. z strony Państw i urzędów Polskich, warować tego zawsze będą, aby niebyła z nich przyczyna dana do skargi i ubliżenia jakiego w tej mierze.

Co się dotyczy podniesienia dekretu około przywrócenia Wołynia, Kijowa i inszych ziem do Korony, w tych rzeczach jako zasłych i już rozsądkiem Pańskim umocnionych, obyczaju nienajdują, jakoby się miało mówić, ile teraz gdy niemasz Pana; wszakoż na potem postanowiwszy Rzeczpospolitą w miłości a zgodzie, łatwo się to opatrzyć może, że stąd Ich Mość Panowie i insze stany Litewskie żadnego ubliżenia praw swych znać niebędą.

Około miejsc w Radzie Koronnej Panom Marszałkom powiatowym, nie się tu mówić i stanowić nie mogło, azby na Elekcii, bedzie-li czasu i pogody stawało.

Co się też Ich Mość obmawiają około wysyłania listów, z Kancelarii Litewskiej do Podlasia, Wołynia i inszych ziem, aby z nich oddawano pro-

venty do Skarbu Litewskiego, to sami Ich Mość znają i widzą być z wielkiem ubliżeniem Prawa Koronnego, gdyż już te wszystkie ziemie za przywróceniem ich do Korony pod Regiment urzędów Koronnych podpadły, i do tego czasu były w ich possessii, która się już pospołu i z przywilejem bardzo narusza, tem rozrywaniem władzy ich właśnie Koronie należącej, a tak prosić Ich Mości aby od niej urzędy swe zawściągnęli, a już tego w pokoju zaniechali, dla zachowania Unii, przyjaźni, między temi Państwami na potomne czasy.

Moneta Litewska żeby wedle jej ważności wszędy po Koronie była brana, raczą się Ich Mość zachować Stany Koronne wedle edyktu Warszawskiego, który się przy bytności a za zezwoleniem Ich Mości Panów Rad i innych Stanów Wielkiego X. Litewskiego stał, za Pana niedawno zmarłego.

Opatrzanie Tykocina zlecone jest J. Mości Panu Trockiemu z Panem Chełmińskim, na który sposób, o tem J. Mość Pan Trocki szerszą da Ich Mościom sprawę. A iż Ich Mość poruczyli tymże Panom Kollegom swym i naszym odnieść sobie do Nowogrodu na Sejmik, wstąpiwszy w post, złożony, to wszystko co się tu na tej Konwokacji naszej namówiło i postanowiło,—już snadniej będzie o to, o co Ich Mość Panowie i insze stany Koronne proszą, aby Sejmniki w powicciech złożone były, dla uchwały poborowej, gdzie zaraz to postanowienie Warszawskie może być odniesione i ku wiadomości



wszystkim stanom Wgo X. Litewskiego przywieziono.

To też raczą Ich Mość przełożyć, Ich Mościom Panom Radom W. X. Litewskiego, co się stało bratu naszemu Szlachcicowi pocziwemu, Panu Żalinskiemu słudze i urzędnikowi Króla J. M. Pana naszego zmarłego, że mu odjęto bez prawa i wszelkiej przyczyny wysługę jego, Żyżmory dzierżawę, której był od niemałego czasu w spokojnem używaniu; co wždy niemialo się mu dźiać, ile teraz *sub interregno*, gdzie wszyscy najpilniej pospolitego pokoju dla zachowania w całości R. P. przestrzegamy. Przeto prosić Ich Mości i napomnieć, aby zaś ta dzierżawa Żyżmory Panu Żalinskiemu przywrócona była, a ta krzywda i zelżywość narodowi naszemu się niedziała, boby to nie niosło dobrej przyjaźni między temi narody, której zobopolnie winniśmy między sobą przestrzegać. Inne wszystkie rzeczy, którym się tu dobrze Jmć Panowie przysłuchali, raczą i mogą dostatecznie inszym stanom W. X. L. przelożyć, wedle wiadomości swej i wedle potrzeby Rzeczy Pospolitej nam wszystkim wspólnej.

---

**POSELSTWO RAD LITEWSKICH DO RAD KORONN.**

1 *Kwietnia* 1573.

Gdy, proźba nasza aby Elekcją w Litwie naznaczyć lub o tydzień spóźnić, już po Sejmikach doszła Rad Koronnych, więc zło-

żywszy i u siebie Sejmiki, zebrawszy się tu do Bielska ruszym na Elekcją. Tylko dla złych dróg na resztę braci czekać musim. Niepoczynajcie więc bez nas.



*LEGATIO* od Rad W. X. Lit. do Rad Koronnych Polskich.

Ich Mość Panowie Rady W. X. Lit. także Urzędnicy Dworni i Ziemscy i insi Obywatele Stanu Rycerskiego w Wielkim X. Lit. którzy na ten czas jadąc ku Warszawie na Elekcją do Bielska się byli zjachali, zlecić raczyli Ich Mościom Panu Andrzejowi Mackiewiczowi a Panu Maciejowi Ostrowskiemu Sekretarzowi W. X. Lit.

•      NAPRZÓD.

Aby przyjachawszy pod Warszawę na miejsce ku Elekcii złożone Jmć Panom Radom Koronnym Duchownym i Swieckim, także i wszystkim Stanom rycerstwa chęć i wszelaką braterską życzliwość opowiedzieli. A za tem mają Jmć przełożyć iż jakośmy pierwej za wskazaniem Jmć Panow Polskich przez Jmć Pany Pana Trockiego i Pana Witebskiego do nas doniesione, z wielkich a słusznych przyczyn pisali braterskie w tem żądając, iżby Jmć uważając odległe kraje W. X. Lit. albo miejsce na Elekcją złożone, bliżej do Liwa przełożyć, albo czasu naznaczonego tygodniem dalej pomknąć raczyli. Na co Jmć nam odpisując tem, że listy nasze już po Sejmi-

kach Imci były oddane i iż ezasu na to z bracią swą ku namowom mieć nie mogli, aby tego czasu dalej ponknąć mieli, omawiać raczyli. — Za czem my jakośmy zawsze chęć braterską okazować Jmćm zwykli, tak acz z wielką trudnością a po części i z ubliżeniem praw naszych to takowe złożenie miejsca i czasu Elekcii, ile pod tym czasem i tak daleko w Polsce zwłaszcza ziemiom odległym być rozumie my, wszakoż pilniebyśmy się radzi na ten dzień tam na miejscu naznaczonym stanowili. Jakożeśmy już Sejmiki naszą odprawiwszy, tu do Bielska zjachać i ztąd zarazem tam się pospieszyć namówili. Jedno iż przez złe drogi gdzie jeszcze u nas w Litwie, ile w krajach Ruskich wód i śniegów dosyć, wiele braci naszej Stanów Rycerskich przybyć nie mogąc przez posłańce nas napominali iżbyśmy na nich czas mały poczekali. — W czem my, którzyśmy się ów dzie już w drodze ku Elekcii jadąc do Bielska zjachali, dogadzając braci swojej którzy opozad są w drodze jadąc, poczekiwać ich musimy, i za to Imć Panów Rad Polskich i wszystkiego Rycerstwa pilnie i braterskie żądamy, iżby to Jmć do przyjachania naszego, około aktu Elekcii, o czem wszystkim należy, radzić i sprawować nie raczyli; gdyż nie przez żadną inną przyczynę ani inszym umysłem, jedno przez złą drogę oczekiwając niektórych Imci Panów Rad i inszej braci swej, na dzień naznaczony stanować nie możemy. — A w tem Jmć upewniamy, iż jako najrychlej być będzie mogło tam przybyć i

z Imć bracią swą w potrzebach Rzeczypospolitej nam równo należnych z błogosławieństwem Pańskim stanowić, i da-li-Bóg, zgodnie będziemy.

Osobliwie to przed Imćmi przełożyć, żeśmy wszyscy z Konwokacji Warszawskiej tem byli upewnieni, co się i na piśmie dostatecznie naznaczyło, iż krom żadnych wielkich tumultów, ale w pewnych i zamierzonych poczciech zjeżdżaćśmy się mieli; do którego postanowienia Konwokacji acześmy jak winszych tak i w tej rzeczy nie byli podlegli, wszakoż się do wszystkiego zgodnego dla miłości braterskiej pochylając, za takim podaniem Imci każdy jako się najskromniej do tego aktu Elekcii wybrać mógł, jedziemy.—Przy tem przełożyć; iż się i w tem niejako mieszkaniu staćby mogło, że i tu w ziemi Podlaskiej niejako okazowanie Stanów szlacheckich postanowiono, — a niektórzy z Panów Rad Urzędników i Stanów Rycerskich, którzy w ziemi Podlaskiej osiadłości swe mają, z nami społem na Elekcją z osiadłości które w Litwie mają, jadą; tedyby trudno pod tym czasem temu okazowaniu dosyć uczynić mogli; pewniśmy tego iż W. M. to patrzeć będą raczyli że to tym którzy społem z nami na Elekcją z osiadłości które w W. X. Lit. mają jadą, szkodzić ni w czem nie będzie. — Działo się w Bielsku, roku Bożego 1573 mca Apryla 1 dnia.

*Nicolaus Radziwiłł Palatinus Vilnensis m. ppr.*

Hrehory Wołowicz W. C. L. W. X. L. *reka swą.*

Jerzy Tyszkiewicz Tłohojski Wda Berestyjski.

Stefan Zbaraski Wda Trocki *ręką własną.*

Ostafi Wołowicz K. T. Podkac. W. X. L. m. p.

Dominik Pac Kasztelan Smolen. *ręką swą.*

Lauryń Wojna Podskarbi Dworu W. X. Lit. m. p.

#### RADY KORONNE DO RAD LITEWSKICH.

7 Kwietnia 1573.

Cieszym się że już jesteście w drodze na Elekcją. — Lecz że prawa nasze i Akt Unii, terminów pomykać i oczekiwać na drugich zabraniają, przeto my zacząwszy już dzieło, postępujemy w niem. Pospieszajcie więc.

*Rndmi in Chro Patres Illres Magci ac Gnoși Dni  
et Fres Charissimi Honorandissimique.*

Zyczliwe chęci i powolności nasze brackie W. M. zalecamy. — Jakoście W. M. przez pisanie i posły swe urodzone Pany Andrzeja Mackiewicza i Matwieja Ostrowskiego Sekretarza W. X. Lit. ku nam z Bielska wysłane oznajmić raczyli, że już W. M. sami niektórzy z Panów Rad i Rycerstwa tegoż W. X. Lit. w drodze są, a drugich jeszcze za sobą oczekiwają, jadąc a chcąc ku nam przybyć, ku temu chwalebnemu aktu Elekeii nowego Króla a nam wszystkim spólnego Pana : co my radzi słysząc W. M. sam wszyscy jakośmy się tu już ku temuż

aktu zebrali, z ochotą i radością czekamy. — A to o co nas W. M. żądać raczycie, abyśmy ze wszystkimi sprawami ku temu aktu Elekcii należącemu na W. M. poczekali, — aczby w tem jako i w każdej innej rzeczy nie na naszej chęci przeciw W. M. nie schodziło, by się to słusznie kromi obrazy praw naszych i złego przykładu na potem uczynić mogło: — ale iż i prawa nasze Koronne dawne i świeży przywilej Unii między temi dwiema narody i Państwami, tak Korony Polskiej jako i W. X. Lit. uczyniony, mianowicie to opatruje i broni, aby ku takiemu aktowi Elekcii od złożonego czasu najmniej się nie odkładało, ani ni na kogo nie było czekano, przestrzegając w tem zamieszania jakiego, albo i rozerwania takowych aktów na których najwięcej a prawie wszystko tym oboim narodom i Państwu należy, — przez które przyczyny, że my też nie mogąc jako czasu już ku Elekcii złożonego pomykać, tak i spraw ku niej należących odkładać, iż przed się jakośmy już zaczęli w nich postępować będziemy, nie wątpiąc że w tem chęci a miłości W. M. brackiej przeciw sobie nic nie naruszamy i owszem słusznie a powinnie u W. M. z tego mamy być wymówieni; gdyż tego nie czynimy z żadnej niechęci, ani dla swych tylko rzeczy, ale dla przestrogi szkodliwych przypadków tak naszych jako i W. M. na potem, których równo W. M. z nami powinniście przestrzegać. — Wszakże tak rozumiemy że W. M. nie nie omieszkacie, gdy się jeno ku nam tak jako obiecujecie pospieszać będziecie



raczyli. O co z pilnością W. M. żądamy, życząc tego sobie i W. M. od Pana Boga abyśmy się spólnie z sobą w dobrem zdrowiu oglądali i szczęśliwie a z pociechą naszą spólną tych spraw dla których się tu zjeździemy dokonali. — Dan na Elekcii nowego Króla pod Warszawą u wsi Kamienia, dnia 7 Kwietnia roku Bożego 1573.

#### RADY LITEWSKIE DO RAD KORONNYCH.

11 Kwietnia Bielsk.

Jest to odpis na list Rad Koronnych z 7 Kwietnia. Powtarza Litwa przyczyny opóźnienia się swego prawie dosłownie jak w liście 1 Kwietnia.

List od Rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Rad Koronnych z Legacją.

*Reverendissimi in Christo Patres Illres Magci ac Gnosi Dni et Fratres Charissimi, Honorandissimique.*

Powolności swe braterskiej miłości W. Mościom zalecamy, etc. Jakośmy pierwiej za rozkazaniem W. Mości przez Ich Mość Pany, Pana Trockiego i Pana Witebskiego, i przez Posłów naszych od Stanów Rycerskich do Warszawy posyłanych, z wielkich a

słusznych przyczyn, do W. Mości pisali braterskie żądając w tem, iżby W. Mość uważając odległe kraje Wgo Xięstwa Litewskiego, zwłaszcza ziem Ruskich, zwłaszcza miejsce na Elekcją złożone, bliżej do Liwa przełożyć, abo czasu naznaczonego tygodniem dalej pomknąć raczyli; na co się W. Mość nam odpisując, a tem że listy nasze po Sejmikach W. Mościom były oddane, iż W. Mość już czasu na to z Bracią ku namowić mieć niemogli, abyście dalej tego czasu pomknąć mieli, omawiać raczyli; — zaczęliśmy my jakośmy zawsze eliść braterską okazować zwykli, tak acz z wielką trudnością a po części z ubliżeniem praw naszych, to takowe złożenia miejsca i czasu Elekcii być, ile pod tym czasem i tak daleko w Polsce, zwłaszcza ziemiom odległym, rozumiemy; — wszakoż pilnobyśmy się radzi przedsię na ten dzień tam na miejscu naznaczonem stanowili. Jakożeśmy już Sejmiaki nasze odprawiwszy, tu do Bielska zjachać się i na ten dzień tam pospieszyć namówili; jedno iż przez złą drogę, gdzie jeseze u nas w Litwie, ile w Ruskich krajach wód i śniegów dosyć, wiele braei naszej stanów Rycerskich przybyć niemogąc, przez posłańce nas napominają, iżbyśmy na nich czas mały poczekali. W czem my, którzyśmy się owdzie już w drodze jadąc ku Elekcii do Bielska zjachali, dogadzając braci swej którzy o pozad są w drodze jadąc, poczekiwać ich musimy, i dla tego dając znać W. Mościom o sobie, odprawiliśmy na-przód urodzonych Pana Andrzeja Mackiewicza,

a Matwieja Ostrowskiego Sekretarzów W. X. Litewskiego pilnie a braterskie żądając, iżby W. Mość do przyjachania naszego, około aktu Elekcii, na czem nam wszystkim należy, radzić i sprawować nie raczyli, gdyż nie przez żadną inszą przyczynę, ani inszym umysłem, jedno przez złą drogę oczekiwając niektórych Ich Mości Panów Rad i inszej braci swej, na dzień naznaczony stanować się niemożemy. A w tem W. Mości upewniamy iż jako najrychlej być będzie mogło przybyć i z W. Mością bracią swą w potrzebach Rzeczypospolitej nam równo z W. Mością nalcźnych, z błogosławieństwem Pańskim, a da-li-Bóg zgodnie stanować, i w inszych rzeczach naszych któreby w znoszeniu braterskiej przyjaźni akt Elekcii uprzedzić mieli, namawiać się będziemy. A w inszych rzeczach zleciliśmy szerzej tej braci naszej słownie W. Mościom odpowiedzieć, pilnie żądając iżby W. Mość braterskie Ich Mość wysłuchać i wiarę dać raczyli. O czem niewątpimy. A za tem dobrego zdrowia i wszelakich szczęśliwości W. Mościom owszem i każdemu z osobna Panóm i braci naszej niłej i łaskawej od Pana Boga żądamy.

Dan z Bielska dnia 11 K wietnia roku Bożego 1573.

W. Mości Bracia i Przyjaciele życzliwi.

*Nicolaus Radziwiłł Palatinus Vilnen. etc., manu ppria.*

Stefan Zbaraski Wojewoda Trocki, *ręką swą.*

Jan Thyszkowicz Łohojski Wojewoda Berestyjski.

Andrzej Chodkiewicz Podstoli W. X. L. *ręką swą.*

Alexander Chodkiewicz Sta. Grod. *ręką swą*.  
 Ostafiej Wołowicz K. Trocki, St. Brzeski, *manu ppria*.  
 Hrehorij Wołowicz W. C. L. W. X. L. *ręką swą*.  
 Dominik Pac Kaszt. Smoleński, *ręką swą*.  
 Laurin Wojna Podskarbi Dwor. W. X. L. *ręką swą*.

---

**XZE STEFAN ZBARAZKI.**

7 *Stycznia* 1573. *Troki*.

Xiążę Wasil, pra-prawnuk Xięcia Korybuta, rodzzonego brata Jagiełły, miał czterech synów, z których Fiedor był głową XX. Poryckich i Woronieckich; Michał dał początek XX. Wiszniowieckim; a Semen który odziedziczył Zbaraż, stał się przodkiem XX. Zbaraskich. — Syn tego Semen, Andrzej Xiążę Zbaraski, (który miał udział w zwycięstwie pod Wiszniowcem, r. 1512 przez Xięcia Ostrońskiego nad Tatarami odniesionem), z Herburtowny spłodził Stefana o którym tu mowa. — Stefan Xże Zbaraski, był naprzód Wdą Witebskim, potem Kasztelanem, nakoniec Wdą Trockim. — Stawał on do wypraw na Moskwę, zamek Witebski wzmocnił, a w r. 1555 posłował do W. Kniazia Moskiewskiego. Umarł 1568, niezostawiwszy z siebie dziedzica.

Z trzech braci Xcia Stefana Władysław, którego list do Rad, umieszczony na k. 61 był *Sprawcą* Województwa Kijowskiego; najmłodszy zaś Mikołaj Starosta Krzemieniecki był ojcem Janusza, Wdy Bractawskiego wsławnego za wypraw Inflants-

kich, a dziadem Krzysztofa Koniuszego Koronnego, pamiętnego poselstwem, szczęśliwie dokonaniem, do Turcii.

Wliście następującym Xże S. Zbaraski użala się że niebył wprost wezwanym na Konwokacją; wszakże niemogąc przybyć na nią osobiście, dla obawy napaści Moskiewskiej w porze zimowej, posyła przez dworzanina swego Rypinskiego, zdanie o miejscu i czasie Elekcii, na którą przybycie swoje zapowiada. — Na co mu Rady Koronne uprzejmie odpisują i o postanowieniu Konwokacji, względem Elekcii, donoszą.

---

#### List od Pana Wojewody Trockiego do Rad Koronnych.

W Bodze Wielebni i Jaśnie Wielmożni Panowie Rady i wszystkie Stany, Rycerstwo Korony Polskiej i Wgo X. L. którzy w Warszawie na Konwokacji w roku terażniejszym 1573 być raczą.

Panowie i Bracia moi mili i łaskawi mają znadź tego wiadomość, iż W. M. w Kaskach, raczyli postanowić Konwokacją wszystkim Stanom w Warszawie, w tydzień po Trzech Królach w roku terażniejszym 1573, dla zmówienia czasu i miejsca na Elekcją nam nowego Pana. O czem aczkolwiek W. M. do mnie Rady i Brata W. M. oznajmując pisać nieraczyli, jedno tylko do kilku niektórych Panów Rad w Wielkiem X. L. pisać raczyli, mnie w tej

mierze uposledzając, co aczby się słusznie z niewdzięcznością od W. M. przeczytać mogło, ale z przyczyn pewnych ja tego od W. M. z żadną niechęcią nieprzyjmując, i aczkolwiek też na tę Konwokacją do Warszawy, wedle wolności naszych i przywileju w Lublinie na Unię między nami uczynionego, jachać nie byłbym powinien: jednakże iżbym to co najrychlej rad widział, żebyśmy społu z W. M., Pana obrawszy, mieli zabiegać wielu potrzebom ziemskim, nieomieszkałbym na tę Konwokacją do Warszawy być; jednoż iż nieprzyjaciel nam przybyły pod takowym czasem zimy pogodnej zawsze zwykł fortelu swego używać i, czego Boże uchwaj, przedsięwzięciu swemu dosyć czynić, dla którego w ostrożności i w gotowości ku odparciu onemu być muszę. Przeto na tę Konwokacją do Warszawy sam być niemogąc, zdanie swe W. M. tym listem moim przez szlachetnego Gabriela Bohdanowicza Rypińskiego służebnika mego ku W. M. posłanym, o tem oznajmuję, to jest: miejsce, żeby na obieranie nowego Pana było w Parczowie albo miła od Parczowa; a czas na S. Wojciech, albo na świętki, w roku terażniejszym 1573, złożono; abo jako się W. M. na czas i miejsce Elekcii wszyscy zezwolicie, i mnic o tem będziecie raczyli oznajmić, tak żeby Sejmik w Województwie Trockiem przed tym czasem na Elekcją złożonym wedle przywileju i statutu Wgo X. L. być mógł; ja na tem przystanę, i na Elekcją, da-li Pan Bóg, będę. Z tem życząc



W. M. od Pana Boga mieć dobrego zdrowia i długo fortunnego, łaskawej i brackiej przyjaźni się W. M. zalecam. — Dan w Troczeh, d. 7 Stycznia 1573. — W. M. żyezliwy Brat,

Stefan Korybutowicz Xiążę ZBARASKIE,  
Wojewoda Troeki *ręką swą*.

---

List od Rad Koronnych do Pana Wojewody Trockiego.

28 Stycznia 1573.

Jaśnie Wielmożny Xiążę Panie Wojewodo Trocki.

Z listu W. M. do nas na tej Konwokaeii w Warszawie będących, pisanego, wyrozumieliśmy przyczyny dla czego W. M. na tę konwokację do Warszawy być nie mógł; i jakoż też W. M. nam o ezas i miejsce Elekeii nowego Króla gdzie a kiedyby miała być zdanie swe oznajmić raczył. Co my wszystko od W. M. chętnie i wdzięcznie przyjąwszy wszyseysmy się namówiwszy zgodzili i postanowili, aby Elekcja była nowego Króla po Wielkiej Nocy we dwie niedziele, to jest 6 dnia Kwietnia tu pod Warszawą z onej strony Wisły u wsi Kamienia. — A jakim sposobem i porządkiem na nie zjachać i pod tym ezasem się sprawować mamy, to wszystko postanowienie nasze do W. M. posyłamy, wedle którego żada-

my, abyś W. M. ze wszystkimi stany w Województwie swem Trockiem i Powiatów ku niemu należących zachować, i jako Rada w W. X. Lit. na miejsce swe da-li Pan Bóg na ten czas mianowany owdzie pod Warszawę być, raczył. — Z tem żądamy W. M. od Pana Boga dobrego zdrowia i długo fortunnego. Łaskawej i brackiej przyjaźni zalecamy się. — Dan w Warszawie dnia 28 Stycznia roku 1573.

W. M. życliwi bracia i przyjaciele.

RADY KORONNE.

#### JERZY XZE SŁUCKI.

Jest to odpowiedź na list Xcia Słuckiego umieszczony wyżej na k. 59, w którym upomina się o potwierdzenie prerogatyw domu swojego, i o miejsce w Radzie; tamże podaliśmy z Bielskiego, treść tej odpowiedzi, która tu w całej rozciągłości następuje. — Poczem idzie list Xcia Słuckiego z przeproszeniem że się spóźni na Elekcią.

List od Rad Koronnych do Xcia Słuckiego.

*Warszawa 28 Stycznia 1573.*

My Rady Koronne Duchowne i Swieckie spółnie z Posły od Rycerstwa tu na tej Konwokacji Warszawskiej będący: Jaśnie Wielmożnemu Panu Je-

rzemu Olelkowicowi Xiążęciu Słuckiemu, etc. Panu przyjacielowi nam mile łaskawemu życziwą bracką swą przyjaźń z winszowaniem wszęgo dobrego od Pana Boga.

Oznajmujemy iż jako W. M. w tych czasach przez list także i posły swe raczyłeś do nas wskazać o chęci i przychylności swej, którą mieć raczysz przeciw nam i R. P. Koronnej nas wszystkich już wspólnej, — żądając nas o naznaczenie miejsca w Radzie Koronnej, jako Członek i Senator Korony za przysięgą swą wedle Unii którąś W. M. Koronie uczynił: czego my od W. M. wdzięczni będąc radziśmy wszyscy na tem zjechaniu naszym na to przyzwolili i miejsce to W. M. z wotowaniem na niem w Radzie Koronnej podle J. Mści X. Biskupa Wileńskiego postąpili, któreś W. M. przed tem w Radzie Lit. i przed Unią miewał, które da-li-Bóg W. M. zasiędziesz gdy do nas na spólną Elekcję nowego Pana już tu pod Warszawą we dwie niedzieli po Wielkonoocy przez nas złożoną, przyjechać będziesz raczył, i tam na to miejsce i innej swej prerogatywy od wszech Stanów Koronnych uiszczenie wziąć będziesz raczył, którego my na ten czas wedle żądania W. M. uczynić nie możemy, nie mając na to, jako na wszystkie akta tak i na ten, zupełnej od wszystkich R. P. władzy, chyba do złożenia miejsca i czasu do Elekcji nowego Pana, na którą gdy się wszystkie Stany Koronne zjadą, a od nich czego W. M. żądać będziesz raczył do wszystkiego coby tylko niebyło z ubliżeniem

praw i wolności Koronnych którychś też W. M. winien przestrzegać radzi szczerze W. M. dopomożemy, nie nie wątpiąc że to W. M. od nas z dzięką przyjąć będziesz raczył, którego od Pana Boga dobrze zdrowego i na wszem szczęśliwego żądamy. Dat z Warszawskiego zjazdu, 28 *Januarii Anno Dni* 1573.

---

List od Xcia Słuckiego do Rad Koronnych.

28 *Marca* 1573 *Iwanie*.

Wielebni w Chrystusie Prałaci Jaśnie Wielmożni Panowie Rady sławnej Korony Polskiej Duchowne i Swieckie, Panowie a bracia mnie życzliwi a łaskawi.

Z wielu przyczyn i potrzeb Rzeczypospolitej należących, i ktemu dla niesposobnego zdrowia swego, tak też i dla złej drogi, na pierwszy dzień zjachania W. M. na Elekcją do Warszawy przybyć nie mogę. Pilnie proszę, aby to jakiego mniemania u W. M. Panów i braci innych miłych a łaskawych i wszej Rzeczypospolitej nie niosło. O czem szerzej i dostateczniej sam, da Pan Bóg przyjachawszy, pewną sprawę W. M. dam. — A teraz przedsię jako mogąc w tak złą drogę ku W. M. pośpieszać się, nie folgując i złemu zdrowiu swemu, będę. — Za tem winszując W. M. od Pana Boga przy dobrem zdrowiu szczęśliwego

a fortunnego na tem zjachaniu i zawsze powodzenia,  
na czasy długie braterskiej się łasce W. M. zalecam.  
Dan z Iwania dnia 28 Marca roku 1573.

W. W. życzliwy Przyjaciel a powolny brat.

JERZY OLELKOWICZ XŻE SŁUCKI, *ręką swą.*

**IWONIA WOJEWODA MOŁDAWSKI.**

28 *Stycznia* 1573. *Warszawa.*

Jest to odpis Rad Koronnych na list Iwoni umieszczony na k. 44. —

Oświadczenia przyjaźni wdzięcznie przyjmujemy; i sami jej dochowamy. — Bohdana w Polsce nicma; a gdyby z wojskiem ciągnął, to go niepuścim. Dobrze jest, że o Pokucie upominać się niechcesz, bo nasze jest. Zatrzymane towary wypuść.

List od Rad Koronnych do Wojewody Wołoskiego.

Wielmożny Panie, przyjacielu i sąsiedzie nasz.

Po zaleceniu chęci naszych przyjacielskich przeciw W. M. wszego dobra od Pana Boga na czasy długie W. M. winszujemy, etc.

Doszedł nas list od W. M. przez Taranowskiego sługę Króla J. Mości Pana naszego zmarłego, w którym raczysz W. M. przypominać postanowie-

nie to które się przez J. Mość Pana Jazłowieckiego Wojewodę Ruskiego, a Hetmana Polnego, Brata naszego, między W. M. a Koroną stało, około zachowania przyjaźni i pokoju wiecznego między nami, także i Państwa naszymi spólnemi, że je W. M. chcesz i obicujesz mocnic dzierżeć: co my radzi słysząc wdzięcznie od W. M. przyjmujemy, i nic niewątpimy, że się wedle tego postanowienia przyrzeczenia swego w pokoju i w dobrej przyjaźni z nami W. M. zostawać będziesz raczył; o nas też tej nadziei i mocnej wiary będąc, że się z strony naszej żadne naruszenie przyjaźni wedle tych pakt nie stanie. A co się W. M. skarżysz o niewydanie albo niewysłanie Bohdana do Cesarza J. Mości Tureckiego, o którym my jako nic nie wiemy, takeśmy też na to się nigdy niepodawali; gdyż też nam tę pewną sprawę dającą, że go w ziemi naszej niemasz. A iż się W. M. przestrzegasz i nas upominasz, abyśmy Bohdana przez ziemię naszą do ziemi Wołoskiej, gdzieby do niej z wojskiem ciągnął, nieprzepuszczali: to już jest dawno opatrzone, a J. Mci Panu Hetmanowi, także i wszystkim Starostom pogranicznym poruczono, aby tego strzegli, i strzegą, jakoby się żaden gwałt i bezprawie stronie W. M. nie stało; jakoż się W. Mci od nas nic takowego obawiać nie potrzeba, a co też W. Mśc na swej Cedula raczysz nam pisać, żeś się go W. M. u nas w obyczaj nieprzyjaźni jakiej nieupominał, ani do Cesarza J. Mci Tureckiego uciekał, tedyś to dobrze W. M. uczynił, żeś tego za-



niechał; boby to było nie mogło przyjaźni i sąsiedztwa dobrego między nami przynieść i mogłyby się te obyczaję nie z wielką pracą naleźć, jakobyś W. M. musiał wszystkiego przedsięwzięcia swego około tego Pokucia zaniechać, jako własnego Państwa Koronnego, o które że już W. M., jakoś nam przez tegoż Taranowskiego szerzej wskazał, chcesz mileżeć, a więcej tego niewzruszać, tedy my też tego zaniechamy, o tem dać znać tam gdzieby się było musiało słusznie oznajmić pierwej, niżliby się było eo innego między nami zaezać miało.

Miałeś też W. M. przedtem od nas z Knyszyna pisanie przez posłańca naszego, któregośmy do Cesarza J. Mości Tureckiego oznajmując śmierć Króla J. Meï Pana naszego posłali, o rzezy albo kupce z Turek prowadzone przez W. M. w ziemi Wołoskiej zahamowane, aby były wolno przepusezone, o które też Król J. Mość niebosezyk Pan nasz po wielkroć ku W. M. wskazywał i pisał, że były J. K. Mości własne, żeby wolno były pusezone : a do tego czasu nie się ani na nasze, ani Króla J. Meï pisanie nie stało; co wždy nie może być bez krzywdy naszej i obrazy tej przyjaźni wspólnej którą z W. M. mamy i chować ją moenie chcemy. A tak żądamy abyś W. M. dłużej tych rzeczy niehamował, a wolno je, jako własne Królewskie, przepuścić rozkazał, gdyż tam w tych rzeczach przez długie ich zabawienie bez szkody nie może być, i skarb nasz Koronny nie małe ubliżenie ztąd cierpi. Czego nam W. M. nieżycząc,

mamy nadzieję, że bez dalszych odwłok i odpisów raczysz te rzeczy przy tym posłańcu naszym wolno przepuścić, czego my od W. Mości wdzięczni będąc przyjaźnią naszą w takich i w ważniejszych jeszcze rzeczach przeciw W. M. i poddanym W. M. nagradzać to i przyjacielskie się zawsze zachować radzi będziemy. — Z tem się W. M. w dobrą sąsiedzką przyjaźń zalccamy. — Dan z Warszawskiego Zjazdu vigesima octava Jannuarii 1573. W. M. życzliwi przyjaciele.

RADY KORONNE.

---

*Litteræ Pataini Moldaviæ ad Ordines Regni Poloniæ.*

10 Lutego 1573.

Iwonia przesyła listy Sultana. Prosi o wiadomości dla niego. Sultana radzi albo Piasta, albo Francuza.

---

Zdrowia dobrego i na wszem szczęśliwego wrodzenia W. M. mym łaskawym Panom Korony Polskiej i Xięztwa Wielkiego, Panom a sąsiadom naszym, nam osobliwie łaskawym, od Pana Boga na czasy długie mieć wiernie życzymy.

IWAN Z BOŻEJ ŁASKI WOJEWODA ZIEMI MOŁDAWSKIEJ PAN I DZIEDZIC.

Oto przysyłam sługę naszego wiernego do W. M. mych łaskawych Panow z listy Cesarza Tureckiego, i do Posła Francuzkiego, i mam to rozkazanie od Cesarza, abym się o wszystkie rzeczy statecznie od W. M. wywiedział. Przeto ja oto posyłam sługę mego wiernego, przez którego, aby W. M. raczyli wszystko statecznie Cesarzowi oznajmić, abo przy nim Posła swego wiernego posłać; albowiem ja przez tego naszego wszystko Cesarzowi (donieść) muszę. — A z tem się łasce W. M. zalecam. Data z Jass dnia 10 Lutego *Anno* 1573.

W. M. życzliwy przyjaciel.

Z ROZKAZU IWONA WOJEWODY MOŁDAWSKIEGO.

A cokolwiek W. M. ten Posel nasz będzie od nas sprawował, raccie mu we wszem wiarę dać, a to przez pisanie W. M. nam objawić co on będzie sprawował. Albowiem mi to Cesarz rozkazał, abym się rzeczy pewnej dostatecznie wywiedział, a jemu znać dał. A przeto coby rzecz była podobna ku objawieniu tedy raccie przez tego posłańca naszego wiernego oznajmić, abowiem ja to za się przczeń muszę Cesarzowi wszystko oznajmić. — A czegoby też nie potrzeba oznajmiać, tedy niech to będzie w tajności. — Około wybrania Króla tedy mi to rozkazał, abym W. M. w tym upominał jeśliby mogło być z Panow przyrodzonych, tedy dobrze; a jeśli z postronnych tedy nie innego kromia brata Francuzkiego Króla.

---

*Litteræ Palatini Moldaviæ ad status Regni Poloniæ.*

Zaleca jedność, zgodę i religią. Ostrzega aby nieufali Turkom. —

Niewiem z jakiego natchnienia daje te rady. Polsczyzna zawila, ściśle według manuskryptu drukowana. List ten nie ma daty.

~~~~~

Salutem ac servitiorum meorum vicinitatisque perpetuam commendationem.

Wiemy że W. M. jesteście ludźmi mądrymi i porady naszej niepotrzebujecie, albowiem naród nasz Wołoski tedy jest prościejszy nad inne narody; ale wzdym zależy na Chrześciany aby jeden drugiemu poradzał według Chrześcijańskiej rzeczy, abowiemyśmy wszystko Chrześciany. — Albowiem ja świadom wiele języków, spraw, co też W. M. dobrze rozumie: kędy rzeczy zakonnych niemasz tam i bojaźni Bożej niebywa. Takowy więc człowiek sprawuje się sam jako się mu lubi; chyba czasu ciężkości tedy zachowuje zakon; ale czasu fortunnego tedy ma sobie za cnotę przeciwność i inne rzeczy złe które nie zależą. — A przeto my to W. M. na pamięć przywozimy, jako przyjaciółom naszym, żeby W. M. też byli jednacy w umysłach W. M. aby nie było wielkie zjednoczenie z nieprzyjaciółmi wiary Chrześcijańskiej. — Albowiem nieprzyjaciół tedy po sobie okazuje zwierzchną błędność i prawdziwość, a wewnątrz pe-

łen jadu gorzkiego. A przeto bym ja nie życzył żadnemu tej ciężkości którą my od nich cierpiemy, człowiekowi Chrześcijańskiemu; albowiem to jest radość nieprzyjaciołom Chrześcijańskim aby była niesnasność i wylanie krwi między Chrześciany. — Bo więc oni w takowe niesnaski Chrześcijańskie nas poławiają i mordują. — I innych rzeczy wiele miałbym oznajmić i opowiadać; jeno i własnych ścian mieszkania mego tedy się strzegę. — Proszę W. M. aby była jedność stała między Chrześciany, mamy albowiem, póki będzie miłość, i stałość między Chrześciany. *Si Deus nobiscum quis contra nos.* — Raczie to W. M. na pamięć przywieść starych Państw zburzenia przez nieczgodę; albowiem mamy słowo Pańskie : *Omne Regnum in se ipsum divisum desolabitur.* A z tem się łaskom W. M. i dobremu sąsiedztwu poruczam.

Responsum ad Litteras Palatini Moldaviæ.

23 Kwietnia 1573.

O Elekcii Króla nic jeszcze pewnego donieść Sułtanowi niemożem; ale zaraz po Elekcii dokonanej, doniesiem mu co się stało.

~~~~~

Wielmożny Panie, przyjacielu a sąsiedzie nasz miły i łaskawy.

Jakoś nas W. M. przez pisanie swe obesłać raczył

abyśmy W. M. znać dali około obrania nowego Króla u nas, dla oznajmienia o nim na dwór Cesarza J. Mci Tureckiego : tedy jeseze nie możemy nic pewnego W. M. o tem pisać, bo jeseze ta Elekeia nasza, na którąśmy się tu wszystkie Stany Koronne zjachały, skutku swego nie wzięła, ani do tego czasu wiedzieć możemy, kogo nam Pan Bóg za zgodnem obraniem naszym za Pana da; którego jako skoro obierzemy, bez wszego omieszkania i W. M. i Jego Mości Cesarzowi Tureckiemu oznajmiemy, albo on sam oznajmi. — Z tem W. M. swe życzliwe przyjaźni zalecając, wszego dobrego od Pana Boga żądamy i winszujemy. Dan pod Warszawą na Sejmie walnym ku obieraniu nowego Króla złożonym. — Dnia 23 Kwietnia roku Pańskiego 1573.

W. M. dobrzy przyjaciele i sąsiedzi.

MY RADY DUCHOWNE I ŚWIECKIE I WSZYSTKIE STANY  
KORONY POLSKIEJ I WGO XTWA LIT.

---

#### PORTA DO PANOW RAD.

Wielki Wezyr pisze do Stanów : Donieśliście o śmierci Króla i prosiliście o pokój aż nowego obierzecie. Sułtan zakazał Tatarom i Wołochom napadu. — Francja w przyjaźni z nami; rod Królów ich sławny jest. Obierzcie, jeśli nie kogo ze swoich, hrata Króla Francuzkiego; ale nieobierajcie nieprzyjaciela naszego. —



Nieczyńcie nie przeciw rozkazom Sultana. — Tłumaczenie z Tureckiego.

---

W liście waszym który dniów przeszłych do mocnej a szczęśliwej Stolicy posłaliście, o śmierci waszego Króla, starego przyjaciela szczęśliwej Porty, oznajmując, a jako z powszechnego zezwolenia, z łaską żądacie aby do tego czasu dokąd nieobierzcie Króla, od straszliwego wojska Cesarzkiego, do waszego Królestwa i waszych poddanych nie działa się jaka szkoda: w których rzeczach ku potwierdzeniu dawnej przyjaźni, u nóg stolicy najwyższego Monarchy tych czasów, cienia Bożego na ziemi, którego wysoki Bóg niech zachowa Państwo aż do dnia sądowego, przyjacielskie prosiliśmy. I stąd stało się jasnie rozkazanie Cesarzkie, któremu świat jest posłuszny: iż póki Panowie z Polski w dobrej jedności będą się starać o zachowanie swych poddanych, ugaszając ogień rozdziału jakiego, niedopuszczając ani rozumiejąc być słusznego, aby nieprzyjaciele J. C. Mości przyszedli do ich ziemi, w każdej ich potrzebie wysoka łaska J. C. Mości nie będzie im zabroniona. A tak też nieprzyzwoli na to nigdy, aby od którego wojska, tak z strony Wielkiego Chama Tatarskiego, jak też z strony Wojewody Mołdawskiego i Wołoskiego, i żadnego inszego miejsca, do przerzeczonej ziemi, albo poddanych, była czyniona przykrość albo zmierzenie jakie. Przetoż iż

jest rozkazanie J. C. Mości Sendziakowi Bender i Wielkiemu Chamowi Tatarskiemu i inszym, którzy przy granicy, tak do Wojewody Mołdawskiego jako i do Wołoskiego posłanym do nich Cesarskim mandatem, od J. C. Mości dostatecznie są napominani. Teraz ponieważśmy zrozumieli, jako niektórych Panów obecnie z strony Królów Chrześcijańskich przyjachali Posłowie, prosić o Koronę Królestwa Polskiego, między którymi Król Francuzki posłał Posła prosząc was o Koronę przerzeczonego Królestwa : przeto jeśli tak jest, wiecie iż przerzeczony Król Francuzki z starodawna przeciwko szczęśliwej Porcie J. C. Mości z doskonałą i starą miłością stanął na drodze uprzejmej i czystej przyjaźni, jako też i brat, i inszy jemu posłuszny, zawsze przeciwko szczęśliwej Porcie zupełną uprzejmość pokazywał, i wedle zwyczaju i wiary waszej, ich naród Królewski jako jest godny do Królowania, iż wam jest wiadomo, niepotrzeba powiadać. Jednak będąc wy z starodawna uprzejmi i prawdziwi przyjaciele najszczęśliwszego i najmocniejszego Cesarza, z Cesarzów tego świata, radsi niżliby obrać jednego z tych upornych nieprzyjaciół jego, i przywieść go do Królestwa waszego, daleko lepiej obrać jednego z siebie, nacji swej. Jednak nie byłaby to rzecz podobna, — brata J. K. Mei Francuzkiego starego i doskonałego przyjaciela z wysoką Portą, aby był Królem w Królestwie waszem, z nami być zadosyć uczynicie, i przestanie na tem J. C. Mśc.

Która rzecz gdy tak będzie , rozumiemy że będzie z wielkim pożytkiem Królestwa waszego , gdyż on jest synem dawnego przyjaciela; i podoba-li się to Panu Bogu , jako jedno wezmiecie ten przyjacielski nasz list , uczynicie to jako przedtem zwykło bywać , z waszą dobrą jednością , niewykraczając z drogi prawdziwej przyjaźni. Jeśli nie jest podobna , abyście obrali między wami Króla nacji waszej , będziecie się starać , abyście nieobrali między wami za Króla jednego z nieprzyjaciół J. C. Mości , i od Porty szczęśliwej nie będzie się ściągało przeciwko wam jedno to co dobre. Nakoniec będziecie się strzedz , abyście nieuczynili rzeczy przeciwnej rozkazaniu i woli J. C. Mości. I to wszystko co postanowicie , uczynicie z wielką radą i doskonałym opatrzeniem , nieopuszczając dać nam zawsze znać o wszystkim waszem dobrym powodzeniu.



# AKTA

## KONFEDERACII BARSKIEJ.

---

### MISSIA MOKRONOWSKIEGO.

---

#### KRÓL DO M. KRASINSKIEGO.

Dwa te listy Królewskie do Michała Krasinskiego i do Józefa Pułaskiego wręczone Generałowi Mokronowskiemu, dla oddania ich tym dwóm pierwszeńcom Konfederacji w razie gdyby przychylili się do porozumienia z Królem. Co gdy nienastąpiło listy zwrócone zostały do Kancellarii Królewskiej. Ogłaszam je z oryginałów. — Król przedstawia im niebezpieczeństwo poczynania Imprezy mimo Króla i nierozważność drażnienia silnej Rossii. Zaleca uspokoić się, a przez to i siebie samych ocalić. Te i następne pisma tyżące się missii Generała Mokronowskiego, wyjęte są z Archiwum Stanisława Augusta.

---

Do urodzonego Podkomorzego Rożańskiego.

2. Kwietnia 1768 *Warszawa.*

Urodzony uprzejmie nam miły. Jak tylko doszły nas wieści o rozpoczętych na Podolu rozruchach, tak zaraz pierwsze ojcowskiego serca naszego to by-

ło uczucie, które nas zawsze najtroskliwszymi czyni o to, żeby się powierzonego nam od Boga Królestwa tego Obywatele sami nieszczęśliwymi nieczynili. Ktokolwiek wspomni, co? — przez kogo? — i jakim sposobem? — od roku się w ojczyźnie naszej robiło, — nie może tylko z zadumieniem a oraz i żałaniem zapatrywać się na wsczętą od niedziel kilku w Barze robotę, nad tejsze auktorami, i nad Rzeczpospolitą, której Juryzdykie, dochody i wojsko, znosić, mieszać i przywłaszczać sobie niektórzy zamyślają Obywatele, jakby niepamiętali na prawa tak surowo naganiające podobne związki, i na to, że mimo Króla, publiczne rozpoczynać imprezy, niezgadza się z istotą dobrego Obywatela; a nakoniec, że Narodowe obowiązki bez oewistego na całą Rptę niebezpieczeństwa zrywać niepodobna; a tym bardziej, że drażnić tak moenego sąsiada wydanym do wojska Rossyjskiego skryptem, jakoby też buntować cheąym przeziwko własnej a z nami sprzymierzonej Monarchini, jest równie niebezpiecznem i nierozważnem. Ale gdy *iniquo Reipublicæ fato* unieśli się tak dalece niektórzy synowie tej Ojczyzny, jest dobroci naszej i ojcowskiego usiłowania, na wstrzymanie tej ręki, któraby na nich urazy swojej dochodzić chciała, skutkiem, wysłanie z ramienia naszego znakomitej, przez patryotyczne w całym życiu, a wszystkiin wiadome, sentymenta, osoby urodzonego Generała Mokronowskiego Starostę Tłumackiego; któremu zlecamy jechać

w Województwo Podolskie, i tam duchem pokoju i łagodności, którym sami tehniemy, poburzone uspokajać umysły, takowemi sposobami, jakie najpierwej dobrotliwość, a nakoniec potrzeba interesu publicznego wyciągać będzie; do czego przyzwoitą dawszy mu instrukcją Waszmość o tem wszystkim chcieliśmy bydź uwiadomionym, którego teraz Boskiej polecamy opiece.

Dan w Warszawie dnia 2 Kwietnia 1768.

STANISŁAW AUGUST KRÓL.

KRÓL DO J. PUŁASKIEGO.

Do urodzonego Starosty Wareckiego.

2 Kwietnia 1768.

Urodzony wiernie nam miły. Obszerniej pisząc do urodzonego Podkomorzego Rożańskiego (M. Kraśińskiego) gdy to samo komunikowane wierności Twojej będzie, niepowtarzamy osobno, ale referując się, i do wspomnionego listu i do ustnego które zleciliśmy urodzonemu Generałowi Mokronowskiemu Staroście Tłumackiemu przełożenia, znając oraz wiadomość w rzeczach i roztropność wierności twojej, równie jemu wszystkie i na piśmie wyrażone i do opowiedzenia wyłuszczone okoliczności i konsekwencie w przeczorne podajemy rozważenie, z które-



go spodziewamy się, że poznawszy ojcowską naszą dobroć i rzetelne, starania Króleskiego o uszczęśliwienie Narodu Rządom naszym powierzonego, dowody, przyjmiesz z wdzięcznością te sposoby które nietylko dla powszechnego uspokojenia, ale i dla własnego wyratowania zbyt porywczych obywateli wynajdujemy. Zatem wszystkiego dobrego wierności Twojej chętnie życzymy. Dan w Warszawie d. 2 Kwietnia 1768.

S. A. K.

---

**MOKRONOWSKI DO OGRODZKIEGO.**

Donosi o usposobieniach Kaszt. Czerskiego (Suffczyńskiego) względem Konfederacji. Trzeba go ujmować. — Widział się z Kaszt. Połockim. Na Ukrainie strach od Moskwy, Tatarów i Konfederatów. — O Xiędzu Tokarzewskim. — Jacek Ogrodzki był Sekretarzem W. K.

---

*6 Kwietnia 1768 Lublin.*

Złożysz mnie J. W. Pan u nóg Najjaśniejszego Pana, a doniesiesz żem się widział z J. W. Kasztelanem Czerskim. List Najjaśn. Króla mu oddałem; odpis odsyłam. Nie tai się z tem JPan Kasztelan że nietylko od obywateli różnych ale i od wojskowych z naprzykrzeniem ma pobudzenia aby podniósł Konfederacją; lecz bardziej idzie za rozumem i za

obowiązkiem, co Królowi, co ojczyźnie winien, a tłumni w sercu ten ból którego cały Narod dolega. — Synów jego obydwóch widziałem, a trzeci w Metz jest na naukach. — Relacja która była, że jeden z nich znajduje się przy Konfederacji, fałszywa; po kilkakrotnie razy zapraszany JPan Kasztelan z Baru; lecz w przedsięwzięciu swoim trwał. Że posyłał do J. W. Hetmana Koronnego, tego się niezapiera, przysłany pakiet przez pocztę na ręce jego; ale co się w nim zawiera o tem nie wie; i owszem o tej Konfederacji wszętej miał swoje czynić reflexie, nierozumiejąc aby gruntowny miała fundament. — Ludzi żadnych nie werbuje, ma tylko trzydziestu nadwornych których zawsze miał przy sobie od czasu jak mu odebrano chorągiew; a że to jest człek edukacji starego Rudińskiego, wysłał z niego *activitatem*, twardą pracę, hojniejszy przytem od swego preceptora, ulubiony od szlachty i wojskowych, zawsze być może na usługi Króla zdalny; trzeba go przyswoić, — więc chciej J. W. Pań lub J. W. JPan Kasztelan Wiski dawny i familiarny jego przyjaciel wznieć z nim korespondencją, oświadczać mu dobre Najjaśniejszego Króla serce, i nadzieję łaski. Ten człek w kraju wzięty, od duchownych dla swej gorącej wiary szanowany, *et a devoto femineo sexu*.

Kasztelana Połockiego w drodze spotkałem, który za żoną do Wielkiej Polski się wlecze, a to, jak powiada, że chcą uniknąć tej burzy. — Wołyń, Podole,

Ruś i cała Ukraina w wielkiem zatrwożeniu; równie się obawiają tak Moskwy, Tatarów jak i Konfederacji; nie mnie nie nauczył o tej Konfederacji, lubo w bliskości był, jak to, cośmy już w Warszawie wiedzieli, że się ta Konfederacja karmi nadzieją nie-tylko Turków, Tatarów, ale i innych potencji.

Ja się pojutrze w Chrystianopolu być spodziewam; drogi są bardzo złe; chęć moja dobrze czynienia pośpiechem mi będzie; też sama jest być z zupełnym szacunkiem i szczerą przyjaźnią na zaw-  
sze J. W. W. JPana kochanego Dobrodzieja,

Życzliwym a najniższym sługą.

A. MOKRONOWSKI.

*P. S.* List do J. W. Hetmana upraszam do pałacu odesłać.

Tenże JPan Kasztelan Czerski był naznaczony za Superarbitra na Wołyniu, w sprawie JPani Wojewodziny Chełmińskiej, ale aby się nie zbliżał do Konfederacji i suppozycji uniknął, prorogacją posłał tylko, a sam w domu siedzieć chce.

Mój Dobrodzieju, napadł mnie tu Xiądz Tokarzewski, filar Lubelski, chciał abym pisał za nim do J. W. Pana; gdybyś mu dał wsparcie do łaski Pańskiej i wysłuchał go w Warszawie przez kompassią; — bywał to człek do zapalenia dobry, teraz przez lata głowa chłodniejsza.

---

**MOKRONOWSKI DO OGRODZKIEGO.**

Opinia Józefa Potockiego Wdy Kijowskiego o Konfederacji. Trzeba go ujmować. — Wiadomość z Turcii. Relacja Kreczetnikowa o potyczce z Konfederatami. Niewiedzie się im. Skłonniejsi będą do traktowania. Moskwa też ma trudności. — Xiążę Stanisław Lubomirski Wda Braclawski nie jest za Konfederacją, etc.

12 Kwietnia 1768 *Chrystianopol.*

Jaśnie Wielmożny Kochany Dobrodzieju.

Ten rozkaz Najjaśniejszego Króla był, abym z Chrystianopola kuriera wysłał; co wypełniam i donoszę, że po oddanym od Najaś. Pana liście obszernie mówiłem z J. W. Imć Panem Wojewodą. — Najprzód upewniłem go o zupełnej Naj. Króla ufności w nim; przłożyłem mu terażniejszych okoliczności niebezpieczne dla ojczyzny konsekwencie, gdyby ten wzniecający się ogień, nie miał w początkach być ugaszony. — Oświadczył się z tem, że nie inna jego chęć, tylko być w wierności dla Króla i spokojność dla ojczyzny utrzymować; pierwsze staranie pokazuje przez zachęcenie trybunału, gdyby jurysdykcii swej nieprzestawał; żadnej zaś i nie ma i mieć niechce z Konfederacją konnexii. Gdym zaś mówił, że przejście ludzi jego za granicę, jak sam się oświadczył, gdyby Konfederacja miała na nich

nacierać, daje jakieś porozumienie o nim: tak mi na to odpowiedział: że ich sprowadzić do siebie niemożę, dla ogłodzonego tu kraju, a potem że sam Xże Repnin go stwierdził listem swoim wyrażając w te słowa: *que nous sommes mieux que jamais avec la Porte*. Chciałem wiedzieć jeżeli JPan Wojewoda nie jest informowany co się wewnątrz dzieje u tej Konfederacji, upewnił mnie że żaden z nich do niego nie pisał i innych niema wiadomości tylko publiczne. — Komendanta Mohilowskiego list mi pokazał, który wyraża że JPan Krasinski Marszałek, groził spaleniem miasta jeżeli Komendant się nie podda, i z garnizonem nie przysięże Konfederacji, co wypełnił; ale to sobie wyrobił aby z miasta ten garnizon nie wychodził, bo wszyscy kupcy zagraniczni a w mieście osiedli, chcieli wychodzić gdyby garnizon był wyprowadzony, którego ma być sto pięćdziesiąt ludzi. — Ja sądzę że JPan Krasinski chciał sobie upewnić Mohilow *pour sa retraite au cas s'il est forcé par les Russes*. — Tenże Komendant donosi że słysząc, że 20,000 Tatarów pod Bender ściągają mają, tyleż pod Chocim, a potem sam Han ma się ruszyć we 100,000. — Bender z rozkazu Porty mają fortyfikować; Pan zaś Generał Kreczetskow, na którego dwa dni tu czekać musiał, bo mnie o to i Xże Repnin obligował abym się z nim widział, upewnia że Tatarzy nigdzie się nie ściągają, i relacją nam czynił o potyczce Konfederatów z Kozakami w Konstantynowie. — Konfederatów miało

zginąć ośmdziesiąt i syn Starosty Wareckiego, wziętych w niewolę ośmnastu, z strony zaś Kozaków tylko jeden zabity i kilku ranionych. — Że Obersterleitnanta Wołkowa Konfederacja jeszcze zatrzymuje, cóż się będzie działo z Delegatem. — Dziś jednak do nich wyjeżdżam, a wysyłam przed sobą oznajmując im o mojem się zbliżaniu; piszę do obydwoh Marszałków listy bardzo grzeczne, o wyznaczenie niejsca upraszam do traktowania z nimi, upewniam ich o bezpieczeństwie osob ich przez trakt negociacji.

Według relacji JPana Generała Kreczetnikowa, linia zupełnie nic będzie jeszcze od Moskwy uformowana, chyba za tydzień. Prawe skrzydło będzie w Gródku Podolskim, a lewe w Winnicy, a sam Generał w środku. — Za tydzień z Żółkwi się rusza. O szczupłość subsystencji się turbuje. Generał Podhoryczanin dziś z Bełży się rusza; drogi niesłychanie złe, śniegi wielkie spadły; to mnie zatrzyma. Niewidzę jednak zbytnej potrzeby kwapliwości mojej, bo potyczki Konfederatów niepomysłne; nikt im z naszych nie przybywa, wszystkie Województwa w spokojności, zbliżanie się Moskwy ku nim, wyniszczenie się z pieniędzy, ciężkość o prowianty, — te przykrości i biedy gdy poczują, osłabiać w nich będzie tę pierwszą żwawość, a tak skłonniejsi być mogą do traktowania. Przytem miarkuję, że kurier Moskiewski z decyzją od Dworu swego, chyba za półtora niedzieli powrócić może.



Zastałem tu Xcia Wojewodę Bracławskiego; ten zapewne do Barskiej Konfederacji mieszać się nie zechce. On tylko Konfederacją przeciw swej fortunie zrobił, do zniszczenia jej. Oświadcza się z przywiązaniem Najjaśniejszego Króla. Na S. Stanisław ma zjechać do Warszawy; a że Kanoniczki aprobowano i Xciu Gasparowi dożywocie, wielce to go gniewa. (*Tu dwa wiersze zamazane*).

Ilem zaś przeniknąć mógł myśli JPana Wojewody Kijowskiego, niewidzę w nim chęci, ni skłonności do tej konfederacji, tem bardziej, że ją uznaje bez fundamentu i bez wsparcia; przytem przywiązanie jego terażniejsze do gospodarstwa, a może i do zbioru pieniędzy, spokojności potrzebuje; niewidzę przytem tak zbytnego w nim oddalenia, aby go niemożna przyswoić, *en le caressant et en flattant ses passions*. Dobrze by było aby Najjaśniejszy Król pisywał często do niego a z poufałością. Więcej też niemam z tego kąta co oznajmić. Jest tu kilku z Kijowskiego co przyjachali prosząc o listy J. W. Pana Wojewodę do Trybunału, ci powiadają że u nich spokojność; rzewne prawda narzekania z tak długiej bytności Moskiewskiej, jako i z nowych, a im nigdy nieznanych podatków, ale przez bojaźń, aby lekarstwo nie było gorsze od choroby, spokojność chcą zachować.

Tego momentu wiadomość przyszła, że Trybunał reasumowany, tej wiadomości czekając tak późno wysyłam sztafetę, a sam wsiadam w dalszą podróż.

Bydź nigdy nieprzestaną z stateczną przyjaźnią, zupełnym szacunkiem i konsyderacją J. W. W. Pana kochanego Dobrodzieja, życzliwym bratem i najniższym sługą.

A. MOKRONOWSKI.

---

**OGRODZKI I KRÓL DO MOKRONOWSKIEGO.**

Ogrodzki donosi o odebranych i wyprawionych listach, i o spokojności w swoich stronach. Król na liście Ogrodzkiego własnoręcznie dopisał, iż marnie są nadzieje Konfederatów w pomocy zagranicznej; o czem wie dowodnie. Zaklina Konfederatów aby się upamiętali. — Cyfrą dodano, aby rzeczy sekretne, dla uniknięcia oka Moskiewskiego, na osobnych cedulach pisywać.

---

*17 Kwietnia 1768 Warszawa o g. 9 wieczór.*

Do J. Mei Pana Generała Mokronowskiego przez Sztafetę do Wójewody Kijowskiego z listem J. Kr. Mości, ażeby z Krystynopola umyślnego za Generałem wyprawił.

Sztafeta z Krystynopola z listem J. W. W. M. Pana i J. W. Wójewody Kijowskiego stanęła w nocy z 14 na 15. Król J. Mość pisze do tegoż obligując, aby ten mój list posłał nieodwłocznie przez umyślnego, jako wiedzący w którą stronę pojechałeś.

Pisałem przez ordynaryjną czwartkową pocztę donosząc o dojeździe listu z Lublina, adressując do Bejmy, i zalecając, ażeby przesłał pod kopertą J. W. Czesnika Kor. Doniosłem że w tutejszych Województwach spokojność, że Pogoryczanin wziął ordynans iść z Sandomirskiego na Ruś, o którym z listu W.W.M. Pana doczytuję się, że tam już jest. Wspomniałem o Trybunale Lwowskim, który ze reassumowany w dzień prawemznaczony, stało się powinno i należycie. Jest i z Bydgoszy wiadomość o nieuchybionej reassumpcii. Zgoła nie mają sobie czem podchlebiać zmierzający do wzruszenia spokojności krajowej.

Przyłączam kopię listu Króleskiego do J. W. Wojewody i mój do J. W. Cześnika, który raczysz albo oddać, gdy się z nim obaczysz, albo addressować gdy poszlesz do niego.

*To zaś Król J. Mość swoją ręką przypisał:*

« Mój Generale kochany. Bardzom kontent  
 « z pierwszych dwóch listów W. Pana, i spodzie-  
 « wam się że i dalsze równie będą kontentujące,  
 « choćby też nie do razu perswazie W. Pana udały  
 « się zupełnie; ale niepodobna, żeby nie miały skut-  
 « ku nie bawiąc, bo muszą poznać Barscy Chefo-  
 « wie, że dla nich zagranicznej nadziei żadnej nie-  
 « masz. Benoit właśnie te słowa mi dziś powie-  
 « dział: « *Smieszna jest rzecz, że nietylko o mnie*  
 « *i moim Panu fałszywe wieści rozsiewają, ale*

« *nawet wmawiać we mnie chcą, czego sami życzą,*  
 « *a co nie jest; gdyż mój Pan ani faworyzował,*  
 « *ani faworyzować będzie żadnym kształtem Bars-*  
 « *kiej imprezie.* »

« Rezydent zaś Saski pokazał mi list *in originali*  
 « wycyfrowany od Dworu swego, w którym dają  
 « mu rozkaz upewnić mnie, że jeżeli ktokolwiek od  
 « związku Barskiego pokaże się w Saxonii, żadnej  
 « tam akceptacji i nawet audiencji mieć niebędzie;  
 « ponieważ Saxonja wcale żadnym rozruchom  
 « w Polsce pomagać niechce, a osobiwie takim; i  
 « któreby przeciwnie mnie *quocunque modo* zamysły  
 « miały<sup>1</sup>. Miałem i z Wiednia wiadomość, że tam  
 « z podziwieniem, jako nad rzeczą żadnego dobrego  
 « skutku mieć niemogącą, o Podolskim związku ga-  
 « dają; ale że niemyślą się w to mieszać.

« Adieu kochany Generale! Niecierpliwie wyglą-  
 « dam dalszych od W. Pana wiadomości. — Dla Bo-  
 « ga niech się upamiętają ci niespokojni ludzie, i  
 « niech to znają że mnie ich własne niebezpieczeńs-  
 « two prawie najbardziej turbuje. Niechże mi nie  
 « odejmują sposobów od ostatniego ich nieszczęścia  
 « zasłaniać. »

S. A. K.

<sup>1</sup> Wiadomo z kąd inąd że Po-  
 tocki Starosta Kaniowski przy-  
 bywszy do Dreżna jako Poseł  
 Konfederacji, przyjętym od Dwo-

ru tamiecznego niebył; i ledwie  
 z Xciem Karolem widział się, któ-  
 ry go do oddalenia się jak naj-  
 rychlejszego zapraszał.

Że Król Jmć przypisał to swoją ręką, mnie więcej nie zostaje tylko życzyć najpomysłniejszego negocjacji skutku.

OGRODZKI.

*Cyfra na osobnej kartce.*

Że niemożna uniknąć pokazywania listów oryginalnych W. W. M. Pana, Repninowi, aby utrzymać z nim poufałość, więc co będziesz miał do wyrażenia mimo jego wiadomość, trzeba pisać na osobnej kartce, albo w cyfrach; jak naprzykład co jest w liście z Krystynopola: że niechcesz konwoju Moskiewskiego, i że Król niewiedział o wielu projektach, z których na delegacji stanęły Konstytucie. To jest prawda, ale może wprowadzić w zły humor, a najbardziej żeby do W. M. P. nie stracił poufałości. — Jest tu wieść że Wojewoda Kijowski, Bogdanowicza ze czterema set końmi adressował Staroście Wareckiemu, który ludzi miał przyjąć a szefa odrzucić, jako zbrodniami oszpeconego człowieka. Czy jest to prawda? — Komentant Mohyłowski czy był w samej rzeczy przymuszony?

---

**J. POTOCKI DO MOKRONOWSKIEGO.**

Wiem że niechętnie podjąłeś się tej missii. Rad cię obaczę. Ludzi nam zabierają. — List ten wzięty z porządnej kopii ; óma języka musi być winą oryginału. A wina ta pospolita w ówczesnych pismach.

---

19 Kwietnia. 1768.

Kopia listu JPana Potockiego Podczaszego Lit. do JPana Generała Mokronowskiego.

W terażniejszej Legacji, wiem, że *resultatum* i mocne naleganie na kochanego Generała, było mu powodem, może i z przykrzeniem; sentymenta jego słysząc zawsze w ojczystych sprawach czułe, toż utrzymywaniem i projektowaniem Stanom skonfederowanym, wiem że ze sławą dla siebie okażesz; czcgo ja mu z całego serca życzę, iż tak skończysz.

Z widzenia się bardzo będę kontent jako dobrego przyjaciela w Białymstoku znanego, pominąwszy wiele pisania, bo w tej półgodzinie krew puszczona, niedopuszcza mi dłuższego przynajmniej przez list z nim ukontentowania.

Ale z obiecaney na fundamencie bytności, proszę mię obwieścić naprzód, byś wiedział kochany Generale gdzie mię zastać.

Oczernienia, wraz, czyli bardziej prześladowania,



współ prawie ze wszystkimi w Ojczyźnie jesteśmy zwyczajni oddawna. Za partykularne interesowanie się w każdej dobrej mierze dla mnie, serdecznie kochanemu Generałowi dziękuję.

Szłapaka aktualnego nie mam, ale przecież chodzić co mogą żałować nie będę, z oznajmieniem, że od partii Podolskiej przytrzymują ludzi po traktach; od różnych, Podolskiej i Konfederackiej, na dniu wczorajszym dwóch mi przytrzymali, jeden się wrócił, a drugiego bez konsekwencji jadącego Masztalerza już trzeci dzień o trzy mile, nie masz, i wiem że od Podolskich przytrzymany; poszlę dziś lub jutro bardzo rano. — Statecznemu sercu i przyjaźni mnie oddaję pisząc się z temże przymierzem kochanego Generała życzliwy brat i niski sługa.

J. K. POTOCKI.

---

**KROL DO MOKRONOWSKIEGO.**

24 Kwietnia 1768. *Warszawa.*

Napisz do Konfederatów że jeśli za dni pięć nie przyjmą cię, tedy zrywasz negocjację.

~~~~~

Do Generała Mokronowskiego przez Towarzysza Fontaniego Pułku komendy Chojeckiego, pod adresem Konsyliarza de Boskamp do Zaleszczyk.

Urodzony uprzejmie nam miły,

Z utęsknieniem wyglądając od uprzejmości twojej wiadomości, gdyż po liście jego z Krystynopola żadnego nie mieliśmy dotychczas, tę wam dajemy dyspozycją: jeżeli przed odebraniem niniejszego listu od związku Barskiego Pierszeńców nie byliście jeszcze przyzwoicie przyjęci, macie im nieodwłocznie to dać wiedzieć, że jeżeli od daty listu waszego za pięć dni nie będziecie tak jako należy wysłanemu od nas *ex Senatûs Consilio* przyjęci, tedy macie rozkaz im oświadczyć że po wyjściu daremnem takowego pięciodniowego terminu, *instantanée* poprzestaniecie wszelkiego z nimi rozgoworu, i że już natenczas sami sobie będą winni za wszelkie przykre dla nich nieochybnie wynikające konsekwencje. — Które to oświadczenie abyście w skutku uiścili, *stricte* obowiązując uprzejmość twoją, dobrego mu od Boga życzymy zdrowia.

S. A. K.

J. OGRODZKI DO MOKRONOWSKIEGO.

24 Kwietnia 1768. *Warszawa.*

Repnin odebrał rozkaz niszczyć Konfederatów. — Niech unikają

zguby. — Jeśli nieprzystąpią do ugody, donieś o tem Kreczetnikowi. — Ta ekspedycja zatrzymana była przez Konfederatów.

~~~~~

Do JPana Generała Mokronowskiego przez Pana Fontannę Towarzysza pułku lekkiego J. K. Mości kommandy JPana Chojckiego, odesłanego do Zaleszczyk.

Przyjechał onegdaj z Petersburga Brat Xcia Repnina, z rezolucją względem rozruchu Barskiego, przez którą, dana mu jest moc zupełna i nieograniczona czynić co będzie sądził potrzebnego do uspokojenia w kraju: znosić, niszczyć Konfederatów, mając nad wojskiem wszystkę udzieloną sobie władzę, nawet z pozwoleniem oddalić się ztąd, jeżeliby okoliczność przytomności jego w wojsku wyciągała, zostawiwszy tu kogo na swoim miejscu do poselskich czynności; tak dalece, że gdyby Konfederaci ściśnieni uszli za granicę, będzie o wydanie onych imieniem Imperatorowy rekwizycia do Porty. To wszystko gdy J. W. W. M. Pan przełożysz i podasz do uwagi Ich Mościom, jeżeliby nieprzyjmując życzliwego ostrzeżenia, przez które mogą uniknąć tak oczywistego niebezpieczeństwa w jakim zostają, przy swoim zdaniu i uporczywej trzymali się zaciętości, mam rozkaz J. K. Mości wyrazić mu, że natenczas przystąpić należy do wykonania *quam exactissime* co Najjaśniejszy Pan zaleca J. W. W. Mość Panu w liście swoim.

*Cyfrą :*

Jeżeli *negative* odpowiedzą W. Panu Konfederaci, tak że do nich i nie pojedziesz, W. Pan zaraz o tem daj znać Generałowi K r e c z e t n i k o w. — Jeżeli zaś W. Pan pojedziesz do Konfederatów, zostaw dyspozycją : że jeżeli za trzy czy tyle dni jak naznaczysz, niewrócisz się, lub nie dasz znać o sobie, żeby to samo zaraz meldowano było tu do Warszawy, przez naszych czy przez Moskwę.

Urodzoną przed czterema dniami Konfederacyjkę w Lublinie pod laską R o j o w s k i e g o jakiegoś, i mającą się rodzić na Podlasiu także Konfederacją z dyspozycji Pódczaszego Litewskiego, kazał już znosić po nieprzyjacielsku R e p n i n.

O G R O D Z K I.

**J. OGRODZKI I KROL DO MOKRONOWSKIEGO.**

2 Maja 1768.

Sztafety zatrzymywane. — Duplikaty posyłam. Tu dokoła spokojno. Biskup Kamieniecki w Dreźnie. — Jeśli starania twoje daremne, to wracaj. Bitwa w Gnieźnie.

Do J Pana Generała Mokronowskiego przez Pu-

chalskiego umyślnego od JPana Czesnika Kor., który się odsyła nazad.

Sztafeta z listem J. W. W. Mość Pana n. 4, dc 24 *Aprilis* z Solopkowiec, którą przysłał J. W. J. M. Pan Wda Kijowski, stanęła dnia wczorajszego. Więc n. 2 i 3 musiały być przejęte, jak była zatrzymana w Lublinie pierwsza sztafeta tegoż J. W. Wojewody, przez którą oznajmował o wysłaniu za J. W. W. Mość Panem expedycji; dopiero wynaleziona jak Moskwa weszła do Lublina.

Przyłączam duplikatę co Król J. M. pisał do J. W. W. M. Pana 24. *Aprilis*, i com wyraził, w niepewności jeżeli to doszło, adresowane przez kuriera do Zalesczyk, a ztamtąd do J. W. Cześnika Koronnego.

Będziesz tedy już wiedział, albo z tamtego pisania, albo z tej duplikaty, co masz do czynienia; i Najjaśniejszy Pan więcej nieprzydaje, trzymając się wziętej raz rezolucii.

Konfederacja Lubelska i Autorów jej i miasto do nieszczęścia przyprowadziła; żal ubogich ludzi, którzy przez spalenie przedmieścia stratę ponieśli. O Podlasiu, co się pisało, już znowu nic niesłychać; i tu w Mazurach i w Wielkiej Polsce i w Krakowskim, Sandomirskim, etc., i w Litwie cale spokojno; przynajmniej że dotychczas nic się nie stało, lubo szumrzą. Spodziewamy się że i Generał Pruski odprawi się bez rozruchu.

Biskup Kamieniecki pojechał teraz do Drezna, pod inszem w drodze imieniem ; po deklaracji Rezydenta Saskiego nie może tam wskórać.

J. M. Pan Generał K u c z y ń s k i , gdy się sam wy-  
mawiał z kommandy Kamienieckiej , i pisał o to do  
Komissii Wojskowej , rozumiano że będzie kontent  
gdy go uwolnią jak sobie życzył.

*Król Jnć własną ręką przypisał:*

« Z wielkim żalem moim widzę , że wkrótce i sta-  
« rania i bytność W. Pana na Podolu będą daremne.  
« Aboż Bóg *tandem* porę przyprowadzi , gdzie zaśle-  
« pienie i zawziętość da się oświecić i uspokoić , nam  
« prawdziwie i jedynie chcącym uszczęśliwienia Oj-  
« czyny i Obywatelów. — Czekam , kiedy już nie-  
« pomysłnej roboty , to przynajmniej miłego nam  
« powrotu W. M. Pana. »

*Dalej Ogrodzki.*

Po przypisaniu własną ręką J. K. Mości , to tylko  
jeszcze oznajmuję , że w Gnieźnie , gdzie było dosyć  
Szlachty na jarmarku w S. Wojciech , a naajutrz  
była determinowana Elekcja Podkomorzego i Ziemst-  
wa w tem nowem Województwie , gdy Moskwa po-  
kazała się tam tegoż dnia , atakowali ją za prze-  
wództwem jednego Z a b ł o c k i e g o , co służył przed-  
tem w wojsku Pruskiem , ale gdy ten został zabity,



drudzy umknęli, kilku jednak zabrano; Moskalów zaś kilku ranionych.

Elekcia nie doszła, że Konstytucji nie było jeszcze w Grodach, i sam Wojewoda Gnieźnieński uczynił o to dyligencją przez manifest.

O Biskupie Kamienieckim jest z Drezna wiadomość, że tam stanął d. 25 Aprilis, ale tylko kilka dni miał zabawić, jadąc do Karlsbadu z potrzeby zdrowia; ból ma w nodze i kuleje, etc.

#### OGRODZKI.

---

#### ORDYNANS J. POTOCKIEGO.

8 *Maja* 1768.

Aby oddział przedniej straży pozostał przy Mokronowskim, póki ten będzie w Grodku.

---

Ordynans J. M. Pana Potockiego Podczaszego W. X.  
Lit. Generalnego Regimentarza.

Joachim Karol z złotego Potoka na Murachwie, Bołuchowie, Potocki; na Boćkach, Rosi, Pratolinie, Trościannicy i Tunnie Hrabia, Podczaszy W. X. Lit. Trembowelski etc., Starosta, General Licutenant i Szef Regimentu kawalerii wojsk Koronnych,

Marszałek Konfederacji Wdztwa Braclawskiego, wypraw Województw Kijowskiego, Ruskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Braclawskiego i Czernihowskiego, Generalny Regimentarz, Kawaler Orderu Orła Białego.

Z mocy i władzy mi powierzonej od J. W. J Pana Krasińskiego Podkomorzego ziemi Rożańskiej Marszałka Konfederacji Generalnej, daję ten mój ordynans kommitterowanym J Panom kompanii Porucznikom od regimentu Królowej Jmei, tudzież kommitterowanym od przedniej straży, ażeby dotąd przy J. W. J Panu Mokronowskim Staroście Janowskim znajdowali się, póki interesa jego wyciągać będą bytności w Grodku, z którego gdy się ruszy, mają tym maszerować traktem, gdzie się bytność moja znajdować będzie, wypytując o wojsku i obozie naszym Konfederackim. — W marszu zaś wszelką skromność, przezorność *et disciplinam militarem* od wszelkich szkod aby zachowali, pod rygorem sądów naszych Konfederackich *super renitentes* zalecam. — Dat w obozie pod Potoczyskami. — D. 28 Maja 1768 Anno.

J. K. POTOCKI W. X. Lit. Głny Regimentarz.

---

**T. POTOCKI DO MOKRONOWSKIEGO.**

18 Maja z Horodenki.

Protestuje się, że się do niczego nie miesza. Zagrożony od Konfederatów. Będzie się widział z Mokronowskim.

---

Kopia listu JPana Potockiego Starosty Smotryckiego do Generała Mokronowskiego.

Jaśnie Wielmożny Mci kochany Dobrodzieju,

Dowód statecznej przyjaźni w tym większym uznaję szacunku, kiedy znakomite troskliwego serca odbieram wyrażenie; za co mniej dziękczynienia czynię, ale więcej wdzięczności obowiązki w niewygasłej zostawiam pamięci. Że zaś okoliczność terażniejszych czynów nie tak mnie interessuje, gdyż ja w spokojności w domu swoim siedzieć zamyślałem, i dotąd z Horodenki nigdzie nie ruszyłem się, lubo-li na odgłos różnych pogroźek od partii Podolskiej, tak przez JPana Jaszeńskiego, jako też i JPana Chojckiego, którzy publicznie z tem się głosili, że mnie w domu moim atakować mają, nie wiem z kąd na tę zasłużyłem sobie niełaskę; nie miałym to zaś było dowodem, kiedy ludzi moich rewidowano, trzymano w areszcie, bito i różne czyniono przykrości, na co tylko cierpliwości dla uspokojenia zażywać musiałem. Nie mniejsze i teraz sięgają mnie

wiadomości, że dobra moje spalone i rabowane będą; co taką w ludziach mieszkających uczyniło impressią, że już pustkami zostało moje miasto. Nie wiem za co tak krytycznego doczekałem się czasu, że nieskonwinkowanego niczem, w takowej mnie mają suppozycji. Ta tylko przynajmniej dla mnie znajduje się satysfakcja, że w dobrze myślących sentymentach nie tak snadno kredyt płonnych wieści znajdzie miejsce. — Spodziewam się że gdy mieć będę to szczęście służenia kochanemu Dobrodziejowi, sam uznasz moich sentymentów istotne w otwartości myśli; ja zaś sam się wydziwić nie mogę jakowe o sobie słyszę wieści, dla odślonienia zaś zupełnej prawdy czasowi to zostawić muszę; siebie zaś statecznej oddawszy przyjaźni z szacunkiem nieodmiennego zapisuję się uszanowania.

J. W. Pana Dobrodzieja szczerze życzliwy brat  
i uniżony sługa.

T. Potocki S. S.

---

MOKRONOWSKI DO KROLA.

28 Maja. Lwów.

Missia moja ustaje, bo Konfederacja uchodzi za granicę. Znacz-

niejsi Obywatele Podola niemieszali się do Konfederacji; wysyłają Deputacją do Króla.

---

Najjaśniejszy Królu Panie mój Miłościwy.

Jak prędko mnie rozkaz Waszej Królewskiej Mei Pana mego zaszedł, tak zaraz wypełnić chciałem; ale prędey wydobyć się niemogłem, będąc zewsząd opasanym od Konfederatów. I tak, choć upatrzyłem moment wolniejszej drogi, spotkałem się jednak z podjazdem o mil dwie od Zbaraża. Dwóch ludzi jadących przedemną zabrali, lecz gdy sam nadjechałem, wypuszczono ich; i na perswazją większa część tego podjazdu do domów się rozjechali. Niżelim zaś z Gródka wyjechał, rozumiałem za rzecz potrzebną pisać do JPana Starosty Wareckiego, którego listu kopią przyłączam; tem bardziej że mi się zdało z listu Waszej Królewskiej Mości, że mi każesz Panie Miłościwy zatrzymać się we Lwowie. Leez sam teraz widzę, że sposoby negocjacji ustają; JPan Podczaszy Litewski już za granicą; a partia jego prawie rozproszona; a gdy na Barską równie nacierać będą to i ta wprędee zniknie; gdyż wiem że wielu już się porozjeżdżało; pierwsi zapewne ujdą za granicę.

Siedząc w Grodku blisko niedziel sześciu, świadectwo dać muszę ich Mościom Urzędnikom i znaczniejszym Obywatelom tego Województwa Podols-

kiego, że nietylko do Konfederacji się nie miesza-  
 li, ale unikali; przez co wielu nadrujnowała sama Kon-  
 federacja; a że mieli ufność do mnie, mają iść za ra-  
 dą moją i wysłać posłów do W. K. Mości z oświad-  
 czeniem stałej wierności, a z prośbą, abyś Wasza  
 Króleska Mość łaską i powagą swoją ochronę ich  
 Województwa wyrobił u wojska Rossyjskiego. Ja  
 pojutrze wyjeżdżam, śpieszyć się będę, abym u nóg  
 W. K. Mości złożył tę głowę, która gdy w tym cza-  
 sie niebyła tak pożyteczną jak wierne serce pragnę-  
 ło, dobry i mądry Królu, chciej przyjąć szczerą chęć  
 za uczynek, a tak zawsze wierności i miłości swych  
 poddanych będziesz pewny; a sławą dla nich bę-  
 dzie wypełniać powinność i być do śmierci

Waszej Króleskiej Mości Pana mego Miłościwc-  
 go wiernym poddanym.

A. MOKRONOWSKI.

---

**MOKRONOWSKI DO J. OGRODZKIEGO.**

28 Maja. *Lwów.*

Przedniejsi Podolanie do Konfederacji nie lgnęli. Wojskowi nasi  
 potracili wiele, ale to nauka dla nich. Od Kamieńca odsta-  
 piono.

Jaśnie Wielmożny Kochany Dobrodziczu.

Mało co będąc pożytecznym w mej usłudze, po-



wracam; atoli przecie ile możności odwracałem intencje tych z którymi przyszło mi się widzieć. Żaden z Urzędników Podolskich, ni pierwszych znaczniejszych Obywatelów, niewiązał się; i cudownego Xdza Marka błogosławieństwa, perswazia przewyższała. Cieszyć mi się przyjdzie wprędce z moim Dobrodziejem, i sam niektóre listy komunikować Mu będę, które miewałem. Podczaszy Litewski za granicą; partia jego rozeszła się; toż samo wprędce będzie z Barską. Dragonia Hetmana Wielkiego już tu przyszła, ale i tą kilkunastu ludzi utraciła. Wojskowi nasi potracili wiele, ale niech się też nauczą być cnotliwsiymi i subordynacii posłusznymi. Rozumiem że i Cześnik Koronny zbieży do Warszawy. Zjechali się adwersarze jego z nim w Wołoszczyźnie. Kamieniec od oblężenia wolny. Jak tylko Moskwa do Zalesczyk przybyła, tak JPan Łupkowski i Makowiecki z partiami swemi odstąpili. Wiele mówić, wiele gadać będziemy z sobą, a tę prawdę wyznam, że jest z estymą, przyjaźnią i konsyderacją.

J. W. Pana życzliwym i najniższym sługą.

A. MOKRONOWSKI.



## LISTY

### GENERALA COCCEI.

1767—1769.

---

W listach Generała Coccei, które w latach 1767, 68 i 69, pisywał z Warszawy, w zupełnej poufalości, do przyjaciela swego Sir Andrew Mitchell Ministra Angielskiego w Berlinie, między wielu ciekawemi, a często srodze smutnemi szczegółami, zastanawia najwięcej uwagę to, co pisze o nieporozumieniu Xiecia Augusta Czartoryskiego z Królem. Ta okoliczność potrzebuje pewnego objaśnienia.

Jakie były istotne powody i jakie następne jatrzenie się fatalnego rozstrzychnienia sławnej owej i rozumnej partii Czartoryskich, a co niemało przyczyniło się do upadku reformy i tryumfu Anarchii, nieodważyłem się jeszcze, dla braku zupełnych materiałów, pewnej o tem i bezstronnej wyrobić u siebie opinii. Żeby jednak na ten ważny przedmiot, a tak mało publiczności wiadomy, rzucić jakieś światło, przytaczam ułomek korespondencji Xcia Michała Czartoryskiego W. Kancelerza Lit. z Królem, który wypisałem z oryginałów Archiwum Króleskiego, w Bibliotece Puławskiej. — Xże Michał w Sierpniu 1765 r. pisze do Króla z Wołczyna : « Cependant

« je ne puis m'empêcher de vous avouer mon affliction et ma  
« vive douleur, sur le sens direct et sur l'englobé de significa-  
« tions, dans le tel passage de votre lettre du 17 courant : « Mais  
« il ne peut y avoir du mal que lorsque *sept huitièmes* de la  
« Pologne et de la Lithuanie, sont pour ainsi dire uniquement  
« dans les mains de mes deux oncles, cette huitième partie  
« cherche accès auprès de moi par mes frères. » — Vos oncles,  
« Sire, ne méritent votre estime et votre confiance et celle du  
« public, qu'en tant que leurs soins et leurs services apportent  
« de l'utilité à l'état dont vous êtes le Roi et le chef. Font-ils ce  
« bien en y contribuant avec zèle, et ne font-ils point le mal  
« qui l'empêche, pourquoi la ségrégation de l'ainsi dite *huitième*  
« *partie* de la famille ? — Ce n'est que l'unisson et l'har-  
« monie qui peut rendre bonne une orchestre. Si un char était  
« posé sur huit roues, et que l'une voulût cheminer sur une  
« voie à part, ce char chancellerait et puis serait renversé. A  
« l'âge de vos oncles l'ambition déréglée ne peut les dominer,  
« l'état de leur fortune et de leur réputation les exempte du be-  
« soin et des vices du *courtisanisme*. Je le proteste dans la plus  
« réelle vérité, que dès aujourd'hui je résignerais bien volontiers  
« ma charge, si je ne l'envisageais que, Vous, Sire, moi, ma  
« famille, mes amis, le total de la nation, nous sommes tous les  
« embarqués dans le vaisseau de la patrie, auquel il faut des  
« pilotes zélés et experts, des équipages bien choisis et bien  
« assortis ; que pour ce vaisseau bâti comme tout à neuf,  
« il faut tout le ci-dessus, en plus du détail et des mesures  
« pour les prospérités de la navigation, et du moins, pour le

« préserver d'un naufrage sinistre et fatal. — Dieu vous nous  
 « ayant donné le si excellent en qualité et en talents, le si bon  
 « dans le fond et dans les principes de la volonté, je vous en  
 « conjure, permettez-le-moi, que vos regards, en roi sage et  
 « bienfaisant, soient toujours dans l'introspection approfondis-  
 « sante des sources, des causes, des motifs, des implications,  
 « des suites et des effets, à toutes les insinuations que l'on vous  
 « fait et les conseils que l'on vous donne, sans en excepter  
 « celles et ceux qui vous viennent de ma part. — J'arrête ma  
 « plume dans un dessinage si triste déjà et lequel l'est encore  
 « plus en perspective; aussi suis-je dans la crainte, qu'écrivant  
 « couramment, il n'y ait des fautes notables dans mes phrases et  
 « dans mes termes. J'ajoute seulement les deux suivantes suppli-  
 « cations: que mes confidences au personnel de V. M., laquelle  
 « je chéris dans la plus vive affection et le plus tendre attache-  
 « ment, ne soient lues et scues que par Elle toute seule; et  
 « qu'Elle ne me réponde point sur le ci-dessus en argumenta-  
 « tions, etc., etc.

Król odpisał na to d. 26 Sierpnia t. r. « En me conformant à ce  
 « que vous me demandez, je n'entre point en argumentations  
 « sur les *Sept huitièmes*. Seulement je répèterai ici ce que je  
 « vous ai dit de bouche, l'hiver passé, en parlant ensemble à  
 « vous et au prince Palatin. Wszak w najgorszych czasach za  
 « przeszłego panowania, każdy z nas szukał robić sobie przy-  
 « jacioł na to, aby się stali powszechnymi partii przyjaciołami.

« i w naturze ludzkich rzeczy to jest, że wszyscy jednego rów-  
 « nie kochać niemogą. Więc byle takie pojedyncze przyjaźnie-  
 « nia były na profit massy obrócone, toć i owszem łatwiej  
 « tym sposobem pomnoży się partia cała. Je vous proteste, que  
 « jamais je n'aurai d'autre vue dans cette expression de *sept*  
 « *huitième*, et si je l'ai particulièrement employée vis-à-vis du  
 « prince Palatin, c'est qu'il venait de me reprocher, au sujet du  
 « Grand Chambellan, des choses que certainement ne lui paraî-  
 « traient pas telles, si ce n'était la déplaisance si forte, si an-  
 « cienne, qu'il a contre lui, jointe peut-être à d'autres petites  
 « circonstances, dont certainement aussi j'aime mieux ne vous  
 « point parler par lettre. — Mój Wujaszku kochany! Wszak to  
 « ja zawsze mówię, że najlepiej by było dla mnie i dla kraju,  
 « żebyście W. W. Mć Państwo nigdy się odemnie, a *per con-*  
 « *sequens*, od interesów nigdy się nieoddalali; et vous pouvez  
 « compter que certainement ni mon intention, ainsi que celle des  
 « personnes qui m'approchent le plus, n'est autre, que de faire  
 « aller toutes les roues de notre voiture politique aussi parfaite-  
 « ment que possible w jednych kolejach, etc., etc. »

Sam więc tu Stanisław August przyznaje, że osobne grono politycz-  
 ne, niezależne od wujow swoich, przy sobie formował, i że  
 w tem pewny pożytek upatrywał. Wiadomo że na czele grona  
 tego była wysoka młodzież Warszawska, bracia Królescy,  
 Branicki, i inni, którzy jako na dorobku fortuny i reputacji,  
 snadniejszymi byli do zażycia, a zaletami *kurtyzanizmu*, poś-

więczenia się i zwawości, zdawali się potrzebnymi Królowi, zapominającemu łatwo, że wskazywanie bezpiecznej drogi politycznej nie jest owocem tej myśli która błyska, roi i obecnej chwili podchlebia, lecz owej, która wie, rachuje i na jutro baczycy. Między tą młodą partią a XX. Czartoryskimi był już naturalny rozbrat; a to tem więcej, że do tamtej, należał Repnin, niemiły Czartoryskim, a dla Króla z serdeczną i *osobistą* oświadczający się przyjaźnią.

Pomimo zawołanej ostrożności Moskiewskiej, niezaprzeczoną jest rzeczą, że Fryderyk W. oświecony jak wiadomo relacją Mokronowskiego, pierwszy rzucił alarm w Gabinetcie Petersburskim, o niebezpieczeństwie dla nich zaprowadzającego się nowego ładu rządowego w Polsce, a mianowicie o zniesieniu *liberum veto*. — Ostrzeżenie niebyło daremne. — Wtenczas Moskwa podała rękę pogiębionej Anarchii w Polsce; w ten czas radziła tajemnie Królowi, aby działał bez Czartoryskich, a Czartoryskim aby bez Króla. — Repnin w konferencji z Królem, dnia 3 Maja przed Sejmem 1766 prosił, i niestety, otrzymał od Króla słowo honoru, że co mu powie o tem XX. Czartoryscy wiedzieć nie będą. — Nie tyle udało się w tem Paninowi. XX. Czartoryscy odpisując mu 25 Stycznia 1767 na list w sprawie dyssydentów, wyrazili: « V. E. nous propose d'agir indépendamment de la Cour. »  
 « Quand les liens qui nous attachent à la personne du Roi,  
 « quand ce que nous devons à nous-mêmes, n'y mettraient pas  
 « d'obstacle, le bien de la chose en vue s'y opposerait tou-



« jours, etc. » Tymczasem rozjątrzone raz umysły, niełatwo mogły się zbliżyć. Xże August, Wojewoda Ruski, który nigdy Stanisława Augusta osobiście nie lubił, zaczął go około tego czasu twardo traktować. Na Sessii Ministrów, w sprawie dyssydentów, wezwany od Króla, nie chciał objawić żadnej rady. — « U kogoż mam jej szukać? » Zapytał znowu Król; — « U siebie samego. » — odrzekł sucho Xiążę August. — Gdy za pamiętnej Sessii Sejmowej 16 Października 1766 Król, dostawszy spazmów oddalił się na czas dla wypocznienia do gabinetu swego, Xiążę Adam G. Z. P. który go tam odwiedził, tak niespodzianą, z polecenia podobno Ojca, objawił mu opozycją, że Król nowego ataku nerwowego doznał. — Wreszcie, za Konfederacji Barskiej, w r. 1769, jak się zachował Xiążę Wojewoda Ruski, znajdziem wiarogodne tego świadectwo w następujących listach Generała Coccei. Szanować należy zacne oburzenie się tego Generała, który o tej buntowniczej dążności Kommendanta swego ze zgromadzenia pisze. Jak dalece ta fomentacja Konfederacka mogła być wymierzona przeciw Królowi samemu, o tem trudno twierdzić. Owszem, pamiętać należy iż około tego czasu, co lepsi Patrioci, zamysłali o wznieceniu powszechnej Konfederacji narodowej przy Królu a przeciw Moskwie, i że z tą myślą sam Król, do gabinetu Wersalskiego usilnie, kilkakrotnie i nadaremnie pukał! — W korespondencji agenta Saskiego w Warszawie r. 1769 d. 5 Kwietnia czytamy: « Les Czartoryski eux-mêmes disent qu'ils » subiraient plutôt toute sorte de maux, que de se prêter à servir » les desseins de la Russie » — a niżej, 13 Czerwca: « M. Sosnowski, intime ami de la famille de Czartoryski, remue ici,

« beaucoup pour animer tout le monde et particulièrement les  
« grands, à une confédération, qui doit être en tout *ad mentem*  
« *confederationis Barensis*, mais avec cette seule différence,  
« qu'elle doit se faire auprès du Roi.. »

Listy Generała Coccei oryginalne znajdują się w Londynie, w Brytańskim Muzeum. Wszystkie są w języku Francuzkim, prócz jednego, który po Angielsku. W wielu miejscach klucz użyty, lecz odcyfrowany. Przepisaniem tych listów dla Skarbcza zajmował się P. Major Mikułowski, któremu winne podziękowanie za dokonanie tej pracy, uprzejmie oświadczam.

---

4.

17 Lutego 1767.

Pułkownik Coccei szuka służby dla poprawy swego losu. Udaje się do Polski gdzie zapewnioną ma protekcją Xżny Lubomirskiej i Xcia Wdy Ruskiego.

---

Od dawna oczekiwałem na okazję pewną dla doniesienia Panu o interessach moich i o środkach przedsięwziętych do wydobycia się z przykrego me-

go położenia. Straciwszy przychody moje z Pomeranii, mając tylko 10 Ludwików na miesiąc, przychodziło mi w czterdziestu latach wieku, albo umierać z głodu, albo zaciągać długi, których nie zdołałbym płacić; czego więcej niż śmierci się lękałem. Miałem widoki na służbę w Kassel, którą i Pan aprobował, i mój przyjaciel Schliffen ułatwić mi starał się. Od pobytu mego u wód w Spa, Landgraf okazywał chęć użycia mię do swojej służby; co mi często dawał do zrozumienia gdy przez sześć tygodni bawiłem u niego. Aż nakoniec, po moim odjeździe, Schliffen doniósł mi że, jeślibym chciał porzucić wojskowość a przyjąć miejsce cywilne, mógłbym mieć 7,000 talarów pensii i być użytym do spraw zagranicznych. Przyjąłem to bez wahania się; prosząc jednak by mi zachowano stopień wojskowy; lecz gdy Landgraf myśl tę otworzył Radzie, peruki jego sprzeciwiły się temu pod pozorem że Państwo było zanadto obciążone pensjami, że nawet teraz nie było wakującej missii, i że Królowie Pruski i Angielski mogliby być niekontenci z tego wyboru. To więc chybiło; zostawało mi tylko udać się do Francii, gdzie Generał Lejtenant Chabo, z którym zapoznałem się tego lata, proponował mi stopień Pułkownika z pensją 6,000 franków; lecz, oprócz wstrętu mojego do tego narodu, nie chciałem służyć mocarstwu które za pierwszym zdarzeniem przymusiłoby mię działać przeciwko naszemu Panu. Zdecydowałem się więc udać się do Polski,

gdzie znajdę protekcją Xięcia Czartoryskiego Wojewody Ruskiego Dowódcy Gwardii Koronnej. Córka jego Xiężna Lubomirska Wielka Marszałkowa Koronna, którą również poznałem był w Spa jeszcze przeszłego lata, zachęcała mię do Polski. Domyślałem się że to za jej sprawą Xiąże Wojewoda proponował mi, przez Generała Zastrow; byłego Dowódcy Schwednitz, który znajduje się teraz w Warszawie, miejsce Pułkownika w Gwardii Koronnej z 2,000 talarów pensii, mieszkaniem, etc., nie licząc innych korzyści i zapewnienia że zostanę wkrótce Generał-Majorem. Przyjąłem wszystko z wdzięcznością, pod warunkiem jednak, że w ciągu roku, wyższy stopień otrzymam. Odebrawszy w tej mierze ostateczną odpowiedź, na którą oczekuję, będę żądał uwolnienia się od służby Angielskiej. Idzie mi teraz o sposób wydobycia się ztąd, o możność odprawienia długiej podróży, bo dla uniknięcia państw Króla Pruskiego trzeba będzie jechać przez Wiedeń, nakoniec o znalezienie w Warszawie funduszu na uekwipowanie się; trzy rzeczy, na które nie mam i grosza. — W takiej to potrzebie udaję się do Pana, i zapytnię go czy mogę oczekiwać po jego przyjaźni, 1<sup>o</sup> funduszu na spłacenie zaciągnionych tu długów, które wynoszą do 1,000 Talarów; 2<sup>o</sup> Talarów 500 na kosztą podróży; i 3<sup>o</sup> kredytu w Warszawie na 1,000 Talarów, gdzie się znajdę bez kredytu i bez znajomych. Z przykrością niewymowną przychodzi mi uciekać się w tym przypadku do Pana, nie dla

tęgo bym wątpił o jego dla mnie przyjaźni, której aż nadto mi dałeś dowodów w innych czasach, lecz ponieważ nie mogę naznaczyć terminu rychłego mu uiszczenia się, tak jakim to uczynił w lepszych czasach. Przy oszczędności, i po kilku latach, potrafię dług ten spłacić; lecz że tak znacznej summy nie możesz mi wyliczyć w gotowiznie, i że ją sam będziesz musiał, jeśli mi zechcesz dopomoc, u kogo innego, zaciągnąć, rozumie się tedy że ja winien będę płacić od niej procent. Wybacz mi Panie śmiałość moją. Gdyby niechodzilo tu o sposobność poprawienia losu mojego, z której bez funduszu, nie mógłbym korzystać, nigdybym się nieodważył tak ciężką obarczać go proźbą. Nie wiem czy w teraźniejszym politycznym systemacie naszego Dworu krok mój pochwalonym zostanie; ale konieczność nie zna prawa. Nieuchybię bynajmniej, honorowi, przywiązaniu, wierności; lecz też przytem, i z głodu umrzeć niechęć. I na to także wzgląd mieć należy, iż w Polsce otrzymują to od razu czego tu, po 15 lub 20 latach służby, gdybym nawet Generałem został, otrzymać nie potrafię. Nieodmawiaj mi w tej mierze rad swoich; a odpisując przez pocztę, chciej użyć wyrazów, dla mnie tylko zrozumiałych. Proszę wierzyć iż jestem, Pana najniższym i najobowiązańszym sługą.

COCCEI.

## 2.

1 Marca 1767. Hanower.

Uwalnia się od służby Angielskiej. Warunki służby Polskiej.

Z przyjemnością dowiedziałem się z ostatniego listu B... (Burnetta), że Pan nie jesteś przeciwny ułożonemu przezemnie projektowi. Przychodzi już on do skutku, a to, jak najpomyślniej. Znajdziesz Pan w nocie tu dołączonej, a pisanej ręką X...W... R... (P. P. de R. to jest X. Wdy Ruskiego), że mi dają stopień odpowiedni i pensją przyzwoitą, i ukazują dalsze widoki skoro miejsce zajęte przez siedmdziesiątletniego starca wakującym zostanie. Pisałem już dziś do Ministra B..... żądając uwolnienia od służby i dziękując za wyświadczone mi tu łaski. Gdy termin mego zapożwania w Maju roku przeszłego, kilka już temu tygodni minął, pozbawiony zostałem wszystkiego co tylko mogłem mieć w mojej ojczyźnie; ponieważ nie stanąwszy na terminie osądzony zostałem zaocznie. Z tego więc powodu wyraziłem, że niepodobna mi było dłużej tu utrzymać się, prosiłem więc aby mi wolno było gdzieindziej szukać losu. Oczekuję tego uwolnienia najpóźniej około 23 b. m. Życzyłbym wnet po otrzymaniu go, udać się do mojego nowego przeznaczenia, dokąd mnie wzy



wają na Kwiecień. — Chciałbym tylko wiedzieć czy summa której od Pana żądałem nie będzie mu za ciężką. — Wyznaję że z żalem przyszło mi, nadużywać tak dalece jego przyjaźni; lecz obawa postradania tej może jedynej sposobności poprawienia sobie losu, przeczycieżyła wstręt sprawiedliwy. Zdaje mi się iż prosiłem o 300 Luidorów jak można najrychlej i o list kredytowy na Luidorów 200 do stolicy tego kraju do którego jadę; co przez bankiera Schwejger łatwo możnaby otrzymać. Gdybyś Panie raczył dodać list rekomendacyjny do P. Wroughton, pomnożyłbyś obowiązki moje ku sobie z kądem inną już zaciągnięte. Proszę mi odesłać dołączone tu a ważne dla mnie pismo; jest to bilet w odpowiedzi G... Z... który ten układ tak korzystnie ukończył. — Oczekuję niecierpliwie wiadomości i mam honor być, etc.

### 3.

4 Kwietnia 1761. Lipsk.

Wybiera się do Polski.

~~~~~

Prosiłem Burnetta aby w ostatnim liście moim oświadczył Panu jak wielce mu jestem winien za to coś mi uczynił. Przybywszy tu szczęśliwie, nie tracę ani jednej chwili aby mu powtórzyć wynurzenie mojej wdzięczności. Smuci mię niemało kłopot w jaki mogłem wprowadzić Pana mojem zbyttem żądaniem;

ale smiem tuszyć, iż mi to, w przyjaźni swojej, przebaczyć raczysz. Mam nadzieję iż potrafię dokonać szczęśliwie przedsięwziętej drogi, i spodziewam się dnia 7 wyjechać ztąd. — Skoro przebędę granicę niebezpieczną, nicomieszkam przesłać Panu o tem wiadomości. Podług mojego rachunku będę mógł stanąć d. 15 na miejscu mojego przeznaczenia. Oczekuję niecierpliwie tej chwili aby objaśnić się o moim losie i o osobach z którymi żyć mi wypadnie. Reich wyświadcza mi tu tysiąc przyjaźni i jutro prowadzi mię na ehrcziny do Pani Obermann która niedawno zległa z dwunastem dzieckiem. Wstąpiłbym chętnie do Drezna; lecz unikając rozgłosu i straty czasu, udam się do Jana Tebe. Przed odjazdem pisałem do Graeme (czy nie Graham) dziękując mu i prosząc go ażeby wyrobił sobie u swojej Damy pozwolenie do napisania listu do P. Wroughton, któryby mi był dowodem że ona mnie protekcją swoją zaszczyca. Mam honor być, etc.

A.

22 *Kwietnia* 1767. *Warszawa.*

Przybycie do Polski. Król. Wda Ruski. Mianowany Generałem.
Zaczyna służbę. Benoit, Wroughton, Repnin.

~~~~~

Stałem tu 16 b. m. przebywszy Szląsk szczęśliwie pod obcym nazwiskiem. Poznałem w moim na

czelniku i protektorze Xięciu Czartoryskim, wuju Króleskim, najprzyjemniejszego i najszanowniejszego człowieka. Starania jego i względy, opatrzyły wszystko. Zameldowawszy się u Króla, wezwany byłem do niego po obiedzie, i w rozmowie blisko półgodzinnej miałem sposobność widzieć Monarchę przepełnionego uczuciami ludzkości i dobroci, tak rzadko gnieżdżącemi się na tronie. Powiedział mi wtenczas, iż mię mianuje Pułkownikiem swej Gwardii. Lecz nazajutrz po obiedzie u swego wują, zawołał mię i rzekł: że wczoraj źle się wytłumaczył, i nie zostawiając mię dłużej w wątpliwości co do przeznaczonego mi miejsca, mianował mię Generał-Major-em Wojsk Polskich. — Ponieważ chcą tu zaprowadzić musztrę Pruską, odebrałem więc rozkaz postawić pułk gwardii na tej stopie. Dla nieznajomości języka i braku pomocy ze strony oficerów, którzy niemają najmniejszego wyobrażenia o służbie, będę miał wiele do roboty. Pułk kwateruje w koszarach o dobrą milę (lieue) od szrodka miasta. Xiążę Wojewoda kazał tam przygotować dla mnie dóm wygodny; zapowiedział mi oraz abym niesprawiał sobie ekwipażu a przyjął dwa konie kareciane z jego stada. Na jedną tylko rzecz niemogłem się z nim zgodzić: ofiarował mi pieniądze których nieprzyjąłem. Chociaż wszystko to, co jest przedmiotem zbytku zagranicznego, jak materie, sukna, etc., są nadzwyczajnie tu drogie, potrzeby jednak życia są bardzo umiarkowanej ceny. — P. Wroughton jest arcy

grzeczny człowiek, przyjął mię najserdeczniej i z uprzejmą otwartością. — Benoit, Minister Pruski, uchodzi tu za pocziwca, lecz niemam wielkiego wyobrażenia o sferze jego rozumu. Przybycie moje do tego kraju zdaje się go obchodzić jak jaki ważny wypadek dla jego Pana. W ogólności, obsypują mię tu oznakami dobroci i przyjaźni, i mogę sobie pochlebiać że znajdę w tym kraju przyjemny i pomyślny sposób życia. Proszę oświadczyć ukłony Burnetto wi; Xiążę Repnin przesyła Panu swoje. Spółziomkowie jego zbliżają się coraz bardziej (?) 25 Maja będziemy tu mieli *Senatûs consilium* poprzedzające zwołanie Sejmu na Sierpień. — Nie ponawiam Panu zapewnień mojej wdzięczności za to coś dla mnie uczynił; bo wiem że jesteś dostatecznie przekonany o moich dla siebie uczuciach. Mam honor być, etc.

## 5.

26 Kwietnia 1767. Warszawa.

Dobrze mi w Polsce. — Pochwały Króla i Xiężny Lubomirskiej.

Odebrałem przez P. Wroughton list z dnia 18 którym mnie Pan zaszczycił; dziękuję ci za ten nowy dowód jego przyjaźni i dobroci. Ofiara którą mi czynisz ze swego kredytu stała się już niepotrzeb-

ną, w skutek uprzejmości, Xięcia Wojewody Ruskiego mego naczelnika który mię opatrzył w to wszystko eo potrzeba na początek. Pułk Gwardii Koronnej kwateruje na końcu przedmieścia; więc mi kazał tam dać domek wygodny, jako tako umeblowany, i darował mi parę koni karecianyeh ze swoich lieznych stad. Dla tego to uekwipować się mogłem z daleko mniejszym wydatkiem niż mi się zdawało. Prócz tego mam pieniądze gotowe przed sobą; bo żołd mi należący liczy się od 1<sup>o</sup> Marea r. b. — Słowem, z obejścia się ze mną, widzę, iż Sarinaci niemają wcale przeciwko cudzoziemcom uprzedzeń, tak powszechnych gdzieindziej. — Oświadczyłem od Pana ukłony Xięciu Adamowi który miłe przyjął ten dowód jego pamięci. — Xiążę Czartoryski, co był Posłem do Berlina po śmierci niebosezyka Króla, umarł. — To Xiężna Poniatowska, którąś Pan widział przeszłej jesieni w Berlinie z Panną de Zolbek, a nie Xiężna Czartoryska. Od dwóch miesięcy odjechała ona do Wiednia, i już jej niezastałem w Warszawie. Wszystko co Panu mówiono o Królu, niewyrównywa temu czem on jest w samej rzeczy. Niemożna być przyjemniejszym od niego; wszystkie jego czyny i zamiary nacechowane są ludzkością i dobroczynnością. Błogosławię chwili w której zeterminowałem się udać się do tego kraju, z którego zapewne już nigdy się nieoddalę. — Xiężna Lubomirska Marszałkowa W. Koronna, a córka mego naczelnika i protektora, Xięcia Wojewody Ruskiego

go, wyjeżdża za tydzień do Spa i będzie w Berlinie. Jestto kobieta nieporównana w uprzejmości, w ukształceniu, w szlachetności serca. Winienem jej los mój, i wiem, że już dla tego samego, bez względu nawet na jej przymioty, pokochasz ją. Ośmielam się więc polecić ją Panu jak przybędzie do Berlina. — Będzie ona zapewne mieszkać u Hrabiny Dönhoff. Proszę abyś z nią bliską zabrał znajomość, abyś jej dał poznać Xięcia Henryka którego życzy widzieć, i abyś jej z tłumem nie mieszał. Sposób jej myślenia oddala ją od wielkiego świata. — Spodziewam się żeś Pan otrzymał listy moje z 25 *Marca* do Burnetta z wexlem; z 4 *Kwietnia* do Pana, przez Reicha, z d. 11 do Burnetta i 22 także do Pana. — Wroughton pełen jest przyjaźni dla mnie; widzę w nim szerość i otwartość; cnoty, dla których, póki żyję, kochać będę i szanować Anglików. Sciskam dobrego i brzechatego Burnetta, i mam honor być, etc.

P. P. Miałem już zaszczyt być na obiedzie u Króla który obchodzi się ze mną ze szczególną dobrocią.

## 6.

19 *Maja* 1767. *Warszawa*.

Coraz mi lepiej w Polsce. — Pochwały Króla i Xiężny Lubomirskiej.

Dowiedziałem się z listu Musinsterna z d. 5 b. m.



że Pan uskarżasz się na moje milczenie. Rozumiem jednak że, niemogąc wątpić o mojem przywiązaniu i wdzięczności ku sobie, nie posądzasz mię o lekceważenie rzeczy, którą mi równie serce moje jak i powinność moja nakazują. Miałem honor pisać do Pana pod d. 22 i 26 przeszłego miesiąca, i uwiadomić go o wszystkim co zdarzyło mi się pomyślnego w tym kraju. Podoba się mi tu coraz więcej, i błogosławię chwilę która mię tu przywiodła. Znasz Panie mój sposób myślenia i wiesz że niełatwo admiruje wielkich Panów, jeżeli ich cnoty i przymioty nie wzbudzają poszanowania. Wszelkie wyobrażenie jakie mają za granicą o moim nowym Panu jest niższe od tego czem jest w istocie. Przymioty serca najszanowniejsze, umysł najtrafniejszy i najoświeceniwszy, oraz zbiór najużyteczniejszych i najprzyjemniejszych talentów, zbiegają się w tej osobie, nad którą przyjemniejszej w życiu mojem, nieznałem. Łaski któremi mię zaszczyca mogą mię wprowadzić w podejrzenie stronności; lecz odwołuję się w tem do świadectwa jego poddanych i cudzoziemców którzy go widzieli, a nawet do tych niewdzięczników których osypał dobrodziejstwami i którzy mu dziś najczarniejszemi odwdzięczają się postępками. Wszyscy niezawodnie zgodzą się że nigdy niebyło w rodzie Królów, Monarchy godniejszego pierwszego tronu świata. — Przywiązanie moje ku niemu dawać może słowom moim pozor panegiryku; lecz pomnij Panie raz jeszcze że nigdy dusza moja nie poniżała się do

podchlebstwa. Doniosłem mu w ostatnim liście że Xieźna Lubomirska z domu Xieźna Czartoryska przejedzie przez Berlin udając się do Spa. Ponieważ lękam się by list mój nie był przejęty we Wrocławiu, gdzie niegodziwie otwierają listy do mnie, a czasem zatrzymują moje, które pisuję do Berlina, przeto uprzedzam go o tem raz drugi. Czeigodnato kobieta i posiadająca przymioty rzadko jej płci właściwe. Winienem jej wszystko w tym kraju, a to za protekcją jej fanilii wielowładnej w Polsce. Smieim Panu ją zalecać z całym zapalem przywiązania i najwyższej wdzięczności. Ma ona wstręt do zgiełku wielkiego świata, i tylko w towarzystwie przyjaciół swoich żyć lubi. Proszę więc Pana nie mieszać jej z tłumem i dać jej poznać u siebie Xiecia Henryka czego sobie bardzo życzy. Nie mogłem Panu mówić w pierwszych moich listach, o młodym Xieciu Czartoryskim któregoś znalazł w Berlinie, bom go jeszcze nie był widział. — Przybył do miasta na Imieniny Króla; zabrałem z nim znajomość; pierwsza z nim rozmowa toczyła się o Panu. Dochowuje on z wdzięcznością pamięć uczynionych mu przez Pana grzeczności. — Polecił mi oświadczyć mu milion ukłonów; czuły jest na pamięć Pana, mówił mi nawet że mi da list do niego; lecz dowiaduję się w tej chwili że śmierć nagła jego teścia przymusiła go do wyjazdu z Warszawy. Nie mogę dosyć wychwalić szczerą i serdeczną przyjaźni okazywanej mi przez Pana Wroughton. Lękam się tylko abyśmy go tu nie

stracili, gdyż głoszą iż ma się przenieść na poselstwo do Stambułu; lecz on sam niewie jeszcze o tem. Mówią tu że pierwszy faworyt dworu, przy którym Pan mieszkasz, upadł na łasce, i że mu przystęp do Króla wzbroniony. Wypadek ten jeżeli jest prawdziwy, powinien pogodzić uczciwych ludzi z Opatrznością. Proszę Pana oświadczyć pozdrowienie wielkiemu brzuchowi Burnetta. Podchlebiam sobie że on mimo oddalenie w jakim zostajemy jeden od drugiego, nie zechce przestać donosić mi niekiedy o sobie i o Panu. — Dla czegoż nie jesteś, z małą liczbą przyjaciół których żałuję jeszcze w ojczyźnie mojej, w tym tu kraju? Niebý nie brakło do szczęścia mego. — Kręcę się tu od rana do wieczora z niedźwiedziami niewyćwiczonemi, ażeby z nich zrobić żołnierzy. Praca trudna; lecz wdzięczność za dobrodziejstwa doznane, ożywia mię i zachęca do zwyciężenia niezliczonych jakie napotykam przeszkód. Mało mam, lub zgoła nie mam, o Panu wiadomości, ponieważ zatrzymują moje listy w Szląsku; odbieram je dopiero we 20 lub 30 dni; gdy tymczasem nie trzeba na to jak dni sześć. — Mam honor być, etc.

P. S. Xiężna wyjeżdża z tąd w piątek 22, a będzie w Berlinie przy końcu miesiąca. — Uprzedziłem o tem Hrabinię Dönhoff, u której zapewne będzie mieszkała.

## 7.

21 Maja 1767. *Warszawa.*

Donosi o wyjeździe Xżny Lubomirskiej.

Podwakroć już uprzedzałem Pana o przybyciu Xieżny Wielkiej Marszałkowej do Berlina. List mój niniejszy oddaję na jej ręce. Ujrysz ją, poznasz i osądzisz czy byłem zapaleńcem kreśląc jej obraz. — Gdy nie mam odpowiedzi od Hrabiny Dönhoff na list z 22 Kwietnia, którym ją uprzedzałem o przybyciu Xieżny i o tem że u niej stanąć zamysła, prosiłem Xieżnę aby wysłała do niej, dniem pierwiej przed sobą kamerdynera swego, z listem moim. Niniejszy dójdzie Pana tą drogą. Niemam nic więcej dodać po tem co miałem honor wyrazić mu wczoraj pod kopertą Hirschlanda; ponawiam tylko zapewnienie o niezmiennem przywiązaniu, etc.

## 8.

21 Czerwca 1767. *Warszawa.*

Prymas umarł. Dobrze mi w Polsce i weselej niż w Hanowerze.

Gdy Baron Wiegden (?) Szambelan Króleski ma

przejeżdżać przez Berlin, korzystam z tej okazji, i piszę przez niego. Ma już on honor być znanym Panu, przeto nie o nim nie dodam. Wreszcie ma on rekomendacją swoją z sobą. — Wiem od Xięcia Wójewody Ruskiego, że córka jego przybyła szczęśliwie do Berlina i miała odjechać z tamtąd 14go. Poehlebiam sobie że Pan byłeś z niej kontent; ona zaś donosi że była bardzo kontenta z Berlina. — Byłem dziś na obiedzie u Pana Wroughton i uprzedziłem go o zdarzającej się okazji. — Król go zatrzymał długi czas po obiedzie na partykularnej rozmowie, i potem powiózł go na komedię. — Zlecił więc mi przeprosić Pana że nie miał czasu pisać do niego; wreszcie wszystko tu idzie pomyślnie. Nie jestem dosyć obeznany z interessami tego kraju, bym mógł mówić Panu o polityce. Oddawca powie mu więcej. Śmierć niespodziewana Prymasa, jest nieszczęśliwym dla Króla wypadkiem. Był to człowiek nieciwy, przywiązany do swego Pana i do ojczyzny. — Ludzie tacy, rzadcy są wszędzie, a tu szególniej. — Coraz więcej mam powodów cieszyć się z niniejszego losu mojego i codzień więcej podoba się mi w tym kraju. — Zatrudnienia całodzienne niepozwalają mi wpadać w hypokondrią która mię zabijała w Hanowerze. Podchlebiam sobie, że mi raczysz Panię dawać niekiedy wiadomość o sobie przez Burnetta którego sciskam serdecznie. — Dowiaduję się że faworyłodzyskał kredyt. Jest to własność dusz brudnych, iż mogą łatwo klucić się i jednać, jak stare nierząd-

nice. Czy to prawda że Kniphausen przyjął miejsce Wielkiego Pocztmistrza. Żalby go mi było. Byłoby to nowe potknięcie się, po tylu innych. Mam honor być, etc.

## 9.

5 Sierpnia 1767. *Warszawa.*

Xiężna marszałkowa. — Xiężna Poniatowska. — Xięże Wojewoda Ruski.

---

Xiężna Marszałkowa nie mogła brać wód w Spa z powodu swojej cięży, i odjechała z tamtąd 25 Lipca do Metz, zkąd wróci tu przez Wiedeń. Xiężna Poniatowska pojechała ze Spa do Londynu, poczem zabawiwszy u wód w Spa przybędzie tutaj na Sejm w Październiku. — Konfederacja przyjęła przysięgę Kommissarzów Wojny i Skarbu. Xięże Czartoryski Wda Ruski, mój naczelnik, złożył z tego powodu prezydencją Kommissii Wojskowej. Ma odjechać na kilka tygodni do dóbr swoich. Bo-dajby tylko nieskończyło się to na zupełnem usunięciu się; w tym bowiem przypadku cała przyjemność położenia mego znikłaby, i możebym nawet był przymuszonym szukać sobie na nowo losu w innej jakiej części Europy. Mam honor być, etc.

P. S. Przesyłam ukłony moje Burnettowi. —



Wroughton oświadcza Panu swoje. — Coraz więcej mam powodów chlubić się z jego obejścia się i przyjaźni. — Pisywać do mnie proszę pod adresem bankiera Möllendorf we Wrocławiu, który mi przesyłać będzie listy Pańskie pod kupiecką kopertą.

## 40.

30 Listopada 1767. *Warszawa.*

Harris w Warszawie. — Xiężna Marszałkowa w Paryżu.—

Odebrałem przez P. Harris list Pana z dnia 18 Października. Usprawiedliwia on w każdym względzie to coś mi Pan mówił dobrego o nim, i wszyscy tu zgadzają się na to. Mieszka on u P. Wroughton który go przedstawiał i oprowadzał wszędzie, niepotrzebował więc usług które miłoby mi było mu oddać tak ze względu na Pana jako też i ze względu na niego samego. Elegantkom naszym których tu liczba nie mała, wielce się podobał; tańczyły z nim wciąż przez dni jedenaście. Ponieważ bardzo rzadko bywam w mieście i najczęściej u siebie czas przepędzam, niemiałem zręczności widywać go w tych okazjach. — Wroughton u którego wczoraj byłem z nim na obiedzie zachorował z długiej bezsenności. Xiężna Marszałkowa w przeszłym miesiącu urodziła córkę w Paryżu, gdzie zostanie przez

zimę, a na przyszłą wiosnę uda się do wód w Spa, i wróci tu w jesieni. — Jej kuzyn Xiążę Czartoryski któregoś poznał w Berlinie, często Pana wspomina i za każdym zdarzeniem uklony mu przezemnie zasyla. Wyznaję że zepsułem się nieco od czasu jak zacząłem żyć w Rzeczachpospolitych, i że zasługuję po części na wyrzuty, które mi czynisz, jakoby m narażał przyjaciół pisując do nich nadto wolnie. Ten wzgląd mógłby mnie powstrzymać; bo z resztą. .

*Difficile est satiram non scribere.*

Lekarstwo któregoś próbował dla wyleczenia mię z przywiązania które za szkodliwe dla mnie poczytujesz, jest czemeś więcej niż wybiegiem pobożnym. Gdyby skutkowało było, niemało byś mię Panie był utrafił; eo spodziewam się, nie było jego zamiarem. Rad jestem bardzo że odmieniłeś zdanie swe o osobie przeciw której miałaś niesprawiedliwe uprzedzenie. Im bliżej ją poznasz tem więcej pokochasz jej charakter pewny, jej duszę wzniosłą i zanną. Przeniosła ona swobodę jakiej używa nad proponowany związek; i zerwała układy. Bodajby tylko dla interesów majątkowych, nie przyszło jej żałować tego. Spodziewam się wkrótce obszerniej o tem napisać i przesłać mu list od Harrisa który chce mi powierzyć. Sciskam z duszy i z serca Burnetta i mam honor być, etc.

11.

20 Marca 1768. *Warszawa.*

Harris opowie co się tu dzieje. — Dobrze mi i zdrowo w Polsce. —  
Proszę o wykaz długów moich.

Odjazd Harrisa daje mi zręczność przypomnieć się pamięci Pańskiej. — Odjeżdża on z tąd w chwili bardzo krytycznej. Bawił on tu dosyć długo, tak że może Panu zdać sprawę ze stanu interessów Polski. Obchodzą mię one o tyle tylko o ile tyeżą się losu Króla, miłego nad wszelkie wyrażenie, do którego przywiązuję się eodzień więcej. Tydzień jest jakem pisał do Burnetta przez Lipsk, obowiązując go by mi donosił niekiedy o Panu. Obyś mógł stale zdrowia i szczęścia używać; czego mu z serea życzę. Jeżeli powrót jego do ojczyzny może do tego przyczynić się, chciałbym już wiedzieć że wracasz. Mając tak zacne i czule seree, niemiło ei zapewne pa-trzyć na to wszystko co się dzieje w kraju w którym teraz znajdujesz się. — Los mój tutaj miły jest i spokojny, i coraz więcej mam powodów winszować sobie że tu przybył. — Wyleczyłem się z dolegliwości jakimi byłem dręczony w Hanowerze, i spodziewam się, jeśli stan interesów mi dozwoli, wrócić w roku przyszłym do Spa, gdzie wody eudownie mi pomogły były. Jeżeli pod ten czas będziesz w Anglii, morze mię nieprzestraszy.

Prosiłem Burnetta aby mi przysłał wykaz długu który Panu winienem, bo niechęć tem nudzić Pana; Powtarzanie zaś mojej dla Pana wdzięczności nie jest w tym przypadku. Przyjm zapewnicie o tem, i niewątpij nigdy o nienaruszonym przywiązaniu z jakim mam honor być, etc.

## 12.

4. Czerwca 1768. *Warszawa.*

Konfederacja Barska przytłumiona; ale naród gotów zawsze do nowego wybuchu. — Repnin. — Kupno koni dla Xięcia Henryka Pruskiego.

Otrzymałem przez P. Wroughton ostatni list Pana pisany do mnie 14 Maja. Dziękuję Mu za ciągle dowody przychylności i przyjaźni dla mnie. Chociaż jestem dziś w pośrodku Konfederacji, niewaham się jednak udzielić Panu wiadomości o nich. Duch falkii tak dalece mąci prawdę, że w samej Warszawie nieraz trudno wiedzieć czemu wierzyć, lub nie. To pewna, że Podczaszy Litewski Hr. Potocki kilkakroć porażony, schronił się, jak słychać, do Wołoszyczny. Ponieważ jest rzeczą dowiedzioną, że obce mocarstwa niedadzą malkontentom żadnej pomocy, oczewista więc, że siła i przemoc Moskiewska uśmierzy ich na ten raz; ale i to niezawodna, że

umysły narodu ciągle się burzą, i że ogień tlić będzie nieustannie pod popiołem, aż póki nienadejdzie pomyślna chwila tego wybuchu. Generał Mokronowski, w skutek ostatniego *Senatus Consilium*, wysłany do Konfederatów, dziś lub jutro tu wróci, po nieskutecznych usiłowaniach porozumienia się z nimi. Xiążę Repnin, z którym wczoraj byłem na obiedzie u P. Wroughton, mówił i pytał się wiele o Pana, i przezemnie swoje oświadcza Mu ukłony. Załączam tu Deklaracją jego Dworu, którą on podał Królowi w ostatnią niedzielę, a której zapewne jeszcze nie macie. Xiężna Poniatowska, którą przed dwoma laty widziałeś w Berlinie, w ciągu tego miesiąca wróci tu z Wiednia. Niepojmuję dla czego mi Pan tak mocno zaleca nie myśleć o stro-nach, w których przebywasz. Zasmuciłoby to mię wielce tak ze względu na Pana, jak i na innych, do których szczerze i do śmierci przywiązany zosta-nę. Burnett nie przysłał mi jeszcze żądanych objaś-nień; chciej mu o tem przypomnieć. Xiążę Henryk, przed rokiem, chciał mieć cug koni Hanowerskich. Niedopełniłem wówczas tego komisu, bo Król Polski zakupił był wszystkie konie wystawione na sprzedaż, ze stajni Króla Angielskiego. Jeśli jeszcze trwa w swoich chęciach, ofiaruję mu cug koni bułanych, grzyw i ogonów białych, od 6. do 8. lat, bez żadnej skazy, a to ze stada Xięcia Wojewody Ruskiego. Koni tych być może do siedmiu, i trzeba żeby na to przeznaczył przynajmniej 600 dukatów. Jeśli tę

propozycją przyjmie, niech mi da polecenie; cztery koni już mam, trzy jeszcze mogę mieć za cenę umiarkowaną; i ja przez to kupno miałbym kilkaset dukatów, bo mi Xiążę Wojewoda darował dwa konie najroślejsze i wcale piękne.—Mam honor być etc.

### 13.

2<sup>o</sup> Lutego 1769. *Warszawa.*

Nieporozumienie z Panem Wroughton. Gwałty Repnina szkodliwe. Odwołany. Nżc Wołkoński. — Czartoryscy zbliżają się do Króla. — Wojsko Rossyjskie. — Dobrze mi w Polsce. Przywiązuję się do Króla. Zły stan Skarbu.

Odebrałem z przyjemnością ostatni list Pana z 21 Stycznia. Nie dziwuj się że nie pisałem do niego przez Pana Wroughton. W początkach, od razu, nieznając mię, okazał się on całkiem dla mnie wylanym; teraz znowu zerwał ze mną z taką łatwością; a to dla tego że niemogłem przeszłego lata być u niego na obiedzie z Generałem Schliften, z którym pierwem byłem zaproszony do Prymasa. Odtąd unikać mię zaczął. Ja lekce to waząc nieuzalałem się przed nikim na te fochy niegodne płci naszej. Jeżeli sam powróci do mnie, tem lepiej; lecz ja uniać się nie umiem i nieuczynię pierwszego kroku do pojednania się z człowiekiem który rozniewawszy się jak dziec-



ko, chce podnieść to dzieciństwo jakimś tonem wyższości który mu wcale nie do twarzy, i którego ja w nikim znieść niemogę. — Mówią że ma żenić się z Hrabinią Dönhoff, córką zmarłego Lorda Tankerville w Londynie, i że już z nią tu powróci. Jeżeli oświadczał Panu grzeczne słowa od Króla, był zapewne upoważniony do tego; Król często mówi o Panu; niedawno mię zapytywał o wiadomość o nim, na obiedzie u swojej bratowej, która przy każdej zręczności poleca mi przesłać mu swoje ukłony. Pewny jestem że sprawy tutejsze od 1766 znane są mu dostatecznie. Gwałty Xięcia Repnina wiele przyczyniły się do doprowadzenia rzeczy do punktu na jakim dziś stanęły. Wuj jego Hr. Panin który go utrzymywał aż do deklaracji wojny Tureckiej, niemógł nakoniec ukrywać dłużej prawdziwego stanu interessów; i nastąpiło odwołanie Posła, który podniesiony niedawno na stopień Generała-Lejtnanta ma służyć w wojsku przeciw Turkom. Xiążę Wołoski i który już tu przedtem sprawował poselstwo następuje po nim, i oczekiwany jest w tych dniach. Przybycie jego sprawi zapewne wielką rewolucją w systemacie wewnętrznym tutejszych interessów. Jest on przyjacielem obu Xiążąt Czartoryskich którzy zaczynają zbliżać się do Króla, gdy tymczasem brat jego Podkomorzy Poniatowski który był zawsze partii przeciwnej i wielki przyjaciel Repnina, oddala się od spraw publicznych. Przybywają lub przechodzą przez Polskę codziennie

nowe wojska Rossyjskie. Nie nie wyrównywa piękności i doskonałości piechoty. Jazda też dobrze złożona, lecz ładajako umontowana, dziwnie ciężka i niezgrabna, co trudno wytłumaczyć, obok tak wybornej piechoty. Pomimo nieszczęść które się na ten kraj zlewają, niewypowiedzianie rad jestem z mego tu usadowienia się. Nie mieszkając się do niczego tylko do obowiązków mojej służby i mało komunikując się ze światem, łatwo mi żyć dobrze ze wszystkimi. Względy Pana, do którego nieszczęścia jego przywiązują mię coraz więcej, nie zmniejszają się bynajmniej, owszem rosną, i gdyby był tylko w stanie, zabezpieczyłby mi los na zawsze. — Sama tylko ruina finansów Państwa, może mię na nowe kłopoty narazić. Skarb nie jest w stanie opłacić wojska; zaczęliśmy już reformować po 10 ludzi na kompanię w regimencie, i jeśli pokój nie stanie przed wiosną, co mi się zdaje zgoła niepodobnem, przewiduję zupełne rozwiązanie naszej liczej armii w ciągu roku bieżącego. W tym przypadku mógłbym może znaleźć się w potrzebie szukania nowego losu gdzieindziej. Xiężna Marszałkowa i brat jej Xiążę Adam mieli wyjechać z Paryża 15 Stycznia i są tu co chwila spodziewani. Niczaniecham pisywać do Pana regularnie drogą jaką mi wskazałeś, i proszę być przekonanym o nienaruszonem przywiązaniu. Mam honor być, etc.

14.

6 Lutego 1769. *Warszawa.*

Stanisław August za pośrednictwem Generała Coccei, chce zawiązać korespondencją z Panem Mitchell. — Smutne położenie Króla!

Po ostatnim moim liście z d. 2 b. m. miałem sposobność widzenia owej osoby (Króla), o której już Pana uprzedziłem, i oświadczyłem jej iż Pan wysoko cenisz grzeczne słowa przesłane sobie od niej przez Pana Wroughton. Bratowa tejże osoby zapewniała ją także o przychylności Pana ku niej; co bardzo czułe było przyjętem. Biorąc mię na stronę pytała mię ta osoba czy będę pisał do Pana, a gdy odpowiedziałem, że będę, kazała mi donieść Panu tutejsze nowiny. Wyznała mi iż się bardzo niepokoi tem co się knuje w miejscu pobytu Pańskiego (*w Berlinie*). Zna ona bardzo dobrze jego szcerość i delikatność, nie żąda więc bynajmniej niczego coby mogło być w sprzeczności z jego zasadami; lecz w tem przypuszczeniu, że Pan niema żadnego powodu działania przeciw niej, życzyłaby, za mojem pośrednictwem zawiązać z nim korespondencją; a to w tej chwili właśnie, w której od wszystkich opuszczoną być może. Jeśli przystaniesz na to, przeszle ona Panu, bezpieczną drogą, cyfry, które mnie także udzielone bę-

da. Oczekuję na odpowiedź Pana z udęcającą niespokojnością; niepodobna mi, nie mając cyfer, dać mu dostatecznego wyobrażenia o smutnem położeniu w którym ta osoba zostaje. Podchlebia sobie ona, że Pan będziesz mógł ważne oddać jej przysługi; a mianowicie tam gdzie teraz zostajesz, i z kąd niebezpieczeństwo grozi. Używam Angielskiego języka, który właśnie jemu tylko jednemu zrozumiałym będzie.

## 15.

11. Lutego 1769. *Warszawa.*

Branicki przyczynił nieprzyjaciół Królowi. Zrzekł się Regimentarstwa. On i W. Podkomorzy nieprzyjaźni Czartoryskim. Wieść o odwołaniu Gwarancji. Rossia nie dość gotowa do wojny.

Spodziewam się, że mój ostatni list z 6 b. m. wysłany przez Szląsk dojdzie Pana. Nic tu nie zaszło interessującego od tego czasu. — W. Podkomorzy brat Króla, przybył ze wsi, lecz nie wychodzi z domu, pod pozorem że spadł z konia i niedomaga. Hr. Branicki któregoś Pan może widział w Berlinie w 1764, a który jest członkiem Kommissii Wojny, otrzymał przeszłego lata władzę Regimentarza i dowodził małym korpusem wojska naszego, który razem z Rossianami działał przeciw Konfederatom.

Dawny przyjaciel Króla i zaszczycony więcej niż inni łaską jego, ściągnął przez to wiele nienawiści na siebie, a przyczynił nieprzyjaciół swemu Panu, od czasu jak zaczął działać spólnie z wojskiem obcym, które większa część Polaków uważa za nieprzyjaciół ojczyzny. Bezprawia których się wojska jego dopuściły na Podolu, i powstałe ztąd liczne skargi, ściągnęły nań wymówki Króla. — Zrzekł się więc teraz Regimentarstwa. — W. Podkomorzy i on, oddani całkiem Rossii, patrzą z zazdrością na to że Czartorysey, wujowie Króla, odzyskują na powrót dawną swą przewagę. Przybycie Xięcia Wołkońskiego okaże jaki obrót wezmą interesa. Repnin wnet potem odjeżdża do armii; mówią że Branicki uda się za nim jako ochotnik. Słychać że Wołkoński umocowany jest do zrzeczenia się Aktu Gwarancji, Aktu, który jest najwięcej niecierpianym punktem ostatniego Sejmu. Mówią jeszcze że P. Murray lekając się ażeby Francja nie zaszkodziła Dworowi jego w Turcii, pod względem handlu, wycofał się nieznacznie od posrzednictwa, z którym zrazu, bardzo się gorąco oświadczał. Rossia nie jest tak dalece gotową do wojny jak się zrazu zdawało. — Redukcja trzecich batalionów w każdym pułku i reforma dywizii Ukraińskiej z 50,000 na 30,000. która zaszła po ostatnim pokoju, zmniejszając armią o 100,000 ludzi; szczegół którego dotąd niewiedziałem, lecz który jest bardzo prawdziwy. Oczekuję, równie jak przyjaciel o którym mowa (to jest Król),



odpowiedzi Pańskiej na ostatni mój list z dnia 6 Lutego. — Mam honor być, etc.

## 16.

16 Lutego 1769. *Warszawa.*

Tatarzy wkroczyli do Polski. Wejmarna korpus pomnaża się. Xże Wołkoński dla podagry zatrzymany w Petersburgu. Rossia nie gotowa do wojny. Król czeka na odpowiedź.

Spodziewam się żeś Pan odebrał poprzednie moje listy z 2, 6 i 11 b. m. Dowiaduję się że Tatarzy istotnie wtargnęli do Województwa Bracławskiego i pomykają się wzdłuż Bohu. Rabują, palą i niszczą wszystko jak gdyby byli w kraju nieprzyjacielskim, i zdają się kierować marsz swój na Winnicę, lecz gdy tam muszą wpaść na linią Rossyjską z partii Konstantynowskiej pod dowództwem Xięcia Prozorowskiego, w krótcie więc odbierzem wiadomość o spotkaniu się. Generałowi Wejmarn który ma dowodzić wojskiem tu będącem, przybywają codzień nowe oddziały które mają podnieść korpus jego do 10,000. Wysłał on znaczne oddziały dla powściągnięcia Konfederatów Wielkopolskich. Xże Wołkoński zatrzymany podagrą w Petersburgu, niemógł jeszcze wyjechać dla zajęcia miejsca po Xięciu Repninie. Ten już nieodbiera depesz od swego



Dworu, i po przybyciu tu następcy, ma się udać niezwłocznie do armii.—Opoźnienie to psuje im interes; i według wszelkich wiadomości o tamtym kraju, pokazuje się, że Rossia niebyła przygotowana do wojny. Szczęściem dla Rossii, Turcy mniej jeszcze są gotowi. Xiężna Marszałkowa i brat jej Xiąże A d a m z żoną swoją przybyli 7 b. m. z Paryża do Wiednia. Wczoraj wysłano ztąd dla nich konie i eskortę do granicy. Przyjacieli, o którym mi mówiłeś, z niecierpliwością czeka jego odpowiedzi na mój list z d. 6. i już wszystko ułożył, ażeby Panu przesłać to, o czem mu wspominałem.—Bratowa jego oświadcza Panu ukłony. Jestem etc.

## 17.

18 *Lutego* 1769. *Warszawa*.

Przyłączony do listu pakiet z Cyframi do korespondencji z Królem. Król zapytuje Mitchella o tem co się knuje w Berlinie.

Dołączony tu pakiet zawiera cyfry o których Panu mówiłem w liście moim z dnia 6 b. m. Spodziewam się że dojdzie go szczęśliwie; lecz na wszelki przypadek powtórzę w niniejszym, który mu będzie oddany do rąk własnych przez umyślnego posłańca z Gdańska: że Król znając charakter Pana i upewniony od bratowej swojej Xiężny Generałowej

z Wiednia, o pańskim przywiązaniu ku sobie; prosi go w tej chwili, w której Francja fomentuje przeciw niemu wszystkie Dwory Europejskie, i w której jakby wszystko sprzysięgło się na niego, ażebyś chciał uwiadomić go co się dzieje, tak w Berlinie jako też i gdzieindziej, w rzeczach odnoszących się do Polski. — Mniemam on, że Pan jesteś zupełnie neutralnym we wszystkich tych interessach; albowiem, gdyby, czy to instrukcja Dworu Angielskiego; czy też inne jakie stosunki, wiązały Panu ręce; nadto ma on dyskreccję ażeby wymagał czegokolwiek od Pana coby mogło obrażać jego delikatność. Jeżeli tedy skłonisz się do tej korespondencji, proszę Pana ażebyś to, co się mnie szczególnie tyczy, na osobnych kartkach pisał, ponieważ listy jego przejdą do Króla który rad będzie je widzieć. Xiężna Generałowa oświadcza mu ukłony swoje przy każdym zdarzeniu. Oddaj jeżeli możesz usługę mojemu nieszczęśliwemu Panu, zaklinam cię o to! Położenie jego jest okropne, lecz nieszczęścia niepognębiają go; a czynią mi go codzień droższym i szanowniejszym.

## 18.

23 Lutego 1769.

Król czeka na odpis. Tatarzy wpadają na Nową Serwiją; odparci.  
— Nowa mappa Polski. — Xzc Wolkoński opóźnia się.

~~~~~  
Spodziewam się, że moje listy z 2, 6, 11 i 16 b. m.

doszły do Pana. Dziś jeszcze pytało się mnie czy nie miałem jego odpowiedzi na list z 6, i zdaje się nadzwyczajnie życzone aby nie zaszła odmowa. Chociaż prosiłem ażeby czekano z wysłaniem tego co mu zapowiedziałem d. 6, niecierpliwość jednak przemogła, i d. 18 posłano do Pana z biletem odcennie drogą bezpieczną. Pogłoski które biegały o potyczkach między Turkami i Rossianami, redukują się teraz, podług doniesienia które Xiążę Repnin odebrał, do tego: Han Tatarski zebrawszy wszystko co miał w pobliżu, udał się do Nowej Serwii i uderzył na linie Rossyjskie; niepotrafił atoli wziąć żadnej reduty. Zostawił około 700 ludzi na placu. Generał Jesakow gonił go we 4,000 ludzi i wziął jeszcze kilkaset niewolników, którzy mówią że Sultan Gherai syn Haną zabity. Pobici wrócili na nasze terytorium, i mają udać się ku Humanowi. Zimno było tak gwałtowne, że Rossianie w pogoni stracili blisko 400 ludzi zmarzłych lub przymrożonych. W tym samym czasie Generał Brink atakował Podczaśzego Potockiego, (który z Konfederatami, Arnautami i Tatarami zgromadził był blisko 3,000 ludzi między Braclawiem i Winnicą) pobił go i rozproszył. — Turcy przeszli Dniestr pod Bałtą. — Nie wiem daty dokładnej tych wypadków; było to, mniej więcej w pierwszych dniach tego miesiąca. Wiadomości z tamtąd są zazwyczaj tak niepewne, i kraj gdzie wojna odbywa się tak mało znany, że tykając się tej materii łatwo się można uwikłać w nie-

dorzeczności. Dzięki Bogu, za kilka miesięcy będziemy mieli dość dobrą kartę Polski, zdjętą przez Rossian a oznaczoną astronomicznemi postrzeżeniami naszych Jezuitów. Będę starał się posłać Panu jeden jej exemplarz jak tylko wyjdzie. — Nie ma nic jeszcze pewnego co do dnia przybycia Xięcia Wołkońskiego. Obaczym czy to sprawi jaką zmianę w naszym położeniu które staje się codzieln smutniejszym. Nie mówię już Panu więcej o Konfederatach codziennie pomnażających się. Za sześć tygodni cała Polska będzie na koniu.

19.

1^{ta} Marca 1769.

Jakubowski miał audiencją. Zaprzecza temu, że Francja wspiera Konfederatów. — Hr. Marsan. — Hetmanowa Branicka.

Pisałem do Pana sześć listów w przeszłym miesiącu, lecz nie wiem czy one go doszły; poczta Gdańska nieprzychodzi już po raz trzeci. Konfederacja nowa Płocka zapewne jest tego przyczyną.

W niedzielę 26 Lutego, Pan Jakubowski, Brygadier w służbie Francuzkiej, który, niemając charakteru publicznego, zajmuje się tu interessami Francuzkiego dworu, żądał audiencji dla złożenia listów notyfikacyjnych od Xiążąt Penthievre.

Orleanu o blizkiem małżeństwie. Przy tem zdarzeniu okazał list prywatny P. Choiseul umacniający go oświadczyć publicznie :

- 1° Że Francja nie ma żadnego udziału w zaburzeniu wznieconem przez Konfederatów.
- 2° Że niemyśli wynosić na tron Polski Xięcia Kondeusza lub Xcia Alberta Saskiego.
- 3° Że nie dawała pieniędzy Xciu Franciszkowi Sułkowskiemu dla podniecenia Konfederacji.
- 4° Że nie posyłała oficerów do armii Tureckiej.
- 5° Że awanturnik mianujący się Brygadierem, Hrabia Marsan, i znajdujący się przy Konfederatach Barskich na Ukrainie, jest człowiekiem bez czci, którego srogo by ukarano jeśliby kiedyś stanął nogą swą we Francji.

Hetmanowa W. Branicka siostra Króleska jest tu od tygodnia. Ma piękną suezkę żółto-centkowaną jak Pańska, i życzy moeno psa tak małego i pięknego jak piękność jej suczki wymaga. Jeżeli Burnett rozmnożył rasę swoich psów, proszę Pana przełożyć mu moją prozbę od kobiety najprzyjemniejszej i najzacniejszej jaką kiedy znałem. Jeśli będzie miał zręczność i przesze mi jednego pieska czy przez Gdańsk, czy przez Wrocław, zobowiąże mię mocno.

20.

8 Marca 1769. *Warszawa.*

Poczty niepewne. Potyczki z Tatarami. Ci się cofają za Dniestr.

Instrukcja Xciu Wołkońskiemu.

Podchlebiałem sobie, że będę miał wiadomości od Pana przez Hr. Henkel, ale napróżno. — Tem więcej jestem z tego niespokojny, że pisałem do Pana 2, 6, 11, 16, 18, 23 Lutego i 1 Marca. Codzień mię dopytują się o odpowiedź Pana na listy 6 i 18 Lutego. Droga Gdańska na ciągle wystawiona rabunki, i oto już piątej poczty z tamtąd brakuje. — Xże Prozorowski w okolicach Winnicy, miał kilka potyczek z Tatarami; Han dla braku, jak wnoszą, żywności, cofnął się za Dniestr z całym swoim korpusem, i sam jak zapewniają powołany jest do Konstantynopola. Xiążę Wołkoński jeszcze nie wyjechał z Petersburga. Wynajduje trudności w przyjęciu dającej się mu instrukcji. Instrukcja ta zaleca mu utworzyć partią czyli rekonfederacją przeciw tym wszystkim którzy niszczą nasz kraj. P. Panin na słowo siostrzeńca swojego Xcia Repnina, przyrzekł Cesarzowej dokazać tego. — Nieudało się Repninowi. Wołkoński rozsądniej-

szy widzi trudność dokonania tego zamiaru: — Bóg wie na czem się to wszystko skończy.

21.

15 Marca 1769.

Konfederacja przerywa komunikację. Rossia niegotowa do wojny.

Plan Prozoroskiego uderzenia na Chocim w niwecz poszedł.

Oto już dziewiąty list do Pana od 2 przeszłego dnia, a niewiem czy który z nich doszedł do niego. — Konfederacie Województwa Płockiego, Ciechanowska, etc., tak przerwały komunikację z Prusami, że nam teraz brakuje ośm poczt Gdańskich. — Xże Wołkoński, podług ostatniego kuryera, nie był jeszcze wyjechał z Petersburga. — Pokazuje się że Rossia tak mało przygotowana była do wojny, że chyba za dwa miesiące dopiero armia zgromadzić się potrafi. Odebraliśmy tu z Petersburga relację o expedycji Tatarskiej, która się nicudowała. Ponieważ Minister Pruski posyła ją do Berlina dla umieszczenia w gazecie, przeto nie chcę nią tego pakietu powiększać; tem bardziej że już przesłałem Panu treść tego w jednym z poprzedzających listów moich. — Ochotnicy Pruscy niekwapowawszy się tutaj odjeżdżają wkrótce do armii. — Od czasu

wpadnienia Tatarów do Nówiej Serwii, Mołdawia znajduje się prawie zupełnie odkrytą. Xiążę Prozorowski miał po lodzie przejść Dniestr i próbować uderzyć na Chocim, którego sam tylko zamek jest umocniony, a i to bardzo lichy. Generałowie nie zgadzali się między sobą; stracono czas na sporach; Tatarowie odparci wrócili, i chwila pomyslna minęła. — Los dwóch moich listów z 16 i 18 przeszłego miesiąca najwięcej mię niespokoi; nie przestają mię tu zapytywać czy nie mam na nie odpowiedzi. — Pracują tu nad wysztychowaniem karty Polski, którą Panu poszlę, jak tylko wyjdzie.

22.

22 Marca 1769. // *arszawa.*

Zatrzymanie poczt. Klęska Konfederatów we Związcu.

Poczta 15 b. m. przez którą wysłałem poprzedni mój list schwytaną została o 16 mil z tąd przez Konfederatów, wątpię więc by list mój do Pana doszedł. Nie jeszcze niewiemy pewnego o Xięciu Wołkońskim, a tymczasem interessa są w zupełnej stagnacji. — Braknie nam już dziewięciu poczt z Gdańska, i niemam najmniejszego znaku życia od Pana. Niespokojny jestem o moje dwa listy do Pana z 16 i 18

przeszłego miesiąca.— Generał Samujłow atakował Konfederatów Barskich we Zwańcu na przeciw Chocima i pobił ich zupełnie. Ochotnicy Pruscy wyruszyli z tą do armii d. 18. Xżna Marszałkowa, brat jej Xże Adam i jego żona nakoniec... (*Reszty brak. Zapewnie miało być : wrócili:*)

23.

5 Kwietnia 1769. Warszawa.

Odebrane listy komunikowane Królowi. Konfederacja wzmaga się; grozi Warszawie. Nieporozumienie szerzy się w kraju.

Niemiałem już żadnej nadziei odebrania wiadomości od Pana, i rozumiałem że przepadły wszystkie listy którem do niego pisał; kiedy nakoniec otrzymuję od Pana listy z 25 i 28 Lutego które oddałem komu należy; obudziły one wdzięczne uczucie za serdeczność i dobrą chęć przez Pana okazaną. Ja także osobiście byłem tem uradowany, dla szeregogo mego przywiązania ku wiadomej osobie, i tem silniejszego, im położenie jej coraz jest smutniejszem. Skoro będzie wiadomo, że list z 18 Lutego z annexem oddano Panu do rąk własnych, poszła się mu potrzebne objaśnienia. — Konfederaci pomnażają się i ośmielają do tego stopnia, że zabrali

pułk piechoty Schacka w Piotrkowie i pułki dragoonów Skorzęskiego i Radzyńskiego w Radomiu. — Fanatyzm i brak pieniędzy do wypłaty żołdu, narażają wierność i dobrą chęć naszej małej armii, na niebezpieczne próby; i jeśli zamieszki potrwać, armia ta całkiem się rozwiąże. Te drobne powodzenia tak nadęły Konfederatów że już zaczynają podsuwać się pod stolicę. Od tygodnia mieliśmy kilka razy popłoch; musimy stać w gotowości ażeby miasto i zamek od nagłego napadu zabezpieczyć. — Wojsko Generała Wejmarn tak jest rozproszone, że mu ledwie tu w tej chwili kilkuset ludzi pozostało. Ma on być wzmocniony przez oddziały przybywające mu z Kurlandii. Zawsze jednak będzie słabym by zająć całą Polskę. — Niewiadomo nic jeszcze o wyjeździe Xięcia Wołkońskiego, i mówią że wiele jest rozstrzygnięcia i intryg w gabinecie Petersburskim. — Takież sam duch i tu w pełni pierwsze osoby w kraju, a przez nie komunikuje się narodowi całemu i powiększa ciężar nędzy publicznej. — Xiądz Hr. Bollo Minister Polski w Genui ma wkrótce odjechać ztąd na swoje miejsce przez Berlin, ośmiela się Panu go polecić. Gaduła to wprawdzie i mówi za nadto o lichej wstędze czerwonej którą jakiś Margrabia dał mu był we Włoszech, lecz wreszcie dobry to człowiek; i powierzę mu listy do Pana. Śmierć siostry Musinstierna wielce mnie zasmuca; i lękam się bardzo aby tak częste straty nie przywały tej biednej kobiety którego zdrowie już i tak zrujno-

wane. Xżna Marszałkowa i jej brat, kłaniają się Panu, równie jak i Xiężna Generałowa ta co w Wiedniu. Mąż tej ostatniej otrzymał niedawno Starostwo czyniące 6,000 dukatów przychodu. Nie jeszcze nie zaszło interessującego między armią Rossyjską a Tatarami. Główna kwatery Generała Hr. Olitz przeniesiona z Dubna do Zasławia, a Xiężę Galicyń stoi w Kijowie.

24.

8. *Kwietnia* 1769.

Gdy zapewne Cyfry doszły, cyfrą piszę. Potyczki Drowicza z Konfederatami. Xże Wolkoński. Poróżnienie w familii Króleskiej. — Zapytania o polityce i zamiarach Króla Pruskiego. — (Miejsca cyfrowane oznaczone są cudzysłowem » »).

— No I. Ponieważ dowiaduję się że «cyfry» zostały wysłane z Gdańska i jak wnoszę że są już u Pana, przeto nie zwlekam więcej przesłania mu punktów na które «Król Polski» prosi go o rychłą odpowiedź. Zaczynam numerowanie listów moich cyfrowanych od tego pierwszego, ażeby można łatwiej wiedzieć co zaginie. Powtarzam że od początku Lutego pisałem do Pana dnia 2, 6, 11, 16, 18, 23, a w Marcu 1, 8, 15, 22 i 5 Kwietnia. Życzę by wszystkie do niego doszły. — Nic nie ma nowego od wiel-

kiej armii, tylko to że Xże Galicyn przybył, i że główna kwatera posuniona za Zaslaw do Połonnego. Wczora nadszedł raport Majora Dręwieza do Xcia Repnina, w którym donosi że doścignął, atakował i rozproszył Konfederacją Wielko-Polską, pod Piotrkowem i przymusił Marszałka Małczewskiego, który dotąd tyle robił wrzawy, schronić się do Szlaska. Chciałby zamtąd iść bez zatrzymania się do Radomia dla uderzenia na Konfederację Łęczycką, będącą pod rozkazami Marszałka Szczawińskiego. — « Wyjazd Xięcia « Wołkońskiego opóźniony jest dla intrygi Orłowa przeciw Panu Paninowi, i wnoszą nie- « którzy że Xże Repnin będzie mógł na dawnym « miejscu pozostać. — Poróżnienie w familii Kró- « leskiej wiele nam szkodzi; a tę waśni domowe « boleśnieszę są nawet Królowi niż bieda publicz- « na. Pozdrawia on Pana i jest niewypowiedzianie « czuły na jego przyjaźń i postępowanie. » — Ukłony Burnettowi.

- « 1. Czy Król Pruski jest szczerym przyjacielem « Rossii, czy też tylko stara się ją uspić oświadczeniami przyjaźni, wiążąc się tajemnie z Francją i pobudzając przeciw Moskwie Szwecją?
- « 2. Czy knuje co wprost przeciw interéssom Króla « Polskiego i czy ma widoki powiększenia się « kosztem Rzeczypospolitej?

- « 3. Czy podnieca rozruchy Konfederatów? — Czy
 « jest jakie porozumienie się między nim a dwo-
 « rem Wiedeńskim względem zamieszek w Pols-
 « cze? — Czy pogłoski biegające, że ustępuje Ce-
 « sarzowi Szląska, pod warunkiem, że ten mu
 « dopomoże zabrać Prussy Polskie, są praw-
 « dziwe?
- « 4. Jakiej natury są środki które przedsięwzięje i
 « co pocznie w razie gdy wojna stanie się pow-
 « szechną?
- « 5. Czy przyjął co z propozycij które P. de G....
 « uczynił ze strony dworu swego? Czy ten dwór
 « nie podnieca rozruchów w Polsce? »

25.

12 Kwietnia. 1769. *Warszawa.*

Generałowie Rossyjscy. Drewicz rozprasza Konfederacją Łęczycką.
 Żądania Carowy. Król życzy odwołania Gwarancii. Zdanie Wgo
 Podkomorzego.

~~~~~

— N. II. Wczoraj dopiero odebrałem list Pańs-  
 ski z 18 Marca. Kommunikacja między Gdańskiem  
 a Warszawą jeszcze nieprzywrócona. — Postrzegam  
 z przyjemnością, że wszystkie moje listy aż do 8

Marca doszły szczęśliwie i spodziewam się, że odbierzesz wkrótce bilet z 15 Lutego z annexem. W tej nadziei napisałem już cyframi mój poprzedni N. 1. z Kwietnia. — Xże Galicyn przybył z Kijowa dla objęcia dowództwa armii i założył główną kwaterę w Lubarze blisko Konstantynowa. Nie mają tu wielkiego wyobrażenia o jego talentach. Generał Olitz który jest pierwszy po nim, był adjutantem nieboszczyka Generała Münich w ostatniej wojnie ukończonej traktatem Belgradzkim. On sam tylko z dowodzących służył przeciw Turkom. Xże Repnin, jeśli uda się do armii, będzie zapewne jednym z najczynniejszych i najbieglejszych Generałów. Generał Wejmarn, ezłowiek raczej gabinetowy niż wojskowy, zostanie tu dla okrycia Polski ile będzie można. — Wczoraj doszła tu wiadomość, że Major Drewiez atakował Konfederacją Łęczyską blisko Białej między Rawą i Nowem Miastem w nocy d. 9, że ją pobił, 400 ludzi trupem położył, wziął 6 dział i uwolnił pułki Polskie Schacka, Skorzewskiego i Radzyńskiego, o których doniosłem w ostatnim moim liście, że były wzięte w Piotrkowie i Radomiu.

« Król Polski żądał od Carowy Rossyjskiej od-  
 « powiedzi ostatecznej; Carowa wymaga ażeby on  
 « trzymał z nią przeciw narodowi. Król Pruski te-  
 « goż samego jest zdania. — Król żąda aby zrzekła  
 « się gwarancji i pewnych punktów dotyczących się  
 « dyssydentów. Wujowie jego są także za tem. —

« Brat zaś jego i faworyt, chcą raczej aby ślepo od-  
 « dał się Rossii i wydał jej Kamieniec. Czekają na  
 « to odpowiedzi z Petersburga. Niewiadomo jes-  
 « cze o losie Xiężny(?) »

## 26.

17 Kwietnia 1769. *Warszawa.*

Utarczki Konfederatów.

Chociaż nie mam jeszcze wiadomości czy pakiet 18 Lutego doszedł Pana, wnoszę jednak że doszedł, gdy wiem że z Gdańska był mu posłany pewną drogą. Doniosłem w ostatnim liście że Konfederacja Łęczycka została pobita przez Majora Drewicza i trzy nasze pułki uwolnione. — Przybyły one tu i kazano im wykonać nową przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. — Pułkownik Xże Galicyn pobił teraz kilka innych wojsk Konfederackich w Łowiczu i pod Zdunami. Konfederacja Ujejskiego i niedobitki Konfederacji Malczewskiego i Zakrzewskiego, napadają zawsze na drogę Pruską i przecinają nam wszelką komunikację z Gdańskiem i Toruniem, z kąd dostajemy tylko przypadkowo nasze listy drogą Królewiecką. — Od przybycia Xcia Galicyna do armii, posunęła się ona na przód za Łabuń do Konstantynowa, między którym a Winnicą oboz ma być rozłożony. Nie

ma jeszcze wiadomości o przybyciu ochotników Pruskich do głównej kwatery. « Odpowiedź z Petersburga nadeszła, lecz tak ciemna że nic z niej zrozumieć nie można. Król jest w największym kłopotcie. »—Rozruchy trwają, kraj pustoszeje, krew płynie obficie, dochody publiczne ustają. Trybunały i Jurydykie są zawieszone, jednym słowem wszystkie klęski i biedy zebrały się nad naszymi głowami, a na nieszczęście, niemożna przewidzieć kresu temu wszystkiemu. « A to najgorsza że Carowa Rosyjska utrzymuje, iż działa tylko dla dobra Polski, w ten czas gdy jej wojska rabują kraj i wyrzynają mieszkańców. — Król prosi Pana byś mu powiedział co to jest ten traktat między Francją, Hiszpanią, Austrią i Prusami ogłoszony w gazecie Utrechtskiej, i czy jest jaka zasada tej pogłoski. »

## 27.

23 Kwietnia 1769. *Warszawa.*

Bunt w Azii, zmniejsza siły Turcii przeciw Moskwie. — Emigracja do Szląska. — Konfederaci na Spizu. — Manifest przeciw Królowi. — Nickarność w armii Tureckiej.

---

Odebrałem wczoraj list Pański w którym z uradowaniem wyczytuję, że wszystkie moje aż do 15 Marca doszły do niego. Pisałem do Pana odtąd, 22 Marca,

6, 8, 12 i 19 Kwietnia, i zacząłem numerować moje listy od dnia 8 który jest najpierwszy pisany cyframi. — Główna kwatera Rossyjska była 14 b. mea w Mikołajowie, a awangarda pod dowództwem Xcia Prozorowskiego bliżej Dniestru. Są wiadomości pewne przez Wiedeń że Han Tatarski umarł. — Kapusy, rodzaj milicji niepodległej, w Azji zbuntowali się. Sułtan posłał 200 kies na ich uspokojenie i ściąganie do Europy, dla połączenia ich z armią przeciw Moskwie. Wzięli pieniądze, i mimo tego trwają w swym bunie. Porta musiała użyć przeciw nim 40,000 ludzi, zebranych z Trebizondy i z prowincji okolicznych, chociaż to wojsko miało wsiąść na okręty i udać się do Azowa. — Po gwałtach dokonanych przez Konfederatów Wielkopolskich na niektórych poddanych Szląskich, huzary Pruskie weszli do Wielkopolski z ofiarą protekcji swojego Pana dla dyssydentów; skłonili już więcej 30 familij do schronienia się w Szląsku i eskortowali im w tej emigracji. Konfederacja Sieradzka, z swojej strony, pod dowództwem Marszałka Buczyńskiego (Bierzyńskiego) posunawszy się w góry Karpackie, wpadła do Starostwa Spizkiego które dwór Wiedeński wziął pod swoją protekcją, jako dawną zastawę daną Polsce, uważaną jednak zawsze za część Węgier. Huzary więc Austriae wmięszali się do tego, i porąbali do pięciudziesięciu tych Panów. Major Drewnicz wyruszył ztąd od kilku dni z swoim korpusem dla oczyszczenia Prus Polskich. — Dołączam tu Ma-

nifest dosyć ciekawy, zawierający wyliczenie wszystkich krzywd narodu od czasu panowania Króla, a które, na nieszczęście, po większej części są prawdziwe. — Zapewniają znowu, że Xże Wołkoński jest na wyjeździe i że tu będzie w Maju. — Mówią także że korpus Turecki złożony z 40,000 ludzi przybył z całą ciężką artylerią do Mołdawii. W całej armii Muzułmańskiej panuje duch buntowniczy i niekarność straszliwa. « Znajdziesz Panie w moim liście « pod dniem 8 jakie są punkta o których Król « Polski żąda objaśnienia. »

## 28.

29 Kwietnia 1769. *Warszawa.*

Turek i Moskwa już nad Dniestrem. Moskwa dybie na Kamieniec.

Drewicz i Zakrzewski. — Niezgoda w Gabinetcie Petersburskim.

Ponieważ poprzedni mój list z dnia 23 posłany był przez okazję do Gdańska, późno przeto dojdzie do Pana. Doniosłem w nim że główną kwatera Rosyjska była 15 w Mikołajowie. Odtąd armia zrobiła poruszenie naprzód ku ....., który jest o dwie mile tylko od Dniestru. Korpus 30,000 Turków i Tatarów jest pod Chocimem, tak że można wkrótce oczekiwać ważnych wypadków. « Ja mniemam, « że Moskale w przechodzie będą się starali zająć

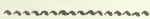


« Kamieniec. Potrzebny im; a garnizon słaby  
 « nie jest w stanie przeszkodzić temu. » — Major  
 Drewicz wyгнаwszy Konfederację Płocką pod  
 Marszałkiem Zakrzewskim z Ostrołęki w Mazow-  
 szu, gonił ją do Zakręczyma, gdzie ona zajęła  
 część pułku Hetmana W. Branickiego, i dościsnął ją w Knyszynie, gdzie zabrała drugą część  
 tego samego pułku dragonów. Konfederaci zostali  
 zbici, zrabano im 150 ludzi; sam Marszałek Zak-  
 rzewski, jak Rossianie głoszą, poległ. Pułk drago-  
 nów Koronnych uwolniony. — Xże Wołkoński jeszcze  
 nie wyjechał. — « P. Panin utrzymuje Repnina  
 « jak może, a Orłow jak może szkodzi mu : nie-  
 « zgoda w Ministerium Petersburskiem grozi podob-  
 « no Carowej rewolucją, nadewszystko jeśli wojna  
 « nie pójdzie seześliwie. — Król Pruski oznajmuje  
 « swojemu tu Ministrowi o separacji Xcia Pruskiego.  
 « Król Polski czeka z niecierpliwością odpowiedzi.  
 « Pańskiej na moją notę z d. 8. »

## 29.

3 Maja 1769. *Warszawa.*

Drewicz i Zakrzewski. — Wiadomości z nad Dniestru. — Konfede-  
 racie z Karpat wracają do Polski. — Galicyn przeciw nim.



Spodziewam się że moje poprzednie listy wszyst-  
 kie doszły do Pana. Ponieważ droga Gdańska tak

jest długa, i teraz tak mało pewna, przeto pisuję czasem krótszą drogą Wrocławską. Major DREWICZ po potyczce Prasnickiej, o której Panu doniosłem, ścigał Konfederacją Płocką do Ostrołęki, dognał ją w Tykocinie, gdzie ją pobił, zabił Marszałka Zakrzewskiego i uwolnił pułk Hetmana W. Branickiego zabrany przez Konfederatów. Legło w tej bitwie do 150 Konfederatów; część ich wpędzona na błota, rozpierzchnęła się. Zabrana przy tem kassa Konfederacji, a w niej około 15,000 dukatów. — Kurier który wyjechał 27 od armii Rossyjskiej, przywiózł wiadomość że Generał Galicyński był z armią w Kałuszu, i że wszystkie lekkie pułki przeszły już Dniestr. Korpus Turecki i Tatarski za zbliżeniem się Rossianów pod Chocim cofnął się ku Jassom, zostawując mocny garnizon w Chocimiu. Mówią tu że garnizon ten liczy 10,000 ludzi; lecz gdy zamek owej miejsciny, sam tylko sposobny do jakiejś obrony, jest nadzwyczajnie mały, wnoszą że ta liczba przesadzona. — Kurier przybyły z Petersburga przedwczoraj miał przywieźć wiadomość, że Xiążę Wołkoński powinien był wyjechać z tamtąd 23 Kwiet. n. s. Nie słychać zgoła co zawierają przybyłe depesze; szepczą tylko sobie do ucha, że Poseł wyjedzie z tam 12 b. m. i uda się do armii Galicyńskiego. — Dawne Konfederacie które po doznanych klęskach były się cofnęły w góry Karpackie, na granicę Węgierską, teraz znowu ukazują się w Województwie Sandomirskiem, pod Marszałka-

mi : Xięciem Marcinem Lubomirskim , Rydzyńskim, Dzierżanowskim, Kossakowskim, Kochanowskim i młodym Pułaskim. Oddział z korpusu Generała Apraxyna w Wielkopolsce pod rozkazami Pułkownika Galicyna, jest już w marszu przeciw nim, i już podług ostatniego raportu, nie dalej jak o 3 mile od nich; wkrótce więc spodziewać się można z tamtej strony jakiegoś wypadku. « Król Polski zapytuje « mię codzień, czy mam odpowiedź na moją notę. »

### 30.

10 Maja 1769. *Warszawa.*

X. Wołkoński przybywa. Pułaski Józef. Konfederacja wzmagą się.

Odpowiedź Carowy Królowi. Wroughton wraca.

Nic nie miałem od Pana od 4 Kwietnia, a oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi na punkta posłane mu od miesiąca. — Wiadomo teraz z pewnością, że Xże Wołkoński jest już w drodze z żoną, i że tu będzie przed końcem miesiąca. Xiężę Repnin zaraz potem odjedzie do armii. Nic nie ma nowego z tamtąd, tylko że stary Pułaski, Starosta Warecki, pierwszy, roku przeszłego, autor Konfederacji Barskiej, umarł w Mołdawii. — « Król Pruski » przysłał tu rozkaz swojemu Ministrowi, zaprzeczyć w gazecie Warszawskiej pogłosce o traktacie

« inieędzy Prusami, Francją i Austrią , etc. » — Konfederaci pobici i rozproszeni, w ostatnich czasach w stronie Piotrkowa, Rawy, i t. d., odradzają się z popiołów swoich i ukazują się znowu. Zaburzenie to nie uśmierza się wcale; owszem wzмага się mino kłęski doznane przez tych Panów. « Król Polski u-  
 « pada pod ciężarem smutku. Na przedstawienia je-  
 « go w Petersburgu Cesarzowa Rosyjska odpowie-  
 « działa, że to wcale nie dyssydenci, ale  
 « nienawiść narodu przeciw Królowi, jest  
 « przyczyną terażniejszych zamieszek. Król był  
 « niezdrów w tych dniach ostatnich, i niemógł uka-  
 « zać się publicznie dnia 8 na S. Stanisław, więc i  
 « niebyło promocii Kawalerów Orderu dnia tego. »  
 Wroughton wyjechał 27 Kwietnia z Londynu, i  
 oczekiwany tu wkrótce. Mówią że nie udało się mu  
 powrócić w charakterze wyższyni nad Rezydenta  
 w Polsce.

### 34.

15 Maja 1769. *Warszawa.*

Relacja spotkania się Russian z Turkami pod Chocimiem.

Kurier od Xięcia Galicyna, przybyły tu od trzech dni, przywiózł szczegóły działań armii od 27 Kwietnia do 2 Maja. — Przednia straż pod Xięciem Prozorowskim odparła najprzód korpus Karamana

Paszy, który stał pod Chocimiem i miał niedopuszczyć Rossianom przejścia Dniestru. Generał-Major Xże Dołgoruki został śmiertelnie raniony przy tem zdarzeniu. Turcy w liczbie 20 do 22 tysięcy ludzi osadzeni w okopach, atakowani byli nazajutrz przez picchotę Rossyjską. Ogień artylerii Rossyjskiej silniejszy od Tureckiej, zmusił Muzułmanów, po lekkim oporze, do ustępu. Umknęli więc i schronili się do Chocimia. Zabito im 300 ludzi, wzięto oboz, wszystkie namioty, 60 wielbłądów, 7 dział, 20,000 Lewów, podpalono miasto i przedmieścia. List Seraskiera Natolii znaleziony w obozie, uwiadomił Rossian, że on śpieszył na pomoc Chocimowi; więc Xiążę Prozorowski w 8,000 ruszył przeciw niemu, spotkał go i pobił; zabił mu 300 ludzi, resztę uchodzącą ścigał aż do Prutu. — Relacja kończy się na tem, że dla braku żywności a nadewszystko furazu, Xiążę Galicyn zmuszony był cofnąć się wstecz i przejść 2 Maja Dniestr, oraz że dla niedostatku bomb i ciężkiej artylerii niemógł dobywać zamku Chocimskiego. Żydzi i Grecy, z żonami i dziećmi, których dowódzca wypędził jako niepożyteczne gęby z twierdzy, wymordowani zostali przez korpus Natolski. — Nie będę Pana zajmować uwagami nad tą relacją; uderza mię tylko : 1, jak korpus z 22,000 po tak liehej obronie mógł się schronić do mieściny, które, miarkując z planu, zaledwo może pomieścić 3,000; 2, jak można było tak \*zaawanturować się Rossianom nie zapewniwszy dla siebie żywności, gdy

wiadomo było że Tatarzy z umysłu spustoszyli byli całą Mołdawią; 3, jak można było myśleć o wzięciu zamku Chocimskiego nie mając ciężkiej artylerii ani bomb. — Rossianie utrzymują że tylko 100 ludzi stracili w tych trzech spotkaniach. — Nic nie mam od Pana od 4 Kwietnia. — 6 Maja armia Galicya była jeszcze w dawnym swoim obozie Kałuskim.

## 32.

20 Maja 1769. *Warszawa.*

Król zapytuje o Traktat Francji z Austrią. — Powody cofnięcia się X. Galicya. — Explozia w zamku Warszawskim.



Niespokojny jestem bardzo, że nie odebrałem żadnego znaku życia od Pana, po ostatnim jego liście z 4 Kwietnia. O to mój dziewiąty list od 8 Kwietnia, od dnia w którym począłem je numerować. — « Król Polski zapytuje mię często o odpowiedź « Pańską na artykuły przezemnie mu posłane. « Uprzedzony jest z Wiednia i z Paryża że stanął « traktat między Francją i Austrią, którego kopią « posłano do Londynu. P. Benoit odebrał rozkaz « zaprzeczyć temu w Gazecie Warszawskiej, lecz « gdy sama wiadomość nie była tam zamieszczona, « przeto i odwołanie jej miejsca nie miało. »

O powrocie wojska Rossyjskiego na Podole różnie



mówią. — Powiadają że Xiążę Galicyn widząc trwogę Paszy Chocimskiego, zamyślał, po odniesionych korzyściach, niespodziewanym attakiem opanować zamek. Garnizon niekontent ze swego Dowódcy rozsiekał go na sztuki i Pasza Karamański który po nim nastąpił, okazawszy determinacją do silnej obrony, zastraszył jak mówią Roszianów, którzy zniechęceni przewłoką, brakiem furazu i żywności, musieli cofnąć się. Mówią także iż Xiążę Galicyn po odebraniu listu który mu ztąd przez sztafetę był posłanym, kazał natychmiast zaprzestać ognia i usunąwszy wstecz wojsko, miał nazajutrz przebyć Dniestr. To dało powód biegającej tu pogłosce że niebawnie zawieszenie broni ma być ogłoszonem, lecz trudno temu wierzyć. Oby jednak Bóg tak sprawił. To jedno coby mogło wybawić nieszczęśliwy nasz kraj od zupełnego zniszczenia. — Konfederacie po doznanych licznych stratach są dość spokojne. Janowska(?) i owe które się zebrały były w górach bliskich Węgier, zdają się górować teraz nad innymi. Niedawno tu wielkim nabawieniem byli strachem. O godzinie piątej po południu podczas gdy czyyszono kominy w zamku, nastąpiła eksplozia nagła w izbie pod gabinetem Królewskim. — Okna, drzwi i piec wyleciały; nawet oderwała się cegła z sufitu wyższego piętra i z hukiem spadła w pokój przyległym do gabinetu Króleskiego. Nikt jednak nie został ranny, tylko kominiarz troche się osmalił. Z początku rozumiano że to był drugi tom *spisku*

*prochowego*, lecz gdy niebyło ani zapachu ani żadnego śladu prochu, uznano że to była tłustość zebrana i zapalona w kominie od świecy, którą do niej kominiarz nicostrożnie zbliżył. Xiążę Wołkowski wczoraj 19 miał przybyć do Królewca. Posyłają eskortę na jego spotkanie, więc wkrótce tu stanie.

Repnin po audiencji udaje się natychmiast do armii. Tysiąc ukłonów Burnettowi, etc.

### 33.

24 Maja 1769. *Warszawa.*

Król odebrał list od Mitchella. — Armia Rossyjska wstecz się usuwa. — Turcy mogliby ciągnąć na Warszawę. — Przeszli Dunaj. Sabatier. — Szwecia neutralną. — Polska ginie.

~~~~~

Wczoraj nakoniec otrzymałem list Pański pod N. II. Braknie mi N. I. co mnie mocno turbuje, bo miał zawierać w sobie objaśnienia oddawna oczekiwane. Proszę o przysłanie duplikatu, bo oryginał uważam za stracony, równie jak i listy jeśli jakie pisałeś po 4 Kwietnia. « Król, któremu dziś Pański list wręczyłem, jest nad wyraz czuły na okazaną troskliwość o los jego. » Rzeczywiście los jego jest opłakany i powinien wzbudzać interes we wszystkich zacnych duszach. — Wojsko dnia 9 Maja cofnęło się z obozu swego pod Kalusz, i wraca za Bóg do

Międzyboża. Xże Prozorowski stać będzie w Barze z przednią strażą. Sądzić można po ruchu ich magazynów z prawego skrzydła na lewe, że zamyślają ustalić komunikacją przez Kijów z korpusem Romancowa stojącym na obserwacji Azowa i Krymu. Korpus Generała Wejmarna przeznaczony do Polski i złożony z około 8,000 ludzi rozrzuconych tu i ówdzie, będzie zapewne, w ciągu kampanii, zmuszonym do skupienia się i zbliżenia ku prawemu skrzydłu armii Galiczyna, postępując wzdłuż Wisły. Pokucie i powiat Halicki dotąd wojskiem niezajęte, pozwalają Konfederatom obozującym w górach Karpackich łączyć się bez trudności z Turkami i Tatarami. Ci ostatni mogliby bez przeszkody aż tu podstąpić wkracząc przez Lwów i Województwo Krakowskie; gdyż wojsko Rossyjskie ma rozkaz bronić tylko Państwa Jej Cesarsko-Króleskiej Mości. Przednia straż armii Turckiej już przeszła Dunaj pod wodzą Wielkiego Wczyra, co też niebawnie uczyni i reszta. Obaczym wkrótce czy się skierują ku Mołdawii spustoszonej i огоłoconej zupełnie, czyli też główną siłę obróćą ku Oczakowowi, dla wtargnienia ztamtąd do Nowej Serwii. Xiążę Dołhoruki umarł 13 z odniesionych ran pod Chocimiem. — Donoszę Panu, że Pan Sabatier dotychczasowy Rezydent Francuzki w Liège, jedzie w tymże charakterze do Petersburga; i to, że dwór Szwedzki oświadczył, iż mieć nie będzie udziału w wojnie Turków przeciw Moskwie. — Na pojutrze

oczekiwany tu Xże Wołkoński. Xiążę Repnin za tydzień wyjeżdża do armii. « Nieład tu co dnia się
« wzmagą. Nie ma czem opłacać wojska; wszystko
« chyli się do upadku, i upadniem. jeżeli nas dwory
« neutralne nie zbawią. »

34.

3 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Wołkoński stanął w Warszawie. — Wiadomości od Króla. — Krasinski i Potocki. — Domysły o propozyciach Wołkońskiego.

Z odpowiedzi Pana Gibson (*Konsul to Angielski w Gdańsku*) dowiaduję się, że list Pański N. 1. z 2 Maja, doszedł rąk jego, i że wysłany był do mnie d. 9. Ponieważ obie poczty Gdańskie z 2 i 9 Maja były zabrane przez Konfederatów, przeto się nie dziwię że nie otrzymałem listu N. 1, o którego duplikat usilnie proszę. Xże Wołkoński przybył tu wczoraj wieczorem. Xże Repnin ma zdać mu wszystkie interesa i niezwłocznie ruszyć do armii. Pierwsza audiencja Xcia Wołkońskiego niecierpliwie tu oczekiwana, a to aby wiedzieć czy propozycie jego przyniosą jaką ulgę obecnym nieszczęściom tego kraju.
« Wczoraj Król mówił mi, że inną drogą prosiłeś
« go o listę familij jemu przychylnych; lecz on mnie
« ma, że spis imion nieznanym Panu na nie by się
« nieprzydał; polecił mi tylko donieść mu, że te-

«raz działa we wszystkim zgodnie ze swymi wuja-
 «mi; że Potoccy jego dawni nieprzyjacie i Pry-
 «mas kabałują w Petersburgu; że ten ostatni pisał
 «do Imperatorowy z oświadczeniem, iż naród przys-
 «tanie na co tylko ona zechce, byleby Koronę
 «dano jednemu z Xiążąt Saskich.» — Hr.
 Krasiński, brat Bpa Kamienieckiego, co ze starym
 Pułaskim najpierwszy podniósł chorągiew Konfe-
 deracji, miał być, według niepewnej dotąd wieści,
 zamordowany przez Turków u których przebywał;
 a Hr. Potocki W. Podczaszy Litewski lękając się
 podobnego losu miał się otruć. Pierwszy z nich jest
 wujem żony Karola Xięcia Kurlandii zaślubionej
 tajemnie za życia ojca jego ś. p. Augusta III, «i on
 «to z Potockim i Prymasem najusilniej starali się
 «osadzić jednego z Xiążąt Saskich na tronie. Reszta
 «narodu nie lubi Króla o tyle tylko o ile go posą-
 «dza o porozumienie się z Carową względem nowo
 «uchwalonych praw.» Armia Rossyjska podług
 ostatnich doniesień była w Derażni. Prosiłem Hr.
 Orenhauscu o zakommunikowanie Panu nowin
 jakie miał odemnie pod d. 27 zeszłego mca. «Zda-
 «je się że Xiąże Wołkoński nalegać będzie na
 «Króla aby się oświadczył za, lub przeciw Mosk-
 «wic. O ile sądzić mogę, Król skłonniczym jest
 «ku pierwszemu, byleby przez wzajemność Rossia
 «odstąpiła swojej gwarancji i zmodyfikowała pre-
 «tensie dyssydentów; których tu łatwo przypuszczą
 «do wszystkiego, prócz prawodawstwa.» — MÓ-

wią tu o zarazie w armii Tureckiej, ale pogłoska ta równie niepewna jak wieść tragiczna o śmierci Hr. Krasieńskiego i Potockiego.

P. S. 7 Czerwca. — Przez opieszałość służących, list mój nieodszedł ostatnią pocztą. Xże Wołkoński jeszcze nie miał audiencji, a listy swoje wierzytelne oddał W. Marszałkowi Koron. — Xże Repnin zapadał kilkakroć na gorączkę. — Nic ważnego od Rossyjskiej armii. Mamy tu Konfederatów prawie pod bokiem.

35.

10 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Konfederaci uderzyli na Lwów, lecz odparci. — W. Wezyr przyjazny Rossianom. — Turcy odsyłają do Polski zabranych chłopów. — Audiencia Wołkońskiego i Repnina.

~~~~~

Nie piszę więcej do Pana przez Gdańsk, dla niepewnej poczty. Lubo Konfederaci zatrzymują także pocztę Wrocławską, mówią jednak że przejrawszy pakiety odsyłają je dalej. Pisałem w jednym z moich poprzednich listów, że Pański N. I. zaginął, i że żądano duplikatu. — Wczoraj odebrano wiadomość, że Konfederaci wyszli w liczbie 5,000 z gór przyległych Węgrom, pod Marszałkami Bierzyńskim, Dzierżanowskim, Hr. Potockim Starostą Ka-



niowski, Pułaskim synem, i innymi. Znowu usiłowali opanować Lwów. Ośm dni temu Komendant Korytowski który dawniej służył ze mną w gwardii Pruskiej, wytrzymał natarczywość tych bohaterów od 8 wieczor do 5 z rana i spędził ich z wałów na które byli się już wdarli. Donosi, że pogrzebano ich 60 i że uprowadzili 60 wozów naładowanych rannymi. Generał Korytowski miał tylko pułk piechoty Het. W. Kor. i pułk dragonów Hetmana Pol. Rzewuskiego, co razem nie czyniło nad 4,000 ludzi. Po bitwie już, nadciągnął Gendre, wysłany w 700 koni od armii Rossyjskiej Galicya, a Major Drewicz z korpusem swym 1,500 ludzi przyszedł nazajutrz; mniemam że będą wnet sięgać uciekających. — Mówią, że W. Wezyr wysłał znowu z nad Dunaju Seraskiera Sylistrii z 8,000 Turków i 2,000 Tatarów do Chocimia. Jako Wezyr ów jest raczej człowiekiem piśmiennym, przeciwnym tej wojnie i oddawna przyjacielem Rossian, rozumieją więc, że z umysłu wystawia na pobicie małe korpusy, aby przeto pobudził ludność Stambulską do wołania o pokój. Dałby Bóg, aby się udał ten wybieg; czego tu bardzo życzą. — Wojsko Rossyjskie stoi spokojnie w obozie pod Derażnią blisko Międzyboża. Tatarzy którzy wtargnęli byli na Podole i uprowadzili w niewolę 38 chłopów Polskich, za powrotem swym ukarani zostali przez dowódcę Tureckiego, niewolnicy odesłani z oświadczeniem że Porta nie wojuje z Polską. — Listy z Bukarestu przez Wiedeń doszły,

mówią że oddział Turecki z nad Dunaju, eskortował dwóch Posłów Rossyjskich Obrechkowa i Lewaszowa ku Dniestrowi, dla oddania ich forpocztom Rossyjskim.

P. S. Zapomniałem Panu powiedzieć, że Xiążę Wołkoński miał wczoraj audiencją powitania a Xiążę Repnin pożegnania. Ten pojutrze odjeżdża do armii, chociaż jest mocno osłabiony kilku paroxyzmami febry.

### 36.

14 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Konfederaci pod Lublinem. — Bunt Ukrainie ustają. — Audiencia prywatna Wołkońskiego. — Czartoryscy przeciwni Królowi.

Odebrałem Pański N. III. z 3 Czerwca i dziękuję mu za duplikat. Dziś oddam go do rąk własnych. — Konfederaci po niepomyślnej na Lwów wyprawie, podsunęli się byli o trzy mile pod Lublin, dla zabrania resztek dwóch pułków dragonskich Skorzeńskiego i Radzyńskiego, wziętych już raz w Piotrkowie kilka temu miesięcy przez Konfederatów, odebranych przez Drewicza, i oddanych Rzeczypospolitej, a teraz wysłanych z 15 lub 16 chorągwiami Polskimi, pod rozkazy Regimentarza Stempkows-

kiego na Ukrainie, dla powściągnięcia zbuntowanych chłopów. — Bunt owe, od czasu cofnienia się Rossian i łupieży Tatarskiej, w niektórych wsiach, same przez się uspokoiły się. Xiążę Galicyn ma rozkaz zająć znowu dawny swój obóz Kałuski nad Dniestrem, bronić tam przejścia i starać się zakryć Polskę od najazdów Tatarskich. — Xiążę Repnin jeszcze nie odjechał, następca jego po audiencji publicznej miał inną prywatną u Króla. « Oświadczył, « że nic zaszła żadna zmiana w planie Rossii, ni « w jego instrukciach; obiecywał jednak przedsta- « wić Cesarzowej prawdziwy stan interessów. W u- « jowie Królescy którzy w gruncie są najokrut- « niejszymi jego nieprzyjaciołmi (*ses plus cruels en- « nemis*), niechęć wdawać się w żadne negocjacje « z Xięciem Wołkońskim, przed odjazdem Xięcia « Repnina. » Takto dla widoków i chudoby prywatnej, idą nieraz na ofiarę passii i zawziętości, najważniejsze interessa! — Wroughton jeszcze tu nie wrócił.

### 37.

21 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Obawa intryg Pruskich. — Zaraza nad Dunajem. — Konfederaci rozdzielają się na trzy wyprawy. Bierzyński. Pułaski. Potocki. Czartoryscy. — Coccei zamyśla udać się do Indij. — Konfederaci pod Warszawą.

« List Pański oddałem Królowi. Niemało go dzi-

« wiło że w Berlinie niewychodzą na jaw intrygi  
 « Króla Pruskiego, kiedy gdzieindziej powszechnie  
 « o nich mówią. Kazał mi Pana od siebie pozdro-  
 « wić. » — Dnia 6 b. m. armia Rossyjska była jes-  
 cze w Derażni. Ostatnie listy Xięcia Galicyna z d. 11  
 pisane do Ambassadors donoszą: że zarazą zatrzymu-  
 je dotąd armią Turecką nad Dunajem, i że ta miała  
 utracić około 2,500 ludzi. Nie ręczę za tę wiado-  
 mość, bo listy prywatne mówią że Wezyr jest  
 w marszu z Jass ku Dniestrowi. Wkrótce rzecz się  
 rozjaśni i może Panu coś pewniejszego doniosę. —  
 Oddziały Konfederatów wyprowadzone z gór Kar-  
 packich, po bezskutecznym zamiarze na Lwów, na  
 osobne rzuciły się wyprawy. Bierzyński prze-  
 szedł Wisłę pod Puławami i stanął w okolicach  
 Radomia. Młody Pułaski zabrawszy 4 działa i  
 60,000 franków w Zamościu, poszedł do Brześ-  
 cia Litewskiego z pułkiem ułanów i regimentem dra-  
 gonów. Szlachta Litewska niechciała dotąd przystę-  
 pować do Konfederacji, niewiadomo jak dalej będzie.  
 Trzeci oddział Potockiego Starosty Kaniowskiego,  
 został pobity w Krystianopolu przez DREWICZA  
 i utracił 7 dział. DREWIEZ przybył tu dla eskortowa-  
 nia Xcia Repnina dziś odjeżdżającego do armii. —  
 « Wujowie Króla przez nienawiść ku Repninowi,  
 « niechcieli przed jego odjazdem wchodzić w układy  
 « z Xięciem Wołkońskim. Spodziewam się że te-  
 « raz przecież się coś ułoży. » — Czytam w gazu-  
 tach że Mylord Clive wraca do Indij; ta wiadomość

skierowała myśl moją ku owemu krajowi. Proszę wyrób dla mnie przejazd i miejsce pod tym Generałem. Przekonywam się coraz mocniej, że dla mnie niema nic w Europie; « wkrótce może zostanę tu bez służby, » przeto nietrzeba tracić czasu. Tej nocy byliśmy w popłochu, bo Konfederaci zaatakowali nasze forpoczty pod Błoniem.

### 38.

28 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Branicki odpędza od Warszawy Konfederatów. — Repnin nareszcie wyjechał z Warszawy. — Czartoryscy oszukują Króla. — Bieżyński nakazuje wszelkim pułkom zbierać się pod Łowicz. — Pewnie ogłoszą bezkrólewie. — Krasiński Michał i Potocki. — Pisuj, coby Królowi posłużyć mogło.

W ostatnim liście doniosłem o naszym popłochu w samej stolicy, sprawionym przez napad Konfederatów na forpoczty naszych ułanów pod Błoniem. Hr. Branicki Generał artylerii Litewskiej, faworyt Króleski, a tem samem nienawidziany od narodu, wystąpił najpierwszy (*est le premier qui ait osé lever le masque*), ścigał i przepędził tę chałastwę aż za Sochaczew o 10 mil ztąd. — Xiążę Repnin wyjechał nareszcie we czwartek. Mówią iż kołuje unyślić na Brześć Litewski, dla atakowania młodego Pułaskiego, który może się stać niebezpiecznym

dla nas, wzniecając ogień powstania na spokojnej dotąd Litwie. « Xiążę Wołkoński zaczyna znosić się « z Króleskimi wujami. Ci ostatni chcą zyskać na « czasie i oczekują skutków wojny Turcko-Rossyjskiej. Widzę jasno że oszukują swego siostrzeńca, « i chyba Rossia przymusi ich do szczerości. » — Tatarzy nowe puścili zagony za Dniestr i spalili 5 czy 6 wiosek Kasztelana Lanckorońskiego. Powiadają że armia Rossyjska wraca nad Dniestr, dla przeszkodzenia wejścia do Polski jakiegoś tam Seraskiera przybyłego pod Chocim w 50,000 wojska. — Marszałek Konfederacji Bierzyński powążył się przysłać przez sztafetę odezwy do regimentów tutejszych i nawet do gwardii, z rozkazem wystąpienia na dzień 20 przyszłego miesiąca do obozu pod Łowiczem, gdzie 50,000 Turków i Tatarów także ma się znaleźć. Krok ten przeciw władzy Króleskiej, zdaje nam się zapowiadać przedsięwzięcia jeszcze zuchwalsze i niewątpię że ta chałastra ogłosi wnet Bezkrólewie. Oby to już przecie zrobili; to w takim razie Król byłby zmuszonym do stanowczej determinacji, a jego prawdziwi słudzy i przyjaciele mogliby się naówczas głośno za nim oświadczyć. — Miała zajść żywa i mordercza rozprawa pod Taganrogiem, blisko Azowa, między 20,000 Tatarów Kubańskich wspartych przez 8,000 Turków, a Kałmukami korpusu Romańcowa, wzmocnionymi przez 3 pułki piechoty. Ponieważ ta wiadomość przyszła z Petersburga przez kuriera, który, jak powiadają, przejeżdżał przez



Gdańsk do Berlina, więc Pan o tem lepiej będziesz mógł być tam zawiadomiony niż my tu. — Zresztą duch stronnictwa tak przekształca tu wszelkie nowiny, że ja i za tę nie ręczę, równie jak za wieść rozsianą o otruciu Hr. Krasieńskiego i Potockiego, o czem ostatnią razą doniosłem. Teraz wiemy z pewnością, że są zdrowi i na nowo rozrzucają buntownicze manifesty. Ostatni z nich, powiadają że wszedł do Polski z korpusem Tatarów i włoczęgów mianujących się Konfederatami. Owoż to już mój 26 list od początku Lutego; radbym i nadal ciągle Panu donosić o wszystkim co będę wiedział; ale proszę nawzajem pisywać mi coś takiego « co bym mógł pokazać Królowi; « bo inaczej mógłby mniemać, że lekkożylnie « przyrzekł mu dostarczać wiadomości co do jego « interesów przez Pańskie posrednictwo; tem bardziej że list Pański z 3 Czerwca żadnych pożądanych objaśnień nieprzyniósł. » — Poczty onegdajszej z Wrocławia niemały.

### 39.

12 Lipca 1769. *Warszawa.*

Pułaski podburza Litwę. Manifest jego. Rossianie i Branicki przeciw niemu. Wieści z nad Dunaju.

Od czasu jak korpusy Generałów Apraxin i

Czartoryjskoj, opuściły Wielkopolskę i Prussy dla zasłonięcia Warszawy, poczty znowu tak dalece chybić zaczęły, iż już niemamy trzech Gdańskich. Od 3 Czerwca nic nie odebrałem od Pana. Młody Pułaski zabrawszy na Litwie 2 pułki ułanów i 3 dragonów, utworzył nową Konfederacją w Województwie Brzeskiem, i stara się rozszerzyć pożar powstania na całej Litwie. Manifest jego niegodziwy; unieważnia wszystko co stało się w Polsce od śmierci Augusta III, a zatem i wybór Króla teraźniejszego. — Oddziały Rossyjskie i Hr. Branicki z ułanami i dragonami Gwardii Króleskiej, ruszyli ztąd dla wstrzymania dalszego pożaru. Wielka armia Rossyjska posuwa się; d. 1 b.m. była pod Zwańcem(?) blisko Kamieńca. Przednia straż pod dowództwem Xcia Prozorowskiego potykała się z Turkami tegoż dnia pod Grudkiem. Turcy stracili około 400 ludzi w zabitych i więźniach. Dnia 4 armia miała przechodzić Dniestr i zająć Mołdawię całkiem spustoszoną. To się nie stanie na sucho, gdyż armia Turecka pod Wielkim Wezyrem jest w takiej pozycji że będzie mogła bronić przejścia. Wyglądamy tu co chwila wiadomości o czemś stanowczem; już też i czas, bo wszystko tu jest w stanie opłakanym.

40.

5 Sierpnia 1769. Warszawa.

Warszawa bez wiadomości. Konfederaci zewsząd przejmują pocz-

ty. — Wieści z pod Chocimia. — Działania Konfederatów. — Oboz pod Łowiczem. — Zamojski zniknął; ma być Marszałkiem Konfederacji. — Gwardia i jej naczelnik, Xiążę August Czar-torski, sprzyjają Konfederacji. — Moja determinacja.



Dla przerwanej komunikacji z Gdańskiem od 3 Czerwca nic od Pana nieotrzymałem. W Lublinie znowu Konfederaci przejmują sztafety i kurierów, i Xiążę Wołkoński nie ma dotąd szczegółowych wiadomości o działaniach w Mołdawii. Prywatne tylko listy przesłane drogą uboczną, potwierdzają wiadomość o akcji 13 Lipca. Korpus Turecki wynosił 65,000 ludzi, z tych 20,000 umknęło ku Benderowi, okropnie rabując w rejteradzie, a reszta legła na placu, rozsypała, lub zagnana do Chocimia, który dnia 25 został ściśle opasany. Odjęto wodę garnizonowi tak, że teraz zostało mu tylko dwie fontanny. Straże Rossyjskie strzelając, spędzają czerpających wodę w strumieniu płynącym u stóp zamku. Działa Tureckie grzmiały bez ustanku; Rossianie oszczędzają prochu i ludzi, w mniemaniu że bez wystrzału potrafią opanować zamek. Wielki Wezyr udając że idzie ku Benderowi wrócił do Jass, i zdaje się że unika walnej bitwy, a stara się jedynie o zabezpieczenie swoich magazynów nad Dunajem. Armia Rumiancowa dąży na Koniecpole i pójdzie na

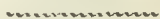
Bender. — Konfederaci Litewscy działają trzema korpusami. Jeden z tych pod wodzą Bierzyńskiego wrócił do Brześcia, z kąd ciągnie do Lublina, a zamtąd na 20 Sierpnia do głównego obozu pod Łowiczem. Pułaski poszedł do Augustowa nad Pruską granicę, a Xiążę Sapieha Podczaszy Litewski z Pułkownikiem Bielakiem Tatarem, do Kowna, albo na Żmudź. Tych ostatnich Drowicz ściga. Pułkownik Xże Galicyn wyprawiony ku Lublinowi; a General Czaratoryjskoj ku Toruniowi. — Jeżeli wszystkie korpusy Konfederatów z różnych prowincyj przybędą, według planu, na 20 do Łowicza, będzie to armia znaczna. — Były Kanclerz Hr. Zamojski z żoną i z szwagrem swoim Xięciem Józefem Czaratoryskim, których znasz, zniknęli ztąd od trzech dni, niepożegnawszy się z nikim. Głoszą, że Ex-Kanclerz ma być obrany Generalnym Marszałkiem Konfederacji w Łowiczu. — Tutejsze regimenty otrzymały od Marszałka Bierzyńskiego rozkaz stawienia się na 20 do obozu pod Łowiczem; rozkaz ten naturalnie przyjęto z pogardą. « Rossyjskie siły są tu tak szczupłe, że jeżeli Konfederaci « podstąpią pod Warszawę, obawiać się należy, « aby Gwardia Królewska nieprzeszła do Konfederatów. Ja też, około siebie, samych zdrajców widzę; « sam mój naczelnik nie jest czysty. Ztąd wyobraż « sobie moje udręczenie. Bądź co bądź, wiem czego « się trzymać. Oświadczyłem głośno przed regimentem, że w łeb zapalę pierwszemu zdrajcy.

« Sucho też odpowiedziałem Xięciu Czartoryskiemu  
 « memu naczelnikowi, gdy mi zalecał politykę któ-  
 « ra tu teraz w modzie. — « U mnie, rzekłem mu,  
 « najpierwszą powinnością być wiernym memu Pa-  
 « nu, a jeżeli ten mój sposób myślenia niepodoba  
 « się, proszę o uwolnienie od służby. » — Odtąd Xże  
 « grzeczniejszy dla mnie niż kiedy. Lecz ja niemniej  
 « przeto gotów jestem do usunięcia się, jeśli spiski  
 « na zgubę Króla trwać będą. Zdaje się że 20 Sierp-  
 « nia w Łowiczu Bezkrólcwie ogłoszonym zosta-  
 « nie. »

#### 44.

6 Sierpnia 1769.

Więsci z pod Chocimia. — Część gwardii przechodzi do Konfe-  
 deratów. — Bierzyński i Pułaski pobici. — Wroughton wró-  
 cil.



Od 3 Czerwca nie nieotrzymałem od Pana. U nas  
 komunikacja z Gdańskiem ciągle przerwana, tak  
 że już 9 poczt niedoszło. Dnia 18 p. m. doniosłem  
 Hrabemu Orenhausen, o zaszłej, jak tu głoszone,  
 bitwie między Turkami i Rossianami. Ponieważ  
 Konfederaci przecinają nam komunikację z Ka-  
 mieńcem, a Rossyjskie kuriery prawie zawsze giną  
 w drodze, przeto ledwo wczorajsza poczta potwier-  
 dziła nam tę pogłoskę. Na dniu 13 p. m. Xże Pro-

zorowski ze swoją awangardą atakował i przepędził Seraskiera dowodzącego korpusem 50 czy 60 tysięcznym do okopów Chocimskich. Dnia 15 taż sama awangarda wzmocniona 8 batalionami grenadierów, pod rozkazami Generała Stoffeln, atakowała i opanowała szaniec słabo broniony. Co mogło zdążyć schroniło się do Chocimia, reszta ratowała się ucieczką. Dnia 16 zaczęto strzelać do Chocimia. Dnia 17 kiedy strzały ustały, widziano w obozie Rosyjskim wieczorem, ognie, jako znak radości; co każe wnosić że Chocim wzięty. Xże Wołkoński nieodebrał jeszcze wiadomości od Xięcia Galicyna, ale pogłoskom tym wiara daną być może, dla tego, że Polacy sami je rozsiewają. — Oddział z 50 ludzi, wysłany przezemnie do Torunia, nieczennie poddał się Konfederatom. — Ten krok niegodziwy wielce mię dotknął. — Nazajutrz, garnizon Toruński, wsparty oddziałem Rosyjskim, uczynił wycieczkę i wymordował tych zdrajców. Słuszna nagroda krzywoprzysięstwa! — Oddział Bierzyńskiego był dościgniony i pobity przez Xięcia Galicyna pod Białymstokiem. Podpułkownik Wachtmaister pobił Pułaskiego pod Słonimem na Litwie. Podpułkownik Drewicz łącznie z Wachtmajstrem ścigają teraz tę chałastwę. Przed trzema dniami Wroughton tu wrócił, jeszcze się z nim niewidziałem. Zjazd Króla Pruskiego z Cesarzem, zajmuje wielce tutejszych spekulantów.

---



## 42.

12 Lipca 1769. *Warszawa*

Konfederacja Litewska rozbita. Sapieha, Horain, Pac. — Wieści z nad Dniestru. — Wroughton.

~~~~~

Po 1 Lipca nic od Pana nieodebrałem. Od daty mego ostatniego listu, DREWIEC rozbił Konfederację Litewską nad Niemnem: Xiążę Sapieha, Horain i Hr. Pac, trzech owej Konfederacji Szefowie, sechronili się na ziemię Króla Pruskiego; wojska ich rozpierzchły się, a dwaj Pułkownicy Biela i Chorycki, pułków Tatarskich, wyprawili deputacją do Króla z poddaniem się; i ztąd wnosimy że się na Litwie wszystko uspokoi. — Z Chocimia żadnych nowin; wiadomo tylko że do 31 był jeszcze niezdobyty, dla braku artylerii i dobrych rozporządzeń. Xiążę Prozorowski z małym korpusem pobił Turków nad Prutem; a Pułkownik Brink opanował Jassy, bronione przez szupłą załogę. Mówią, iż tenże ma rozkaz dotrzeć do głównego magazynu Tureckiego nad Dunajem i zniszczyć go. Zdaje mi się iż «Wroughton jeździł do Londynu raczej dla swoich osobistych interesów, niż dla widoków politycznych. Wraca tu z tytułem Ministra zamiast Rezydenta; chciał on, ile wiem, zaślubić córkę «lorda Tankerville, której przyczynił był potomka.

« Zdaje mi się nareszcie, że on chce stać się pośrednikiem między Królem i narodem, ale wątpię żeby się to mu udało. Proszę napisać coś do Króla o podróży do Nissy. » — Burnettowi tysiąc ukłonów.

43.

23 Sierpnia 1769.

Kabarda i Georgia powstają przeciw Turkom. — Repnin w armii.

Listy z Kamieńca o wojnie Tureckiej.



Dnia 16 b. m. pisałem do Hr. Orenhausen prosząc aby Panu udzielił, z listu mego, wiadomości tutejszych. Na następnej stronie, załączam nowiny odebrane z Kamieńca wczorajszą pocztą. Muszę sprostować niektóre fałszywe moich poprzednich listów. I tak : Pułkownik Brink wysłany na zwiady ku Jassom, dotarł do miasta, lecz go nieopanował, jak doniosłem; a Wielki Wezyr nie cofnął się ku Dunajowi, lecz stoi jeszcze dotąd obozem między Benderem a Jassami. — Hr. Zachariasz Czerniszew Prezydent Rady Wojennej, przysłał przez Xięcia Wołkońskiego zawiadomienie, jako Kabardycy, szereg Tatarów nad-Kubańskich, wykonali przysięgę wierności dla Rossii, i stawają zbrojnie przeciw Turcii. — Tottleben pisał swój ostatni rapport z Kislar, miasta położonego na zachodnim

brzegu morza Kaspijskiego, a zamtąd wybierał się do Gurgistanu czyli G e o r g i i, dla wspierania Xcia Salomona powstającego przeciw Porcie. — Nic nie dodam o chybionem powtórnie zdobyciu Chocimia; a i to dziwna, że 12 p. m. artyleria Rossyjska jeszcze nie nadciągnęła, i mówią że jeszcze dotąd w Kijowie. Musi być wielkie nieporozumienie w Generalicji; i zdaje mi się że na przyszłą wiosnę dowództwo oddane będzie Panu de Panin, aby te wojska cokolwiek przecie działały. — Tęgą i nieustraszoną postawą Repnin, dnia 13 uratował całą sprawę. Był on na czele drugiej linii i wytrzymał całą natarczywość Turków, którzy Kozaków i Kabardyńców byli już wpędzili na piechotę. Skoro kolumny potrafiły uformować się w czworoboki, wnet zaczęły pędzić nieprzyjaciela ze wzgórza na wzgórze aż pod Chocim. — Sekretarz naszego Ministra w Petersburgu przed dwoma tygodniami przybył tu kurierem; lecz niewiem z czem. Po 1 Lipca nic od Pana nieodebrałem, « a Król mnie kłopotce « mocno pytając codziennie czy niemam czego od Pana. » Listy Orenhauzena dochodzą ręk moich pewnie i szybko przez Wrocław, ale od dwóch miesięcy nic nieodbieram z Gdańska. — Pod dniem 16 mamy ze Lwowa wiadomość którą tu wypisuję, ale za prawdziwość jej nieręczę: — « Dnia 12 przy odjeździe poczty, huzar Rossyjski, przybyły do Kamieńca, mówił, że korpus Turecki zabrawszy swój garnizon i artylerią z Chocimia, cofnął się; że patrol Rossyjski

uważając wielką spokojność w twierdzy, wszedł do niej i żywej duszy nieznalazł, a tylko 4 działa żelazne zagwożdżone i mnóstwo beczek wina Mołdawskiego.»

*

RELACJA WYPADKÓW ZASZŁYCH W CHOCIMIU.

1—6 *Sierpnia* 1769.

Dnia 2 Sierpnia 20,000 Turków przyszło pod Chocim z zamiarem atakowania szanieców Xięcia Prozorowskiego, ale odparci zostali ogniem działowym. Cofając się na prawo, wpadli na korpus 4,000 Kozaków i 2,000 huzarów, którzy po półgodzinnym oporze zmuszeni byli do cofania się prędkiego pod zasłonę dział prawego skrzydła obozu, zkąd nawzajem Turcy zostali odparci. Dnia 4 wszystko było spokojnie. Dnia 5 pod wieczór, przednie straże zaczęły się zbliżać ku sobie. Skoro pokazało się że armia Turecka tylko o 7 werst od obozu Xięcia Prozorowskiego, wysłano oficera z podjazdem na zwiady, który doniósł że to była cała armia nieprzyjacielska. Na tę wiadomość korpus Prozorowskiego odebrał rozkaz opuścić szaniec tejże samej nocy i stanąć w ariergardzie armii dla strzeżenia mostu, kędy wyprowadzono wszystkie bagaże. Tym sposobem odpasano Chocim, jedynie dla obrony obozu. — Dnia 6 widziano wojska Tureckie w okopach opuszczonych przez Rossian. O godzinie 11 z rana 10,000 Turków podstąpiło pod oboz Rossyjski, przypuszczając fałszywy atak, który acz się nieudał, posłużył im

jednak do łatwiejszego wprowadzenia do twierdzy mnóstwa wozów i wielbłądów z amunicją i żywnością. Dwaj Turcy zabrani w niewolę powiadają, że ten posiłek Chocimiowi przyniósł pewny Pasza i Han Tatarski, którzy przybyli w 7,000 wojska i z 20 działami. — Generał Renuckampf stojący ze swemi bateriami w okolicach Brahy, opuścił to stanowisko i przeszedł Dniestr dla zabezpieczenia mostu. Tatarowie zamierzali wtargnąć do Polski, lecz dla wzięcia wód, z powodu nawałnych deszczów, niemożąc wbrod przejść rzeki, wrócili do swego obozu.

12 Sierpnia 1769. *Kamieniec.*

Obie armie, Turecka i Rossyjska stoją spokojnie obozem o ćwierć mili od siebie. Turcy urządzili sobie komunikację z Chocimem, a Rossianie ze swoim mostem z obu stron strzeżonym, na który wyprawili wszystkie bagaże. Niemożna odgadnąć ich zamiarów: mówią jednak, iż oczekują na przybycie Wielkiego Wezyra dla stoczenia walnej bitwy.

12 Sierpnia 1769. *Kamieniec.*

Rossianie po raz trzeci zamysłują atakować Chocim, skoro ich ciężka artyleria nadciągnie. U kawalerii i huzarów Rossyjskich, brak zupełny furazu dla koni. Słyszane dziś, przez kilka chwil, strzały działowe, każą się domyślać ztarcia się nieprzyjaciół. Wielki Wezyr obozuje między Jassami a Benderem, lecz niema zamiaru iść naprzód. Hr. Rumianców zasłania granice Nowej Serwii, lecz także się nieposuwa.

44.

30 *Sierpnia* 1769.

Rossianie cofają się za Dniestr. Przyczyna tego. — Projekt wyboru Marszałka. — Drewicz do Lublina. Suwarow do Warszawy. — Król bez dochodów.

Chociaż nie mam żadnej wiadomości od Pana, sądzę jednak że moje listy dochodzą go, ponieważ odbieram wszystko co do mnie z Berlina pisząc. « Król » zapytuje mnie codzień czy nie mam czego od Pana, « a ja nie mam nic. » Biegały tu pogłoski o porażce Rossian przez Turków, tak szczegółowe, że im uwierzano. Poczta Kamieniecka wczorajsza i list Galicyna do Wołkońskiego, wyprowadziły nas z błędu. — Po odpasaniu Chocimia, o czem już doniosłem, naczelny Wódz Rossyjski cofnął się znowu za Dniestr w nocy z 12 na 13, przez most broniony działami S. Trójcy, inaczej *Okkopy*, po Polsku. Generał *Rennenkampf* zakrywał odwrót z korpusem 6,000 ludzi. — Pułk Ingiermanlandzki, ostatni w szanieu przedmostowym, atakowany został przez Turków, którzy za pierwszym wystrzałem z dział, uciekli. W całym cofaniu się było tylko dwóch Rossian zabitych. — Wojsko obozowało 17 pod Kamieńcem i odesłało swoje ciężkie bagaże do Międzyboża. Przyczyny jakie Xiążę Galicyn daje odwrótowi swojemu, są: 1, Zniszczenie i niższość jego jazdy z którą nie był w stanie atakować Turków; — 2, Brak furazu; —

3, Obawa aby Podczasy Potocki, mający, jak mniemano, stosunki z Kamieńcem, nieopanował, w tyle armii Rosyjskiej, tej twierdzy, i nieoddał jej Turkom. — Tatarowie przeszli już Dniestr i spalili trzy wsi. — Rozmaici Marszałkowie Konfederacy, zgromadzili się teraz niedaleko Zamościa, gdzie, jak utrzymują, mają wybrać Marszałka Generalnego. — Podpułkownik Drewicz został wysłany wczoraj ztąd do Lublina, gdzie będzie mieć oko na ruchy Konfederatów. Przyszło nam natomiast 2,000 ludzi z dywizii Generała Nummersa z Litwy pod rozkazami Brygadiera Suwarowa. — « Król « pozbawiony wszelkich swoich dochodów, zapro- « wadza wielkie oszczędności. Trudno sobie wysta- « wić jak smutne jest położenie tego Monarchy. Bez « przywiązania jakie mam ku niemu, byłoby niepo- « dobnem pozostać w służbie, w której codzienn « honor mój na szwank mogę narazić, i w której « samemi tylko zdrajcami otoczony jestem. » — Ukłony Burnettowi. — Oby zjazd w Nissie mógł sprawić coś pomyślnego dla naszego nieszczęśliwego kraju.

45.

6 *Września* 1769. *Warszawa*.

Więści z nad Dniestru. — Pogłoski o Austrii i Prusach. — Wojsko Polskie niepłatne.

Odebrałem Pański N. 5. z 12 Sierpnia z duplikatem Numeru 4. Poczta Kamieniecka wczorajsza nie

doszła, i nie pewnego o armiach nie wiemy. Słysząc tylko że jakiś korpus Turecki, który przeszedł był Dniestr, został ze stratą odparty, i że ciężka artyleria przybyła nakoniec z Kijowa do armii Galicyna, pod eskortą 3,000 ludzi. — Dodają że Generał ten gotował się przejść trzeci raz Dniestr, aby, bądź co bądź, dobyć Chocimia. Wszystko to niepewne wieści, równie jak i to: że Austriacy zakładają magazyny w Białej na granicy górnego Szląska, i że mają wprowadzić garnizon swój do Krakowa; to znowu że Prusacy wejdą na miejsce Rossian do Torunia. — « Chętnie wierzę że trudniej w Berlinie
 « niż w każdym innym dworze przeniknąć intrygi. —
 « Ale wybacz niespokojności Króla, zagrożonego
 « niebezpieczeństwem, które wszystkiego pozbawić
 « go może. Nasz pułk niepobiera już żołdu, równie
 « jak i reszta wojska. Muszą się brać na sposoby
 « aby nas wyżywić. Lecz to jeszcze mniej dolegliwe,
 « od innych nieprzyjemności na które jestem nara-
 « żony. »

46.

13 *Września* 1769. *Warszawa*.

Wieści z nad Dniestru. Panin ma zastąpić Galicyna. — Zjazd w Nissie zamieszał Konfederatów.



Niewiem czy listy moje dochodzą Pana, bo już od miesiąca nie mam żadnego znaku życia od niego.

Poczta Kamieniecka, wczoraj przybyła, uwiadamia nas że oba wojska stoją zawsze naprzeciw siebie, przedzielone Dniestrem. Turcy we wszystkich usiłowaniach jakie czynili aż do 31 Sierpnia dla przejścia mostu, byli pobici i odparci. W. Wezyr przywołany został do Stambułu dla zdania sprawy z swojego postępowania, a niezaduszony, jak mówiono. Pasza Mołdawski zastępuje go. — Xże Galicyń również odwołany; a Generał en chef Hrabia Panin nastąpić ma po nim w dowództwie wojska. — Konfederacie zdają się w ogólności bardzo pomieszczone od zjazdu w Nissie. Huzary Pruskie patrolują od owego czasu aż pod Toruń, a mają wejść i od Szląska. Wiadomo także, iż Król Pruski potępia Konfederatów.

47.

20 *Września* 1769. *Warszawa*.

Turcy przechodzą Dniestr. Odparci przez Repnina. — Bracia Pułascy pobici przez Renne i Suwarowa. — Wieliczka przez Konfederatów zajęta.

Dnia 16 pisałem do Hr. Orenhausen prosząc o udzielenie Panu tutejszych nowin. Przez pocztę wczorajszą z Kamieńca dowiadujemy się, że armie nieprzyjacielskie są zawsze jedna przeciw drugiej, przedzielone Dniestrem. — Dnia 25 czy 26 Sierpnia Xże Repnin z Generał-Majorem Kamińskim,

odparli korpus Turecki usiłujący przeprawić się przez Dniestr. Dnia 2 Września korpus z 8,000 Janczarów i Spahów, przeszedł most pod Choci-
miem i stanął przeciw armii Rossyjskiej obozującej na północnym brzegu Dniestru o ćwierć mili od rze-
ki. Xże Repnin dnia 2 wieczorem, we 4 pułki piechoty i z częścią stosowną kawalerii, atakował niespodzianie około północy ten korpus, pobił go i zniósł do przeprawy na powrót przez Dniestr na pontonach, gdzie wielu Turków potopiło się. Liczą do 2,000 w zginionych i 14 chorągwi zabranych przez Rossian. Ta wiadomość opiera się na relacji uczynionej przez Xięcia Galicyna Generałowi Witt dowodzącemu w Kamieńcu. Listy ze Lwowa dodają, że przy odjeździe poczty dnia 9 z Kamieńca, słyszano żywą kanonadę pod Chocimiem od świtu aż do godziny 2 z południa, a ztąd wniosek że walna rozprawa zajść musiała. Strata Rossian na dniu 2 wynosi 60 w zabitych i 163 rannych. Głoszą, czemu niebardzo wierzę, że w wojsku Tureckiem nadzwyczajna dezercja, i że mianowicie zaciągi Azjatyckie, tysiącami wracają do siebie. Dodają nadto że przypadkiem ogień zakradł się do magazynów Tureckich nad Dunajem i spalił je do szczętu; że lud w Stambule bardzo nierad z wojny, której sam tylko Sułtan życzy. Bracia Pułascy którzy nakładali okupne na Województwo Brzeskie Litewskie wpadli między dwa korpusy Rossyjskie, Generała Renne i Brygadiera Suwarowa. Zabito im i zabrano dużo

ludzi, bagaże i kasę wynoszącą, jak głoszą, do 45,000 dukatów; powiadają nawet że jeden z tych Pułaskich został zabity. Skoro załoga Rossyjska w Krakowie złożona z 300 ludzi uznała za potrzebne wyjść z tego miasta dla udania się do Warszawy, Konfederaci będący dotąd w Bilicy i Cieszynie na Szlązku, przyszlizli wnet i zajęli kopalnie soli, jedyne i ostatnie źródło dochodów Króleskich.

48.

23 *Września* 1769. *Warszawa*.

Turcy trzema mostami Dniestr przechodzą. Odparci. — Pułaski pod Lublinem.

Sądzę że list mój z dnia 20 p. m. otrzymałeś. Tego samego dnia przybył do Xięcia Wołoskiego żyd wysłany na d. 10 przez Xięcia Galicyyna z doniesieniem, że dnia 9 Wielki Wezyr przeszedłszy po trzech mostach rzekę Dniestr, zaatakował Rossyjskie obozy; że rozprawa trwała od godziny 7 z rana do 2 z południa; że Turcy zostali ze znaczną stratą odparci; że jeden most zapadł pod wojskiem cofającym się, przez co bardzo wielka liczba potonęła; że nakoniec Xiążę Galieyn wysłał swoje wojska lekkie na ściganie nieprzyjaciela. Zresztą, szczegółów niewiemy; dwa kuriery z 10 i 11 zostały zabrane za Lublinem przez szczątki Konfederacji Pułaskiego tamtędy zmykającej. Podpułkownik Drowicz dziś

zład odjechał; a różne oddziały Rossyjskie zabierają się do wyparcia Konfederatów z tutejszych okolic.

49.

4 Pazdziernika 1769.. Warszawa.

Jassy poddają się Rossianom. — *Senatūs Consilium* zmusza Króla do fałszywych kroków. — Xże August Czartoryski.

Na stronie odwrotnej załączam ostatnie wiadomości autentyczne o armii¹. Ambassador odebrał uwiadomienie, że Deputacia z Jass, stolicy Mołdawii, oświadczyła poddanie się tej prowincji pod berło Carowy. W skutek tego Generał Elmpt na czele 10,000 miał być nazajutrz wysłany do Jass, miasta odległego od Chocimia na 15 mil Ukrainskich. Jedni powiadają że Turcy schronili się za Dunaj, a drudzy, co i podobniejsza, utrzymują, że stanęli w dawnym swoim obozie między Benderem a Jassami: — Ponieważ te dwa miasta są tylko o 5 mil od siebie odległe, przeto można miarkować że korpus Generała Elmpt będzie tam miał co do czynienia. — Pierwsza Sessia *Senatūs Consilium* odbyła

¹ Geneała Coccei przesyła Mitchelowi Rapport Gła Witta, Kommandanta Kamieńca, podany Kommissii Wojny, o zajęciu Chocimia przez Rossian. — Po-

nieważ mam obszerny zbiór listów i Rapportów Witta, więc tu, wyżej wspomnionego nie drukuję. Wyjdzie później razem z całym zbiorem.

się w sobotę 30 Września ; druga wczoraj, a trzecia dzisiaj. Rezultat ich, zdaje mi się że będzie ogłoszony w piątek. Prymas nie był na Sessiaeh. Oto są punkta brane *ad deliberandum*. 1) Uwolnienie Senatorów więzionych w Rossii. — 2) Co postanowić względem wojny wydanej Polseze przez Portę. — 3) Co postanowić względem naszych zamieszek domowych. — 4) Sposób opatrzenia twierdz w potrzebne zapasy i utrzymania garnizonów w Kamieńcu i Lwowie. — Co do 1. Wiadomo że Hr. Ogiński, Miecznik Litewski będzie wysłany w Deputacii do Petersburga; — co do 2. Hr. Burzyński Kasztelan Smoleński, którego widziałeś w Berlinie, pojedzie do Holandii i do Anglii wzywać posrednictwa tych dwóch dworów w rzeczy traktatu Karłowickiego. —

« Zresztą zarzucają tu Radzie Senatu, jakoby
 « dążyła jedynie do szkodzenia Królowi u Carowy
 « Rossyjskiej, zniewalając go do fałszywych kro-
 « ków. Wujowie go zdradzają; i ten nieszczęśliwy
 « Monarcha zginie jeśli go sam Bóg z tych siodeł nie-
 « wybawi. Jestem w najprzykrzejszej pozycji mię-
 « dzy Królem a Xięciem Wojewodą Ruskim, moim
 « szefem, którego intrygom zwawo się opieram,
 « starając się zachować mój pułk wiernym dla Kró-
 « la; gdy tymczasem on, zaraża go jadem Konfede-
 « rackim. Powiedziałem mu w tej mierze ostre sło-
 « wa. — Zresztą ponieważ już tu nadal niebędziemy
 « płaceni, przeto może wkrótce stąd i wyruszę. »

50.

11 *Pazdziernika* 1769. *Warszawa*.

Rumiancow w Chocimiu. — Turcy zabijają Konfederatów. — Wołkoński przeszkadzał postanowieniom Rady Senatu. — Król Pruski. — Düben.

Otrzymane wczoraj z Kamieńca listy z dnia 30 Września donoszą, że Generał Rumiancow przybył do armii i oglądał już stan twierdzy Chocimia. Armia zaczęła się szerzej rozwijać; wysłano oddziały niektóre nazad do Połonnego, Międzyboża i na inne punkta gdzie są magazyny. Potwierdza się pogłoska, że wielu Konfederatów w rejteradzie zostało zamordowanych przez Turków. Nic nowego niesłychać o losie Podczaszego Potockiego. Rezultat naszego *Senatûs Consilium* będzie ogłoszony pojutrze, poczem dwaj Ministrowie, o których pisałem, wkrótce ztąd odjadą. « Zdaje mi « się, że na złą drogę naprowadzono Króla. Xże « Wołkoński starał się temu zapobiedz; ostrze- « gał że nasz Minister w Petersburgu audiencji nie- « otrzyma. Minister Pruski także deklamuje tu głoś- « no przeciw uchwałom *Senatûs Consilium*. » — Są tu w obiegu dwa listy Pana Benoît Ministra Pruskiego, pisane dobitnie do prywatnych osób z powodu pogwałcenia granic, czy też z powodu obelg

wyrządzonych patrolom Pruskim. Zapytan czyli się do nich przyznaje, odpowiedział w sposób niebardzo przyjemny tutejszym obrońcom religii i wolności; tem bardziej, że naczelnicy ich dotąd wcale co innego wmawiali ludowi o Królu Pruskim. — Baron Düben Minister Szwedzki odwołany. Wkrótce on ztąd odjeżdża; pojedzie przez Drezno i Berlin.

51.

17 *Pazdziernika* 1769. *Warszawa.*

Ogiński i Burzyński wstrzymani aż przyjdzie odpowiedź z Petersburga. — Król zlej chwytą się drogi; obraża Rosją która jedna wesprzeć go może. — Wołkoński o nowej zamysła Konfederacji, i czeka na pieniądze aby ją rozpocząć. Fleming. Muiszech. Okolnik Posła Pruskiego.

W przeszłym tygodniu posłałem Hr. Orenhausen pewne pismo Włoskie dość ciekawe, otrzymane za pośrednictwem Pana Crutty, tłumacza naszej ambassady w Stambule. Do niniejszego listu mego przyłączam kopią listu Pana Benoit, który tu dosyć hałasu sprawił. Poczta Kaniieniecka dziś przybyła. Xze Galicyn przy swoim odjeździe od armii dostał dyplom na Feldmarszałka. Armia stoi jeszcze obozem, lecz już wysłała wstecz niektóre oddziały dla przygotowania kwater zimowych. Generał Elmhpt wykomenderowany od głównej armii d. 29, przyjął

w Jassach hołd poddania się Mołdawian, i powiadają, że Rumiańców zostanie Xięciem Mołdawii. — Patrole posyłane aż do Gallacza i Izmajłowa nad Dunajem, niespotkały nieprzyjaciela i znalazły most zdjęty. Turcy cofnęli się nie korpusami ale oddziałami w głąb swoich prowincyj. Sądzą tu że armia Rumiańcowa i Panina raz jeszcze wezmą się do Benderu; o czem ja wątpię, widząc wycięczenie wielkiej armii, zniszczonej nie przez nieprzyjaciela, ale przez trudy, głód i konieczne tego dwojga następstwa, choroby. — Pan Benoit dostał wczoraj rozkaz odwołania Pruskich ochotników, wnosząc przeto że ich tu wkrótce zobaczymy. — Rezultat naszego *Senatus Consilium* już ogłoszony, przyszedł go Panu skóro się przetłómaczy. Odjazd Ogińskiego do Petersburga zawieszony, do powrotu kuriera wysłanego z zapytaniem czy będzie przyjęty, gdyż Wołkoński oświadczył tu głośno że audiencji nieotrzyma. A że i Burzyński niewybiera się jeszcze do Londynu, przeto rozumiem że i co do niego, oczekują na powrót kuriera Petersburskiego. — « Król
« zniewolony swoją Radą, która go w pole wypro-
« wadza, fatalnej chwyta się drogi. Domagają się
« od Rossii aby wyciągnęła ztąd swoje wojska i zez-
« woliła na zniweczenie tego co ostatni Sejm posta-
« nowił; narzekają na gwałty Xięcia Repnina; sło-
« wem, działają tak jak gdyby Rossia była już po-
« bitą przez Turków i jakbyśmy mieli dosyć sił do
« popierania tych pretensij. Ubolewam nad losem

« biednego Króla. Przymuszony, odrzuca wsparcie
 « Rossii, która jedna mogłaby utrzymać go na tro-
 « nie, a tymczasem bezbronny i bezsilny oddaje się
 « w ręce najzaciętszych swoich nieprzyjaciół. —
 « Wołkoński grozi, i wiem że w przeciągu trzech
 « tygodni spodziewa się otrzymać 500,000 rubli na
 « utworzenie Konfederacji w duchu Rossyjskim.
 « Stara się już tymczasem postawić Flemminga
 « na czele Litwy, i układa się z Hr. Mniszchem
 « bawiącym teraz za granicą a wielce wziętym
 « w Konfederacji Wielkopolskiej, aby go skłonić
 « do przyjęcia laski projektowanej Konfederacji.
 « Saxonia ze swej strony również kabałuje. Słowem
 « jesteśmy tu nad przepaścią powszechnej rewolucji.
 « Król Pruski przez Pana Benoit oświadcza się ze
 « swoją przychylnością, i radzi trzymać z Rosją —
 « ale na próżno. »

KOPIA LISTU OKÓLNEGO MINISTRA PRUSKIEGO DO MIA-
 NUJĄCYCH SIĘ SZEFAМИ KONFEDERATÓW, A MIANOWICIE
 DO TYCH CO SĄ Z PRUSS POLSKICH.

Niejaki Bielański, mianujący się Marszałkiem Li-
 tewskim i szefem Konfederacji wałęsającej się po
 Prusach Polskich, na pograniczu Państw Króla Pa-
 na mego, odważył się czynić pogróżki szupłemu
 patrolowi Pruskiemu, złożonemu z 20 huzarów, i
 stojącemu dnia 19 p. m. na straży granic. Rzeczony
 Bielański przybył ze swoim oddziałem złożonym
 z 500 ludzi do wsi Ronnowe, i będącemu tam ze

szupłym swoim oddziałem Porucznikowi Pruskiemu Kuntze nakazywał ustąpić z Polski, przyczem nagadał mu tysiąc niedorzeczności, przypisując sobie jakąś władzę w tym kraju, chociaż wcale żadnej nieposiadał. — Z drugiej strony Pan Urbanowicz agent N. Króla Pruskiego, w dobrach Taurogi i de Sarray (?), mieszkający w Sągajliskach na Żmujdzi nad Pruską granicą, został był napadnięty w swoim domu przez trzech zbójców, z których jeden nazywał się Serohe, a dwaj drudzy byli dezertcami z wojska. Zbójców tych pojmano i odesłano do Królewca dla odebrania należnej kary. Wielu mieszkańców Żmujdzi mianujących się Konfederatami, chciało uważać za złe ten krok sprawiedliwości i odgrazali się zabić wspomnionego agenta we własnym jego domu. Już nawet pięciu innych zbójców zakradło się i wpadło było do niego na dniu 13 Września, lecz szczęściem domownicy jego prędko ich ztamtąd wygnali. — Nadto, rozruchy świeżo zaszły w Rechwald i Tarpenau, gdzie kupcy Pruscy byli założyli swoje kramy na tameczne jarmarki i gdzie wielu z nich było okrutnie pobitych, przepełniają miarkę nieładu utrzymującego się w Polsce przez zaślepienie, i pozbawiają poddanych J. M. Króla Pruskiego bezpieczeństwa i swobód zaręczonych traktatami exystującemi między temi dwoma Państwami. Pojmujecie łatwo, Mościpanowie, do czego prowadzą podobne napaści, do jakiej zemsty za to Król Pan mój ma prawo i na jaką karę wystawiają się

wszyscy ci zawadiacy a szczególnie rzeczony ów Bie-
lański. Jeśli z upodobaniem spoglądacie na zniszcze-
nie waszego kraju, zrabowanego, złupionego i spus-
toszonego, przynajmniej niech was roztropność
wstrzyma od zwiększenia waszych bied narażeniem
się na gniew i zemstę mego Monarchy; gdyż nie-
trudno mu będzie wsadzić wam na kark 50 lub 60
tysięcy ludzi, co was nauczą rozumu i statku. Ni-
niejsze oświadczenie moje udzielone wam z wyższego
polecenia, możecie wszędzie ogłaszać dla przestrogi;
a jeśliby pomimo tego, znaleźli się tacy, co by ztąd
pochoy brali do' nieprzyjaznych kroków względem
wojska lub poddanych mego Króla i Pana, tacy po-
znają niebawem co to jest narazić się na jego gniew.
Wszyscy szefowie w ogólności, a mianowicie szefo-
wie Konfederacji na Żmudzi i w Prusach, odpo-
wiedzą za nadużycia nadal mogące się zdarzyć. — O
tem wszystkiem zawiadamiam Ich Mości Panów, dla
tego abyście temu mogli zaradzić, a na wszelki wy-
padek, abyście się nieskładali niewiadomością. Jes-
tem z wysokim szacunkiem, etc., etc.

BENOIT.

52.

8 Listopada 1769. Warszawa.

Burzyński wyjechał do Londynu. Król weselszy. Z Xięciem Czar-
toryskim postanowiłem na swoim.

Kampania zdaje się skończona; niemiałem więc

nie bardzo interesującego donieść Panu od 17 przeszłego miesiąca. Hr. Burzyński Kasztelan Smoleński wyjechał, w skutek naszego *Senatûs Consilium*, do Hagi i do Londynu, mniemam że będzie przejazdem w Berlinie. Kurier który powiózł rezultatum do Petersburga 10 przeszłego miesiąca, spodziewany jest wkrótce z powrotem. Baron Düben Posel Szwedzki odjechał ztąd onegdaj, i przez Berlin wróci do Sztokolmu. Poczciwa to dusza i polecam go Panu. — « Król weselszy, jak już dawno niebył. Musiał odebrać zapewnienie z Petersburga, że tam mniej będą baczyć na nieregularność naszych os tatnich żądań. — Wojewoda Ruski zmienia swój ton od czasu jak Xże Wołkoński grozi. Wy szedłem tedy z honorem z nie milego interesu, w którym nie chciałem zgoła ustąpić. Nie niemam od Pana od dwóch miesięcy. »

53.

22 Listopada 1769. *Warszawa.*

Krói Pruski. Ogiński nie będzie przyjęty w Petersburgu.

~~~~~

Otrzymałem ostatni list Pański z 4 Listopada, i zadziwiło mię mocno żeś nieodebrał jeszcze wtenczas mojego 28 N., który mu posłałem przez Tomasza Thompson negocianta Wrocławskiego, okazją najpewniejszą i najspieszniejszą. — « Król Pruski zdaje

« się działać z gorliwością dla mego Pana, wkrótce  
« ukaże się odpowiedź na list jeden nieprzystojny  
« przez Konfederatów do niego pisany; spodziewam  
« się że sprawi dobry skutek. » — Kurier oczeki-  
wany z Petersburga z odpowiedzią na rezultat *Se-  
natūs Consilium* jeszcze nie przybył. Wiemy już  
wszakże, że obrane postępowanie niepodobało się,  
i że nieprzyjmą tam naszego Posła Hr. Ogińskiego,  
ponieważ odsyłają negocjacje do Xięcia Wołkońs-  
kiego który się znajduje na miejscu. Mówią jeszcze  
że i Hrabia Burzyński nie będzie przyjęty w Londy-  
nie.

## 54.

2 Grudnia 1769. Warszawa.

Rumiańców w Łatyczowie. — Król niechęć wdawać się do Re-  
konfederacji. — Oficerowie nie są już płatni.

Nic niema teraz bardzo interessującego do donie-  
sienia od granic. Generał Rumiańców odprowadził  
swą armią na zimowe leże i sam stanął w Łatycz-  
owie, z kąd miał udać się do Petersburga dla poro-  
zumienia się z Kollegium wojennem co do dalszych  
działań. Dwór Petersburski jest nieukontentowany.  
Poseł jego chciał tu zrobić jakąś rekonfederacją,  
lecz niemógł namówić nikogo znacznego; Król od-  
mówił pomocy temu zamiarowi. Bóg wie jak się to

skończy, lecz interesa nasze idą gorzej niż kiedykolwiek. — Dochody publiczne, dochody Króleskie i zapasy wojskowe poszły na rabunek i na dyskrecją Konfederatów. Żołnierz był jeszcze dotąd płacony, lecz my już oddawna niejesteśmy. — Hr. Henkel przejeżdżał tedy onegdaj wracając od armii i udając się do Poczdamu. Będzie mógł dać Panu szczegóły o wielu rzeczach których szupłość listu niedozwala zamieścić.

## 55.

9 Grudnia 1769. *Warszawa*

Wołkoński zerwał z Czartoryskimi. Grozi im i Królowi zemstą Czarowej. — Proces Hr. Bollo.

Posyłam Panu kopią noty którą Poseł Rossyjski komunikował Ministrom Mocarstw przyjaznych. « Nie ma już on żadnych stosunków z Wujani i Radą Króleską, którym grozi otwarcie gniewem i zemstą Cesarzowej. Niewiem czy Król Polski ma jakie tajemne przyczyny oddawać się ludziom którzy go oszukują; lecz to wiem że Xiążę Wołkoński mówi publicznie iż on ciężko tego pożałować może, i że jedynie przez wzgląd na Króla Pruskiego utrzymują go jeszcze na tronie. » — Interesa nasze nie wyjaśniają się; wysłano znowu kurierów do Petersburga, których czekamy powro-

tu; tymczasem, z wiosną, wojna znowu się rozpocznie, i nasz kraj nieszczęśliwy ujrzy się zapewne raz jeszcze wystawionym w przyszłym lecie na wszystkie klęski, których od dwóch lat doznaje. — Nie wiem czy prawda, że Pan G. wyjechał z Berlina, cieszyłbym się z tego; bo zdaje mi się że to byłoby dobrym znakiem dla nas. — Zawiadomilem Pana przeszłego lata o Hr. Bollo Ministrze Polskim w Genui. Miał on tu zabawny proces; oskarżono go iż dla miłości pewnej kobiety chciał otruć jej męża. Był sądzony i skazany na więz i na odjęcie orderu S. Stanisława; lecz uciekł przed wykonaniem wyroku. — Uprzedzam Pana o tem na przypadek gdyby się udał do niego; odmawiałem mu zawsze listów do Pana o które mię prosił. W istocie on niewinny, proces jego prowadzony był najniesprawiedliwiej i z całą jaka być może zawziętością, ale zapadły wyrok, niemniej przeto łaniebnym jest dla niego. — Stary Xiążę Kurlandzki ustąpił regencji swojemu synowi, równie jak ojciec niecierpianemu w kraju. To zapewne sprawi tam nowe rozruchy.

## 56.

17 Lutego 1770. *Warszawa.*

Szaniawski pobity pod Dobrem, Malczewski pod Sochaczewem. —

Król skłania się ku Francji; niesiucha Wołkońskiego. — Chce

pisac za mną do Króla Pruskiego. — Zamyślam wyjechać do Spa.

Ostatni list Pański był N. 7 z 4 Listopada, a mój ostatni był N. 31 z 9 Grudnia roku przeszłego. Konfederacja Szaniawskiego w przeszłym miesiącu pobita była przez Podpułkownika Drewicza pod Dobrem, a oddział Malczewskiego z Wielkopolski, przed czterema dniami doznał podobnegoż losu pod Sochaczewem od Brygadiera Xięcia Galicya. Konfederatów było 5,000, a Rossian 500; pierwsi zostawili 400 na placu. « Rada Stanu wydała  
« nareszcie Króla swego na łup intrygom Francii.  
« Xże Wołkoński i Benoit nie są zgoła słuchani. Bogdajby tylko Król niepadł ofiarą. Chce on  
« za mną pisac do Króla Pruskiego. Dotąd opiera-  
« rałem się temu, bo znam bezużyteczność podob-  
« nego kroku, i niechciałem Króla wystawić na  
« odmowę; lecz on gwałtem chce pisac, skoro o-  
« trzymam potrzebne dla mnie objaśnienia w tej  
« mierze. » Zdrowie moje znowu podupada i będę musiał jechać do Spa. Mam nawet słuszny powód oddalenia ztąd, gdyż od 8 miesięcy nicodbieram wcale żołdu, i pewnie go nicodbiorę aż po zawartym pokoju, na co się tu wcale niezanosi. Z Gdańska pojadę morzem do Amsterdamu, tak dla oszczędności jak i dla tego że droga przez Prusy jest mi zamkniętą. « Jeśli wiesz co pocieszającego dla interessów



« mojego Króla, chciej mi o tem donieść. Poleca  
« mi on dowiedzieć się co myślą o P. Goltz i o P.  
« Guines. » — Burnettowi tysiączne pozdrowienia  
zasiłam.

Mam honor być najniższym sługą.

Coccei.

Na tem się kończy zbiór listów Cocceja do Mitchella znajdujących się w Muzeum Brytańskiem. Wydałem je w dosłownem tłumaczeniu wszystkie, prócz jednego z 27 Września 1769 i kilku ustępów z ostatnich w 1769, które opuściłem, jako obejmujące z kądinnąd lepiej znane szczegóły wojny, już w głąb Wołoszczyny przeniesionej. — Odjazd zapewne Cocceja do Spa, o którym w ostatnim liście pisze, przerwał dalszą korespondencją. Wszakże i w r. 1771 zostawał jeszcze w służbie Polskiej. Wiadomo iż Król porwany przez Konfederatów, pierwszego Generała Coccei, uwiadomił o swoim ocaleniu i przyzwał go do siebie dla eskortowania w powrocie do Warszawy.



# POCZET IMIENNY

## SENATOROW I MINISTROW

### KROLESTWA POLSKIEGO.

WYJĘTY Z NIESIECKIEGO I DOPROWADZONY DO 1795.

#### MINISTROWIE.

MARSZAŁKOWIE WIELCY Koronni i Litewscy.  
 KANCLERZE WIELCY Kor. i Litewscy, i za Podziałów.  
 PODKANCLERZE Koronni i Litewscy.  
 PODSKARBIEWSKIE WIELCY Koronni i Litewscy.  
 MARSZAŁKOWIE NADWORNI Koronni i Litewscy.  
 HETMANI WIELCY Koronni i Litewscy.  
 HETMANI POLNI Koronni i Litewscy.

**NB.** Rok przed nazwiskiem położony, jest rokiem ostatnim urzędowania.  
 Znak †. po roku położony oznacza rok śmierci.  
 Znak \* rok postąpienia na wyższe dostojęństwo.  
 Rok w nawiasie, niepewność co do innych lat.  
 Wyraz *kursiwą* oznacza herb. —

#### MARSZAŁKOWIE WIELCY KORONNI.

|                                                 |                                                   |
|-------------------------------------------------|---------------------------------------------------|
| (1366). Fredro Dobiesław, <i>Bończ.</i>         | 1433—1440. * Głowacz Jan z Oleśnicy, <i>Dębn.</i> |
| (1378). Schoff Jan.                             |                                                   |
| 1382—1389. Mikołaj z Brzezia.                   | 1441—1458. † Mikołaj z Brzezia.                   |
| (1391). Tarnowski Rafał, <i>Leliwa.</i>         | 1459—1477. * Jan z Rytwian.                       |
| (1399). Dymitr z Goraja, <i>Korc.</i>           | 1480—1493. † Jarosławski Rafał, <i>Leliwa.</i>    |
| 1413—1425. † Zbigniew z Brzezia, <i>Zadara.</i> | 1505. † Kmita Piotr.                              |

|                              |                                 |
|------------------------------|---------------------------------|
| 1507.† Myszkowski Piotr.     | 1649.* Opaliński Łukasz.        |
| 1529.† Stanisław z Chodcza.  | 1665 — Lubomirski Jerzy.        |
| 1551.† Kmita Piotr.          | 1667—1674. Sobieski Jan.        |
| 1557—1561.† Mielecki Jan.    | 1702.† Lubomirski Stanisław.    |
| 1572—1574.† Firlej Jan.      | 1703.† Lubomirski Józef.        |
| 1593.† Opaliński Jędrzej.    | 1713.† Bieliński Kaz. (Ludwik). |
| 1595.† Przyjemski Stanisław. | 1741.† Mniszech Józef.          |
| 1596.† Sieniawski Prokop.    | 1765.† Bieliński Franciszek.    |
| 1601.* Zebrzydowski Mikołaj. | 1782.† Lubomirski X. Stanisł.   |
| 1605—1615.† Myszkowski Zyg.  | 1792.† Mniszech Michał.         |
| 1630.† Wołski Mikołaj.       | 1793, 4. Moszynski Fryderyk.    |

### MARSZAŁKOWIE W. LITEWSCY.

|                                                    |                                          |
|----------------------------------------------------|------------------------------------------|
| 1569—1579.† Chodkiewicz Jan.                       | 1690.† Radziwiłł Stanisław.              |
| 1586.* Radziwiłł Mikołaj (Krzysz.)                 | 1695.† Dolski Jan Karol Książ.           |
| 1593.† Radziwiłł Wojciech.                         | 1703.—Sapieha Alexander.                 |
| 1595.* Radziwiłł Stanisław.                        | (1704). Wołowicz Marcjan.                |
| 1603.† Zawisza Jędrzej.                            | ..... Mniszech Józef.                    |
| 1609—1611. Dorohostojski Mi-<br>kołaj (Krzysztof). | 1715—733. Sapieha Alexander,<br>Powłóre. |
| ..... Wiesiołowski Piotr.                          | 1749.† Sanguszko Xże Paweł.              |
| 1621—1635.† Sapieha Jan Sta.                       | 1767.† Ogiński Ignacy.                   |
| 1638.† Wiesiołowski Krzysztof.                     | 1780.† Sanguszko Xże Józef.              |
| 1654.† Radziwiłł Alexander.                        | 1790.† Gurowski Józef Wład.              |
| 1669.† Zawisza Krzysztof.                          | (1791). Potocki Ignacy.                  |
| 1676—1679.† Polubiński Alex.                       | 1792—93. Tyszkiewicz Ludwik.             |

### KANCLERZE W. KORONNI.

|                                                            |                                         |
|------------------------------------------------------------|-----------------------------------------|
| 1362—1373. Suchywiłk Jan z<br>Strzelce, <i>Grzymała</i> .  | (1472). * Dębski Jakub, <i>Rawicz</i> . |
| (1378). Zaklika Mikołaj z Między-<br>gorza, <i>Topor</i> . | (1474). Gorka Uryel, <i>Łódź</i> .      |
| (1381). Jan z Radlice, <i>Korab</i> .                      | ..... Jan z Koniecpola, <i>Pobog</i> .  |
| 1389—1392. Zaklika z Między-<br>gorza, <i>Topor</i> .      | 1489—1503.† Kresław z Koro-<br>zwęk.    |
| 1400—5. Mikołaj z Kurowa,<br><i>Szczeniawa</i> .           | 1510.—Łaski Jan.                        |
| 1415—1423. Wojciech, <i>Jastrzęg</i> .                     | 1513.—Drzewicki Maciej.                 |
| 1426—1433.† Szafraniec Jan,<br><i>Starykoń</i> .           | 1532.† Szydłowiecki Krzysztof.          |
| 1455.† Jan z Koniecpola, <i>Pobog</i> .                    | 1537.† Choński Jan.                     |
| 1456—1467. Gruszczyński Jan,                               | 1544.—Wołski Paweł.                     |
|                                                            | 1547.† Sobocki Tomasz.                  |
|                                                            | 1550.—Maciejowski Samuel.               |
|                                                            | 1557—1563.† Ocieski Jan.                |
|                                                            | 1576.* Dębski Walenty.                  |

- |                             |                                |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1577.—Wolski Piotr.         | 1676,7.*Lesczyński Jan.        |
| 1580—1605.†Zamojski Jan.    | 1678.—Wydźga Stefan.           |
| 1609.—Pstrokoński Maciej.   | 1688.†Wielopolski Jan.         |
| 1613.—Gębicki Wawrzyniec.   | (1702).†Dönhof Jerzy.          |
| 1617.†Kryski Felix.         | 1711.†Załuski Jędrzej.         |
| 1620.†Żółkiewski Stanisław. | 1731.†Szembek Jan.             |
| 1624.—Lipski Jędrzej.       | 1746.†Załuski Jędrzej.         |
| 1628.†Lesczyński Wacław.    | 1761.†Małachowski Jan.         |
| 1635.—Zadzik Jakub.         | 1764—67. Zamojski Andrzej.     |
| 1638.†Zamojski Tomasz.      | 1779.†Młodziejowski Andrzej.   |
| 1638—42.—Gębicki Piotr.     | 1780.†Borch Jan.               |
| 1650.†Ossoliński Jerzy.     | 1786.*Okęcki Antoni Onufry.    |
| 1652.—Lesczyński Jędrzej.   | 1792.*Małachowski Jacek.       |
| 1656—1658.†Koryciński Stef. | (1793,4). Sułkowski X. Antoni. |
| 1662—6.—Prażmowski Mikołaj. |                                |

## KANCLERZE W. W. X. LIT.

- |                             |                                |
|-----------------------------|--------------------------------|
| (1508).†Radziwił Mikołaj.   | ław Albrycht.                  |
| (1522).†Radziwił Mikołaj.   | 1661—1684.†Pac Krzysztof.      |
| (1522). Gastold Wojciech.   | 1690.†Ogiński Marcian.         |
| (1551).†Chlebowicz Jan.     | 1697—1699.†Radziwił Domin.     |
| 1567.†Radziwił Mikołaj.     | 1711.†Radziwił Karol.          |
| 1579.—Radziwił Mikołaj.     | 1712—36. Wiśniowiecki Michał.  |
| 1584.†Wołowicz Eustachi.    | 1752.†Sapieha Jan Fryderyk.    |
| 1588.—Radziwił Krzysztof.   | 1774.†Czartoryski Xże Michał.  |
| 1625.—Sapieha Lew.          | 1793.†Sapieha Xże Mich. Alex.  |
| 1631—1656.†Radziwił Stanis- | (1793,4). Chreptowicz Joachim. |

## KANCLERZE POLSCY ZA PODZIAŁOW.

- |                                                     |                                                                         |
|-----------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------|
| (1232). Sebastian Kanclerz Opolski.                 | (1270). Piotr Kanclerz Generalny Krak.                                  |
| (1242). Wolimir Kanclerz Krakowski.                 | (1277). Dobrosław Kanclerz Bolesława Xcia Krak.                         |
| (1242). Alexy Podkanclerzy Krakowski.               | (1283). Wincenty z Czarukowa, Nałęcz. Podkancl. Xcia Przemyśl. Wielkop. |
| (1243). Stefan Kanclerz (Poznań).                   | (1284). Chilo Kancl. Przemyśl. Xcia Wielkop.                            |
| 1250—1277. Twardosław Podkancl. Nadworny Krak.      | (1289). Prokop Kanclerz Leszka Czarnego.                                |
| 1258,9. Fulco Kustosz Sandom. Kancl. Nadworny Krak. | (1287). Filip Podkancl. tegoż.                                          |

|                                                            |                                   |
|------------------------------------------------------------|-----------------------------------|
| (1288). Michał Kancel. Sieradzki.                          | 1326. Otto Proboszcz Gniezn.      |
| (1290). Bussilerius Kancel. Przemysławia Xcia Pol. i Krak. | Kancel. Kor.                      |
| (1305). Klemens Kanonik Krak.                              | 1331. Piotr Dziekan Pozn. Kancel. |
| Kancel.                                                    | Kor.                              |
| (1311). Zdzisław Proboszcz Sgo                             | .... Piotr 11. Proboszcz Send.    |
| Floriana Podkancel. Krak.                                  | Podkancel Krak.                   |
| 1317—25. Franciszek Kancelarz                              | 1332—34. Zbigniew Proboszcz       |
| Krak.                                                      | Krak i Kancel Krak.               |
| 1320—1331. Filip Kancel. Kor.                              | 1346—54. Tomisław Podkancel.      |
| Poznański.                                                 | Krak.                             |
| ..... Zbigniew Kancelarz Sieradzki, oraz Podkancel. Kor.   | 1347. Szyrzyk Piotr z Falkowa,    |
|                                                            | <i>Doliwa</i> . Podkancel. Kor.   |
|                                                            | 1361. Otto Kancel. Polski.        |

**PODKANCLERZE KORONNI.**

|                                           |                               |
|-------------------------------------------|-------------------------------|
| (1368). Jan z Czarnkowa, <i>Nałęcz</i> .  | 1510.* Drzewicki Maciej.      |
| (1380). Szymon.                           | 1513.* Szydłowiecki Krzysztof |
| (1387). Mikołaj z Moskorzewa,             | 1535.† Tomicki Piotr.         |
| 1392—1400. Klemens z Mosko-               | 1537.* Chojński Jan.          |
| rzewa, <i>Pilawa</i> .                    | 1538.* Wolski Paweł.          |
| (1405). Trąba Mikołaj, <i>Trąby</i> .     | 1547.* Maciejowski Samuś.     |
| (1415).† Dunin Piotr, <i>Łabędź</i> .     | 1548.† Grabia Mikołaj.        |
| 1420—3.* Szafraniec Jan.                  | 1550.* Ocieski Jan.           |
| 1424—7.— Stanisław Kantor,                | 1555—9. Przerebski Jan.       |
| Krakowski.                                | 1560.— Padniewski Filip.      |
| 1428—34.— Władysław z Oporowa,            | 1565, 6.— Myszkowski Piotr.   |
| <i>Sulima</i> .                           | 1570—2. Krasinski Franciszek. |
| 1436, 7. Kot Wincenty z Dąbna,            | 1574.* Wolski Piotr.          |
| <i>Doliwa</i> .                           | 1578.* Zamojski Jan.          |
| 1448—1454.† Woda Piotr z                  | 1585.† Borukowski Jan.        |
| Szczekocina, <i>Odrawąż</i> .             | 1590.— Baranowski Wojciech.   |
| 1455.— Tomasz z Strzempina,               | 1591—8. Tarnowski Jan.        |
| 1464.— Lutko Jan z Brzezia,               | 1600—3. Tylicki Piotr.        |
| 1472.† Zychliński Wojciech.               | 1605.* Pstrokoński Maciej.    |
| 1475.— Oleśnicki Zbigniew, <i>Dębno</i> . | 1607.† Miński Stanisław.      |
| 1479.† Stanisław z Kurozwęk,              | 1609.* Gębicki Wawrzyniec.    |
| <i>Poraj</i> .                            | 1613.* Kryski Felix.          |
| 1481.— Oporowski Jędrzej.                 | 1618.— Firlej Henryk.         |
| 1493—5.† Deitarus Grzegorz.               | 1618—20.— Lipski Jędrzej.     |
| 1497—1503. Przerebski Wacł.               | 1624.* Leszczyński Wacław.    |
|                                           | 1627.— Lubieński Stanisław.   |

|                              |                               |
|------------------------------|-------------------------------|
| 1629.*Zadzik Jakub.          | 1685.†Gninski Jan.            |
| 1631—5.*Zamojski Tomasz.     | .....Radziejowski Michal.     |
| 1638.*Gębicki Piotr.         | (1688).*Dönhoff Jerzy.        |
| 1643.*Ossoliński Jerzy.      | (1703).†Parlo Karol.          |
| 1644.†Trzebinski Alexander.  | 1711.*Szembek Jan.            |
| 1648—51.*Lesczyński Jędrzej. | 1722.†Bokum Jan, Bp. Chelm.   |
| 1652.—Radziejowski Hieronim. | 1736.†Lipski Jan.             |
| 1652.*Koryciński Stefan.     | 1746.†Małachowski Jan.        |
| 1658.—Trzebicki Jędrzej.     | 1764.†Wodzicki Michal.        |
| 1660.†Lesczyński Bogusław.   | 1767.*Młodziejowski Andrzej.  |
| 1666.*Jan Lesczyński.        | 1780.*Borch Jan.              |
| 1676.—Olszewski Jędrzej.     | 1780.*Okęcki Onufry.          |
| 1677.*Wydzga Stefan.         | 1786.*Małachowski Jacek.      |
| 1678.*Wielopolski Jan.       | 1790.†Garnysz Maciej Bp Chel. |
| 1680.—Małachowski Jan.       | 1794.—Kollataj Hugo.          |

## PODKANCLERZE LITEWSCY.

|                             |                                 |
|-----------------------------|---------------------------------|
| 1570—9.*Wolowicz Eustachi.  | 1669.†Naruszewicz Alexander.    |
| 1584.*Radziwił Krzysztof.   | 1680.†Radziwił Michal Kazim.    |
| 1587—9.*Sapieha Lew.        | 1690.*Radziwił Dominik.         |
| 1615.†Wojna Gabriel.        | 1699.*Radziwił Karol.           |
| 1618—20.*Wolowicz Hieronim. | 1710.†Stanisław Szuka.          |
| 1623.*Radziwił Wojciech.    | 1724.*Czartoryski Kazim. Xże.   |
| 1632—1635.†Sapieha Paweł.   | 1752.*Czartoryski Fryderyk Xże. |
| 1638—1640.†Pac Stefan.      | 1763.—Sapieha Michal.           |
| 1643.†Tryzna Marcin.        | 1772. Przeczdzicki Antoni.      |
| 1648—1659.†Sapieha Lew Ka-  | 1793.*Chreptowicz Joachim.      |
| zimierz.                    | (1794). Plater Kazimirz.        |

## PODSKARBIOWIE W. KORONNI.

|                                        |                                        |
|----------------------------------------|----------------------------------------|
| 1368—1399.†Bożydar Dymitr,             | 1457—9. Hincza z Rogowa, <i>Dzia-</i>  |
| <i>Korczak.</i>                        | <i>łosza.</i>                          |
| (1399). Hincza z Przemańska,           | 1463—7. Jakub z Szczekocina,           |
| <i>Po kozic.</i>                       | <i>Odrowąż.</i>                        |
| (1428). Tomasz z Czarnki, <i>Ło-</i>   | (1469). Rafal z Jarosławia, <i>Le-</i> |
| <i>dzia.</i>                           | <i>liwa.</i>                           |
| (1436). Jędrzej z Lubienia, <i>Do-</i> | (1471). Trambczyński Tom., <i>To-</i>  |
| <i>liwa.</i>                           | <i>por.</i>                            |
| (1440). Jędrzej z Brzezia, <i>Za-</i>  | (1478). Jasiński Paweł, <i>Poro-</i>   |
| <i>dora.</i>                           | <i>nia.</i>                            |
| (1448).—Jakub z Lubienia, <i>Do-</i>   | 1480. Stanisław z Szydłowca,           |
| <i>liwa.</i>                           | <i>Odrowąż.</i>                        |



|                                 |                                        |
|---------------------------------|----------------------------------------|
| 1485—95. Piotr z Korozwęk,      | 1632.† Ligeza Hieronim.                |
| <i>Poraj.</i>                   | 1650.† Daniłowicz Jan.                 |
| 1501—1510.† Jakub z Szydłow-    | 1658.* Leszczyński Bogusław.           |
| ca.                             | 1668.† Krasieński Jan Kazimierz.       |
| 1515.† Kosielecki Jędrzej.      | 1684.—Morsztyn Jan Jędrzej.            |
| 1532.† Mikołaj z Szydłowca.     | 1689.† Zamojski Marcin.                |
| 1549.* Tarnowski Zbigniew Spy-  | 1692.* Mateczynski Marek.              |
| tek.                            | 1702.* Lubomirski Hieronim.            |
| 1556.* Spytek z Zakliczyna Jor- | 1703.† Leszczyński Rafał.              |
| dan.                            | 1729.† Przebendowski Jan.              |
| 1563.* Tarnowski Stanisław.     | 1736.† Ossoliński Franc. Max.          |
| 1563.* Dębiński Walenty.        | 1737.† Moszyński Jan Kanty.            |
| 1569.† Sobek Stanisław.         | 1742.† Czapski Jan.                    |
| 1572—8.* Bużewski Hieronim.     | (1744). Grabowski Maciej.              |
| 1580.† Rokosowski Jakub.        | 1760.† Sedlnicki Karol Hr., <i>Od-</i> |
| 1589.† Dulski Jan.              | <i>rowąć.</i>                          |
| 1597—1607. Firlej Jan.          | 1775.† Wessel Teodor.                  |
| 1610.† Stanisławski Balcer.     | 1790.—Poninski Adam, <i>Łódź.</i>      |
| 1616.* Warszycki Stanisław.     | 1794.—Kossowski Roch.                  |
| 1624.† Daniłowicz Mikołaj.      |                                        |

**PODSKARBOWIE W. LITEWSCY.**

|                                |                               |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 1569—1573.† Naruszewicz Jan    | 1652. Słuska Bogusław.        |
| Mikołaj.                       | 1662.† Gąsiewski Wincenty.    |
| (1573).† Wojna Wawrzyniec.     | 1662—7. Zawisza Krzysztof.    |
| 1583.* Chlebowicz Jan.         | 1676.—Kryszpin Hieronim.      |
| 1587—97.* Tyszkiewicz Teodor   | 1702.† Sapielha Benedykt.     |
| Skumin.                        | 1709.* Poiej Ludwik.          |
| 1598.† Chalecki Dymitr.        | 1710—22. Kociel Michał Kaz.   |
| 1601—3. Zawisza Jędrzej.       | 1731. Poniatowski Stanisław.  |
| 1607—18.* Wołowicz Hieronim.   | 1732—46 Sołohub Jan Dowojna.  |
| 1631.† Naruszewicz Krzysztof.  | 1764.—Fleming Jerzy Hr.       |
| 1635.* Pac Stefan.             | 1784.—Brzostowski Michał.     |
| 1639 .. Tryzna Mikołaj.        | 1790.—Poniatowski X. Stanisł. |
| ..... Wołowicz Paweł.          | 1790, 91. Tyszkiewicz Ludwik. |
| (1643). Kiszka Mikołaj.        | (1793, 4). Ogiński Michał.    |
| 1647, 8. Tryzna Gedeon Michał. |                               |

**MARSZAŁKOWIE N. KORONNI.**

|                                        |                                          |
|----------------------------------------|------------------------------------------|
| (1364). Pełka, <i>Lis.</i>             | 1425, 6. Wawrz. z Kalinowy, <i>Za-</i>   |
| (1397). Jan z Moskorzowa, <i>Pila-</i> | <i>ręba.</i>                             |
| <i>wa.</i>                             | (1444). Mikołaj z Zakrzewa, <i>Gryf.</i> |

- |                                                    |                                            |
|----------------------------------------------------|--------------------------------------------|
| (1455). Biesiad Jan, <i>Jelita</i> .               | 1618. † Przyjemski Jędrzej.                |
| (1460). Dunin Piotr z Prawko-<br>wic.              | 1630. * Opaliński Łukasz.                  |
| (1466). Lasocki Michał, <i>Dołęga</i> .            | 1642. † Przyjemski Stanisław.              |
| 1475—9. Piotr z Kurozwęk, <i>Po-<br/>raj</i> .     | 1649. † Kazanowski Adam.                   |
| 1485—8. Stanisław z Brzezia, <i>Za-<br/>dora</i> . | 1649. * Lubomirski Jerzy.                  |
| 1493—1501. † Leszczyński Ra-<br>fał.               | 1662. † Opaliński Łukasz.                  |
| 1503, 4. Tęczyński Jan z Rabszty-<br>na.           | 1673. † Branicki Jan Klemens.              |
| 1506—15. Jarocki Jan.                              | 1676. * Lubomirski Stanisław.              |
| 1519—1530. * Kmita Piotr.                          | ... * Sieniawski Mikołaj.                  |
| 1553. † Tęczyński Jan.                             | ... * Lubomirski Hieronim.                 |
| 1563. † Maciejowski Stanisław.                     | 1697—1702. * Lubomirski Józef.             |
| 1566. † Wolski Stanisław.                          | 1702. * Bieliński Kazimirz.                |
| 1579. * Barzi Stanisław.                           | 1725. † Dąbski Wojciech.                   |
| 1580. * Opaliński Jędrzej.                         | 1726. — Chomętowski Stanisł.               |
| 1589. — Zborowski Jędrzej.                         | 1730. — Potocki Stefan.                    |
| 1593. * Przyjemski Stanisław.                      | 1742. — Bieliński Franciszek.              |
| 1595. * Sieniawski Prokop.                         | 1766. — Mniszech Jerzy.                    |
| 1605—15. * Wolski Mikołaj.                         | 1774. — Wielopolski Myszkowski<br>Ord. Fr. |
|                                                    | 1782. — Rzewuski Franc.                    |
|                                                    | 1792. — Raczyński Kazim.                   |
|                                                    | (1793). Bieliński Stanisław.               |

## MARSZAŁKOWIE N. LITEWSCY.

- |                                             |                                        |
|---------------------------------------------|----------------------------------------|
| 1569—1570. * Wołowicz Eusta-<br>chi.        | 1691. * Dulski Jan Karol Książ.        |
| 1579. * Radziwił Mikołaj Krzysztof.         | 1697. * Sapieha Alexander.             |
| 1586. * Radziwił Wojciech.                  | 1701. * Wiśniowiecki Janusz Xzc.       |
| 1593. * Radziwił Stanisław.                 | 1714. — Mniszech Józef.                |
| 1595. * Dorohostajski Krzysztof<br>Mikołaj. | 1734. — Sanguszko Kazim. Xzc.          |
| 1599—1605. Wiesiołowski Piotr.              | 1736. — Radziwił Xzc Michał.           |
| (1619). * Sapieha Jan Stanisł.              | 1738. — Zawisza Ignacy.                |
| 1627—35. * Wiesiołowski Krzy-<br>sztof.     | 1739. — Plater.                        |
| 1638. * Radziwił Alexan. Ludw.              | (1740—43). — Scypio-de-Campo<br>Józef. |
| 1643. * Sapieha Lew Kazimierz.              | (1749). Ogiński Ignacy.                |
| ... * Sapieha Mikołaj.                      | 1750—62. Sanguszko Xzc Janusz.         |
| (1649). † Tyszkiewicz Jan Anto.             | 1767. — Sanguszko Xzc Józef.           |
| 1649—54. * Zawisza Krzysztof.               | 1780. — Gurowski J. Władysł.           |
| 1676. † Lacki Teodor.                       | 1782. — Mniszech Michał.               |
| 1684. * Stuska Józef Bogusław.              | 1789. * Potocki Ignacy.                |
|                                             | 1792. — Sołtan Stanisław.              |
|                                             | (1793). Gielgud Michał.                |

**HETMANI W. KORONNI.**

|                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1515.†Kamieniecki Mikołaj.    | 1674.*Sobieski Jan.           |
| 1526.†Firlej Mikołaj.         | 1682.†Wiszniewiecki Dymitr X. |
| 1561.†Tarnowski Jan.          | 1702.†Jabłonowski Stanisław.  |
| 1569.†Sieniawski Mikołaj.     | 1702.†Potocki Felix.          |
| 1575.†Jazłowiecki Jerzy.      | 1706.†Lubomirski Hieronim.    |
| 1580.—Mielecki Mikołaj.       | 1726.†Sieniawski Adam.        |
| 1605.†Zamojski Jan.           | 1728.†Rzewuski Stanisław.     |
| 1620.†Żółkiewski Stanisław.   | 1736—1752.†Potocki Józef.     |
| 1646.†Koniecpolski Stanisław. | 1773.†Branicki Jan Klemens.   |
| 1651.†Potocki Mikołaj.        | 1773.†Rzewuski Wacław.        |
| 1667.†Potocki Stanisław.      | 1794.Branicki Xawery.         |

**HETMANI W. LIT.**

|                                     |                                        |
|-------------------------------------|----------------------------------------|
| 1498.†Biały Piotr, <i>Dąbrowa</i> . | 1667.†Sapieha Paweł.                   |
| 1532.†Ostrogski Konstan. Xże.       | 1682.†Pae Michał.                      |
| 1541.†Radziwił Jerzy.               | 1703.†Sapieha Kazimirz.                |
| 1542.†Radziwił Jan.                 | 1707.Wiszniewiecki Michał Xże.         |
| 1562.†Chodkiewicz Hieronim.         | 1709.†Ogiński Grzegorz.                |
| 1569.†Chodkiewicz Grzegorz.         | 1730.†Poeiej Ludwik.                   |
| 1588.†Radziwił Mikołaj.             | 1736—43.Wiszniewiecki Xiążę<br>Michał. |
| 1603.†Radziwił Krzysztof.           | 1762.—Radziwił X. Michał.              |
| 1621.†Chodkiewicz Jan Karol.        | 1767.—Massalski Michał.                |
| 1633.†Sapieha Lew.                  | 1792.—Ogiński Michał.                  |
| 1640.†Radziwił Krzysztof.           | 1794.†Kossakowski Szymon.              |
| 1653.†Kiszka Janusz.                |                                        |
| 1655.†Radziwił Jan.                 |                                        |

**HETMANI POLNI KORONNI.**

|                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1557—61.*Sieniawski Mikołaj.  | 1665.†Czarnecki Stefan.       |
| 1569.*Jazłowiecki Jerzy.      | 1667.*Sobieski Jan.           |
| 1582.†Sieniawski Mikołaj.     | 1676.*Wiszniewiecki Dymitr X. |
| 1608.*Żółkiewski Stanisław.   | 1682.*Jabłonowski Stanisław.  |
| 1624.*Koniecpolski Stanisław. | 1684.†Sieniawski Mikołaj.     |
| 1636.†Kazanowski Marcin.      | 1692.†Potocki Jędrzej.        |
| 1637—46.*Potocki Mikołaj.     | 1702.*Potocki Felix.          |
| 1652.†Kalinowski Marcin.      | 1702.*Lubomirski Hieronim.    |
| 1654.*Potocki Stanisław.      | 1706.*Sieniawski Adam.        |
| 1657.†Lanckoroński Stanisław. | 1726.*Rzewuski Stanisław.     |
| 1665.—Lubomirski Jerzy.       | 1728.†Chomełowski Stanisław.  |

1736—51.\*Branicki Jan K.

1773.\*Rzewuski Wacław.

1774.\*Branicki Xawery.

1794.—Rzewuski Seweryn.

**HETMANI POL. LIT.**

1508.†Kiszka Stanisław Biały.

1533.\*Radziwił Jerzy.

1541.\*Radziwił Jan.

1544.†Kiszka Piotr Stanisław.

(1562).\*Chodkiewicz Grzegorz.

1569—71.†Sangusko Roman X.

1576—88.\*Radziwił Krzysztof.

1601—1603.\*Chodkiewicz Jan

Karol.

1616—33.\*Radziwił Krzysztof.

1640.\*Kiszka Janusz.

1648—1654.\*Radziwił Janusz.

1662.†Gąsiewski Wincenty.

1667.\*Pac Michał.

1669.†Wołowicz Władysław.

1680.†Radziwił Michał.

1682.\*Sapieha Kazimierz.

1684.†Ogiński Jan.

1701.†Stuska Bogusław.

1703.\*Wiszniewiecki Mich. Xze.

1708.\*Ogiński Grzegorz.

1728.†Dönhoff Stanisław.

1736—44.Radziwił Xze Michał.

1762.—Massalski Michał.

1775.—Sapieha Mich. Alex.

1780.—Sosnowski Józef.

1790.—Tyszkiewicz Ludwik.

1792.\*Kossakowski Szymon.

1794.†Zabiello Józef.



# W I E R S Z E

---

## PIEŚN MAZOWIECKA

1800.

Dawnato i silna była owa nienawiść, która na Północy, plemiona i państwa na dwa obozy rozdzielała: na Germanów i na Słowian.—Ileż to złego, samo Polskie Państwo, doznało od Niemców; — od Ludu, — od Cesarzów, — od Krzyżaków, — od Brandeburgów, — od Reformatorów religijnych, — od Ministrów, — od Pisarzów, od Historyków, od Filozofów Niemieckich! — a to długie pasmo krzywd, ukoronował godnie zabójczym ciosem Fryderyk II. ów duch potężny, duch piekielny, (*cet esprit puissant, je dirais presque cet esprit infernal*) jak go dobrze Pan Thiers świeżo następował. — Te krzywdy wywoływały u nas nienawiść narodową, nienawiść często ślepą, która rozciągała się na wszystko co było, choć dobrem a Niemieckiem, nawet na język niemiecki. Nie lubił u nas języka niemieckiego, Lud, Student, Literat, Statysta nawet. — Ostrorog, w połowie XV. wieku, mówi ze złością prawie : *inter has duas linguas natura veluti quandam perpetuam discordiam odiumque insevit; hortor ne in Polonia sermo iste predicetur.* Kłonowicz, jeszcze ze Izami w oczach po Kochanowskim, ma jednak ochotę pisać :

Że jest mowa przyrodzona tamtego narodu,  
Jakbyś próżne pudło puścił z wysokiego schodu.

Lud nasz nakoniec prosty, który diabła w suknie niemieckie  
stroił, wie że on po niemiecku także szwargocze:

Stoi diabeł na przypiecku.

Gada pacierz po niemiecku.

Czy ta nienawiść trwa dotąd?—nie, zapewne.—Jeżeli w czem  
ten ruchomy świat postąpił, to zapewne w ostudzeniu ple-  
miennych nienawiści. Nienawiści narodowe są stanem barba-  
rzyństwa; w stanie barbarzyństwa miały one ważną funkcją  
społeczną, funkcją Komornika granicznego. Dziś mamy na to  
karty geograficzne, Historią, język, i miłość Chrześcijańską, i  
owo wielkie słowo Cywilizacja, która jest durnem sło-  
wem jeśli nie jest miłością Chrześcijańską. Miłość chrześcijań-  
ska jest jedyną próbą cywilizacji. Jeśliby wilk po owce, że-  
lazną drogą jeździł, byłoby już przeto cywilizowańszym.—  
Już za Kongressu Wiedeńskiego Xz Metternich, szczerze czy  
nieśczerze powiedział — ale prawdę — ale powiedział : że  
Austria nie straci na odrodzeniu Polski. Za naszej wojny 1831  
głos ludów Niemieckich był za nami ! Głos żalu, po naszym  
upadku, dotąd u nich słyszany.— Już i Piosneczka która na-  
stępuje, pełna życia, wesołości, nadziei, śmieje się tylko  
z Niemców Warszawskich. Jest ona bardzo pospolitą, a podo-  
bno nie drukowaną. Bodajby była ostatnią na Niemców.

---

Ej biedaź nam Mazury,

Jakiej nigdy nie było!

Niemcy nas drą ze skóry,

O czem nam się ni śniło.



Bo któżby się spodziewał,  
    Ktohy się o to starał,  
By się Bóg tak rozgniewał,  
    Żeb nas Niemcami skarał.

Ni rozmowy, ni sprawy,  
    Bo cóż z Niemcem za mowa!  
Ni z nim żadnej zabawy,  
    Bo sam siedzi jak sowa.

Tylko dybią na człeka,  
    Gdyby jastrząb na kury.  
Niemiecka to opieka  
    Odrzeć człeka ze skury.

Miły Boże! z Warszawy  
    Co się teraz zrobiło,  
Ni tam żadnej zabawy,  
    Ni tych ludzi, co było.

Wszędy Niemca lub Żyda  
    Tylko spotkasz na drodze,  
Kędy spójrzysz to bida  
    A wszędy cię drą srodze.

Dawniej człowiek bywało  
    Gdy do miasta przyjedzie,  
To się wszystko przedało,  
    Zawsze z groszem wyjedzie.

Teraz Niemcom płać a płać!  
    Diabeł nadał tę sprawę;  
Ani można ich napchać  
    Gdyby wory dziurawe.

Boże pełen litości !  
Do cię prośbę zanosim ,  
Pozbaw że nas tych gości ,  
I wysłuchaj nas prosim ,

Bo nas Niemcy nie słyszą ,  
I żalić się nie dadzą ;  
Tylko piszą a piszą  
I pieniądze gromadzą.

Nie może być , parobcy,  
Żeby się tak zostało :  
W swojej ziemi człek obcy,  
A im się dobrze działo.

Wszak przysłowie tak mówi ,  
Póki tylko świat światem ,  
Póty Polak Niemcowi  
Niepowinien być bratem.

Jeszcze będziemy wywijać ,  
Krzesać ognia w podkówki,  
Jeszcze będziemy przepijać  
Nasze Polskie złotówki.

Wróci nam się Warszawa ,  
Wróci się nam i Kraków.—  
Niemiec nie ma tu prawa ,  
Bo to ziemia Polaków.—



NADGROBEK JP. SAWY MARSZAŁKA NIEGDYŚ MA-  
ZOWIECKIEGO.

—  
Poległ Sawa! — ot ciemna, krwią złana mogiła,  
Gdzie go ledwie wtłoczyła wszej Rossii siła.  
Dziedzina cała jego — kawałek nie tęgi!  
Nie miał starostw, ni krzesła, ni błękitnej wstęgi.  
Od Ojczyzny nie nic miał! — Za Ojczyznę przecie  
Spocząć nie dał stupajkom ni w zimie, ni w lecie.  
Sztuk też jego wojennych żaden nie wymieni,  
Więcej działał niż wszyscy Jaśnie Oświeceni.  
Bił Moskwę, bił się nie raz, — Szlachcie na zagonie.  
Czegoby nie dokazał gdyby był na tronie!  
Grób Sawy? — bez nadgrobków? — o wieczna sromota!  
Gdym to rzekł, biorę pióro, chcę pisać — aż oto,  
Sama z niebios Bogini, mówi do mnie, Sława,  
Wszystko w tem zamkniesz tylko pisz : Tu leży Sawa.



DUMA HETMANA MAZEPI.

—  
Ta polityczna dumka Kozacka, ma tak dalece Polski charakter,  
iż gdybym ją drukował z manuskryptu, łatwo mógłbym być  
posądzonym, iż podszywam Xięcia Adama pod imię Mazepy,  
a Mowy Jego listopadowe pod formę Dumki zaporozskiej. —  
Otoż dla udowodnienia autentyczności tych wierszy, oświad-  
czam iż je wydaję ze zbioru Pieśni małosyjskich, wyda-  
nych w Moskwie 1827. przez M. Maxymowicza. Odmieniam  
tylko gdzieniegdzie krój wyrazów małosyjski, na krój

Ukraiński, znajomszy i miłszy uszom, — a właściwy Kozakom — naszym.

---

Wsi pokoju sczyre prahnut,  
A ne w odyu guż wsi tialnut;  
Toj na prawo, toj na liwo —  
A wsi bratia : to-to dywo! —  
Nemasz lubwy, nemasz zhody!  
Od Żowtoi wziawszy wody,  
Prez nezhodu wsi propały,  
Sami sebe zwojowały. —  
Ej, bratyscza, pora zuaty,  
Sczo ne wsim nami panowaty!  
Ne wsim dano wsije znaty  
I riczami kierowaty!  
Na korabel pohladymo,  
Mnoho ludej policzymo;  
Odnak styrnyk sam kieruje,  
Weś korabel uprawuje!  
Pscziłka bidna matku maje,  
I onoi posłuchaje!  
Żalsia, Boże! Ukrainy,  
Sczo ne w kupi maje syny!  
Jeden żywe iz pohany,  
Kłycze : Siuda Atamany!  
Idym matku ratowaty,  
Ne dajmo jij pohybaty! —  
Druhyj Lacham za hrosz służył,  
Po Ukrainie i toj tużył:  
Maty moja starenikaja,  
Czom ty wełmi słabenikaja!

Różno tebe rozszarpały,  
Gdy aż po Dniepr Turkam dały :  
Weś ich fortel szobś zstabiła  
I aż w koneć sył ne miła.—  
Tretij Moskwi już hołduje  
I jij wirno usłuhuje.  
Toj na matku narikaje  
I nedolu prokłyname :  
Lipsze buło nie rodyty,  
Nieżli w takich bidach żyty!  
Od wsich storon worohujut—  
Ohnem, miezom ruinujut ;  
Od wsich nema zyczliwosti,  
Ani słusznój uczliwosti ;  
Mużykami nazywajut ,  
A poddanstwom narikajut.  
Czom ty synów neuczyła  
Czom od sebe ich pustyla !  
Lipsze buło probuwaty,  
W kupi tycho odbuwaty !  
Ja sam bidnyj nezdolaju.  
Chyba tylko zawołaju :  
« Ej, panowe Jenerały,  
« Czomu jeste tak ospały ?  
« I wy, Państwo Polkowniki.  
« Bez żadnoji poletyki  
« Woźmitesia wsi za ruki,  
« Ne dopustit hirkoj muki  
« Matei swojej bolsz terpity !  
« Nute wrohów, nute byty !  
« Samopały nabuwajte,  
« Ostrych szabel dobuwajte,

- « A za wiru choć umrite,  
 « I wolnostej boronite!  
 « Nechaj wieczna bude sława,  
 « Że prez szablu majem prawa! »

## T Ł U M A C Z E N I E.

Wszyscy pragną szczerze pokoju, a nie wszyscy ciągną jedną koleją. Ten na prawo, ten na lewo, a bracia są,—toto dziw!—Mieśnasz miłości, niema zgody! Począwszy od Żółtych Wód, przez niezgodę wszyscyśmy zginęli, sami siebie zwojowaliśmy. Ej bracia, czasby już nauczyć się, że nie każdemu z nas pannaować; nie każdy wszystko umie, i nie każdy potrafi drugich prowadzić. Patrzmyż na okręt, wielu tam ludzi widzimy, a jednak sam sternik całym tym okrętem rządzi. Pszczoły także matkę mają, i jej posłuszne są.—Pożal się Boże, że dzieci Ukrainy nie trzymają się razem! — Jeden żyje z Turkami, i woła na innych: tu chodźcie, tu jest ratunek dla matki, nie dajmy jej zaginać. — Inny na żołdzie u Lachów, tęskni za Ukrainą i narzeka: o Matko moja, jakżeś ty osłabiona; rozszarpano cię i aż po Dniepr Turkom oddano. Cały ich rozum osłabiać ciebie i umorzyć. — Trzeci już Moskwie hołduje i wiernie jej służy; a przeklinając niedolę swoją na Matkę narzeka: Lepiej było nierodzić się, niż żyć w takiej biedzie. Zewsząd nieprzyjacieli; miecz i ogień wszystko niszczy. Od nikogo życzliwości, od nikogo poszanowania. Muzykami nazy-



wają i cisną poddaństwem. Czemużeś, matko, niekarnych synów puściła od siebie. Lepszyby już było razem przecierpieć niedolę. — Ja sam, nieszczęśliwy, nie niezdolam, chyba tylko wołać « Ej Panowie Generałowie, niebądźcie tak ospali, i wy  
« Panowie Pulkownicy, porzućcie Politykę, a wzięwszy się  
« za ręce, niedajcie więcej matce waszej takiej męki znosić.  
« Nuż na wrogów! nuż do boju! Nabijajcie samopaty,  
« dobądźcie mieczów, a choćby przyszło umrzeć, walcmy za  
« wolność i wiarę. — Nicch wieczna będzie sława, że nasze  
« swobody winniśmy szabli naszej » —



# III.

---

## POLSKA A ROSSIA.

### WSTĘP. 6

### O SŁOWIAŃSZCZYNIE.

---

Кто усюпитъ въ неравномъ спорѣ:  
Кичливый Ляхъ, или вѣрный Россѣ?  
Славянскіе ли руки сольются въ Русскомъ морѣ?  
Оно ли изсякнетъ? — вотъ вопросъ.

Puszkın.

W kilka lat po opanowaniu Warszawy przez wojska Rosyjskie, i po zafłunieniu powstania, które w 1831. zajęło się było na całej obszerności dawnej Polski, Hrabia Uwarow, Minister oświeccenia publicznego w Rossii, wzywając uczonych swego narodu, do przecrobienia historii Rosyjskiej, wydał dwa następujące pisma.

### ODEZWA.

---

« Minister Oświeccenia Publicznego przeświadczony iż Xiążki  
« elementarne Historii Rosyjskiej, używane dotąd po szkołach  
« powiatowych i Gimnaziach są niedostateczne, i wcale swojemu  
« nieodpowiadają celowi, wzywa uczonych literatów i pisarzy

« Co znaczy : « Kto wytrwa      « wiańskie-li strumienie zleją się  
« w nierównej walce : chępliwy      « w Ruskie morze, czy morze  
« Lach, czy wierny Ros, — Sło-      « to wyschnie? — oto pytanie! »

« aby, godnie odpowiadając wysokiemu powołaniu, zajęli się  
« wydaniem dzieła elementarnego, w języku Rossyjskim, a  
« w duchu załączonego tu Programatu, uświęconego wysokiem  
« zatwierdzeniem i wolą Jego Cesarskiej Mości. — Warunki dla  
« ubiegających się są następujące :

1) « Dzień 1. Stycznia 1837. jest terminem w którym autor  
« dzieło swoje, które ma być przyjętem za historią elementarną  
« Rossii, powinien złożyć w Departamencie Oświecenia Naro-  
« dowego.

2) « Minister Oświecenia Narodowego, po gruntownem  
« roztrząśnieniu pism sobie nadesłanych, wypłaci natychmiast  
« 10,000 Rubli assygnacyjnych autorowi dzieła które najtraf-  
« niej odpowie celowi w Programacie wyrażonemu.

3) « Zysk ze sprzedaży dzieła należycę będzie do autora, co  
« osobnem upoważnieniem Ministra zabezpieczonem mu zosta-  
« nie, pod tym jednym koniecznym warunkiem, aby za każ-  
« dem wezwaniem Ministra, autor dostarczał zażadaną ilość  
« exemplarzy, a to w cenie 10. kopijek za arkusz drukowany.  
« Idzie bowiem oto aby dzieło wspomniane z łatwością rozcho-  
« dziło się po rękę ludzi wszelkiego stanu, a mianowicie ubo-  
« gich studentów.

4) « Jeśli na 1. Stycznia 1837, dla koniecznych w tej mierze  
« poszukiwań historycznych, żadne dzieło nie będzie mogło być  
« złożone w Departamencie Oświecenia, lub jedno tylko będzie,  
« w takim razie Minister oznaczy nowy termin na powtórny  
« konkurs.

5) « Dzieła które nie będą mogły być przyjęte, odesłanemi  
« zostaną swoim autorom. — Dnia 9. Stycznia 1836.

(Podpisano.)

Minister Narodowego Oświecenia

SIERGIEJ UWAROW.

## PROGRAM.

DO NAPISANIA ELEMENTARNEJ HISTORII ROSSYJSKIEJ  
DLA UŻYTKU GIMNAZIÓW I SZKÓŁ POWIATOWYCH.

---

« Minister Oświecenia Narodowego wzywa uczonych do na-  
« pisania nowej książki, któraby służyła do uczenia Historii Ros-  
« syjskiej w Szkołach powiatowych i Gimnaziach.

« W Gimnaziach, w klassach wyższych, 5. lub 6. godzin  
« co tydzień poświęcać się ma uczeniu Historii Rossyjskiej.  
« Studenci tych klass są już dostatecznie przygotowani, i już  
« umieją Historią powszechną i Statystykę, (na co poświęca się  
« 22 1/2 godzin co tydzień w klassach poprzedzających) oraz  
« Łoikę, Litteraturę rossyjską, grecką i łacińską, i Matematykę.

« Aby dobrze odpowiedzieć celowi, do którego książka, o któ-  
« rej mowa, zmierzać powinna, i postawić ją na równi z oś-  
« wieceniem i rozwinięciem się młodzieży, dla której szczegól-  
« nie jest przeznaczona, bacząc oraz na czas dla historii w Gim-  
« naziach poświęcony,—książka owa nie ma być prostem tylko  
« opowiadaniem faktów, lecz powinna zadosyć uczynić wszyst-  
« kím warunkom nauki, tak aby uczniowie, kończąc kursa  
« gimnazialne, mieli już jasną i gruntowną wiadomość historii  
« swojej ojczyzny; tem bardziej, że większa ich część nie idzie  
« do Uniwersytetu, dla oddawania się wyższym naukom, lecz  
« wchodzi bezpośrednio do służby publicznej. — Dwa tedy  
« główne przedmioty stanowić mają grunt tej książki:

I) « Wykład pragmatyczny faktów.

II) « Wykład zasad prawdziwej Wiary, Autokracji i Naro-  
« dowości.

« I) Część pragmatyczna opierać się będzie na następujących  
zasadach:

« 1. Pierwszym i nieodbitym obowiązkiem autora będzie

« wytłumaczyć, w książce elementarnej, uczniom, czemu powin-  
« na być historia narodowa uważana jako umiejętność; to jest,  
« dać im zrozumieć ważność i miejsce tej nauki w ogólnym sy-  
« stemacie nauk cywilizujących i przeznaczonych do rozszerze-  
« nia światła, — wykazać wszystko to co do jej gruntownego  
« nabycia jest nieodzownem, — jaka jest właściwa cecha Historii  
« Rossii, — jakie główne obejmuje w sobie okresy, — jakie  
« w każdym rozwijały się wypadki, — na jakie nakoniec epoki  
« dzielić ją należy.

« 2. Autor niepuszczając ani na chwilę z oka fundamentalnej  
« zasady, która kierować nim powinna za każdym krokiem,  
« w dopięciu wskazanego mu celu, rozwijać będzie stopniowo  
« duch tej kierowniczej zasady, w wyłuszczeniu każdej epoki  
« którą wezmie pod pióro, a to w takim świetle i z takim wy-  
« kładem następstw, jakie najwłaściwiej pomogą mu wprowadzić  
« i ustalić sposób pojmowania wypadków programatem przepi-  
« sany. — Jest to warunek nieodzowny, aby uczniowie mogli  
« przejąć się prawdziwym duchem historii i nabyć wiadomości  
« czystej i rzetelnej wypadków, aby wypadki te uszykowały się  
« na właściwych sobie miejscach, w prawdziwym świetle, i  
« w powiązaniu tak z poprzedniemi z których wynikają jak z na-  
« stępniemi którym dają początek. Takim sposobem, gdy każda  
« rzecz właściwe sobie zajmie stanowisko, wypadki jedne  
« z drugich snadno się będą wysnuwać; każdego natura będzie  
« wyjaśniona, każdego znaczenie rzetelnie oszacowane. — Prze-  
« ciwnie, gdzie innej trzymają się metody, Systemat Chronolo-  
« giczny obarcza pamięć, tłoczy wypadki na wypadki bez żad-  
« nej konsekwencji, a uczeń nie potrafi nigdy pojąć rozumnie  
« ani tego czego słuchał, ani co czytał. — Wykładając w lek-  
« ciach wypadki i następstwa, trzeba je pewną miedzą rozgra-  
« niczyć, aby z ujmą jasności nie mieszały się jedne z drugimi.  
« Należy zrzęcznie odróżnić przedmiot ważny od przedmiotu  
« podrzędnego, wykazać jasno ich różnicę mimo wspólnego

« udziału który mieć mogą na następstwa, pilnować jak najstar-  
 « ranniej aby wypadki nie mieszały się jedne z drugimi, tak  
 « co do stosunków swoich wzajemnych jak i co do skutków.  
 « Należy w pierwszym rzędzie sadowić to co jest powodem,  
 « źródłem, a odsyłać do pośledniego to co jest przypadkowem;  
 « a przedewszystkiem, gromadzić jak największą liczbę faktów  
 « pod jedną i tą samą kategorią. Trzymając się takowej meto-  
 « dy osiągniem korzyści : a) Że książka elementarna objąć zdo-  
 « ła i dostatecznie wyłożyć wiele przedmiotów, które pomimo  
 « wielkiej wagi swojej, zaledwie tknięte były w dziełach nawet  
 « najobszerniejszych. jak np. Kwestia Majestatu. —b) Prócz tego  
 « autor potrafi wyłożyć w książce swojej starannie i dokładnie  
 « sposób i postęp formowania się naszego życia politycznego i  
 « towarzyskiego, historią naszego prawodawstwa, rozwijanie się  
 « naszego przemysłu i naszej cywilizacji, odsłonić nakoniec  
 « wszystkie przyczyny razem wziętych pierwiastków naszego  
 « dzisiejszego bytu.

« II). Wykład zasad Prawowierności, Autokracji i Narodowości.

« Ten wysokiej wagi przedmiot stanowić ma drugą część  
 « nowej książki elementarnej. Wykład żywotnych tych pojęć  
 « niepowinien bynajmniej polegać na pompatycznych frazesach  
 « i retorycznych figurach, czego autor starannie w całym ciągu  
 « dzieła unikać powinien. Wszystko tu, samą nieprzepartą siłą  
 « faktów wykazać należy. Jako to, najprzód że od pierwszego  
 « zaprowadzenia chrystianizmu Wiara prawosławna była zawsze  
 « niezatartem znamieniem Narodu Ruskiego, że Cerkiew jej,  
 « jako Cerkiew prawdziwa, była zawsze obcą duchowi fanatyz-  
 « mu i nieskazyła się nigdy ani Herezją ani Schyzmą, prócz  
 « rzadkich i mało ważnych przypadków. Duchowieństwo tej  
 « Cerkwi było zawsze ściśle połączone z najwyższą władzą Pań-  
 « stwa węzłami przyjaznych skłonności i harmonią jednorod-



« nych opinii. Że nakoniec Religia wyratowała Rossią z otchla-  
« ni klęsk i fatalnych przygód, garnąc do jednego środka  
« wszystkie siły tego narodu, który był się rozpadł chwilowo  
« na części, gwałtem zgubnych okoliczności i nieszczęść, które  
« zdawały się być niepokonanemi. — Powtóre : wykładając wy-  
« obrażenia samowładztwa i narodowości, autor książki elemen-  
« tarnej, powinien, z największem baczeniem i niezmordowaną  
« troskliwością, wysadzić na jaw w całym świetle prawdę nie-  
« podpadającą wątpliwości o tem wszystkim, co składa całość  
« i jedność różnych prowincji i ziem stanowiących państwo  
« Rosyjskie, — prawdę zagmatwaną zupełnie, przez mylne wy-  
« kłady nie tylko pisarzy Polskich, *ale nawet wielu naszych*  
« *historyków Rosyjskich*. Jedni bowiem i drudzy, niezgłębia-  
« jąc bynajmniej rzeczy, widzieli różnice i rozstrzygnięcia  
« w tem, co było tylko formą zewnętrzną i skutkiem porządków  
« feudalnych. Dzieląc Rossią, za panowania Tatarów, na Ruś  
« Wschodnią i na Ruś Zachodnią, fałszywym tym podziałem  
« rozbili całość i jedność Państwa, które, wedle ich błędnych  
« twierdzeń, powstało dopiero w Epoce feudalności, za której,  
« jak się im zdawało, Rossia była rozstrzygniętą; gdy tym cza-  
« sem, rzeczywiście, jedną zawsze była. — Należy więc dowieść  
« jasno i gruntownie, ale bez przesady, bo rzecz ta sama z sie-  
« bie jest oczywistą, że Prowincje i Ziemie stanowiące kraj  
« Rosyjski, były zawsze świętym węzłem narodowości, zjed-  
« noczone; że ta jedność utrzymywała się zawsze tąż samą i  
« nierozdzieloną; że spory cząstkowe między Xiążętami jednego  
« domu różnią się zupełnie od wojen feudalnych, i że nigdy  
« myśl jednoty i tosamości Państwa nieznikła, wtenczas nawet  
« gdy Litwini zawojowali byli prawy brzeg Dniepru; że jedynie  
« przypadkowe okoliczności przeszkodziły Rusi Wschodniej i  
« Rusi Zachodniej zjednoczyć się na nowo w XVI. wieku; i że  
« nakoniec Polska granicząca z Rossią, dla ocalenia własnego  
« bytu, musiała wejść w całość formacji Państwa Rosyjskiego.

« Z tego tedy koniecznie wypada, że książka elementarna, nie  
 « powinna ograniczać się od XIV. wieku jak dotąd bywało,  
 « dziejami Rusi Wschodniej w Historii Rossii, lecz trzeba od  
 « tej już epoki, wcielić do niej *de facto et de jure*, i historią  
 « Rusi zachodniej; a po przyłączeniu do Rossii Królestwa Pol-  
 « skiego, dodać także rys ogólny wypadków dotyczących się tego  
 « ostatniego kraju.

« Sposób zapatrywania się na sprawy jednej i drugiej strony,  
 « objawia się widocznie w samym toku wypadków; kiedy w Ros-  
 « sji Wschodniej wszystko coraz bardziej zakwita i wszystko  
 « się doskonali, szczególnie pod panowaniem domu Romano-  
 « wow,— w Rusi Zachodniej i w Polsce wszystko się ma do  
 « schyłku, wszystko się rozsypuje na łonie anarchii i fanatyz-  
 « mu.

« Aby ułatwić poznanie różnych epok, należy koniecznie do-  
 « dać do książki elementarnej Historii Rosyjskiej, karty histo-  
 « ryczne i Tablice genealogiczne. Jako zaś książka ta nie może  
 « być obszerną, bo powinna być taną dla łatwego rozchodzenia  
 « się po między ludźmi wszelkiego stanu, a mianowicie u Stu-  
 « dentów, należy przeto dodać do niej osobny appendix dla  
 « Professorów i innych nauczycieli, którzy w samej książce ele-  
 « mentarnej nieznajdą wielu rzeczy potrzebnych do objaśnienia i  
 « do wykładu następnego w czasie lekcji. Appendix przeto dla  
 « Professorów i nauczycieli będzie dodatkowem dziełem które  
 « osobno i dla ich tylko wyłącznego użytku, potrzeba napisać.  
 « Powinien on zawierać w sobie przezor staranny i umięjętny  
 « zrzodeł historycznych i katalog krytyczny dzieł najlepszych  
 « z których czerpać należy fakta, światło i wiadomości koniecz-  
 « ne nauczycielom. Należy nakoniec podać prawidła Metody i  
 « Sztuki wykładania Historii Rosyjskiej. »

---

Myśl tego programu wcale nie jest nową. Już i Trybunał Nowosilcowa zamieniający w katownię Szkołę Wileńską, — i groźna cytadella Rossyjska wzniesiona wśród Warszawy, na tem właśnie miejscu gdzie stała szkoła Polska, były gotowym ideałem zamiaru Ministra Oświecenia. — Rząd Rossyjski wie dobrze, że wojny takiej jaka trwa między Polską a Rosją, sam tryumf oręża nie kończy ostatecznie; wie że upadek Polski nie jest śmiercią gladiatora, ani rozwaliną fortecy; wie że póki sumienia, miłości i wiary w pokonany narodzie, póty bój nieskończony. — Rząd Rossyjski wie dobrze, że przeszłość Polski, że Historia Polski, jest dla niej potężnym arsenałem, jak laboratorium piorunów niewidomym i niezdobytym, w którym pod bagnetami zaciągającej warty, pod okiem Gubernatorów, w dzień biały, wśród powszechnego strachu, kuje się kryjomo oręż do nowych zapasów, — wie on, nakoniec, że pytanie Rossyjskiego Poety już po wzięciu Warszawy zadane: *Kto ustoił w nierównom sporie?* — rozwiązaniem jeszcze nie jest.

Za całej jeszcze potęgi Rzymu, kiedy Samodzierzca Kapitolu rozkazywał sam jeden niepoliczonym narodom, — kiedy i zbrojne i szykowne i dumne dziedzictwem sławy legiony Rzymskie obozowały za Renem, za Dunajem, nad Tamizą, nad Nilem, nad Eufratem, a wszędzie tam u siebie, — kiedy Cesarz kamiennymi drogami miotał im skinienia swoje, — kiedy skarb jego był skarbem świata, — kiedy przed jego gniewem żadna myśl buntu, żadna myśl swobody, nigdzie uciec nie mogła, — kiedy Tacyt, rozmyślający o zapadłej ojczyźnie Germanów, i wywiadujący się o ich domowych niezgodach, widział w nich nowy dowód opieki niebios, nad wickuistym państwem; — owóż jednak, w tejże chwili, ten sam wielki historyk, obliczywszy długi ciąg wojen Rzymu z Barbarzyńcami, jakimś tajemnem przecuciem gniewiony, mówi smutnie, że coś za długo Rzym zwycięża Germanów — *tam diu Germania vincitur!* — Wiemy jak czas wytlumaczył te przecucia. Got zapanował w Rzymie; a dawni i sławni

jego władcy znikli na wieki. — I nas Polaków już tak długo Rosja zwycięża! — Jużemy pomarli u świata, i pogrzebani, a jeszczeż trzeba nas dobijać! Prawdażby to była, co kronika pisze o oniej zażartej bitwie pod Rzymiem, że trupy w dzień poległe, w nocy powstały, i na nowo rzuciły się do mordu. — Nie. — My żyjemy. Kładniem ręce nasze — a rąk tych miliony — na sercach naszych, czniem w nich boleść. — Boleść ta jest życiem.<sup>8</sup>

Zapobiegając temu krnąbrnemu życiu, Rząd Rossyjski, próbuje dokazać tego sztuką, co zawsze naturalną tylko działa się śmiercią. Chce on dokazać aby Polska, jak umie milczeć, tak mogła i zapomnieć; *et tacere et oblivisci!* Chce on do nowego pokolenia, w biurze erudyta ministra, jak go Lelewel nazywa, sformułowane pojnowanie przeszłości, zaszczepić; chce nauczyć przyszłych Polaków, że większa część tej *mnianej* Polski w której porodzili się i wysoko wzrosli: Witołd, Konstanty Ostrogski, Żółkiewski, Sobieski, Chodkiewicz, Kościuszko, Niemcewicz, Rejtan, Jasiński, Kniaziewicz, Naruszewicz, Czacki, Mickiewicz, Zaleski, — że Litwa, Wołyń, Podole, Ukraina, — że ta ich ojczyzna, była zawsze « *de jure et de facto* » ojczyzną Rossyjską; — że druga część Polski nie mogła się ostać, nie mogła *ocalić bytu swego*, bez wcielenia się do Rossii; że, jednym słowem, Rossia, powinna być, — że Rossia jest, — prawdziwą ojczyzną Polaków.

Nie nowa już i ta perswazja. — Kiedy Szczęsny Potocki, oszukany i zastraszony fatalnym skutkiem konfederacji Targowickiej, pośpieszył do Petersburga, i w moc dawanych zaręczeń wzywał ratunku dla ojczyzny; « Ojczyzna twoja, rzekła mu Katarzyna, « całując go w policzek, jest tu, bezpieczna i sławna. » — Potocki umarł z tej nowej ojczyzny; a jeden z synów jego, jakby z grobu głosem ojca napomniany, jest tu z nami, — on, syn Konfederaty Targowickiego, — razem tu wygnaniec — z nami, którzy corocznie obchodzimy święto 3. Maja.

Dobry i bogobojny Zygmunt III. chcąc się pochwalić przed Polakami, w jakich uczuciach wychowuje dziecko swoje, kładł z jednej strony ubior niemiecki i przysmaki, z drugiej różgę i strój Polski. Młody Władysław obrał różgę.<sup>1</sup>— Podobnym instynktem dziecka, silnym, nierozumowanym, błogosławionym, wiedzioną Polska, obiera chłostę a duszę narodową. Lecz nadejść może straszna próba, gdy młodocianą myśl nowych pokoleń, wychowywanych w koszarach, osaczy zasadzka i groźba, a tradycja sumienia narodowego nieznajdzie ratunku w poważnej, gotowej, łatwej i wiernej nauce przeszłości.

Daleko od rodzinnej ziemi, Polak, który niegdyś ojczyznę ujarzmioną, prawdziwym cudem, potrafił zaludnić szkołami narodowymi, uderzony tem najstraszniejszym niebezpieczeństwem, zapragnął, wśród tylu zacnych pragnień, młodzieży Polskiej, gdy niemógł Wilna i Krzemieńca, dać dobrą książkę. Grono wygnańców, któremu X. Czartoryski przewodniczy, a w którym imiona Niemcewicza, Kniaziewicza, Mickiewicza zapisane, zebrawszy, garnąc grosz po groszu, ubogi fundusz, wydanym 13. Lutego 1841. roku Programmatem, zaprosiło literatów Polskich do napisania książki Polskiej: *Szkoły Domowej*, któraby, w bojaźni Bożej i w miłości ludzkiej, obejmowała to wszystko « co każdy młodzieniec Polski, pod utratą narodowości, znać, « miłować, i wypełniać powinien. »

Wiadomo że w skutek Programatu Rossyjskiego, i w rok po jego ogłoszeniu, wyszło żądane przez Ministra, a posłuszne, dzieło. Czy odezwa Towarzystwa Pomocy Naukowej, do Patriotów, do Polskich Literatów, owoc podobnie wyda, nie wiem. Zasepiają mię tymczasem słowa uczonego Kopitara, które z powodu pewnego zamiaru, także literackiego, porównywając energią

<sup>1</sup> Taka jest prawdziwa treść tej anegdoty. Inna wersja przez heretyków i buntowników rozgła-

szana, a później płocho powtarzana, jest grubym i niedorzecznym fałszem.—

Rossyjską z opieszałością Słowiańską, napisał : « Russorum, « quanquam novissimorum, ideo maxima vis est, quia uni « parent plurimi, reliquis Slavis, et inter se, et diversissimos « dominos, divisus, discreptisque. » — (*Glagolita.*)

Bądź co bądź, osądziłem to obowiązkiem moim, w piśmie poświęconem historii narodowej, wywieść na środek główne a styczne z sobą Epoki Polski i Rossii, roztrząsać to, w co mianowicie bije Programat Rossyjski, a Narodowym literatom, Programat Polski, przypomnieć; rzucić im pod nogi te kilka moich ziarn pracy, jak rzuca swoje, chłopiek Ukraiński panom swoim, pod nowy rok, z błogosławieństwem.

---

Dwa te Państwa, Polska i Rossia, powstały na tle Słowiańskiem, i ze Słowiańskich ludów. Polska i Rossia w porównaniu ze Słowiańszczyzną, są to jeszcze młode dzieci starożytnej owej Matki swojej. Ledwie po kilka wieków liczą, gdy tym czasem przed trzydziestą wiekami, już Słowian wytropić można w Historii, i już we swojej staroświeckiej ojczyźnie, która zapewne i kolebką ich była. — Czy ta Słowiańszczyzna jest tak ciasną, że na niej dwie niepodległe sobie ziemie, i dwie niepodległe sobie myśli, polubownych i historycznych granic znaleźć nie mogą? — Czy wojna między Polską a Rossją toczyła się przez trzy wieki o myśl jaką, o teorię, o grę rewolucyjną; — czy też po prostu, o grabież ziemi, o zajazd, o sprawę graniczną? — Czy wojna ta musi być koniecznie wojną na zabój? — Czy to prawda, co poeta śpiewa, a samowładca myśli, czy to prawda sumienna, narodowa, że morze Rossyjskie wyschnie, jeśli wszystkich rzek Słowiańskich niepochlone? — Kwestie ważne, Programmatem Ministra Rossyjskiego niedotknięte, ale dotykające żywo i nas, w głębi nieszczęścia, i owych, na szczycie tryumfu, zwycięzców naszych, których dawna genealogia bracią naszą nazywa, a póź-



niejsza historia i dzisiejsza Europa, dzielnem ale sromotnem narzędziem zadufalego samowładztwa, mianuje. — Przyjdzie może czas, gdy te kwestie staną się karnią i zapowiedzią lepszego życia dla mnogiego i potężnego narodu. Przyjdzie może czas gdy lud Rossyjski, na wymówkę bratobójstwa, nie będzie wołał Cesarza się składać; a Cesarz Rossyjski, ręką po szyi migać nie będzie, na exkuzę niedospiałej wielkości. — Dalekać zaprawdę droga do tego, baczac na pychę zwycięzców, i pychę, większą niemal, zwyciężonych. Ale droga ta jest; jest niemylna w roztrząsaniu Historii duchem prawdy i sprawiedliwości, w sunieniem i braterskiem rozgraniczeniu dwóch narodowości. Kiedy łagodny i dobry Alexander panował, już Karamzyn podawał rękę Czackiemu, już wołał doń: « Niebądźmy echem zastarzałej nienawiści. » — Na pogrzebie Xcia Józefa, w Warszawie, i jeśli się nie mylę w obec W. Xcia Konstantego, Linowski obracając mowę do Rossyan, rzekł: « Przychylnymi braćmi mieć nas » możecie, — niewolnikami, nigdy. —

Przedsiębiorac, z tego stanowiska przezor wiekowych zatar-gów Rossii z Polską, wiem że się porywam na rzecz nie mojego czasu, i nie mojej atmosfery. Ale cichemu i samotnemu pióru łatwa, a przekonaniu konieczna, odwaga. W ciasnych rzecz tę moją zamknę granicach; ale żaczną ją z wysoka, — od czasów Słowiańskich. — Trzeba w tych czasach obyc się nie co, i zamieszkać choć na chwilę, żeby o późniejszych pewniej sądzić.



### **SŁOWIANS CZYNA.**

Do wyrazu *Słowiańszczyzna*, mnogie, a różni różne przywiązuja wyobrażenia. W tym wieloznacznym wyrazie znajdziesz i przeszłość niepowrotną, i przyszłość niepewną; i zbiór geograficzny różnych i dalekich narodów, i rojony ich zlew polityczny. Wyraz ten znaczy dla jednych apostołstwo autokracji, przyszły

łup Rossii; dla drugich silne przymierze dla Polski; dla innych znowu dźwignią jakiejś powszechnej a bardzo ciekawej rewolucji. U tych, Słowiańszczyzna obejmuje plemię całkiem Europejskie, z-rodu, z obyczajów, z praw, z języka, z religii; nieco tylko opóźnione, a raczej nieszczęśliwe w zawodzie politycznym; u tamtych, jest ona jakąś excepcją Europejską, jakąś rassową osobliwością, jakąś mistyczną niebylicą. Jedni trzymają że Słowiańszczyzna znaczyła już coś na świecie, inni że nic jeszcze « *w knźie ludztwa* » nie zapisała. Sama nawet etymologia tego wyrazu rozmaita: jedni u jego źródeła widzą *Stawę*, inni *Słowo*, inni *niewolę*, inni *męt*, *colluvies*, *Slew*.

Wielka ludność narodów Słowiańskich, potęga Rossii, państwa Słowiańskiego, ważność nowych prac historycznych o Słowianach, przymuszona nieszczerłość pisarzy chcących pod ogólnikiem Słowiańszczyzny popierać sprawę własnych osobnych narodów, wzniesienie katedry Słowiańskiej w Paryżu, te i inne powody, zaprowadziły, że tak rzekę w modę, myślenie i pisanie o Słowiańszczyźnie w całej Europie i u nas. — Skoro jaki wyraz ciemny, nieoznaczony, wchodzi do badań ludzkich, słusznie w tedy o konsekwencie lękać się można. Nim nieprzyjaźni sąsiedzi ziemię, już podstępne teorie, myśli nasze rozebrały były. Czem zginęliśmy, tem zapewne nie odżyjemy. Bójmy się tedy ciemnych wyrazów. Usuwam z tąd zupełnie, ważne a trudne kwestie polityczne które Słowiańszczyzna zadaje, jednej tylko strony, która indywidualności myśli Polskiej zagrażać może, obronnem piórem dotknę.

Są języki słowiańskie, są literatury, są historie, są ojczyzny Słowiańskie. Ale gdy między temi Ojczyznami ciągnie się przez wieki wzajemna o sobie niewiadomość <sup>1</sup>, lub nienawiść, lub

<sup>1</sup> W Serwii na przykład, ustalone jest mniemanie że Polacy są rodzajem Turków, którzy uciskali Słowian zakarpaccich; i że

tryumf Roskii nad Polską w 1831 był tryumfem niepodległości Słowiańskiej!

ucisk, i różność języka; — gdy na łonie Słowiańszczyzny widzimy « des nationalités distinctes, divisées de passion et d'intérêt, des « nationalités hostiles, » — więc dziś ani języka Słowiańskiego, ani literatury Słowiańskiej, ani Ojczyzny Słowiańskiej, właściwie mówiąc, nie ma. Kto ją widzi, lub goni za nią, goni za tem co jest, widmem niepożytecznym dla polityka, — a grzechem, Apostazją dla Polaka.

Myśl Polska, żywa dotąd i jędrna, i samem nawet nieszczęściem krzepiąca się, ma swoją Ziemię Polską do wyzwolenia, ma swoją Historią Polską do usprawiedliwienia, ma swój naród Polski do szyku i walki. Poddawać myśl Polską pod opiekę myśli Słowiańskiej, której rzeczywiście nie ma, jest to chwytac się obcej pomocy, najlichszej, — Dyplomacji, najopłakańszej; jest to przeganiać pojęcia narodowe, z dawnych na nowe bezdroża. Słowiańszczyzna, jako przydomek wielu bratnich narodów, miłem jest dla nas imieniem, miłem przypomnieniem wspólności szczepu różnorodnych plemion; — ale gdyby dla tego imienia, dla tego głosu, który nie jest żadnem rzetelnem wyobrażeniem politycznem, Polak miał zamykać historią Polski, patrzeć na Polskę, jako na jaki grat niepotrzebny, z którego nic nigdy dobrego zlepić niemożna było; — gdyby dla tej Słowiańszczyzny trzeba nam było wmawiać w siebie samych że w pojęciu ojczyzny, że w miłości ojczyzny, ziemia nie jest potrzebnym pierwiastkiem; — gdyby dla niej, uczucie widocznych jeszcze u nas powinności obywatela, zmieniać trzeba było w ślepą gorączkę meteorycznej polityki, — w ten czas — śmiało rzec można — Słowiańszczyzna stałaby się dla nas trucizną, nie otuchą. — Przesądzam może w obawie; bo też strach ma duże oczy. Obawa moja, i zapewne nie moja tylko, niemalo się tem także wzmacza, że duch owej niebezpiecznej Słowiańszczyzny, fałszywym wykładem, szuka pretextu podsuwać się pod powagę świetnego imienia Polskiego. Professor Literatury Słowiańskiej w Paryżu, wziął sobie za prawidło, prawdziwie służyć. Niech mu w tej służbie Bóg

dopomoże. Prawda, dla nas Polaków, jest często bolesną i smutną, ale dali-Bóg nigdy śmiertelną. Najpierwszą prawdą w Słowiańszczyźnie jest to : że jest ziemia Polska i jest ojczyzna Polska,—że on, Professor Słowiańszczyzny, innej ojczyzny nie szuka, że nakoniec jak w sercu jego, tak i na owej niepokalanej tarczy którą zawiściom stawia, jaśnieje czytelne dla wszystkich, dobrych, rycerskie godło miłości : *autre n'auray*.

To powiedziawszy, z ulżonem sercem, wracam do rzeczy, do tej historycznej Słowiańszczyzny, która jest numizmatem, nie pieniądzem,—która, jak nasz Piotrowin, wywołana z grobu, na chwilę, ważne dla naszej sprawy, zeznać może świadectwa.

---

Ludność, sposób życia, i język, są trzy główne cechy narodowe, po których, omackiem nawet, dochodzić możem wielu powinowatych z niemi faktów, z równą, jak by przy świetle pisanego świadectwa, pewnością. Naród ludny niemoże się przenosić z miejsca jednego na inne odległe miejsce, bez wielkiej, głośnej i zapisanej w dziejach ludzkich rewolucji, bądź na ziemi rodzinnej którą nie z ochoty opuścił, bądź na nowej której łatwo nie osiadł, bądź na ziemiach pośrednich, przez które cicho nie wędrował. Naród tedy ludny, który osiedlenia się swego niezostawił pamiątki, musi być gniazdowym na ziemi z którą wszedł do Historii. Z drugiej strony, naród rolniczy ma zawsze stałe i właściwe sobie cechy; żyje rozsypany po przestrzeni, nie ochoczy na przygody, niezdolny do podbojów, silniej od innych przywiązuje się do ziemi swojej, łatwo i pokornie najeźdcom ulega, w chwilach gwałtu najprędzej się wyludnia, najprędzej się rozplemienia w chwilach spokoju.—Naród tedy mnogi, a razem rolniczy, nigdyby, dobrowolnie ojczyzny swojej opuszczać niechciał; a nigdy gwałtem i ze szcżetem, wyrugowanym być niemoże przez obcy najazd. Zwycięzcy potrzebują Iłotów. *Pascite*

*ut ante boves....submitte tauros!* wołał tak zawsze zdobywca do podbitych rolników. Cesarz Mikołaj proteguje także rolnictwo w Polsce.—Nakoniec, naród mający osobny swój język nie może być różnorodną, przypadkową gromadą; lecz musi być koniecznie starożytną, osobną, rodziną.—Mnogość ludów Słowiańskich wyrównywa niezawodnie innym plemionom Europejskim;—rolnictwo było z dawien dawna głównym sposobem życia Słowian.—Język starożytnych Słowian, był osobnym, różnym od wszystkich innych, a jednak powinowatym z Europejskiemi. Na tych tedy żywych i widocznych jestestwach, gruntować bezpiecznie możemy, ów historyczny pewnik, że Słowianie są gniazdownem plemieniem w Europie.—Nietrzeba też zapominać że w Słowiańszczyźnie, obok rolnej ziemi, rozciągały się szeroko odwieczne, bagniste, bezdrożne, niezgłębione lasy. Skoro tam raz osiadł ród jaki, i rozmnożył się, już tam pokolenia jego jedne po drugich nastawały, nieruchome, jak pokolenia sosen ojczystych.—Wędrownie ludy przeciągały otwartym krajem, gniotły rolników, żyły ich plonem,—a stroniły od lasów, kędy dla nich ani pońety łupu, ani bezpieczeństwa drogi niebyło. Myśliwiec i pasterz, słyszał zgiełk daleki, błogosławił zaciszu swemu, i bał się z nich wynurzać. I tym tedy sposobem, lud który dziś tam mieszka, mieszkał i przed wiekami.—Historia też, która na Wschodzie Europy, zapisała na kartach swoich przybycie mniejszych daleko ludów, nie wspomina o żadnym takim, któryby mnogością swoją, sposobem życia, językiem, podobnym był do Słowian; milczeniem więc swoim potwierdza ich odwieczność w Europie.

Otrzymany tak pewnik starożytności Słowian w Europie, przez sam logiczny wywod, znajduje łatwe poparcie w pismien-nych świadectwach które musimy tu wywołać, o ile konieczność roztrząszenia głównych rysów przed-polskiej, i przed-rossyjskiej Słowiańszczyzny nakazuje, a ciasny obręb rzeczy naszej zezwala. Ktokolwiek teraz zajmuje się dziejami dawnych Słowian, ten



umie i ten musi cenić nieoszacowane dzieło uczonego Szafaryka; kończyłoby niebyło gdybym wszystko notował, com skorzystał z tej zamożnej Xiegi, i wczemem się z niej objaśnił, tam nawet, gdzie od zdania poważnego autora odstrychnąć się mi przychodziło. — Wszakże, w każdej ważnej sprawie, do oryginalnych trzeba odwołać się dokumentów, naocznych wezwać świadków. W mojej rzeczy, trzech byli konieczni: Herodot, Jornandes, Nestor. Herodot pierwszy widział i opisał ziemię Słowiańską, Jornandes pierwszy po imieniu ją nazwał, Nestor pierwszy plemiona, z których miała powstać Rossia i Polska, sam Słowianin, po Słowiańsku wyliczył.

---

### Herodot.

400. około, przed N. C.

Pierwsze historyczne nazwisko ziemi Słowiańskiej, między morzem Czarnem a Bałtykiem, było Scytia. Scytia Herodota nie sięgała wyżej źródeł Bohu. Wkrótce jednak po nim imię to aż do Pomorza Bałtyckiego dosięgło. — Co za Ludwika XIV. Polską było, — za Alexandra W. Scytią nazywało się.

Herodot zaniierzyszy opisać wojny Greków z Persami, uczuł że historia jego musi być historią powszechną, jakoż postanowił uczyć się jej. — Archiwum źródeł jego było obszerne a rozrzucone jak Świat. Szedł tedy po świecie za nauką. Zwiedził Afrykę, Azję, i przez Kolchidę dostał się do ziemi naszej. — W Tebach, w Heliopolis, w Memfis, kapłani tameczni czytali mu kroniki swoje; Pomniki Egiptu, Tyru, Babilonu wiele mu kart poddyktowały; żyjące ludy odbiły się w jego opisach z nieprzedawnioną ciekawością; na pustych nakoniec stepach naszych, przybył szukać śladów, dziwnej a niemal bajecznej, wyprawy Dariusza. Cudów nie znalazł u nas; cudem tu dla niego były, jak sam pisze, rozległość stepów, piękność a mnogość rzek i strumieni. Wie on o biegu i źródłach Dniestru; wie o jeziorach, dziś sta-



wach Międzybozkich, które Matką Bohu nazywano. Wie że nad Bohem osiedleni rolnicy, żywią się łada czem, a zebraną pszenicę na sprzedaż chowają. Z uniesieniem prawie Dniepr wychwala; pił jego czystą wodę, jadł jego soloną wyzinę. Nad ujściem Bohu, na rynkach Olbii, w której czas jakiś gościł, widział zapewne czumaków ciągnących z pszenicą, Grekom na sprzedaż, i potem, od jezior słonych, o których wie i pisze, z solą wracających do domu. Dziwił się konopiom i konopnemu płutnu, które trudno mu było od lnianego rozróżnić. Przypatrywał się zbieraniu śmietanki, co zdaje się pierwszy raz na ziemi naszej obaczył. Gdy chodząc po nad Bohem, zastyszał jęk odlatujących żorawi w głębi jasnego nieba Ukraińskiego, przypominał sobie że te Słowiańskie ptaki, widywał zimujące nad brzegami Nilu. Słuchał starodawnych kasek miejscowych. Znał mu znachory, samorodni wróżbici i lekarze ludu, znane pręty wierzbowe do wróżby, i strój bobrowy do leczenia połoźnic, i powieści o wilkołakach. Gdyby wstał, i przyszedł na Ukrainę, poznał by ją dziś jeszcze, po wielu rysach taką, jaką Grekom za ośmdziesiątej pierwszej Olimpiady, z Melpomeny swojej czytał. Też same rzeki, też bujne pola; podobny lud, podobne zwyczaje, podobne, panujące ukazami, Scyty, — *Νομίζετεσ Σκυθας!* —

Z tem wszystkiem wiadomość Herodota o ziemi Słowiańskiej skąpa jest, niedostateczna, ciemna, może nieufnie mu udzielona, a podobno nie wiernie nam dochowana, — Źródłem jego twierdzeń byli osadnicy Grecy, kupcy, — i Scytowie, przywłaścyciele ziemi. Timnes sprawnik Królika czy Hana Scytyjskiego, Ariapity, dostarczał mu, jak sam pisze, wiadomości; lecz rodzima ludność krajowców była niemą dla Historyka. — Z tego względu, wielki ów badacz, był w takim położeniu, w jakim teraz bywa wojażer cudzoziemski, któryby u Bankierów Odeskich i u Gubernatora Rossyjskiego chciał powziąć informację o Polsce. Bądź co bądź, Niega IV. Historii Herodoła, nazwana Melpomeną, jest pierwszą historią, pierwszą statystyką

ziemi naszej; tem szanowniejszą dla nas, że jest znakomitą częścią najpierwszej światowej historii ludzkiej; że jest dziełem niepospolitego geniuszu, świadka naocznego, dawnego, — społecznego rytowaniu hieroglifów Egipskich i sypaniu mogił Ukraińskich<sup>1</sup>.

Rzeczą jest niewątpliwą, że Scytowie którzy panowali nad ziemią zdobytą, i nazwisko jej swoje nadali, nie stanowili głównej ludności krajowej. Herodot jasno świadczy o ich najeździe z Azii, o różnym ich obyczaju i małej liczbie w porównaniu z krajowcami. Przed-scytyjskich mieszkańców Ukrainy nazywa on Cymmerami. Imię to niepewne i chmurą swoją nacechowane w historii, ogarniać musiało i Słowian; a dla czego, powiedzieliśmy już na wstępie. W Pliniuszu, dodam tu nawiasem, wyraz jeden, podany za Cymmerijski, Słowiańskim jest. Herodot opowiada, że gdy wieść o napadzie Scytów między Dniestrem a Dnieprem gruchnęła, ludy tameczne z królami, z starszyzną swoją zebrały się na wielką radę narodową. Królowie radzili walczyć i raczej zginąć, a nie ścierpieć obcych panów, na ziemi przodków swoich. Lud przeciwnie wołał cicho uleść przemocy. Od rady która miała zbawić, przyszło do sporów; od sporów do krawej bitwy domowej, — gdy już grzmiał tentent najazdu Scytyjskiego. Królowie z drużyną swoją polegli. Zostali w ziemi ojców. Lud im groby nad Dniestrem wysypał, które podobno na własne oczy, widział Herodot. Nieszczęśliwy zwycięzca ustąpił z kraju. — Lecz żeby cała gniazdowa ludność ziemię opuściła, tego przypuścić żadną miarą niemożna. Została ona przy roli, przyjęła jarzmo i nazwisko Scytów, a może zmieniła tylko na nowe, dawne jarzmo i nazwisko Cymmerów. — Zresztą, w powieści Herodotowej przebija się cecha, nietak dalece, jak wiemy, obca Słowiańskiej społeczności.

<sup>1</sup> Nicem mi tu godzi się powiedzieć że Pan Hipolit Błotnicki zajmuje się tłumaczeniem Melpomeny Herodota na Polski język.

Scytowie Azjatyccy, opanowawszy ziemię, nosili imię *Scytów Królewskich, właściwych, wolnych*, — władali krajem od Morza Czarnego po źródła Bohu i Dniestru, sami główne swoje siedlisko, horde, między Dnieprem a Dońcem założyli. — Scytowie właściwi rolnictwem się nie zajmowali, żyli zbrojno, wojowali konno, ojczyznę mieli na wozach. Panowali na ziemi naszej, jak później spółrodni, a wielce im podobni, Tatarzy; — nadali jej na kilka wieków imię obce, jak inni znowu najezdcy. — Co do ich liczby, Herodot wyznaje, że o tem niemógł nic pewnego dowiedzieć się. Raz mu powiadano że wielka ich moc być miała; drugi raz że ich, Scytów właściwych, bardzo mało. Gdy przychodziło do walki z Dariuszem, sami tylko właściwi Scytowie na pole wystąpili.

Ktoż tedy byli owi *Scytowie niewłaściwi*, poddani, ów rozdziny lud na ziemi Scytią nazywanej? — Gdy jedni ich mają za Germanów, inni za Czudów, inni za Turków, bliżej będzie prawdy, mieć ich za lud, który sposobem życia przywiązany do ziemi, dotąd na niej pozostał, — bezpieczniej twierdzić, że w podbitym kraju przez Scytów, mieszkali, jak mieszkają i dotąd, Słowianie.

Scytowie owi poddani, i sąsiedne im na północy narody, o których Herodot także mówi, zamieszkiwały cały przestwór kraju między Morzem Czarném a Bałtyckiem. Te to właśnie kraje i te ludy na szczególną naszą baczność, w Historyku Greckim, zasługują, a są: Georgi, Hylea, Alazoni, Gerros, Kallipody, Melanchleny, Nury, Budyni i Hiperborei, — Uprzedzić tu muszę, iż w szykowaniu tych krajów i tych ludów, niestęchanie zachodzą trudności, i dziwna różność wykładów. Trzeba jednak było wybierać. Długoto byłoby wchodzić w rozprawy geograficzne, które mój wybór zdecydowały. Dość tu powiedzieć, że przyjąłem za podstawę Mappę Lindnera, przy dziele jego o Scytii <sup>1</sup>wydaną, wedle której Pantikapea i Ger-

<sup>1</sup> Tytuł tego Dzieła: *Skythien und die Skythen des Herodot*,

ros i Hylea są na prawej stronie Dniepru,—że przeto Mappy Potockiego i Eohusza całkiem za błędne uważam.

GEORGI. Między niewłaściwymi, na szczególną zasługują uwagę, Scytowie Rolnicy. — Σκυθαὶ ἀροτριεῖς — i Σκυθαὶ γεωργοί — ci nad Dnieprem, tamci nad Bohem zamieszkali. Herodot który dobrze wie o pochodzeniu Scytów z Azji, opowiada tradycją o początku na ziemi naszej, Scytyjskiego narodu. Opowiadanie więc to tłumaczy dawniejszego, przedscytyjskiego ludu, Scytów Rolników, czemuż niemał powiedzieć, Słowjan Scytyjskich pierwiastki. — Założycielem tedy owego ludu był Targitaw imię Słowiańskiego kroju, którego echo, na wiele wieków później, w innych władcach Słowiańskich odbija się. Targwit, Dragawit znane są imiona królików Słowiańskich; a więcej między temi imionami językowego i historycznego podobieństwa, niż między tymże *Targitawem* a *Turkami* jak chce Hammer. — W starożytnych kazkach, nie skazkach, jak mylnie piszą, Ukraińskich, często powieść toczy się o tem : że był sobie Król i miał trzech synów; że dwóch było rozumnych a trzeci niekoniecznie; że na koniec gdy dwom pierwszym braciom niepowodzi się, trzeci zawsze z tryumfem wychodzi. Otóż coś podobnego i Herodot opowiada. Król Targitaw miał także trzech synów : Lipo-xais, Arpo-xais, i Kola-xais. — Lindner Frederik, autor uczonego dzieła o Scytii, dosłuchuje się w tych nazwiskach końcówek Słowiańskich; Słowiańskiem nawet jest ich brzmienie a może i znaczenie : Lipa, Koło, może Kolos, i Sierp — (Λερπερ. *Serpo*, Sierp). Bądź co bądź, za ich czasów, Bóg ukochawszy tę naszą piękną i bujną ziemię Ukraińską, nad inne ziemie na świecie, spuścił na nią z niebios, Pług Szczerozłoty, Pług, rodzimą własność Słowiańską w rzeczy i słowie, —

und seine Ausleger neben Beschreibung des heutigen Zustandes seiner Länder, von Dr Fried.

Lud. Lindner. Königl. Bayerischen Legations-Rath, 1841. 8° str. 239.

» Ur-flawisch in Wort und Sache » jak dobrze wyraża Palacki. A była wyrocznia, że kto ten plug w skibę zapuścić potrafi, Królem ziemi zostanie. Probował Lipoxais, nieudało się; probował Harpoxais, ani też; stanął nakoniec Kolaxais. Dziewicza ziemia lemiesz przyjęła, i pierwsza lsknąca bruzda zaczerniała na polach naszych. To do Scytów żadną miarą ściągać się nie mogło. Scytowie roli niepilnowali. Hordą, wojskiem byli. To Słowiańska, to naszych prapradziadów odwieczna tradycja. Tu prócz etymologicznych śladów, które same przeszę zdradliwe są, zwiastuje się w wysoce poetycznem podaniu, główna cecha życia Słowiańskiego: Rolnictwo—dzieło polskie—jak je nazywają dotąd nad-adriatyccy Słowianie,—Rolnictwo, które z wyroczni, nadawało prawo do panowania nad ziemią.—Scytowie, szeroce opisuje to Herodot, obchodzili corocznie Święto na cześć owego Pługa, daru Bożego, który pilnie z należytą strażą przecho-  
wywali.—W Polsce, a najwierniej na Ukrainie, dotąd obcho-  
dzim uroczystości Rolnicze; a w historii Słowiańskiej znane jest, co tu bijacem będzie przypomnieniem imie, Świato-pługa.—Przypomnim tu jeszcze inną, ważniejszą okoliczność. Zbliży-  
my czasy; sprowadźmy Herodota z Nestorem. Na tych niwach gdzie Georgi Herodota mieszkali, kto na nich mieszka u Nestora? —  
Mieszkają Polanie; a Polanie są to rolnicy, są to, przetłuma-  
czywszy tylko imie, Greccy Γεωργεῖ, odwieczni, nieruchomi,  
dziedzice swojej żyznej ziemi.

W dzisiejszym Ukraińskim języku, w języku którym dawni Polanie, a dawniejsi Georgi mówili, znajdują się do dziś dnia wyrazy, Greckiego niewątpliwie pochodzenia. Rzecz to wiadoma że mowa Słowiańska, jest bliską siostrą Greckiej. Jeden z filo-  
logów Słowiańskich starał się wykazać na pierwszej Xiedze Ili-  
ady że język Homera, jest Słowiańskim językiem, obleczone-  
tylko we właściwe sobie formy i osobliwości.—Lecz ja niemówię  
tu o tym przyrodzonem powinowactwie dwóch języków, mō-  
wię o historycznej kolonizacji greckich wyrazów do mowy Ukra-

ijńskiej, które tu przez jakąś dawną a długą zażyłość, jednego ludu z drugim, zagnieździć się musiały. Rzeczą jest niezawodną, że za pośrednictwem Georgów, wiele Greckich wyrazów, rozeszło się po całej Słowiańszczyźnie, i takich mnóstwo jest. Wykazanie tego wymagałoby osobnej pracy, i dobrej znajomości dwóch języków. Ja, nawiasem kilka tylko wyrazów, i to Ukrainie szczególnie właściwych, przytoczę. I tak :

LEWADA. *Łąka okopana*. Λεβαδιον, prairie. — B. greckie czętso się na W. zamienia.

FUTOR. *Las okopany, z sadem, z ogrodem owocowym*. Φύτωρ, qui engendre, qui produit. — Φυτώριον, pépinière.

OPORTY. *Jabłka późne jesienne znane na Futorach Ukrainskich*. Ὅπώρα, fruits d'automne, pommes, poires.

PSZONO. *Jagły, Proso otarte z plewy*. Ψῶ, nettoyer, ratisser, décortiquer. — Ψῶν, imiesłow. — Οψώνιον, la ration qu'on donnait chaque mois aux soldats. — Jagły, pospolity Czumakow, a i dawnych Słowian, podróżny zapas. —

BOROSZNO. *Mąka*. Βορσ, żyz, nourriture. Braszno u Nestora.

KNYSZ. *Placek ze stoniną*. Κνισός, friand, także, graisse, fumet.

KOLACZ. Κόλλιξ, pain rond. — Wyraz to początkowo Ukrainski.

W pieśniach i obchodach zadawniony. —

KUKŁA. *Skrętek Przędzywa*. Κυκλέω, tourner en rond.

KLOCZE, *Przędziwo*. Κλώθω, filer.

KOROWAJ. *Weselne Ciasto*. Κόρη, vierge, jeune épouse. — Αβάρ, awar, gâteau. — Także: Κορύβας. Kapłan Cybeli, matki Bogow. Wrzawa i tańce przy Korowaju, mogą być zabytkiem obrzędu Korybantow, które jak wiadomo z Herodota, Anacharsys zaprowadzał w Hylei.

TYN. *Plot*. Θιν, bord.

POSTOLY. *Chodaki*. Πεός, pied. Στέλλω, habiller.

PEREZATY, OPEREZATY. *Opasać*. — Περιζωμα, ceinture.

KOŻUCH. Κώς, peau de brebis. — Οχος, lien, attache.



**BOKŁAH.** *Naczynie klepkowe czumackie na wodę.* Βουζαλίζ, vase qui a la gorge fort étroite, ainsi nommé du bruit que l'eau y fait en tombant. — Toż samo i w naszych bokłahach.

**KUFA.** Κύφος, vase convexe.

**LATATIA.** *Ziele wodne.* Na stawach ukraińskich. Λωτός, plante marécageuse.

**XENIA.** *Wariatka.* Ξενία, qualité d'étranger. — Ξενίζω, faire des choses étranges.

**HAJDAMAKA.** *Rozbójnik.* Ἰδίας, caché, invisible. Μάχη, combat. — Obacz jak naciągany i nietrafny źródłosłów tego u Maxymowicza.

**PRONOZY.** *Przebiegły.* Προγνοσίς, prévision.

**BRECHATY.** *Szekać.* Βρυχαμαι, rugir, braire.

**KŁYCZU.** *Wółam.* Κλωζω, crier, huer.

**ROŚ.** *Nazwa Rzeki na Ukrainie.* — Ροός, eau coulante.

Pytam tedy co znaczą te wyrazy Greckie w ustach ludu Ukraińskiego? — Lud ten nieczyta, niepodróżuje, obcy jest neologizmowi, niemógł tedy ich przyjąć tylko przez długą i swobodną zażyłość na własnej ziemi z Grekami. — Pytam znowu: kiedy to stać się mogło? — Bardzo dawno; wtenczas gdy zaczął Ukrainiec lewady okopywać, futory szepić, w postołach chodzić, kołacza piec, — więc nie później od panowania Scytów u siebie. — Scytowie sprzyjali Grekom, i żyli z nimi w pokoju. Za Scytów nad Morzem Czarnem zakwitły osady Greków, którzy to morze, oddział, gościnnem, Euxynem, nazywać poczęli. Miasto ich Olbia, nad Bohem osiadłe, że szczęśliwem było, samem nazwiskiem swoim (Ολβιος szczęśliwy) zaświadcza. Wiadomo że nietylko Przemysł i Handel, ale Homer i Platon, zajmowały naprzemian spokojnych jego mieszkańców. Wtenczas to Słowianie, Georgi Scytyjskie, dostarczając im pszenicy swojej, stykać się z nimi poczęli, — wtenczas i Grecy dla handlu bezpiecznie w głąb kra-

ju przenikali, — rzeki nasze i ziemie swoim językiem nazywali, — zamieszkiwali pod Polesiem — zamieszkiwać musieli i wśród Georgów, — w ten czas to i wiele potrzebnych wyrazów, przeszło od Greków do Słowian, i jak obce pomniki, bez czytelnego napisu i bez tradycji, zagarnięte na materiał miejscowej budowy, dochowały się dotąd w mowie ludu naszego. W późniejszych czasach zdarzyć się to niemogło. — W krótkce po narodzeniu Chrystusa upadać zaczęły osady Greckie nad Euxynem. Sofista Bion, za Trajana, dowodnie o tem świadczy. Gdy zwiedzał Olbią, i perorował w Świątyni Jowisza, już wicherzający do koła barbarzyńcy chwyтали, tuż za miastem, czaty Greckie. Gety a wnet Sarmaty rozpoczęły tę wielowiekową zawieruchę, która odtąd na zawsze Greków od ziemi naszej oddaliła. A jakiegokolwiek zachodziły potem stosunki Słowian z Grekami, już one nie były tej natury aby mogły zostawić w mowie naszej, i to w jednej tylko z ziem naszych, spokojne i pierwiastkowe rolniczego życia ślady. —

Jeszcze tu wspomnieć należy że Scytów Georgów, Grecy zamieszkali nad Bohem, nazywali według Herodota Borystentami, a to od rzeki, nad którą ziemia ich rozciągała się. Rzekę tę nazywamy dziś barbarzyńskim imieniem Dniepr. Według Lehrberga rzeki te: Don, Don-apris, Don-Ister, Don-ubius, mają nazwiska swoje od Alanów, w których języku Don znaczy wodę. Lecz pierwiastkowe wielkiej naszej południowej rzeki nazwisko słowiańskie być musiało, i było Beresten, lub może Berestyniec, od drzewa Berestu, — równie jak innej wpływowej do niej rzeki, Berezyny, którą Ptolomysz, ma za właściwe koryto Borystenu, — od Berezy nadane.<sup>1</sup> Prócz tej Berezyny, są

<sup>1</sup> Wypisuję z Jana Polockiego szereg nazwisk Dnieprowi nadawanych. U Herodota: *Borystenes*; — na Tablicy Peutingera: *Nusacus*; — u Jornandesa on podobno,

nazwany raz, *Erac*; — u Uzów i Turków: *Ossu*; — u Piotra Visconti, na Mapie 1318: *Ellice*; — u Jozafata Barbaro w Podróży 1436: *Ellice*; — u Kontaryniego

jeszcze w pobliżu Dniepra : Berezyna do Niemnu wpadająca; Bereznica do Uszy; Berezan do Euxynu; Berezowka do Ingulu; Berezanka do Ingulcu; Berezna do Rosi. Są nawet rzeki Berestowa i Berestoweneć do Orelu wpadające. Góra Peczerska w Kijowie zwała się Berestową. Za Nestora, była nad Dnieprem w pobliżu Kijowa, osada Berestow, osada nie nowa kiedy w niej pierwsi Kniaziowie Ruscy i pierwsi Czerncy mieszkali. — Czemuż tedy wśród tylu sąsiednich Beresto-brzmiących nazwisk Słowiańskich, sam tylko Borystenes, zepsuty nieco pisownią cudzoziemską, wydziedziczać? — czemu tego staroświeckiego, i domowym głosem, odwieczność nad sobą Słowian, obwołującego świadka, — samowolnie wyrzekać się mamy? — Zaczny Franciszkan Kleczewski<sup>1</sup> pierwszy, ile wiem, upomniał się o to szacowne po przodkach naszych językowe dziedzictwo. Szlecer jest także za Słowiańskiem pochodzeniem tego nazwiska. — Żał wspomnieć, że uczony i bystry badacz, Jan Potocki, który pisząc o Słowiańszczyźnie, myślał i pisał po francuzku, zatłumiwszy w sobie instynkt mowy rodzinnej, siłił się w Greckim języku szukać źródłosłowa Borystenu, i znajdował go w wyrazach *Βορυσ* i *Στηνός*, niby że to cieśnina Północna!! — Odbierzmy tedy co nasze, a Borystenitów Herodotowych nazy-

w podróży (ob. Skarbiec T. 1. str. 8) r. 1473 : *Leressa*; — u Jana de Lucea w Podróży : *Exi*; — u Gracjoza Benincasa na Mappie 1380 (według J. P. tyczy się to Końskich wód) *Erexe*; — u Genuenez. Babtysty : *Lussem* i *Orexe*.

<sup>1</sup> Tytuł dzieła : — Nicch będzie pochwalony Jezus Chrystus. O początku, dawności, odmianach, i wydoskonaleniu języka Polskiego. Zdania X. Stanisława Kleczewskiego Zakonu S. O. F. Reformata, Prowincii Ruskiej. —

We Lwowie, w Dr. Brac. S. Trójcy, 1767 in-4°. — Naruszewicz chwali Kleczewskiego że człowiek uczony, ale przez zbytnią miłość ku słowiańskiemu językowi, Greckie nawet lub Scytyjskie nazwiska do języka tego wciągający. — To prawda. Kleczewski bardzo tem grzeszy; ale nie wtenczas gdy Borystenes ma za wyraz ze słowiańskiego pochodny. — Dodać tu należy że sama myśl badania starożytności językowych acz w wykonaniu niedojrzała, chlubną jest dla Kleczewskiego.

wajmy Słowiańskiem a zuanem u nas imieniem: Bereściana-  
mi, Brześcianami; jak Brześcian Litewskich i Brześcian  
Kujawskich.

HULAJA. W Nestorze, czytamy: « Był u Igora Wojewoda  
« imieniem Swenteld. Ten poskromił Uliców, a Igor na nich  
« podatek nałożył i darował go Swenteldowi. Ale jedno ich  
« miasto zwane Peresieczę, niepoddawało się, tak że Swen-  
« teld przez trzy lata je oblegał, i ledwie dobył. — Ulicy miesz-  
« kali nad Dnieprem dolnym — *po Dniepru w niz* — lecz poteni  
« przeszli za Dniestr i tam osiedli. Otoż darował Igor podatek  
« leśny — *dań derewskoju* — po dwie kuny czarne z dymn. » —  
Szleccer i inni, niewiedzą gdzie szukać tych Uliców, ani ich sto-  
licy: Peresieczę. Uczony ten komentator Nestora, pod Igo-  
rem. Kap. II. p. 5. tak mówi: « Vom Namen ihrer Stadt Pere-  
« siezen, hat sich noch nirgends eine Spur gefunden. Der Name  
« selbst ist mir verdächtig. » — Tu Szleccerowi dziwnym sposo-  
bem pamięć niedopisała; nieco bowiem wyżej, pod Olegiem,  
w dodatku o starożytnej Geografii Rosyjskiej, sam wydrukował  
ciekawy Fragment, z dawnego manuskryptu, w którym w §. III.  
stoi: « A se Kijewskie horody ».... a między temi: « na Dne-  
prie: Kanew, Glinsk, Perejasław, Jurjew, Peresieczn,  
Wasilijew. » Nazwisko tedy miasta i jego położenie, jest pewne;  
a co większa, przypada blisko na to miejsce gdzie była Siecza  
kozacka. — Więc tedy, według Nestora Ulicy mieszkali nad  
dolnym Dnieprem i kraj ich był leśnym, bo i nazwisko miasta  
Peresieczę, oznacza przeręb, i podatek nałożony na nich był  
leśnym. — Tymczasem wiemy z Herodota, że kraj leżący nad  
dolnym Dnieprem, i jedyny w całej Scytii leśny, zwał się, a  
właśnie od tego że leśny: Hylea, Hulaja. Porównując te  
dwa położenia, i dwie natury, i dwa nazwiska, krajów Nestora  
i Herodota, wolno mi, zdaje się, rzucić tu domysł, czy kraina  
Uliców Słowiańskich, a Scytyjska Hulaja nie są jedno i toż sa-

mo.<sup>1</sup>—Hulaja, jedyna leśna kraina w Scytii—*omnigenis arboribus referta* więc i psczelna. Że pasieki znane były Scytii, wiemy ztąd że ciała zmarłych powlekano woskiem.—Są w Ukrainiskiej mowie wyrazy : Hylaka,—gałąź; Ulij, Hulij,—Ul.—Są w pobliżu dawnej Hulaji, Osady : Huleza, Hulaki, Hulajpole. Jako w Scytii Herodota, byli według natury kraju Georgi i Hulajcy, ludzie Polni i Leśni, tak w dalekiej z tamtąd Słowianiszczyźnie, w Luzacii, są dotąd : Polanie i Holanie. Wszystko to domysłem tylko jest, któremu wszakże trudno pozorną prawdę zaprzeczyć.

Lecz oto domysł jeszcze śmielszy. — Słynął w starożytności znakomity Scyta przyjaciel Solona, jeden z siedmiu mędrców Grecii, który był obywatelem Hulaji : Anacharsis. Wróciwszy on z podróży swoich, zamierzał zaprowadzić do ojczyzny obyczaje Grecii; może wyobrażenia wolności i niepodległości obudzić. Zaczął to dzieło tam zapewne, gdzie miał związki dawne, a zaczął w Hulaji; tam więc być musiała ojczyzna jego. Próbę tę śmiercią przyplacił. Saulius, król Scytyjski, ostrzeżony przez Scytę jednego, sam go z łuku zabił. Jako nie-scytyjskie ludy, nosiły przez wiele wieków imie Scytów, równie i człowiek jeden, jak Anacharsis, mógł zwać się Scytą, a być Słowianinem. Wiadomo jak Grecy przekręcali imiona cudzoziemskie np. Perskie, więc mogli podobnie przerobić i krój nazwiska Słowiańskiego. Herodot wspomina o wróżbitach w Scytii którzy naukę swoją po ojcach dziedziczą. Wzywano ich często do królów. W Nestorze Oleg wzywa wróżbitów dla wybadania ich : z czego ma umrzeć. Na Ukrainie dotąd są tacy uprzywilejowani Chłopi obdarzeni wielką przenikliwością i prostotą rozumu. Zowią ich Znachory; co pochodzi od *znam*, jak Wieszcz od

<sup>1</sup> Wprawdzie za Igora Pieczyngowie panowali u dolnego Dniepru; lecz granice ich państwa nie

są pewne, i Hulaja mogła holdować Pieczyngom a być na pograniezu państwa Ruskiego.

wiem. Ołoż wyrazy z-NACHOR i a-NACHAR-sis, blizkie są.— Herodot przybywszy do Scytii wypytywał się ciekawie o sławnym mędrцу Scytyjskim, — a Scytowie nie znali go. « *Si quis, de Anacharsi interroget, Scythæ negant se novisse hominem.* » Dopiero Tymues, ale to był Minister i Dyplomata, opowiedział mu szczegóły i przyczynę śmierci Anacharsysa, i spokrewniał go z królami jakoby Scytyjskimi. Ojciec jego nazywał się GNUROS (Gnarus, Γνωρίζω), więc także Wieszcz, Znachor. Brat jego, według Diogenesa Laerta : KADO-WID, — a Nestor używa wyrazu Kude-snik, za Znachor. Trzy te imiona : Znachor, Gnarus, Kadowid dziwnie zgadzają się z moim domysłem. — Matka Anacharsisa-była Greczynka, umiał więc z młodości po Grecku. —Dodam jeszcze to : Anacharsis, według cytowanych jego apoftegmatów przez Laerta, wyśmiewał piałństwo u Greków : tymczasem rodowici Scytowie, posłowie w Sparcie, sami według Herodota (X. VI.) wielkimi byli opojanmi, a to opilstwo Scytów i w X. I. tenże poświadcza. Cały nawet duch Filozofii Anacharsisa zgodny z prostotą Słowiańską, sprzeciwia się dzikości Scytów, którą, w pogrzebach, w obchodzeniu się z niewolnikami, i w innych zwyczajach, widzimy u Herodota. — Tyle o Anacharsysie i o Hulaji.

ALIZONI. Tam kędy Boh, w biegu swoim, najwięcej zbliża się ku Dniestrowi, mieszkał, między temi dwoma rzekami, inny, osobny naród, Alazoni, a wedle innych Manuskryptów Alizoni, więc z przydechem : Halizoni, (αλλο ἔθνος, Αλιζώνες). Różnili się od Scytów ci Halizonie tem, że siali i zbierali dla swego użytku: pszenicę, proso, groch, czostek, cybulę. — Kogoż tu nie uderzy bliskość siedziby i nazwiska tych Halizonów z naszymi Haliczanami?—

GERROS. Nazwisko siedziby i rzeki, otoczone nierozwikłaną ciemnością. Jedni utrzymują że to Mołoczne Wody, inni że



to Tasmin, że Wiś, że Roś, że to są Porohy, Katarakty; być wreszcie może iż to siedziba Kijowa. To tylko pewna że rzeka ta wpada do Dniepru, a okolica była tam gdzie Dniepr zaczyna być znanym, lub splawnym; i że tam były groby królów Scytyjskich. Oto słowa Herodota : « Regum autem sepulchra in « Gerrhis sunt, ubi Borysthenes jam navigabilis est..... in Ger-  
 « rhis extrema habitantibus sunt gentium, quibus imperant (?).  
 « Ταφαὶ δὲ τῶν βασιλέων ἐν Γέρροις εἰσὶ, ἐς ὃ ὁ Βορυσθένης ἐστὶ πρὸς πλωτὸς.  
 « ..... ἐν Γέρροις ἐσχατὰ κατοικημένοις εἰσι τῶν ἐθνῶν τῶν ἄρχουσι.....  
 Prócz owej powierzechownej, niepewnej oznaki, jest w Herodocie opisanie, i bardzo szczegółowe tego, co powinno być pod ziemią w krainie Gerros. Pod mogiłą króleską znaleźć trzeba kości Króla Scytyjskiego po środku; do koła zaś, kości jego Podczaszego, Kuchmistrza, Koniuszego, Ministra, Posła, konia, i kubki złote—και φιάλας χρυσέας. — Prócz tego otaczali Scytowie groby królów swoich jazdą ofiarną, jeździec na koniu, zamordowawszy na ten koniec 50 jeźdźców i tyleż koni. — Po tej tedy statystyce grobowej, możnaby było oznaczyć dowodnie położenie krainy Gerros, i całą geografią Herodota wielce objaśnić. Ale to nie chudego literata rzecz, który nigdy naszej Ukrainy nie widział, i mowy naszej nie słyszał. Dokazać tego nie potrafi, tylko Pan Polski, który nie do Biblioteki, lecz na step pójść po komentarz, z Herodotem w jednym ręku, z zastupem w drugiej, i z pańszczyzną za sobą. — Tym czasem i w tej nocy otaczającej krainę Gerros, miga się jakieś wątle światelko. Konstantyn Porfirogeneta w dziele « de administrando imperio » Cap. IX. pisze : « ineunte novembri... principes Russorum... egrediuntur  
 « Kiavo et in oppida proficiscuntur, quæ Gyra appellantur —  
 « —εἰς τὰ πολυδία ἃ λεγέται Γυρα. — Co istotnie znaczyły πολυδία Γυρα, Porfirogenety, a co Herodotowe χωρὸς Γέρρος, nie wiadomo dobrze. — Lecz to niezawodna że wyrazy te mają pomiędzy sobą bliskość językową i geograficzną, i oznaczały okolice czy osady gdzieś nieopodal od Kijowa. — Γυρα — Gura — jest widocznie

wyraz słowiański;<sup>1</sup> więc słowiańskm jest i wyraz Herodota Γέρρος. Trzeba też i to nważać, że jako Porfirogeneta wyraz Γυρα bierze w liczbie mnogiej, stosując do niego τα πολυδια, tak równie i Herodot *Gerros* swoje, używa w liczbie mnogiej εν Γερόροις, jakby chciał powiedzieć *w górach*.

KALLIPIDY I MELANCHLENY. — Dwa te Narody, pierwszy w okolicach Dniestru, drugi w okolicach Dniepru osiadły, przypominają w nazwiskach swoich znane później dwa kolory dawnej Rusi; Krasnej, nad Dniestrem, Czarnej nad Dnieprem. Καλος, *krasny*; Μέλας, *czarny*. Według Herodota Kallipidy byli Greckimi Scytami; Melanchleny zaś wcale różni od Scytów, nazwani tak od czarnych świt swoich. — Dodam tu, że do dziś dnia, w okolicach Melanchlenów, pozostało coś mocno czarnego. Ma my tam, lub w tamtych stronach: Czarnepole, Czarnylas, Czarnygród, Czarnyszlak, i dotąd czarne świty chłopów Ukraińskich. —

NURY, NEURY. Szafaryk, który Nurow ma za Słowian, objaśnił dla czego Neury — Νευροί — toż jest co Nury; równie jak Greckie imię Αεόκουλλος, albo niemieckie *Reussen Preussen*, u nas są: Lukullus, Russy, Prussy. — Herodot mówi iż u źródła Dniestru była granica rozdzielająca Scytów od Nurów. — «Tyras. . . « ortum trahit ex ingenti palude — (ex λίμνης μεγάλης — z wielkiego « stawu —) quae Scyticam terram a Neuride separat. » — Wyrażenie się to, bardzo niedokładne, nawet dla rozgraniczenia wioski od wioski, wskazuje wszakże dokładnie i niewątpliwie, co bardzo wielkiej jest wagi, punkt, od którego zienia Nurow poczyniała się. Dodaje potem Herodot drugą ważną wiadomość, że idąc na północ, za Nuranii, nikt już, ile wiedzieć mógł, nie mieszkał. Potwierdza to i bezimienny autor Peryplu Euxyńskie-

<sup>1</sup> Niewiem dla czego Szafaryk w języku Sarmackim, gdy tu Słowiańskiego wyrazu Gura szuka wiański był bliższy, i pewniejszy.

go, który 'powołując się na świadectwo nieznanego dziś Historyka z IV. wieku przed N. C. Ephora Kumejskiego, mówi: iż « Nurowie począwszy od granicy Scytów zamieszkiwali kraj północny aż do ziemi, która dla mrozów pustą jest » — « usque ad terram gelu desertam » — Kraj tedy Wiślany, aż do morza Bałtyckiego, był Ojczyzną Nurow; a ile znowu po geograficznych uroczyskach wnosić można, dziedzina ich na wschód i na zachód Wisły, szeroko się rozciągała. — Nur i ziemia nasza Nurska, rzeka Narew, rzeka Neris czyli Wilia, Zatoka Neringa, Norrynia rzeczka i Norzysk, Ner do Warty są to ślady dawnych Nurów. Młody bardzo byłem gdym widział Norzysk, licie miasteczko w zapadłem Polesiu, a pamiętam podziwienie moje na widok ogromnej mogiły (równej, a może wyższej od Soroki nad Sobem) tuż przy dworze, nad stawem wznoszącej się. Mogiła ta nadaje Norzyńskowi cechę głębokiej starożytności; świadectwo tedy imienia i tej osady i rzeczki, na względ zasługuje. Według Ptolomeusza, Berezyna, — według Pliniusza Dniepr nawet, — poczynają się w kraju Nurów, co także potwierdza rozszerzenie się ich na Wschód Wisły. — Nadając taką rozległość dziedzinom Nurow, wkraczamy zapewne w obce dziedziny; jakoż istotnie wkraczamy w kraj Budynów; bo Herodot mówi, że, na sto lat przed wyprawą Dariusza, Nurowie napastowani od Smoków — (zapewne od Germanów — Bardowie też Brytańscy, najezdców Saxonów smokami nazywali), usunęli się — (zapewne w części, od zachodu) — i w kraju Budynów — (zapewne część tylko ich jakaś) — osiedli. Co i sąsiedztwa Nurow z Budynami, i pobratymstwa ich z sobą, jest ważnem świadectwem. Można tedy mieć za pewne, że ziemia Nurow, obejmowała w sobie, jeśli nie daleko więcej, tedy przynajmniej to, co później pod imieniem Wielkiej Chrobacii i Wielkiej Serbii znanem było; że zatem, ta ziemia Nurów, ta ziemia szcero-wiślańska była matką tych matek Słowiańskich, a leżała w samym ich « gadru a srdci » jak Szafaryk wyraża.

Zapadła starożytność tej ziemi, która ostateczną konieczną weszła do pierwszej pisanej historii ludzkiej, — pierwiastkowe epoki swoje gubi w tych czasach, gdy po łąkach jeszcze latała mucha bursztynów nadbałtyckich i nadhoryńskich, gdy ryczał jeszcze Mamut ukraiński, gdy pławil się żeglarz kopalnych u nas kotwic, rybak ryb zwapniałych w górach Krzemienieckich. Podania starożytnych wspominają o złączeniu kiedyś Pontu i Adrii; u nas też niektórzy domniewywiają się że morze Czarne z Bałtykiem łączyło się. Dwa te domysły pogodzić się dają, przypomnieniem wiadomego *quiproquo* starożytnych, którzy Erydanu północnego szukali niekiedy nad Adrią. — Po ustąpieniu morza, odkryty kraj, mógł słusznie synem się jego nazywać. — W Samoskryckim języku ziemia zowie się *Nara*; — imię człowieka, u dawnych Traków i dziś u Albańczyków, *Neri*, — u Greków nawet *a-Ner* (nb. litera *z* jest także potakiwaniem) — Heziod zaś mówi, że synem Pontu i ziemi był: *Ner*, *Nereos*, a pochwały jego dobroci, bogobojności, sprawiedliwości, z miłością w Theogonii opiewa.

Nereumque alienum a mendacio et veracem genuit Pontus  
 Maximum natu filiorum; sed vocant senem  
 Eo quod verus atque placidus: nec juris et æqui  
 Obliviscitur, sed justa et moderata iudicia novit.

Jan Potocki, pisząc o starożytnościach ziemi naszej, przytoczywszy nawiasem, i bez związku z rzeczą swoją, myśl Hezioda, widzi w nim nie wyobrażenie wcielone, lecz obraz żywego przedhistorycznego człowieka; bliżej jeszcze podobieństwa będzie, jeśli w tym obrazie nie człowieka, lecz lud, plemię uznamy. Heziod te zalety plemienia, które tak snadnie przypadają do cichej i dobrej natury Słowiańskiej, a tak znowu zgodnej z dobrą naturą Hiperboreów sławioną u starożytnych, mógł powziąć ze słychu od Fenician, pierwszych gości na ziemi naszej, i słych ten o Narodzie w mitycznej wystawić postaci. Lecz *Ner* Heziodów, miał

brata Taumanta (—Dammanta—) a ten Taumant, brat, więc i sąsiad, pojął córkę głębokomartującego Oceanu, Elektrę, za żonę; a w Elektrze znowu można upatrywać sąsiedni Nuru, kraj bursztynowy. — Wiadomo z powieści Herodotowej że Herkules podróżował po ziemi naszej; żył nawet z pewną Panią Ukraińską w Hylłi, która konie jego, na spaśnem była zajęła. Był on także nad Dniestrem, i tam na skałę, ogromną stopę swoją wydeptał, którą Herodot widział i mierzył. Mógł więc tedy i kraj Nurow odwiedzić; a wiemy od Greków, że Herkulesowi szukającemu złotych jabłek Hesperydskich, cnotliwy ów Nerej wskazał do nich drogę; o których to jabłkach złotych wiedzą także dobrze nasze kazki ukraińskie. — Od mitologii Greckiej, przejdźmy do Skandynawskiej. — Nur, czyli Nior Eddy, założyciel Norwegii, którą wschodni pisarze Norinem zwa — « król ludzi nieskazitelny » — jak Ner Hezioda — « lubiący po-  
« brzeża morskie » — niebył rodowitym Asem północnym. Duchy Eddy rozmawiają o nim. *Gaguradr* pyta się: « Mów po dzie-  
« sięte, jeśli początek Bogów znasz, zkąd przybył Nior między  
« synów Asów? — *Wafthradner*: w Wanaheim (w Wanów kraju)  
« stworzyli go dobrzy władcy » — ( że kraj Wanów jest krajem Słowianów, Pomorzem Bałtyckiem, obacz o tem w Szafaryku. ) — Nowa Edda toż samo powtarza « Nior nie jest z rodu Asow.  
« Był wychowany w Wan-heim. » — Między karłami Eddy, ulepionymi z ziemi są: Nor, Nide, Nori, Naer, Nyradur; — a trzeba wiedzieć, że Nor w starym słowiańskim języku, równie jak w Samskryckim, znaczy ziemia. Nior Skandynawski tak był bogatym iż każdego co się doń udawał, złotem i dostatkami obсыpywał. To bogactwo ziemi. « Bohaty jak zemla » mówią dotąd na Ukrainie. — To jeszcze niekoniec: z Eddy wiemy że syn Nar ego, jak Nurowie Herodota, przemienił się w wilka, przez co, według staroświeckich rodzinnych powieści naszych, indygie-nat słowiański objawia. — Do rzędu tych powieści należy koniecznie przypomnienie że w starożytnym Kraju Nurow zjawiło

się i trwa dotąd Biblijne nazwisko Wawel — Babel<sup>1</sup> — dziś mogły, przed wiekami, może wielkiej narodowej osady, że w tej osadzie zagnieździł się był Smok, który okoliczne ludy pożerał. — Czy tego Smoka Wawelskiego, w ziemi Nurow, mamy odnosić do owych Smoków Herodotowych, które Nurow z ich Ojczyzn rugowali? — Tém pytaniem przerywaім marzenia; wracam do historii.

Tu czeka nas ważne, domowe, tradycyjne, i już zapisane świadectwo w pierwszej kronice słowiańskiej. Pytajmy Nestora jakie jest pierwiastkowe nazwisko Słowian? — Nestor odpowie: « Po razruszeniu że stołpa, i po razdielnii jazyk..... Afetowi « że synowe priniasza zapad i polunosczyja strany. Ot sichże « LXX i II jazyku, byst jazyk (Naród) Slowenesk ot plemeni « Afetowa NORCI, je że sut Słowjene, » — To zbliżenie Narców, a wedle innych czytań Narców Nestora, i Nurów Herodota, i nie wątpliwa ich tożsamość, rzuca jasne światło na starożytność słowiańską i rozwiązuje niemałe trudności. Możem już bezpiecznie Nurow mieć za Słowian, a Norców nie będziemy szukać nad Dunajem, lub ich gwałtem na Ilirców przezywać. Szerzej o tem pod Nestorem powiem.

Według Słownika Akademii Rossyjskiej, cytowanego przez Szafaryka, Nur znaczyło w dawnym słowiańskim języku, jak to już wspomniałem, *Ziemia*. Utrzymały się dotąd, pozostałe wyrazy pochodne nora, nurzać, ponury, norow. — U pierwszych przodków naszych, w pojęciach prostych pierwiastkowych społeczeństw, spólna zdolność ludzka *Słowo* stało się źródłem nazwiska szczególnego plemienia; i spólne mieszkanie ludzkie *Nar*, ziemia, było nazwiskiem szczególnego, przez nich zamieszkałego, kraju. Jest uderzające powinowactwo umysłowe między temi

<sup>1</sup>Wież pod Krakowem, czy przedmieście, gdzie była pierwsza siedziba Akademii Krakow-

skiej, zwała się Bawół, co także wychodzi na Babel.



dwoma nazwiskami. Imię *ziemia*, synonim *nuru*, służyło i później za nazwisko pewnych u nas okresów Kraju; a rzecz godna uwagi, iż tam właśnie w użyciu zostało, gdzie się starożytna owa Neurida, czyli Nuria, czy na koniec *ziemica* Herodotowa rozciągała. Spójrzjmy na Mapę Polski. Poczynając od źródeł Dniestru do źródeł Narwy, ciągnęły się niemal pasmem: *ziemia* Sanocka, *ziemia* Przemyska, *ziemia* Lwowska, *ziemia* Chełmska, *ziemia* Mielnicka, *ziemia* Drohicza, *ziemia* Warszawska, *ziemia* Ciecchanowska, *ziemia* Nurska etc. etc.. Takim tedy sposobem na gruncie został ślad nazwiska *Nurow*. — Jeśli go szukać zechcemy w pisanych świadectwach, znajdziemy je dochowane w nieprzerwanym prawie ciągu od Herodota do naszych czasów. Po Herodocie *w V. wieku przed N. C.* wiedzą i piszą o *Nurach*: *w IV. wieku* Ephor Kumejski; *w I. wieku przed N. C.* Scymnus Chiota, *w I. wieku po N. C.* Mela, Pliniusz, Dyonizy Periegeta; — *w II. wieku* Ptolomeusz; — *w IV. wieku* Amian Marcellin; — *w V. wieku*: Sidonius Apollinaris Bp. Klermontski; — *w IX. wieku* Anonim Geograf Bawarski; — *w XI. na koniec wieku*: Nestor. — Gdy różne oddziały tego starożytnego Narodu, szczególnie siedzibom szczególne nazwiska ponadawały, dawni *Nurowie* przetłumaczyli się, przezwali się *ziemianami*. Szerokie imię do jednej tylko *ziemi Nurskiej* ścieśnione; a już i ona ani *ziemią*, ani *Nurską*, nie nazywa się! W kilku jedynie osadach i w kilku rzekach odbija się jeszcze echo dawnego nazwiska; i znam jeszcze *Stolnikowiczów ziemi Nurskiej*, ostatnich żyjących dziedziców imienia tej ziemi, którą przed 2,200 laty, słowo w słowo po naszemu, τῆν Νευρίδα γῆν, Herodot nazywał, i palcem, gdzie się poczynąta, wskazał.

**BUDYNI.** Budyni, według Herodota naród wielki i ludny, odwieczny mieszkanię swojej ziemi, siwych oczu i jasnych włosów. (takie tłumaczenie Szafaryk przyjmuje — γλαυκὸν τε — καὶ χρυσοὺς, — możnaby też wziąć za siwe oczy i rumianą cerę.) Mó-

wią oni właściwym sobie językiem, i pasterskie życie prowadzą. Herodot inną jeszcze nadaje cechę Budynom, której roztrząśnieniu osobny paragraf potrzebny.

Zacznę od wypisania tekstu Herodota w originale, z Xiegi IV. z Rozdziału 109: — Ὅι μὲν γὰρ Βουδινοὶ, ἐόντες αὐτόχθονες, νομάδες τείεῖσι καὶ φθειροτρᾷ γέουσιν « Larcher, uczony tłumacz francuzki, tak przekłada to miejsce: « Ils sont autochtones, nomades et « les seuls de cette contrée qui mangent de la vermine. » — Tłumaczenie to całkiem nie dobre. Naprzód: « *autochtones* et *nomades* » dwa te przymiotniki, zgodne w greckim, we francuzkim ostać się razem nie mogą; bo « *autochtones* » znaczy mieszkających na rodzimej ziemi, a francuzkie « *nomades* » znaczy: « *errant, qui n'a pas d'habitation fixe* » — gdy tymczasem w greckim wyraz ten znaczy « *pasterski* » od « *νομή* » pastwisko. — Powtóre: « les seuls de cette contrée qui mangent de la vermine » — co i w tłumaczeniu Valli, w klassycznej Edycji Wesselinga umieszczonem, podobnie przełożono: « *pediculos edunt* » — Poźniejsi tłumacze uderzeni tą niestosownością, rozbierając znaczenie wyrazu Herodotowego Φθειρ, który także szyszkę borową oznacza, poprawiają: że Budyni żyją szyszkami borowemi. Jest to zapewne mniej obrzydliwe, ależ nie wiele więcej karmiące. — Biorę szkolny dykcjonarz Grecki P. Planche, który mam pod ręką; czytam w nim: Φθειρ, — *Vermine*, — *Poisson très gras*, — *serpent*. — Ryba i wąż, przywodzą mi na myśl Wijuny, Piskorze. Budyni zajmowali Polesie nasze. Wijuny tam są wielkim przedmiotem konsumpcyi i handlu, tak dalece, że konstytucie kilkakrotnie zajmowały się tą rybą. — Wijuny są cechą Pińczuków. — Kto był w Pińsku, ten zapewne przypomina, że go miejscowy *Cicerone* wodził do olbrzymiego Wijuna na łańcuchu od wieków przykutego. — Cóż właściwszego, jak porównując Wołyńców z Poliszukanami powiedzieć: tamci żyją chlebem, ci wijunami. Toż i Herodot porównywając Gelonów z Budynami, tamtych nazywa chlebo-jedcami, tych zapewne chciał nazwać wijuno-jed-

cani. Domysł ten mój, oddając pod wyrok biegleszym odemnie, tym czasem, dla sławy bogatej ziemi naszej, to jeszcze uważam: Budyni byli pasterzami, mogli żyć z trzody; mieszkali w lasach, mogli żyć zwierzyną. Właściwiej tedy było nazwać ich *θηρω-φάγοι*. Więc może to oryginalne nazwanie zmieniło się pod piórem przepisywaczów, a przepisywano Herodota przez 20 wieków blisko.<sup>1</sup>—W innym miejscu, samże Herodot o Irkach, i o Tyssagetach sąsiadach Budynów mówi, że żyją zwierzyną « *ζωοντι δὲ ἀπο θηρας*. » Znajduję nakoniec in Thesauro Linguae Graecae Stefana, lubo bez należytego wyjaśnienia: *Φθειρ* pro *θηρ*.

Budyni, jako wielki i plemienny naród, musiał obszerną ziemię zajmować. Herodot pisze iż żył w lasach, gdzie wszród największej gęstwiny było wielkie jezioro bagnami otoczone i trzciną zarosłe, w którem mnożyły się bobry, wydry i kuny. — Jakim oni byli plemieniem? — i gdzie istotnie mieszkali? — z kąd poszło ich nazwisko? — ważne i stanowcze pytania. — Co do pierwszego: dziś nikt już wątpić nie powinien że byli Słowianami. « Idąc za przewodem Ossolińskiego, (mówi Szafaryk), « który, ile mi wiadomo, pierwszy Herodotowych Budynów, « za przodków Słowian uznał, a twierdzenie swoje rozzumieni « dowodami poparł, nie waham się Budynów za szcep Wenedów poczytać. » Lubo miło jest widzieć oddaną cześć nauce Ossolińskiego, przez tak uczonego pobratymca, trzeba jednak powiedzieć, że na pół wieku przed Ossolińskim, już o tem powinowactwie Słowian z Budynami dowodnie pisało. Pisał o tem dobry i uczony Polak, Gdańszczanin Uphagen w pełnem śmiałej erudycji a rzadkiem dziele swoim: *Parerga historica*;<sup>2</sup> lecz

<sup>1</sup> Wprawdzie i Strabon mówi o Phtheirofagach, narodzie gdzieś nad Pontem osiadłym, ale tu Strabon przepisuje Herodota, więc mógł źle przepisać.

<sup>2</sup> Dzieło to wyszło, bez wyrażenia miejsca druku i autora roku 1782, in-4° str. 612.— Rzad-

kość jego z tąd pochodzi że w małej liczbie exemplarzy wydane, wcale w handlu niebyło. O czem sam autor na końcu dzieła swego uwiadamia, że tę edycję « *pau-  
cissimorum exemplarium, non  
bibliopolis vendituris, sed dis-  
tributioni meae destinavi.* »

też sam wyznaje, że pierwszą myśl tego winien Bucholtzowi — « Bucholtio identitatem Budinorum et Venedorum debeo. » — Nasz także Kleczewski a podobno wcześniej od tych obydwóch toż samo utrzymywał. Rzecz dziwna, że Ossoliński nie wspomina o nich. — Co do siedziby Budynów: szukają jej uczeni na różnych miejscach, począwszy od Wisły aż do Wolgi. W tem poszukiwaniu mamy świadka, który najlepszym jest komentarzem na wszelkie inne niedokładne wyrażenia Herodota, a wszelkim uczonym wykrętom śmiało fałsz zadać może. Tym świadkiem jest źródło Dniestru, ów kopiec graniczny Nurow. Nurowie na wschód graniczyli z Budynami. Rzecz godna uwagi, że między innymi, Amian Marcellin, w 800 lat piszący po Herodocie, a który należąc do wypraw w głąb Germanii, mógł czerpać ze społecznych świadectw, on także, Nurow obok Budynów sadowi. A jakkolwiek granica ich, jako między pobratymcami, mogła być ruchomą, można bezpiecznie sadowić Budynów tam gdzie dziś Białoruś, Polesie i górny Wołyń. Owe zaś jezioro bagnisteprzypada na błota Pińskie i Rokitniańskie.<sup>1</sup> — Nazwisko Budynów, słowiańskiego kroju, jest niewątpliwie i słowiańskiego początku. Ponieważ Budyni byli Wenedami, a Wenedzi, według wszelkiego podobieństwa, od wody od morza, od bagien, nad którymi mieszkali, nazwani, — Ossoliński przeto wnosi że ich oryginalne i swojskie nazwisko, dla zwykłego, pisania B za W., było Wudyni, Wodyni. — Szafaryk nie przyjmuje tego wyводу, i zdaje się, sprawiedliwie. Podobniej jest, jak już i Kleczewski wyprowadza, że Budyni, nazwani od

<sup>1</sup> Lasy, i bagna, w których mieszkali Budyni przypadają na nasze lasy i bagna Pińskie; a jak za Herodota, dotąd tam jeszcze chowają się Bobry. W podróży Kontryma czytamy, «W Dobrach Dawidgrodzkich bywało dawniej, mianowicie na rzecz Stwi-

« dzie do sta domów bobrowych, « które czyniły dziedzicowi in- « traty rocznej około 500. dukatów; a gdy sta dymów wioska « niekoniecznie tyle uczynić mo- « że, bodaj więc czy nie zaw- « cześnie dozwalała wypłnienia « tych zwierząt. » —

tęgo, że w budach, w domach mieszkali; do czego lasy dostarczały im łatwego materiału. Herodot, między Morzem Czarnem, a Bałtyckiem jedno tylko zna miasto, nie-greckie, Gelon, całkiem z drzewa, i to w kraju Budynów, pobudowane. Tacyt zna Wenedów, to jest Budynów, na temże prawie miejscu gdzie byli za Herodota, i daje im za cechę, odróżniającą ich od ludów okolicznych, to, że « domos fingunt » — budy stawiają — jak gdyby mówił: Budynami są. — Wreszcie, ślady tego nazwiska po całej Słowiańszczyźnie, po dziś dzień, są gęste, a mianowicie w Polsce, gdzie Szafaryk 200 osad od *Buda* nazwanych naliczył.

GELONY. « Jest u Budynów, mówi Herodot, miasto, całkowicie z drzewa zbudowane, które się zowie Gelon — Γελωνος — « Opasanie jego tak jest obszerne, że z każdej strony na 300 stadiów się rozciąga, wysokie przytem, i także całkiem drewniane, jak domy i świątynie. Są tam bowiem świątynie greckich Bogów, wzorem Greckim wzniesione, a w nich posągi, ołtarze, przybytki, także z drzewa. Odprawiają się tam co trzeci rok święta Bachusowe; bo Geloni pochodzą w starożytności od Greków; wyrugowani z miast nadmorskich, zamieszkali wśród Budynów. Mówią językiem pół Scytyjskim, pół Greckim. Oddani rolnictwu, żywią się zbożem i ogrodowinami » — Że Grecy w znacznej liczbie mieszkali w głębi kraju naszego, w mieście Gelonie, dla handlu, to się łatwo da pojąć. Lecz żeby to miasto sami zaludniali, żeby sami wśród obcych inu ludów spokojnie rolnictwem się zajmowali, żeby, co większa, osobny naród składali, żeby mieli własnego, jak o tem sam Herodot mówi, Króla, któryby do konfederacji tamecznych narodów należał, — temu trudno wierzyć. Podobniej jest trzymać, że Gelon było miastem pewnego plemienia Słowian, sąsiednich Budynóm, w kraju do rolnictwa sposobnym; możnaby nawet domyslać się, że Gelonowie byli to Wołynianie; a ich wielka stolica może to Wołyń, gród starodawny, ze słychu tylko i z niepewnych gru-



zów Długoszowi znany, który imię swoje całej prowincji nadał. Gdy inni Gelon znajdowali w Chełmie, inni nawet w Nowogrodzie; bliżej, zdaje się, szukać imienia *Gelon* w imieniu *Wołyń*, które pisano także *Wetyn*. — W. nielatwa litera dla Greków mogła się w G. wyrodzić. Porfirogeneta innie Czernigowa, pisze Τερνιγο-γα. Wyraz średniego wieku Garda, przeszedł na Warda. Na numizmacie Cesarza Waleziana, stoi ΓΑ. *Gandalikos*, zamiast *Wandalikos*. Był też *Wołyń* nad morzem Bałtyckiem który pisano Julin. Starożytność tego nazwiska znana była w pieśniach Gotów o kraju O wim czy Ollum; a ślad wyraźniejszy jeszcze tego znajdujem w Ptolomeuszu, którego Βούλανες, *Wulanes*, przypadają właśnie, według J. Potockiego, do Ziemi Wołyńskiej.

**HYPERBOREI.** Uczony nasz Jan Potocki, który dla bliżej etymologicznej bliskości słów *Skut* i *Czud*, w Scytach, widzi Czudów,<sup>1</sup> żeby gdzieś podzielić przodków Słowian, ma ich za Hyperboreów, i sadowi na kończyźnie północnej ziemi naszej. Siegać by już tam mogły krainy Nurow, lub Budynow, którym Herodot wyraźnej północnej granicy nie wyznacza. Hyperboreje, już na 1000 lat przed N. C. miewali jakieś związki z Grecją, i od niepamiętnych czasów przesyłali ofiary do Delos, drogą, którą Herodot wskazuje.<sup>2</sup> Ale on wie o tem jedynie ze źródeł

<sup>1</sup> Bayer pierwszy był tego zdania. « Quid autem Czud est « aliud, quam ipsum Skythi « cum nomen. » — Jeśli tak jest, jeśli Sycy prawdziwi, byli Czudami, więc Słowianami byli ci co ich tak nazwali. Czud, Cudzy, Cudzoziemiec, słowiańskie jest słowo. —

<sup>2</sup> O dawnych związkach Greków z Hyperboreami pisał Hekateusz z Miletu na 100 lat przed He-

rodotem żyjący; wspomina o tem Diodor Sycylijski. Tenże dodaje że Hyperboreowie mają swój osobny język; niemusił on wszakże być zupełnie różnym od Greckiego, gdy tak dawna znajomość między temi dwoma ludami w historii zapisana! — Czy tylko ów język « *lingua partim Græca partim Scythica* » o którym Herodot pisze, nie jest starożytnym językiem słowiańskim?



Greckich; u Scytów nie o Hyperboreach nie dowiedział się. « De Hyperboreis hominibus neque Scythæ quippiam, neque alii ulli illic incolentium memorant, præter Issedones » — Samo nawet nazwisko Hyperboreow coś wątpliwego i niepojętego mu przedstawia. Nad-Północni? więc byliżby i Nad-Południowi? — pyta się. — Możliaby na to odpowiedzieć, że jak Nad-Południowych, tak podobno i Nad-Północnych, nie było. — Według Rudbeka Hyperborei, wyraz wzięty z gockiego<sup>1</sup>, znaczy wysoko-rodni. Obok podobnego gotyckiego twierdzenia, niech mi wolny będzie domysł, — domysł słowiański. Grecy z dawien dawna mieszkali u Gelonow; mówili oni według Herodota językiem mieszanym Grecko-Słowiańskim « lingua partim Scythicā, partim Græca, utentes » — Słyszac o kraju dalekim, ciekawym, bursztynowym, jako sami osiedli na południowym podlasin nieprzebytych i niezmierzonych Borow środkowej Polski, mogli owi Grecy, kraj tamten, mówiac ze Słowiańska po Grecku, nazywać Krajem Hyper-borowym, Za-borowym. Bór, był u Słowian gniazdem, przytułkiem, tajemnicą, bóstwem. Według Eddy, Od in, czyli Woden, może Budyn, który przez ziemię naszą zawiodł Azow, a z nimi nasz kwas<sup>2</sup> i nasz żur ze sledziem, na północ Łabaltycką, był synem Bora. Że ten Bor, miał jakieś powinowactwo z lasem, że może nie był czem innem, tylko borem, w tem jest dowód, że synowie Bora, z kłód drzewa porobili ludzi. — Grecy, podobnych nieprzebytych lasów, jakie okrywały ziemię Słowiańską nie znali u siebie: można tedy wnosić, że z wyobrażeniem przejęli i wyraz. Długosz boru nieumiejąc po łacinie nazwać, pisze: regio sylvis, nemoribus et boris vasta » a przykład użycia słow słowiańskich przez Greków, lubo późny, znajduję w Bohuszu, który cytuje frazes bizantynski: Κατα την ζακύνθον των Χαζάρων.

<sup>1</sup> « Kwaser, laut der Edda, ein  
« man im Gefolge der Asen, al-  
« lein ein Wane (Słowianin) von  
« Geburt. Die Zwergen tödte-

« ten ihn, gossen Hönig in sein  
« Blut und bereiteten daraus ei-  
« nen Meth.» — Nyerup's skand.  
Mythol.—

Tak tedy na Hyperboreach, stanawszy na brzegu północnego morza naszego, pielgrzymkę moją po krajach Herodotowych zamykam. Jak niegdyś emigrant Trojański, po dziedzinach nocy szukał Rodzica, aby się od niego o przyszłych losach rodu swojego dopytać, równie i nam godzi się i należy zapuszczać się w dawność czasów, za ziemią Rodzicielką. Przekonanie żeśmy odwieczni w ojczyźnie naszej, równie dobrym talizmanem, jak złota różeczka Sybilli. — Szedłem tedy i ja w te czasy. — Wołałem głosem rodzinnym, i zdawało mi się, że ta ziemia z głębi wieków tymże głosem odpowiadała « und meines Hergens Klang verstand. — Jeśli się łudził i błdził, winą to moja, lecz nie mojego przedsięwzięcia. — Literatura nasza zbyt jest lekliwa w starożytnościach ziemi naszej. Herodot, pierwszy jej dziejopis, zaniedbany prawie u nas.<sup>1</sup> Ossoliński nieśmiało go dotyka. Lelwel z ogólnego jedynie stanowiska o nim rozprawia. Naruszewicz i Jan Potocki lekko weń zaglądali. Uczony Klaproth, uczeń i zacny admirator Potockiego, przyznaje, iż niedość uważnie Herodota czytał. Acz na gruncie zwiedzał krainy Scytów, nie trafił nie geografią ich kreśli.<sup>2</sup> Mówi o Sakach, o których w Melpomennie ani wzmianki. Mówi o Scytach dowolnie a bałamutnie, że :

<sup>1</sup> Jak płocho i niedorzecznie uczony Szlecer sądził Herodota, widzieć można w tych słowach jego. « Der reisende Herodot « lies sich von den Skythen « Dinge erzählen die 1000. Jahre « vor dem Einfall des Diarius « bei ihnen vorgefallen wären; « geduldig hörte er diese Mär- « eben an, und schrieb sie in « sein Reise Journal nieder; « und unsere Gelehrte commenti- « ren darüber. » — Biedny Herodot! on niemieszkał o 60 kroków od Biblioteki Gieyngskiej, jak Szlecer; więc niepowinien był pisać.

<sup>2</sup> Szanowny Bohusz Sistrzen-

ewicz idąc za Potockim, bije się po pustych stepach zadnieprskich i morduje się szukając pięknych okolic, na lewej stronie Dniepru, które Herodot zna na prawej; pisze zawiedziony : Les ravages « du temps ont détruit Hylée. — « Hypacyris est à peine ré- « marquable. — On prendrait « Panticapée pour un ravin « plutôt que pour une rivière — « et Gherro laisse à peine « des traces de son ancien « cours ! » — Wszystko jednak znalazło by się, gdyby uczony kapłan na Polskiej stronie szukał tego. —

« On les distinguait en Scythes laboureurs et Scythes cultivateurs, et ces dominations prouvent déjà qu'ils ne doivent pas être confondus avec les nomades. <sup>1</sup> » — Naruszewicza grubsze pomyłki. Twierdzi jakoby według Herodota jezioro, z którego Boh wypływa, oddzielało Alizonów od Scytów! — że ludzie w Gerros mieszkali w pieczarach! — że Neurowie siedzieli, przed napaścią smoków, na lewym brzegu Dniepru! — Warto jest, aby wspomniana niedokładność tych uczonych mistrzów — i błędy moje, — wywołały nowe poszukiwania.

Długo po Herodocie, przez wieki i wieki, nikt, ze znajomością w dobrem i żywym źródle czerpaną, o ziemi Słowiańskiej nie pisał. I tak być musiało. Nikt nie miał ani równej Herodotowi pobudki, i nikt nie mógł mieć później, równej mu łatwości. Jako historykowi Dariusza, a według niektórych jako i kupcowi, pilno mu było, a u spokojnych jeszcze ziomków Nadeuxynskich, łatwo mu było zaspokoić naukową ciekawość. Lecz i sam Herodot, z brzegu tylko, i cudzem okiem, na szeroką ziemię naszą poglądał. Jeśli inny znowu badacz dobił się do brzegów Bałtyckich, świat nasz był dla niego jeszcze bardziej pochmurny. Kraje nasze śródziemne były niedostępne starożytnej nauce. Według wszelkiego podobieństwa, Słowianie długo spólnego, ogólnego, stałego nazwiska nie mieli. Nazwiska plemion szczególnych, inne były w domu, inne u sąsiadów, inne u najeźdców, inne w jednej, inne w drugiej epoce, raz w tym, drugi raz w owym języku czerpane. Dla tego to ród Słowian tak późno imię swoje podał Historii; a gdy się w niej zjawił, to jakby z pod ziemi wystąpił. Tymczasem, za owych wieków, świat

<sup>1</sup> Czytam w jednej rossyjskiej książce o napisach greckich w Olbii: « Onye izdany byli w per-  
« wyj raz Rossianinom, po-  
« kojnym Grafom Potockim. » — Niezrobionoby mu tego honoru

gdyby był pisał po Polsku. — A pisał przecież, jak sam mówi:  
« pour l'instruction et l'amusement des habitans des rives de Thyras et de l'Hypanis. » — Dniestru i Bohu! —

Rzymski gorował, a reszta ziemi milczała. Cudownym wzrostem swoim i cudownem rozsypywaniem się, wszelką myśl badawczą garnął ku sobie. — Wkrótce po N. C. Scytowie ustąpili z ziemi Słowiańskiej; ustąpili tak cicho i nieznacznie, że nie wiadomo doprawdy, kiedy, dla czego, i dokąd. Ziemia ta, przez kilka wieków jeszcze, na pargaminach historyków Scyтіą się mianuje: ale tam Scytów już nie ma; tam już obóz burzycielów Rzymu, tam pięćdziesiąt Narodów ma drogę, ma koczowisko, ma popas, ma odwód; tam nowe te Herkulesy, dopytują się, kędy jest kraj złote jabłka rodzący, kędy miasto cudowne.<sup>1</sup> Ciągłą one z rozbojem w myśli, z orężem w ręku, z wodzem na czele, z nazwiskiem głośnem. — Lud, który na tej stratowanej ziemi od wieków zamieszkał i rozplemienił się, który mając ziemię własną, i na niej sposób życia łatwy, nie miał powodów kupić się, zbroić się i na drugich napadać; bezbronny i rozsypany po kraju, musiał ulegać walącym się gromadnie hordom, służyć orężnym, karmić głodnych.<sup>2</sup> Jak wśród borów swoich, zdybany przez niedzwiedzia, równie i pod napaścią najazdu, Słowianin łgnał do ziemi, imię tracił, dech tał, i tak się tylko z sumieniem i z ojczyzną ratował i burze przeczekiwał.<sup>3</sup> — Wreszcie na-

<sup>1</sup> Sarmalia habet gentes LVI.  
*MartianusIleractiota*

<sup>2</sup> Cechę plemion Germańskich, które różnemi nazwiskami swemi zakrywały ziemię Słowian, dobitnie wydał Tacyt: « Nulli domus, aut ager, aut aliqua cura: prout ad quemque venere aluntur, prodigi alieni, contemptores sui. »

<sup>3</sup> Warto tu powtórzyć znakomite słowa, które gorliwy Polak o nauki Polskie, uczony Xże Alexander Sapieha, w Podróży po Słowiańszczyźnie, i notabene po Polsku, napisał: « Miłość

« Ojczyzny na wiernem Ojczy-  
« lych obyczajów dochowaniu  
« zależy, i że naród tą prawdą  
« przejęty, osłoni się larczą, która go nie tylko w całości zachowa, ale nawet stępi razy naj-  
« pierwszych świata podbicieli. Od kilku wieków Mor-  
« lach w obcej języ niewoli.  
« Jednak Morlach jest zawsze Słowianinami, i następna wie-  
« ków kolej, w nieodrodzonej  
« zastanie go postaci. Poczytani  
« są za barbarzyńców przez ludzi, którzy ich w niczem niewarci.  
« Spyta się może kto dla czego?  
« dla tego że czytać nieumieją! »

jezdców i najechanych nie masz historii, na ziemi naszej. Dopiero miecz, który im granice Imperii otworzy, otworzy dla nich i Księgę dziejów.

Ro nurt potopu szedł przez te płaszczyzny  
 Niezostawiwszy dróg swojego rycia.  
 I bory ludów wyszły z tej ojczyzny  
 Niezostawiwszy śladów swego życia,  
 I gdzieś daleko..... na Rzymu pomnikach  
 O zład przybyłych mówią rozbójnikach.

Zład też i uczony świat Rzymski wiedział o strasznych, nie słyszał o cichych. Geograf opisujący ziemię naszą powtarzał Herodota, lub pisał barbarzyńskie dziwne imiona, wiatrem niepewnej wieści pod pióro nawiane. — W Meli, w Pliniuszu, w Ptolomeuszu, na dawnej mappie Rzymskiej, i u późniejszych, widzimy na ziemi naszej zgiełk nazwisk, które prędeję koszmarem uniosły nabawią, niż nauczą. Na południu Polski, w kraju otwartym, widnym, żyznym, była ciągła i główna siedziba najazdów, bita droga przechodów, i samowładne przybyszów nazwisko; — na północy, w szerokich zaciszach, jest wieść o przodkach naszych, o Wenedach, o narodzie wielkim, nad własnem morzem zamieszkałych; ale kto oni byli nie wiedzą. Gdzie-niegdzie imię słowiańskiego głosu, na tych stepach historii, jak krzyż, znak samotny i drogi i śmierci, obudza pobożne domysły późnego wnuka. Pliniusz przytacza, z dawniejszych pisarzów, nazwisko morza Bałtyckiego, jakoby słowo z języka Cymbrów: *Mori-marusa*, co wyrażnie *More-moro*żne słowiańskie jest. <sup>1</sup> Tenże zna w tamtychże stronach nazwisko *Osericta*, kraju czy wyspy. Uczony Voigt, za pomocą dwóch języków *оси-рикта* święte państwo, tłumaczy, a do Romowe stosuje. Bliżej widzieć w tem Słowiańskie pochodzenie, od Oze-

<sup>1</sup> Rossianie tłumaczą że ten wyraz ma znaczyć: *Granica Ros-sii*, i zarzucają Pliniuszowi że on w swoim tłumaczeniu pomylił się. Oh. Oborona Lietopisi. Str. 355.



ro, jezioro : bądź wyraz ten ma znaczyć imię właściwe, jak jest Ozero na morzu Adriatyckiem ; bądź imię pospolite wyspy ; bądź kraj jezierny, jakimi są pomorza Bałtyckie, Ozeryszcza ; bądź nakoniec mieszkańcy nadjezierni, Ozeryty. Mówi zatem silnie i to, że w IX. wieku, na południowym krańcu Europy, do Peloponezu zapuszczeni, i tam osiedli Słowianie, zwali się także Ozeryty, *Οαριται*. — W Tacycie na wschodzie Germanii, godzi się również domyślać plemion Słowiańskich. Ossy i Burowie którzy nie germańskim mówią językiem, którzy podatek płacą Sarmatom, nie mogą to być Słowianie z nad Ossy i z Borów. — Imię wielkiego narodu Swewów, nie mieszali się u Tacyta z imieniem Słowów. Częścią tych Swewów, jest mnogi lud Lygiów, który mieszkał w okolicach Ługów, Łuzatów. Do tych znowny Lygiów, należą Naarwale (Nurowie?) którzy czczą Kastora i Polluxa (Lelum, Polelum?). Można do tego rzędu domysłów pociągnąć i Rugianów. — Helmold mówi o nich, że są silnym narodem Słowiańskim, i że oni jedyni, mają króla, bez którego nic nie poczynają — *Soli habent regem extra quorum sententiam nihil agi de publicis rebus fas est* — Rzecz dziwna, że Tacyt toż samo mówi o swoich Ruginach : *harum gentium insigne... erga reges obsequium*, to jest że cechą ich, postuszeństwo dla Królów. — Toż między Estami Tacyta mogli mieszkać Słowianie, bo mówi, że uprawiają ziemię cierpliwiej od Germanów — *patientius quam pro solita Germanorum inertia laborant*; a pierwotne Bursztynu nazwisko u Tacyta Glesum, jest podobno Słowiańskim wyrazem : Głaz kamień, twardość, Głaz oko, Świetność. <sup>1</sup> — Wiele też takich nazwisk znajduję w Ptolomeuszu. Są tam Paguryci, Pogórzanie; Bulanes, Wołynianie, jeśli nie Polanie; Savari, Siewierzanie; są nawet *Σουβρυαι*, Swoweny, co nie mogący pisać ł, napi-

<sup>1</sup> Mieszkańcy Bursztynowej Najezdcy, tak przez Słowian nazwani? —  
ziemi Esti, Hesli, Haisti, niesąli  
to Hosti, Gasci, Goscie, Kupey,



sał tak Słowianów ; są nakoniec Veltar, Wilcy, jedno z głównych plemion Słowiańskich. Takieto tylko tułackie imiona, przekracane, wątpliwe często, — takieto jedyne widoczne pomniki plemion Słowiańskich, wynurzają się, tu i owdzie, na ziemi naszej, po nad gęstą i kilkuwieczną ċmę obcego gwałtu, panowania i nazwiska. Jednem swoim słowem zdmuchuje tuman ten w VI. wieku skromny kompilator *Jornandes*, jednem słowem, które pisze między Euxynem i Bałtykiem: *Slaveni*.

### **Jornandes.**

około, 550. po N. C.

Plemiona Germańskie od niepamiętnych czasów krzątały się po ziemi Słowiańskiej. Jedno z nich, najpotężniejsze, plemię Gotów, wszertz i wzdłuż na tej ziemi, od Bałtyku do Euxynu, od Dniepru do Karpat, gościło, to wędrowką i osadami, to wojną i panowaniem. I był czas, że ziemia ta rzeczywiście królestwem Gotów, — « *Regnum Gotorum* » — nazywać się mogła. Lecz to czynne życie najezdców, musiało koniecznie stykać się tu z biernem istnieniem krajowców. Niech tylko będzie Historyk Gotów, a jak w Herodocie, a może i lepiej, domacamy się w nim Słowian. Zakryte przez wieki dla świata Rzymskiego, dla Barbarzyńców, kraje te, wojna odsłoniła — *bellum aperuit*; a ci, co panowali we Włoszech, przyszli tam ze Słowiańszczyzny. Jakoż w Historii Gotów, i w niej po raz pierwszy, Słowianie, pod tem ogólnem swoim imieniem, okazują się światu. Pisarzem tej historii jest *Jornandes*. — Z rodu barbarzyńiec i poganu, i pisarz jednego z Wodzów Alańskich, występował on z atmosfery dzikich ludów, i znalazł się w pewnym śródku spraw politycznych swego ċzasu; z drugiej strony, jako nawrócony, i kapłan Chrześcianański, i Biskup Rawenski, żył niejako w śródku Chrześcianańskiego świata, i niedogarków cywilizacji Rzymskiej.

Zródła więc jego wiadomości były obfite i wielorakie. W Bibliotece swojej miał on nieznanych nam historyków : Ablabiusza, Symmachu, Deuxypa; i dwanaście tonów Kassiodora. Dokoła niego żyła jeszcze i tradycja Gotów i pieśń Skandynawska. Coby to za światło padło na ziemię Słowiańską, gdyby opływając w te dostatki historyczne, Tacyt jaki, zostawił nam dzieje Gotów. Lecz Jornandes nie był Tacytem. — Jest to bogobojny człowiek; szczerzy, czysty Kompilator; — ale pisarz bez powołania, bez przenikliwości, bez ufności we własne siły. Sam wyznaje: że « słabe mam zdolności — *tenuis mihi est spiritus* » — « to zuowu: żem nie literat — *agrammatus sum* » — Pisze na proźby przyjaciół, którzy go ze snu wyrwali — *dormientem excitatis*, a proźby ich nazywa « twardemi rozkazami » *dura imperia*. — A jaka zdolność historyka, jaki styl i język pisarza. — Dwa po nim pozostały dzieła: krótki zbiór kroniki świata, i krótki zbiór kroniki Gotów; pierwsze zaczyna: « *Romani ut ait Jamblichius* » — drugie: *Majores nostri, ut refert Orozius*. W mnóstwie materiałów, zdaje się, iż Jornandes nie umiał wydobyc światła, przez któreby historią północy widniejszą i pewniejszą dla potomnych uczynił. Miesza czasy i ludy; Gotów Trackich ma za jedno z Gotami Skandynawskimi; opisuje rzekę Boh, zarybia go rybami *Dnieprowemi* z Herodota, a daje mu imię *Danubius*; ; opisuje Scyтіą, powtarza: *Scythia, — Patria*, a wie przecież, że za jego czasów Scytów nie było. Tym sposobem rzuca niepewność na całą historią swoją. — Lecz z drugiej strony, wyznać należy iż nie mamy dotąd starannego wydania Jornandesa, tak co do textu, jak co do objaśnień historycznych; a bądź co bądź, zasłużył on na to, aby jaki uczony potomek plemienia Słowiańskiego, które on pierwszy do Historii wprowadził, wdzięczność mu naszą plemienną, takim pomnikiem, uwiecznił.

Jakkolwiek przeto Jornandes nizko w rzędzie historyków stoi, zaprzeczyć nie można, iż to, co w dziele swoim o Słowianach

pisze, szacownem jest, i stanowczej wagi, świadectwem. A to świadectwo nie jest bynajmniej wypisem prostym, kompilacją, martwym cudzego powtórzeniem. Za czasów Jornandes, Słowianie podnosząc się nakoniec z długiego i cierpliwego milczenia, zaczęli rzucać postrach na nowych panów zachodu. Jornandes jako Chrześcjanin, jako obywatel ustalonej społeczności, widział przed sobą nie tylko, pisarza, ale i zachowawcy i Biskupa powody, wybadać co zacy byli i kędy mieszkali owi Słowianie. Obawę swoją z ich przyczyny, w obu dziełach swoich zapisuje; w historii Gotów, Słowian uznaje karą bożą za popełnione grzechy—*Sclavi... ita facientibus peccatis nostris, ubique deserviunt*; — w historii znowu powszechnej lęka się codziennej natarczywości Słowian—*quotidianam instantiam Antorum et Sclavorum*. Dlatego, wiadomości Jornandes, w kilku miejscach, acz nawiasem o Słowianach zapisane, noszą cechę prawdy i szczególnej bacności autora; a lubo w słowach skąpe, znaczeniem obfite. — W początkach zaraz historii Gotów, opowiada wędrówkę tego ludu od Bałtyku do Euxynu, przez ziemie Słowiańskie; dalej, opisując granice Scythii, w granicach tych między Bałtykiem i Euxynem sadowi Słowian; — nakoniec, mówi jak Goci wzmocniwszy się nad Morzem Czarnem podbijają za Hermanryka jedną, północną Słowian połowę, Winidów — za Winitara drugą, południową, Antów. — Oto dosłowne wypisy, w których wyczytamy najdawniejszą geografią i historią Słowian.

Gotowie rozmnożywszy się na brzegach morza Bałtyckiego, wyciągnęli pod królem swoim Filimirem, z całemi rodzinami, nowych szukać siedzib. Król tedy ten: « pervenit ad Scythiae terras quae lingua eorum Ovim<sup>1</sup> vocabantur; ubi delectato

<sup>1</sup> Porównywałem text Jornandes z dwoma manuskryptami znajdującymi się w Bibliotece królewskiej w Paryżu. Jeden z XIV. wieku pod numerem 5873

i ten zdaje mi się arey ważnym, drugi z wieku XV. pod N. 5766. — Wyraz Ovim z N. 5873 stoi tu Omnium, w N° 5766 Ocum.

magna ubertate regionum exercitu, et medietate transposita, pons dicitur, unde amnem transjecerat, inseparabiliter <sup>1</sup> corruisse, nec ulterius jam cuiquam licuit ire, aut redire. Nani is locus, ut fertur, tremulis paludibus, voragine circumjecta, concluditur, quem utraque confusione, natura reddidit impervium. Verum tamen hodieque illic et voces armentorum audiri, et indicia hominum deprehendi, comineantium adtestatione, quamvis a longe audientium, credere licet. Hæc igitur pars Gothorum, quæ apud Filimer dicitur, in terras Ovium <sup>2</sup> emenso amne transposita, optatum potita solum. Nec mora, illico ad gentem Spolarum <sup>3</sup> adveniunt, consertoque prælio, victoriam adipiscuntur; exindeque jam velut victores, ad extremam Scythiæ partem quæ Pontico mari vicina est, properant; quemadmodum et in priscis eorum carminibus, pene historico ritu in commune recolitur; quod et Ablabius descriptor Gothorum gentis egregius, verissimâ adtestatur historiâ. « przybył do  
« krainy Scytyjskiej, która się w języku tamiecznym Owim na-  
« zywała. Gdy się tam wielką obfitością tej ziemi, wojsko po-  
« krzepiło, a jedna część jego już rzekę przebyła, most, jak  
« mówią, po którym przechodzili, zupełnie się zawalił; po  
« czem jedni ciągnąć dalej, drudzy zaś wrócić nazad, nie mogli.  
« Albowiem to miejsce, jak powiadają, trzęsawiskami i bagnami  
« jest zajęte, przepaściami dokoła opasane; tak że je natura tą  
« dwoistą zawadą, niedostępnem uczyniła. Jakoż dziś nawet  
« w onym kraju, i beczenie trzód słyszeć się daje, i ślady ludz-

<sup>1</sup> w Ms. N.5873, miserabiliter. w Ms. N° 5766. Socum.

<sup>2</sup> W Ms. N° 5873 wyraz Ovium      <sup>3</sup> Tak w Ms. 5873 a nie Spalarum  
w tem miejscu stoi Oium, a lorum, jak w innych edyciach.

« kie gdzieniegdzie widać, jak świadectwa wędrowców przez  
 « tamte strony, acz z daleka słuchających, zeznają. Ten tedy  
 « oddział Gotów, który z Filimerem, przebywszy rzekę,  
 « do kraju Owim dostał się, pożądaną zajął ziemię. Ale nie-  
 « długo tam zabawiwszy, udali się do narodu Spolów, i sto-  
 « czywszy z nimi bitwę, zwycięstwo otrzymali. Poczem, już  
 « jako zwycięzcy, do ostatniego krańca Scythii, który jest u  
 « morza Pontskiego, pośpieszają; o czem wszystkiem starożytne  
 « ich pieśni, w sposób historii prawie, opiewają. Co i Ablabiusz,  
 « wyborny opisywacz Narodu Gotów, wiarogodną poświadcza  
 «. historią »

Opis tej wędrowki Gotów przez kraj nasz, lubo nie jest ani jasny ani dokładny, zasługuje przecież na baczenie. Widzim w tej wędrowce pięć następujących stacji. — 1) Gotowie ruszają od morza, z nad ujścia Wisły. — 2) Przebywają rzekę, błota, i kraj od reszty świata oddzielony. 3) Wchodzą do żyznej ziemi, zwanój Owim. 4) Ciągną na Spolów. 5) Nakoniec, przybywają nad Morze Czarne. — Łatwo odgadnąć o czem tu mowa: Kraj zapadły są błota Pińskie; Kraj żyzny Owim, jest Wołyń; — Naród Spolów, są Polanie. — Taki wykład miejscowość nakazuje, a jakieś podobieństwo nazwisk, potwierdza. — Jan Potocki krainę Owim, czyta Olium i nie waha się mieć jój za Wołyń « Les Goths, venus des bords de la Vistule, à travers les marais de Pinsk, débouchèrent dans la Scythie — Olium; mais s'occupant peu de la race des Wolhynzes, ils chassèrent devant eux les Spaliens, et cherchèrent à s'approcher de la Mer Noire et des frontières de l'Empire » — Co do Spolów, Gotowie wyszedłszy z Wołynia, ciągnąc ku morzu, napotkać musieli Georgów lub Aroterów Herodota; lecz już te imiona greckie z Grekami oddawna zniknęły; lud został, który siebie od pola, od roli, Polanami nazywał. — Jeżeli kraj zapadły jest Pinczyna a Owim jest Wołyń, to między Wołyniem a Morzem Czarnem Spolowie, Polanami być muszą. — Dodam tu

wszakże i to, że Spolin w Słowiańskim języku znaczy Olbrzyma (Anta?); i to: że w Smilańszczyźnie jest i miasteczko i rzeczka Szpoła, więc Spola; atoli pierwszy wykład za właściwszy mam. — Wprawdzie uczony Szafaryk, ow *gens Spolarum* który czyta *Spalorum* ma za jakiegoś tam Spalów Pliniusza nad Donem; — lecz prócz niepewnej geograficznej powagi Pliniusza, jakimby sposobem, Gotowie ciągnąc od Morza Bałtyckiego do Czarnego, zaszli na Don? — Na to trudno odpowiedzieć. Osiadłszy nad Euxynem, mogli do Donu puszczać zagony, lecz ciągnąc do Morza Czarnego, szli niezawodnie prosto. Gotowie, naród zdobywczy, nie szli na oslep. Instynktem zdobywców ciągnęli prosto ku Euxynowi, bo wiedzieli, że gdzieś nad Euxynem leży bogate Państwo. — Zresztą pamiętać należy, że te imiona Owim i Spoli, jako żywcem z powieści krajowców zasłyszane, więc muszą być prawdziwe; aże nieco są przekręcone, winą w tem pieśni, która pospolicie nie szanuje pisowni.

Że Goty osiadły w tak zwanej Scytii, ztąd Jornandesowi powód mówienia o Scytii; że zaś w niej mieszkali Słowianie, ztąd rzecz o Słowianach. Jornandes tedy opisawszy granice Scytii, wspomniawszy o Gepidach i o oblewających ich rzekach Tausis, Tisianus i Danubius, mówi dalej:

« *Introrsus illis* <sup>1</sup> *Dacia est, ad coronæ speciem, arduis alpi-*  
*bus emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in aquilonem*  
*vergit, et ab ortu Vistulæ fluminis per immensa spatia Wini-*  
*darum natio populosa considet.* <sup>2</sup> *Quorum nomina, licet nunc*  
*per varias familias et loca mutantur, principaliter tamen Scla-*  
*veni* <sup>3</sup> *et Antes nominantur. Sclavenia civitate Novietu-*  
*nense* <sup>4</sup> *et lacu qui appellatur Musianus,* <sup>5</sup> *usque ad Danastrum,*

<sup>1</sup> Tak w Ms. N° 5873. — illi Ms. 5873. Nowi et Anense; w (Danubio), jak tłumaczy Szlecer, 5766. Ad civitatem Novi et etunen- niedobrze. — <sup>2</sup> Tak w Ms. N° sem. — <sup>5</sup> W obu: Mursianus. 5873. — <sup>3</sup> Tak, tamże. — <sup>4</sup> w



et in Boream Vistula tenus, commorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, qua Ponticum mare curvatur, a Danastro extenduntur usque ad Danaprum, quæ flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Ad litus autem Oceani ubi tribus faucibus fluenta Vistulæ fluminis ebibuntur, Vidivarrii resident, ex diversis nationibus aggregati; post quos, ripam Oceani item Esti tenent, pacatum hominum genus omnino.»

«Pomiędzy niemi, Dacia leży, dokoła wysokiemi górami, jakby wieńcem opasana. Wedle ich lewego boku, który się ma ku północy, i od źródeł Wisły rzeki, przez niezmierzone przestrzenie, Winidów naród ludny mieszka. Lubo nazwiska jego teraz wedle różnych rodzin i miejsc różne są, głównie jednak Sklawenami i Antami mianują się. Sklaweni od grodu Noviedunskiego i od jeziora zwanego Musianskiem, aż do Dniestru, a z północy po Wisłę, zamieszkują. Ci bagna i bory mają za siedziby. Antowie zaś, najpotężniejsi pomiędzy nimi, tam gdzie Pontskie morze zaokrąglą się, od Dniestru rozciągają się ku Dnieprowi, które to rzeki na wiele dni drogi od siebie odległe są. Na brzegu zaś Oceanu, gdzie trzema pasczami strumienie Wisły rzygają do morza, Widywary siedzą, z różnych narodów zebrani; za którymi także na brzegach Oceanu mieszkają Esty, lud wcale potulny.»

Niedokładność wyrażen, wątpliwość nazwisk, nieustalone czytania tekstu, ustęp ten tak ważny w historii Słowian, na dziwną rozmaitość wykładów naraziły. Starajmy się rozbierając myśl po myśli i słowo po słowie, i patrząc na mapę, zrozumieć właściwie podanie Jornandesa. Mówi on: «Wedle lewego boku «Karpatów, który się ma ku północy, i od źródeł Wisły, przez «niezmierzone przestrzenie — *per immensa spatia* — Winidów «naród ludny — *natio populosa* — mieszka». Rzecz jasna jak

dzień, że owe niezmierzone przestrzenie Winidyckie nie mogły się rozciągać na Zachód, bo na Zachodzie Germania; nie na Południe, bo tam i przestrzenie niezmierne nie są, i górom wyraz *spatia* nie służy, i na koniec tylko co przedtem Jornandes powiedział, że tam kraj Dacia, i naród Gepidy; — więc rozciągały się na Wschód,—a niezmierzone, rozciągały się na Wschód Wisły, i na Wschód Karpat, na Wschód Germanii i Dacii — Ogólne to swoje twierdzenie Jornandes w szczegółach powtarza, przez co pokazuje, że zna dobrze, i że ma za ważną, rzecz o której mówi. Powiedziawszy tedy, że Wenedowie dzielili się na Słowian i Antów, pisze w szczególności o Słowianach: Sklaweni od miasta Nowiedunskiego i od jeziora Musianus aż do Dniestru—*usque ad Danastrum*—a z Północy, po Wisłę,—*Viscla tenus*, — zamieszkują. — Ten paragraf, dla niepewności dwóch przytoczonych nazwisk, zaciemnił raczej to, co dość jasnem było, i stał się prawdziwym sękiem historycznym. Idzie o to, gdzie jest Noviedunum? — Większa część komentatorów szukają go i znajdują nad Dunajem, nie opodal od ujścia, gdzie dziś jest Isacki. Lecz ten wynalazek żadną miarą ostać się nie może, przy jasnych i dobitnych wyobrażeniach głównego twierdzenia: że Winidowie naród ludny, że kraj ich niezmierne wielki, że na koniec, Słowianie w bagnach i lasach mieszkają. Przypuszczając Noviedunum nad Dunajem, wyrażenia: *usque ad Danastrum et in Boream Viscla tenus* — nie godzą się z istotą rzeczy. *usque ad* — aż do — znaczy dalekość; a tu od Isacki do Dniestru ledwie 20 mil! — *Et in Boream Viscla tenus*, — wcale byłoby bez sensu; bo od Isacki, Dniester wypływający z Karpatów, jest wprost na Północy i zupełnie zasłania Wisłę. Zresztą, gdyby owe miasto i jezioro, były istotnie nad Dunajem, to Jornandes, nie miasto i jezioro, ale położyłby niezawodnie sam Dunaj, za granicę Słowianom. Słowianie ci mieszkają w lasach i bagnach; a gdzież są te bagna i te charakterystyczne lasy między Dniestrem i Karpatami? — Lecz znowu, Antowie mieszkali

między Dnieprem a Dniestrem; jeśliby tedy Słowianie siedzieli między Dniestrem a Dunajem, to wtenczas, w opisanii ich siedzib, Dniestr byłby widoczną, między Antami a Sklawenami, granicą; tak też i Pan Roepel, w historii Polskiej, idąc za tymi, którzy widzą Noviedunum nad Dunajem, jasno i naturalnie wyraził: « Der Dniester trennt die Wohnsitzte beider. Westwärts von ihm « bis zu den Gebirgen sassen zwischen Sümpfen und Wäldern Sclavini; östwärts bis zum Dniéper Antes » — Pewnieby i Jornandes tak powiedział, gdyby tak było. Nie mówi tak, bo jego Sklaweni nie między Dniestrem i Dunajem mieszkają, ale począwszy od źródeł Wisły, zajmują niezmierzone przestrzenie, kraje bagniste i leśne, daleko na Wschód ciągnące się, i jego Nowiedunum musi być na wschodnio-północnej kończyźnie owych niezmiierzonych Słowiańskich krajów. Tak być musiało niezawodnie, już dla tego nawet, że ów ogromny przestwór ziemi, kędy za Herodota Nury i Budyni mieszkali, zostałby w Jornandesie bez mieszkańców i bez nazwiska, gdyby z niego, nie-  
trafny wykład historyczny, Słowian nad Dunaj przegnał. Lecz, jako żywo, tak nie jest. Jornandes osadziwszy plemie Słowiańskie między Euxynem i Bałtykiem, dodaje tylko, że na pomorzu Bałtyckiem mieszkali Widywarowie i Esty — *ad littas Oceani Vidivarii resident... post quos ripam Oceani Esti tenent.* — Wielkie tedy jest podobieństwo, że Nowiedunum jest Nowogród nad Ilmenem. Müller, Uphagen i Jan Potocki są tego zdania. W średniowiecznej łacinie wyraz *dunum* wzięty z Celtyckiego oznacza gród, więc Nowiedunum Nowogród. Obszerne jezioro Ilmen, u Nestora pisze się Ilmer, więc może i owe Jezioro przy Nowiedunum, należałoby czytać w Jornandesie lacus Merianus, Ilmerianus. — Nie można też zapomnieć tu, że w dawnych edyciach, jak w Genewskiej 1594 i Lugduńskiej 1596. text paragrafu o którym mowa, zamiast *a Civitate Noviedunense*, ma: *a Civitate nova et Sclavino Rammunense*. Tłumaczenie że *Sclavino-ram*, weszło do textu, a to w środek

wyrazu *Noviedunense*, z glossy marginesowej, jasne jest wprowadzić, ale też ma swoje i wątpliwości. Może to, co uchodzi za glossę, było istotnie poprawką opuszczenia. Wprawdzie w dwóch Rękopismach Paryzkich niema *Sclavino Rumunense*, ale też w wyrazie *Noviedunense* jest jakaś mitrega, rozerwanie, jakieś, jeśli wolno powiedzieć, złe sumienie pisarskie, bo w jednym rękopismie wyraz ten napisany *Novi et unense*, w drugim *Novi etinense*. Potocki który dawny text kommentuje, *Sclavinum Rumunense* tłumaczy przez « Rumuni résidence du Crivé. » — Co do Sklawinu: Izborsk Słowieńskiem się nazywał; a czytam w ważnem geograficznem dziele : *Kniha bolszomu Czer-teżu : Izborsk stoit na Słowiańskich kluczach.* — Te Słowiańskie klucze miano za rzekę. Nasz Chłodakowski rzeki tej nieznalazł tam, ale znalazł pole, uroczyszcze, pod Izborskiem, Słowieńskiem zwane. Nazwisko tego uroczyszcza, i to nazwisko Słowiańskie Klucze, nosi cechę starożytności, i sięga zapewne czasów pierwszego posunięcia się Słowian w tamte okolice; bo źródła — klucza — na Słowiańskiej ziemi nikt by Słowiańskiem nienazwał. Być też może że tu klucz, znaczy zamknięcie, granicę Słowiańszczyzny, w tem właśnie miejscu gdzie i Jornandes północny jej kres chciał oznaczyć. — Od Nowogrodu tedy lub od okolic jego Słowianie Jornandesza rozciągali się w południową stronę aż do Dniestru — *usque ad Danastram* — do najbliższego jego punktu — do górnego Dniestru, do źródeł jego, do granicy *Nunrow* Herodota; — zaś w stronę północną, po Wiśle — *Vistula tenus* — po granicę Wisłaną, która według tegoż Jornandesza, oddzielała Scytów, to jest Słowian, od Niemców. — *Karamzyn* nie przyjmuje Nowogrodu za *Noviedunum*, bo powiada, że *Jornandes* pisze : *in Boream Vistula tenus*, a Nowograd bardziej północny od Wisły. Zarzut wąty; bo przeciw wyrażeniu, złe tłumaczonemu, *Jornandes* pisze we Włoszech; więc przed nim różnica północnych położań zanika. Potem, jakże się on wyraża? Otóż że od Nowogrodu

ku Południowi Słowianie zamieszkiwali aż do Dniestru, górnego, rozumie się, i znowu od Nowogrodu po Wisłę; cofając się od Dniestru do Wisły, cofał się na Północ, przeto wyraził—*in Boream, Vistula tenus.* <sup>1</sup>

Takowy tedy wykład słów Jornandes, jedyny zgodny z prawdziwą jego myślą, zaludnia cały kraj między Morzem Czarnem a Bałtykiem, między Karpatami a Dnieprem, plemieniem Słowiańskim, którego, już w Herodocie, na tymże samym przestworze widzieliśmy ślady. W takim tłumaczeniu rzeczy, i w takim jedynie, myśl Jornandes, i jego wyrażenia, i dawne siedziby Słowian, wę dwa wieki po nim zkład inną dokładniej już znane, dziwnie się z sobą zgadzają. Przeciwny wykład, wykład, że go tak nazwę Naddunajski, za każdym krokiem tworzy niestosowności, obraża prawdę i do fałszywych konsekwencji prowadzi. Przykład tego widoczny mamy na Dobrowskim. Uczony ten, i wielce zasłużony Czech, uznawał zrazu Nadbałtyckie kraje za najdawniejszą ojczyznę Słowian; lecz potem zmienił zdanie i Nadbałtyckich Wenedów poczytał za Germanów. Szafaryk tłumaczy znakomitego ziomka swego

<sup>1</sup> Wypisuję tu co Uphagen w tej rzeczy mówi: «Equidem scio  
« a probatissimis ferenunc eriti-  
« eis rideri eos qui ad sedes,  
« quas Jornandes Sclavinis sui  
« ævi adtribuit, de *Novogardia*  
« Russiæ cogitant. Sed pæce  
« tantorum virorum, nondum  
« penitus conclamata res est.  
« Viderint ipsi, quam anxie in  
« utraque Istri ripa, et quam  
« frustra simul, *Civilatem* illam  
« *Novam*, et quæ adhærent, quæ-  
« siverint? Si etiam ad meridiem  
« istius fluminis tandem umb-  
« ram horum quandam invenis-  
« sent, monstrandum porro ipsis  
« incumbere, Slavos jam circa

« *Jordanis ævum stabiles sedes*  
« ab ista fluvii parte nactos esse,  
« quod admodum erit arduum...  
« ...Longissime quidem ab Italia  
« ubi Jordanes vitam traducebat,  
« dissita est Gothica hæc colonia  
« (*Neogardia*); sed Gothus ipse  
« ab aliis ejusdem gentis unde-  
« cunque in Italiam affluentibus,  
« facile ejus notitiam potuit adi-  
« pisci.... Certum quidem est,  
« ista loca recte a Jordane pro  
« terminis Sclavicæ gentis habe-  
« ri, eum ulterius Fennicæ solum  
« gentes, Nestore ipso teste, se-  
« derint. » — *Parerga.* p.  
538, 540.—



tem : iż go w błąd wprowadziło nazwisko cudzoziemskie Wenedów, i wahanie się Tacyty co do ich narodowości. Ja, jeśli mi tu głos wolny, sądziłbym raczej, że głównym powodem cofnięcia się Dobrowskiego, był opaczny wykład wyżej przytoczonego miejsca Jornandesa, wedle którego, osadziwszy Sklawenów nad Dunajem, niemógł ich sumiennie widzieć nad Bałtykiem. — Wcale nierozumiem, dla czego uczony Szafaryk, który Słowian, za czasów Joruanthesa : « aż k gezeru Ilmenskiemu i « pramenom Wołhy » posuwa, w texcie swoim Jornandesa, pod słowami : Novietunense i Musianus, w nocy, powiada że : « na prawem czteniu a wykładu gmena toho pre mnoho pro historii naszej zależy, » — z tem wszystkiem spokojnie w Nowiedunum, Izacki widzi. To znowu : lubo Jornandes nigdzie mówiąc o Słowianach Dunaju niewspomina, Szafaryk przecież, który sam w texcie jego, Antów między Dniestrem a Dnieprem czyta, i sam dawniejsze czytania prostuje, w ciągu dzieła na str. 127. sadzi ich między Dniestrem a Dunajem. Sprzeczności te, które, w tak poważnym autorze, postrzegać mi się zdalo, wytknąć, za konieczne miałem.

Nasz także Naruszewicz Nowiedunum znajduje na Południu, tylko że w Węgrzech, w mieście Novi; wnioski atoli fałszywe, które ztąd wyprowadza, są niczem w porównaniu żałosnych błędów, na jakie się naraził, czytając nieuważnie, i niepoprawny text, Jornandesa. I tak : równie jak Szlecer i inni czytając Danubius zamiast Danapris, mieści Antow między Dniestrem a Dunajem, więc troskliwie zajmuje się Wołoszczyzną; co gorsza, zdaje się wierzyć, już niewiem dla czego, że ci Antowie dopiero za Konstantyna W. mogli wejść do Europy; składa się świadectwami Jana Jordana i Laziusza, właśnie jakby oni mogli coś świadczyć; cytuje niby Laziusza a zdaje się niewiedzieć że cytuje Jornandesa. Lecz najgrubszy błąd popełnia gdy mając przed sobą jakiś szkaradny text Jornandesa, Widiwa-



row, zlewek narodów różnych, mieszkający nad ujściem Wisły, bierze za Winidów, naród wielki, i wmawia w Jornandesa jakoby on « naród Słowiański różnych narodów ścięciem i mieszaniną » nazywał. — (Ob. Ed. Lipską, T. I. str. 71—74). Naruszewicz czuł słabość swoich badań o Słowiańszczyźnie, która za jego czasów nie miała jeszcze Szafaryka; zostawił on dzieło swoje w rękopismie nie gotowym do druku; za błędy swoje nie może odpowiadać; wspomnieć atoli o nich, dla przestrogi nieświadomych czytelników pierwszego historyka naszego, należało.

Prócz geograficznego ustępu Jornandesa o Słowianach, który Szleccer sprawiedliwie klasycznym nazywa, są jeszcze w Kronikarzu Gotów, dwa inne historyczne, bardzo także ważne: jeden o wyprawie Hermanryka na Wenedów,—drugi o wyprawie Winitara na Antów. — Hermanryk król Ostrogotów, w IV. wieku, którego Jornandes z Alexandrem W. porównywa, podbił okoliczne narody, a nakoniec Herulów :

» Po podbiciu Herulów—mówi dalej Jornandes—Hermanryk na Wenedów wyprawił się (między 330 a 350 r.); « którzy lubo w orężu nie ćwiczeni, przemożni liczbą, porwali « się z razu do obrony. Ale liczba nie stanowi nic w wojnie, « osobliwie gdy i Bóg dopuści, i siła zbrojna uderzy. Oni to, jak « we wstępie do dzieła, czyli w katalogu narodów, powiedzie- « liśmy, z jednego począwszy się szczepu, trzema teraz nazywają « się imionami, to jest Wenedów, Antów i Sklawów. Którzy lu- « bo w czasach dzisiejszych, a to z przyczyny grzechów naszych, « wszędzie się dają we znaki, wówczas jednakże wszyscy wła- « dzy Hermanryka ulegali.—Podobnie i Estów naród, który « na rozległym pomorzu Oceanu mieszka, mocą swojego rozu- « mu zholdował, i wszystkim Scytii i Germanii narodóm « jako własnym zdobyczom, rozkazywał. <sup>1</sup> »

<sup>1</sup> Post Erulorum caedem idem Ermanricus in Venetos arma com-

Gdy Hunnowie w 375. weszli do Europy, zajęli Słowiańskie  
 zienie, i zhołdowali Gotów, Winitar król Ostrogotów « nie  
 « znosząc cierpliwie jarzma Hunnów, pomalu jął się zpod nie-  
 « go wymykać; dla podniesienia zaś sławy swojej, wyprawił się  
 « na Antów <sup>1</sup> których, w pierwszej zaraz bitwie, pokonał; po-  
 « czem dzielnie postąpił, bo króla ich, imieniem Box (Boh) sy-  
 « nów jego, i LXX. przedniejszych panów dla postrachu reszty,  
 « powiesić kazał, aby w podbitym narodzie, wiszące trupy, trwo-  
 « gę utrzymywały. Lecz gdy tak samowolnie blisko roku pano-  
 « wał, nie ścierpiał tego Balamir, król Hunnów, i.....  
 « ....przeciw Winitarowi wyciągnął z wojskiem. W długiej tej  
 « wojnie, za pierwszą i za drugą bitwą, Winitar zwyciężył....  
 « W trzecim jednak spotkaniu się..... nad rzeką E r a k , <sup>2</sup> gdy  
 « oba zbliżali się ku sobie, Balamir, wypnściwszy strzałę,  
 « w głowę Winitara ugodził i zabił; a pojawiający siostrzenicę jego  
 « Waladamarę za żonę, wszystek odtąd lud w poddaństwie  
 « spokojnie trzymał. <sup>3</sup> »

movit, qui quamvis armis dis-  
 periti, sed numerositate  
 pollentes, primo resistere co-  
 nabantur, sed nihil valet multi-  
 tudo in bello, praesertim ubi et  
 Deus permittit et multitudo ar-  
 mata advenerit. Nam hi, ut ini-  
 tio expositionis, vel catalogo  
 gentis dicere cepimus, ab una  
 stirpe exorti, tria nunc nomina  
 edidere, id est Veneti, Antes,  
 Selavi: qui, quamvis nunc ita  
 facientibus peccatis nostris ubi-  
 que deserviunt, tamen tunc omnes  
 Ermanrici imperiis serviere. AE-  
 sto rum quoque similiter natio-  
 nem, qui longissimam ripam Oce-  
 ani Germanici insident, idem  
 ipse prudentiae virtute subegit,  
 omnibusque Scythia et Germa-  
 niae nationibus, ac si propriis la-

boribus, imperavit. *Jornandes*  
*Cap. 23.*

<sup>1</sup> Hunnowie dla utrzymania  
 przewagi nad Gotami sprzyjali  
 podległym im Słowianom, któ-  
 rzy korzystając z tego, uchylali  
 się z pod jarzma Gotów. Antowie  
 najbliżsi byli protekcji Hunnów.

<sup>2</sup> Potocki ma tę rzekę za Koń-  
 skie-Wody. Dniepr także, tak się  
 nazywał. Hunnowie musieli się  
 cofać, więc być może iż ostatnia  
 ta bitwa zaszła w okolicach Dnie-  
 pru.

<sup>3</sup> (Winitharius)....moleste fe-  
 rens Hunnorum imperio subja-  
 cere, paululum se substrahebat  
 ab illis, suamque dum nititur os-  
 tentare virtutem, in Antarum fines  
 movit procinetum, cosque dum

Wypisawszy z Jornaudes'a wszystko prawie co się tyczy Słowian, do tego com już powiedział, dodam jeszcze kilka, zdaje mi się, istotnych postrzeżeń. A naprzód co do nazwisk: Winidy, Anty, Sklaweny. Pierwsze dwa są niezawodnie cudzoziemskie, i tak obce były Słowianom, jak dziś obce są Germanom i Italom nazwiska nasze Niemców i Włochów. — Nie wchodzę w poszukiwanie źródeł tych nazwań; na to jedynie zwracam tu uwagę, że Jornaudes, dla niedostatecznej o ich pochodzeniu wiadomości, mylnie je determinuje, gdy imnie Wenedów ma za ogólne całego plemienia, a Sklawenów i Antów za szczególne, dwóch jego wielkich działów, podaje. W istocie nazywając całe plemie Słowianami, — północnych, Nadbałtyckich Słowian powinienby był nazwać Wenedami, — południowych, Nadeuxyńskich, Antami; jakoż, z powyższych cytacji historycznych, domysłać się można, że sam Jornaudes przyjmował taki podział. Zastanówmy się nad podbojami Hermanryka. Zdobywca ten, z Gotami swoimi, miał główne siedlisko nad Morzem Czarnem; zabory swoje zacząć koniecznie musiał od sąsiednich narodów; pierwszym tedy lupem jego musieli być Antowie, jeśli tylko już i przed nim, Nadeuxyńscy ci Słowianie, nienalegali Gotykiem jarzmu; co i Jornaudes, milczeniem swoim o podbiciu Antów za Hermanryka, zdaje się potwierdzać. Zholdowawszy liczne sąsiednie ludy, Hermanryk obrócił oręż na walecznych Herulów; a dopiero po ich pokonaniu,

aggreditur, prima congressione superatur: deinde fortiter egit, regemque eorum Bóx nomine, cum filiis suis et LXX. primatibus in exemplo terroris cruci adfixit, ut deditis metum cadavera penduntium geminarent. — Sed cum tali libertate vix anni spatio imperasset, non est passus Balamir rex Hunnorum, sed ... super Vinitharinum du-

xit exercitum. Diuque certantibus, primo et secundo certamine, Vinitharius vincit... Tertio vero praelio... ad fluvium nomine Erac, dum uterque ad se venissent, Balamir sagitta missa, eaput Vinitharii sautians, interemit, neptemque ejus Wadamarcam sibi conjugio copulans, jam omnem in pace Gothorum populum subactum possedit.

wyprawił się na Wenedów — *post Erulorum cædem in Venetos arma movit*. Rzecz tedy niezawodna, że Wenedowie musieli być najodleglejsi względem zdobywcy który nad Euxynem miał siedzibę, — więc Wenedowie byli ci Słowianie co między Wisłą a Nowogrodem mieszkali. Po Wenedach zaraz Hermanryk podbił Nadbałtyckich Estów, — *Estorum quoque similiter nationem.. subegit*. — Mamy tu w tem sąsiedztwie Wenedów z Estami nową, jeśli potrzeba, skazówkę: że Nowiedunu Jornandesza nie nad Dunajem szukać należy.

Jornandes żyjący w VI wieku, pierwszy z historyków mówi o Słowianach, lecz on mówi o nich jako już o dawniej znanych w Europie; wprowadza on ich do historii w połowie IV wieku, opisując podboje Hermanryka; a co większa, że ile razy mówi o nich, to w mowie jego widać przekonanie że Słowianie są za Autochtonów, za rodzimych mieszkańców swojej ziemi. Mówi że: teraz — *nunc* — rozmaicie się nazywają; w tym przysłówku *nunc* jest przeszłość ich. — Mówi, że na swojej ziemi siedzą — *consident*, — mieszkają — *commorantur*; — w czem tai się wyobrażenie nieruchomości, wśród ruchu innych ludów; — że rozrodzeni w rozmaitość familli, nazwisk, ziem, — więc i w tem także dawności ich na jednym miejscu odkrywa się dowód. Mają nawet swoje pewne osady, grody; prawda że to są raczej przytulki w lasach i bagnach — *paludes silvasque pro civitatibus habent* — ale już i w tem jest jakaś społeczna dawność. Liczni są, a do wojny niezdatni — *numerositate pollentes, armis disperiti*; niebitni, więc nie podbili ziemi swojej, tylko na niej rozplemienili się. — Jornandes stara się wyprowadzać początki każdego narodu; mówi że Gotowie ze Skanzii przybyli; Herulowie znad Meotu; Giepidy do Dacji znad ujścia Wisły; Hunnowie ze spółkowania Diabłów z Czarownicami powstałi; — mówi też i o początku Słowian, ale nic więcej o nich ani się dowiedział ani w kronikach swoich wyczytał, tylko to: że z jednego pokolenia pochodzą — *ex una stirpe exorti*, — więc przez to samo mówi już że są, Autochtony.

W opisanii obszernych krajów i mnogiej ludności Słowian, znajdujem spotkanie się myśli i wyrażenń Jornandes z myślami i wyrażeniami Herodota i Nestora. — Jornandes w opisanii kraju Wenedów, używa wyrażenń : *Immensa spatia*. — *Natio populosa* — *Paludes silvasque pro civitatibus habent*. — W Herodocie w opisie Budynów czytamy : « *Ingens natio atque numerosa* — *Regio arboribus frequens et plurimum con-* » *sita* — *Lacus magnus et palus*. — O rozrodzeniu się Słowian i o przybieraniu nazwisk przez różne ich gromady od miejsc, wspomina Jornandes, lecz prócz dwóch głównych Sklawów i Antów, szczególnych nazwisk rozdzielonych osadników, z wielką naszą szkodą, nie wymienia; wymienia je dopiero, w tym razie że tak powiem, Kommentator jego, Nestor. — Nestor pisze : » *Razedosza sia po zemle i prozwasza sia imeny swoimi, gdzie siedsze na ktorom miescie*. — Zgadza się to z słowami Jornandes : — *Quorum nomina per familias et loca mutantur*, — a dalsze słowa czernca Kijowskiego, są objaśnieniem i dopełnieniem myśli Biskupa Raweńskiego.

Lecz Słowianie wystąpiwszy w VI wieku z milczenia i z granic swoich, i dla tej szczególnie przyczyny zapisani w kronice Jornandes, zaczęli odtąd zwracać na siebie uwagę innych, mianowicie Wschodniego Państwa, historyków. — Między tymi Prokop (r. 550) w wojnie za Justyniana z Gotami; — Cesarz Maurycy (r. 600) w Strategice; — Cesarz Leon VI (900) w Taktyce — a najtroskliwiej, Cesarz Konstanty Porfirogeneta (911—919), w Traktacie Dyplomatycznym dla nauki Syna swego, wiele i ważnych rzeczy o Słowianach pisali. Wezwiem ich świadectw w innem miejscu; tymczasem do Nestora spieszym.

## Nestor.

1056—1115.

Nestor urodził się, mieszkał, i pisał na tej ziemi którą sam ziemią Polską — Polskoju ziemleju — nazywa. Urodził się w r. 1056, wszedł do Klasztoru r. 1073 w Kijowie; a umarł około 1115 r.

Kronika właściwie Nestorowa, którą on sam pisał, ma dwa działy, a raczej dwa lica. Jest w niej Kronika narodu Słowiańskiego, i Kronika najezdców Russów. W Kronice Słowian, Nestor sam Słowianin wyszukuje rodu swego początki, w pierwszej kolebce narodów; sadowi go w odwiecznej jego ojczyźnie, zapisuje pierwsze jego nazwisko, mówi o rozsiedlaniu się Słowian, o osadzie naddunajskiej, o powrocie jej do pierwiastkowych siedzib, i z tego powodu spisuje szczegółowo wielkie rodziny Słowiańskie, między morzem Czarnem a Bałtyckiem rozgwieżdżone. Mówi o obyczajach, o ładzie ich społecznym, o języku i miastach ich, o wyprawach, o napaści od Chazarów, Obrów i Wariagów, wszystko to krótko, nie dokładnie, nie zupełnie, na kilku kartach tylko; ale na tych kilku kartach jest, w zarodzie swoim, historia wielkiego, osobnego,—niepodległej myśli, ziemi, i narodowości, plemienia. — Lecz Nestor urodził się już pod panowaniem Russów! — Przybysze i zdobywcy, Russowie wzniesli wśród kraju i wśród rodu Słowiańskiego potęgę wielką i religią chrześcijańską; i wnieśli razem rozbrat wśród braci, i nazwisko nie rodzime. Nestor, mnich Klasztoru założonego i wzbogaconego hojnością zdobywców, piórem którym kreślił dzieje Słowiańskie, pisze dzieje Russów, od pierwszego ich najazdu, od Ruryka; obejmuje cały cykl ich zdobywców i zamyka Xięgę swoją wkrótce po śmierci ostatniego jedynowładcy Rusi.<sup>1</sup> — Tu

<sup>1</sup> Nie masz jeszcze zgody na rok, w którym Nestor kronikę



Nestor jest historykiem Dynastii, Rządu, Kościoła; — zapomina swoich ulubionych Polan, swoich Wołynianów, Drewlanów, Dregowiczów; — zapomina że ród panujący, nastął z najazdem i gwałtem. Ztąd też w Nestorze, jak to już uważano, nigdzie nie spotkasz wyrazu: Ojczyzna. — Nestor, też samą ziemię Słowiańską, co Herodot i Jornandes obejmuje; on Russów, jak ten Scytów ów Gotów, historią pisze; z tą różnicą, że Scyty i Goty tamtych, spłynęły z ziemi Słowiańskiej, — Russy wsiękły w nią, — jak wsiękły i w duch Kronikarza Słowianina.

Że Kronika Nestora w licznych późniejszych kopijach swoich przepełniona jest gestami błędami, i lichemi dodatkami podrobiona, — że pierwsze jej exemplarze zaginęły, a najdawniejszy Wawrzyńcowski ledwie r. 1377 sięga<sup>1</sup> — że w początkowej historii Słowian widać niepewność, powikłanie, i opuszczenia, — że chronologia jego mętna, — że traktaty Olega i Igora nigdzie indziej nieznane, — że Kronika po Słowiańsku, z XI. w. jest istotnie zadziwiającym pomnikiem — dla tych i innych powodów, przyszło niektórym powątpiewać o autentyczności całej tej Kroniki. Przed dziesięciu z górą laty, zaczęto w dziennikach Rossyjskich podnosić głos niewiary. Prawda Ruska, Tom I Karamzyna, Początki Rusi, Błędy Latopisów: otwierały pole i poddawały karmi tym

swoją zamknął. Tatyszczew mniema że w roku 1093, Szaffaryk że w 1114, Szlecer że 1115, Pogodin na żadną z tych dat nieprzystaje. — Leez w duchu, w łoku samejże kroniki, jest przedział widoczny: śmierć Jarosława W. — I w tej epoce należało by istotnie widzieć koniec kroniki Nestora, wraz z końcem Jedynowładnego Państwa Russów.

<sup>1</sup> Kodex Wawrzyńcowski, czyli Ławrentiewski odkryty przez H. Musin-Puszkina, złożony

w Bibl. Cesarskiej w Petersburgu, pisany jest na pergaminie in 4° obejmuje str. 317. i dochodzi do r. 1305. Mnich Suzdański który go pisał, skończywszy, dzień, i rok skończenia 1377 i imię swoje dopisał. Nestor wedle tego kodexu wydany został w Moskwie in 4° 1825 przez profesora Tymkowskiego. Lecz dla śmierci wydawcy edycja stanęła na 1019. Text ten Nestora pierwszej używa powagi, i większej, nad eklektyczny text Szlecerawski.

rozprawom. Zadaowano sobie pytania czy istotnie Ruś w XI wieku była w stanie wydać Latopisa? — czy mogły być pod ręką jego źródła ku temu potrzebne? — Czy Rusini istotnie od Waragów pochodzą? — Wyluszczone ztąd wątpliwości kończyły się na wnioskach: że Kronika Nestora jest mieszaniną prawdy i fałszu, — że Ruryk, Oskold, Dir, Oleg, są figury bajeczne, — że cała historia Russów aż do Jarosława W. tyle tylko jest prawdziwą, ile przez obcych potwierdzoną, — że jednym słowem Kronika Nestora jest koinpozycją XIV wieku, wyjętą z Helmolda, z Adama Bre-meńskiego, upstrzona przyswojeniem obcych bajek. Opinia ta, wielu, szczególnie między młodzieżą, znalazła stronników. Cała niemal siła nowatorska wielkiego Państwa wystąpiła na obale-nie starego Czernca Kijowskiego; a i to jeszcze na czele jej, jak by bez tego nic, widzim Polaka, z młotem ruiny w rękę, wołającego pod uchem Cesarza Mikołaja: « Nie ma s z Ru-ry k a ! » — Niewchodząc głębiej w tę materią, dość będzie powiedzieć: że poważniejsza opinia, ruchawkę tę sceptyków, całkiem potępia.

Pan Pogodyn, Professor Historii Rossyjskiej w Uniwersytecie Moskiewskim, stoi na czele obrońców Nestora. Rozprawiając o nim z katedry w Listopadzie r. 1837. w zakończeniu, między innemi, rzekł następujące słowa: « Tak jest, « Mości Panowie, po jak najściślejszym przeczorze, po jak naj-  
« głębszej rozwadze, po jak najstaranniejszych kombinaciach,  
« biorąc pod najsurowszą krytykę podania Latopisów i świadec-  
« twa obcych, z krwią zimną, bezstronnie, sumiennie, ze sta-  
« nowiska na którem znajduje się dziś nasza Historia i jej kry-  
« tyka, za pomocą dotąd znanych źródeł i dokumentów, — uznać  
« musimy za rzecz niewątpliwą, iż pierwszą naszą Kronikę  
« winniśmy Nestorowi zakonnikowi Kijowsko-pieczarskiemu  
« w XI. wieku.... Tak jest, Mości Panowie, w Kronice Nestora,  
« posiadamy Skarb, jakiego niema Łacińska Europa, a którego  
« nam zazdrosczą nasi starsi bracia Słowianie..... Nestor,

« ze wszech względów, godzien zająć chlubne miejsce w Pan-  
 « teonie Ruskiej Literatury, Ruskiego oświecenia, — tam gdzie  
 « świetnieją imiona nieśmiertelnych Cyrylla i Metoda  
 « twórców pisma Słowiańskiego..... tam, gdzie świetnieje imię  
 « Dobrowskiego, prawodawcy Słowiańskiego języka.....  
 « tam gdzie czcimy obraz naszego Chłmogorskiego rybaka,  
 « Łomonosowa..... gdzie goruje pomnik Karamzyna,  
 « którego powinniśmy poczytywać za Nestora naszych czasów,  
 « za ideał obywatela i pisarza; — gdzieśmy niedawno, ze łzami,  
 « przenieśli naszego Puszkina, który przeniknął, więcej od in-  
 « nych, głębiny duszy Ruskiej, — tam, tam umieścim nie wize-  
 « runek, ale poświęcony obraz, naszego najpierwszego Kronika-  
 « rza, Nestora, i będziemy modlić się przed nim aby zesłał  
 « na nas ducha historii Ruskiej; bo duch tylko, przyjaciele moi,  
 « życiem, a litera, sama litera, śmiercią jest, jak pismo S.\* na-  
 « ucza. »

Wracając do tego co mamy na myśli, wypisuję z Nestora główne miejsce o Słowianach, między Euxynem a Baltykiem.

« Po razruszeni że stolpa i po razdzieleni jazyk, prijasza sy-  
 « nowe Simowi wostocznyja strany, a Chamowi synowe po-  
 « łudennyja strany, Afetowi że prijasza zapad i połuno-  
 « scznyja strany. Ot sich że LXX i II jazyku byst jazyk Sło-  
 « wienesk ot plemeni Afetowa, nariecajemii Norcy, jeże sut  
 « Słowiene. — Po mnoziech że wrenianiech sieli sut Słowie-  
 « ni po Dunajewi, gdzie jest nyuc Ougorska zemla i Bołgar-  
 « ska. Ot tiech Słowien razidoszasia po zemle i prziwaszasia  
 « imieny swoimi, gdzie siedsze na ktorom miestie. Jako prisze-  
 « dsze siedosza na riece imianem Marawa, i prozwaszasia  
 « Morawa a družii Czesi narekoszasia; a se tiże Słowieni:  
 « Chrowate belii, i Serb', i Chorutane. — Wołchom bo  
 « naszedsem na Słowieni na Dunajskija, siedszem w nich  
 « i nasilaszem, Słowieni że owi przedsze siedosza na Wisle  
 « i prozwaszasia Lachowe; a ot tiech Lachow prozwa-

« szasia Polane. Lachowe družii Luticzi, ini Mazow-  
 « szane, ini Pomorjane. Takoże i tiże Słowiene priszed-  
 « sze i siedosza po Dniepru, i narekoszasia Polane;  
 « a družli Drewlane, zane siedosza w lesiech; a družii  
 « siedosza meżju Pripetini Dwinoju, i narekoszasia Dre-  
 « gowiczi; rzeczki radi, jaże wteczet' w Dwinu, imianem  
 « Połota, ot seja prozwaszasia Połoczane.

« Słowieni że siedosza około jezera Ilmerja, prozwaszasia  
 « swoim imianem, i zdiełasza grad, i narekosza i Nowgorod;  
 « a družii siedosza po Desnie i po Semi, po Sulie i narekoszasia  
 « Siewier. Tako razidesia Słoweńskii jazyk; tiemże i gramota  
 « prozwaszasia Słowieńskaja.

« Po zburzeniu wieży, i po rozdzieleniu języków, synowie  
 » Semowi zajęli wschodnie kraje, a Chamowi synowie po-  
 « łudniowe kraje, Jafetowi zaś zajęli zachód i północne kraje.  
 « Od tych tedy LXX i dwu narodów, powstał naród Słowiański,  
 « z plemienia Jafetowego, nazwany Norowie, którzy są Sło-  
 « wianami. Po wielu zaś wiekach, Słowianie osiedli nad Duna-  
 « jem gdzie jest ninie Węgierska ziemia i Bułgarska. Od tych  
 « Słowian rozeszli się inni po ziemi i nazwali się imiony swemi,  
 « od miejsc na których osiedli. I tak przyszedłszy i osiadłszy  
 « nad rzeką nazwaną Marawa, przezwali się Morawami, a  
 « drudzy Czechami; a to także Słowianie: Chrobaci biali, i  
 « Serby i Chorutanie. Gdy zaś Wołchy napadli na Słowian  
 « Dunajskich, gdy osiedli u nich i uciskać ich poczęli, Słowianie  
 « owi przyszedli i osiedli nad Wisłą i nazwali się Lachowie; a  
 « od tych Lachów nazwali się Polanie. Lachowie drudzy Lu-  
 « tyczy, inni Mazowszanie, inni Pomorzanie. Także  
 » i ciż Słowianie przyszedli i osiedli nad Dnieprem i nazwali się  
 « Polanie; a drudzy Drewlanie, jako mieszkający w lasach;  
 « a drudzy osiedli między Prypecią i Dzwina i nazwali się  
 « Dregowicze; dla rzeczki która wpada do Dziwiny, nazwi-  
 « skiem Połota. nazwali się od niej Połoczanie.

« Słowianie zaś osiedli około jeziora Ilmeru, nazwali się  
 « swoim imieniem, i zbudowali gród i nazwali go Nowogród;  
 « a drudzy osiedli nad Desną, nad Semem i nad Sulą i na-  
 « zwali się Siewierzem. Tak rozszerzył się Słowiański na-  
 « ród; ztąd i pismo Słowiańskiem nazwane.»

Sławny ten ustęp Nestora, równie jak wyżej przytoczon Jor-  
 nandeses, bez dokładności historycznej, bez harmonii faktów,  
 bez chronologii, nierozwikłane trudności, — « prezatemne histo-  
 ryckie zahadki » — przedstawia. — Niecierpliwi tłumacze,  
 chcąc przeciąć te węzły Gordyjskie, samego Kronikarza skazują  
 na nie-exystencją. Wszakże, z drugiej strony, ta właśnie niedo-  
 kładność, nie jestże nowym, jeśli potrzeba, dowodem, rzeczy-  
 wistości Kroniki. Jeśli się dziwim jakim sposobem, w XI wie-  
 ku, w ciemnej Słowiańszczyźnie, mnich Kijowski mógł zdobyć  
 się na pisanie dziejów swego narodu, toć znowu dziwić się nie-  
 godzi dostrzeżonym niedokładnościami w tych dziejach; jeśli  
 wątpim aby w swoim czasie mógł dostateczne ku temu źródła  
 posiadać, uspokójmy się, widząc, że w samej rzeczy, nie-  
 dostateczne były. Owszem jest tu widoczny i męt i prawda tra-  
 dycji, która obraży swoje, jak niebiegły artysta, bez perspekty-  
 wy, maluje. Jakby należało rozumieć tę statystykę Słowiańską  
 Nestora, otwierając go po Herodocie i Jornandesie, odpowiem  
 na to, próbując szykować, w jego podaniu ciemno zestosowane  
 części, w następny sposób :

« Słowianie mieszkają odwiecznie na swojej ziemi. — Naj-  
 « dawniejsze ich imię : Nurowie, Norci. — Plemię ich je-  
 « dnorodne siedziało między morzem Czarnem a Bałtyckiem,  
 « między Karpatami a Dzwina i Dnieprem. — Z czasem, wedle  
 « natury i położenia ziemi, powstały między nimi nazwiska :  
 « Horbaty, Serby, Lachowie, Polanie Wiślani, Łużyczanie, Ma-  
 « zury, Pomorzanie, Polanie Dnieprowi, Drewłanie, Dregowi-  
 « cze, Poloczanie; a to były nazwiska ludów jednoplemiennych,  
 « nie państw, między którymi Lachowie górują.



« Po wielu latach Słowianie zaczęli szerzyć się na sąsiednich  
« ziemiach; zajęli Morawią, Czechy, Węgry Serbią, Illirią; a  
« z drugiej strony osiedli nad Ilmenem i Okką. »

Wykład ten tak objaśniam i usprawiedliwiam.

Nestor pisze wprawdzie że Słowianie znad Dunaju przybyli i osiedli na Bałtycko-Euxyniskiem międzymorzu, ale tem niezaprzecza aby już tam dawniej Słowianie gniazdowi Niemieszkali. — Bo Horbatów czyli Chrobatów, Wołynianów, Tywerców etc. nie ma za przybylców; bo Tywerców, greckim imieniem nazywa, więc imieniem bardzo dawnym, zna ich dawne miasta aż po swój czas i dodaje że kraj ich nazywali Grecy wielką Scytią, — « da to sia zowiachu ot Griek Welikaja Skuf. » — zowiachu — mówi — nazywała się, tylko; — bo Nestor wie z podań że Święty Andrzej był w ziemi już Słowiańskiej nad Dnieprem i Wołchową; — bo nakoniec, za najdawniejsze nazwisko Słowian, daje Norcy, Nurowie, Neurzy, którzy że mieszkali w kraju Wiślanym na kilka wieków przed N. C. mamy niezaprzeczone świadectwo Herodota. — Krytyka Kommentatorska porwała to słówko « Norcy » a zdziwiona jak Nestor mógł wiedzieć czego ona nie wie, a raczej przesłepia, osądza je za błąd pisarski, i jak śmiecie z kroniki jego wymiata. Szleccer przytoczywszy, z różnych Kodexów, rozmaite słowa tego pisanja, jako to Norci, Norcy, Noriecy, Inorici, <sup>1</sup> Inowiercy, — tak dalej nad niem rozmyśla: « Przepisywacze « niewiedzieli co z tem słowem zrobić. — A ja? — i ja też, nie « więcej od nich wiem. Miałożby to znaczyć Noryków, Norici? — bo zdaje się że tak czytać należy. — Byłci wpraw- « dzie za Rzymian tak nazwany lud, na prawo Dunaju, od Innu « do Kalembergu, gdzie dziś Bawaria i właściwa Austria, mie-

<sup>1</sup> Narieczajemii Norcy — Narieczajemii, przyłgnęło w przepisywaniu do początku wyrazu Norcy i ząd powstały Inorcy.

Narieczajemii, przyłgnęło w przepisywaniu do początku wyrazu Norcy i ząd powstały Inorcy.



« szkajacy. Paweł Diakon, zowie ich, w swoim czasie: Baj o a-  
 « riorum populum. Za dni naszych, z Północy i Południa,  
 « przy owym kraju siedzą Słowianie; ale wewnątrz niego ani  
 « teraz, ani dawniej, żadnego śladu Słowiańszczyzny nie zna-  
 « leść! — Zkądżeby to przyszło Nestorowi tak uroczyście, i  
 « z takim przodkowaniem nad inne później wymienione ple-  
 « miona, owych Norców w imię, za powszechnie i najdawniejsze  
 « nazwisko wielkiego narodu podawać? — Był zaiste czas,  
 « w którym Noryk do wielkiej Illirii był liczony, i wedle  
 « zdania niektórych, w Illirii miało być gniazdo Słowian. Lecz  
 « ten czas krótko trwał; a wspomniona hipoteza nie tylko że jest  
 « zbyt świeża, ale i dowiedziono, że jest fałszywą. » Owóż tedy  
 Szlecer, wyznawszy szczerze, że niewie co począć z tem imie-  
 niem, pisze na przepadłe w swoim niemieckiem tłumaczeniu:  
*das slawische Volk Noriker genuant.* » — Tymczasem Dobrow-  
 ski, co to już Sklawenów Jornandesa siłą mocą przeciągał  
 nad Dunaj, Norców Nestora sprowadza do Illirii i wyraz Nor-  
 cy każe czytać, tak jak nigdzie nienapisany: Illurcy. — Zasa-  
 dza on takowe czytanie swoje na tem, iż Nestor na początku  
 Kroniki wyliczając z Cedrena a raczej z Jerzego Amarto-  
 la, czyli grzesznika <sup>1</sup>, narody ziemi, w katalogu tym po Illirii  
 kładzie swój dodatek: Słowene; lecz jak Szlecer sprawiedliwie  
 domysla się, wyraz ten Słowene jest późniejszym dodatkiem;  
 a nawet, choćby był istotnie Nestorowym, niemógłby mieć tak  
 koniecznego związku z Illirią, żeby dla tego mościć w niej,  
 wbrew milczeniu całej Historii, a nawet wbrew przeciwnym  
 świadectwom, pierwsze gniazdo Słowiańskie. Wiemy bowiem że  
 kraj ten zaludniały pierwotkowo plemiona Celtyckie, później

<sup>1</sup> Ow Jerzy Amartol, nie Ar-  
 martol, niedawno wydobyty  
 z zapomnienia, należy do Bi-  
 zantskich kronikarzy. Kronika  
 jego mejest Słowiańską, jak nie-

poninę gdzieś czytałem, była  
 tylko z greckiego na Słowiańskie  
 tłumaczoną, a rękopism tego  
 starożytnego przekładu znajduje  
 się w Bibl. Hrabiego Tołstoj.

osady Greekie i Włoskie; a dopiero na początku VII wieku, hordy Słowiańskie najeżdżać ją poczęły. Grzegorz II Papież (715—731) pisze do Maxyma Biskupa Salony: Że ród Słowiański ciężko na was napiera, trapię się tem i lękam; trapię się niedolą waszą tak jak moja własną, a lękam się o Italię, dokąd już przez Istrią drogę sobie otwierają<sup>1</sup> — W Porfirogenecie znowu czytamy także dzieje tego napływu Słowian na Illirię. — Dla ratowania tedy Illiryskiej hipotezy, jedyna zostaje, ale prawdziwie desperacka nieuczka, powołać się na pobożną łataninę textu Nestorowego, przenieść Illiryk do Morawii, i twierdzić na przekór geografii: « tu bo jest Illiryk. » Ale wyznać trzeba że mimo całej powagi Szafaryka, który trzyma się opinii Dobrowskiego, bezpieczniej jest Illiryk zostawić nad Adrią, Norcy czytać jak napisano Norcy, szukać ich w Herodocie, i znaleźć nad Wisłą. — Badacze Rossyjscy, tak antagoniści jako i obrońcy Nestora, nie przyjmują ile wiem czytania Czeskiego; ale owszem, pierwsi, czytając Norcy, a wykładając Noryki widzą w tem jeden z argumentów niedorzeczności mniemanego według nich Nestora; drudzy zaś broniąc go, tłumaczą iż to inie oznacza Słowian mieszkających w ziemiankach, w norach. — Tłumaczenie to, niedostateczne, dziwnie się dopełni i objasni, jeśli Herodót, wezwany na świadka, powie że i on zna Norców,<sup>2</sup> i wskaże ich siedzibę, — i słowo swoje da za dorzecznością Nestora.

Osada Słowian nad Dunajem, i potem zaludnienie tą Nad-dunajską osadą całej niemal Słowiańszczyzny, jest może najtrudniejszą zagadką w Nestorze. — Szleccer domyśla się że

<sup>1</sup> « De Slavorum gente, quæ vobis valde imminet, et affligor et conturbor; affligor in iis quæ jam in vobis patior; conturbor, quia per Istriæ aditum jam Italiani intrare ceperunt. — Wyjąłem tę cytację z Appendyniego.

<sup>2</sup> Pamiętać trzeba że w wyrazie Norcy litera c jest gramatycznym przyrostem. Jak wyrazów Dońcy, Wołyńcy źródłem jest: Don, Wołyni; tak wyrazu Norcy, źródłem jest: Nur, Nora.

Nestor wyczerpnął to z Bizanckich pisarzów, którzy zasłyszeli naprzód o Słowianach za Dunajem, więc tam pierwiastkową ich Ojczyznę być rozumieli. Sam Szlecer zresztą, utwierdzony złem czytaniem i rozumieniem Jornandesa, sadowi także pierwszą kolebkę Słowian, w Trojkącie zawartym Dunajem, Cissą i Karpatami. Równie i nasz Długosz, omylony Nestorem, podaje błędnie Pannonią za pierwszą karnicielkę rodu Słowiańskiego: « *Pannoniam primam et veterem Slavovorum sedem, parentem et alumnam* » — Szafaryk chcąc pogodzić prawdę historyczną, z podaniem Nestora, pada na domysł, iż dwie musiało być Emigracje Słowiańskie, z pierwiastkowej ich Ojczyzny, znać Karpat, do Pannouii. Pierwsza, bardzo dawna, przed N. C. wyparta nazad za Karpaty przez Celtów, która po tem założyła nowe osady w dawnej Ojczyźnie: druga późniejsza, w VI wieku, znała Bizanckim kronikarzom. Ale ten domysł uczonego badacza nie spoczywa na żadnem świadectwie historycznem; i wywołany jedynie chęcią usprawiedliwienia Nestora; którego prościej, prawdziwiej, i przyzwoiciej: nie mieć za nieomylnego; i wyznać że w tem miejscu dał się omglic kronikom Greckim.

Co się tycze zaludnienia Emigracją Naddunajską ziem Słowiańskich, zdaje mi się, że Nestor, tą powieścią bez pewności historycznej, bez chronologii, bez jasności dla siebie samego, chciał wyrazić fakt moralny który miał jasnym w swoim przekonaniu, że Słowianie Wiślani i Dnieprowi byli jednym i temże samem plemieniem. — Uważmy tylko dobrze myśl i kierunek opowiadania Nestora. Przybyszów z nad Dunaju osadza naprzód nad Wisłą, zaludnia nimi cały kraj Wiślany aż do morza; wnet potem prowadzi ich na południe, nad Dniepr środkowy; jak nad Wisłą tak i nad Dnieprem sadowi Polanów, i tymże samym rodem jednocześnie zaludnia wszystkie kraje na zachód Dniepru i Dzwiny. Na tem kolonizacja jednorodzinna kończy się. Lecz Nestor ciągnie dalej statystykę i opowiada że też i nad Ilmenem,

Desuą, Sułą, nieszkali Słowianie, ale wcale nie mówi że są oni ciż sami Słowianie którymi Dniepr i Wisłę osadził. — Była więc w narodzie Słowiańskim Wisłano-Dnieprowym pewna spojność, a znowu, między nim a Ilmeńsko-Wschodnim, pewne moralne rozgraniczenie, którego Nestor, acz mający swoje widoczne dynastyczne uprzedzenia, zataić niemógł. — Podjął się zataić to, w wyraźnych słowach Nestora, Kommentator jego, Szlecer, płatny historyk Rossyjski, w dziele dedykowanem Cesarzowi Alexandrowi, — a to w taki sposób: to co Nestor, jednym tchem, o kolonizacji Wisły i Dniepru opowiada, Szlecer, w pół powieści, rozrywa na dwoje; zamawia widocznie kronikarza ciekawemi niemieckimi komentarzami swemi, które całych 16 stronnic zajmują, potem, wymyśla nowy rozdział, daje mu śmieszny anachroniczny, służbowy, tytuł: *Einwanderung der Slaven in Russland*<sup>1</sup>; i dopiero pozwala kończyć Nestorowi przerwana powieść: także i tież Słowene — Tak że i ciż Słowene osiedli nad Dnieprem etc. Z drugiej strony, gdy Nestor stanąwszy na Połoczanach, skończył rzecz o rozsieleniu Słowian Naddunajskich, po Wisłano-Dnieprowym kraju, i zaczyna mówić o innych Słowianach północnych: Słowene że — a zaś Słowianie etc., — usłużny Szlecer wybiera sztuczony Kodex ze wściubioną łatką « przedsze z Dunaja » czego najdawniejsze, Hypacowski i Wawrzyńcowski, wcale nie mają, i czego sam Szlecer w texcie Ruskim nieładzie, tłumaczy po niemiecku « Von diesen von der Donau angekommenen Slawen » setzten sich (einige) an dem Ilmen See etc. i nakoniec w nocy ekskuzuje się, że ów dodatek wcale jest niewinny. — « Der » Zusatz: Von der Donau » ist unschuldig, und liegt in dem » vorher erzaelten!! » Wspomnieć nakoniec tu muszę, że

<sup>1</sup>Choćto Szlecer powiedział, gdyby taki nonsens Długosz lub Kadłubek popełnił. « Einwanderung der Slawen in Russland,

nigdy nie miało miejsca. Chyba: der Russen in Slawenland » ale to we dwa, lub więcej wieków później.

« Nowogrodzkaja Lietopiś, lubo i nad Ilmenem Dunajskich Słowian widzi, wszelako osadę Wislauo-Dnieprową, od osady Ilmensekiej osobuemi nawet tytułami rozdwaia. Pierwszej tytuł : « O tom kako Słowenie siedi po riekam welikini, » drugi : « A se o Nowiegordie Welikofn. » —

Nestor wprowadza S. Andrzeja Apostoła na ziemię Słowiańską i zatrzymuje go nad Dnieprem i nad Ilmenem. Przybywszy on Dnieprem do miejsca gdzie miał być Kijów : « Wdziecie-li, rzecze do uczniów będących przy nim, te wyżyny? » — Łaska Boża zajaśnieje nad niemi, powstanie tu gród wielki i mnogie Cerkwie Boże wzniosą się. » Wstąpił potem na te góry, pobłogosławił ziemi, postawił na niej krzyż, i pomodlił się. Potem zeszedł z góry, na której miał być Kijów, i udał się tam gdzie teraz jest Nowogród i obaczył mieszkających tam ludzi i ich obyczaj, i jak się myją i miotelkami trzepią, i popatrzawszy na to, poszedł do Waragów i przybył do Rzymu. » Różnicę między Polanami a Ilmeńskimi Słowiany, którą w statystycznym rysie, kronikarz lekko zaznaczył; teraz w tym pięknym i poetycznym obrazie, dobitniej na oczy wystawił. Tu krzyż, modlitwa, uczniowie, — tam łaźnie!

Dalej : o założeniu Kijowa. « Polanie mieszkający po polach, sprawują rząd nad swemi rodzinami; są oni bowiem z jednej krwi, i wszyscy żyją ze swemi rodzinami w miejscach własnych, władając rodzinami swemi. Było sobie trzech braci: jednemu imię Kij, a drugiemu Szczek, a trzeciemu Choryw; siostra ich Lybieda. Kij mieszkał na górze gdzie dziś... Boryczew, a Szczek mieszkał na górze, gdzie dziś Szczekowica, a Choryw na trzeciej górze, od której go nazwana Chorewica. I zbudowali gród od imienia brata swego starszego, i nazwali go Kijów; był zaś około grodu tego las i bór wielki, gdzie polowali na zwierza. Byli to ludzie mądrzy i przemysłni, nazywający się Polanie, od nich to są Polanie w Kijowie aż do dziś dnia..... Po tej braci



« zaczął ród ich dzierżyć Niążęcą władzę w Polach; u Dregowicze swoje, a Słowianie swoje w Nowo-  
 « grodzie, a inne na Połocie, gdzie są Połoczanie. Od nichże  
 « Krywicy etc. (Od kogo? — od Polanów-li? !)

Zdaje mi się, że w historii trzech owych braci, znaleźć możemy ważne objaśnienie tego, co wyżej, w głównej a ogólnej powieści o narodach Słowiańskich, Nestor powiedział. Trzej bracia Polanie od których poszli Polanie Kijowscy są niezawodnie nowymi przybyszami. Bo od nich dopiero, co wyraźnie kronika świadczy, i nazwisko Polan i Kniaziowanie nad Dnieprem nastąpiło. — O nichto tedy mówił Nestor wyżej: « także i tie że Słowene » co to niegdyś z nad Dunaju wyrugowani (gdzie też i Kijowiec byli założyli :) osiedli nad Wisłą i przezwali się Polanami, i z tem imieniem do Dniepru się przenieśli. — Jeśli tedy sami już nazywali się Polanie, gdzież tego nazwiska dostali? — Najpewniej w kraju Wiślanym, gdzie byli Polanie i były Kujawy, a Kujawą, Grecy i Wschodni pisarze, nazywają Kijów. Co tedy o Polanach wyraźnie tu stoi, to o innych ziemiach, przez wniosek, trzymać należy. Nowe te w Nestorze osady, niebyły prze-

« Cytuję text Ruski z wydania Tymkowskiego. « Polem że ziw-  
 « szem osobie i wołodiejusezem  
 « rody swoimi, iże i do seje bra-  
 « tie biachu Polane, i zywiachu  
 « kożdo s swoim rodom i na swo-  
 « ich miestiech, władiejuseze  
 « kożdo rodom swoim. Bysza 3  
 « bratia, jedinomu imia Kii, a  
 « drugiemu Sezek, a tretiemu  
 « Choriw, sestra ich Lybed',  
 « — Siediasze Kii na gorie,  
 « gdie nynie uvoz Boriczew,  
 « a Sezek siediasze na gorie,  
 « gdie nynie zowetsia Szczeko-  
 « wica, a Choriw na Ireliej  
 « gorie, ot negoże prozwasia

« Chorewica. I stworisza  
 « grad wo imia brata swojeho  
 « stariejszago, i nariekosza imia  
 « jemu Kijew; biasze około  
 « hrada les i bor welik, i biachu  
 « łowiaszcza zwier; biachu muzi  
 « mudri i smysleni, nariacachusia  
 « Polane, ot nichże jest Po-  
 « lane w Kijewieci do scho dne.  
 « A po sich brati derzati pocza-  
 « sza rod ich Kniażenie w Po-  
 « liach; a w Derwliach swoje;  
 « a Dregowiczi swoje; a Slo-  
 « weni swoje w Nowiegorodzie;  
 « a drugoie na Połocie, i że  
 « Połoczanie. Ot nichże Kriwi-  
 « czi. »



siedleniem się całej ludności Słowiańskiej, bo ta u siebie odwieczną, lecz według wszelkiego podobieństwa było to zjawienie nowego ładu w Słowiańszczyźnie, nowych wyobrażeń, nowych form, i ich reprezentantów. — Kiedy to się stać mogło i jak istotnie? już tu ani o ścisłość, ani o chronologią upominać się nie należy. Inne nawet Polan Dnieprowych synchroniczmem być musi z zesłaniem złotego pługą z niebios. A jeśliby trzej bracia Nestorowi, mieli być zupełnie mytyczną powieścią, toby przypominali oni, trzech braci w Herodocie, synów Targitawa.

Na tem tedy kończym przezor Herodota, Jornandes'a i Nestora. Widzieliśmy w nich, ile mgła wieków dozwala, że na międzymorzu Bałtycko-Euxyńskiem była prawdziwa, pierwiastkowa Ojczyzna Słowian, — że na niem mieszkaly bratnie plemiona, — że te dla zbrojnych najazdów, długo niemogły się związać w jedno Państwo, lecz karmiły w sobie pierwiastki do tego w jednorodnych gronach, którym szczególnie przewodniczyli Lachowie. — Dla tém lepszego wyjaśnienia rzeczy o tej Ojczyźnie Matce Słowiańskiej, zwróćmy jeszcze oko na jej geograficzne pomniki, na jej Narodowość, na jej zewnętrzne Osady.

### **Geograficzne Pomniki.**

Prócz świadectwa pisanej historii, która na międzymorzu Bałtycko-Euxyńskiem wskazuje kolebkę Słowian i jedność starożytnego rozrodzonego na niej plemienia, są jeszcze inne pomniki niezatarte, niewątpliwej autentyczności, w codziennych okolicznościach życia odświeżane, w ziemię samą i w plemie samo wcielone, i niejako minowolny głos tej ziemi i tego plemienia, który opowiada i świadczy: że od Bałtyku do Euxynu, na tej przestrzeni jednorodne plemie zamieszkało. Temi pomnikami, tym głosem, są imiona geograficzne. Plemiona z plemion rozrzedzające się, to znówu też plemiona z jednych miejsc na drugie

przesiedlające się, zwykle nowe miejsca dawnemi nazwiskami mianowały. Ludność cała Słowiańska, przez wiele i wiele wieków wystawiona na obcych ludów napady, jeśli zapewne nie całkowicie, to częściami, krążyła po całej ziemi swojej, w różnych kierunkach. Napad Scytów usunąć musiał wiele Słowian od Euxynu ku Bałtykowi; napad Gotów przepędzał ich od Bałtyku ku Euxynowi. Sarmaty, Hunny cisnęli Słowian ze Wschodu na Zachód; Celty i Germany z Zachodu na Wschód. Ztąd powstawał i trwał wir ciągły ludności po ziemiach rodzinnych.<sup>1</sup> Najpewniejsze schronienie u swoich. — W Herodocie i w Nestorze czytamy o tem; lecz wyraźniejsze tego pomniki dochowały się w częstej tosamości nazwisk geograficznych po starożytnej ojczyźnie Słowian. Postrzega się ona i w innych dzisiejszych ziemiach Słowiańskich; i tak być musi; bo wszystkie te ziemie są późniejszymi Koloniami onej pierwiastkowej, — a my tylko mówim o ziemi rodzicy. — Pomiedzy nazwiskami geograficznymi, pierwszeństwo mieć powinny nazwiska rzek; bo i pewniejszej są starożytności, i rzeki w wielkiej były części u dawnych Słowian, — *Fluvios colunt*, świadczy Prokop, — i nakoniec na międzymorzu Euxyńsko-Bałtyckiem rzeki, same przez się, stanowią jedność i niejako indywidualność tej ziemi. Z tych, dwie są główne: Wisła i Dniepr. W nich są cztery kardynalne punkta starożytnej Ojczyzny Słowiańskiej. Ich źródła wskazują granice jej ze Wschodu i Zachodu; ich ujścia granice z Północy i Południa. Lecz Wisła i Dniepr, dalekie od siebie, zbliżone są i związane dziwnym sposobem: słowem. Dwie najznakomitsze wpływowe rzeki, z których jedna wpada do Wisły, druga do

<sup>1</sup> W życiu S. Ottona Apostoła Pomeranii jest wzmianka o tem iż Słowianie tancezni do zamknięcia rzeczy swoich używali beczek stojących. — Podobny sprzęt dotąd pospolitym jest na Ukrai-

nie, bednią nazywany. Drobną ta okoliczność, jest zabytkiem pewnego zetknięcia się Słowian na dwóch przeciwnych kończynach kraju osiadłych, — lub ich przesiedlenia się.

Dniepru, niedalekie od siebie źródłami swemi w szredzinie ziemi, dwie te rzeki, jednoczą się same, i jednoczą niejako dwie gałęzie wód swej ziemi, jednym, świętem, słowiańskim imieniem; obie nazywają się Bógiem. — Wisła stara ma imienniczki swoje po różnych dalekich stronach. Wisłok, Wisłoka w województwie Ruskiem; S-wisłocz i do Berezyny i do Niemna w Litwie; Wiś, Wiśka, na Ukrainie. — Rudawa pod Krakowem, Radunia pod Gdańskiem, wpadają do Wisły. Rudnia z Mezą; Rudewnica z Kaspią do Dzwiny. — Babina do Prypeci; Babica do Tykiczu. — Biała z Przemszą, Biała sama, do Wisły; Biała do Sanu; Biała do Narwi. — Bóbr, Bobruja, do Berezyny; Bobrek do Dniestru; Bobryca z Irpenią do Dniepru; Bobryniec z Berezowatym do Ingułu; Bibra do Narwi. — Od Berezy mianowane rzeki przytoczyliśmy wyżej. — Bystrzyca do Wieprza; Bystryca do Dniestru. — Czarna-woda do Wisły, Czarna z Świętą do Wilii; Czarna, Czarnowa, do Prutu; Czorna do Dniestru. — Drosz z Bibrą do Narwi; Drysa do Dzwiny. Dżisna do Dzwiny; Desna do Bohu. — Jasiel do Wisłoku; Jasiolda do Prypeci. — Kamenka, Kamionka Czarna do Dniepru; Kamienca do Dniestru; Kamionka do Taśminy; Kamienna do Berezyny; Kamionka do Morza Bałtyckiego. — Łachwa do Prypeci; Łachy odnogi Wiślane. — Narew do Bugu; Noryń z Uszą do Prypeci, Nurzec do Bugu; Nur do Warty. Omelowa, Omelnik do Dniepru; Omulew do Narwi. Ossa do Wisły; Usza do Niemna, Usza do Prypeci; Uszyca do Dniestru. — Peremza do Dniepru; Przemsza do Wisły. Prut w W. Polsce; Prut w Multanach. Pissa do Pregła; Pizsa do Narwi. — Prosna do Warty, Wieprz do Wisły, Wieprzyk z Irpenią do Dniepru, rzeki jednego rodu. — Na Ukrainie jest Roś i Rośka wpadające do Dniepru, poniżej Kaniowa. Nazwisko to, według wszelkiego podobieństwa pozostało po Greckich osadnikach, lub sięga źródełstwu spół-

nego z greczyzną. Ρεω płynę, w czasie przeszłym ερρεκα, zkąd nasze, rzeka. Stąd zdaje się i Dniepr nazywał się Erak. Podobnie Κρηνη, *Krynica*. — Ροος, znaczy wodę biejącą; ztąd nasza Roś i Rośka; ztąd i Rusałki, (Greckie Νύμφαι Κρηνάϊαι); ztąd nakoniec i Rosa niebieska, bo tej przynajmniej źródło nie jest w Rossii. — Otoż jeszcze jest Roś i Rośka które wpadają do Niemna; Rosowa do Dniestru; Russ, odnoga Niemnowa. (NB. Russ rzeka w Szwajcarii i osady w Irlandii.) — San do Wisły; Sona ze Wkrą do Bugu; Sna do Prypeci. — Sola do Wisły; Suła do Niemna; Suła do Dniepru. — Suraż do Narwi; Sura, Surska do Dniepru. — Taśmina do Dniepru; Tyśmienica do Wisły.

Co do imion osad, byłoby nieskończoną rzeczą wyliczać imiona nieskończenie powtarzane, po pierwiastkowej ziemi Słowiańskiej. Wieleż to jest miast, miasteczek, wiosek, nazwanych od Lipy, od Brzostu, od Wiszni, od Brzozy, od Dęba, od Kamienia etc., bo już niemówię od imion chrzestnych, jako te wszędzie późniejszej są daty. — Pierwsze osady na nowej ziemi zaczynać się musiały od walki z dziką naturą, od uprzątnienia zawad, od trzebieńia, od korczowania; i Korcz dawniejszy jest niż gród. — Korcz, po Kroacku Kercz, zdaje się być źródłowym Słowiańskim wyrazem. Ztąd domyślać by się wołno, że podobne nazwiska jak: Kercz, Karczew, Korczyn, Korsun, a więc Cherson i Garcinitis Nadeuxyńskie, Cherson i Garentium Nadbałtyckie, mają w sobie ślady pierwszych Słowiańskich korczunków i osad. — Do równie dawnych nazew odnieść należy Wołlin przy ujściu Odry, Wołyni ziemia, i miasto nad Bugiem podobno; też Wielun, Wela wa, Welona. — Wineta nad M. Bałtyckiem, sławna stolica Wenedów, którą to może Ptolomeusz Bunicią nazywał powtarzała w dawnych Nadodrzańskich osadach: Nowa - Winida, Bisen - Winida, Wela brames - Winida, być może iż jest družbą naszej znakomitej położeniem osady nad Bohem, Wi-

nicy. — Wisła i Dniepr połączone z sobą słowem Bugu; łączy się słowem Kijow-Kujawy. Nie jest to przypadkowa homonimia. W Kujawach i w Kijowie mieszkali Polanie. Długosz Polanów Kijowskich nazywa potomkami Polanów Kujawskich. Gorliwy Rossianin, Niemiec Szlecer, surowo mu za to przyznawia, wołając : « Die Russen » mówi tak, choć tu nie o Russach mowa, — Die Russen sollen abkömmlinge der Polen sein ! u. s. w. Tymczasem w pobliżu Kijowa jest Berest, jest Wyszogrod, jest Kaniów; w okolicach Kujaw jest także : Brześć, Wyszogrod, Kaniów. — A nazwa ta Kijow i gdzieindziej powtarzana : Kijow pod Gniewkowem w samychże Kujawach, — Kijany nad Wisłą i Kijany nad Wieprzem. — Kijanka nad Uszą, — Kijowiec pod Kleczewem, — na koniec Kijow i Kijowiec nad Wartą. Nad Wisłą i nad Dzwina są dwa starożytne jednoimienne miasta, świadki jednorodności ziemi : Plock i Polock. — Mamy Brześć Kujawski, Brześć Litewski, Beresteczko Wolyńskie, Brzesko Halickie, Berestów Kijowski. — Radom, Radymno, Radomyśl, powtarzają się często bardzo. — Jest Mohyłow nad Dnieprem, jest i nad Dniestrem, jest Mogilnica i Mogiła w Krakowskiem, i znowu Mogilnica w Mazowszu. — Wrocław w Szląsku, Braclaw na Ukrainie, Braclaw na Litwie. — Smoleńsk, nad Dnieprem i Smoleńsk przedmieście Krakowskie. — Mińsk jest Litewski, jest i Mazowiecki. — Kalisz w W. Polsce, Kałuszyn w Mazowszu, Kałusz nad Dniestrem, Kałuszyn nad Dnieprem, — Czartorysk osada nad Styrem, Czartoria Jezioro w Krakowskiem, Czartoria odnoga, łacha u Dniepru, przeciw Kijowa. — Dzierżaznia w W. Polsce i Deraźnia na Wołyniu. — Łabiszyn w Polsce; Lahiszyn na Polesiu; Ładyszyn na Ukrainie. — Oczekow na Podgórzu; Oczaków nad M. Czarnem. — Skwirzyn nad Wartą niedaleko Kijowca; Skwira na Ukrainie niedaleko Kijowa. — Łęczycza, Łęczna, Luck, jeden mają źródłosłów, — równie



jak Kęty pod Krakowem, Kuty na Pokuciu. — Jest Knyszyn i Kleck na Litwie; jest Knyszyn i Kleck w W. Polsce. — Rokitno, Rokitnica, pełno takich osad w W. i M. Polsce; Rokitno osada sławna błotami na Polesiu; Rokitna na Ukrainie nad Rosią. — Raszków w W. Polsce, i Raszków nad Dniestrem. — Lutynia miasteczko i rzeczka w W. Polsce, Lityn na Podolu. — Żuków nad Bzurą, Żukow nad Wisłą, i Żuków pod Klewaniem na Wołyniu. — Wilkowysk nad Wisłą, i Wilkowysk na Litwie. — Kowno w Płockiem i Kowno na Litwie. — Teleżna w W. Polsce i Teleżyńce nad Roską na Ukrainie! — Rembiszow nad Widawką, Rubieszow nad Bugiem. — Dembno nad Wartą, Dubienka nad Bugiem, Dubno nad Ikwą. — Smiłowa w W. Polsce, Smiła na Ukrainie. — Widawa pod Piotrkowem; Windawa w Kurlandii. — Piława w Kurlandii, Piława, Pilawce na Wołyniu, ect. ect.

Ten poczet nazew możnaby przebrać, ale i znacznie pomnożyć, i w pewien systemat uszykować. Tymczasem już i z tego widać, że te osady i ich nazwania, dowodnie okazują jednorodność ziem w granicach pierwiastkowej Słowiańszczyzny; są to niejako autentyczne pieczęci, są to naoczne świadki i stróże, wielkiego aktu Unii, który się na tej ziemi wyrobił.

---

### Narodowość Słowiańska.

Na ziemi owej, która była pierwotną Ojczyzną Słowian, i w życiu dawnych tych Słowian, panowały pewne właściwe im pojęcia, zwyczaje, formy społeczne. Według najdawniejszych podań, w całym a ninogiem plemieniu Słowiańskiem wielka we



wszystkiem okazywała się jednostajność. Czytamy wyraźne świadectwa iż wszyscy Słowianie z jednego pochodzą szepu, i dawniej jednakowo się zwali— że wszyscy jednego i jedynego Boga wyznają,— że wszyscy jednym językiem mówią, — że kształtem ciała między sobą podobni, — że są szczerzy i dobroduszni, — że sposób życia u nich jednaki.—(«Ex una stirpe exorti » *Jorn.*— « Bie bo jedin jazyk Słowensk » *Nestor* — « Nomen quondam « Sclavis et Antis unum erat, utrosque appellavit Sporos « Antiquitas » *Prokop.*—«Norcy, jeże snt Słowenie » *Nestor* — « Unum Deum, Dominum hujus universitatis solum agnos-  
« cunt » *Prokop.* « Una est utrisque lingua » *Prokop.* —« Nec  
« forma corporis inter se differunt » *Prokop.*—« Ingenium ipsis  
« nec frandulentum, nec malignum » *Prokop.* « Pudicitiae ser-  
vantes » *Maur. Cesarz.*— « Rerum fere omnium ratio ab utris-  
que barbaris servatur eadem » *Prokop.*— « Vivendi ratione mor-  
ibusque similibus utuntur » *Maurycy*). Nigdzie jednak wierniej rodzinny typ społeczności Słowiańskiej nie zachował się, jak u tych plemion, które na gniazdowej ziemi pozostały; a zachował się tak w Państwie, w narodzie, jak i w osobach. — Starożytna ziemia Słowian, nie co innego dziś jest, tylko nasza ziemia Polska; i Polska ta, dziedziczka ziemi, odziedziczyła cnoty i grzechy dawnych przodków,—jak piękny, a zadłużony majątek.

Rolnictwo, rodzimé rzemiosło dawnych Słowian, kwitnęło od wieków na ich ziemi. Georgowie Herodota, już dla przemysłu, gospodarowali. Na Południu i Północy tej ziemi, siedzieli od niepamiętnych czasów Polanie, rolnicy, i utworzyli nakoniec Polskę, Państwo rolnicze, Szpichlerz Europy. Pole, rola, było u nas przybytkiem obywatelstwa; było rzeczywiście tem, czem Πόλις u Greków. W języku Polskim dochowany ślad mitycznej powieści Pług a Złotego. Owoc rolnictwa, nazywamy zbożem, z Bożej łaski darem. Jakże też dziwnie, powieść Herodota potwierdza się powieścią Kadłubka! Na tej ziemi gdzie z niebios spadł pług na pole, z prawem do królowania, — na tej ziemi,

z pola, ród rolnika, podniesie się do tronu, i nad ziemią tą za-  
panuje,

Świetną koroną uwieńczy swe skronie  
A wdzięczny, pragnąc ucześć stan rolniczy,  
PLUG swój, rozkaże postawić, przy TRONIE.

Gościnność Słowiańska dawnej jest sławy. Arysteusz, przez kraje Słowiańskie, bezpiecznie, jeszcze przed Herodotem, wędrował ku Hyperboreom, i wrócił szczęśliwie. Kapłanki Hyperbo-rejskie dostawały się spokojnie do Grecji. Słomiany koszyk z ofiarą, z nad Morza Bałtyckiego, podawan od osady do osady, i nietykany dochodzący do Delos, był wymownym dowodem gościnności, dla gości dalekich, dla ich myśli dobrej. Cesarz Maurycy (582 — 602), który w dziele wojskowem podawał sposoby wojowania Słowian, o tych nieprzyjaciolach swoich tak pisze: « Są wszakże łaskawi dla przychodniów; bezpiecznych  
« i całych z jednego miejsca na drugie przeprowadzają; a jeśli  
« dla opieszłości dodanego strażnika, wędrowiec szkodę jaką  
« ponosi, blizki sąsiad winnemu karę wymierza, zemstę za go-  
« ścia, świętym uznając obowiązkiem » — Toż samo i Cesarz Leon II. (886—911) powtarza: « Są bowiem Słowianie, nad-  
« zwyczajnie dbali w wyświadczeniu gościnności. Uchybić jej,  
« teraz nawet, za złe poczytują, i z dawną ochotą zawsze są dla  
« gości wylani » — Helmold Niemiec, świadectwa Greków po-  
twierdza. « Dla gościa, mówi on, Słowianin, co ma, wynosi, —  
« a czasem, sam biedny, i to czego nie ma: twarz wesolą. —  
« Gdzież ta starożytna Słowiańska cnota wierniej, niż w Polsce,  
« dochowana. Znał to każdy cudzoziemiec, co bywał w naszym  
« Kraju, ów nawet co za nią, potwarzą się odpłacał. — Długosz  
« surowy dla swoich, mówi przecież: « in advenas et hospites hu-  
« mana et benigna, et hospitalitatis, ultra cæteras gentes ama-  
« trix » — Przed niewiele laty, na ziemi dawnych Chrobotów, dzi-  
siejszy Polak, ἐχ τόνου εἰς τόνον, słowo w słowo, jak Cesarz Mau-

rycy pisze, zagrożonych gości swoich przewoził. — A jest znowny kraj Słowiański, gdzie biją Medale dla Matek, które schronionego przy sercu swoim Syna, wydać na męczarnie potrafią! — I są Słowianie, co w tym Kraju widzą duch i zbawienie Słowiańszczyzny!

Rełnicy, od wieków na ziemi własnej osiedleni, łagodni, gościnni, Słowianie z natury swojej nie byli wojennym ludem. Lud tak mnogi, gdyby umiał stanąć do boju, niebyłby nigdy pastwą zbrojnych najazdów, Słowianie zaś stawali się zawsze łatwym pierwszemu napadcy łupem. Filimer Spolow, Hermanryk niepoliczonych Wenedów, Winitar silnych Antów, za pierwszym spotkaniem się, łatwo podbili. — Herder w pięknym swoim nstępie o Słowianach przyczynę ich niedoli i niewoli w tem widzi, że wojować nie umieli, a raczej że wojny toczyć, że pewnego systematu wojennego zaprowadzić u siebie, nie potrafili. To, żywcem zastosować można do Polski. Tak jest, Polska nie była wojenną. Cała historia Polska, jest żalosnym ciągiem gnusności militarnej, jest ciągłym dowodem, że w składzie Polskiego państwa, wszelki dobry systemat prowadzenia wojny, stał się nakoniec niepodobnym. Jako ludzie wolni, serdeczni, entuzjaści, Polacy słynęli odwagą, poezią wojny, poświęceniem się dla Ojczyzny, dla każdej wzniosłej myśli; i mieli wojowników, których na czele geniuszów militarnych stawieć można. Jak starzy Słowianie, w czasach wezbrania myśli narodowej, zapędzający się do Renu, do Adrii, do Peloponezu, do Azii, — równie i Polacy po czterech częściach ziemi, tłukli się w zanneciach wojny; kładli pobożne głowy swoje pod Warną, pod Wiedniem, w S. Domingo, w Sawannah, — a zuchwałe, na Moskwie, pod Verdun, w Danii. Ale jak u Słowian dawnych, tak u Polaków, wojna nie była pierwiastkiem rządowym, nie była rzemiosłem społecznym. — U Polaków wyprawa wojenna nie mogła przekraczać granicy państwa; wojna była jedynie odporna, więc wątplą; zamki wojenne były w podejrzeniu. Oręż

nazywali bronią, lancę włóczęnią, bitwę potrzebą. Główny plac Wojewody, na krzesle sejmowém; a Wojski nigdy nie bywał na wojnie. — W chwilach zapału, gotowość osobista na ofiary, zdawała się być dostateczną siłą narodową. Sławny wódz Słowiański Lawryta wołał do Posłów Awarskich « że jeszcze taki człowiek nie grzeje się na słońcu, któryby Słowian zhołdował » Wołali i Konfederaci Barsecy, że Moskali czapkami zarzucą. Twarda rzeczywistość inakszy koniec sprawiła; a ziemia obfita i zasnę krwią przesiękła, cierpi krzywdę najazdu! Nicefor Gregoras, Historyk i Poseł Carogrodzki udając się (1326) do Serbii, przebywał nocą wśród lasów niebezpieczne drogi. Znajdujący się w drużynie jego Słowianie, wyśpiewywali na cały głos żałosne o rycerzach swoich dумы. Uczony Grek, zapisał to w Kronice swojej, i dodał « Nasłuchałem się głosu sławy tych « dawnych bohaterów, ale jój skutku nie widziałem » — *Famam solam audivimus, res autem gestas non vidimus.* — Taki był owoc głośnych wojen Słowianów dawnych, — taki i Polaków!

Niedość to że Polacy przypominają Słowian brakiem porządku i składu wojennego: podobieństwo ważniejsze, bliższe, między nimi zachodzi, w przyczynie tego niedostatku, w dziecinie zamilowaniu wolności, w niedospiałym duchu i ładzie społecznym. To podobieństwo, ta tosamność, uderzającą jest, i drogo opłacona. Dawne świadectwa o społeczności starożytnych Słowian są w tej mierze wiernym obrazem Polski. Prokop pisze: « Ludy te, to jest Sklaweni i Antowie, nie podlegają jednemu człowiekowi — οὗχ ἄρχονται πρὸς ἀνδρὸς ἐνός — lecz z dawien dawna, w gminnym rządzie żyją — ἀλλ, ἐν δημοκρατίᾳ, ἐκ παλαιού βιουτουσαι » — Cesarz Maurycy świadczy: « Nierządni i niezgodni są Ἀναρχα δὲ καὶ μισᾶλληλα ὄντα — i porządku nie znają — οὐδὲ τάξιν γινεσκειν. — Że zaś sprzeczne między nimi opinie panują, więc albo do zgody nigdy nie przychodzą, albo choć się i zgadzają na co, to wnet znajdą się tacy, którzy spólną uchwałę

« złamiał; bo w powszechném zwaśnieniu, jeden drugiemu ule-  
 « gać nie chce.... Jako zaś u nich wielu jest królików —  
 « πολλὸν ἔργον — a między sobą niezgodnych, byłoby rzeczą  
 « pożyteczną, niektórych z nich przeciągać na naszą stronę,  
 « bądź namową, bądź pieniądźmi, a osobiwie tych, co bliżsi  
 « nam są, i z innymi związki mają, a to dla przeszkodzenia aby  
 « się wszyscy przeciw nam nie spiknęli, i nie poddali się władzy  
 « jednego. — Ἰνα μὴ... ἢ μὲν ἀρχίαν ποιήσῃ. — Ta Słowiańszczyzna  
 Cesarza Maurycego, jest to co do joty, Rzeczpospolita Polska. Ta  
 polityka Grecka, ta obawa Monarchii u Słowian, jest Polityką,  
 jest obawą gabinetu Petersburskiego. Co tu Maurycy w Takty-  
 ce swojej pisze, to Piotr 1. w Traktacie z Portą przepisuje.  
 W Traktacie Stambulskim 1720. w art. 12. stoi: « comme il  
 « importe aux deux empires d'empêcher que la souveraineté  
 « et la succession héréditaire ne soient point attachées à la cou-  
 « ronne de Pologne... les deux états empêcheront par toutes  
 « les voies possibles, que la couronne de Pologne n'acquiere  
 « la souveraineté et la succession héréditaire. » Cesarz Leon VI.  
 na początku X. wieku powtarza świadectwo powyższe Cesarza  
 Maurycego, dodaje tylko, iż ów stan społeczny Słowian trwał  
 szczególniej wtenczas, gdy w dawnej swojej Ojczyźnie, w dzisiej-  
 szej Polsce, mieszkali. — *Præsertim tum cum ultra Danubium,*  
*in propria regione habitarent* — Dytmar znowu o Sejmach  
 Słowiańskich mówi: « Naradzając się w publicznych sprawach  
 « jednomyślnością stanowią, jeśli zaś jaki z sejmujących uchwa-  
 « le się sprzeciwi, kijami bywa okładany » — chyba że — mógłby  
 Dytmar dodać — powiedziawszy nie pozwalam, uciekł na Pragę.  
 Jak dalece duch sejmikowy wpojony był w młode życie Sło-  
 wiańskie, drobne to na pozór świadectwa okazują. Świątynie  
 Słowian niechrześcijańskich ławami zastawione były, dla narad —  
 równie jak i Polskie Kościoły, — w sprawach publicznych.  
 W pierwszej pieśni nabożnej, którą wybrany Pański u kolebki  
 Królestwa Polskiego, i już na rozgraniczu Słowiańszczyzny z Pol-



ską, zaspiewał : Adam, jako rajca Boski—*Kmicc*—na Sejmie—*na wiecu*—w obliczu Boga posadzon.

Lecz nie wprowadźmy się pozornem , a nieprawdziwem, znaczeniem słowa. Zawołana Demokracja staro-słowiańska , jako żywo , Demokracją nie była. Była to Demokracja Polska , rząd starszyny, szlachty. Stan rolniczy, w pierwszych dobach swego życia musi być Patriarchią. Życie rolnicze jest życiem porządku, jasnego języka, pracy regularnej, rutyny, posłuszeństwa, i prowadzi do arystokracji młodą społeczność. Demokracja zawiązała się w miastach, gdzie nie ziemia rodzi, lecz namiętność buja. Babel był pierwszym jej gniazdem, a pomieszanie języków pierwszym owocem; a niewola powszechna, lub społeczność « jak za Hetmańszczyzny kołyś, » rzeczywistym jęj stanem. Słowianie żyli na polach. — « Kto więcej ziemi posiadał, mówi Palacki, wcześ- » nie większego znaczenia dostąpił. Ztąd powstałi Starostowie, » wzniesieni nad innych, nie już wiekiem, lecz raczej zamoż- » nością i doświadczeniem swoim. Ich wpływ i godność dzie- » dzicznie na potomków przechodzące, dały początek Knia- » ziom » — Mocno się mylą ci, którzy wbrew naturze Słowiańskiego życia i świadectwom historii, systematem lub namiętnością omyleni, widzą doprawdy, równość demokratyczną u dawnych Słowian, a pierwszą u nich starszynę, dopiero w potrzebach wojny zawiązują. Gdziekolwiek Słowianie występują istotnie w historii, mimo nawet przeciwnych ogólnych twierdzeń historyka, widzimy rzeczywiście Królów, Królików, Kniaziów, Wojewodów, Szlachtę ;— słowem, widzimy społeczność taką, jaka po Słowianach wiernie, zbyt wiernie niestety, w Polskę została. Wspomnieliśmy pod Herodotem królików, czyli mówiąc naszym językiem, szlachtę poległą nad Bohem. Helmold mówi, a co już i Tacyt wie, że u Słowian w Rugii władza królewska mocno była wkorzeniona. Pod Jornandesem, widzieliśmy ośmdziesiąt Szlachty z Królem swym,—gdzieś wśród Ukrainy,—na szubienicach, za miłość Ojczyzny swojej, wiszących. Cesarz M a u r y c y



na mnogości szlachty i Słowian, buduje politykę swoją. Cesarz Leon mówi że Słowianie przenoszą ucisk szlachty domowej, nad opiekę praw Rzymskich. Roczniki Laurysheimskie znają Szlachtę i Słowian, którzy swego zwierzchnego Króla mieli. Pepinowi ciągnącemu do Saxonii, Słowiańska Szlachta — *duces asperæ gentis Sclavorum* — wyszła na spotkanie. Eginard mówi o królikach, o starszyźnie Słowiańskiej, która jednemu panu ulegała. Fuldeńska kronika świadczy, że Szlachta Słowiańska lud swój do Chrztu przywiodła; że Cesarz Ludwik wielu królików Słowiańskich podbił; że między Kniaziami Słowiańskimi sprawę o dziedzictwo władzy sądził. Stritter z kronik Bizantyskich, liczne imiona starszyzny Słowiańskiej wypisuje. W Porfirogenecie czytamy, że Szlachta Horbacka, z ludami swemi udała się do Dalmacji; że w Illirii drobni Panowie mieli Pana zwierzchnego; że jeden z Kniaziów Serbskich, odziedziczywszy państwo po ojcu, i potem zabrawszy się z ludem swoim, przeszedł do nowych przez Herakliusza Cesarza nadanych mu dziedzin. — Nestor, gdy mówi dobitnie o Polanach, którzy żyli osobno i mieli władców swoich, mówi już o Szlachcie Polskiej. DREWLANIE, najdzikszy, według Nestora, ród Słowiański, mieli i kochali Kniaziów swoich; a zabiwszy najezdce Olega, mówili do Ołgi: « Był muż twój jako Wołk, a naszy Kniazi sut dobri » Taka to była, jeśli według własnego widzimi się nie będziemy kuć historii, taka była Demokracja Słowiańska. Była ona; była anarchiczna; ale nie inna, tylko taka jak w Polsce: Demokracja starszyzny. Jeśli te bajeczne czasy równości Słowiańskiej mogły być kiedy, — jeśli społeczność między tym ludem mogła bez patriarchy dychać kiedy, — to chyba w owych wiekach gdy ziemia Słowiańska i głowy Słowiańskie deptane były przez Scytów, Sarmatów, Gotów, — to chyba wtenczas, kiedy wielkie plemie Słowiańskie, mogło mówić o sobie słowami owych żydów Polskich: « Ile piasku w morzu, ile gwiazd na niebie, tyle nas na ziemi; — lecz my nie świecimy jak gwiazdy, a każdy nas

« depcze jak piasek ! » — Skoro atoli sumienie narodowe objawiać się poczęło, niemogło zaiste objawić się i utrzymać i wcielić, tylko na wyżynach plemiennych, w dziedzicznej starszyznie. Rozumnie tedy i sprawiedliwie, jeden z najślawniejszych i najgłębszych pisarzy naszych, Jan Potocki, w istnieniu szlachty widział nieodzowny warunek, nietylko cywilizacji, ale nawet utrzymania społeczności u Słowian. Kommentując Nestora który mówi o dzikości Drewlanów, napisał on, za świeżej pamięci chwilowego życia Demokracji Humanńskiej, te własne a jasne słowa : « Ici je veux me permettre une réflexion  
 « que je crois fondée sur l'intime connaissance du caractère  
 « *générique* de tous les peuples Slaves ; ils sont guerriers, géné-  
 « reux, hospitaliers, faits pour toutes les vertus qui tiennent à  
 « l'enthousiasme ; dociles pour qui sait les conduire ; mais na-  
 « turellement portés à une licence féroce, en sorte que s'il arrivait  
 « qu'une révolution funeste fît disparaître chez eux la caste des  
 « nobles, les peuples livrés à eux-mêmes ne tarderaient pas à  
 « retomber dans un état de barbarie peu différent de celui que  
 « l'on trouve décrit dans le texte de Nestor. C'est une opinion  
 « que j'ose mettre en avant, parce que je la crois de toute véri-  
 « té, et qui ne pourra guère trouver des contradicteurs, parmi  
 « ceux qui ont été à même d'en juger. » (*Fragments, T. I; 30.*)

---

### Osady Słowiańskie.

---

Ziemia tedy, dziś Polska, — ziemia rozległa między Bałtykiem a Euxynem, między Karpatami a Dnieprem i Dzwina, — ziemia ta była gniazdem, była najdawniejszą i pierwszą Ojczyzną Słowian, była to rzeczywiście *Officina Gentium Słowiańska*.

Nosiła imię Neurow, Budynow, Skolotow za Herodota. Dla nazwy obcego, dla dalekości, i niewiadomości, w Strabonie, w Ptolomeuszu, etc. niepewnymi imionami zasypała, w Jorrandesie Słowiańszczyzną występuje; od IX wieku Polską być zaczyna; w XIV. w XV. w XVI. w XVII. w XVIII. wieku najznakomitsze Państwo, Europejskie a Słowiańskie, pod imieniem Polski stanowi. — Na tej to ziemi żył wielki naród Wenedów i Antów; — tu też była owa, Raweńskiego Anonima *Scytharum Patria, unde Sclavorum exorta est prosapia*. — Tu jest Wołyń, który Massudi geograf Arabski (943—48) za Matkę wszystkich Słowian uważa. <sup>1</sup> Tu była wielka Chrobacia i Wielka Serbia « *tantum regnum, ut ex eo cunctæ gentes Sclavorum exorta sint*. — Wiem ja dobrze, że o tem inni inaczej piszą! Mam ja pod rozżalonym okiem 561 stronicę starożytności Słowiańskich, na której Szafaryk, uwiedziony zacnymi życzeniami, zapomina Starożytności, — a przed obecną fortuną, uczoną i szanowną głowę swoją chyli! — Skargę naszą w tej mierze, na właściwszem miejscu, rozwiędziem.

Lecz dziś, widzimy daleko po za Dzwina, po za Dnieprem, po za Karpatami, po za Odrą, ludne narody Słowiańskie. Zkąd tedy wyszły one? Sąli także rodzime w krajach swoich? — Nie; są to kolonie starej Słowiańskiej Ojczyzny, która jest naszą, Polską Ojczyzną.

Rolnicy, Pasterze, miejscowi na urodzajnej ziemi, Słowianie rozrodziwszy się u siebie, łatwo mogli wystawiać mnogich ochotników, którzy przykładem zbrojnych najeźdców ożywieni, ich

o. Massudy znakomity podróżnik i historyk Arabski który pisał około 943—948, tak mówi o Wołyniu. « Mais la principale nation Sclabe, se nomme Venedyn; on peut la considérer comme la souche des Sclaves. « Jadis elle les dominait tous;

« et son roi nommé Madjel, recevoit l'hommage des autres princes Sclaves. Mais la désunion survint et affaiblit la puissance de ces peuples, en leur donnant à chacun un souverain particulier. » —

(Dahsson.)

pędem zarwani, ich imieniem okryci, bądź tłumnie, bądź pojedynczo, zaczęli uganiać się z orężem, po za granicami własnej Ojczyzny. Gdy za ostatnich lat Rzeczypospolitej Rzymskiej Sarmaci zajmwszy kraj Nadenxyński, zaczęli napadać granice Państwa, już wtenczas Słowianie, według prawdopodobnych domniemań, zwani « Sarmatae limigantes » do owych wypraw należyć mogli. Na pomnikach Rzymskich, owcześni jeńce z barbarzyńców, olbrzymi i posepni, przypominają strojem i postawą rekrutów Humaniskich do naboru stawionych.

W wieku III. napływ Gotów nad Bałtyk, wzruszył osiadłe tam narody Wenedów. Jedni, jak : Wilki i Łużycy posunęły się na Zachód, z czasem sięgali Batawów, i być może że przednie ich strażę, za morzem, w Anglii się oparli. Możnaaby wnosić że wtenczas także, inna część Słowian podała się ku Wschodowi i za Dzwina, nad Ilmenem osiadła; a wyszedłszy znad Wisły, z okolic gdzie jest Starygród, w nowych siedzibach, nową osadę Nowogród założyła. Latwoby wymienić nazwiska Nadwiślane, które w tamte strony z owczesną emigracją przenieść się mogły; jako to Gdow, Pola, Narwa, Strumień nawet Wisła do Łowatu wpadający<sup>1</sup>, Orzechów, Chełm etc. Sam Ilmer przypomina Ilmerugów z nad Wisły przez Gotów wygnanych; w samym Nowogrodzie było przedmieście Narwą zwane.

W wieku V. a w drugiej jego połowie, liczna emigracja zewnątrz dzisiejszej Polski, z Chrobacii wielkiej, zajmwszy krainę Bojów i Markomanów, zakłada pod wodzą Czecha z rodu Lachów, pierwsze gniazdo narodu i państwa Czechów. Dawne podanie w kronice Dalemila zachowane, wyraźnie świadczy o tem. W rodowodzie Słowian Nestora, możeby należało tak czytać: « a družii Czesi narekosza sia, a se tiże Słoweni: Chroboti Biełyi; to jest, że Czesi są także Słowianami, to jest Chrobotami białymi. — « Bud' jak bud', mówi nakoniec

<sup>1</sup> Atlas Rossii przez Akademią r. 1745 wydany.

« Szafaryk, Czechowie od hornj Wisly, z kraginy telhaż geme-  
 « nowane Charwati, do Bojohomu se pristehowali. » Pamiętaj-  
 my także, iż wiek V. jest wiekiem Hunnow, sprzymierzeńców  
 Słowian, wiekiem Attyli, który w olbrzymich wyprawach swoich  
 na Wschodnie Państwo, na Francją, na Włochy, miał zapewne  
 Słowian pod sztandarami swemi; a gdy umarł w Pannonii, (r.  
 453) gonitwa rycerska przy trumnie, jak u nas bywało, i ża-  
 łobna uczta, po Słowiańsku Strawa zwana, do pogrzebnych  
 po nim obrzędów należały. <sup>1</sup>

W wieku VI. Słowianie posuwają się nad Dunaj, zajmują  
 Mezią, gdzie później będzie Bulgaria. Ztamtąd idą Słowiańskie  
 najazdy do Macedonii, i do Peleponezu; zapędzają się do Azii.  
 Wtenczas to z pomiędzy nich wyszedł Słowianin Uprawda — Jus,  
 Justynian — i zasiadł na tronie Cesar skim, jeśli tylko Słowiani-  
 nem nie był, i wojownik jego, Beli-zar.

W wieku VII. nowa z ziemi naszej Emigracja zakłada w gra-  
 nicach Cesarstwa, nowe państwa: Serbii, Chrobacii połu-  
 dniowej, Illirii, co w szczegółach opowiada Konstanty Porfiro-  
 geneta. « Chrobaci, mówi on, mieszkali wtenczas za Babiagorą,  
 « (za Karpatami), gdzie teraz są Białe Chrobaty. Jedno bowiem  
 « ich plemię, to jest pięciu braci: Klnkas, Lobel, Kozen-  
 « tziś, Muchło, Chrobat, dwie ich siostry, Tuga i Buga,  
 « wraz z własnym ludem, od Chrobatów, przyszło do Dalma-  
 « cii i od tego czasu kraj ten w posiadaniu ich pozostał. Potem  
 « zaś od Chrobatów osiadłych w Dalmacji, część oddzieliła się i  
 « zajęła Illiryk i Panonią. » Z ziemi także Polskiej, z Wiel-  
 kiej Serbii, z nad Wisły, wzięta początek Serbia Naddunaj-  
 ska, co Porfirogeneta w ten sposób opowiada: « Trzeba wie-  
 » dzieć że Serbowie (Naddunajscy) pochodzą od Serbów nie-  
 « ochrzczonych, którzy także Białymi. nazywają się... Jeden

<sup>1</sup> Postquam talibus lamentis tumultum ejus, ingenti commen-  
 est defletus, Stravam, super satione concelebrant. *Jornandes.*



« z dwóch władców tamtej Serbii, zabrawszy z sobą połowę  
 « ludności, do Cesarza Rzymskiego Herakliusza uciekł się, któ-  
 « ry go przyjął, i w Tessalonii, na osadę, wyznaczył mu kraj  
 « odtąd Serbią zwany »... Gdy tam nie mogli przywyknąć do  
 ziemi, postanowili wrócić do dawnej Ojczyzny, cofnęli się już  
 byli za Dunaj; lecz znowu żałować tego kroku poczęli; znowu  
 w proźby do Cesarza; i ten im ustąpił kraje gdzie jest dzisiejsza  
 Serbia. W wieku VIII. na początku samym, a może i nieco  
 wcześniej, nowa osada Polanów, z ziemi Polskiej, przeszedłszy  
 za Dniepr, rozłożyła się w krainie, która będzie gniazdem  
 dzisiejszej Rossii. Tego, Nestor jest historykiem. « Biasta  
 « bo dwa brata w Lasiech, Radim a drugi Wiatko i  
 « przedsza siedosta Radim na Sożu, i prozwasza się  
 « Radimiczi; a Wiatko siedes rodem swoim na Ocie,  
 « ot nego prozwasza się Wiaticzi. »—To jest: Było u Lachów  
 dwóch braci: Radym a drugi Wiatko. Radym przybył i osiadł  
 nad Sożą, i osadnicy przezwali się Radymiczanami.  
 Wiatko zaś osiadł z rodem swoim nad Okką, i od niego poszło  
 nazwisko Wiatyczów. »—Długosz, nieszczęśliwy w użyciu  
 Nestora, a co dziwniejsza, że i Jan Potocki, omyłony prze-  
 zeń, wbrew wyraźnemu i dwa razy powtórzonemu twierdzeniu  
 Kijowskiego Kronikarza, sadzają Radyma nad Sanem, a Wiat-  
 kę nad Bugiem. Trudno pojąć zkąd im to przyszło. Jeśliby  
 potrzeba było świadków podaniu Nestora, mamy, i że tak rzekę,  
 naocznych: osady i rzeki. Nad Sożą, gdzie osiadł Radym, ma-  
 my właśnie starożytny gród Radoml, i blizki ztamtąd, a pod  
 Starodubem, Radogost. Do tejże Soży wpływają dwie rzeczki  
 od Polskich, Wołyńskich, dwóch blizkich sobie osad, zwane:  
 Kleweń i Żukowka.—Co do Okki, nad którą osiadł Lach  
 Wiatko, leży nad nią Przemyśl, imię z nad Sanu pożyczone,  
 a niżej Przemyśla uroczyszcze Lutyków, gdzie klasztor póź-  
 niej stanął. Prócz tego wpływają do Okki rzeczki: Nara,  
 Żernowiec, Wyś, i wpływa do niej Moskwa, —



a Moskawa, Moskawa, jest rzeka Polska, z Karpat do górnej Wisły wpadająca.

Ta dawność ziemska Słowian, w kraju obszernym, gdzie dziś Polska, te osady wielkie które z jej łona wyszły, przechowywane w tradyciach, odbiły się w pierwszych Kronikarzach Polskich, którzy rozciągając małe i nowe państwo Polskie, do obszerności i dawności Słowian, a mieszając przodków z potomkami, mówią o początkach Polskiego państwa jeszcze za czasów Alexandra W. o wojnach Polaków z Grekami i Rzymianą, i o rozległych granicach tej odwiecznej Polski. Łatwo ich wytłumaczyć, i łatwo przebaczyć że Słowian wzięli za Polaków, Ojców za Synów.

Lubo wielu uczonych Polaków w poszukiwaniu pierwiastkowej ojczyzny przodków swoich, na obfędną zbiło się drogę, niezbywało jednak i na takich, co mieli prawdziwą i czystą wiadomość początków Słowiańszczyzny. Rzecz dziwna, gdy Długosz, trzymając się martwej litery Nestora, Słowian, więc i Polaków, znad Dunaju wyprowadza, tymczasem jego współczesnik, jego towarzysz, a cudzoziemiec, Kallimach, o początku Słowian, inaczej trzyma. W Rzymie, w mowie do Klemensa VIII. tak mówi: « Polacy..... w Sarmacji i Scytii nie są przybysze, lecz « rodzimi, a starożytnością pierwszego początku rzeczy ludzkich « sięgający....Niepoliczony bowiem Północny naród, który, jak « zapewne wiadomo wam, od jednych Wenedami, od innych « Antami, a powszechniej Sklawenami nazywany, prowadzony « stopniami, łaską Ziemi i Nieba, na Wschód się posunął, po « czem zadufany w sobie, na prawo i lewo się rozprzestrzenił. « ...Czechy zaludnił, a wnet po tem przeszedłszy Dunaj, Buł- « garią, Rascią, Bośnią, Serwią, Kroacją, Sklawonią, zającwszy, « nie wprzód położył kres swoim zaborom, aż stanął u Morza « Adriatyckiego.» — Podobnież, i za czasów Stanisława Augusta, gdy gruntownie uczony i z powołania historyk, Naruszewicz, pisząc o początku Słowian, nie mógł po zamieciach erudycji. dobić się do prostej ścieżki, — współczesny mu, a niemogący w ni-

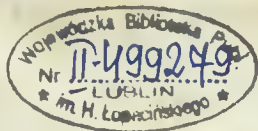
czem równać się z tłumaczem Tacyta,—X. Stanisław Kleczewski Reformator, w dziele o języku Polskim, tak o przodkach naszych z niepospolitą trafnością mówi : « O tym kraju, gdzie  
 « teraz jest Ruś i Polska, bezpieczniej, twierdzić możemy, że tu,  
 « wkrótce po potopie osiadłszy, zawsze jednego pokolenia mie-  
 « szkali ludzie, nigdy od postronnego narodu niewypędzeni.  
 « Owszem ztąd, gdy się bardzo rozmnożyli, w dalsze szli pańs-  
 « twa, zostawiwszy tych, którzy do szukania innych miejsc  
 « ochoty nie mieli. »

Założywszy mówić o stosunkach i spółzawodnictwie Polski z Rosją, osądziłem za rzecz konieczną cofnąć się w Epokę szereg, pierwiastkowej Słowiańszczyzny. Dotąd w niej jeszcze ani Polski, ani Rossyjski interes, interes dzisiejszych państw Europy, niewidomy; dotąd tu ona jeszcze jest : « Jak zgotowana do pisania karta. » Wnet obaczym,

Czy na niej pisać będzie palce Boski,  
 I ludzi dobrych, używszy za głoski  
 Czyliż tu skreśli prawdę świętej wiary :  
 Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,  
 Ze trofeami świata są : ofiary? —

Czyli też Boga nieprzyjaciół stary  
 Przyjdzie i w Xiędze tej wyrzuci mieczem:  
 Że ród człowieczy ma być w więzy kuty.

W tem istotnie jest moralne zadanie przedsięwzięcia mojego. — Słowiańszczyzna się kończy. Na jej białej karcie występuje : Polska, Ruś, Litwa, Moskwa. —



## I.

## 1. BEZKROLEWIE PO ŚMIERCI ZYGMUNTA AUGUSTA.

Opatrzanie granic, 1572 r. 17 Lipca.— Opatrzanie porządku i pokoju w Łowiczu, 28 Lipca.— Poselstwo Rad Koronnych do W. X. Litewskiego.— Postanowienie Zjazdu Knyszynskiego, 31 Sierpnia.— List Katarzyny Królowy Szwedzkiej do Rad, 7 Września.— List Wojewody Wołoskiego do Rad, 16 Pazdziernika.— Odpowiedź Rad W. X. Lit. Radom Koronnym, 7 Grudnia.— Opatrzanie Zamku Tykocińskiego, 13 Grudnia.— List Xcia Słuckiego do Rad Koronnych, 30 Grudnia.— List X. Zbarazkiego do Rad koronnych, z Kijowa, 26 Grudnia.— Relacja Poselstwa Michała Haraburdy do Wgo Kniazia Iwana. . . . . str 1—77.

Poselstwo Litwy do Korony, 3 Stycznia 1573.— Umocowanie Posłów Litewskich, 5 Stycznia.— Uwiadomienie Korony o wyprawie Posłów, 5 Stycznia.— List Chodkiewicza do Rad Koronnych, 9 Stycznia.— Rady Koronne do Rad W. L. X. 29 Stycznia.— Odpowiedź PP. Rad Koronnych, 30 Stycznia.— Poselstwo Rad Lit. do Rad Koron. 1 Kwietnia.— Rady Koronne do Rad Lit. 7 Kwietnia.— Rady Lit. do Rad Kor. 11 Kwietnia.— Xiążę Stefan Zbarazki. List jego do Rad Kór. 7 Stycznia 1573.— Odpowiedź Rad Kor. 28 Stycznia.— Jerzy X. Słucki. List do niego Rad Kor. 28 Stycznia 1573.— List jego do Rad Kor. 28 Marca.— Iwonia, Woj. Mołd. List do niego Rad Kor. 28 Stycznia 1573.— List jego do Rad, 10 Lutego.— Drugi list b. d.— Odpowiedź Rad na jego list, 23 Kwietnia.— Porta do PP. Rad. . . . . str. 257—310.

## 2. AKTA KONFEDERACII BARSKIEJ.

MISSIA GŁA MOKRONOWSKIEGO. List Mokronowskiego do Michała Krasieńskiego, 1768 r. 13 Kwietnia.— List Mokronowskiego do J. Pułaskiego, 13 Kwietnia.— M. Krasieński do Mokronowskiego, 20 Kwietnia.— J. Pułaski do Mokronowskiego, 24 Kwietnia.— Mokronowski do M. Krasieńskiego, 26 Kwietnia.— M. Krasieński do Mokronowskiego, 6 Kwietnia.— J. Pułaski do Mokronowskiego, 5 Maja.— Raport Pułkownika Giżyckiego i Excerpt Raportu Moskiewskiego.— Mokronowski do J. Pułaskiego, 12 Maja.— Mokronowski do Kochańskiego, 12 Maja.— Mokronowski do Kreczetnikowa, 12 Maja.— Fr. Potocki do Mokronowskiego, 7 Maja.— Mokronowski do Fr. Potockiego, 13 Maja.— Mokronowski do J. Pułaskiego, z Gródka.— J. Pułaski do Mokronowskiego, 25 Maja.— Manifest J. Pułaskiego, 5 Maja.

str. 78—120.

Missia Mokronowskiego. List Króla do M. Krasieńskiego, 2 Kwietnia 1768.—List Króla do J. Pułaskiego, 2 Kwietnia.—Mokronowski do Ogrodzkiego, 6 Kwietnia.—12 Kwietnia.—Ogrodzki i Król do Mokronowskiego, 17 Kwietnia.—J. Potocki do Mokronowskiego, 19 Kwietnia.—Król do Mokronowskiego, 24 Kwietnia.—Ogrodzki do Mokronowskiego, 24 Kwietnia.—Ogrodzki i Król do Mokronowskiego, 2 Maja.—Ordynans J. Potockiego, 8 Maja.—T. Potocki do Mokronowskiego, 18 Maja.—Mokronowski do Króla, 28 Maja.—Do Ogrodzkiego, 28 Maja. . . . . str. 310—337.

### 3. LISTY Generała COCCEI do SIR ANDREW MITCHELL.

Listy 17 Lutego 1767.—1 Marca.—4, 22, 26 Kwietnia.—19, 21 Maja.—21 Czerwca.—30 Listopada.—20 Marca 1768.—4 Czerwca.—2, 6, 11, 16, 18, 23 Lutego.—1, 8, 15, 22 Marca.—5, 8, 12, 17, 23, 29 Kwietnia.—3, 10, 15, 20, 24 Maja.—3, 10, 14, 21, 28 Czerwca.—12, Lipca.—5, 6, 12, 23, 30 Sierpnia.—6, 13, 20, 23 Września.—4, 11, 17 Października.—8, 22 Listopada.—2, 9 Grudnia.—17 Lutego 1770. . . . . st. 338—436.

### PISMA NIEWYDANE TADEUSZA CZACKIEGO.

Dedykacja do X. Adama G. Z. P. 24 Października 1801.—Notatka Bibliograficzna.—Listy do X. Adama, Kuratora b. d. 1811—7 czerwca 1811—14 Września 1811—3 Listopada 1811—13 Listopada 1811—6 Kwietnia 1812.—List b. d.—Promemoria dla Pana Biernackiego jadącego do Szwecji, 3 Lipca 1810.—Czacki do F. Biernackiego, 26 Grudnia 1810. . . . . str. 121.

AMERYKANIN W POLSCE. . . . . str. 181.

## II.

POCZET KASZTELANOW POLSKICH. . . . str. 215—240.

POCZET MINISTROW POLSKICH. . . . . st. 450—458.

### WIERSE.

Piosnka o DREWICZU.—Zabłocki do nowego Sztabu.—Potocki St. Na Operę Cygańską.—Zabłockiego Fulwia i August. . . str. 241.

Pieśń Mazowiecka 1800.—Nadgrobie Sawy.—Duma Mazepy. . . st. 459—467.

STY JAN KWANTY. . . . . str. 240.

## III.

BIBLIOGRAFIA.—Stanislaus Hosius. The Hatchet, 1565.—Peristromata Turcica 1641.—Stanisław Leszczyński, Rozmowy duszy z Bogiem.—Chazet. Moskale w Polsce, 1812. st. 243—259.

POLSKA A ROSSIA. Program Hr. Uwarowa.—Słowiańszczyzna.—Herodot.—Jornandes—Nestor—Pomniki Geograficzne—Narodowość Słowiańska—Osady Słowiańskie . . . . . st. 468—564.

# POCZET PRENUMERATOROW.

## NA TOM II.

---

### Prenumeratorowie Nadzwyczajni.

|                          |                |
|--------------------------|----------------|
| Niższe Czartoryski Adam. | Exemplarzy. 20 |
| Hr. Zamojski Władysław.  | » 20.          |
| X. R. . . .              | » 20.          |

Prenumeratorowie nadzwyczajni opłacając na druk jednego Tomu Skarbca po fr. 150. nabywają prawa do 20. Ex. tego Tomu.

---

### Prenumeratorowie Zwyczajni.

|                      |      |
|----------------------|------|
| Błotnicki Hipolit.   | » 1. |
| Chrzanowski Generał. | » 3. |
| Cichowski Adolf.     | » 1. |
| Grzymała Albert.     | » 1. |
| Kniażewicz Generał.  | » 1. |

|                                          |      |
|------------------------------------------|------|
| Kozuchowski Nemezy.                      | » 1. |
| Kunat Stanisław.                         | » 1. |
| M. T. . . .                              | » 3. |
| Morawski Teodor.                         | » 1. |
| Nabielak Ludwik.                         | 1.   |
| † ( <b>Niemcewicz J. U. Kasztelan.</b> ) | » 1. |
| Niezabytowski Stefan.                    | » 1. |
| Olizar Hr. Nareyz.                       | » 1. |
| Orda Napoleon.                           | » 1. |
| P. S. . . . .                            | » 1. |
| Plater Hr. Ludwik.                       | » 1. |
| Pliehta Andrzej.                         | » 1. |
| Sawicki Jan.                             | » 1. |
| Sobański Alexander.                      | » 1. |
| Szyrma Krystian Lach.                    | » 7. |
| Tyszkiewicz Tadeusz, General.            | » 1. |
| Wight Artur.                             | » 1. |
| Witwicki Stefan.                         | » 1. |
| Wołowski Franciszek.                     | » 1. |



Zaleski Bohdan. » 1.

Żarczyński Amanciusz. » 1.

---

Prenumerata zwyczajna na Tom wynosi fr. 8; z zagranic Francii fr. 10. — Przyjmuje się w Bibliotece Polskiej, w Paryżu r. des Saussaies N° 8. — W Xiegarni Polskiej r. de l'Echaudée N° 9. — W Xiegarni PP. Brockhaus et. Avenarius 69 Richelieu.



---

W Drukarni i Litografii MAULDE i RENOU, na ulicy Bailleul, 9-11.

1842





Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im H. Łopacińskiego w Lublinie

II

499278

T. 1, 2